

UNIwersYTET GDAŃSKI  
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH  
INSTYTUT POLITOLOGII

Zeszyty Naukowe  
nr 9

# CYWILIZACJA I POLITYKA



C1115520

## RADA PROGRAMOWA

Brunon Bartz, Roman Bäcker, Tadeusz Bodio, Andrzej Chodubski, Bogdan Chrzanowski, Tadeusz Dmochowski, Andrzej Gąsiorowski, Tadeusz Godlewski, Janusz Golinowski, Stanisław Juszczyk, Daniel Kawa, Marcei Kosman, Andrzej Kubka, Josef Malach, Joanna Marszałek-Kawa, Piotr Niwiński, Pavol Odaloš, Edward Olszewski, Longin Pastusiak, Grzegorz Piwnicki, Ewa Polak, Jakub Potulski, ks. Adam Romejko, Alicja Stępień-Kuczyńska, Maciej Szczurowski, Urszula Świętochowska, Waldemar Tłokiński, Jacek Tebinka, Tadeusz Wallas, Jan Waskan, Lech Zacher, Waldemar Żebrowski, Arkadiusz Żukowski

### REDAKTOR NACZELNY

prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski

### SEKRETARZ REDAKCJI

dr Joanna Leska-Ślęzak

### RECENZENT

prof. dr hab. Waldemar Nowak

### REDAKTOR TECHNICZNY

Krystyna Samsel

### PROJEKT OKŁADKI

Jacek Pietruski

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek  
Toruń 2011

ISSN 1732-5641

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową, tel./fax 56 648 50 70, e-mail: [marketing@marszalek.com.pl](mailto:marketing@marszalek.com.pl)

Wydawnictwo Adam Marszałek

ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń, tel. 56 664 22 35, 56 660 81 60

[www.marszalek.com.pl](http://www.marszalek.com.pl), e-mail: [info@marszalek.com.pl](mailto:info@marszalek.com.pl)

Drukarnia nr 2, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. 56 659 98 96

## Spis treści

Wstęp.....	7
<b>Andrzej Chodubski</b> <i>Świat, w którym żyjemy. Wektory przemian cywilizacyjnych</i> (Wykład inauguracyjny, wygłoszony 13 października 2011 r. na Uniwersytecie Gdańskim w <i>Stowarzyszeniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku</i> ).....	10

### I. STUDIA I MATERIAŁY

<b>Andrzej Chodubski</b> <i>Institucje polityczne jako ramy życia publicznego</i> .....	19
<b>Marek Górka</b> <i>Refleksja jako kategoria politologiczna</i> .....	32
<b>Grzegorz Piwnicki</b> <i>Doktryna polityczna Niccolo Machiavellego. Ponadczasowe rozważania</i> .....	46
<b>Tadeusz Bodio, Przemysław Jan Sieradzan</b> <i>Tryumf Dionizosa. Rzecz o kulturze politycznej polskiego sarmatyzmu i romantyzmu</i> .....	64
<b>Aneta Dawidowicz</b> <i>Narodowa Demokracja wobec idei kryzysu cywilizacji zachodniej</i> .....	80
<b>Hanna Dubrzyńska</b> <i>Wektory kształtowania się współczesnej polskiej migracji</i> .....	92
<b>Marcin Jurkowski</b> <i>Regulacje prawne dotyczące statusu uchodźcy – prawo pierwotne</i> .....	103
<b>Maciej Szczurowski</b> <i>Świat widziany z Caracas w epistolografii Lecha Wi Adamowicza</i> .....	119
<b>Joanna Leska-Ślęzak</b> <i>Polityka imigracyjna Holandii i jej zastosowanie wobec Polaków</i> .....	136
<b>Jarosław Ślęzak</b> <i>Zjawisko migracji w rzeczywistości kulturowej Gdańska</i> .....	141
<b>Piotr Janiszewski</b> <i>Przemiany społeczno-demograficzne na obszarze serbołużyckim po 1945 r.</i> ....	150
<b>Tomasz Wybranowski</b> <i>O przecuciu słowiańskiej duchowości dwukrotnie chrzczonej (?)</i> .....	167

<b>Arkadiusz Żukowski</b> <i>Federacja Rosyjska czy...? Przypadek Obwodu Kaliningradzkiego (kilka refleksji)</i> .....	183
<b>Przemysław Jan Sieradzan</b> <i>Dymisja Jurija Łuzkowa – analiza politologiczna</i> .....	189
<b>Любов Артеменко</b> <i>Україна та виклики ЄС</i> .....	203
<b>Magdalena Karolak</b> <i>Aktywność mniejszości rosyjskiej w polityce Ukrainy</i> .....	210
<b>Rafał Majewski</b> <i>Wektory kształtowania się systemów politycznych w Europie</i> .....	232
<b>Rafał Raczyński</b> <i>Dziedzictwo kulturowe Islandii</i> .....	246
<b>Rafał Raczyński</b> <i>Porządek ustrojowy Republiki Islandii</i> .....	262
<b>Paweł Nieczuja-Ostrowski</b> <i>Swoistość geopolityczna Armenii</i> .....	278
<b>Adam Kosidło</b> <i>Konflikt saharyjski – próba narzucenia statusu autonomii, 2004–2011</i> .....	303
<b>Zbigniew Grzegorowski</b> <i>Instytucja „służby specjalne”: jej geneza i zakres kompetencyjny</i> .....	323
<b>Beata Słobodzian</b> <i>Tworzenie się nowych metropolii jako wyzwanie przemian globalnych, na przykładzie przestrzeni trójmiejskiej</i> .....	357
<b>Tadeusz Dmochowski</b> <i>Realizacja przez Polskę wdrażania „procesu bolońskiego” w szkolnictwie wyższym (do 2007 r.)</i> .....	368
<b>Ilona Madejczyk</b> <i>O animatorach i menedżerach kultury (projekt Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”): Młodzi Menedżerowie Kultury</i> .....	380

## II. RECENZJE I OMÓWIENIA

<i>Przez Kresy i historię po obrzeża polityki. Profesorowi Marcelemu Kosmanowi w półwiecze pracy naukowej, pod red. Iwony Hofman, Wojciecha Magusia (Andrzej Chodubski)</i> .....	391
<b>Arkadiusz Modrzejewski</b> , <i>Metodologiczne i filozoficzne podstawy politologii. Zarys wykładu (Andrzej Chodubski)</i> .....	395
<b>Jerzy Muszyński</b> , <i>Społeczeństwo informacyjne, Przewodnik – leksykon (Andrzej Chodubski)</i> .....	399



<b>Jakub Potulski</b> , <i>Geopolityka w świecie ponowoczesnym</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	403
<b>Andrzej Sepkowski</b> , <i>Kształty pamięci zbiorowej. Wizje historii w polskiej powieści historycznej po 1945 roku</i> (Andrzej Chodubski). . . . .	408
<b>Bogdan Chrzanowski</b> , <i>Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z Frontu Walki Cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	412
<b>Maciej Szczurowski</b> , <i>Polacy na frontach II wojny światowej</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	416
<i>Studia nad przywództwem politycznym. Ustalenia metodologiczne i praktyka, pod red. Agnieszki Kasińskiej-Metryki</i> (Andrzej Chodubski). . . . .	420
<b>Izabela Podobas</b> , <i>Public relations jako narzędzie kreowania wizerunku partii politycznych</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	425
<b>Waldemar Żebrowski</b> , <i>Stan i główne kierunki modyfikacji systemu politycznego Polski współczesnej</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	429
<b>Marcin Bąkiewicz</b> , <i>System wyborczy do samorządu terytorialnego w Polsce na tle europejskim</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	434
<b>Marceli Kosman</b> , <i>O kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej</i> (Andrzej Chodubski). . . . .	438
<b>Krystyna Gomółka</b> , <i>Współpraca transgraniczna Polski z Republiką Ukrainy, Republiką Białorusi i Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	443
<b>Andrzej Wierzbicki</b> , <i>Rosja. Etniczność i polityka</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	447
<b>Jarosław Ćwiek-Karpowicz</b> , <i>Rosyjska elita władzy centralnej w latach 2000–2008</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	451
<b>Przemysław Jan Sieradzan</b> , <i>Czerwono-brunatni. Sojusz radykalizmu lewicy i prawicy w Rosji współczesnej</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	456
<b>Sebastian Wojciechowski</b> , <i>Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, istota i przyczyny zjawiska</i> (Andrzej Chodubski). . . . .	461
<b>Rafał Ożarowski</b> , <i>Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	465
<b>Józef Borzyszkowski</b> , <i>Antropologia Kaszub i Pomorza. Badania – Kultura – Życie codzienne</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	469
<b>Andrzej Gąsiorowski</b> , <b>Krzysztof Steyer</b> , <i>Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	473
<b>Jarosław Ślęzak</b> , <i>Instytucjonalizacja życia imigracyjnego w przestrzeni lokalnej Gdańska</i> (Andrzej Chodubski). . . . .	477



## Wstęp

*Wielkie to szczęście  
nie wiedzieć dokładnie,  
na jakim świecie się żyje*

(W. Szymborska, *Koniec i początek*, Poznań 1996, s. 40).

Próby definiowania pojęcia *cywilizacja* prowadzą często do konstatacji, że jest ono wieloznaczne, zmieniające się w czasie pod wpływem różnych oddziaływań, wpływów kulturowych, a w tym zwłaszcza generowanych przez postęp naukowo-techniczny, rozwiązania prawne, poziom edukacji społeczeństwa. Współcześnie kształtującą się cywilizację określaną mianem informacyjnej postrzega się jako rzeczywistość: 1. Silnego indywidualizmu, rozpadu społeczeństwa masowego; 2. Wszechobecności w życiu kulturowym informatyki, która zastępuje tradycyjne formy aktywności zawodowej ludzi, jak też czyni ich towarem w świecie marketingowym; 3. Umocnienia się rozwiązań prawnych o zasięgu międzynarodowym i globalnym, a w tym praw człowieka; 4. Ujawniania się synkretyzmu kulturowego, przenikania, łączenia się różnych kultur w nową jakość, postrzeganą nierzadko jako homogeniczną oraz hybrydową; 5. Dokonywania się w szybkim tempie zmian, przekształceń w sferze życia gospodarczego oraz społeczno-politycznego (migracji); 6. Orientującą się na uznawanie znaków tolerancji wobec różnorodności kultur, subkultur, postaw, zachowań, aspiracji ludzi; 7. Marketingowość całokształtu życia ludzkiego – kupowanie nie tylko dóbr, ale miejsca, prestiżu w życiu kulturowym, zastępowanie tradycyjnych wartości znakami komercji, rynku; 8. Zacieranie się granic między realnością a spektaklem, osobowością a wykreowanym wizerunkiem, zatrudnieniem a bezrobociem, pracą a wypoczynkiem, swoimi a obcymi; 9. Permanentnej edukacji; wobec ujawniających się wciąż nowych wyzwań życia kulturowego ujawnia się konieczność ustawicznego kształcenia, orientującego się na innowacyjność, interdyscyplinarność; 10. Kryzysu tradycyjnych instytucji demokratycznych i umocnienia zarządzania autorytarnego,

przy czym miejsce moralności zastępuje skuteczność, emocjonalność – racjonalność, państwo opiekuńcze – państwo represyjne, obywatele stają się konsumentami, petentami.

W świecie polityki tradycyjne instytucje władzy zastępuje informokracja. W ślad za tym następuje osłabienie roli i znaczenia: 1. Państwa na rzecz struktur ponadpaństwowych, transnarodowych; 2. Partii politycznych; 3. Organizacji samorządowych; 4. Filozofii panowania, którą zastępuje współistnienie czy partnerstwo; 5. Państwowych podmiotów bezpieczeństwa na rzecz struktur międzynarodowych powołanych do wspólnego rozwiązywania problemów oraz wprowadzania ładu globalnego.

Przemiany polityczne, dokonujące się w kształtującym się świecie informacyjnym, ujawniają zderzenie się wielu ogniw tradycji i wyzwań procesu globalizacji. Ważnym zadaniem w tym względzie jest kształtowanie się świadomości społeczno-politycznej tych przemian, a w tym kultury politycznej. Zadanie to urzeczywistnia się poprzez dostarczanie naukowej wiedzy o przeszłości, jak i teraźniejszości.

Obok zjawisk ułatwiających życie ludzkie, informatyczność powoduje też ujawnianie się zjawisk negatywnych, co wyraża się m.in. w dehumanizacji życia społecznego, degradacji intelektualnej człowieka a (następstwo wszechobecności w jego życiu komputerów), poszerzaniu się w szybkim tempie skali wykluczenia społecznego. Informatyczność generuje też ważne zagrożenia dla życia ludzkiego, wynikające m.in. z przekraczania granic bezpieczeństwa w efekcie nadmiernej eksploatacji złóż Ziemi, nierespektowania praw ekologicznych (dewastacja środowiska naturalnego), jak też wykorzystywania w praktyce życia wynalazków technicznych, technologicznych (jak np. broń termonuklearna).

Wektory przemian współczesnego świata są przedmiotem uwagi przedstawicieli różnych dziedzin intelektualnego poznania, a w tym humanistów. Obok rozpoznawania istoty zjawisk i procesów starają się oni prognostycznie kreślić wizje dalszego rozwoju. Niemalø miejsca w dociekaniach poznawczych poświęcają im politolodzy, a w tym znawcy stosunków międzynarodowych. W ostatnich latach ujawniają się badania określane mianem futurologicznych. Zwraca się w nich uwagę m.in. na rozpoznawanie zjawisk i procesów życia ludzkiego w długim horyzoncie czasowym. Instytucjonalnie zwracają uwagę w tym względzie prace Klubu Rzymskiego, utworzonego w 1969 r. Jego zadaniem jest prowadzenie badań dotyczących głównie tendencji rozwoju gospodarczego i społecznych świata. W Polsce przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk utworzono Komitet Prognoz, który przygotowuje opracowania dotyczące kierunków rozwoju społeczeństwa. W 1996 r. opublikowano raport pt. *Nauka w Polsce w perspektywie XXI wieku*. Określono w nim stan i kierunki rozwoju różnych dyscyplin naukowych.

Na Uniwersytecie Gdańskim utworzono w 1992 r. na Wydziale Nauk Społecznych Katedrę Nauki o Cywilizacji, w 2002 r. w sytuacji reorganizacji struktury wydziałowej

przekształcono ją w Zakład Nauki o Cywilizacji. Katedra wydawała zeszyt naukowy „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” (1995–2002, t. 1–8). Zakład przygotowuje rocznik „Cywilizacja i Polityka” (2003–2010 nr 1–8). Obecnie prezentuje się nr 9. W Katedrze, jak i Zakładzie Nauki o Cywilizacji dużo miejsca zajęły w wymiarze badawczym i dydaktycznym problemy metodologii dociekań naukowych, a w tym specyfika nauki o cywilizacji, czynniki generujące rozwój cywilizacji świata, stosunki międzynarodowe w wymiarze unifikacji i jednocześniej dywersyfikacji życia kulturowego, ruchy migracyjne ludności, a w tym Polaków, przemiany społeczności lokalnych, zwłaszcza w przestrzeni pomorskiej, postawy, zachowania, aspiracje jednostek życia społeczno-kulturowego, instytucjonalizacja życia społeczno-kulturowego, kultura polityczna, świadomość przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym w warunkach tworzenia się globalnej społeczności obywatelskiej.

Na łamach obu zeszytów prezentują wyniki swych częściowych ustaleń badawczych przede wszystkim pracownicy Katedry (Zakładu). Zamieszczono też studia i opracowania badaczy z innych ośrodków naukowo-badawczych z kraju i zagranicy.

W numerze 9 podobnie zamieszcza się częściowe ustalenia badawcze pracowników Zakładu Nauki o Cywilizacji oraz przedstawicieli różnych ośrodków akademickich kraju. Zwraca się uwagę na wektory przemian cywilizacji informacyjnej, przemian polskiej kultury politycznej, ponadczasowe wartości europejskiej myśli politycznej, przemiany dokonujące się w stosunkach międzynarodowych, miejsce Polaków w rzeczywistości przemian kulturowo-cywilizacyjnej.

Żywimy nadzieję, że zaprezentowane studia i materiały w roczniku spotkają się z zainteresowaniem szerokich kręgów czytelnicy. Uwagi i opinie prosimy kierować na adres: Uniwersytet Gdański, Zakład Nauki o Cywilizacji, 80-952 Gdańsk, ul. Jana Bażyńskiego 4.

R e d a k c j a

*Gdańsk, w październiku 2011 r.*

*Andrzej Chodubski*

## **Świat, w którym żyjemy. Wektory przemian cywilizacyjnych**

(Wykład inauguracyjny, wygłoszony 13 października 2011 r. na Uniwersytecie Gdańskim w *Stowarzyszeniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku*)

*Wielce Szanowni Państwo,*

Postrzegając najogólniej Planetę Ziemia, zauważa się, że zajmuje ona powierzchnię 510 072 mln km<sup>2</sup>, czas obiegu Ziemi wokół Słońca wynosi 365 dni 5 godzin 48 minut 4,975 sekundy, czas obrotu Ziemi wokół własnej osi – 23 godziny 56 minut 4,09 sekundy (doba). Najwyższa temperatura powietrza dochodzi do + 63° C w Dżibuti, najniższa – 70° C w Rosji (Wierchojańsk w Jakucji). Żyje na niej ok. 7 miliardów ludzi, w tym w Azji ok. 4 miliardów, w Europie 0,5 miliarda; przyjmuje się, w ciągu minuty przybywa 151 osób, aczkolwiek obserwuje się kraje o systematycznie malejącej liczbie mieszkańców; wśród nich są przede wszystkim: Rosja, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Rumunia. Ludność komunikuje się w ok. 8 tys. językach i dialektach, z tego ok. 3 tys. grup językowych ujawnia zainteresowanie utworzeniem odrębności politycznej. Skupia się w ok. 4 tys. wyznań religijnych. Największe z nich to: chrześcijaństwo, islam, hinduizm, buddyzm i judaizm.

Rozpoznając procesy współczesnych przemian cywilizacyjnych, a w tym różne koncepcje i procesy dotyczące dróg i rozwoju ludzkości zauważa się kształtowanie się w szybkim tempie nowej rzeczywistości gospodarczej, stosunków społecznych, politycznych. Ujawnia się paradygmat nowego człowieka, który charakteryzuje się: a) działaniem mającym na celu natychmiastowe zaspokojenie potrzeb (materialno-bytowych, duchowych, rozrywkowych); b) zmiennością postaw, zachowań, opcji ideowo-politycznych; c) technizacją w komunikacji społecznej oraz całokształcie życia kulturowego. Konsekwencją tych procesów staje się: a) dehumanizacja stosunków społecznych (nasilający się egoizm, egocentryzm jednostek); b) degradacja intelektualna (osłabianie

sprawności myślenia, postrzegania przyczyn i następstw określonych zjawisk, procesów życia kulturowego); c) izolacja społeczna (wycofywanie się z życia publicznego jednostek i grup społecznych, wybieranie samotności); d) pogrążanie się w sferze patologii społecznej (jako sferze zastępującej funkcjonowanie jednostki w tradycyjnym i nowoczesnym życiu społecznym).

Siłą napędową ujawniających się zjawisk jest tempo rozwoju nauki i techniki oraz nienadążanie za ich oswojeniem przez szerokie kręgi społeczeństwa.

Od ponad 30 lat futurologicy wskazują nowe tendencje rozwoju współczesnej cywilizacji. Wśród nich wymieniają przede wszystkim: 1. Tworzenie się globalnego ładu gospodarczego w warunkach odchodzenia od modelu gospodarki narodowej; 2. Zastępowanie rzeczywistości industrialnej rozwiązaniami informatycznymi i informacyjnymi; 3. Decentralizację życia kulturowego. Odchodzenie od struktur hierarchicznych zarządzania na rzecz powiązań poziomych między podmiotami życia kulturowego; 4. Urzeczywistnianie demokracji partycypatywnej w warunkach odchodzenia od demokracji przedstawicielskiej, a w tym odchodzenie od tradycyjnych form urzeczywistniania demokracji na rzecz jej wymiaru autorytarnego, plutokracji; 5. Odchodzenie modelu życia patriarchalnego, opiekuńczego do paradygmatu wolnościowego, partycypatywnego; 6. Ruchliwość przestrzenną – migracje ludności powodowane przede wszystkim względami cywilizacyjnymi, gospodarczymi. Charakterystyczne jest zwłaszcza przemieszczanie się ludzi i jej wytworów z Północy na Południe; 7. Zacieranie się granic między państwami, kulturami, które zastępuje rzeczywistość globalna, ponadpaństwowa, ponadnarodowa, synkretyzm i homogeniczność kulturowa; 8. Tradycyjne wartości postaw, zachowań ludzi zastępuje rzeczywistość rynkowa, komercyjna; moralność zastępuje skuteczność, autorytet – idol, doradca, menadżer; 9. W sferze życia gospodarczego fundament aktywności zawodowej stanowią usługi, a w tym samorganizowanie się w wymiarze indywidualnych podmiotów ładu kulturowego; 10. Pozyskiwanie informacji za pośrednictwem mediów, zwłaszcza obrazowych (telewizja, Internet); rzeczywistość kulturową zastępuje spektakl, osobowość wykreowany wizerunek menadżera, kreatora, idola.

Budowniczymi nowej rzeczywistości są ludzie młodzi. Stanowią oni ok. 39% populacji świata. W generowaniu ładu informacyjnego, a w tym w odchodzeniu od cywilizacji przemysłowej i rolniczej wyznacza się im szczególne zadania. Ujawnia się przy tym swoisty kult młodości. Pierwszeństwo w nim zdobywają wartości materialne przed duchowymi, etycznymi, moralnymi. W kształtującej się cywilizacji informatycznej szczególną nośność zdobywają takie cechy, jak: 1. Indywidualizm w życiu prywatnym i zawodowym. Świadomy wybór niewstępowania w związki małżeńskie, nieutrzymywanie więzi rodzinnych, niezawieranie kontaktów pozaprofesjonalnych w miejscach pracy, przy czym charakterystyczne jest wykonywanie we własnym zakresie; 2. Orientacja na zdobywanie jak największych ilości pieniędzy, które postrzega się

jako miarę poziomu życia kulturowo-cywilizacyjnego; 3. Kształcenie się ustawiczne, zdobywanie wciąż nowych umiejętności; przy czym w procesie tym przedkładanie wiedzy teoretycznej nad zdobywanie umiejętności praktycznych; 4. Uznawanie tolerancji wobec różnorodności kultur, subkultur osadzonych w sferze praw człowieka i obywatela; 5. Uznawanie doraźności, tymczasowości w funkcjonowaniu w życiu kulturowym, nieidentyfikowanie się z tradycyjnymi wspólnotami społecznymi (Unika się odpowiedzialności, przestrzegania zobowiązań, oczekiwań ze strony innych, a poszukuje się satysfakcji, przyjemności; 6. Konsumpcjonizm (ekskluzywność posiadanych dóbr, ubioru, rozrywki, wysoki standard życia); 7. Asertywność, powierzchowność w funkcjonowaniu społeczno-politycznym. Bezinteresowność i wrażliwość społeczną klasyfikuje się jako słabość charakteru jednostki; 8. Otwartość na oswajanie znaków postępu naukowo-technicznego; posługiwanie się wciąż nowymi urządzeniami komunikacji, sprzętem informatycznym; 9. Dystansowanie się od aktywności i działalności politycznej, mającej charakter przedstawicielski, partyjny; 10. Funkcjonowanie w sytuacjach prestiżowych, m.in. w zamieszkiwaniu w określonych, uznawanych za ekskluzywne dzielnicach miast, w wydzielonych przestrzeniach, uczestnictwo w oficjalnych bankietach, wydarzeniach artystycznych, sportowych (zgodnie z przekonaniem, że tam „wypada być”).

Wyzwania i rzeczywistość, w której funkcjonuje współcześnie ludzkość określa się mianem „ryzyka”. Różnorodność oferty zmian kulturowych utrudnia wypracowanie środków i stylów zachowań, norm, symboli komunikacji kulturowej. Ujawnia się przy tym niepewność przyszłości, dezorientacji w wyborze drogi życia i działalności; jednostka traci kontrolę nad własnym obrazem życia.

W kształtowaniu się cywilizacji informacyjnej obserwuje się opóźnienie rozwoju duchowego w stosunku do ładu gospodarczego i informatycznego. Zauważa się, że cywilizacja ta bazuje na udanej technologii, która nie ma właściwej korelacji ze stosunkami międzyludzkimi, w której dużą siłę mają: egoizm, bezwzględność przemocy, a nie rzadko zachowania i mentalność, przypominające obraz życia ludzi pierwotnych.

Wśród sił generujących nową cywilizację wyjątkowa rola przypada nauce. Jej ustalenia zwłaszcza dyscyplin zwanych ścisłymi, wdrażane są do praktyki kulturowo-cywilizacyjnej oraz wykorzystywane w wypracowaniu strategii dalszego rozwoju. Wbrew jej powołaniu, tj. wolności badań staje się ona narzędziem architektów życia kulturowego, stała się swoistą siłą produkcyjną. Od jej ustaleń w istotnej mierze zależy rozwój życia gospodarczego, a w ślad za tym kształtowanie się stosunków społecznych i politycznych. Rozwój badań uzależniony jest od środków finansowych. Obecnie przeznaczają się 80% na badania dotyczące automatyzacji, robotyzacji, komputeryzacji, źródeł energii, informatyki, telekomunikacji, biotechnologii i chemii wyspecjalizowanej. Zauważa się, że wyjątkowo prędko rozwijają się badania biotechnologiczne, które znajdują zastosowanie w medycynie, przemyśle spożywczym, ochronie środowiska.



Od rozwoju tej dyscypliny oczekuje się rozwiązań w zakresie m.in. tzw. poprawienia natury – leczenia chorób o podłożu genetycznym, uzyskiwania nowych odmian flory i fauny, zmniejszania energochłonności w procesach produkcji, wykorzystywania w wymiarze źródeł surowców i energii materiałów odpadowych. Wciąż dużą dyskusyjność opinii publicznej budzi rozwój inżynierii genetycznej. Z jednej strony, postrzega się ją jako dyscyplinę mającą zmienić fundamentalnie życie ludzkie, z drugiej zaś jako wyzwanie sprzeczne z naturą i etyką życia ludzkiego.

Poprawianie natury człowieka określane *eugeniki* trwa od II połowy XIX w. Wykorzystanie jej ustaleń do celów niehumanitarnych postawiło dyscyplinę pod surowy osąd opinii międzynarodowej. Obecnie prowadzone są intensywne badania przez tę dyscyplinę, aczkolwiek jej ustalenia pozostają w sferze ukrycia etycznego przed opinią publiczną, m.in. dotyczące klonowania organizmów. Rzeczywistość ta generuje szczególne wyzwania dla nauk humanistycznych i społecznych, których powołaniem jest refleksja nad kierunkami przemian cywilizacyjnych oraz miejscem w nich człowieka. Ważnym ich wyzwaniem jest m.in. budzenie zagrożeń wynikających z rozwoju nauki i techniki. Wśród nich, wiążących się z degradacją środowiska naturalnego, osłabieniem więzi społecznych oraz dehumanizacją w miejscu pracy oraz w ogóle w relacjach międzyludzkich, degradacją rodzimej kultury, którą wypierają wzory postaw, zachowań, norm międzynarodowych, jak też niebezpieczeństwo wykorzystania naukowo-technicznej wynalazczości w celu niezgodnym z powołaniem, m.in. w celu terrorystycznym. Największe zagrożenia wiążą się z produkcją broni atomowej. Obecnie 8 państw uznaje się za mocarstwa atomowe, tj. 1. USA, 2. Rosja, 3. Ukraina, 4. Kazachstan, 5. Białoruś, 6. Francja, 7. Wielka Brytania, 8. Chiny. Istnieją też państwa dysponujące tą bronią: wymienia się wśród nich m.in. Indie, Izrael, RPA, Koreę Północną, Koreę Południową, Pakistan, Brazylię, Argentynę, Tajwan. W strategii budowy cywilizacji informacyjnej podkreśla się wolę unikania wojny jako środka rozwiązywania sporów, podkreśla się znaczenie gwarantowania bezpieczeństwa międzynarodowego. W praktyce jednak nie został rozwiązany w wymiarze międzynarodowym proces zbrojeń podmiotów życia politycznego. Zauważa się, że na zbrojenie przeznaczają się olbrzymie sumy pieniędzy; np. za cenę jednego czołgu można wybudować 1000 sal lekcyjnych.

W rzeczywistości gospodarczej charakterystycznym zjawiskiem jest odmasowienie produkcji. Na rynek trafiają różnorodne produkty, które wypierają tradycyjne towary, wzbogacone są o nowe elementy jakości, atrakcyjne różnorodne formy oferty podaży.

Konsumenci mają w tej sytuacji możliwość wyboru z szerokiej oferty danych produktów. Przy tym produkty charakteryzuje ograniczony czas produkcji; zjawisko to dotyczy zarówno podstawowych produktów konsumpcyjnych (chleb, masło, mleko, herbata), jak i przedmiotów nazywanych markowymi (odzież, sprzęt domowy). Rze-

czywistość ta wiąże się z prawami konkurencyjności, zapotrzebowaniem konsumentów na wciąż nowe produkty życia kulturowego. Obserwuje się je w sferze ochrony zdrowia, nabywaniu pożywienia, zatrudnieniu, edukacji, rozrywce i wypoczynku.

Kształtujące się społeczeństwo informacyjne określa się mianem wiedzy masowej. Zauważa się, że wykształcenie staje się jednym z podstawowych kryteriów stratyfikacji społecznej. W sytuacji zmieniającego się w szybkim tempie wyniku rynku pracy ujawnia się konieczność reorientacji zawodowej pracowników, a tym samym doksztalcenia się, aktualizacji wiedzy wcześniej zdobytej. W systemie kształcenia następuje odchodzenie od profilu wąskoprzedmiotowego na rzecz interdyscyplinarności edukacyjnej, ukierunkowania na przyszłość. W organizacji edukacji ujawniają się formy alternatywne, dostosowane do określonych, doraźnych potrzeb. Wyrażają się one w formie kursów, szkoleń oraz indywidualnej edukacji osób. W tej sytuacji odchodzi się od tradycyjnego wzoru nauczyciela. Zastępuje go przewodnik, trener. W procesie edukacyjnym dużo miejsca poświęca się budzeniu świadomości przemian cywilizacyjnych, uświadamianiu wyzwań przyszłości oraz sposobu ich rozwiązywania. Postrzegając pozytywne ogniwa nowoczesnej edukacji zauważa się też jej słabości, m.in. dezintegrację społeczną, umacnianie indywidualizmu, egoizmu ludzi.

W procesie edukacji dużą wagę przywiązuje się do wykorzystywania środków masowego przekazu. Z jednej strony, postrzega się je jako ważny podmiot i narzędzia dostarczające najnowszej wiedzy o świecie, jako instytucję propagującą określone wzory, postaw zachowań, rozrywki, upowszechniania opinii o danych zjawiskach i procesach, z drugiej zaś – jako narzędzie manipulowania opinią publiczną. Rzeczywistość ta z punktu widzenia tradycji edukacyjnej orientującej się na krzewienie wartości prawdy, dobra, piękna, zorganizowania, przestrzegania prawa, rozstrzygania trudnych problemów na drodze kompromisów, negocjacji, ujawnia inny obraz, jako że media generują zacieranie się granic między informacją a dezinformacją, rzeczywistością a scenografią, spektaklem, prezentacją osobowości a wykreowanym wizerunkiem, moralnością a skutecznością, mądrością a mniejszością, kompetencjami a medialnością itp. Zauważa się, że media w krótkim czasie potrafią kreować bohaterów (idoli), jak też ich kompromitować. Media zatem postrzegane są jako ważna siła generująca życie kulturowo-cywilizacyjne, a zwłaszcza polityczne. Są one podmiotem wywierającym przemożny wpływ na całokształt życia ludzkiego. Zauważa się nawet, że *ogłupiają one ludzi wykształconych i kształcą tych, którzy prowadzą ogłupiające życie*. Aczkolwiek należy stwierdzić, że edukacja medialna staje się coraz bardziej wpływową orientacją wśród młodego pokolenia ludzi, a w tym zwłaszcza formy wizualne. Wynika to m.in. z uwarunkowań psychologicznych człowieka; obrazy rzeczywistości są łatwiej oswajane poznawczo niż przekaz słowny. Konsekwencją tego stanu jest rzeczywistość, że w komunikacji używa się *coraz mniej słów, buduje się coraz krótsze zdania, coraz prościej trywialniej zwerbalizowane treści stają się standardem komu-*

nikacji społecznej. W świat wartości społeczeństw i ludzi wchodzi zjawiska: uśrednienia, obniżenia poziomu, imitacyjność, utowarowienie wszystko (komercjalizacja), pieniądz jako uniwersum, „tania” rozrywka, supermarket (świątynia handlu), standaryzacja, uniformizacja (macdonalizacja), prostactwo, chamstwo (prymitywizacja), infantylicyzacja, barbaryzacja (język reklam). Nowe cechy wyłaniającego się globalnego społeczeństwa informacyjnego są w istotnej mierze rezultatem wpływu nowych technologii na ludzi i ich kulturę; są rezultatem niesymetrycznej interakcji systemów technicznych i społecznych.

Aktywność intelektualna obniża się jako konsekwencja spadku czytelnictwa książek i prasy. W Polsce według najnowszych badań stwierdza się, że nie czyta książek 50% ludzi. Rzeczywistość ta prowadzi do zjawiska zwanego wtórnym analfabetyzmem. Konsekwencją czego jest stan, że ludzie nie rozumieją informacji dzienników telewizyjnych, studenci wykładów *Dzieci telewizji*, *Pokolenie SMS-ów* przedkładają obrazki (ikony) polecenia (na obrazie), zdania kilkuwyrazowe niż czytanie książek, prasy.

Tempo przemian kulturowych powoduje, że ludzie bezrefleksyjnie, powierzchwnie traktują otaczającą ich rzeczywistość. Media dostarczają w tym zakresie tzw. półproduktów, gotowych odpowiedzi na ujawniające się pytania, wątpliwości. W tej sytuacji emocjonalność zastępuje myślenie racjonalne, wzrasta siła populizmu, fanatyzmu, irracjonalizmu.

Obok wielu znaków dywersyfikacji współczesnego świata, generowanych przez ogólne upodmiotowienie polityczne, społeczne i gospodarcze jednostki obserwuje się jednocześnie wektory kształtujące ich integrację. Wśród nich zwraca uwagę przede wszystkim wizja zanieczyszczenia środowiska naturalnego, głód, bezrobocie, deficyt wody, nieuleczalne choroby, eskalacja terroryzmu i przemocy. Wyzwania te próbują się rozwiązywać instytucjonalnie przez tworzenie różnych specjalistycznych podmiotów. Zwraca się uwagę na wymiar globalny tych problemów.

Analiza rozwoju zjawisk i procesów nazywanych informacyjnymi, globalnymi jest w polu uwagi zarówno futurologów (badaczy przemian cywilizacyjnych), jak wizjonerów politycznych, pisarzy, fantastów. W kreśleniu wizji rozwoju przemian cywilizacyjnych obok odwoływania się do metodologii poznania naukowego obserwuje się prezentację wyobraźni, fikcji literackiej, które kreślone są w wymiarze postępu kulturowo-cywilizacyjnego, jak też zagrożeń dla ludzkości, katastrofizmu. Instytucje specjalistyczne zajmujące się sprawami tendencji prognoz rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego kreślą różne scenariusze kształtującej się nowej rzeczywistości. Wśród nich zwracają uwagę np. *Triumfujące rynki* (w których podkreśla się siłę rewolucji technicznej, informatycznej i jej następstwa zwane marketingowym), *Wspólna odpowiedzialność* (wzmacnianie świadomości obywatelskiej oraz odpowiedzialności za kształtowanie się nowych wartości życia kulturowo-cywilizacyjnego), *Kreatywne*

*społeczeństwa* (zorientowane na „racjonalność” życia i aktywności ludzi), *Turbulentne sąsiedztwo* (tworzenie się nowej rzeczywistości w chaosie, nieprzewidywalności działań różnych podmiotów życia publicznego oraz indywidualnego).

Wektory współczesnych przemian cywilizacyjnych w świecie jako całości pozwalają na formułowanie opinii, że:

1. Fundamentalną siłą kształtującą obraz życia kulturowego jest postęp naukowo-techniczny. Odkrycia i wynalazki radykalizują świat wartości, zachowań, aspiracji ludzi.

2. Tworzący się tzw. chaos cywilizacyjny generuje oddalanie się w szybszym tempie rozwoju materialnego od uniwersalnych wartości duchowych (traktowanie wartości humanistycznych jako reliktu w świecie naukowo-technicznym).

3. Globalny ogląd dokonujących się przemian kulturowo-cywilizacyjnych ujawnia optymistyczną wizję rozwoju, tj. że rzeczywistość gospodarcza, jak i społeczno-polityczna doskonalą się i wkraczają na coraz wyższe stadia w świecie życia kulturowego.

4. Ujawniające się zjawiska kryzysowe, regres w rozwoju są naturalną ceną za postęp. Rzeczywistość ta jest konsekwencją zderzania się tradycji i nowych wyzwań rozwoju. Najwyraźniej zaznacza się w niej zjawisko *wykluczenia*, obejmujące szerokie kręgi społeczeństwa nieumiejącego przystosować się do wyzwań zmieniających się realiów życia cywilizacyjnego.

5. Ważnym wyzwaniem i powołaniem nauk humanistycznych i społecznych jest formułowanie prognoz ostrzegawczych, zwłaszcza w sytuacji ujawniania się tzw. zjawisk patologii rozwoju cywilizacyjnego. Podstawą ich kreślenia powinna być głęboka wiedza o przeszłości i teraźniejszości.

Dziękuję za uwagę.

**I**

**STUDIA I MATERIAŁY**





*Andrzej Chodubski*

## **Instytucje polityczne jako ramy życia publicznego**

Rozpoznając kształtowanie się życia publicznego zauważa się w nim siłę sprawczą instytucji politycznych. Zgodnie z tradycją rozumie się przez nie: państwo, organy władzy ustawodawczej, wykonawczej, system prawny, podmioty ekonomiczne (np. przedsiębiorstwo), jak też zorganizowane formy życia społeczno-politycznego, kulturowego, ekonomicznego<sup>1</sup>. W ich oglądzie definicyjnym ujawnia się duże zróżnicowanie, a w tym zwłaszcza między pojmowaniem prawnym, socjologicznym, politologicznym. W nauce prawa zwraca się uwagę na aspekt normatywny; mianem instytucji politycznych określa się struktury organizacji społeczeństwa oraz ich zasady działania określone normami prawa. W pojmowaniu socjologicznym są to formalne i nieformalne więzi mające zespałać określone zbiorowości ludzi, oraz urządzenia służące temu powołaniu. W ujęciu politologicznym są to zbiorowe i indywidualne podmioty (siły) uczestniczące w generowaniu życia publicznego oraz formy określonych działań politycznych. Specyfika życia politycznego, jak i jego rozpoznawania, orientującego się na rzeczywistość interdyscyplinarną dyktuje potrzebę holistycznego postrzegania instytucji politycznych, gdzie obok ich oglądu normatywnoprawnego, socjologicznego ważne jest postrzeganie w perspektywie przemian historycznych, cywilizacyjnych, jak też uwarunkowań psychologiczno-społecznych. W funkcjonowaniu instytucji politycznych ważne są oddziaływania, zależności, wpływy, powiązania między różnymi podmiotami życia kulturowo-cywilizacyjnego. W procesach tych kształtują się modele, wzory, paradygmaty ich funkcjonowania<sup>2</sup>.

Instytucje polityczne jako ramy życia publicznego istotne miejsce zajmują w edukacji politologicznej. Sytuują się one w standardach kształcenia w grupie przedmiotów określanych mianem kierunków. Wśród nich zwraca uwagę kształcenie w zakresie

---

<sup>1</sup> J.G. Marsh, J.P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>2</sup> W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka*, Warszawa 1998, s. 16–19.

historii instytucji politycznych. Jego powołaniem jest edukacja rozumienia uwarunkowań określających kształt i funkcjonowanie instytucji politycznych.

Uczestnictwo człowieka w życiu politycznym, tj. w zdobywaniu, sprawowaniu i utrzymywaniu władzy obserwuje się od zarania tworzenia się struktur organizacyjnych życia kulturowo-cywilizacyjnego<sup>3</sup>. W starożytnej greckiej rzeczywistości wypracowano podstawową siatkę terminów, pojęć, kategorii określających instytucjonalizację przestrzeni społeczno-politycznych. Wśród nich zdefiniowano istotę: polityki, państwa, życia publicznego, obywatelskości, ojczyzny. Obok refleksji teoretycznej, rozważań filozoficznych istotną wagę przywiązywano do praktycznego funkcjonowania wszelkich podmiotów życia kulturowego. Stawiano przed nim wyzwania w zakresie urzeczywistniania ideałów: a) *prawdy* jako fundamentalnej wartości życia publicznego; b) *dobry* jako drogowskazu w działaniu i postępowaniu kulturowym; c) *piękna* jako orientacji w urzeczywistnianiu podejmowania celów, zadań. Przez pojęcie *instytucje polityczne* pojmowano, rozumiano podmioty indywidualne i zbiorowe zajmujące się kształtowaniem życia publicznego, a w tym przede wszystkim politycznego. W rzeczywistości kulturowej starożytnej Grecji *polityka* była postrzegana jako najwyższa wartość działalności ludzkiej. Sytuowano ją przed a) ekonomią (dążeniem do osiągnięcia wysokiego poziomu życia materialno-bytowego); b) zdobywaniem uznania, prestiżu, stanowisk i godności w życiu społecznym; c) przekazywaniem swego dziedzictwa kulturowego następnym pokoleniom, troską w dążeniu do zachowania pamięci o dokonaniach w życiu kulturowym. Wartości te osadzone były w prawach natury i ich podporządkowaniu w sferze kultury.

W obrazie życia politycznego wskazywano na potrzebę podporządkowania się wolnych obywateli wspólnym celom i interesom, co powinno urzeczywistniać się w ramach *organizacji państwowej (politei)*. Ważne miejsce w niej wyznaczono ludziom wyróżniającym się zdolnościami do zarządzania i kierowania określonymi strukturami organizacyjnymi, m.in. państwem, miastem-państwem, ojczyzną. Tę sferę aktywności publicznej, określaną mianem polityki postrzegano jako *sztukę rządzenia sprawami publicznymi*.

W myśli politycznej starożytnej Grecji instytucje polityczne utożsamiano z: 1) grupami osób powołanych do realizacji istotnych zadań dla danych (całych) zbiorowości społecznych; z przedstawicielami społeczeństwa wykonującymi funkcje publiczne (struktury ustawodawcze, wykonawcze, sędownicze); 2) formami organizacyjnymi, narzędziami służącymi realizacji istotnych spraw dla danych społeczności (m.in. normami prawnymi, zasadami egzekwowania określonych zobowiązań społeczno-politycznych i gospodarczych); 3) ładem moralnym i prawnym określającym postawy, zachowania uczestnictwa jednostek i grup społecznych w życiu publicznym.

<sup>3</sup> A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2008, s. 34–37.



Swoiste zawężenie pojęcia *instytucje polityczne* nastąpiło w starożytnym Rzymie. Rozumiano przez nie (*institutio*) głównie urządzenia, a w tym budowlę służące wypełnianiu spraw publicznych. Aczkolwiek mianem tym określano też normy, zasady, zwyczaje charakterystyczne dla postaw, zachowań, wartości ujawniających się w życiu publicznym, a w tym głównie w sferze działalności politycznej. Instytucjami określano ostrzeżenia, pouczenia w sferze aktywności kulturowej, które ujmowano w wymiarze sankcji moralnych i prawnych.

W instytucjonalizacji życia kulturowego starożytnego Rzymu ważne znaczenie przywiązywano do: a) harmonicznej organizacji całokształtu życia społeczno-politycznego, gospodarczego, wojskowego, sądowniczego; b) przestrzegania norm prawa; c) zawierania traktatów, porozumień, umów między różnymi podmiotami życia kulturowego.

Wzory instytucji wypracowane w starożytnym świecie, zwłaszcza w Grecji i Rzymie w fundamentalnym wymiarze przetrwały do współczesności<sup>4</sup>. Są one wzbogacane przez elementy dyktowane przez rozwój kulturowo-cywilizacyjny ludzkości. Istotne ogniwa przemian ujawniły się w czasie głębokich przemian politycznych, określanych mianem rewolucji. Szczególną nośność w tym względzie miały rewolucje we Francji 1789 r. oraz Rosji 1917 r.<sup>5</sup>

Współcześnie głębokie przemiany w funkcjonowaniu instytucji politycznych generują procesy globalizacyjne, a w tym kształtowanie się rzeczywistości informacyjnej. Wyjątkową instytucją staje się jednostka, określana mianem partycypatywnej<sup>6</sup>.

Z formalnego punktu widzenia podmiotem polityki jest każdy pełnoletni człowiek, posiadający obywatelstwo danego państwa oraz czynne i bierno prawo wyborcze. Przy czym w warunkach kształtującej się globalnej społeczności obywatelskiej, a w tym łączenia się ludzi ponad granicami państw, uznawania nadrzędności praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, ujawniania się globalnej świadomości przynależności do społeczności światowej, ujawnia się nowe jego oblicze polityczne, umacnia się rola jednostki jako podmiotu polityki, tj. bezpośrednio rozwiązującej problemy kulturowe otaczającej ją rzeczywistości. Zmniejsza się powołanie paternalistyczne państwa i jego organów<sup>7</sup>.

W nowej rzeczywistości cywilizacyjnej państwo traci pozycję politycznego monopolisty; nie ma ono pełnej kontroli nad informacją, rozwojem naukowo-technicznym,

<sup>4</sup> Por. H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1986, roz. III.

<sup>5</sup> M. Gulczyński, T. Iwiński, W. Lamentowicz, *Instytucje polityczne współczesnego kapitalizmu*, Warszawa 1978, s. 9–12; A. Chodubski, *Pojęcie, przedmiot i funkcje instytucji politycznych*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2002, t. 1, s. 108–123.

<sup>6</sup> A. Chodubski, *Jednostka, naród, państwo*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin 2002, s. 146–148.

<sup>7</sup> Por. A. i H. Toffler, *Budowanie nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996; J. Naisbitt, *Megatrendy. Dziesięć kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997

gospodarką, a też nie ma możliwości stanowienia prawa bez porozumień i umów międzynarodowych.

Istotnym wyróżnikiem instytucji politycznych jest ich uczestnictwo w procesach decyzyjnych, tj. bezpośredni udział w procesach decyzyjnych i rozwiązywaniu problemów życia kulturowego społeczeństwa, bądź tylko oddziaływanie bezpośrednio czy pośrednio na decyzje polityczne. Funkcja ta w istotnej mierze uzależniona jest od rzeczywistości psychospołecznej uczestników życia politycznego. Aktywność polityczna oraz jej przeciwieństwo – bierność, „*ucieczka od polityki*” zależą m.in. od siły osobowości aktorów polityki, a w tym takich cech, jak zaufanie do siebie, poczucie własnej kompetencji, wiara we własne siły przywódcze. Ludzie unikający uczestnictwa w polityce są w dużej mierze jednostkami *niepewnymi* swoich sił i możliwości<sup>8</sup>. Zauważa się przy tym, że życie polityczne nie jest *gościnnym miejscem dla jednostek niepewnych zaufania do siebie* i zamkniętych w sobie.

W definiowaniu *instytucji politycznych* dyskusyjność budzi „miękką” problematyka życia politycznego. Jej elementy składowe stanowią: świadomość polityczna, kultura polityczna, systemy wartości, znaczeń, norm, reguł, formy dyskursu, mentalność zbiorowa itp.

Wśród najbardziej rozpoznawalnych instytucji politycznych sytuują się takie podmioty, jak państwo, parlament, rząd, partia polityczna, związek zawodowy czy wspólnota samorządowa. W warunkach tworzenia się społeczeństwa informacyjnego tradycyjne ich powołanie ulega zmianom. Umocnia się w nich siła funkcjonowania demokracji. Orientują się one na odpowiedzialność, lokalność, działania, które mają służyć urzeczywistnianiu potrzeby obywateli. Aczkolwiek zauważa się przy tym, że w systemach demokratycznych preferowana jest pozycja polityczna ludzi *średnich*, co w konsekwencji prowadzi do rządów przeciętności. Demokracja nie sprzyja ujawnianiu się *wielkich przywódców, wybitnych mistrzów życia duchowego i społecznego*. Nie sprzyja ona podejmowaniu istotnych, długofalowych, długookresowych decyzji na wysokich szczeblach organizacji politycznych, m.in. przez parlamenty, które funkcjonują w rzeczywistości debat, dyskusji, negocjacji.

Instytucje polityczne postrzega się w tym wymiarze podmiotów jako: 1) wielkie grupy społeczne, określone całości, np. narody; 2) organizacje polityczne społeczeństwa, jak np. państwo, partia polityczna, organizacja społeczno-polityczna; 3) organy, narzędzia organizacji grup społecznych, np. media, podmioty wyznaniowe, aktorzy kształtujący stosunki międzynarodowe oraz organy stojące na straży bezpieczeństwa oraz porządku społecznego; 4) reprezentantów organizacji politycznych, a w tym jednostki uczestniczące w kształtowaniu życia społeczno-politycznego; 5) normy organizacyjne i regulujące kształt życia politycznego, m.in. konstytucje, wybory, referenda;

<sup>8</sup> J.J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, s. 351–401.

6) postawy i zachowania ludzi orientujące się na aktywność polityczną, jak opinia publiczna, rewolucje.

Funkcjonowanie instytucji politycznych wiąże się z pojmowaniem istoty życia publicznego. W tym zakresie postrzega się orientacje: 1) formalno-prawną wiążącą życie polityczne z działalnością instytucji państwowych; 2) behawioralną określającą politykę jako oddziaływujące na siebie wpływy, zależności, walki, kompromisy w sferze życia publicznego ukierunkowanego na zdobywanie, sprawowanie i utrzymywanie władzy; 3) funkcjonalną zakładającą, że polityki stanowią artykulacja, agregacja, selekcja interesów, socjalizacja i komunikacja w sferze zachowań politycznych, podejmowaniu decyzji, a w tym rozwiązywaniu sprzeczności i konfliktów; 4) racjonalną przyjmującą założenie, że polityka polega na podejmowaniu decyzji dotyczących zdobywania władzy, jej sprawowania i utrzymania na płaszczyźnie rywalizacji różnych jej podmiotów; 5) postbehawioralną zakładającą, że istotą działalności politycznej jest rozwiązywanie problemów społeczno-politycznych, wynikających z deficytu dóbr i powodujących depryzację jednostek i grup społecznych<sup>9</sup>.

Ramy życia publicznego określane mianem instytucji politycznych wyznaczają przede wszystkim: 1) państwo; 2) naród; 3) parlament; 4) rząd; 5) partie polityczne; 6) samorząd; 7) organy bezpieczeństwa oraz ochrony porządku społecznego; 8) media, 9) propaganda, opinia publiczna; 10) organizacje wyznań religijnych; 11) organizacje międzynarodowe; 12) ruchy społeczno-polityczne; 13) konstytucje; 14) legitymizacja władzy; 15) jednostki. W ramach każdej z tych instytucji wyodrębnia się też dalsze części, które określa się też mianem instytucji, a w tym przede wszystkim obejmujące normy regulujące ich funkcjonowanie.

Każda z tych instytucji charakteryzuje się: 1) Specyfiką uwarunkowań powołania, 2) Strukturą funkcjonowania zmieniającą się w czasie, 3) Podstawami prawnymi działania w czasie, 4) Programem działania w czasie, 5) Polityką kadrową, finansową itp.

Wśród instytucji politycznych wyjątkową rolę pełni państwo<sup>10</sup>. Jest to organizacja społeczeństwa, obejmująca określone terytorium, w swym działaniu stosuje przymus, akceptuje różnorodność interesów grupowych.

Organizacja ta istniejąca od XL w. p.n.e. funkcjonowała w różnych typach i formach. Podstawowe jej typy stanowiły formacje: niewolnicza, feudalna, kapitalistyczna i socjalistyczna. O podziale na formacje stanowił sposób produkcji dóbr oraz kształtowanie stosunków społecznych. O formach zaś – sposoby i style sprawowania władzy, ustroje terytorialno-prawne. Ze względu na formy rządów wyróżniły się mo-

<sup>9</sup> A.W. Jabłoński, *Polityka. Interpretacje definicyjne*, [w:] *Kategorie analizy politologicznej*, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1991, s. 7.

<sup>10</sup> Por. W. Lamentowicz, *Państwo współczesne*, Warszawa 1996; *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce...*, roz. I-IV.

narchie i republiki, ze względu na budowę terytorialno-prawną – podmioty unitarne i federacyjne; ze względu styl sprawowania rządów – demokratyczne i autokratyczne.

W procesach przemian dziejowych zmieniały się funkcje i zadania państwa dzielące się na wewnętrzne i zewnętrzne. Wśród pierwszych wyróżnia się zwykle zadania: 1) ochronne; 2) regulacyjne; 3) kulturalno-wychowawcze; 4) adaptacyjne; 5) innowacyjne; 6) socjalne; 7) ekonomiczne. Podstawowymi funkcjami zewnętrznymi są zadania: 1) obronne (defensywne); 2) ataku (ofensywne); 3) utrzymywania danego stanu rzeczy (*status quo*).

Współcześnie w warunkach ujawniającej się globalizacji świata, a w tym kształtowania się globalnej społeczności obywatelskiej, tj. zacieśniania się granic między ludźmi różnych kontynentów, państw nośna stała się idea zminimalizowania roli państwa w tworzeniu nowej rzeczywistości cywilizacyjnej. Wskazuje się na potrzebę tworzenia *minimum państwa*, tj. ograniczającego swe funkcje do gwarantowania bezpieczeństwa i ochrony interesów swych obywateli<sup>11</sup>, a w tym przestrzegania praw człowieka.

Obecnie świat dzieli się politycznie na 193 państwa. W ostatnich dziesięcioleciach ujawniły się tendencje do tworzenia nowych państw, co jest m.in. następstwem rozwoju ruchów separatystycznych oraz odradzania się ideologii narodowych, m.in. 9 lipca 2011 r. powstała Republika Sudanu Południowego ze stolicą w Dżubie.

Specyficzną instytucją polityczną jest naród<sup>12</sup>. Pojęciem tym określa się wspólnotę ludzi wyznaczaną przez świadomość tożsamości historycznej i kulturowej. Istotnymi elementami tożsamości tej są m.in.: 1) język; 2) religia; 3) doświadczenie losów politycznych; 4) tradycje, zwyczaje i obyczaje; 5) pochodzenie terytorialne, wspólny sposób życia. Nie istnieje przy tym ściśle określony zespół elementów niezbędnych do identyfikacji narodowej. Ważniejsze jest w tym względzie duchowe poczucie identyfikacji z określoną wspólnotą ludzi.

Przyjmuje się, że naród – jako kategoria polityczna w nowoczesnym słowa znaczeniu funkcjonuje od początku XIX w. Wtedy rozpoczął się bowiem proces świadomego wskazywania odrębności językowych, tradycji i kultury przez różne wspólnoty. W końcu XIX w. poczucie odrębności stało się ważną wartością polityczną, a więzy narodowe – znakiem poczucia patriotyzmu.

Równocześnie z kategorią *naród* pojawił się termin *narodowość*. Określano nim wspólnoty etniczno-językowe. *Naród* wiązano z państwowością, tj. stosowano kategorię do określenia zbiorowości będącej produktem historii państwowości. Rozróżnianie obu kategorii stało się współcześnie nośne politycznie. Pod wpływem budzenia war-

<sup>11</sup> E. Polak, *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009, roz. 3.

<sup>12</sup> Por. K. Grzybowski, *Ojczyzna, naród, państwo*, Warszawa 1977; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991; *Polityka. Ustrój. Idee. Leksykon politologiczny*, red. M. Chmaj, W. Sokół, Lublin 1999, s. 216–219.

tości odmasowienia życia kulturowego, indywidualizmu, uznawania różnorodności postaw, zachowań, dążeń i aspiracji w kształtującej się w rzeczywistości informacyjnej, ujawniły się silne separatyzmy. Zauważa się, że z funkcjonujących obecnie w świecie 8 tys. języków i ok. 3 tys. wspólnot etnicznych uznaje go za wyróżnik istotny w podziałach politycznych mogący stać się podstawą nowej organizacji politycznej świata.

Naród stanowi trwalszą wspólnotę ludzi niż państwo. Państwo spełnia swoiście funkcję służebną wobec niego. Tworzy strukturę administracyjno-terytorialną, ramy prawne dla jego funkcjonowania politycznego.

Naród postrzegany jest też jako kategoria symboliczna, jest podmiotem życia politycznego zarówno w wymiarze państwa, jak i stosunków międzynarodowych. Naród uczestniczy bezpośrednio w sprawowaniu władzy, jak też wywieraniu na nią wpływu za pośrednictwem odpowiednich organów swej organizacji. Jego waga polityczna określona została w czasie rewolucji francuskiej 1789 r. W *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* z 26 sierpnia 1789 r. wskazano, że jest on źródłem władzy zwierzchniej; *żadna jednostka czy ciało nie może wykonywać władzy nie pochodzącej wprost od narodu*.

Rząd jest naczelnym organem wykonawczym państwa. Jest powołany do kierowania, koordynowania, realizacji podstawowych funkcji państwa, w ramach obowiązujących norm prawa. W procesie zmian dziejowych występował on w różnych formach organizacyjnych m.in. w porządku: monarchicznym, parlamentarnym, republikańskim, konstytucyjnym, demokratycznym, autokratycznym. W czasie radykalnych przemian politycznych ujawniały się też formy: powstańcza, rewolucyjna. Wśród stylów sprawowania władzy są dalsze ich podziały, np. w odniesieniu do monarchii ujawniły się modele: dziedziczny, absolutny, elekcyjny, konstytucyjny.

Mianem rządu określa się też zwyczajowo *gabinety polityczne*, tj. organy powoływane przez premiera lub prezydenta w celu ustalenia zasadniczych kierunków polityki państwa.

Do podstawowych kompetencji rządu jako instytucji politycznej należy: 1) decydowanie o tym, co jest treścią interesów poszczególnych grup społecznych w określonych warunkach kulturowych; 2) decydowanie o kompetencjach różnych podmiotów życia kulturowo-cywilizacyjnego; 3) decydowanie o celach oraz możliwości użycia środków przymusu oraz do ich dyslokacji; 4) decydowanie o składzie personalnym grup podejmujących i egzekwujących decyzje w organizacji życia kulturowego<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998, s. 380; V. van Dyke, *Wprowadzenie do polityki*, Poznań 2000, s. 443–450; J. Golinowski, *Dylematy wizerunku instytucji publicznej*, Warszawa 2005; S. Mrozowska, *Strategia jako koncepcja działania politycznego*, Gdańsk 2010.

Współcześnie rządy składają się zwykle z premiera oraz ministrów odpowiedzialnych za kształtowanie życia społeczno-politycznego i gospodarczego w podziale organizacyjnym na resorty. Do zadań rządu, określanego mianem Rady Ministrów należy: 1) zapewnienie wykonywania ustaw; 2) wydawanie rozporządzeń; 3) koordynowanie i kontrolowanie prac organów administracji rządowej; 4) ochrona interesów Skarbu Państwa; 5) uchwalanie projektu budżetu państwa; 6) kierowanie wykonywaniem budżetu państwa oraz uchwalanie zamknięcia rachunków państwowych i sprawozdanie z wykonania budżetu; 7) zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa oraz porządku publicznego; 8) sprawowanie ogólnego kierownictwa w dziedzinie stosunków z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi; 10) zawieranie umów międzynarodowych wymagających ratyfikacji oraz zatwierdzanie i wypowiedzanie innych umów międzynarodowych; 11) sprawowanie ogólnego kierownictwa w dziedzinie obronności kraju oraz określanie corocznie liczby obywateli powoływanych do czynnej służby wojskowej.

W przeszłości, jak i współcześnie używa się różnych nazw na określenie szefa rządu. Przyjmuje się m.in. termin francuski – premier, brytyjski – premier minister, niemiecki – kanclerz, polski – prezes Rady Ministrów.

Bogate tradycje funkcjonowania ma instytucja parlamentu. Jest ona organem ustawodawczym, pochodzącym z wyborów<sup>14</sup>. Współcześnie w warunkach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego zmienia się jej znaczenie w recepcji opinii publicznej, jako że społeczeństwa tracą zaufanie do tradycyjnych mechanizmów sprawowania władzy, a w tym do procedur parlamentarnych. W rzeczywistości wyborczej obserwuje się dużą przypadkowość, spektakularność, co negatywnie odbija się na wyłanianiu i jej funkcjonowaniu. Podstawowe funkcje parlamentów sprowadzają się do: 1) zadań ustawodawczych, określania zasad ustroju politycznego państwa; 2) powołania legitymizacyjnego, tj. określenia prawomocności funkcjonowania danych podmiotów politycznych, uznawanie ich legalności, zasadności powołania oraz działania.

Kompetencje odnoszone są do wzorów wypracowanych w starożytnej Grecji i Rzymie, a w tym do funkcjonowania ateńskiego Zgromadzenia Ludowego, w którym mogli uczestniczyć wszyscy dorośli obywatele miasta (mężczyźni) niezależnie od stanu majątkowego, jak też jego reform przeprowadzonych w 594 r. p.n.e. przez Solona (utworzenie Rady Czterystu) i Kleistenesa w 508 r. p.n.e. (utworzenie Rady Pięciuset), oraz zakresu uprawnień różnych organów politycznych.

Senat rzymski składał się z 300–600 członków; zakres jego działania dotyczył spraw bezpieczeństwa państwa, finansów, interesów zagranicznych, oraz określania zadań urzędnikom.

<sup>14</sup> Por. *Parlamentaryzm w świecie współczesnym. Między ideą a rzeczywistością*, red. T. Moldawa, J. Zaleśny, Warszawa 2011.

Istotne elementy w funkcjonowaniu współczesnego parlamentaryzmu zajmuje dziedzictwo działalności ustawodawczej w takich państwach, jak Islandia (Althing), Hiszpania (Kortezy Generalne), Anglia (Parlament), Niemcy (Landtagi), Francja (Stany Generalne), Szwecja (Riksdag), Rosja (Sobór ziemski Duma) i Polski (Sejm).

W ciągu stuleci każdy z tych parlamentów ulegał przeobrażeniom, dyktowanym przez wyzwania polityczne danej rzeczywistości cywilizacyjnej. Współcześnie obserwuje się dwa typy organizacyjne parlamentu, tj. a) jednoizbowe (unikameralne) i b) dwuizbowe (bikameralne). Izby te mają zbliżony zakres kompetencji, aczkolwiek w niektórych państwach jest on zróżnicowany w zakresie ich uprawnień. Parlamentarzyści zwani też deputowanymi wybierani są zwykle w wyborach powszechnych i bezpośrednich.

Podobnie, jak parlament bogate tradycje ma instytucja samorządu<sup>15</sup>. W starożytności znamieną była ona dla prowincji rzymskich, w średniowieczu znacząca była rola samorządów miejskich, rzemieślniczych, stanowych. Współcześnie jego powołaniem jest przeciwstawianie się centralizacji, koncentracji i standaryzacji życia społeczno-politycznego oraz tworzącej się homogenizacji kulturowej.

Samorząd jako instytucja polityczna uczestniczy w generowaniu całokształtu zjawisk i procesów życia publicznego. Wyjątkową rolę w nim pełni samorząd terytorialny. Przynależność do niego jest obowiązkowa dla społeczności zamieszkującej w danej przestrzeni.

Dobrowolnymi instytucjami politycznymi są partie<sup>16</sup>. Skupiają one ludzi o zainteresowaniach politycznych, przy czym elementem ich łączącym jest program, dotyczący zdobywania władzy, jej sprawowania oraz utrzymania. Celem partii politycznej jest zdobycie i utrzymanie władzy państwowej.

Mimo wielu elementów skazujących na kształtowanie się życia partyjnego już w starożytności (np. w społeczeństwach Grecji czy Rzymu), jak też w średniowieczu i czasach nowożytnych tworzenia się koterii, klubów politycznych – klasyczny ich obraz instytucjonalny ujawnił się w XIX w. Przyjmuje się, że na jego ukształtowanie się wpłynęły wydarzenia rewolucyjne 1789 r. we Francji. Wtedy ujawniła się nośność polityczna platformy programowej. Za ważne komponenty partii przyjęto uznawać: a) jej organizację, b) program działania, c) uzyskanie poparcia społecznego, d) praktyczne zdobycie i sprawowanie władzy.

<sup>15</sup> Por. S. Wójcik, *Samorząd terytorialny w Polsce w XX wieku*, Lublin 1999; B. Słobodzian, *Współczesny system samorządu terytorialnego w Polsce*, Toruń 2005; *Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2008; *Wielospektowość samorządności gminnej w Polsce*, red. J.B. Nawrot, J. Pokladecki, Poznań 2011.

<sup>16</sup> M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa 1974; M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 1999; T. Godlewski i in., *Współczesne partie polityczne. Wybrane problemy*, Toruń 2009.

Podstawowe funkcje partii zawierają się w: 1) artykułowaniu i agregacji potrzeb i interesów; 2) prowadzeniu kampanii wyborczych; 3) zdobywaniu władzy w państwie. Drugorzędną rolę wyznacza się funkcjom: mobilizacyjnej i integracyjnej, rekrutacji politycznej, legitymizacyjnej, kształtowaniu opinii publicznej.

W funkcjonowaniu partii politycznych charakterystyczne są modele: kadrowy i masowy. O podziale tym decyduje elektorat (zaplecze wyborcze), które z kolei wiąże się z innymi ogniwami życia partyjnego, jak np. z artykułowaniem celów, dążeń politycznych. Istnieją liczne kryteria ich klasyfikacji. Jednym z bardziej nośnych podziałów jest ideologia. Posługując się tym kryterium wyróżnia się m.in. partie liberalne, radykalne, konserwatywne, socjaldemokratyczne, chłopskie, socjalistyczne, komunistyczne, faszystowskie, demokratyczne, wyznaniowe, ekologiczne. Odwołując się do idei rewolucji francuskiej, przyjmuje się ich podział na: lewicowe, centrowe i prawicowe.

W tworzącej się rzeczywistości informacyjnej obserwuje się zmniejszanie się zainteresowania społeczeństwa życiem partyjnym, a nawet zauważa się, że jest to sfera politykogenności; małej użyteczności publicznej.

Wśród instytucji politycznych wyjątkową rolę pełnią środki masowego przekazu<sup>17</sup>. Nazywane są one mianem czwartej władzy. Pełnią one służebną rolę wobec innych instytucji politycznych. Służą celom edukacyjnym, kształtują opinię publiczną, służą legitymizacji określonych polityków, decyzji i wszelkich posunięć politycznych. Kreują jednostki *na bohaterów*, jak też eliminują z życia społeczno-politycznego.

Specyficzną rolę wśród instytucji politycznych pełni tzw. aparat państwowy<sup>18</sup>. Przez pojęcie to rozumie się organy administracyjne, wymiaru sprawiedliwości, kontroli, przestrzegania prawa oraz bezpośredniego przymusu, takie jak wojsko, policja oraz służby specjalne czuwające nad bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym państwa. Istnieją one od zarania kształtowania się organizacji politycznych społeczeństwa; w procesie dziejowym zmieniały się ich formy organizacyjne, a nie zmieniło się powołanie kompetencyjne.

Tworzenie się oraz funkcjonowanie wielu instytucji politycznych pozostaje w ścisłym związku z rzeczywistością wyznaniową i religijną<sup>19</sup>. Pełnią one istotną rolę w kształtowaniu życia społeczno-politycznego. Uczestniczą zarówno bezpośrednio

<sup>17</sup> T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2002; *Współczesne oblicza mediów*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2005; *Media i polityka*, red. M. Szpunar, Rzeszów 2007; *Media dawne i współczesne*, red. B. Kosmanow, Poznań 2008.

<sup>18</sup> Por. G. Rydlewski, *O skutecznym działaniu w polityce*, Warszawa 2004; *Oblicza współczesnej polityki (aspekty teoretyczne)*, red. A. Kasińska-Metryka, M. Skawińska, Kielce 2005; *Instytucje państwa a społeczeństwo obywatelskie*, red. A. Chodubski, L. Kacprzak, K. Pająka, Piła 2009.

<sup>19</sup> Por. M. Malherbe, *Religie ludzkości*, Kraków 1997; J. Bohdanowicz, *Wierzenia religijne w dziejach ludzkości*, Gdańsk 1999; M. Marczevska-Rytko, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Lublin 2010.



w sprawowaniu władzy, jak i wywierają ważny wpływ na podejmowanie decyzji przez różne podmioty życia politycznego.

We współczesnym świecie wzrasta systematycznie rola organizacji międzynarodowych<sup>20</sup>. Szacuje się, że funkcjonuje obecnie ich ponad 5 tys., są to przede wszystkim struktury pozarządowe. Powstają one jako przejaw unifikacji świata. Są wyrazem potrzeby współpracy międzynarodowej, umacniania pozycji podmiotów pozapaństwowych. Urzeczywistniają zadania za pomocą instrumentów ekonomicznych czy technologicznych.

Mianem instytucji politycznej określa się jednostkę, każdy bowiem człowiek jest potencjalnie bezpośrednim podmiotem polityki; może dokonywać wyboru, udzielać bądź odmawiać poparcia określonym siłom społecznym, identyfikować się z nimi lub zwalczać je, uczestniczyć w działaniach i decyzjach o znaczeniu lokalnym lub ogólnospołecznym<sup>21</sup>.

Jednostka określana mianem aktora politycznego występuje w różnych rolach, m.in. jako: 1) Przywódca polityczny (jednostka piastująca wysokie funkcje w organizacji życia politycznego, formalne i nieformalne), 2) Zawodowy polityk, którego podstawowym zajęciem, źródłem utrzymania, pasją społeczną jest działalność polityczna, 3) Działacz społeczno-polityczny, 4) Obywatel interesujący się polityką, nierzadko członek partii czy organizacji społeczno-politycznej, 5) Obywatel niewykazujący zainteresowania życiem politycznym, z konieczności uczestniczący w niektórych formach życia politycznego jako spełniający tzw. obowiązek obywatelski.

Miejsce jednostki w życiu politycznym wyznaczał w procesie dziejowym stopień rozwoju cywilizacji. Przełom w tym względzie spowodował rewolucja francuska (1789 r.). Do głosu doszedł wtedy *status* jednostki orientującej się na liberalnej koncepcji praw człowieka. *Status* ten systematycznie dostosowano do wyzwań rozwoju kulturowego, a w tym przestrzegania praw człowieka i obywatela.

Instytucją polityczną generującą ważne zmiany w rzeczywistości społeczno-politycznej są ruchy. Rozumie się przez nie masową, celową, jak i spontaniczną, wymagającą „historycznego czasu” i ponadpartykularnego zasięgu, formę aktywności sił politycznych mniej lub bardziej sformalizowanych, mającą na celu obalenie istniejącego ładu<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Por. T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie-systemy-uczestnicy*, Wrocław 2006; R. Zenderowski, *Stosunki międzynarodowe. Vademecum*, Wrocław 2006; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007.

<sup>21</sup> S.M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne postawy polityki*, Warszawa 1998; *Jednostka i społeczeństwo*, pod red. M. Lewickiej, J. Grzelaka, Gdańsk 2002; *Jednostka. Społeczeństwo. Państwo wobec mega trendów współczesnego świata*, pod red. G. Piwnickiego, S. Mrozowskiej, Gdańsk 2009.

<sup>22</sup> Por. H. Przybylski, *Ruchy polityczne. Zagadnienia teoretyczne, [w:] Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, pod red. K. Opalka, Warszawa 1975; R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1981; *Encyklopedia politologii*, t. 4, *Mysł społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, pod red. M. Marczewskiej-Rytka, Zakamycze 2000.

Ruchy polityczne orientują się na programach osadzonych w myśli intelektualnej. Jej treść określa charakter ruchów politycznych, które mogą przybierać formy rewolucyjne, reformistyczne, ekstremistyczne, lokalne, uniwersalne. Każda z nich ma swoją dynamikę, przechodzi określone stadia rozwojowe; zwykle wyróżnia się pięć etapów: 1) ujawniania się sytuacji dojrzewającej do zmian; 2) artykulacji żądań, wypracowania programów, ujawniania się przywódców; 3) propagandy i agitacji żądań i celów; 4) aktywności politycznej, zmierzającej do zdobycia władzy; 5) wygasania aktywności politycznej.

Institucją polityczną jest propaganda, tj. celowo realizowaną przy pomocy odpowiednich metod i technik działania, ukierunkowanych na emocjonalno-intelektualne kształtowanie świadomości jednostek oraz szerokich kręgów społeczeństwa, w celu osiągnięcia określonych postaw, zachowań i działań politycznych<sup>23</sup>. Propaganda pełni funkcje: a) informacyjną, b) mobilizacyjną. Pierwsza dostarcza prawdziwych bądź spreparowanych informacji o faktach, zjawiskach, procesach politycznych pod kątem określonych pożądaných celów zamierzeń. Druga – sprowadza się do kształtowania określonego rodzaju emocji w celu realizacji zadań danego podmiotu propagandy.

Propaganda pozostaje w ścisłym związku z opinią publiczną<sup>24</sup>. Jest ona często następstwem działań propagandowych i agitacyjnych. Jako podmiot życia publicznego oddziałuje na decyzje polityczne, a zwłaszcza i przeobrażanie w sytuacjach sprzeczności interesów. Opinia publiczna umacnia swą pozycję w świecie polityki wraz z wzrastającym znaczeniem mediów, które w ważnym stopniu kreują postawy, zachowania, oceny, aspiracje szerokich kręgów społeczeństwa<sup>25</sup>.

Najważniejszą instytucją określającą ramy ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego jest konstytucja<sup>26</sup>. Ona określa kierunki działalności ustawodawczej państwa i tworzy podstawy prawne tej działalności. Wszelkie inne źródła prawa nie mogą pozostać z nią w sprzeczności; określana jako ustawa zasadnicza określa zasady organizacji i działalności najważniejszych organów państwa oraz podstawowe prawa i obowiązki obywateli. Jest instytucją, której podporządkowane są wszelkie podmioty polityki w ramach struktur państwowych.

<sup>23</sup> Por. M. Szulczewski, *Propaganda polityczna*, Warszawa 1983; M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Warszawa 1986; G. Le Bon, *Psychologia tłumy*, Warszawa 1986; Cz. Mojsiewicz, *Szkice dziejów propagandy*, Poznań 2000.

<sup>24</sup> Por. Cz. Mojsiewicz, *Rola opinii publicznej w polityce*, Poznań 1999.

<sup>25</sup> Por. L.W. Zacher, *Gry o przyszłe światy*, Warszawa 2006; *Wartości a współczesne państwo*, red. L. Kacprzak, J. Knopek, D. Mierzejewski, Piła 2009; *Polska transformacja. Spajrzenie po dwudziestu latach*, red. W. Materski, R. Żelichowski, Warszawa 2010.

<sup>26</sup> Por. E. Łętowska, *Po co ludziom konstytucja?* Warszawa 1995; T. Moldawa, *Konstytucje polskie 1918–1998*, Warszawa 1999; *Dwadzieścia lat demokratyzacji systemu politycznego RP*, red. B. Dziemidok-Olszewska, T. Blichta, Lublin 2011.

Konstytucje istnieją od końca XVIII w. Charakteryzują się zróżnicowanym czasem trwałości, co wynika z odzwierciedlenia przez nią rzeczywistego stosunku sił politycznych. Za najstarszą z nich uznaje się uchwaloną w 1787 r. w USA. W Europie najstarszą jest uchwalona 3 maja 1791 r. w Polsce.

Wśród głównych zadań realizowanych przez instytucje polityczne wymienia się: 1) kształtowanie rzeczywistości normatywnej, określenie podstawowych reguł życia politycznego; 2) budowę więzi integracyjnych, prowadzących się do roli kształtowania i umacniania danej wspólnoty politycznej; 3) socjalizacyjnej, polegającej na zaangażowaniu się ich w procesy edukacji politycznej, w promowanie określonych wartości politycznych.

Każda instytucja polityczna pełni też funkcje prognostyczne, dąży do definiowania tendencji i kierunków dalszego rozwoju życia politycznego<sup>27</sup>.

Rozpoznając instytucje polityczne jako ramy życia publicznego zauważa się, że:

1. Od stanu i poziomu ich zorganizowania zależy kształt życia kulturowego i cywilizacyjnego.
2. Są one podmiotem kształtującym wartości, zachowania i działania, dotyczące zdobywania, sprawowania i utrzymania władzy w czasie i przestrzeni.
3. Kształtują one rzeczywistość kulturową, a jednocześnie rzeczywistość kulturowa generuje ich funkcje i zadania; szczególnie ujawnia się ta rzeczywistość w warunkach obecnie kształtującego się informacyjnego ładu kulturowego.

<sup>27</sup> Por. T. Bodio, A. Chodubski, *Politologia jako futurologia*, [w:] *Metafory polityki*, t. 2, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2003, s. 343–367; A. Chodubski, *założenia metodologiczne prognostyki międzynarodowej*. [w:] *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI w. Teorie – Prognozy*, red. S. Wojciechowski, M. Tomczak, Poznań 2010, s. 9–27.

*Marek Górka*

## **Refleksja jako kategoria politologiczna**

### **1. Wstęp**

Analiza miejsca i roli jaką pełni refleksja we współczesnej przestrzeni publicznej zmusza do wytyczenia granicy pomiędzy polityką a politologią. Badacze nieustannie zmierzają się z problemem zacierania się znaczeń polityki i politologii. Agresja, napaśtliwość, częsta kreacja rzeczywistości oraz dokonywana selekcja informacji sprawia, że badacz polityki pozbawiony zostaje naturalnej neutralności, a ustawiony zostaje w roli recenzenta, komentatora a – co się również często zdarza – w roli zwolennika którejś z rywalizujących stron politycznych.

Zatem jaką postawę przyjąć, aby zachować obiektywizm badawczy, a tym samym pozostać nadal politologiem, a nie politykiem? Proponuję użyć kategorii refleksji, która nie tylko pozwala odróżnić przedmiot badań od samej nauki, ale pozwala zachować dystans, umiar, spokój a przede wszystkim ostrożność i pokorę badawczą w świecie ciągłego ruchu i zmian. Oczywiście badacz pozostaje w relacji z badanym obiektem, nie mniej jednak by móc zachować zdolność do obiektywnej analizy i sądu, nie może tej granicy przekroczyć. Innymi słowy, badacz życia politycznego jako podmiot, musi zachować szczególną staranność i ostrożność by nie stać się przedmiotem badań.

W kontekście poczynionych uwag, pragnę zaznaczyć, że moją intencją nie jest zamiar odmawiania aktywnym działaczom partyjnym i politykom umiejętności abstrakcyjnego bądź głębszego myślenia, czy też zadumy nad złożonością rzeczywistości, w tym również politycznej. Ponadto rozważania naukowe obecne w środkach masowego przekazu, które poprzez analizę i opis tłumaczą rzeczywistość polityczną oraz przybliżają wiedzę o polityce, skierowane są również do polityków.

Nie mniej jednak refleksja politologiczna jest wolna od woli i emocji swych odbiorców. Podobnie jak literaturoznawca, nigdy nie będzie wartościować dzieła literackiego zgodnie z tendencją polityczną bądź modą, nie będzie też na usługach gustu czytelników. Poruszając problem sztuki słowa wspomnieć należy także, że i na polu

nauk politycznych dokonuje się rozgraniczenia, pomiędzy tym co naukowe, a tym co publicystyczne. Szczególnie ważne jest to pod kątem analizy polskich przemian politycznych, często niezwykle burzliwych, a co za tym idzie kontrowersyjnych. Taka też jest rola politologa, który z codzienności politycznej i z perspektywy dystansu odfiltrowuje publiczne, jak i osobiste emocje oraz uprzedzenia i poglądy, a które nieodłącznie towarzyszą każdemu człowiekowi. Ta ostatnia uwaga jest na tyle istotna, gdyż uświadamia nam, że każdy z nas – w tym politolog – jest w pierwszej kolejności obywatelem, wyborcą, widzem. I tylko od jego woli zależy czy jest on w stanie wznieść się na wyższy poziom postrzegania i odczytywania procesów politycznych.

## 2. Definicja

Refleksja ze swej natury – pomimo intuicyjnego podejścia – jest pojęciem spryającym dużo kłopotu przy próbie opisu. Słownikowa definicja wyjaśnia to pojęcie jako: **głębsze zastanowienie, rozmyślanie, rozważanie połączone z analizą, wyjaśnianiem, tłumaczeniem, przewidywaniem itp.; wynik zastanawiania się, rozmyślania; namysł**<sup>1</sup>.

Słownik synonimów sugeruje spokrewnienie znaczenia refleksji z trzema grupami pojęć, jak: 1. rozważanie, rozmyślanie, zastanawianie, przemyśliwanie, deliberowanie, spekulacja, przeanalizowanie; 2. rozpamiętywanie, kontemplacja, zamyślenie, zaduma, medytacja; 3. namysł, rozwaga, rozmysł, zastanowienie<sup>2</sup>. Jak łatwo zauważyć, znaczenie pojęcia refleksji bardzo silnie jest związane z apoteozą czasu i spokoju. W refleksji nie ma miejsca na pośpiech, nonszalancję i powierzchowność.

Politolog ogłasza światu myśl, szuka związku przyczynowego, natury zjawiska, próbuje opisać i zanalizować w oderwaniu od panujących mód i tendencji, a także od nacisku rzeczywistości, w której przyszło mu żyć. Przepuszczalnie w ten sposób należy odczytać rolę jaką ma do spełnienia politolog w społeczeństwie. Uniwersalna staje się zatem refleksja, która służy pokazaniu mechanizmów władzy, które determinują życie setek tysięcy ludzi. To ciągle odkrywanie świata, jego interpretacja i poszukiwanie przyczyn spotykanych problemów oraz przewidywanie ich konsekwencji. Jest pierwszym, który odsłania podłoże przemian i zachodzących procesów potrafi odczytać – czasem błędnie – ich skutki. Choć także i uświadomiony błąd stanowi krok naprzód w nauce i w dalszej refleksji politologicznej.

Moim zamiarem nie jest wydawanie sądów, szczególnie krytycznych o współczesnym świecie, gdyż taka postawa trąci już banałem. Jest to jednak próba wskazania, iż

<sup>1</sup> *Mały Słownik Języka Polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Lempicka, Warszawa 1969.

<sup>2</sup> *Słownik synonimów*, red. A. Dąbrowka, E. Geller, R. Turczyn, Warszawa 1998.

istnieje możliwość poddania się hipnozie czasu jaką jest refleksja pozwalająca lepiej zaobserwować rzeczywistość polityczną, a tym samym lepiej ją zrozumieć. Tym samym pragnę zabrać głos w dyskusji na temat miejsca politologa we współczesnej kulturze masowej, a szczególnie w tzw. postpolityce. Szczegóły i fragmenty codzienności, które składają się na całość ludzkiej egzystencji mają niezwykle ważną wagę, dostrzeżoną chyba tylko przez ludzi odczuwających ciężar przemijania. Te mijające chwile zazwyczaj pomijane i ignorowane w życiu, w trakcie refleksji ukazują swój cenny walor poznawczy.

W ten sposób szczególnie w przestrzeni politycznej, kreuje się rzeczywistość według przyjętego scenariusza, co prowadzi do świata kształtowanego według praw iluzji i pozoru. Rysuje się pewna analogia polityka do aktora występującego na scenie. W tym momencie warto zauważyć częste określanie życia politycznego w kontekście sceny politycznej. W myśl tej zasady polityk nie przekształca rzeczywistości razem z ludźmi, tylko dla ludzi. Ważna jest zatem iluzja, obraz oraz estetyka, która umiejscowiona jest na równi z linią produkcyjną, podobnie jak etyka na równi ze skutecznością. Dzisiejsza polityka, czy też postpolityka to gra, iluzja, zabawa, która nie ma ambicji wyjaśniania czegokolwiek. Celem jest dostarczenie rozrywki, sprzyjanie podstawowym instynktom, często nawet bez udawania, że chodzi o coś głębszego. Postpolityka nie stara się uporządkować świata, ani jego zmieniać, ani kształtować, ona jedynie staje się świadectwem współczesności. Analogicznie do skrzywionego lustra, w którym widać własne odbicie bez twarzy.

Jakakolwiek refleksja nad własną egzystencją, a także filozofia, moralność, etyka czy przyzwoitość zostały wyparte z życia jako nieprzydatne i niefunkcjonalne. Relacje społeczne zostały zastąpione relacjami rynkowymi. Siły ekonomiczne i technologiczne urzekły ludzi rozrywką, Internetem, szybkimi samochodami oraz szybkim jedzeniem. W takim świecie nie ma miejsca na skupienie, refleksję, ale także na wybór, nie tylko polityczny, ale ten zwyczajny, codzienny.

Równoległe z kryzysem ideologii rodzą się także wątpliwości co do podziału na fakt i fikcję, na kulturę i kicz, na gatunek i jego przeciwieństwo w sztuce, architekturze i muzyce, zanikają również granice tożsamości ludzkiej. „Znajdujemy się dzisiaj w świecie postindustrialnym i postmodernistycznym, gdzie coraz więcej z nas stało się konsumentami informacji, a coraz mniej – producentami lub posiadaczami czegokolwiek, z własną tożsamością włącznie”<sup>3</sup>. Oto współczesna oferta wolności: pozabawiamy się racjonalnego myślenia i refleksji na rzecz konsumpcji i wygodnego stylu życia, albo też dajemy się wykorzystać przez wszechpotężną władzę, która steruje rzeczywistością w imieniu naszej wolności.

<sup>3</sup> B.R. Barber, *Dżihad kontra MCŚwiat*, Warszawa 2000, s. 350.

W tym przypadku używa się ideologii wedle doraźnych potrzeb. Jest kryzys gospodarczy, pokazujemy się jako wyznawcy etatyzmu, jest hossa w gospodarce, używamy języka bankowców i ekonomistów, aby podkreślić fachowość i przygotowanie do pełnienia funkcji. Partie, które były jednowymiarowe upadły, dziś istnieją zbiorowiska idei, poglądów, których łączy osoba lidera. Wyżej opisane zjawiska nie zaistniały jeszcze w pełni, przynajmniej na gruncie polskiej polityki. Jednak wiele wydarzeń wskazuje, że rzeczywistość polityczna zmierza w tym kierunku. W tak zaistniałej sytuacji ciężko jest przyporządkować poglądy do określonej partii.

Krytyczne myślenie, jak i autonomiczny osąd oraz polemika zawsze będą czynnikiem warunkującym postęp. Oczywiście myślowy ferment jest pożyteczny dla rozwoju intelektualnego, a także stanowi sposób ukazania alternatywnych rozwiązań problemów, które jak wiadomo przy sprawowaniu władzy są niezwykle korzystne.

W dzisiejszym świecie samo już określenie kogoś jako osoby refleksyjnej, może okazać się zarówno dla adresata, jak i nadawcy tych słów dość kłopotliwe. Istnieje bowiem możliwość odczytania tej wypowiedzi jako chęci przypisania komuś cech człowieka oderwanego od rzeczywistości, lekkomyślnego i nieodpowiedzialnego albo też może być wyrazem kpiny i chęci ośmieszenia osoby o skłonnościach do abstrakcyjnej i głębokiego zadumy. Obecnie świat mediów promuje szybkie formułowanie myśli, jasność i prostotę wypowiedzi, wyraźną dykcję, prezencję, które stały się ważnymi elementami w pracy komentatora politycznego, jednak ich komercyjny charakter stoi w opozycji do refleksji. Największa nawet zręczność i sprawność w dyskusji nie zapewni przenikliwej diagnozy o współczesnym świecie. Na dłuższą metę manipulacja niszczy samą siebie zawsze przy tym ukazując, że król jest nagi.

Tym samym horyzont naszych myśli zostaje zawężony do wąskiego wycinka spraw doczesnych, co w dalszej kolejności prowadzi do zwolnienia od wyboru i odpowiedzialności. „Teoria demokracji opiera się na idei stopniowego zwiększania się liczby oświeconych obywateli, którzy uczestniczą aktywnie w życiu publicznym. Praktyka natomiast pokazuje, że od około stu lat polityka demokratyczna w coraz większym stopniu polega na manipulacji i demagogii, czyli na wykorzystaniu głupoty”<sup>4</sup>. Jeśli więc zjawisko manipulacji rozwija się najbardziej w demokracji to czy jest to typowy dla demokracji rodzaj relacji pomiędzy elitami a masami? Jeśli tak, to okazuje się, że żyjemy w kulturze, która wręcz zakłada manipulację jako dominujący typ komunikacji społecznej.

Oczywiście im więcej opinii i różnorodności, tym większe też zagubienie człowieka. Okazuje się, że wszystkie punkty orientacyjne, wskaźniki bądź fundamenty są w ciągłym ruchu. Co zatem ma zrobić człowiek, któremu media nie ułatwiają odnalezienia

<sup>4</sup> M. Król, *Polityka dla głupców*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 33, s. 3.

zenia się w świecie współczesnym? Nasza wiedza oparta jest zatem na wrażeniach i emocjach, zamiast na wiedzy wypływającej z rzeczywistości.

Współczesna informacja w znacznej mierze oparta jest na logice konsumpcji. Dzieje się tak, gdyż o informacji i jej wartości decyduje nie ona sama, ale otoczenie, a ściślej jej oprawa, według logiki: im bardziej jest okazała i efektowna, tym większą uwagę poświęcają jej media, a za nimi widzowie-wyborcy. Natłok informacji ogranicza nie tylko myślenie, ale i możliwości przyswajania wiedzy, wydarzeń za pomocą słów. W miejsce treści podstawia się obraz i formę.

W dużym znaczeniu współczesne media traktowane są jako źródło rozrywki, nikomu nie przychodzi do głowy, aby były w niej treści poważne i doniosłe. Odkrycie jakie przyniósł XX w., a XXI w. rozwinął i udoskonalił to fakt, że informacja jest świetnym towarem rozrywkowym. Serwisy informacyjne utrzymane w formie muzycznego klipu lub serialu brazylijskiego determinują kształt i formę relacji prasowych. Wyłączne nastawienie na zysk ekonomiczny oraz rozrywkę sprawia, że zarówno pracownicy mediów, dziennikarze oraz odbiorcy utracili swą niezależność oraz obiektywny, autonomiczny osąd sytuacji.

Jak można zauważyć, pomimo wielu dokonujących się przemian polityczno-ekonomicznych, ludzie nie są nigdy w stanie pozbyć się idealistycznych oczekiwań, że polityka to działalność ludzi świątłych i mądrych, podejmujących decyzje przy pomocy kompromisu i uzgodnień. Z kolei rządzący ukrywają, że nie chodzi im o zdobycie i utrzymanie władzy, lecz o cele, które mają być utożsamiane z dobrem ogółu. W każdym z wyżej wymienionych przypadków mamy do czynienia z zakłamaniem. W każdym z tych przypadków pierwszą ofiarą padają słowa, a przede wszystkim ich semantyka. W takim razie żyjąc w dzisiejszej przestrzeni publicznej, warto zadać pytanie czy jesteśmy skazani na życie w oparach hipokryzji?

### 3. Refleksja i historia

Polityka jest tą dziedziną życia ludzkiego, że choćby człowiek chciał i tak nie uwolni się od niej, a jej echa ze zdumieniem odnajdzie nie tylko w wymiarze gospodarczym, ale również społecznym, kulturowym, bez względu również, czy opisywany temat występuje w wymiarze lokalnym czy ogólnokrajowym.

Od początku polskiej transformacji jesteśmy świadkami nieskończonych i wciąż na nowo rozpalających atmosferę debat publicznych na temat niedawnej historii politycznej Polski. Wystarczy przypomnieć burzliwą i emocjonalną atmosferę towarzyszącą wydaniom książek autorstwa Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* lub *Lech Wałęsa. Idea i historia* Pawła Zyzaka czy też niedawny film dokumentalny Grzegorza Brauna i Roberta Kaczmarka *Towarzysz General*. Tekst ten w zamierzeniu nie ma ambicji zabrania głosu w tym



sporze, ani też opowiedzenia się po jednej ze stron. Pragnę jedynie zaproponować alternatywne wyjście, niż stereotypową już wymianę przmiotnikami, jakie często padają w debacie publicznej typu: zdradliwy, oszukańczy, kłamliwy. Problemem z jakim mierzą się naukowcy i publicyści to odpowiedź na pytanie: jak należy rozmawiać o nie tak dawnych wydarzeniach historycznych i jej architektach. Temat jest tym bardziej znaczący, że dla wielu komentatorów opisywane wydarzenia są sprawą oczywistą, a dla czytelników mogą być pierwszą informacją, z którą się spotykają w swoim życiu.

Przez 20 lat polskiej transformacji mało było rozmów o historii Polski, a zbyt dużo sporów. Często wyrażane opinie i oceny unikały szerszego i obiektywnego spojrzenia na uwarunkowania zachodzących procesów oraz podejmowanych decyzji. Jednostkowe dramaty, które są nieodłączną częścią egzystencji każdego człowieka, poddane zostają terrorowi spektaklu, nie mając wiele wspólnego z obiektywną i uczciwą refleksją.

Można zauważyć, że dyskusje w mediach są swoistą analogią do spektaklu, w którym odgrywa się rolę według z góry przyjętego scenariusza. Dramaty jakie miały miejsce w historii politycznej, po obu stronach barykady, są często w współczesnym świecie oceniane ahistorycznie. Z dzisiejszego punktu widzenia niezwykle łatwo jest wydawać opinie i sądy na temat uczestników wydarzeń, które miały miejsce 20 lat temu. Oczywiście nie jest to zabronione zarówno z punktu widzenia naukowego, jak i w poczuciu wolności osobistej. Niemniej jednak wartościowe wydaje się spojrzenie na owe okoliczności z perspektywy uczestników tamtych wydarzeń, by przynajmniej zbliżyć się do prawdy. Należy pamiętać, że w 1989 roku podejmowano działania, których skutków nikt do końca nie potrafił przewidzieć. Dzisiejsze zarzuty o zbyt łagodne traktowanie przedstawicieli minionego systemu, o niepotrzebne porozumienie z nomenklaturą, wydają się być dość naiwnym spojrzeniem na bieg wydarzeń. Pomijając gorączkę sporów oraz racje przeciwnych sobie obozów, należy zauważyć, że w ferworze konfliktów politycznych, obie strony zapomniały, że posiadają jedynie część racji.

Dokonując oceny minionych wydarzeń często postrzegamy historię poprzez perspektywę dnia dzisiejszego. Oczywiście to naturalna pokusa każdego z nas do konfrontacji wiedzy współczesnej z minioną rzeczywistością. Często również przy analizie określonych wydarzeń historycznych, pomijamy niestety ich indywidualistyczny charakter czyli perspektywę zanurzonego w nich człowieka. Z pomocą w tym przypadku przychodzą liczne spisane wspomnienia, będące zarazem pewnym świadectwem oraz literackim dowodem na złożoność procesów historycznych. Bez ich uwzględnienia jakkolwiek obraz minionych czasów będzie niepełny oraz nieprawdziwy.

Uczciwość badawcza wymaga wielostronnej refleksji historycznej, ale także psychologicznej. Często wypowiedzi nabierają wymiaru propagandowego i nie pozwalają

ją zrozumieć złożoności wydarzeń, lecz zamieniają fakty w oręż do walki politycznej. Paradoksalnie osoby heroiczne w PRL o wiele więcej przejawiają w okresie III RP zrozumienia, empatii i zwykłej ludzkiej życzliwości dla swych oprawców niż postacie drugoplanowe lub też zupełnie niemające wpływu na bieg wydarzeń historycznych.

Nie należy także zapominać, że każdy z dzisiejszych krytyków mieszkał i żył w PRL, więc jest także w jakiś sposób powiązany z minioną rzeczywistością. Ten duch przeszłości w każdym z nas ujawnia się w różny, często najdziwniejszy sposób. Zaskakujące, jak często oczekiwania współczesnego obywatela są analogiczne do oczekiwań człowieka wychowanego w realiach komunistycznego państwa<sup>5</sup>. Podobieństwo ujawnia się również na poziomie komunikacji. Michał Głowiński zwraca uwagę na liczne podobieństwa, jakie łączą PRL-owską nowomowę językiem establishmentu politycznego III RP, nazywając to zjawisko „pisomową”<sup>6</sup>.

Niemniej jednak nie powinniśmy pozbywać się możliwości rozliczenia z przeszłością, ale bez charakterystycznej tonu prokuratora, jaki często towarzyszy współcześnie w debatach publicznych. Moim zamiarem nie jest bycie adwokatem określonych osób, a jedynie próba pokazania, jak łatwo jest rzucić oskarżenie niż zrozumieć meandry polskiej doświadczeń.

Historia zatem nie może stanowić oręża w walce politycznej. Uwaga, w tym również mediów, powinna się skupiać na próbie zrozumienia meandrów określonej rzeczywistości, pewnych zawirowań historycznych, a także wyjątkowości chwili. Współcześnie wiele jest wzajemnego przrzucania się oskarżeniami, natomiast mało jest prób zrozumienia drugiej strony. Stanowi to dowód na płytkość toczących się dyskusji, zgodnie z tezą Ludwiga Wittgensteina, iż: „granice mego języka wskazują granice mego świata”<sup>7</sup>. W przeciwnym razie dojdzie do sytuacji, iż nauki polityczne oraz historyczne staną się narzędziem do walki politycznej, w której postaci z życia publicznego będą demonizowane i oskarżane przez apologetów sprawiedliwości dziejowej.

<sup>5</sup> Pomimo upadku systemu realnego socjalizmu postawa *Homo Sovieticus* spopularyzowana przez Aleksandra Zinoniewa jest nadal obecna. Szerzej na ten temat: J. Tischner, *Etyka solidarności i Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 141–145.

<sup>6</sup> M. Głowiński, *Pisomowa czyli o wolnoamerykance językowej*, „Polityka”, dodatek „Niezbędnik Inteligenta” 2006, s. 14–18; M. Głowiński, *Dramat języka. Uwagi o mowie publicznej IV RP*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 78, s. 26–31.

<sup>7</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, teza 5.6, cyt. za: B. Wolniewicz, *Wstęp do Tractatus Logico-Philosophicus*, Warszawa, 1970.

#### 4. Refleksja i media

Gdzie są emocje tam nie ma rozumu, stąd tak częste uwielbienie dla przywódców totalitarnych i tak częste starania o utrzymanie tego stanu, pełnego szaleńczego uwielbienia dla władzy. Refleksja, racjonalność i dystans mają coś z obcości i drażnią dawną, jak i współczesną dyktaturę. Stąd zrozumiała jest wrogość do filozofów tak często prowadzonych – dosłownie, jak i w przenośni – na szafot. Filozofia jest zawsze niepokojąca, nie szuka odpowiedzi, lecz stawia pytania. Dlatego tyle zniecierpliwienia, oburzenia, agresji wywołują filozofowie. Stawianie pytań to także reakcja na świat.

Filozofia nigdy nie była przyjacielem władzy. Faszyzm w Niemczech czy komunizm w Rosji zrodził cenzurę i palił książki. Tam pozostało jedynie miejsce dla emocji i ślepego posłuszeństwa. Gdy brakuje równowagi pomiędzy rozumem a emocjami ludzie łatwo poddają się manipulacji, stają się fanatykami oraz łupem wszelkich sekt, nie tylko w znaczeniu religijnym.

To także wina mediów, które zamiast tłumaczyć rzeczywistość, informować, często ją antagonizują i konfrontują nie argumenty lecz emocje. Zło, przemoc, krzywda to najczęstsze demony wywołujące chorą ciekawość i fascynację złem. Media pokazuje jednostkowe dramaty, by leczyć nasze lęki, niepokoje i kompleksy. Pozwalają nam na powierzchowne porównanie, które ma zniwelować nasz niepokój i przynieść ulgę, że to „inni” mają gorzej. Ten „inny” zawsze jest gorszy, więc już na wstępie ustala się pozycję widza.

Funkcjonowanie środków masowego przekazu, ich rola oraz odpowiedzialność przede wszystkim za słowo stanowi odzwierciedlenie współczesnych przeobrażeń ustrojowych. Powszechny w relacjach medialnych jest strach przed: kryzysem gospodarczym, przed „IV RP” i jej piewą Prawem i Sprawiedliwością. Wyborców mobilizuje się zawsze przeciwko komuś, a nie za jakąś ideą, wartością, urna wyborcza staje się w ten sposób skrzynką zażaleń i protestów. Aktywizujemy się zawsze przeciw czemuś, w manifestacjach, strajkach, ale nie dyskutujemy. Nie szukamy rozwiązania, lecz żądamy.

Przetłumaczenie i przeniesienie sensów oraz znaczenia złożonych i skomplikowanych procesów społeczno-gospodarczych jest zaletą polityka, pod warunkiem, że nie polega na przerzucaniu się oskarżeniami i manipulowaniu faktami. Ten rodzaj pewnego przybliżania obcych i odległych zjawisk współczesnemu wyborcy jest jednak często wypaczony przez własny interes partyjny. A zatem polityk może manipulować poprzez szerokie spektrum wrażeń i emocji.

Co więcej, następuje ustawiczna troska o utrzymanie uwagi społecznej na działaniach politycznych. To z czym obecnie mamy do czynienia to ustawiczna, permanentna i niekończąca się kampania wyborcza. Spowodowane to jest nie tylko dużą ilością elekcji, oddzielonych od siebie rocznym okresem, ale również wysiłkami polityków

o utrzymanie przy sobie obecnego kapitału wyborczego i jego ustawiczne powiększanie. Następuje więc trywializacja i fetyszyzacja dialogu społecznego.

Retoryka komunikacji masowej nie pozwala nie tylko na rządzenie, ale dystans i refleksję nad samym sobą i prowadzenie dialogu, a nie narzucanie narracji politycznej, własnego punktu widzenia i rzucania oskarżeń.

## 5. Refleksja a filozofia

Ogromna tradycja filozoficzna stanowi fundament niemal wszystkich nauk. Każdy problem, który wcześniej był rozpatrywany na gruncie filozofii, dziś można przypisać jakiejś nauce. A filozofię można odnaleźć na płaszczyźnie matematyki, socjologii, psychologii, logiki, politologii itd. Bogaty dorobek działalności filozofii to zbiór wielu myśli, który fascynuje i zapładnia umysły kolejnych pokoleń. Ale czy filozofia może się skończyć? Z pewnością ludzie nigdy nie przestaną pytać co to znaczy istnieć? Czy czyn jest moralnie dobry? Kim jest Bóg? Gdzie są granice naszego świata? Dziś nazwanie się filozofem naraża taką osobę na śmieszność i wrogość. Czy tak było zawsze? Czy filozofia stanie się jeszcze bardziej wyalienowaną i węższą dziedziną. Być filozofem brzmi dziś nieco ekstrawagancko i dziwacznie.

Szyderstwo jest przejawem strachu przed rozumem, a nietolerancja konsekwencją niewiedzy. Filozofia ze swej natury pozostaje w konflikcie ze światem w wyniku własnej wyobcowanej postawy, która nie mieści się w ramach kultury komercyjnej. O filozofach nie musi być głośno, a oni sami nie zabiegają o popularność. Ich siła polega na argumentach. Paradoksalnie im większy ciężar krytyki, nienawiści spada na filozofa, tym wartościowsze poglądy on głosi. Filozofia porusza czuła nić ludzkiej egzystencji, wprowadzając niepokój, zamęt, przerażenie, ale i też fascynację. Rodzi więcej pytań niż daje odpowiedzi, ale taki jest urok refleksji, że każda odpowiedź pomnaża następne pytania.

Filozof z natury nie należy do tego świata. Nie jest ani na widowni, ani na scenie, jest ponad tym, nie należy do tego świata, stąd jego wyobcowanie, ale i ostracyzm ze strony ówczesnego otoczenia. Z natury każdy filozof poświęcał wiele, nawet życie: Sokrates, Jezus lub Protagoras (wygnany z Aten za ateizm). Wczorajsze herezje stają się błyskotliwymi myślami np. William Ockham i jego odrzucenie pośrednictwa Kościoła. Filozof nie idzie w szeregu z innymi.

W przeciwieństwie do filozofii religia daje gotowe odpowiedzi, wymaga zawierzenia a priori. W tym miejscu warto się zastanowić czy łatwiej jest wątpić czy wierzyć? Sztuka także daje ukojenie czyli *katharsis* – oczyszczenie, uwolnienie od cierpienia oraz *mimesis* – imitacja, naśladownictwo. Filozofia nie daje ukojenia, ani nie naśladuje, będzie ona zawsze w opozycji do rzeczywistości, ma naturę nonkonformistyczną.

Jak zasugerowałem wyżej, w systemach totalitarnych filozofia zawsze jest pierwszą ofiarą, gdyż despotci potrzebują usprawiedliwienia, więc tworzą patologiczne doktryny mające jedynie echa filozofii. A dziś? W demokracji medialnej? Nie ma czasu na refleksję filozoficzną, filozofia zostaje pogardzana, wyśmiana. Wyśmiana zostaje i wystawiona na sprzedaż śmierć. Jak bardzo różni się ideał śmierci w średniowieczu *dance makabre*, a jak dziś. Cmentarze stają się jedynymi oazami spokoju. Publiczna śmierć – egzekucja – na rynku miała w sobie coś wychowawczego i edukacyjnego. Obecnie publiczna egzekucja jest nie do pomyślenia, co więcej, śmierć oraz cmentarze odsuwane zostają na margines życia. Królują fetysz młodości i kult pięknego, młodego ciała. A zatem może współczesny człowiek – pomimo powszechnego dostępu do informacji – żyje w wiekach ciemnych? Gdzie tu miejsce na filozofię z jej niepokojącymi pytaniami.

Współczesna rzeczywistość oparta jest na logice „2 dziur”: wchłaniania i wydalenia. Szybko i łatwo konsumujemy, najważniejsze aby ten proces był przyjemny i bez wysiłku. Oto potrzeby i wartości współczesnego obywatela. Filozof natomiast draży temat, jest z natury niezaspokojony, głodny wiedzy, jest to ustawiczna refleksja nad światem.

*Ktoś powiedział mi o którejś książce Grassa: – przeczytałem ją jednym tchem. To miał być komplement, pochwała. Często czyta się to pełne aprobaty, a nawet entuzjazmu zdanie, że książkę czyta się jednym tchem. Ale przecież to wcale nie jest pochwała! Książkę dobrą i ważną czyta się wolno, z zastanowieniem, coraz to przerywając lekturę, rozmyślając o tym, co się przed chwilą przeczytało, nawracając do jej wątków, opisów, refleksji; przez materię książki trzeba brnąć, przedzierać się, mozolić, przystawać i odpoczywać, spoglądać, dokąd się zaszło. Gdyby ktoś napisał lub powiedział: tę książkę czyta się długo i z trudem, toż konieczne są przerwy i namysł – o tak, to by była dla mnie pochwała!*

(Ryszard Kapuściński, *Lapidarium IV*)<sup>8</sup>

Refleksja, delektowanie się chwilą, zaduma i medytacja świata oto prawdziwa natura badacza. Rozwój nauki na przestrzeni setek lat stopniowo wchłaniał filozofię i odwieczne problemy oraz stawiane przez nią pytania. Jednak współczesna nauka często przekracza granice, o które pytała filozofia (badania przestrzeni kosmiczne przynoszą wiadomości o początkach świata, materii). Gdzie w takim razie miejsce dla filozofii?

*Dorobku myślowego mamy bowiem nie za mało, lecz za dużo – znacznie więcej niż potrzebujemy. Zresztą doświadczenie intelektualne dwóch i pół tysiąca lat nauczyło*

<sup>8</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, Warszawa 2007, s. 158.

*nas, że główna ludzka myśli w kółko te same dwie czy trzy setki myśli i od dawna nic się, z wyjątkiem doskonalącego się języka, nie zmienia. Gdy znasz te wszystkie myśli, nic cię już nie zaskoczy a mądrość (cudza lub własna) nie robi na tobie wyjątkowego wrażenia.*

[J. Hatman]<sup>9</sup>

W naszej epoce władze nad myślą sprawują wydawcy książek i gazet oraz media. Badacz po części jest więc outsiderem, dekoracją do rocznicowych uroczystości, esesistą, komentatorem i publicystą. Często zatem wykorzystuje się autorytet akademicki, który ma stanowić dowód i potwierdzenie merytorycznego poziomu dyskusji. Ale zamiast poważnej debaty, mamy do czynienia z uproszczonym obrazem świata, ekspozowaniem sensacji i skandali i dychotomizacją polityki<sup>10</sup>. Zagrożeniem dla politologa jest nie tylko degradacja do roli aktora – komentatora, ale pozbawienie go refleksji na rzecz wymogów oglądalności.

## 6. Refleksja w politologii

Politologa ustawicznie intryguje rzeczywistość i podobnie jak detektyw rozpoczyna on własne śledztwo, które ma przynieść odpowiedzi na wiele nurtujących go pytań, a udzielone odpowiedzi mają pomóc zrozumieć rzeczywistość. Choć w tym miejscu należy poczynić taką uwagę, iż nie zawsze wszystkie przemyślenia, opinie i wyrażane sądy znajdują zrozumienie wśród odbiorców. Politologia jest taką specyficzną działalnością, która potrzebuje o otwartym umyśle odbiorcy, inaczej trafia w próżnię. Bywa bowiem często, że siła argumentów nie dociera do ludzi, bywa też tak, że to argument siły jest bardziej przekonujący dla pewnych grup odbiorców. Ile jest bowiem ludzi, tyle sądów i opinii, a nie zawsze myśl, refleksja, może zostać dobrze przyjęta, zdarza się przecież, że jest ignorowana, niezrozumiana.

Jest to nauka, z której mało ludzi chce czerpać korzyść, rozwija się ona na swój własny użytek i nie dlatego, że takie jest jej zadanie, ale dlatego, że nie znajduje ona wystarczającego odbioru społecznego. Pozbawiona ona jest stygmatyzowania walczących stron, wyrażania opinii budowanych na podstawie emocji, stąd tak często w opisie rzeczywistości politycznej, politologów jako komentatorów używa się instrumentalnie w celu poparcia bądź potwierdzenia jakiejś tezy lub poglądu. Często też

<sup>9</sup> J. Hatman, *Filozofia umiera*, [online] [http://www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/pu.php?c=metafilozofia&p=filozofia\\_umiera](http://www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/pu.php?c=metafilozofia&p=filozofia_umiera), odczyt z dnia 05.10.2011.

<sup>10</sup> T. Klementewicz zapis z konferencji naukowej pt. „Wojna polsko-polska w mediach. Problemy dyskursu politycznego”, [online] [http://oapuw.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=205:relacja-z-konferencji-naukowej-pt-qwojna-polsko-polska-w-mediach-problemy-dyskursu-politycznego-q&catid=3:wydarzenia&Itemid=29](http://oapuw.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=205:relacja-z-konferencji-naukowej-pt-qwojna-polsko-polska-w-mediach-problemy-dyskursu-politycznego-q&catid=3:wydarzenia&Itemid=29), odczyt z dnia 10.10.2011.

padają słowa krytyki wobec politologów za zbyt ostrożne i wstrzemięźliwe wypowiedzi. Takie zarzuty najczęściej formułowane są przez ignorantów, których nie brak w każdej epoce, a dla których ciekawość badawcza, otwartość umysłu są niewłaściwe i obce.

Obecne refleksja jest niebywale marginalizowana, ośmieszana i niedoceniana. Zdarzają się wypowiedzi publiczne, podczas których próbuje się zdyskredytować rozmówcę bądź przeciwnika stwierdzeniem, że „filozofuje”, tak jakby filozofia była oderwana od rzeczywistości. Czy zatem w polityce skazani jesteśmy na pochód barbarzyńców posługujących się siłą? Na czym więc polega i z czego wynika ta potęga refleksji niedoceniana przez większość ludzi? Dlaczego tak bardzo jest ignorowana?

Rzeczywistość trudno ujarzmić i opisać, a także ubrać w jakieś formy i zamknąć w pewnych określonych ramach. Przykładem na to są zapisy prawne, które nigdy do końca nie są w stanie przewidzieć, ani też wystarczająco skodyfikować złożoności świata. Prawo jest zatem próbą uporządkowania pewnych relacji między ludźmi. W tym przypadku refleksja jako forma ludzkiej aktywności będzie pierwotna w stosunku do prawa, gdyż inspiruje do procesu formalizowania ludzkiego życia.

Refleksja zawsze alarmuje oraz informuje ludzkość przed okrucieństwem, niegodziwością przejawami zła. Pomimo że jest wyrazem myśli wobec rzeczywistości, to jednak do niej nie należy i jest niezależna. Zawsze będzie w opozycji do jakiegokolwiek ideologii, gdyż każdy przejaw ideologii, zwłaszcza w skrajnej formie, jest skierowany przeciwko człowiekowi. Bez względu czy to będzie socjalizm, konserwatyzm czy też liberalizm, ideologia w słowach i czynach fanatyka będzie bronią przeciwko drugiemu człowiekowi. Refleksja zatem dystansuje się od wszelkiej formy kształtowania świata, interpretuje rzeczywistość niezależnie od obecnych lecz krótkotrwałych mód i stylów. Politolog nigdy nie wykazuje, że jest wielkim naukowcem bądź myślicielem, jego popularność i autorytet to efekt uboczny trafnych, przenikliwych i pożytecznych oraz ponadczasowych i wciąż aktualnych hipotez badawczych.

Refleksja sama nadchodzi, w pewien sposób narzuca się obserwatorowi, choć nie zawsze w zaplanowanym momencie, zawsze jednak następuje ona po obserwacji, analizie, dedukcji. W sposób od nas niezależny pojawia się w różnym miejscu i czasie, np. jadąc tramwajem, spacerując, bądź na chwile zamyślając się stojąc w kolejce; nadchodzi zatem myśl, która oświeca stanowiąc rozwiązanie określonego problemu naukowego. Każda głębsza myśl powstaje niemal w ten sam sposób, trzeba czegoś doświadczyć, coś przeżyć albo napotkać niezwykłą postać, znaleźć się w nietypowej sytuacji, która stopniowo staje się impulsem do refleksji, ale w jaki sposób ona powstaje i dokąd zaprowadzi pozostaje tajemnicą. Refleksja narzuca się sama, jest dyktowana przez nasze własne doświadczenia, które nie wynikają z jakichś abstrakcyjnych pojęć.

Czasem refleksja znakomicie zgrywa się z nastrojem panującym w społeczeństwie. Sytuacja kryzysu, napięcia zdaje się właśnie czekać na taką wyjątkową myśl, która

oddziałuje na myślenie i postrzeganie rzeczywistości przez ludzi i dzięki temu staje się niesłychanie popularna. Jeśli taka refleksja pojawi się w sytuacji kryzysu politycznego, można stwierdzić, że taka świadomość społeczna jest gwarancją wolności i pluralizmu politycznym świecie. Nie do końca wiadomo też, dlaczego niektóre myśli pobudzają całą ludzkość, inspirują do działania i przebudowy całego modelu społecznego, a inne giną zapomniane w czeluściach historii. Nie ma żadnego uniwersalnego trendu, który wyjaśniłby tę przyczynę będącą podstawą sukcesu określonej wizji. Być może część myśli jest produktem epoki, odpowiada na zapotrzebowania społeczne, a także nadaje sens, wyjaśnia i pokazuje kierunek społeczeństwu zagubionemu w nowej, nieodkrytej jeszcze i niezgłębionej rzeczywistości.

Tematem, wokół której krąży refleksja politologiczna jest na pewno władza. Stale odradzające się tradycje autorytarne stają w opozycji do niezależnej z góry refleksji politologicznej. Dyktatura bez względu w jakiej formie ideologicznej występuje, z natury rzeczy próbuje podporządkować sobie świat, w tym także naukę. Stąd zacieranie się granic między politologią a polityką i tak częste wykorzystywanie autorytetu nauki w polityce. Można więc zauważyć, że świat cyklicznie odtwarza dyktatury oparte na przemocy, która staje do rywalizacji z refleksją naukową o ludzkie umysły. Zawsze przy tym towarzyszy niepewność, która ze stron uzyska przewagę i która w znaczny sposób zdeterminują ludzkie losy. Jednak można być pewnym tego, że gdy na świecie szaleją ideologie, refleksja jest ostoją spokoju i zdrowego rozsądku.

Na pewno każdy z myślicieli odczuwa satysfakcję, jeśli jego teoria sprawdza się w rzeczywistości, ale też może odczuwać niepewność, smutek i przerażenie, jeśli to pesymistyczne myśli o przyszłości egzystencji. Politolog to człowiek otwarty, wrażliwy, ale też osoba, która z pokorą podchodzi do świata, mając w świadomości, że nauka wciąż się rozwija i ewoluuje. Taka jest rola badacza, który ma niezaspokojony głód na wiedzę i informację, przyswaja hipotezy, pomysły, sugeruje zmiany wcześniejszych założeń, wprowadza wciąż nowe i eliminuje stare tezy i w końcu sam zmienia spojrzenia na przedmiot badań. Równoległe z obserwacją i analizą zgłębia zasady, według których funkcjonuje cały mechanizm rzeczywistości politycznej. A zatem obowiązkiem politologa jest dojście do istoty polityki oraz ustawiczne przybliżanie świata.

Refleksja nie jest zaspokajana jednym, fragmentarycznym wytłuczeniem, potrzebuje ich całe spektrum. Potrzebuje wielu spojrzeń, po to by krok po kroku odkrywać naturę polityki. W ten sposób badacz uzyskuje odpowiednią perspektywę, a to może mu dać jedynie refleksja.



## 7. Podsumowanie

Refleksja to także unikanie zaangażowania w politykę, gdyż tylko dystans i apolityczność pozwala zrozumieć złożoną strukturę rzeczywistości. To z kolei pomaga w szerszej perspektywie stwierdzić czym jest polityka. Czym innym ona będzie dla działacza partyjnego, kandydata w kampanii wyborczej, członka rządu, czy też dziennikarza, a czym innym dla naukowca. Choć obie aktywności są bardzo interesujące, to jednak angażują one zupełnie inne płaszczyzny percepcji, przez co różnią się w postrzeganiu świata.

Dla pierwszych będzie to walka o władzę, sprowadzająca się do silnych emocji i często nieprzyjemnych doświadczeń. Dla drugich istotne będzie odkrywanie różnic między ideą, myślą polityczną a programem wyborczym. Politolog nigdy nie odnajdzie w sobie żądzę władzy typowej dla walczącego polityka, który albo odnosi sukces albo porażkę.

Co dziś robią politolodzy? Przypomnijmy, że często w sposób nieoficjalny popierają jedną ze stron konfliktu politycznego. Biorą też udział w życiu publicznym, debatach telewizyjnych, programach radiowych, piszą artykuły do prasy, oczywiście to jest ważne zadanie dla intelektualistów, ale zauważyć należy, że taka forma zaangażowania publicznego często przekracza delikatną granicę między politologią a polityką. Ku przestrodze warto pamiętać, że każdy politolog może stać się politykiem, ale żaden polityk nie zostanie politologiem. To droga tylko w jednym kierunku.

Grzegorz Piwnicki

## **Doktryna polityczna Niccolo Machiavellego. Ponadczasowe rozważania**

*Tam, gdzie prosty błąd liczy się  
za zbrodnię, zbrodnie są jedynie  
błędami*

Michael Mntaigne (153– 1592)<sup>1</sup>

### **1. Niccolo Machiavelli – twórca doktryny realizmu politycznego**

Uczony urodził się 1469 r. we Florencji i zmarł w niej w 1527 r. Wywodził się ze starego rodu szlacheckiego, od pokoleń pędzącego jednak mieszczański tryb życia. Przodkowie Machiavellego spełniali we władzach tego miasta wiele funkcji. Nie miał formalnego wykształcenia. Był typowym samoukiem, co nie przeszkodziło mu uzyskać gruntowną, wszechstronną wiedzę, w tym wiedzę historyczną. Nauki początkowo pobierał Machiavelli u przygodnych nauczycieli. Dramatyczne wydarzenia rozgrywające się we Florencji, w części z jego osobistym udziałem, również stymulowały jego poszukiwania wiedzy politycznej. Do tych wydarzeń należały: spisek bankierskiego rodu Pazzich we Florencji (1478), okupacja miasta przez wojska króla Francji Karola VIII (1494). Dramat, który wywarł na niego wielki wpływ, to wyniesienie i upadek reformatora Kościoła, mnicha Hieronima Savonaroli (1498).

---

<sup>1</sup> Francuski pisarz, filozof-humanista, jeden z głównych przedstawicieli Renesansu. W latach 1557–1570 był radcą parlamentu w Bordeaux, a od 1581 do 1585 r. burmistrzem tego miasta. Swoje poglądy polityczne wyraził w *Próbach* (Księgi 1–3, 1580–1588), zbiorze luźnych przemyśleń o życiu, w dużej mierze autobiograficzne, inspirowane przez starożytnych filozofów. Pisarz zajmował postawę laicką, głosił idee tolerancji religijnej, racjonalizmu i relatywizmu etycznego oraz uznania naturalnego rozumu ludzkiego za instancję rozstrzygającą.

Pełnił Machiavelli funkcje polityczne. Został m.in. wybrany kierownikiem drugiej kancelarii Signorii Florenckiej, będącej rodzajem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych republiki oraz zajmującej się zagadnieniami wojny. Pełniąc tę funkcję, nabył doświadczenia urzędniczego i politycznego. Jego wiedza uległa dalszemu pogłębieniu, bowiem brał udział w licznych misjach dyplomatycznych do państw włoskich i europejskich. Właśnie podczas pobytu na dworze króla francuskiego Ludwika XII i cesarza niemieckiego Maksymiliana I Machiavelli poznał organizację i zasady rządzenia wielkimi scentralizowanymi monarchiami, a szczególnie francuska wzbudziła jego sympatię i aprobatę.

Przebywając w obozie kondotiera Cezare Borgii, Machiavelli – towarzysząc mu w wyprawach wojennych – notował w swych listach i sprawozdaniach zasady polityki, starając się odkryć podstawy jego sukcesów i działań umacniających jego władzę. Co prawda krytycznie go oceniał, uważając, że to grzechy (spiski, zabójstwa, porwania, orgie) doprowadziły kondotiera do upadku, to jednak znacznie później uczynił go bohaterem swego najbardziej znanego dzieła *Książę*.

Posiadał wszechstronne zainteresowania. Zajmowała go głównie socjotechnika, ale też polityczny wymiar religii czy też organizacja sił zbrojnych. Zasady i sposób tworzenia nowej armii przedstawił Machiavelli w *Mowie o organizacji sił zbrojnych Florencji (Discorso dell'ordinare lo stato di Firenze alle armi)*, wykazując, że jej jądrem powinna być piechota rekrutująca się z obywateli kraju, zainteresowanych jego bezpieczeństwem. Armia narodowa miała być skuteczna, podczas gdy najemna zaledwie pozorowała walkę, będąc pozbawiona patriotycznej motywacji. Pomimo trafności takiego założenia stworzona w myśl tego planu armia – po początkowych sukcesach – nie zdołała jednak zapewnić bezpieczeństwa państwu, ulegając w 1512 r. wojskom hiszpańskim, które zajęły i złupiły 29 lipca 1512 r. należące do Florencji Prato, co doprowadziło do upadku rządów republikańskich w mieście. Machiavelli został pozbawiony wszystkich pełnionych funkcji publicznych i następnie oskarżony o udział w spisku przeciwko ponownie sprawującym we Florencji władzę Medyceuszom; w konsekwencji osadzony w więzieniu i poddany torturom. Po odzyskaniu wolności osiadł w swej posiadłości w San Casciano pod Florencją. Próbował powrócić do aktywnego życia politycznego. W listach prosił przyjaciół i władze o ponowne zatrudnienie, motywując te starania swoim przekonaniem o trudnym do przecenienia osobistym doświadczeniu i jego przydatności dla Florencji.

W San Casciano Machiavelli rozpoczyna pisanie swego podstawowego traktatu politycznego: *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza (Discorsi sopra la prima Deca di Tito Livio)*, przerywając na pewien czas prace nad nim, aby nakreślić w 26 krótkich rozdziałach *Księcia (Il Principe, 1513)* zasady polityki, jakich powinien przestrzegać panujący, który dąży do zjednoczenia Włoch, uporządkowania spraw państwa i zagwarantowania jego bezpieczeństwa.

Po obaleniu Medyceuszów we Florencji Machiavelli tym razem ofiarował swoje usługi wskrzeszonej republice. Jednak podejrzenia władz co do jego republikańskiej lojalności spowodowały, że prośba Machiavellego o przywrócenie mu dawnego stanowiska sekretarza II Kancelarii została odrzucona. Załamany przekreśleniem osobistych planów w kilka dni później umierał (21 czerwca 1527 r.) pochowano go w rodzinnym mieście na przykościelnym cmentarzu.

W nauce dominuje przekonanie, że doktryna polityczna Machiavellego, czołowego przedstawiciela włoskiej myśli politycznej epoki Renesansu, otwiera nowy etap w historii rozważań nad państwem. Jego dzieło reprezentuje nowożytną filozofię polityczną. Nowożytność wyraża się przede wszystkim w tym, że jego poglądy odchodzą od dominującej wcześniej scholastyki – opartego na opiniach autorytetów, statycznego traktowania problemów ustrojowych i społecznych. Tak zwane wieczne prawdy, niezmiennie zasady czy niepodważalne autorytety nie zasługują w jego oczach na uznanie i wiarę. Natomiast inspiracje do swoich wypowiedzi i traktatów czerpie z dynamicznej praktyki ustrojowej Włoch i Europy Zachodniej, poznawanej osobistym doświadczeniem. Formułując sądy teoretyczne i mówiąc o prawidłowościach, poszukuje ich potwierdzenia w historii. Tak oto splata się współczesność z przeszłością, służąc przyszłości<sup>2</sup>.

Dzieła N. Machiavellego mają zarówno wymiar teoretyczny, jak i praktyczny. Teoria nie jest zbiorem metafizycznych twierdzeń. Nie jest to filozofia abstrakcyjna.

*W przekonaniu Machiavellego doświadczenia historii, rozstrzygnięcia i rozwiązania zastosowane w przeszłości mogą być i są użyteczne przy podejmowaniu decyzji w podobnych sprawach dzisiaj. Wielu też błędów i niepowodzeń udałooby się uniknąć, gdyby rządzący więcej uwagi poświęcali przeszłości i w większym stopniu korzystali z jej doświadczeń<sup>3</sup>.*

Powszechnie przyjmuje się, że najbardziej charakterystyczną dla doktryny Machiavellego jest idea zmiany. Świata obcy jest stan spoczynku czy stagnacji. Charakteryzują go ustawiczny ruch i przemiany. Konflikty pomiędzy ludźmi przesądają o historii społeczeństw. Powodują zmiany w ustrojach, przesądają o instytucjach politycznych, prawnych i społecznych. Owa zmiana układa się w sinusoidalną prawidłowość. Zjawiska życia społecznego, podobnie jak w przyrodzie, gdzie wszystko co żywe ma swój początek – młodość, rozkwit i wiek starości, przechodzą okresy rozwoju i upadku. Ogólna zasada zmienności, wzlotów i upadków, w różnym jednak stopniu wyznacza granice trwałości dzieł człowieka i różnie wpływa także na sposób jego postępo-

<sup>2</sup> L. Dubiel, *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2009, s. 116–118.

<sup>3</sup> J. Malarczyk, *Historizm Machiavellego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1968, vol. XV, nr 1, sectio G, s. 5.

wania. Niektóre wytwory są bardziej trwałe, inne zaś mniej, dotyczy to zwłaszcza ustrojów państwowych, a odkrycie czynników sprzyjających trwałości władzy wydaje się ważnym zamiarem Machiavellego<sup>4</sup>.

## **2. Analiza doktryny Machiavellego**

Doktrynalno-realistyczną podstawą rozważań politycznych Machiavellego było uznanie, iż cały świat, cała ludzkość to coś w rodzaju pola pełnego wzajemnie zwalczających się sił, pełnego nagromadzonej energii, która ustawicznie znajduje ujście w najróżnorodniejszych formach. W polu tym pozornie tylko panuje chaos. W rzeczywistości istnieją tu więzi przyczynowo-skutkowe, prawidłowości, czyny i zdarzenia, które nieuchronnie powodują określone konsekwencje. Polityk powinien znać te wszystkie związki i umieć przystosować się do koniecznego biegu wypadków. W tej mechanicznej grze przyczyn i skutków nie można oceniać poszczególnych zjawisk z punktu widzenia moralnego. Historia nigdy nie troszczy się o to, co być powinno. Historia to nagromadzenie faktów, jest tym, „co jest”. Nie należy, jeśli chce się brać aktywny udział w działalności pod uwagę własnych złudzeń, lecz jedynie to, co faktycznie istnieje.

Cały wszechświat i ludzkość według Machiavellego znajdują się w stanie ustawicznego ruchu i przemian. Nie należy jednakże sądzić, iż ludzie i zjawiska podlegają ustawicznym zmianom jakościowym. Nic podobnego. Ludzie i wszechświat są ustawicznie ci sami. Natura ludzka jest niezmienna, powodowana namiętnościami pożąda zaszczytów i bogactw.

W świecie coś się stale zmienia. Nie zmieniają się siły napędowe historii, lecz ulegają zmianie wciąż okoliczności, które wytwarzają te sprężyny historyczne. Powstają nowe sytuacje, sploty rozmaitych faktów. Niczego nie można przewidzieć z absolutną pewnością, lecz znajomość dziejów i dotychczasowych doświadczeń ludzkości może być pomocna w ustalaniu właściwej drogi postępowania zarówno osobistego, jak i przy wypracowywaniu odpowiedniej linii politycznej.

Na tle ogólnej koncepcji Machiavellego wyłania się pytanie: czym wobec tego jest człowiek? Samo pytanie jest – zdaniem uczonego – wadliwie postawione. Nie można na nie udzielić rozsądnej odpowiedzi, tak jak nie można udzielić rozumnej odpowiedzi na pytanie, czym jest lew, czym cały wszechświat? Człowiek, jak wszystkie istoty żywe, jest tym, co robi. Zamiast badać jego istotę, należy zbadać to, co on czyni, jak się zachowuje, jak zwykł działać w określonych okolicznościach. A zatem również w stosunku do człowieka – jeśli nie rozpatruje się go z punktu widzenia teologicznego czy etycznego – nie mają żadnego sensu takie określenia, jak dobry, zły, moralny,

<sup>4</sup> L. Dubiel, *op.cit.*, s. 119.

uczciwy itp. Człowiek jest jedynie częścią przyrody, nie ma żadnego celu wyższego, nie ma żadnego celu immanentnego i samoistnego – celem jego życia jest po prostu samo życie. Sensem jego życia są ustawiczne przemiany.

Teoretycznym punktem wyjścia doktryny politycznej Machiavellego jest ocena ludzi. Na pytanie, czym jest człowiek, scholastycy odpowiadali nie na podstawie doświadczeń, lecz wyspekulowanej idei człowieka i udzielali odpowiedzi na pytanie, jakim człowiek powinien być, a nie jakim jest w rzeczywistości. Tak jak współczesny mu Mikołaj Kopernik (1473–1543) nie zastanawiał się nad istotą planet i Ziemi, lecz badał prawidłowości ich ruchu, podobnie Machiavelli badał zasady, według których ludzie działają, starał się dotrzeć nie do ich scholastycznej „istoty” czy „natury”, lecz odkryć, siły sprężyny, powody ich poszczególnych czynów i myśli, a przez to odkryć, jak zwykli się na ogół zachowywać.

Siłą wprawiającą w ruch namiętności i energię człowieka jest konkretny interes. Taki był podstawowy wniosek Machiavellego, oparty na obserwacji współczesnego mu życia oraz gruntownej znajomości dostępnej mu literatury światowej.

„Ludzie szybciej zapomną o śmierci ojca niż o pozbawieniu ich majątku [...] Bardziej dbają o bogactwa niż o zaszczyty. Aristokracja rzymska zawsze, bez specjalnego oporu, oddawała ludziom Stanowska, gdy tylko jednak sprawa zahacza o kwestie majątkowe, zaczynała bronić się z takim uporem, że lud chcąc zaspokoić swoje żądania, musiał stosować środki nadzwyczajne”<sup>5</sup>.

W Księciu stwierdził:

„Można bowiem o ludziach w ogóle powiedzieć, że są niewdzięczni, zmienni, kłamliwi, unikający niebezpieczeństw i chciwi zysku; gdy im uczynisz dobrze, wszyscy są oddani tobie, ofiarowują ci swą krew i mienie, życie i dzieci, kiedy potrzeba jest daleko [...] lecz ociągają się, gdy zbliży się do ciebie [...] Miłość jest trzymana węzłem zobowiązań, który ludzie, ponieważ są nikczemni, zrywają skoro tylko nadarzy się sposobność odniesienia osobistej korzyści [...] Ludzie pręcej puszczają w niepamięć śmierć ojca, niż stratę ojcowizny”<sup>6</sup>.

Interes materialny – konstatuje Machiavelli – to sprężyna ludzkiej działalności. Machiavelli nie wnika w sprawę pochodzenia i istoty własności. Nie wnika, czy namiętności ludzkie są źródłem własności, czy też istnienie własności prywatnej ukształtowało ludzi takimi, jakimi są, stwierdza istnienie związku przyczynowego i zależności wzajemnych oraz wysnuwa z tego wnioski teoretyczne oraz praktyczne. Historia jego rodzinnej Florencji ukazała mu się jako historia walk bogatych i biednych, historia

<sup>5</sup> *Discors sopra la prima Deca di Tito Livio*, Tutte le opera di Niccolò Machiavelli, wyd. Mondadori 1949, t. I, s. 178.

<sup>6</sup> N. Machiavelli, *Księga*, Lwów–Warszawa 1920, roz. XVII, s. 198.

walk potężnych „Grandi” i zamożnego „popolo grasso” z jednej strony oraz biednego „popolo minuto” z drugiej. Walka ta przewija się poprzez cały bieg historii Florencji. Podstawą, sensem, celem tej walki były interesy pieniężne, walka o zaszczyty, stanowiska, potęgę.

Jaką więc rolę w tym świecie mogła odegrać jednostka? Czy zdana była całkowicie na pastwę losu, na nieubłagane działające siły społeczne?

Machiavelli dostrzegał, że każda jednostka wprzęgnięta jest w mechaniczny łańcuch przyczyn i skutków, lecz nie twierdził, aby jednostką była w nim tylko ogniwem bezwolnym, tylko przedmiotem na scenie wydarzeń. Sądził więc, że człowiek mimo wszystko sam wykuwa swój los, że powodzenie zależy w gruncie rzeczy od jego sił fizycznych i umysłowych na tym polegało sedno i istota jego humanizmu. Pod tym względem był wiernym synem swej epoki, wyrazicielem jej potrzeb oraz poglądów.

Człowiek nie jest absolutnie wolny, nie jest zupełnie niezależny od otaczającego go świata. Los człowieka do pewnego przynajmniej stopnia zdeterminowany jest przez współrzędne czasu i przestrzeni. One właśnie wyznaczają sposób jego zachowania się i myślenia. Oceniać to z punktu widzenia etycznego jest w gruncie rzeczy zajęciem bezpłodnym.

Machiavelli bardzo daleki był od fatalistycznego stosunku do losów ludzkich. O losie każdego człowieka decyduje niezależna od niego Fortuna oraz co akcentuje jego własna energia życiowa *virtu*.

*Virtu* Machiavellego nie ma nic wspólnego z łacińskim rozumieniem *virtus* (cnota). Machiavellowska *virtu* nie była terminem moralnym. *Virtu* Machiavellego to całość sił fizycznych i duchowych człowieka, jego własna wewnętrzna siła, jego zdolność rozumowania, znajomość historii i umiejętność przewidywania najbliższych wydarzeń. Przez termin ten nie rozumiał Machiavelli brutalnej, nieokrzesej siły fizycznej barbarzyńcy. *Virtu* to oświecona siła człowieka.

Człowiekiem, który może osiągnąć w życiu powodzenie, musi być ktoś, kto łączy w sobie umiejętności lisa i wilka. Losy człowieka tylko w pewnym procencie zależą od jego własnej przemyślności i aktywności, lecz ów procent bynajmniej nie jest raz na zawsze zdeterminowany i nie ma zastosowania do wszystkich ludzi. *Virtu* każdego człowieka musi współgrać z całością warunków zewnętrznych, wśród których żyje. Warunki te to właśnie Fortuna, niezbadana kapryśna bogini, której krętych dróg nikt przewidzieć nie potrafi. Kto jednak zrozumie ducha swoich czasów, kto potrafi przystosować się do wszystkich działających sił i wszystkich okoliczności, kto biorąc pod uwagę te właśnie warunki wyteży wszystkie swe siły fizyczne i duchowe, ten może liczyć na powodzenie w życiu. Mądrość człowieka polega na tym, iż umie przystosować się do wymogów swoich czasów.

Człowiek może jedynie – powiadał Machiavelli – prąść dalej nić, którą prąść zaczęła Fortuna. Kto by sprzeciwił się wymogom Fortuny, zostanie zmiądzony, kto

natomiast potrafi tę nić uchwycić i przenieść dalej wyniesiony zostanie na najwyższe szczyty powodzenia. Między *virtu* a *Fortuna* istnieje wzajemna zależność. Im słabszy jest człowiek, im mniej ma sił fizycznych i umysłowych, im bardziej ograniczone jest jego *virtu*, tym bezlitośniej los się z nim obchodzi, tym jadowitsza jest dla niego *Fortuna*.

Ludzie w rozmaity sposób reagują na istniejące okoliczności. Jedni są mniej oględni i usiłują brać życie przebojem, inni natomiast zastanawiają się poważniej i dłużej, ostrożniej podejmują decyzje. Która z tych metod jest lepsza? Na to pytanie nie można udzielić zdecydowanej odpowiedzi. *Fortuna* stwarza okazje, które należy wykorzystać natychmiast. Jeśli się tego nie uczyni okazja nie powtórzy się po raz drugi.

„Ja mam to silne przekonanie, że lepiej jest być gwałtownym niż oględnym [pisze w *Księciu* – G. P.] – gdyż szczęście jest jak kobieta, którą trzeba koniecznie bić i dręczyć, aby ją posiadać, że tacy, którzy to czynią, zwyciężają łatwiej niż ci, którzy postępują oględnie. Dlatego zawsze szczęście, tak jak kobieta, jest przyjacielem młodych, bo ci są mniej oględni, bardziej zapalczywi i z większą zuchwałością rozkazują”<sup>7</sup>.

*Fortuna* w ujęciu Machiavellego nie jest jakąś rzeczywistą boginią kierującą światem z wyżyn *Olimpu*. *Fortuna* w jego rozumieniu to rzeczywista potęga materialna, działająca w każdym społeczeństwie, jest ona jakby siłą ciężenia, która wynosi tego, kogo wynieść zechce i kto sam się do tego przyczynić potrafi, a równocześnie bezwzględnie dobija tego, kto się potknął i nie potrafi wstać o własnych siłach. Człowiek, jeśli chce się przyczynić do rozwoju historii, ma tylko jedną drogę podporządkować się wymogom *Fortuny*.

Z rozważań tych wynika również, iż ludzie nigdy nie powinni rezygnować z walki i nigdy nie powinni uznać się za ostatecznie pokonanych. *Fortuna* bowiem kroczy po dziwnie krętych i tajemnych drogach. Zawsze może zaistnieć taka sytuacja, która umożliwi człowiekowi ponowne wdrapanie się na szczyty władzy, bogactwa, honorów, a może też spowodować i ponowny upadek. Z tego wynika również, że te same metody postępowania, na przykład planowość i oględność, które w jednych okolicznościach są źródłem sukcesów, wraz ze zmianą warunków mogą stać się źródłem słabości człowieka. Ludzie z natury są konserwatywni i zdaje im się, że jeśli przy zastosowaniu, określonej metody raz odnieśli sukces, to jeśli nadal będą w ten sposób postępować, zawsze odnosić będą zwycięstwa. Nie rozumieją, że tylko te środki są dobre, które od nich samych zależą i jednocześnie przystosowane są do okoliczności. Ludzie nie rozumieją również, iż zmieniają się czasy i warunki. Dlatego nadal działają przy użyciu starych metod. Powoduje to ustawiczną huśtawkę na wszystkich wysokich stanowiskach politycznych, huśtawkę, która nigdy się nie zatrzymuje. Tylko na-

<sup>7</sup> Ibidem, roz. XXV.



iwiny może przypuszczać, że raz zdobyte stanowisko zdoła bez specjalnych zachodów utrzymać na długo czy na zawsze.

### 3. Dylemat władców – czy oprzeć rządy na ludzie, czy na policji?

Rozważając o sztuce rządzenia, tak jak ją pojmował Machiavelli, pomija się niemal całkowicie jeden z elementów, który w jego doktrynie jest znacznie ważniejszy aniżeli praktyczne rady, których udziela w dziedzinie intryg, paktowania itp. Zwraca mianowicie uwagę na to, że bez przychylności ludu władza utrzymać się nie może, że rządy oparte na terrorze, wojsku i policji nie mają wystarczająco trwałej ostoji.

Zarówno władza monarchiczna, jak i republikańska powinna dbać o popularność i poparcie ludu w normalnych czasach pokojowych. Nigdy nie należy zwlekać ze staraniami o poparcie do okresu trudności, spowodowanych przyczynami wewnętrznymi lub zewnętrznymi. Jeżeli ludowi czyni się pewne ustępstwa i spełnia się jego życzenia wówczas, kiedy zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo, powstają podejrzenia, iż czyni się to jedynie dla pozyskania przychylności. Wówczas lud sądzić będzie, że zawdzięcza te dobrodziejstwa nie tyle władzy, ile jej przeciwnikom. Zarazem lud obawiać się będzie, że gdy niebezpieczeństwo minie i gdy władza już nie będzie czuła się zagrożona, wówczas wszystkie koncesje poprzednie zostaną cofnięte. Ustępstwa, które władza państwowa czyni wówczas, kiedy znajduje się w niebezpieczeństwie, nie mogą zaskarbić jej wdzięczności obywateli. Środki przypochlebiania się ludowi w tym okresie zawodzą. Dlatego republiki oraz księżęta powinni zastanowić się nad przeciwnościami losu, zanim z nimi zetkną się wypadnie, pomyśleć, kogo będą potrzebować w okresie trudności i stosownie do tego traktować odpowiednich ludzi<sup>8</sup>.

Rozważając te kwestie Machiavelli doszedł do wniosku, że wówczas kiedy władza państwowa dostrzega pewne ujemne objawy, które rodzą się bądź na skutek sytuacji wewnętrznej, bądź też tworzą je czynniki zewnętrzne, powinna starać się o powolne zwalczanie tych objawów. Powinna to czynić od pierwszego dnia, w którym te ujemne zjawiska zostaną zaobserwowane. Nie radził natomiast gwałtownie atakować ujemnych zjawisk, ponieważ zwiększa się wówczas siła odporności czynników negatywnych i zdarzyć się może, że przez bezpośredni gwałtowny atak te ujemne zjawiska nie tylko nie zmniejszą się, ale na odwrót – przybiorą na sile.

W każdym państwie – zauważył Machiavelli istnieją dwie siły społeczne, reprezentujące dwa różne kierunki. Z jednej strony to lud oraz warstwy zamożniejsze. Lud nigdy nie chce poddać się władzy i uciskowi możnych, możni natomiast wszędzie pragną rządzić ludem. Ta właśnie walka między ludem a możnymi powoduje, że albo ukształtowana zostaje silna władza księżęca, albo wolna i demokratyczna republika

<sup>8</sup> *Diskorsi sopra...*, s. 166–167.

lub zapanuje anarchia. Władza może pochodzić albo z rąk ludu, albo możnych. Kto dochodzi do władzy książęcej z pomocą możnych utrzymuje się przy niej z większą trudnością niż książę, który zdobył swą władzę z pomocą ludu. Kogo przychylność ludu wyniosła, ten znajduje bardzo wielu takich, którzy pragną go słuchać i wiernie mu służyć. Moźni natomiast na ogół nie odznaczają się tymi cechami. Ponadto książę, który opiera się na możnych, nie może postępować szlachetnie i nie może nie krzywdzić innych ludzi. „Inaczej rzecz się ma z ludem, którego cel jest szlachetniejszy niż możnych, ci bowiem chcą uciskać, tamten nie chce być uciskanym”<sup>9</sup>.

Władza nigdy nie potrafi – dowodzi dalej Machiavelli – uchronić się przed nieprzyjaznym ludem, ma bowiem do czynienia ze zbyt wielu ludźmi. Przed możnymi natomiast jest to możliwe, ponieważ jest ich niewielu. Książę powinien pamiętać, że żyć musi stale z tym samym ludem, że bez ludu się nie obejdzie, może się natomiast obejść bez możnych, może ich w każdej chwili wynosić i ponizać, według swego upodobania.

Władza państwowa, raz zyskawszy poparcie ludu, powinna zawsze starać się o utrzymanie go w przyjaźni, co jest stosunkowo łatwe, gdyż lud niczego innego nie żąda jak tylko tego, aby go nie uciskać. Jeżeli ktoś zostanie księciem wbrew woli ludu, a przy poparciu możnych, powinien starać się przede wszystkim o to, ażeby pozyskać sobie lud. Co więcej, taka władza ma wszelkie szanse zdobycia jeszcze większej popularności niż ta, którą zdobyło się przy poparciu ludu. Jeśli bowiem ten, od którego lud oczekiwał zła, czyni mu dobro, bierze go w swoją opiekę, wtedy lud – jak każdy człowiek mile rozczarowany – jeszcze bardziej zobowiązuje się wobec swego dobroczyńcy, odnosi się do niego z jeszcze większą przychylnością.

Historia starożytna dostarcza wielu przykładów na to, iż poszczególni władcy zwyciężali przeważające siły, kiedy mieli poparcie całego swego narodu, nie mogliby natomiast zwyciężyć, gdyby ich popierała tylko część możnych obywateli, a lud byłby wobec nich nieprzyjaźnie usposobiony. Niech nikt nie usiłuje przeciwstawić tej opinii – pisze Machiavelli – owemu smutnemu przysłowiu: kto buduje na lodzie, ten buduje na błocie. Przysłowie to sprawdza się tylko i wyłącznie wtedy, gdy prywatny obywatel liczy na lud i oczekuje od niego uwolnienia z rąk uciskających go wrogów i urzędników.

W *Rozmyślaniach* występuje Machiavelli przeciwko argumentowi, jakoby nie było niczego bardziej próżnego i niestałego, jak gromada ludzi, jak tłum, jak lud. Ten zarzut – dowodzi – który stawia się ludowi, można odnieść do wszystkich ludzi z osobna, a do książąt w szczególności. Każdy bowiem, kogo prawa w ryzach nie dzierżą, może popełnić te same błędy.

<sup>9</sup> N. Machiavelli, op.cit., roz. IX.

„Zaprzeczam przeto powszechnej opinii, zgodnie z którą ludy, gdy rządzą, są niestałe, zmienne, niewdzięczne, i uważam, że nie grzeszą pod tym względem więcej niżli poszczególni książęta. Rządzący lud, posiadający dobrą konstytucję, będzie tak samo stały, mądry i wdzięczny, jak książę, i to nawet w wyższym stopniu niż taki książę, który uchodzi za mądrego. A z drugiej strony książę, który nie jest związany prawami, będzie bardziej niewdzięczny, niestały i niemądry niż jego naród”<sup>10</sup>.

Zostały tu wyrażone trzy idee:

1. Lud pod względem moralnym nie stoi niżej niż poszczególne możliwe jednostki, a nawet książęta.
2. Lud może rządzić (innymi słowy: demokracja jest możliwa, a nawet może być pożyteczna), lecz musi istnieć dobra konstytucja oraz odpowiednie prawa i instytucje polityczne.
3. Władca, musi być związany prawami, ponieważ gdyby nie był związany prawami i stał ponad prawem, przestanie być realistą i nie będzie się troszczył o dobro powszechne.

Każda władza państwowa obawia się spisków. Machiavelli stwierdzał, że sama ochrona ze strony policji i wojska nie wystarczy dla skutecznej obrony przed spiskowcami. Książę może uniknąć spisków potajemnych tylko wtedy, gdy zapewni sobie przychylność ludu. Wówczas gdy lud będzie zadowolony, spiskowcy będą mieli bardzo utrudnione zadanie, a ponadto odejdzie ich sama ochota spiskowania. Kto bowiem spiskuje przeciwko władzy państwowej jest przekonany, że obalenie tej władzy i uśmiercenie księcia zadowolony lud. Gdyby natomiast spiskowiec wierzył, że w ten sposób skrzywdzi lud, nie miałby odwagi do podjęcia podobnych kroków, gdyż zdawałby sobie sprawę, że nawet w przypadku pomyślnego dokonania zabójstwa nie tylko nic by nie zyskał, ale mógłby ściągnąć na siebie hańbę i nienawiść ludu, a nawet utracić życie. A zatem popularna władza państwowa może być przekonana, że nikt nie będzie na tyle lekkomyślny, aby spiskować przeciwko niej. Jeśli natomiast władza jest niepopularna i zniechęcona, wówczas ze wszystkich stron musi obawiać się ciosów.

Machiavelli doszedł do wniosku, że niepopularność władzy państwowej wzmagają jej podejrzliwość, a zwiększona podejrzliwość i wzmożone środki ochronne jeszcze bardziej wzmagają nienawiść, pogardę i lekceważenie. „Twierdzą przeto, że książę powinien niewiele dbać o spiski, gdy lud mu jest przychylny, lecz gdy ten jest mu wrogi i zapamiętały w nienawiści, wszystkiego ze strony wszystkich obawiać się musi”<sup>11</sup>.

Może jednakże zaistnieć taka sytuacja – uważa Machiavelli – że władza państwowa musi czynić pewne rzeczy niepopularne. Trudno jest na przykład po zwycięskim

<sup>10</sup> *Discorsi sopra...*, s. 219.

<sup>11</sup> N. Machiavelli, *op.cit.*, roz. XIX.

zakończeniu wojny robić takie rzeczy, które są jednocześnie popularne wśród ludu i w armii. Wybór jest wówczas bardzo trudny. Rozmaicie w różnych czasach należy postępować, ale pamiętać należy, że jest „[...]” potrzebniejszą rzeczą dbać o zadowolenie ludu niż żołnierzy, gdy więcej może lud niż oni”<sup>12</sup>.

Jest to zasadniczy dylemat, przed którym w ciągu dziejów często stawały władze państwowe: na kim oprzeć się – na ludzie czy policji i wojsku? Komu narazić się – ludowi czy policji i wojsku? Machiavelli na te zasadnicze pytania udziela odpowiedzi jednoznacznej: gdy musi się dokonać wyboru, pamiętać należy, że lud znaczy więcej i więcej może.

W ręce ludu należy złożyć pieczę nad wolnościami obywatelskimi. Następnie należy ludowi lub jego reprezentantom dać możliwość legalnego oskarżania tych, którzy występują przeciwko wolnościom obywatelskim. Posiadanie tej władzy jest konieczne i użyteczne. Oskarżać powinno się przeciwników swobód obywatelskich albo bezpośrednio przed ludem, albo przed jakąkolwiek radą lub urzędnikami. System ten jest niezbędny w republice i zawiera dwie znamienne korzyści. Pierwsza z nich polega na tym, iż obawa przed oskarżeniem o czyny antypaństwowe działa odstrasząco na wszystkich przeciwników republiki. Zdają oni sobie bowiem sprawę, iż będą ukarani bez względu na to, kim są i jakie pełnią funkcje. Druga zaleta tego systemu polega na tym, iż stwarza możliwość ujęcia negatywnych dla rządu nastrojów. Jeśliby niezadowolone nie mogło znaleźć wyrazu w sposób przewidziany przez prawo – to jego nosiciele zmuszeni byłiby uciec się do środków nielegalnych, a to w konsekwencji mogłoby doprowadzić republikę do upadku. Opinia publiczna musi mieć możliwość ujawnienia się! „Nic bowiem nie czyni republiki bardziej silną i stałą aniżeli zorganizowanie jej w taki sposób, iż podniecenie, wywołane złymi nastrojami, które pojawiają się w państwie, może znaleźć ujście w sposób przepisany przez prawo”<sup>13</sup>.

Nie należy sądzić – uważa Machiavelli – jakoby lud nie był zdolny do zrozumienia prawdy. Może ją pojąć i docenić, ale wówczas kiedy przedstawia ją człowiek, którego obdarzają zaufaniem.

Jest to jedno z najcenniejszych spostrzeżeń Machiavellego z dziedziny, którą można by nazwać psychologią polityki. Sama prawda nie znajduje automatycznie posłuchu u ludzi. Prawda musi być ubrana w odpowiednią formę i musi ją głosić ktoś, do kogo lud ma zaufanie. Władza, którą społeczeństwo niejednokrotnie przyłapywało na kłamstwach, choćby głosiła na koniec samą prawdę i tylko prawdę albo nigdy nie zdoła nikogo przekonać, albo uda jej się to dopiero po dłuższym czasie i po wielkim wysiłku.

<sup>12</sup> Ibidem, roz. XIX.

<sup>13</sup> *Discorsi sopra...*, s. 113.

Machiavelli zwracał również uwagę, iż wówczas kiedy stosuje się represje wobec obywatela, należy to czynić w oparciu o prawo. Tylko ten sposób postępowania nie może wywołać jakichkolwiek zamieszek w państwie.

#### 4. Osiem zasad Machiavellizmu

Po analizie dotyczącej sposobów zdobycia władzy Machiavelli omawia ogólne przesłanki sprawowania rządów. Wysnuć z nich można następujące główne zasady, których powinna przestrzegać każda rozsądna, władza państwowa.

**Zasada 1. *Interes państwa jest najwyższy, a działalność samej władzy ocenia się na podstawie pozorów i efektów zewnętrznych.***

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby książę uchodził za posiadającego pięć następujących zalet zasadniczych: litościwość, dotrzymywanie wiary, ludzkość, religijność, prawość. Jeśli ich w rzeczywistości nie ma powinien się zachowywać tak, aby powszechnie przypuszczano, iż takie są właściwości jego charakteru. Winien uważać, aby z jego ust nie wyszło nic, co by było sprzeczne z owymi zaletami, aby każdemu, kto go widzi lub słyszy, wydawał się cały miłosierdziem, wiernością, ludzkością itp. Szczególnie pożądanym jest, aby zdawało się, że jest religijny, albowiem ludzie więcej osądzają oczyma niż rękoma, bo widzieć może każdy, a dotyczyć niewielu. Zatem każdy widzi bliźniego takim, za jakiego pragnie uchodzić, a bardzo mało ludzi wie, jakim jest naprawdę.

W polityce jednakże, według niego, nie zawsze można postępować zgodnie z owymi zasadami moralnymi. Gdyby wszyscy ludzie zachowywali się zgodnie z tymi regułami i gdyby władcy wszystkich innych państw przestrzegali owych wymogów moralności, wówczas rzeczywiście można by było potępić każdego polityka, który by naruszał te normy. W przypadku jednak gdy powstaje konflikt między wymogami racji stanu a zasadami moralności, należy postępować tak, aby państwo nie poniosło uszczerbku. Dobrą jest więc rzeczą, jeśli władca odznacza się wymienionymi cechami charakteru, ale zarazem „[...] umysł musi mieć skłonny do tego, by mógł i umiał działać przeciwnie, gdy zajdzie potrzeba”<sup>14</sup>.

Ogólna zasada, którą zaleca Machiavelli, brzmi więc następująco: władca w miarę możliwości winien postępować moralnie, ale gdy będzie ku temu zmuszony, powinien umieć postępować inaczej, zawsze jednak zachowując pozory, że nie narusza reguł etyki. Ludzkość bowiem osądza nie pobudki, którymi się władca kieruje, i metody, których używa, lecz wyniki.

<sup>14</sup> N. Machiavelli, op.cit., roz. XVIII.

Machiavelli nie rezygnuje z nazywania tego, co niemoralne, niemoralnym ani nie uważa zbrodni za cnotę. Twierdzi tylko, że polityka i moralność to dwie różne sfery i często to, co z punktu widzenia moralnego jest pozytywne, z punktu widzenia politycznego, czyli całości i bezpieczeństwa państwa, staje się negatywne i wręcz szkodliwe. Niejednokrotnie władca musi ściągać na siebie hańbę pewnych wad, gdyż inaczej trudno byłoby mu ocalić państwo.

### ***Zasada 2. Niechaj się władza nie sili na hojność i monumentalizm.***

Powszechnie uważa się, iż jedną z zalet człowieka jest hojność, a wadą skąpstwo. Na pozór byłoby rzeczą pożądaną, aby książę uchodził za człowieka hojnego. Trzeba jednak brać pod uwagę, że nie można utrzymać takiej opinii bez pewnej wystawności. Książę, który by w ten sposób postępował, rychło by wyczerpał swe zasoby i musiałby nadmiernie obciążać podatkami swych poddanych, a ponadto uciekać się do konfiskat i wszelkich innych środków, jakie się tylko nadarzą, byle uzyskać pieniądze. Rezultat będzie taki, że ludzie, jako że największą wagę przywiązują do swego dobrobytu materialnego, zaczną go nienawidzić. A gdy jeszcze wskutek rozrzutności zubożeje straci u wszystkich poważanie. Hojność księcia krzywdzi więc wiele ludzi, a dogodzić może tylko niewielu. W takiej sytuacji władza upaść może przy pierwszym większym niebezpieczeństwie. Gdy władza wreszcie dostrzeże to niebezpieczeństwo, będzie albo za późno, albo narazi się na niesławę skąpstwa.

Machiavelli odróżniał pojęcie niesławy od pojęcia wady. Niesławę skąpca zdobywa się po okresie rozrzutności, opinię zaś skąpego, co jest poczytywane za wadę, zyskuje się, gdy od początku prowadziło się gospodarkę oszczędną. Książę nie powinien dbać o to, że narazi się na opinię skąpca, jeżeli nie obdziera poddanych, ma środki obrony, nie popada w ubóstwo i lekceważenie. Przy takiej polityce zawsze, wcześniej czy później, uzna go się za bardziej hojnego, gdy się spostrzeże, że dzięki jego oszczędności wystarczają mu jego dochody, że armia jest należycie wyposażona, że może prowadzić wojny bez specjalnego obciążenia ludności.

Hojność prowadzi więc do tego, że władca staje się pogardzany (wskutek nieuniknionej ruiny finansowej) i znenawidzony (wskutek łupiestwa). Rozumniej jest zasłużyć na opinię skąpca co może zrodzić pogardę, lecz bez nienawiści chcąc uchodzić za hojnego narazić się z konieczności na imię łupieżcy, co rodzi nie tylko niesławę, ale również nienawiść, a nienawiść ludu podważa same podstawy panowania.

### ***Zasada 3. Jeśli obywatele władcy nie kochają niechaj się go przynajmniej obawiają.***

Każdy władca powinien starać się, aby go uważano raczej za litościwego niż okrutnego. Z litości nie należy jednak czynić złego użytku. Gdy książę chce utrzymać swych poddanych w jedności i wierności, będzie musiał narażać się na zarzut srogoci, gdyż będzie „[...] bardziej ludzki ukarawszy kilku dla przykładu, niż ci, którzy przez zbytnią litościwość dopuszczają do nieładu, skąd rodzą się zabójstwa i rabunki; te

bowiem zwyczajnie krzywdzą całą społeczność, a tamte egzekucje, nakazane przez księcia, krzywdzą pojedynczego człowieka”<sup>15</sup>.

Skoro ludzie z natury są niewdzięczni, kłamliwi, obłudni, przeto książę nie może liczyć tylko na ich miłość. Do pewnego stopnia nawet pewniejszą podporą władzy jest strach niż miłość. Biorąc pod uwagę naturę ludzką, starać się należy, aby w narodzie panowała zarówno miłość, jak i strach. Ludzie bowiem mniej boją się krzywdzić kogoś, kto budzi miłość, niż tego, kto powoduje strach. Władza, która by się opierała wyłącznie na słowach, a nie miała zarazem innych środków zabezpieczających, upadnie gdyż przyjaźnie, nawet najbardziej zasłużone, w potrzebie okazują się nieprzydatne. Wówczas kiedy wzbudza się strach i gdy nie można już pozyskać miłości, należy dbać o to, aby uniknąć przynajmniej nienawiści. W konkluzji Machiavelli stwierdza: „[...] ponieważ ludzie kochają, gdy im się podoba, a boją się, gdy podoba się księciu, przeto mądry książę powinien oprzeć się na tym, co od niego zależy, a nie na tym, co zależy od drugich; powinien jedynie – jak się rzekło – usilnie unikać nienawiści”<sup>16</sup>.

Władza więc musi być silna, a nikt nigdy jeszcze jej nie utrzymał tylko przez to, że odmawia „Ojczy nasz”.

#### **Zasada 4. W polityce bezbronni prorocy nie zwyciężają.**

Machiavelli był zapewne pierwszym pisarzem politycznym, który tak jasno i dobitnie sformułował myśl, że w polityce nie dość mieć rację: trzeba jeszcze mieć siłę, za pomocą której można poprzeć swoje argumenty. Machiavelli rozumiał, że pojęcie legalności lub nielegalności jakiegokolwiek przewrotu politycznego jest co najmniej względne, że kryteria legalności ustala ostatecznie zwycięzca, że o mocy przekonywającej tych argumentów decyduje nie finezja prawna, nie kryterium moralne, lecz siła nowo ustalonej władzy. W polityce nie wystarcza siła argumentów – trzeba jeszcze być na wierzchu. Zwycięzca, gdy ustabilizuje swój stan posiadania, jest na ogół, wcześniej czy później, uznawany przez wszystkich za prawowitego posiadacza czy właściciela.

#### **Zasada 5. Gdy lamie się umowę winą należy obarczyć przeciwnika.**

Szczególną pozycję w doktrynie Machiavellego zajmują rozważania dotyczące zasady *pacta sunt servanda* (umów należy dotrzymywać). Byłoby rzeczą wielce chwalebna, gdyby książę mógł dotrzymywać wiary oraz postępować w życiu szczerze, a nie podstępnie. Jednakże doświadczenia historyczne wykazują, że władza, która lekceważyła własne przyrzeczenia, potrafiła w końcu usidlać mózgi ludzkie i zwyciężyła tych, którzy zaufali jej lojalności.

<sup>15</sup> Ibidem, roz. XVII.

<sup>16</sup> Ibidem, roz. XVII.

W społeczeństwie toczy się ustawiczna walka, przy czym ludzie prowadzą ją obydwooma możliwymi sposobami, to znaczy prawem oraz siłą. Walka w oparciu o prawo jest ludzkim sposobem walczenia, drugi sposób jest zwierzęcy. Powszechnie używa się jednego i drugiego sposobu walki. Dlatego książe musi umieć posługiwać się zarówno naturą zwierzęcia, jak i człowieka. Machiavelli zaleca księciu wzór, którym bardzo często posługiwali się pisarze starożytni (na przykład Plutarch, Petroniusz): człowiek powinien być jak lew i lis, albowiem „[...] lew nie umie unikać sidła, a lis bronić się przed wilkami. Trzeba przeto być lisem, by wiedzieć, co sidła, i lwem, by postrach budzić wilków. Nie rozumieją się na rzeczy ci, którzy wzorują się wyłącznie na lwie. Otóż mądry pan nie może ani nie powinien dotrzymywać wiary, jeżeli takie dotrzymanie przynosi mu szkodę i gdy zniknęły przyczyny, które spowodowały jego przyrzeczenie”<sup>17</sup>.

Machiavelli wyraźnie zaznacza, że zalecenie to nie byłoby właściwe, gdyby wszyscy ludzie byli dobrzy, ponieważ jednak są nikczemni i sami nie dotrzymują wiary, przeto książe również nie jest obowiązany jej dotrzymywać.

Gdy się wiary nie dotrzymuje, wówczas bezwarunkowo należy znaleźć odpowiednie przyczyny prawne dla upiększenia wiarołomstwa i utrzymywać, że to strona przeciwna złamała umowę. Spośród wszystkich władców, którzy łamali zobowiązania, najlepiej wyszli ci, którzy dokonując wiarołomstwa umieli posłużyć się naturą lisa, to znaczy byli dobrymi kłamcami i obłudnikami.

#### **Zasada 6. Okrucieństwo i terror stosować należy rozsądnie i tylko w miarę potrzeby.**

Władca dla utrzymania państwa niejednokrotnie będzie musiał popełniać, nawet wbrew swej woli i intencjom, zbrodnie i okrucieństwa. Nie można tego ani pochwalić, ani ganić w sposób absolutny. Wszystko zależy od dobrego lub złego posługiwania się okrucieństwami. Dobrze użyte okrucieństwa to takie, które popełnia się tylko w razie konieczności, dla umocnienia swej władzy i nie powtarza się ich później.

Okrucieństwa powinno się popełniać wszystkie naraz, aby były jak najkrócej doznawane i mniej przez to krzywdziły. Zdobywca po opanowaniu rządów powinien więc bardzo starannie przygotować się do tych okrucieństw, przygotować listę osób, których zgładzenie uzna za nieodzowne, egzekucji dokonać jednorazowo, „[...] aby nie wracając do nich codziennie i nie powtarzając ich mógł dodać ludziom otuchy i pozyskać ich dobrodziejstwami”<sup>18</sup>. Kto inaczej postępuje, ten zmuszony będzie „[...] trzymać ciągle nóż w ręku i nie może nigdy polegać na swych poddanych, którzy skutkiem ustawicznych i świeżych krzywd nie mogą nabrać do niego zaufania”<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Ibidem, roz. XVIII.

<sup>18</sup> Ibidem, roz. VIII.

<sup>19</sup> Ibidem, roz. VIII.



Krzywdy w miarę możliwości powinny przynosić samym poddanym jak najwięcej pożytku (na przykład po zamordowaniu możnych zmniejszyć należy obciążenie finansowe ogółu ludności). Żle ukryte okrucieństwa to takie, które z początku nieliczne, z czasem mnożą się, a nie stają się rzadsze. Inaczej należy postępować przy świadczeniu dobrodziejstw. Należy je wyświadczać, w przeciwieństwie do okrucieństw, po trosze, aby lepiej smakowały.

**Zasada 7. Należy odróżnić terror stosowany do klas i stanów i terror wobec przeciwników osobistych.**

Okres XIV–XV wieku był we Włoszech epoką pierwotnej akumulacji kapitału. Narastanie bogactw i kształtowanie się nowych stosunków społecznych nie mogło przebiegać idyllicznie. Wywłaszczani z gruntów chłopci, zapędzani do nowo powstających manufaktur i wdrażani do nowej dyscypliny pracy ustawicznie się buntowali. Walka klasowa doprowadza co pewien czas do wybuchów i powstań, które musiała tłumić silna, scentralizowana władza państwowa. Ten stan rzeczy znajduje odzwierciedlenie w doktrynie Machiavellego. Jest on przeciwnikiem feudalizmu i głupiego, nieokrzesanego, arystokratycznego despotyzmu, ale jest zarazem zwolennikiem władzy silnej, sprawnej, umiejącej w porę powściągać buntownicze zapędy. Zdawał sobie sprawę, że taka władza antyfeudalna i nie ludowa musi stosować wiele pociągnięć bardzo niepopularnych; tym konieczniejsze staje się umacnianie jej oraz przysparzanie jej wszelkimi metodami popularności. Na tym polega jedna ze sztuk politycznych. To skomplikowane zadanie należało rozwiązać również pod względem teoretycznym. Machiavelli między innymi tego właśnie się podjął.

Pamiętać należy, że gdy Machiavelli wypowiada się za absolutyzmem, a przeciwko demokracji, nie oznacza to, że pragnie zakonserwować istniejące stosunki społeczne. Dążenie do zaprowadzenia rządów silnej ręki nie zawsze musi iść w parze z tendencjami konserwatywnymi czy nawet reakcyjnymi. Widać to na przykładzie stosunku Machiavellego do szlachty i arystokracji.

Stosunek jego do szlachty jest typowo mieszczański. Pracowici, zapobiegliwi kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy krytykowali szlachtę i duchowieństwo za nieróbstwo i pasożytnictwo na cudzej pracy.

Spółród szlachty szczególnie szkodliwa jest warstwa magnacko-arystokratyczna.

Twierdzenia te nie mają charakteru czysto teoretycznego. Wysnuwa z nich Machiavelli konkretny, praktyczny wniosek polityczny: kto chce umocnić republikę w kraju, w którym jest liczna szlachta, nie zdoła tego osiągnąć, jeśli jej nie unicestwi.

A więc terror! W stosunku do kogo? Nie tyle w stosunku do wrogów osobistych i ewentualnych pretendentów do tronu, lecz w stosunku do całej warstwy społecznej, całej klasy dotychczas rządzącej lub ubiegającej się o zdobycie władzy.

**Zasada 8. Trzeba umieć znaleźć kozła ofiarnego, a nawet z góry go upatrzeć.**

Dalszą, regułę, którą Machiavelli zalecał przy popełnianiu okrucieństw i w ogóle czynów niepopularnych, można wyrazić następująco: gdy zmuszonym się jest do wypełnienia ich, należy to uczynić w taki sposób, aby nienawiść z tego powodu spadała raczej na poszczególnych ministrów aniżeli na księcia. W ten sposób władca osiąga podwójny cel: przeprowadza pacyfikację i pozbywa się swoich wrogów, a zarazem społeczeństwo po ewentualnym ukaraniu ministra nie pała niechęcią do władzy, lecz wypaczeniami i wybrykami obciąża poszczególnych ministrów czy urzędników.

\* \* \*

Każdy czyn ludzki stwierdzał Machiavelli można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: z punktu widzenia etycznego lub politycznego. W pierwszym przypadku bierze się pod uwagę subiektywne nastawienie człowieka, przymierza się jego postępowanie i jego motywy do tych reguł moralności, które uznaje się za słuszne i obowiązujące, a nawet można sprawdzać, czy postępowanie danego człowieka odpowiada tym wymogom religii, która w danym społeczeństwie jest panująca. Jest więc rzeczą naturalną, że w społeczeństwie chrześcijańskim etyczna analiza postępowania wiąże się z przyrównaniem danych czynów do tego wzorca, za jaki uchodzi dziesięcioro przykazań. Ale można również rozpatrywać poszczególne czyny z punktu widzenia politycznego. Wówczas analizuje się je na płaszczyźnie, która jest całkowicie odmienna i odrębna od moralnej.

Polityka nie jest czymś amoralnym. Ale nie jest również czymś moralnym. Polityka po prostu nie ma nic wspólnego z moralnością. Nie jest ani jej zaprzeczeniem, ani podstawą, ani uwieńczeniem. Jest to całkowicie inna dziedzina. Z punktu widzenia etycznego kwalifikujemy dane postępowanie jako dobre lub złe, sprawiedliwe lub niesprawiedliwe. Te kategorie polityce są zupełnie nieznane i obce. Czyny polityczne oceniać należy tylko z punktu widzenia politycznego, a więc czy są one skuteczne lub nieskuteczne, właściwe lub niewłaściwe, zapewniają sukces lub powodują klęskę.

Polityka zdaniem Machiavellego jest siłą demoniczną. Ten, kto raz zdecydował się na jej uprawianie, musi również zdecydować się na możliwość utraty swojej własnej duszy. Polityk musi bowiem działać stosownie do okoliczności. Tak jak lekarz, gdy leczy chorego, podejmuje decyzje bez analizy środków z punktu widzenia moralnego, a jedynie z punktu widzenia skuteczności, tak jak lekarz nie analizuje, czy bardziej etyczne jest leczenie chorego pigułką mi, czy też nożem chirurgicznym, decyduje tutaj jedynie cel, jakim jest zdrowie chorego tak też polityk, dobierając rozmaite środki działania, nie może zastanawiać się jeśli nie chce ponieść klęski nad moralnością lub amoralnością użycia potwarzy, sztyletu czy trucizny, decyduje bowiem cel, jakim jest

powodzenie danej akcji politycznej. Historia nigdy nie osądza negatywnie tych, którzy zwyciężyli. Sukces w polityce wszystko usprawiedliwia, lecz to usprawiedliwienie jest jedynie usprawiedliwieniem politycznym, a rzeczą moralistów jest rozważenie, czy i na ile same metody, a nawet cele były moralnie uzasadnione. Takie są ogólne zasady gry politycznej oraz podstawy filozoficzne koncepcji politycznej, którą nazwano makiawelizmem.

Wziąwszy pod uwagę przedstawione poglądy Niccolò Machiavellego można uogólnić, że są one ponadczasowe, uniwersalne i sprawdzają się w każdej rzeczywistości politycznej i w każdym czasie. Geniusz uczonego przetrwał próbę wielu epok i wydarzeń politycznych po dzień dzisiejszy. Niejednokrotnie współcześni politycy stosują te zasady w życiu politycznym, niechętnie przyznając się do tego.

Makiawelizm stał się doktryną realizmu politycznego i na stałe wpisał się w historię myśli politycznej.

Tadeusz Bodio, Przemysław Jan Sieradzan

## Tryumf Dionizosa

### Rzecz o kulturze politycznej polskiego sarmatyzmu i romantyzmu

Rozważania nad kulturą polityczną polskiego sarmatyzmu i Romantyzmu należy rozpocząć od wyboru jednej z licznych definicji kultury politycznej na potrzeby naszych rozważań. Za w największym stopniu adekwatną dla naszych rozważań uznaliśmy wykładnię autorstwa Teodora Filipiaka, który stwierdził, że „przez kulturę polityczną rozumiemy takie normy, zasady, wartości i wzory działalności ludzkiej, które służą do osiągnięcia określonych celów przez klasy, grupy społeczne i jednostki a odnoszą się do struktury i mechanizmu funkcjonowania władzy państwowej”<sup>1</sup>. T. Filipiak wyróżnił wśród jej elementów doktryny i idee polityczno-prawne, oddziaływanie kierownictwa politycznego na poglądy grup, jednostek i klas społecznych, zachowanie się obywateli według zasad współżycia społecznego w państwie i rozwijanie aktywności ludzi oraz samodzielno-krytycznego myślenia w sprawach społeczno-ustrojowych.

Komponenty składające się na kulturę polityczną można podzielić względem klucza ich racjonalności bądź jej braku. Trudno przecenić znaczenie czynnika irracjonalnego w dziejach Polski. Kartezjańskie *ratio* musi ogłosić bezwarunkową kapitulację wobec tak istotnych składników polskiego *ethosu* narodowego, jak mesjanizm, winkelriedyzm, insurekcyjizm, czy bardzo powszechna w wielu epokach apologetyka klęski. Irracjonalizm owych motywów bynajmniej nie czyni ich mniej interesującymi. Przeciwnie, nieinteligibilność tych wzorów kultury czyni ich interpretację ogromnym i fascynującym wyzwaniem dla każdego badacza, tym bardziej, że bez zrozumienia owych fenomenów niemożnością jest zgłębienie tajników polskiego ducha narodowego.

Friedrich Nietzsche w swoim dziele *Narodziny tragedii z ducha muzyki* dokonał podziału fenomenów kulturowych na apolińskie i dionizyjskie. W koncepcji nietzsche-

---

<sup>1</sup> Cytat definicji prof. Teodora Filipiaka pochodzi z artykułu Łukasza Zamęckiego pt. *Kontrowersje wokół kultury politycznej*, „Społeczeństwo i Polityka” 2004, nr 1.

ańskiej fenomeny o *apolińskiej* dominancie są świetliste, przejrzyste, uporządkowane, hierarchiczne, harmonijne, racjonalne i pełne umiaru, powiązane ze świadomymi aspektami ludzkiej jaźni, natomiast *dionizyjskie* zjawiska kulturowe charakteryzuje mroczność, tajemniczość, chaos, anarchiczność, dynamizm, dysharmonia, emocjonalność, radykalizm i dominacja czynników nieświadomych. Twórca filozofii życia przedstawił dzieje kultury Zachodu jako historię bezustannego ścierania się dionizyjskich i apolińskich inspiracji. F. Nietzsche twierdził, że w Europie racjonalne wartości *apolińskie* uzyskały zdecydowaną dominację, bardzo wysoko ceniony przezeń irracjonalny czynnik *dionizyjski* został zaś zepchnięty na margines (w przeciwieństwie do przestrzeni kulturowej antycznej, przedsokratejskiej Grecji, gdzie oba te kulturowe bieguny harmonijnie koegzystowały)<sup>2</sup>.

Schematy pojęciowe i narzędzia metodologiczne charakterystyczne dla współczesnej humanistyki również posiadają *apolińską* dominantę. Być może właśnie dlatego tak całkowicie irracjonalne, emocjonalne i ekspresyjne prądy, jak sarmatyzm i romanizm tak często okazują się dla współczesnych nauk o społeczeństwie niczym więcej, jak tylko niezgłębioną enigmą.

Sarmatyzm należy do najbardziej oryginalnych fenomenów w historii polskiej kultury. Badacze często wiążą to pojęcie z megalomanią narodowo-stanową, ksenofobią, obskurantyzmem i nietolerancją. Spojrzenie to jest jednak naszym zdaniem nadzwyczaj jednostronne. Sam fakt zaistnienia tak fascynującego i odmiennego od zachodnioeuropejskich wzorów kultury zjawiska zmusza do zastanowienia się nad tak często powtarzaną bezrefleksyjnie tezą o przynależności Rzeczypospolitej do cywilizacji łańskiejskiej. Tak w dziedzinie religii i systemu społecznego, jak i w najszerzej rozumianej kulturze, zaznacza się odrębność Polski od Zachodu. O ile jeszcze w XVI w. Polacy chętnie czerpią z Zachodu inspiracje o tyle później – widząc w Zachodzie źródło zepsucia, wojen i absolutyzmu oraz niechęć dla wolnościowego ustroju Rzeczypospolitej, zwracają się ku Orientowi. Jest to widoczne zwłaszcza w sarmackich obyczajach i gustach estetycznych (żupan, kontusz, karabela, kobierce, jedwabne pasy, złote guzy, przepych w architekturze i nadzwyczaj obfite uczyty), a z czasem urasta do rangi symbolu opozycji wobec dworu i panującej tam cudzoziemszczyzny.

Od czasów Oświecenia przyjęło się postrzegać sarmacki model kultury jako synonim ciemnoty, warcholstwa i zaprzaństwa. Wtedy w kręgach elit intelektualnych ogromną popularnością zaczęło się cieszyć powszechne na Zachodzie przekonanie o jednym uniwersalnym, ogólnoludzkim wzorcu postępu. Wyznacznikiem rozwoju miały być państwa Zachodu, a odstępstwa od kanonów w nich przyjętych uznawano *ex definitione* za przejaw zacofania. Nic dziwnego, że sarmatyzm, z uwagi na tak charakterystyczny

<sup>2</sup> Zob. F. Nietzsche, *Narodziny tragedji*, Bydgoszcz 1907, *passim*.

dań antyokcydentalizm, ocierający się o megalomanię narodową, musiał zostać napiętnowany. Jak pisze Władysław Kopaliński, termin „sarmatyzm” „od czasów Oświecenia [był] obelżywy, ujemny (...) [oznaczał] kult wad narodowych, starszszlachecki obskurantyzm, egoizm stanowy, konserwatyzm, pychę połączoną z rubasznością i krewkością”<sup>3</sup>. Istotnie, gdy spoglądamy na sarmacką Rzeczpospolitą, przyjmując zachodnie wartości za uniwersalne i ogólnoludzkie, ujrzymy kraj egzotyczny i kuriozalny. Jeśli jednak spróbujemy dostrzec w Sarmacyi próbę realizacji odmiennego od Zachodu projektu cywilizacyjnego, dostrzeżemy fascynujący, odrębny kosmos, o własnej społecznej dynamice, oryginalnej kulturze i własnym systemie wartości.

W walce o umysły mieszkańców siedemnastowiecznej Polski racjonalizm dalece ustępował myśleniu mitycznemu. Życzliwi badacze nazywają polski Barok okresem mistycznym i uduchowionym, niezyczliwi – czasami guseł i zabobonów. Mitem założycielskim sarmackiej Rzeczypospolitej jest teza szesnastowiecznych kronikarzy Macieja z Miechowa i Marcina Bielskiego, zgodnie z którą rycerstwo polskie i wywodząca się z niego szlachta pochodzi od starożytnych Sarmatów, spokrewnionego ze Scytami męznego ludu wojowniczych koczowników, którzy w pierwszych wiekach naszej ery mieli opuścić stepy czarnomorskie i osiedlić się nad Dnieprem i Wisłą, obracając miejscową ludność słowiańską w niewolników. Pogląd ów nie ma żadnego poparcia w faktach, zyskał jednak centralne miejsce w świadomości zbiorowej mieszkańców siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej i w ogromnej mierze przyczynił się do uformowania się szlacheckiego „narodu politycznego”<sup>4</sup>.

Rzeczpospolita Obojga Narodów to państwo stworzone przez szlachtę dla szlachty. Wśród mieszkańców tego państwa, pomijając oczywiście liczne mniejszości narodowościowe, wyróżnić można jeden tylko naród – naród szlachecki, współtworzony na równych prawach przez Polaków, Litwinów i Rusinów, często łącznie określanym mianem Sarmatów. Jak trafnie zauważa Janusz Tazbir, „w żadnym chyba kraju przywileje stanowe nie odegrały tak doniosłej roli w tworzeniu się jednolitej świadomości narodowej warstwy rządzącej; żaden inny stan nie wytworzył tak daleko idącego poczucia wspólnoty”<sup>5</sup>.

Krytycy ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej z pozycji radykalnie demokratycznych podkreślają, że ówczesne prawa obywatelskie obejmowały jedynie szlachetnie urodzonych. Zapominają jednak dodać, że u schyłku XVIII wieku na 100 mieszkańców Europy przypadało 3 do 4 przedstawicieli szlachty, gdy tymczasem w Rzeczypospolitej było ich odpowiednio od 8 do 10 (z czego przeszło połowa mieszkała na Mazowszu). Jedynie Hiszpania ze swoimi 6,5% szlachty czy Bretania (56% całej lud-

<sup>3</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2008, s. 1037.

<sup>4</sup> T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1950, s. 39.

<sup>5</sup> J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce: rozkwit-upadek-relikty*, Warszawa 1983, s. 56.

ności!) mogą być w tym aspekcie porównywane z Rzeczpospolitą. Już jednak w całej Francji szlachty było zaledwie 1%, w sąsiadującej z nami Rosji 2%, na Węgrzech zaś 4%<sup>6</sup>. Biorąc pod uwagę kontekst czasowo-przestrzenny, możemy mówić o niesłychanym wręcz rozpowszechnieniu praw obywatelskich. Pomijając tradycyjne ruskie i litewskie zwyczajowe tytuły książęce, wśród szlachty polskiej nie było dziedzicznych, hrabiów, parów, hercogów, diuków czy margrabiów – żaden z tych tytułów nie został nigdy uznany przez sejm Rzeczypospolitej. Ciekawą ilustracją równości szlacheckiej może być sytuacja, w której arianin Mikołaj Kazimirski, kiedy Stefan Batory krzyknął na niego w sejmie: „milcz, błaznie”, potrafił mu odpowiedzieć „Nie jestem błaznem, lecz obywatelem, który wybiera królów i obala tyranów”<sup>7</sup>. W Rzeczypospolitej nie wytworzyła się hierarchia feudalna, istniała za to nieznaną w Europie instytucja „rodu herbowego”, w którym ekwiwalentem więzów krwi była wspólnota herbu i zawołania. Podczas gdy na Zachodzie arystokracja wyrastała ponad masy szlacheckie, a ich najubożsi przedstawiciele spadali do stanu plebejskiego, w Rzeczypospolitej posiadający setki wsi i prywatną armię karmazyn był równy wobec prawa z przedstawicielem mazowieckiej gołoty, którego dobytek ograniczał się do szabli. Szlachecka równość znalazła swój wyraz również w tytulaturze („panie bracie”) stosowanej wobec wszystkich członków tego stanu. Jak zauważa znany apologeta systemu demokracji szlacheckiej Janusz Waluszko, „powstaniu hierarchii feudalnej nie sprzyjał również panujący w wojsku polskim system chorągwiany (chorągwie ziemskie i rodowe) podczas gdy na Zachodzie swych wasali na wojnę prowadził senior. Do wzrostu liczebności szlachty przyczynił się za to brak urzędowego spisu szlachty, więc przy rozległości kraju każdy kto miał szablę i był dość bezczelny mógł uchodzić za szlachcica”<sup>8</sup>. O masowości tego proceduru może świadczyć choćby oślawiona *Liber Generationis Plebeorum*, której autor – Walerian Nekanda-Trepka – umieścił w niej nazwiska plebejuszy, podszywających się pod przedstawicieli rodu szlacheckiego. Ogół szlachty posiadał czynne i bierne prawo wyborcze do izby poselskiej, bez zgody której nie wolno było nakładać podatków, zwoływać pospolitego ruszenia, wypowiadać wojen ani też uchwalać żadnych ustaw dotyczących tej warstwy.

Tak w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnętrznych panowała w Polsce zasada, że nawracać można tylko słowem i przykładem, a pokój religijny należał do najwyższych wartości. Już przed unią z Litwą Polska była krajem wieloetnicznym i wielowyznaniowym. Już od czasów Kazimierza Wielkiego przybywają tu prześlado-

<sup>6</sup> Zob. Ibidem, s. 59

<sup>7</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>8</sup> J. Waluszko, *Rzecz o Sarmacji – ukształtowaniu, miejscu w Europie i szansach jej rozwoju przez powrót do korzeni. Szkic przez Janusza P. Waluszko wykonany w 53 punktach prozą*, [www.taraka.pl/index.php?id=sarmacja.htm](http://www.taraka.pl/index.php?id=sarmacja.htm), odczyt z dn. 23.06.2008.

wani na Zachodzie Żydzi, wtedy też (po przyłączeniu do Polski Rusi Czerwonej) pojawiają się w Polsce prawosławni Rusini i Ormianie, a po unii z Litwą – tamtejsi poganie na Żmudzi, Tatarzy i Karaimi oraz nowe rzesze prawosławnych. Nieco później następuje masowa kolonizacja niemiecka (zwłaszcza w miastach), a od początku XV w. na polskich drogach pojawiają się tabory Cyganów.

Pokój religijny w Polsce obejmował wszystkie wyznania, także te najbardziej radykalne (jak antytrynitarze czy anabaptyści), a nie tylko – jak w przypadku krajów Zachodu – kilka największych, które i tak miały dość siły, by wymusić na władzy tolerancję dla siebie. Przyjęcie przez sejm w 1573 roku konfederacji warszawskiej, gwarantującej tolerancję religijną, wywołało trwającą ponad pół wieku dyskusję o wolności religijnej, co w innych państwach byłoby tyleż niemożliwe (nie istniały gwarancje wolności słowa), co bezprzedmiotowe (nikt nie postulował wprowadzenia analogicznych swobód). Emblematyczne dla dominującego na Zachodzie światopoglądu w dziedzinie wolności sumienia mogą być słowa cytowanego przez Janusza Waluszkę Teodora Bezy („papieża kalwinów”): „sumieniom wolności dopuszczać i dozwalać, aby kto się chce gubić, zginał – jest to dyjabelska nauka. Tak jest wolność dyjabelska, która dziś polską i siedmiogrodzką ziemię takimi zarazami napelniła, których by żadna religija pod słońcem nie cierpiała”<sup>9</sup>. Zastanawiające, że w podobnym duchu wypowiadali się jezuita – śmiertelni wrogowie protestantów. Odpowiedzią szlachty na dążenia jezuitów do supremacji ortodoksyjnego katolicyzmu było pojawienie się fenomenu swoistego sarmackiego antyklerykalizmu. Anonimowy autor w tekście *Jezuitom i inszemu duchowieństwu respons* pisze: „Bo na cóż tak wiele księża posiadli majątności? Dobra ich dobra Rzpltej być miały. Na cóż *tot ventriculorum agmina, tot otiosorum armenta*, którzy ani sami na wojnę nie jadą, ani pocztów żadnych nie wyprawują, ani czasu potrzeby do ratunku Rzpltej nie przykładają, jako wieprze tylko w karmnikach żyją a zbytki i rozpusty płodzą”<sup>10</sup>. Owe nastroje antyklerykalne nie kontrastowały jednak bynajmniej z ogromną powszechnością powierzchownej dewocji, której przejawy z niemałym talentem literackim opisuje francuski podróżnik Werdum, przebywający na terenie Rzeczypospolitej w latach 1670–1672: „W nabożeństwie swym są bardziej zabobonni niż pobożni. Kiedy się modlą lub mszy słuchają, chrapią lub charkają, wzdychają tak, że z daleka ich już słychać, upadają na ziemię, biją głową o mur i ławki, uderzają sami siebie w twarz i wyprawiają inne w tym rodzaju dziwactwa, z których się papiści z innych narodowości naśmiewają”<sup>11</sup>. Jedynym szlachcicem, który został kiedykolwiek stracony w sarmackiej Rzeczy-

<sup>9</sup> J. Waluszko, op.cit.

<sup>10</sup> E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995, s. 47.

<sup>11</sup> Cyt. za: J.T. Babel, *Jak Cię widzą, tak Cię piszą, czyli o sarmatyzacji narodu Polskiego*, www.rodman.most.org.pl/j.t.babel5.htm, odczyt z dn. 21.06.2008.



pospolitej za swoje przekonania religijne był ateista Kazimierz Łyszczyński, autor dzieła *Tractatus de non existentia dei* (*Traktat o nieistnieniu boga*)<sup>12</sup>.

Z niemniejszą niechęcią, jak tolerancja religijna spotykała się przez długi czas na Zachodzie panująca w Rzeczypospolitej swoboda intelektualna. Już w XV w. uczeni i dyplomaci polscy, profesorowie Akademii Krakowskiej, występowali na soborze w Konstancji (1414–1418) i Bazylei (1431–1445) przeciw autorytetowi papieża, w obronie koncyliaryzmu – poglądu głoszącego wyższość soboru nad papieżem. W XVI wieku posunięto się jeszcze dalej – domagano się by w sprawach wiary decydował synod narodowy<sup>13</sup>.

Przedmiotem krytyki bardzo często była ustrój polityczny Rzeczypospolitej, powszechnie uważany za anachroniczny i całkowicie niefunkcjonalny. Polska tradycja republikanizmu jest jednak głęboko zakorzeniona w tradycji europejskiej myśli politycznej, można dopatrzeć się szeregu analogii między Rzeczpospolitą, a arystotelesowską politeią lub opiewaną przez Cycerona *Res Publicą*. Obywatele Rzeczypospolitej uważali, że ustrój ich państwa jest najlepszy ze wszystkich istniejących we współczesnym świecie. Apologia zasad, na których opierał się system polityczny Rzeczypospolitej nie oznaczała jednak braku krytycyzmu wobec mankamentów ich funkcjonowania. Przekonanie o zaletach ustroju Rzeczypospolitej, będącego kombinacją formy monarchicznej, arystokratycznej i demokratycznej wyrażali najślynniejsi pisarze polityczni tego stulecia – Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski i Piotr Skarga. Fakt, że myśliciele o tak odmiennych przekonaniach opowiadali się za systemem mieszanym świadczy o silnym zakorzenieniu w społeczeństwie aprobaty dla systemu politycznego Rzeczypospolitej.

Termin „Rzeczpospolita” miał cztery zasadnicze znaczenia – państwo, stany sejmujące, ogół szlachty i wspólnota narodów chrześcijańskich. Stanisław Orzechowski w następujących słowach definiował ustrój Sarmacyi: „Rzeczpospolita to zgromadzenie i pospólność ludzka, związana prawem, łącząca wielu sąsiadów ku życiu dobremu i szczęśliwości ustanowiona”<sup>14</sup>. W powszechnych wyobrażeniach szczególną popularność zyskały organicystyczne alegorie społeczeństwa. Rzeczpospolitą porównywano do ciała ludzkiego, podkreślając przy tym, że właściwe funkcjonowanie poszczególnych elementów-stanów współprzyczynia się do powodzenia całości organizmu-państwa. Król pełnił rolę głowy, senatorowie świeccy i duchowni – tułowia, szlachta – rąk i nóg. Myśl tę wyrażał czołowy polski teoretyk życia dworskiego, Łukasz Górnicki: „W człowieczym ciele są różnej dostojności członki; jest ta część człowieka, którą

<sup>12</sup> Zob. A. Nowicki, *Pięć fragmentów z dzieła „De non existentia dei” Kazimierza Łyszczyńskiego*, „Euhemer” 1957, nr 1, s. 53–81.

<sup>13</sup> J. Waluszko, dz.cyt.

<sup>14</sup> Cyt. za: W. Czaplinski, *Autorytet państwa i jego organów w oczach szlachty XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1977, r. XX, nr 3–4, s. 88.

Pan Bóg obrócił nazad, iżby na nią oczy nie patrzyły, a i wždy bez tej części człowiek być nie może, chociaż jest podła Tak i ci w Rzeczypospolitej są to takie, to owakie stany, a wždy wszystkich do całości i zdrowia Rzeczypospolitej potrzeba. Ba, zgoła Rzeczypospolita z tego pięciorga złożona jest: z oracza, z żołnierza, z sędziego, z kupca, z rzemieślnika”<sup>15</sup>.

Zakres swobód obywatelskich panujących w Rzeczypospolitej zadziwiał cudzoziemskich podróżników, którzy często postrzegali go jako swego rodzaju patologię. Angielski podróżnik William Bruce ze zdumieniem konstatował, iż „Każdemu szlachcicowi wolno przemawiać bezkarnie, wypowiadać wszystko, co mu przyjdzie do głowy, choć to może wywołać poważne zaburzenia, rozruchy, kłopoty i zawiłości”<sup>16</sup>. Prawdą jest jednak, że wolność ta była równoznaczna z poszanowaniem praw jednostki należącej do stanu szlacheckiego i wyłącznie tylko tego stanu. W szlacheckim systemie wartości najwyższe miejsca zajmowała wolność, ale także braterstwo, miłość do ojczyzny, ideał zgody oraz poszanowanie tradycji. Nastroje te znakomicie oddaje wiersz Marcina Błażewskiego *Tłumacz Rokoszowy*:

Wolność jest żyć, jako chcieć, bezpiecznie w swym domu  
Oprócz Boga, praw, sądów nie podlec nikomu  
Mieć wolny plac w braterskim kole do mówienia  
Na zjeździech spółnych niwczych nie podnieść zeżenia<sup>17</sup>.

Ciekawym i pełnym sprzeczności aspektem ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej była pozycja monarchy. Idealem szlacheckiego monarchy był słaby, w pełni ubezwłasnowolniony przez sejm władca; człowiek szlachetny, dobry, sprawiedliwy, lecz niewykazujący szczególnych ambicji, *ergo* nie mający zakusów na ograniczanie szlacheckiej wolności oraz daleki od myśli o rozszerzeniu zakresu swojej władzy<sup>18</sup>. Pewnym paradoksem jest, że w zdecydowanie niechętnie nastawionej do cudzoziemszczyzny sarmackiej Rzeczypospolitej za idealnego króla uważany był właśnie... cudzoziemiec. Obcokrajowiec na tronie, najlepiej spędzający większość czasu poza Rzeczypospolitą, nieznający miejscowej kultury, nie rozumiejący panujących tu obyczajów, a często wręcz niewładający polszczyzną był gwarantem nienaruszalności wolności szlacheckich. O stosunkowo niskim autorytecie monarchy w Rzeczypospolitej w porównaniu z krajami Zachodu świadczyć może fakt, że, jak pisze Janusz Tazbir, „Nad Sekwaną największą karą dla arystokraty było pozbawienie wstępu do Wersalu, gdy tymczasem brakiem możliwości oglądania króla w Warszawie czy Wilanowie mało kto by się

<sup>15</sup> Łukasz Górnicki, *Pisma*, t. 2, s. 456.

<sup>16</sup> H. Zins, *Polska w oczach Anglików XIV–XVI w.*, Warszawa 1974, s. 247.

<sup>17</sup> Cyt. za: Edward Opałiński, *op.cit.*, s. 84.

<sup>18</sup> J. Tazbir, *op.cit.*, s. 68.

w Polsce przejął”<sup>19</sup>. Z nieco podejrzliwym stosunkiem polskiej szlachty do monarchy kontrastowało uwielbienie, jakim króla darzyli chłopci, których świadomość polityczną, a zarazem stosunek do Rzeczypospolitej oddaje dobrze wypowiedź Adama Kisiela w czasie sejmiku elekcyjnego 1648 roku, gdy wojewoda Braclawski radził, aby jak najszybciej obrać nowego monarchę: „że tych chłopów za nic *majestas Republicae*; bo oni mówią «a szczo to jest Rzeczpospolita? I my także Rzplta! Ale korol to u nas Pan»”<sup>20</sup>. Z tezą o słabości polskiej władzy królewskiej podejmuje interesującą polemikę przekorny badacz J. Waluszko:

„Nieprawdą jest jakoby władza królów polskich była słaba czy ograniczona – takiej władzy nie posiadało wielu władców absolutnych (że królowie nie umieli z niej korzystać to inna sprawa). Królowie polscy mieli wyłączną władzę nad miastami, prawo udzielania przywilejów indywidualnych na działalność gospodarczą, wyłączność w polityce zagranicznej (szlachta mogła wpływać na nią pośrednio i to tylko destrukcyjnie – przez odmowę podatków lub zgody na wojnę – na dyplomację króla nie miała żadnego wpływu). Król miał też prawo „veta” (i korzystał z niego), był najwyższym wodzem armii, a przede wszystkim rozdawcą dóbr (królewszczyzny stanowiły szóstą część Polski) i urzędów (centralnych sam, ziemskich za radą szlachty)”.

Interesującym aspektem kultury politycznej sarmackiej Rzeczypospolitej był odmienny od powszechnie panującego w zachodniej i północnej Europie militarystyczny stosunek Polaków do zagadnień wojny i pokoju. Choć okresy zawieszenia broni należały w siedemnastym stuleciu do rzadkości, służba w armii cieszyła się ogromnym prestiżem, a żaden Sarmata nie miał wątpliwości, że husaria jest siłą niepokonana w boju, to za najistotniejsze zadanie władzy uważano zapewnienie szlachcie możliwości życia w pokoju. Podczas gdy w sąsiednich krajach rozrastają się armie, Rzeczpospolita podąża w odwrotnym kierunku. Już w XV wieku powszechnym staje się w Polsce przekonanie, że dopuszczalna jest tylko wojna obronna, a wiara nie może być szerzona przemocą. Jeszcze dalej szli w swym pacyfizmie arianie (bracia polscy), całkowicie wyrzekając się przemocy i odmawiając służby w wojsku. Szlachta w pospolitym ruszeniu brała udział całkowicie dobrowolnie – społeczeństwo szlacheckie w pełni utożsamiało się z państwem i naturalną była dbałość o interes Rzeczypospolitej. Interesu tego bynajmniej nie utożsamiano jednak z interesami dynastycznymi danego rodu, na przykład Wazów<sup>21</sup>. Niechęć szlachty do wojen była powszechna. Owa postawa stanowiła przede wszystkim rezultatem obaw przed popadnięciem kraju w ruinę, wzmocnieniem władzy monarszej, koniecznością płacenia wyższych podatków czy służby w pospolitym ruszeniu, zwłaszcza na obczyźnie, nad które przedstawiciele

<sup>19</sup> J. Tazbir, op.cit., s. 65–66.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 48–49.

<sup>21</sup> E. Opaliński, op.cit., s. 48.

szlachty przedkładali spokojne życie ziemiańskie<sup>22</sup>. Francuski podróżnik de Bejeau w 1679 r. ocenia armię Rzeczypospolitej jako potencjalnie niezwykle potężną, gani jednak jej mieszkańców jako zbyt niefrasobliwych, dostrzega też ich pokojowe nastawienie. Jak twierdzi, zebrana w jednym miejscu stanowi potęgę, której „żaden z sąsiadów Polski nie mógłby się (...) oprzeć, gdyby będąc świadoma swej siły zechciała podporządkować się dyscyplinie i dowództwu jednego generała (...) Polacy łądzą się wierząc, jakoby unikanie wojen ze wszystkimi leżało w ich interesie (...) Chcą nade wszystko zgodnie współżyć z sąsiadami (...) Nie zachowują w wojsku tajemnicy i nie posługują się szpiegami”<sup>23</sup>.

Nie sposób analizować sarmackiej kultury politycznej bez uwzględnienia jakże specyficznej tradycji parlamentaryzmu. Fundamentalna dla Rzeczypospolitej szlacheckiej zasada *aurea libertas* gwarantowała każdemu szlachcicowi nieograniczoną swobodę wypowiedzi. Niekończące się debaty, spory, popisy retoryczne nierzadko nie przynosiły żadnych rezultatów. Fakt ten komentował w 1592 roku poseł wenecki Petro Duodo: „Senatorowie w dawaniu zdań swoich nadzwyczaj są rozwlekli, dni całe schodzą na mowach, bez żadnych decyzji. Mówią z największą wolnością, cierpko przymawiając jedni drugim, wyrzucając samemu królowi wykroczenia jego z największą śmiałością”<sup>24</sup>. Najbardziej kontrowersyjny spośród wszystkich aspektów ustroju politycznego sarmackiej Rzeczypospolitej niewątpliwie stanowi *liberum veto* – prawo każdego szlachcica do zerwania sejmu lub sejmiku, co oznaczało unieważnienie podjętych na nich uchwał (paradoksalnie zerwanie sejmu było bezpieczniejsze, jako że zrywający sejmik musiał liczyć się z tym, iż zostanie rozniesiony na szablach przez sejmikującą brać). Bez wątplenia zasada „wolnego nie pozwalam” stała się czynnikiem paraliżującym przemiany ustrojowe w Polsce. Cudzoziemcy nie mogli się nadziwić funkcjonowaniu w Polsce tego, ich zdaniem niedorzecznego, prawa. Reprezentatywnym wyrazicielem zachodniego spojrzenia na *liberum veto* może być francuski arystokrata de Beaujeu, który pisał w 1679 r.: „Uchwała podjęta przez sejm jest pewnego rodzaju cudem, bo wystarczy jeden pijak lub człowiek pozyskany przez któregoś z zainteresowanych książąt lub wreszcie jakikolwiek kapryśny fantasta, by jednym słowem doprowadzić Rzeczpospolitą do ruiny”<sup>25</sup>.

Zasada *liberum veto* miała swoich gorących orędowników i obrońców. Można po-  
tępiać owo prawo w czambuł, być może jednak warto dostrzec w nim oryginalny aspekt polskiego republikanizmu. Genezy „wolnego nie pozwalam” można dopatrywać się w związkowym charakterze ustroju Rzeczypospolitej. Każdy z posłów na sejm wybierany był przez miejscowy sejmik przedsejmowy, otrzymywał szczegółowe

<sup>22</sup> J. Waluszko, op.cit.

<sup>23</sup> Cyt. za: J.T. Bąbel, op.cit.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem.

instrukcje (mandat posła miał charakter imperatywny) i uważany był za reprezentanta całej społeczności, wobec której brał odpowiedzialność za wszystkie decyzje, które zapadły podczas obrad sejmku. Podejmowanie decyzji przez większość wbrew woli mniejszości uznawano za praktykę haniebną i niedopuszczalną. Taką argumentację przedstawiał w swym pełnym pasji traktacie *W obronie liberum veto* najwybitniejszy bodaj intelektualista spośród wszystkich apologetów ustroju sarmackiego, Andrzej Maksymilian Fredro:

„Dajmy na to, że nie było by wolności zakładania weta. Czyż nie miałyby przewagi ślepe, bezwolne głosowanie na zasadzie większości nad zlekceważonym sprzeciwem niewielu cnotliwych obywateli? Czyż nie będzie uniemożliwione tak Veto, jak i peto [tak «zabraniam», jak i «wnoszę»] zacnych obywateli tylko z powodu małej ich liczby? I po to, by nie liczyła się cnota, roztropność i rozum, lecz tylko ilość głosów? Po to, żeby przewagę zyskiwał popierany przez stronnictwo nad niezamożnym, głupiec nad roztroptym, zepsuty nad uczciwym? (...) Zaiste bowiem, jeśli w jakimkolwiek narodzie ustaliła się zasada większości w głosowaniu, z tego to nie wynika, żeby tam było więcej dobrych i zdrowiej myślących obywateli, niż u nas, lecz dlatego, że nie ma tam tego, kto kupuje przekonania i niszczy wolność. Albowiem: jeśli byś wymienił nieograniczonego w swej władzy monarchę, to w swoim królestwie nie potrzebuje on, jeśli chodzi o wolność, niczego niszczyć ani też nie ma powodu, by posługiwał się większością gorszych obywateli (przeciw mniejszości), ponieważ sam może czynić wszystko według własnego upodobania”<sup>26</sup>.

Powyżej przytoczone słowa są dowodem, że to właśnie prawo do zrywania posiedzeń sejmku uznawano za rękojmię ochrony ustroju Rzeczypospolitej przed tyranją większości i absolutystycznymi zakusami monarchy. Świącący tryumfy w zachodniej Europie absolutyzm powszechnie uznawano za system zły i niesprawiedliwy, podobnie jak tyranie Wschodu<sup>27</sup>; Ponadto, zasada *liberum veto* była wyrazem przekonania szlachty, że nawet, gdyby ławy poselskie zostały zdominowane przez osoby sprzedajne, to zawsze znajdzie się choć jeden sprawiedliwy, który nie dopuści do przyjęcia szkodliwej ustawy<sup>28</sup>.

Osobnym godnym uwagi zagadnieniem jest panująca w Rzeczypospolitej ksenofobia. Nie da się ukryć, że Sarmaci nie znosili cudzoziemszczyzny. Jeszcze w czasach jagiellońskich Polacy chętnie sięgali po obce wzory, ale zrażeni panującymi na Zachodzie wojnami, przemocą, nietolerancją, kulturą dworską (w szczególności tak

<sup>26</sup> A.M. Fredro, *W obronie liberum veto*, [w:] *Antologia polskiej myśli politycznej okresu przedrozbiorowego*, red. W. Wojdyłło, G. Radomski, Toruń 2005.

<sup>27</sup> Wyrazicielem powszechnego w Rzeczypospolitej przekonania może być kontreformacyjny kaznodzieja Piotr Skarga, który pisał: „Nie taką monarchiją chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie” – P. Skarga, *Kazania Sejmowe*, s. 135.

<sup>28</sup> Zob. Ł. Kądziała, *Narodziny konstytucji 3 maja*, Warszawa 1991, s. 7.

charakterystycznymi dla niej zepsuciem, intrygami i absolutyzmem), odwrócili się od niego. Jak pisze J. Waluszko, „Zachód zawsze uważał się za coś lepszego, jedynie słusznego, co inni powinni naśladować i czemu powinni służyć. Ich wkładu do swej «uniwersalnej» kultury nie pragnął, a jeżeli już coś przyjmował – chętnie zapominał o autorach. Tak było m.in. z polską ideą tolerancji. Wystarczy przypomnieć oskarżenia o nietolerancję Polaków ze strony «oświeconych» władców Europy (...), za to tylko, że Rzplita odmawiała praw politycznych dla dysydentów (będących jawnymi agentami Rosji i Prus) w czasach, gdy we Francji „nawracano” hugenotów stacjonowaniem wojska w niepokornych wsiach i miasteczkach (...) U nas «konfederacja warszawska» obowiązywała nawet w czasach najgorszego upadku i ani jedna szlachcianka nie spłonęła na stosie jako czarownica (wśród ludu polowanie na czarownice objęło głównie zachodnie połacie kraju ulegające wpływowi niemieckim i nigdy nie przyjęło tych rozmiarów co na Zachodzie)”<sup>29</sup>. Niechęć do cudzoziemszczyzny znalazła swój wyraz w literaturze sarmackiej. W przytoczonym poniżej wierszu dostrzec możemy zarówno niechęć do zachodnich sąsiadów, jak i wiarę we wszechmoc polskiego oręża:

Twardego Niemca złamawszy szyk dumny  
 Granice Polski wśród krwawych walk sami  
 Po Bolesława trzy wielkie kolumny  
 Triumfu trzema rozrozparlim gromami<sup>30</sup>

Bardziej dosadnym i nieposiadającym bezpośrednich konotacji politycznych, acz dowcipnym i trafnie wyrażającym staropolską ksenofobię wierszem *Bankiet włoski* zapisał się w dziejach literatury polskiej Wacław Potocki:

To sam, będąc w kościele, to przez swoje sługi  
 Prosił mnie Włoch, w Krakowie, na cześć raz i drugi,  
 Żebym od jego syna jechał w dziewosłęby.  
 Głupi, kto na cudzy chleb swej żałuje gęby (...)  
 Obrus z śniegiem, z zwierciadłem talerz o met chodzi,  
 Pięknie wszystko. Ja spluwam. Apetyt się rodzi. (...)  
 Aż niosą zupenwasser, polewkę z pietruszki,  
 Przyprawny mózdzek z główką i cielęce kruszki,  
 Ślicznym kwieciami upstrzone. Z wczorajszego postu.  
 Nie wachać, ale mi się dziś jeść chce po prostu.(...)  
 Wypiwszy garniec wina, przysięgę, że póki

<sup>29</sup> J. Waluszko, *dz.cyt.* .

<sup>30</sup> M. K. Sarbiewski, *Liryki*, opr. M. Korolko, Warszawa 1980, s. 433.

Włoszy w Krakowie i ja póki żywy będę,  
do Włoskiego bankietu na czczo nie usiędę (...) <sup>31</sup>.

Powszechne wyobrażenia o tak interesującym epizodzie polskiej kultury, jakim był sarmatyzm, mają częstokroć charakter karykaturalny i groteskowy. Emblamatyczny dla tego zjawiska może być fakt, iż przypisywane Andrzejowi Maksymilianowi Fredrze słowa „Polska nierządem stoi”, tak często cytowane celem zdyskredytowania ideologii sarmatyzmu i mające być rzekomo apologią toczonej Rzeczpospolitą anarchii w rzeczywistości brzmiały zupełnie inaczej. Nieocenzurowana i niewykoślawiona postać owej sentencji to „Nie rządem Polska stoi a swobodami obywateli” <sup>32</sup>. Różnica zaiste ogromna. By nie popadać w jednostronną apologię ustroju szlacheckiej Rzeczpospolitej, należy gwoli sprawiedliwości przyznać, że osiemnastym wieku etos sarmacki zaczął ulegać stopniowej degeneracji. Słabość Rzeczpospolitej uznawana była za rękojmie jej bezpieczeństwa – mylnie sądzono, że państwo, które nikomu nie zagraża, samo nie stanie się obiektem agresji. Eksploatowano topos *antemurale christianitatis* – polska, jako „przedmurze chrześcijaństwa” miała być otoczona szczególną łaską bożą. Kazimierz Opaliński, poeta i wojewoda poznański, w następujących słowach wyszydził owo przekonanie:

Pan Bóg czasem czeka, aż nieprzyjaciele  
Do woli się ucieszą, zewsząd obracając  
Mizerną naszą Polskę. Dopiero gdy nazbyt  
Naprzykrzą się i onej, i Jemu samemu  
Zawoła – Ciszej, Turcy! Ciszej, Tatarowie! [...]   
Opatrność zgoła Boża nad nami Polaki <sup>33</sup>.

Pewność interwencji sił nadprzyrodzonych już w drugiej połowie XVIII wieku zamieniła się w bardziej świeckie, nie mniej absurdatne przeświadczenie, że Zachód nie dopuści do upadku państwa polskiego. Rzeczpospolita miała być mu bowiem potrzebna nie tylko jako bufor chroniący go od świata islamu, dostawca drewna i żywności, ale i istotny czynnik równowagi polityczno-militarnej w tej części kontynentu. Duma z potęgi Rzeczpospolitej ustąpiła miejsca gloryfikacji słabości, przekonanie o wyjątkowości Sarmacyi stopniowo ewoluowało w kierunku zaściankowości. Szerzyły się korupcja i zepsucie. Dotąd zasada *aurea libertas* nie oznaczała, że szlachcie wszystko wolno, ale że władzy zwierzchniej nie wolno wszystkiego <sup>34</sup>. W osiemna-

<sup>31</sup> W. Potocki, *Bankiet włoski*, [www.univ.gda.pl/~literat/potocki/006.htm](http://www.univ.gda.pl/~literat/potocki/006.htm).

<sup>32</sup> Zob. J. Waluszko, *Wartości – forma czy treść?*, „Obywatel” 2004, nr 6.

<sup>33</sup> K. Opaliński, *Satyry*, Wrocław 1953, s. 149.

<sup>34</sup> Zob. J. Tazbir, *op.cit.*, s. 58–59.

stym wieku nastroje anarchiczne zatriumfowały, a ich symbolicznym wyrazicielem stał się osławiony warchoł i pijanica, Karol Stanisław Radziwiłł zwany „Panie Kochanku”.

Choć Romantyzm wykielkował w zupełnie odmiennych warunkach społeczno-historycznych, niż ideologia sarmatyzmu, stanowi zjawisko w dużym stopniu analogiczne. W XIX wieku miał miejsce zmierzch szlachty jako warstwy społecznej i stopniowe przejmowanie jej *ethosu*, choć, trzeba zaznaczyć, w mocno zmodyfikowanej formie, przez nową awangardę – inteligencję. Romantyzm nie jest potępiany w czambuł tak powszechnie, jak sarmatyzm, często jednak badacze krytykują go za naiwność i rzekomą pogardę dla myśli ludzkiej. Nadzwyczaj popularne zjawisko stanowi przeciwstawianie go Pozytywizmowi, postrzeganemu jako wyważony, pragmatyczny i zorientowany na skuteczność, a przez to racjonalny. T. Filipiak przestrzega jednak przed tego rodzaju jednostronnymi i arbitralnymi sądami, twierdząc, że „w jakiś sposób pozytywizm likwidował jednak swoiste i ważne motywy polityczne (...) Romantyzm natomiast kazał się zastanawiać nad możliwościami radykalniejszych przemian społecznych z uwagi na moralne i polityczne zło...”<sup>35</sup>.

Romantyzm jako formacja kulturowo-psychologiczna powstał w opozycji do oświeceniowego racjonalizmu, który okazał się mało skuteczny w realizacji postulatów politycznych w ówczesnych warunkach historycznych. Stopniowo stawał się dominującym prądem intelektualnym i najistotniejszym czynnikiem kulturowo-mentalnym procesu dziejowego. Jego wpływu na dzieje polityczne Polski trudno przecenić. Jak zauważa Maria Janion, „w ciągu prawie dwustu lat, od epoki porzobiorowej poczynając a na stanie wojennym i okresie po nim kończąc, w Polsce przeważał jednolity styl kultury, który nazywam symboliczno-romantycznym. Romantyzm właśnie – jako wszechogarniający styl, koncepcja i praktyka kultury – budował przede wszystkim poczucie tożsamości narodowej i bronił tej tożsamości. Dlatego nabrał cech charyzmatu narodowego”<sup>36</sup>.

Jak zauważył Władysław Tatarkiewicz, „Romantyzm to rozpacz semantyka”<sup>37</sup>. Istotnie, konceptualizacja doktryny romantycznej to zadanie niezwykle trudne, z uwagi na całkowitą nieinteligibilność nurtu, nieprzystawanie doń racjonalnych kategorii. Dotyczy to także politycznego aspektu tej formacji kulturowo-intelektualnej. W literaturze przedmiotu pisze się o romantyzmie *politycznym* jako o epoce w historii Polski, ale także o pewnym typie myśli politycznej, teorii, ideologii, ruchu, doktrynie, programie czy postawach rodaków wobec ówczesnej rzeczywistości politycznej.

<sup>35</sup> T. Filipiak, *Historia i tradycje jako kultura polityczna*, „Studia Politologiczne” 1977, vol. 2.

<sup>36</sup> M. Janion, *Czy będziesz wiedział co przeżyłeś*, Łódź–Warszawa 1996, s. 9.

<sup>37</sup> W. Tatarkiewicz, *Romantyzm czyli rozpacz semantyka*, „Pamiętnik Literacki” 1971, LXII, z. 4.



Jedną z trudności w określeniu romantyzmu politycznego tkwi w jego wielonurtowości (można wyróżnić nurty konserwatywny, postępowy, mesjanistyczny, preromantyzm, postromantyzm, neoromantyzm itp.). Kolejną przyczyną wiąże się z wielowątkowością Romantyzmu, jego walką z ograniczającymi myśl ludzką schematami narzucanymi przez racjonalizm. Romantyzm to prąd buntowniczy i jakże dialektyczny – pełen sprzeczności, nierzadko także wewnętrznych. To zarówno sekret jego wielkości, jak i przyczyna słabości. Idee Romantyzmu inspirowały najprzeróżniejsze koncepcje polityczne – reakcyjne, rewolucyjne, konserwatywne, liberalne, lewicowe i prawicowe... Nie ułatwia to prób systematycznego wykładu teorii Romantyzmu; Romantyzm to prąd programowo antysystemowy, sceptyczny wobec narzędzia poznania rzeczywistości, jaką stanowi rozum, obnażający niedoskonałość epistemiczną teoretyzowania, definiowania, czy zamykania rzeczywistości politycznej w okowy klasyfikacji.

Inspiracją romantyki był niedostępny poznaniu racjonalnemu tajemniczy świat mistyki, tak często konfrontowany ze światem realnej polityki. Należącą do świata idei politykę potencjalną jakże często przeciwstawiano polityce realnej, ze świata dostępnego poznaniu zmysłowemu i racjonalnemu. Rezultat owej konfrontacji mógł być różnoraki. Jedną z odpowiedzi na ów dysonans mogła być postawa ewazyjna – ucieczka od realnej polityki w świat mistyki. Zniechęcony miałością i bezdusnością świata codziennego doświadczenia romantyk wybierał wzniosły świat doznań subiektywnych. Inną postawą, znacznie bardziej typową dla polskiego Romantyzmu była postawa tyrtejska – przekonanie o możliwości przewyciężenia różnic dzielących świat ideałów od realiów politycznych. Postawa ta zakładała walkę z bezwzględną determinacją przeciw wszelkim przejawom niesprawiedliwości<sup>38</sup>. Jednoczesne zaistnienie dwóch tak dalece przeciwstawnych sobie postaw na gruncie myśli romantycznej jest kolejnym przykładem na pełen sprzeczności, głęboko dialektyczny charakter tejże.

W tym, że Romantyzm nie daje się objąć w wąskie ramy doktrynalne, może tkwić sekret jego potęgi i żywotności. Czołowy teoretyk myśli liberalnej Isaiah Berlin upatruje w Romantyzmie punktu zwrotnego w nowożytnej polityce i etyce. Zdaniem myśliciela istota rewolucyjnej zmiany o skutkach skali wręcz cywilizacyjnej polegała na tym, że „romantyczne przewartościowanie w polityce zastąpiło moralność konsekwencji moralnością motywu, moralność skuteczności w świecie zewnętrznym moralnością świata wewnętrznego”<sup>39</sup>.

Utrata przez Polskę niepodległości sprawiła, że uprawianie polityki stało się dla romantyków życiową koniecznością; Romantyzm stał się zaś narodową szkołą walki

<sup>38</sup> M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej*, Warszawa 1991, s. 50.

<sup>39</sup> I. Berlin, *Romantyczna rewolucja. Kryzys w historii myśli nowożytnej*, „Res Publica Nowa” 1998, nr 7–8.

o niepodległość. Jak trafnie zauważył Franciszek Ryszka, patriotyzm był kwantyfikatorem polityki: kto jest patriotą, ten uprawia politykę, kto nie jest patriotą, nie tylko nie jest patriotą, lecz faktycznie staje się zdrajcą<sup>40</sup>. Romantycy byli orędownikami konfliktowej koncepcji polityki, w której polityka staje się umiejętnością rozstrzygania konfliktów przez walkę. Już w 1800 r. sekretarz T. Kościuszki wydał w Paryżu anonimową broszurę *czy Polacy mogą wybić się na niepodległość?* Odpowiedź na postawione pytanie w tytule pytanie retoryczne była, rzecz jasna, twierdząca. Droga ku zdobyciu upragnionej niepodległości miała być walka zbrojna.

*Patryjota* to – według romantyków – człowiek miłujący ojczyznę, gorliwy w sprawach dobra swego kraju, żywiący gorące namiętności, gotów ponieść dla sprawy najwyższą ofiarę. Patriotyzm to postawa bezkompromisowa, pełna pogardy wobec skuteczności, ponad którą przedkłada wierność ideałom. Dla romantyka samo już posługiwanie się językiem realizmu politycznego graniczy ze zdradą; podobnie oceniano polityczną indyferentność. Pojęcie *bezpolicykowiec* było tak wysoce pejoratywne, że można wręcz uznać je za inwektywę; zaniechanie polityki to synonim zdrady. Obowiązkiem *patryjoty* była politykomania – zaangażowanie w sprawę niepodległości z namiętnością graniczącą z obsesją.

W epoce romantyków polityka stanowiła misję, w którą wpisany był *ethos* walki o wyzwolenie narodowe. Mesjanizm jest nade wszystko uduchowioną polityką przełomów historycznych – reakcją na zbrodnie polityczne tego świata. W celu ich przezwyciężenia odwołuje się do świata mistyki politycznej, kwestionując jednocześnie autorytet państwa i tradycyjnie pojmowanej władzy politycznej. Adam Mickiewicz pisał, że „...władzy ani prawa jeden człowiek nad drugim nie ma i mieć nie może. Władza pochodzi od Boga. Kto inaczej po nią sięga i utrzymuje będzie – jest despotą”<sup>41</sup>.

Mesjaniści tworząc „Polskę metafizyczną” zabierali głos w toczonej ówczesnie dyskusji, podejmując zdecydowaną politykę z tezą, że naród bez państwa nie ma racji bytu, a upadek państwowości równoznaczny jest z ostatecznym upadkiem Polski. W tragicznym okresie rozbiorów Polski nadzieja wyrażana przez mesjanistyczną „Polskę postulowaną” pozwoliła przetrwać marzeniom o odzyskaniu niepodległości. Marzenia te, nieustannie korygowane przez postawy pragmatyczne, znalazły swoją inkarnację w postaci Drugiej Rzeczypospolitej. Mesjanistyczny *ethos* romantyczny jest zjawiskiem z gruntu metafizycznym i religijnym, posiada także cechy imperatywu kategorycznego, mającego swoje zastosowanie w każdej sytuacji społecznej, politycznej i dziejowej.

Sarmatyzm i Romantyzm są prawdopodobnie najbardziej oryginalnymi i przy tym nadzwyczaj żywotnymi formacjami kulturowo-światopoglądowymi, mającymi trud-

<sup>40</sup> F. Ryszka, *O tym, co jest polityczne. Przyczynek do rozważań z semantyki politycznej*, [w:] *Prawo i polityka*, Warszawa 1988, s. 149.

<sup>41</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. XI: *Przemówienia*, Warszawa 1933, s. 183.

ny do przecenienia wpływ na polski charakter narodowy. Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy był to wpływ pozytywny, czy też negatywny, nie jest zadaniem wykonalnym. Bez wątpienia dionizyjskie, pełne emocji wartości Romantyzmu i sarmatyzmu wywarły niezwykle silne piętno na fascynującą rzeczywistość społeczno-polityczną, w której przyszło nam żyć. Namiętności i pasja współtworzą politykę w stopniu ni mniejszym, niż odwołujące się do rozumu teorie i koncepcje natury systemowej. Pomijanie czynnika irracjonalnego przy analizie polityki byłoby w najwyższym stopniu... irracjonalne.

Aneta Dawidowicz

## Narodowa Demokracja wobec idei kryzysu cywilizacji zachodniej

Idea kryzysu cywilizacji europejskiej nurtowała dwudziestowiecznych myślicieli i uczonych. Do rangi symbolu XX-wiecznych analiz i niepokojów dotyczących kultury zachodniej można porównać dzieło Oskara Spenglera pt. *Zmierzch Zachodu*. Źródłem myśli pesymistycznej należy poszukiwać jeszcze w XIX w., w poglądach przeciwstawiających się optymistycznemu oświeceniowemu przekonaniu o nieustającym postępie. Problematyka ta znajdowała w polskiej myśli filozoficznej, społecznej i politycznej wyrazistych diagnostów. Do grona polskich badaczy problemu należeli filozofowie: Marian Zdziechowski, Feliks Młynarski, Zygmunt Łempicki, Stanisław I. Witkiewicz, Florian Znaniecki, myśliciele związani z Narodową Demokracją, a zwłaszcza Feliks Koneczny, Zygmunt Wasilewski, Jan Karol Kochanowski<sup>1</sup>.

Popularność problematyki kryzysu cywilizacji w piśmiennictwie XX w. miała swe źródła w: 1) uwarunkowaniach historycznych; 2) skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej (I wojna światowa, rewolucje rosyjskie z lat 1905 i 1917); 3) ogólnym klimacie intelektualnym<sup>2</sup>. Pierwsza wojna światowa przyniosła znaczące następstwa. Zmieniła się mapa Europy, wiele narodów odzyskało niepodległość. Rewolucje rosyjskie umocniły w całej Europie ruch robotniczy i nowe idee polityczne. Stabilne dotąd

---

<sup>1</sup> Zob. L. Gawor, L. Zdybel, *Idea kryzysu kultury europejskiej w polskiej filozofii społecznej. Analiza wybranych koncepcji pierwszej połowy XX wieku*, Lublin 1995, s. 7. Zob. między innymi: J. Skoczyński, *Idee historyzoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991; idem, *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003; L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002; idem, *Feliksa Konecznego historyzoficzna nauka o cywilizacji*, [w:] *Z dziejów filozofii polskiej dwudziestego wieku. Myśl nieznaną, mało znaną i znaną*, red. L. Gawor, Lublin 1992; S. Borzym, *Filozofia polska 1900–1950*, Wrocław 1991, s. 178–180; A. Walicki, *Filozoficzna problematyka w socjologii na tle ideologii politycznych i prądów umysłowych epoki*, [w:] *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1986, s. 391–398.

<sup>2</sup> B. Truchlińska, *Filozofia polska. Twórcy – idee – wartości. Wybrane zagadnienia z dziejów myśli polskiej*, Kielce 2001, s. 76.

układy społeczne uległy rozchwianiu. „Wielka wojna” wyostrzyła w całej Europie świadomość przełomu. Można zatem mówić o przeżywanym przez Europę głębokim kryzysie cywilizacyjnym, wyrażającym się w silnej skłonności społeczeństw europejskich do kwestionowania dotychczasowych wzorów i założeń polityczno-ustrojowych oraz w zwiększającym się poczuciu tymczasowości, chaosie myślowym i moralnym<sup>3</sup>.

Rozpoznając wyjątkowość i „przesilenie” pierwszych dziesięcioleci XX wieku, ideologowie endeccy diagnozowali kryzys cywilizacji (kultury) współczesnej<sup>4</sup>. Przełom XIX i XX wieku i początek XX wieku, traktowano jako okres destabilizacji istniejących stosunków społecznych, politycznych i kulturalnych, ale także co podkreślić należy, początek nowej rzeczywistości<sup>5</sup>. Obserwowany przez ideologów Narodowej Demokracji kryzys cywilizacji uwidocznił się w sferze: 1) duchowej, 2) intelektualnej, 3) moralnej, 4) politycznej. Cywilizacja i kultura Zachodu wykazywały jednoznaczne symptomy rozkładu. Przejawem kryzysu były takie zjawiska i procesy, jak demokratyzacja, technokracja, laicyzacja, zmiana obyczajowości. Roman Dmowski, niekwestionowany lider Narodowej Demokracji, podejmował ten problem już od połowy lat 90. XIX stulecia. W jego ocenie kryzys kultury (cywilizacji) europejskiej przejawiał się w: 1) załamaniu życia gospodarczego, 2) upadku kultury politycznej, 3) chaosie moralnym<sup>6</sup>.

Analiza publicystyki politycznej Narodowej Demokracji dowodzi, że jej publicyści reagowali na istniejące w ówczesnej humanistyce poglądy i koncepcje. Znamienny wydaje się tekst zamieszczony na łamach jednego z centralnych periodyków Narodowej Demokracji – „Myśli Narodowej”, opatrzony tytułem „Kryzys kultury współczesnej”. Stwierdzano w nim, że „Kryzys kultury współczesnej trwa. Wiele zagadnień, dręczących kulturę współczesną, a wśród nich przede wszystkim zagadnienia wartości i wielki problemat stosunku religii do życia kulturalnego, przez procesy wzmożonej demokratyzacji raczej zaostrzą niż ulegną rozwiązaniu”<sup>7</sup>. Powyższą opinię powtarzała jedna z publicystek endeckich, Maria Stecka, która na łamach tegoż pisma oznajmiała, że „Czasy, w których żyjemy, są czasami kryzysu moralnego”<sup>8</sup>. Wyjątkowości epoki, świadomość przełomu cywilizacyjnego uwypuklał Stanisław Kozicki,

<sup>3</sup> M. Strzelecki, *Wąże wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918–1938*, Bydgoszcz 2008, s. 85.

<sup>4</sup> Zob. B. Truchlińska, *Filozofia polska. Twórcy...*, s. 84–102; L. Gawor, L. Zdybel, *Idea kryzysu kultury europejskiej...*, s. 7; E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004, s. 292–295.

<sup>5</sup> Por. B. Grott, *Człowiek, wychowanie i kultura w programie Falangi*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 1, s. 31–40.

<sup>6</sup> R. Dmowski, *Oblicze dwudziestego wieku, V: Komunizm*, „Gazeta Warszawska” 1933, nr 96, s. 3. Zob. również: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 120–167.

<sup>7</sup> P. Rybicki, *Kryzys kultury współczesnej*, „Myśl Narodowa”, 1929, nr 21, s. 325.

<sup>8</sup> M. Stecka, *Pugillatori*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 32, s. 482.

który pisał, że „Tkwi głęboka prawda w twierdzeniu, że żyjemy na przełomie dziejów. (...) Spojrzenie na życie współczesne każe nam odrzucić teorię automatycznego postępu, która głosi, że świat się wciąż doskonali i że to, na cośmy patrzyli w wieku XIX w Europie było szczytem życia i myśli ludzkiej”<sup>9</sup>.

Na początku XX w., w polskiej myśli katastroficznej dopatrywano się źródeł kryzysu kultury europejskiej w zastąpieniu wartości duchowych nastawieniem materialistycznym<sup>10</sup>. W polskim piśmiennictwie dominowały krytyczne oceny materializmu. Materializm uznano za szczególnie niebezpieczny w pojmowaniu człowieka i świata. Łączono z nim: 1) ateizm, 2) jednowymiarowość w pojmowaniu istoty człowieka (ekspozowanie cielesności)<sup>11</sup>.

Wraz z krytyką XIX stulecia, ideolodzy narodowi podejmowali krytykę prądów charakterystycznych w ich przekonaniu dla tego okresu. Negowali zwłaszcza materializm, liberalizm, demokrację, traktując je jako przejaw kryzysu cywilizacji zachodniej. Dopominając się o odbudowę wartości moralnych i duchowych, poddawano materializm negatywnej ocenie. Krytykowano zarówno materializm dialektyczny, jak i historyczny. Do podstawowych zarzutów należało przekonanie, że „kult” wartości materialnych, jako oparty na zbyt płytkich, powierzchownych podstawach, nieodparcie prowadził do rozkładu i upadku cywilizacji i narodów. „Wszelkie koncepcje materialistyczne są w gruncie rzeczy płytkie i oparte na kruchych podstawach”<sup>12</sup> – wyjaśniał lider „młodej endecji” Jędrzej Giertych. W podobnym tonie pisał inny polityk „młodego pokolenia” – Adam Doboszyński, który twierdził, że to właśnie rozwój „ideologii materialnej”, stanowił źródło wszelkich kryzysów trapiących naród polski. Jako przykład przywoływał „(...) czasy saskie, czasy najgłębszego upadku. Polska jest wówczas ciężko chora. Trawi ją od stu lat gorączka złotej wolności, choruje na demokrację, zanik władzy i autorytetu, choruje na nieodłączny od liberalnej demokracji pacyfizm, który zabija w narodzie cechy rycerskie (...). Choruje Polska na materializm – ciężkie niedomaganie, prowadzące do rozhartowania charakterów i do zaniku cnót obywatelskich”<sup>13</sup>. Tożsame stanowisko ujawniał lider grupy „profesorskiej” Roman Rybarski, który uważał, że „upadło [...] wiele narodów, które ugrzęzły w materializmie, w których zapanowało hasło użycia, a pieniądz stał się najwyższym dobrem”<sup>14</sup>. W świetle źródeł myśli politycznej ND, materializm i „towarzyszący mu”

<sup>9</sup> S. Kozicki, *U progu czasów nowych...*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 49, s. 749.

<sup>10</sup> L. Gawor, *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii 1918–1939*, Lublin 1999, s. 49.

<sup>11</sup> B. Truchlińska, *Filozofia polska. Twórcy...*, s. 76, 77.

<sup>12</sup> J. Giertych, *My, nowe pokolenie. O harcercskiej służbie Polsce*, Warszawa 1929, s. 16.

<sup>13</sup> A. Doboszyński, *Dramat 3 maja w świetle najnowszych badań. Cztery przestrogi z XVIII wieku, „Prosto z mostu”*, 1939, nr 31, s. 2.

<sup>14</sup> R. Rybarski, *Przyszłość gospodarza świata*, Warszawa 1933, s. 7; Chesterton o nacjonalizmie i religii, „Myśl Narodowa” 1933, nr 52, s. 788; L. Caro, *Poglądy gospodarze Romana Rybarskiego*, Lwów 1933, s. 19.

ateizm jednostronnie i zbyt jednowymiarowo pojmowały człowieka i jego miejsce w świecie. Pomijały bowiem „to właśnie co stanowi istotną treść ludzkiego ducha, jego podstawę i prawdę”<sup>15</sup>. Piętnując koncentrację na wartościach materialnych głoszono postulat konieczności restytucji wartości duchowych i odtworzenia cywilizacji teocentrycznej<sup>16</sup>. Tę myśl ujął Stanisław Miklaszewski, który pisał: „Jeśli coraz bardziej stwierdza się przeświadczenie, że Europa dzisiejsza obok kryzysu gospodarczego przechodzi jeszcze głębszy kryzys duchowy, sięgający wielowiekowych podstaw jej cywilizacji, to jednym z najznamienitszych przebłysków tej świadomości jest budzenie się katolickiej myśli i opinii wśród inteligencji świeckiej”<sup>17</sup>.

W aspekcie ekonomicznym zagrożenia cywilizacji zachodniej łączono z rozwojem ustroju kapitalistycznego, a więc z rozwarstwieniem społeczno-ekonomicznym, z automatyzowaniem wielkoprzemysłowej produkcji skutkującej bezrobociem. Zygmunt Raczkowski przekonywał, iż „Kapitalizm rujnuje w duszy ludzkiej to, co zbudowały wieki kultury chrześcijańskiej”<sup>18</sup>. Potwierdzeniem istnienia kryzysu i narastania tendencji materialistycznych stało się upowszechnienie negatywnego wzorca osobowego, który Dmowski określił mianem „komiwojażera”. W opinii Dmowskiego ten typ człowieka był „produktem” wszechobecnej „organizacji masońskiej”. W sposób postępowania „komiwojażera” były wpisane tandeciarstwo, nieuctwo, płytkość. Dmowski dobitnie stwierdzał: „Doba rozkwitu industrializmu europejskiego i światowego handlu oraz związanej z nim światowej organizacji masońskiej i demokratycznego ustroju państw miała swój bardzo wyraźny typ człowieka, który zajął stanowisko czołowe w życiu. Co to jest komiwojażer? – pytał Dmowski. Jest to człowiek, którego zadaniem, celem, interesem, ambicją jest jak najlichszy towar sprzedać jak najlepiej”<sup>19</sup>. Nadzieję na przezwycięzenie tego typu mentalności Dmowski pokładał w odrodzeniu religijnych uczuć i postaw młodego pokolenia Polaków.

Myśl polityczna Narodowej Demokracji w gronie potępianych ideologii materialistycznych, zakładających, że główny cel ludzkości stanowi dobrobyt materialny sytuowała cały szereg systemów ideowych. Zaliczano doń: 1) liberalizm, 2) socjalizm, 3) komunizm, 4) rasizm. Krytycyzm ideologów ND wobec ideologii oświeceniowej i ideowego dziedzictwa rewolucji francuskiej sprawiał, że myśl endecka odrzucała liberalno-demokratyczny system wartości, norm społecznych i politycznych. Kwestionowano atomizm oświeceniowych teorii społecznych i indywidualizm teorii liberalizmu. Liberalistyczny indywidualizm podważył znaczenie fundamentów cywilizacji

<sup>15</sup> A. Żółtowski, *Nowe średniowiecze*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 18, s. 214.

<sup>16</sup> J. Giertych, *Nacjonalizm chrześcijański*, Stuttgart 1948, s. 28–30.

<sup>17</sup> S. Miklaszewski, *O roli duchowieństwa*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 35, s. 37–38.

<sup>18</sup> Z. Raczkowski, *Falszywi prorocy*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 21, s. 258–260; L. Gawor, *Polska myśl historyczofilozoficzna I połowy XX wieku. Analiza wybranych poglądów*, Rzeszów 2005, s. 8.

<sup>19</sup> R. Dmowski, *Ludzie potrzebni*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 54, s. 813, 815.

zachodniej, takich jak idea solidaryzmu czy dobra wspólnego. Ideolodzy ND, zarzucali liberalom przedkładanie ponad interes narodowy idei utopijnych i dysfunkcyjnych, takich jak ludzkość, wolność, równość, sprawiedliwość<sup>20</sup>. Podważając znaczenie kluczowej dla liberalizmu idei wolności, eksponowano znaczenie idei narodowej<sup>21</sup>.

W opinii środowisk narodowych stan głębokiego przesilenia cywilizacyjnego był efektem uformowanego w XIX w. liberalizmu. Negacja liberalizmu pojawiała się w licznych świadectwach myśli politycznej Narodowej Demokracji. Krytyczne opinie wypowiedziane pod adresem ideologii liberalnej, pojawiały się jeszcze u schyłku XIX stulecia, w koncepcjach głoszonych przez przywódców i teoretyków „wczesnej” endecji<sup>22</sup>. Krytykę liberalizmu można odnaleźć w poglądach twórców endecji – Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego. Jednakże ideolodzy „wczesnej” endecji, krytykując liberalizm, nie korzystali z argumentacji środowisk katolickich. Poglądy ówczesnych narodowych demokratów kształtowały się pod wpływem wartości świeckich, pozytywistycznych. Indyferentny stosunek wobec religii i Kościoła katolickiego, a także brak odwołań do fundamentalnych idei i wartości religijnych, określał „wczesną” fazę rozwoju polskiego nacjonalizmu<sup>23</sup>. Podkreślić należy, że w przeciwieństwie do „ojców nacjonalizmu polskiego”, generacja „młodych”, którzy także kwestionowali idee liberalne, czerpała z katolickiej krytyki liberalizmu, doszukując się w niej uzasadnienia swoich poglądów<sup>24</sup>.

Narodowi Demokraci podzielali pogląd wyrażany w obrębie większości nurtów polskiej myśli politycznej na temat destrukcyjnego wpływu praktyki i ideologii liberalizmu na kształt fundamentów cywilizacji zachodniej<sup>25</sup>. W przekonaniu ideologów ND, obserwowany kryzys duchowy nieodparcie łączył się z rozwojem liberalizmu. Gwałtowny rozwój liberalizmu propagował bowiem zachowania indywidualistyczne. Liberalizm jako kierunek wsteczny i destrukcyjny, prowadził do unicestwienia więzów narodowych, kryzysu cywilizacyjnego, zaniku tradycyjnych norm i wartości, uniemożliwiając rozwój państw narodowych. Traktowano liberalizm jako prąd zagra-

<sup>20</sup> Zob. K. Kawalec, *Elementy liberalne w myśli politycznej Narodowej Demokracji przed 1939 rokiem*, [w:] *Tradycje liberalne w Polsce, Materiały i rozprawy do teorii dziejów i współczesności liberalizmu*, oprac. R. Benedyckiuk, R. Kołodziejczyk, Warszawa 2004, s. 155–168.

<sup>21</sup> A. Doboszyński, *Dramat 3 maja w świetle najnowszych badań...*, s. 2.

<sup>22</sup> A. Dawidowicz, *Liberalizm jako zagrożenie narodu w poglądach wczesnej endecji*, [w:] *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka – religia – etos*, red. nauk. B. Grott, Kraków 2010, s. 95–106.

<sup>23</sup> Zob. B. Grott, *Nacjonalizm czy nacjonalizmy?*, [w:] *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? Funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*, pod red. B. Grotta, Kraków 2006, s. 10 i passim; A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki jako nacjonalista laicki*, [w:] *Nacjonalizm czy nacjonalizmy...*, s. 229–246.

<sup>24</sup> Zob. Ks. F. Sarda y Salvamy, *Liberalizm jest grzechem*, Poznań 1995; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Kraków 1996, s. 59–86.

<sup>25</sup> M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego...*, s. 85, 86.



zający procesom konsolidacji narodowej, zwrócony przeciwko istniejącym normom, ograniczeniom i więzom. Liberalną filozofię polityczną uważano za sprzeczną z zasadami cywilizacji rzymskiej. Krytykowano zlaicyzowany liberalizm jako ideologię niezgodną z wymogami religii. Ogólnie rzecz biorąc, teoria i praktyka liberalizmu skłaniały myślicieli narodowych do pełnych krytycyzmu rozważań nad politycznym, ekonomicznym i kulturalnym wymiarem tej ideologii<sup>26</sup>.

W poglądach ND utrwaliło się przekonanie, że przeżywane przez Europę przesilenie cywilizacyjne znajdowało swój wyraz w niepokojących zmianach obyczajowych. Rewolucja obyczajowa, która dokonała się po I wojnie światowej nie wzbudzała aprobaty w gronie myślicieli ND. Równocześnie wskazywano na pojawienie się kultury masowej, i co za tym idzie depersonifikację stosunków międzyludzkich. W związku z tym zwracano uwagę na konieczność utrwalania tradycyjnych dla europejskiej kultury wartości. Krytyce rzeczywistości, przemian cywilizacyjnych i obyczajowych towarzyszyła pochwała wartości narodowych i tradycjonalistycznych. Porzuciwszy stanowisko laickie (charakterystyczne dla ideologa „wczesnej endecji” Zygmunta Balickiego<sup>27</sup>) głoszono pochwałę religijnych podstaw cywilizacji europejskiej. Po 1927 r. wraz z opublikowaniem przez Dmowskiego słynnej broszury *Kościół, naród państwo* i ugruntowaniem się chrześcijańskiego światopoglądu w polskiej formacji nacjonalistycznej utrwalił się pogląd, że drogą wyjścia z kryzysu była realizacja wartości i założeń katolicyzmu. Eksponowano przekonanie, że polskość jest integralnie połączona z katolicyzmem. Jeden z twórców myśli politycznej Narodowej Demokracji Stanisław Rymar wyjaśniał, że „Nie bez racji wszyscy odpowiedzialni polscy mężowie stanu łączą polskość z katolicyzmem i z kulturą rzymską”<sup>28</sup>. Nawoływano o powrót do sytuacji, w której religia kształtowałaby normy regulujące całokształtem życia publicznego i społecznego. Sprzeciwiając się „kulturze nowoczesności” apelowano o powrót do światopoglądu zbudowanego na wartościach katolickich. Lider „młodych” – Jędrzej Giertych w programowej dla Stronnictwa Narodowego broszurze zatytułowanej *O wyjście z kryzysu* sformułował następującą opinię: „[...] wszystko, co w narodzie polskim było tradycyjnym [...], przywiązaniem do narodowej przeszłości [...] do religii, niechęcią do pierwiastków kosmopolitycznych, instynktownym przywiązaniem do ładu społecznego, wiernością wobec tradycyjnych zasad moralnych, nieufnością wobec poli-

<sup>26</sup> P. Rybicki, *Kryzys kultury współczesnej*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 21, s. 323; S. Kozicki, *Enrico Corradini*, „Polityka Narodowa” 1938, nr 1, s. 94; L. Maciański, *Chimeryczna Scherzando*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 35, s. 547–549; R. Wapiński, *Miejsce środowisk i tendencji liberalnych w życiu politycznym Polski odrodzonej 1918–1939*, [w:] *Tradycje liberalne w Polsce, Materiały i rozprawy...*, s. 82.

<sup>27</sup> Zob. A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki 1858–1916. Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006.

<sup>28</sup> S. Rymar, *Nabrzmiałe zagadnienie*, „Myśl Narodowa” 1939, nr 31, s. 461.

tycznych, socjalnych, ideologicznych i moralnych nowinek – wszystko to od wielu lat niemal w całości zlało się z endecją<sup>29</sup>, dalej zaś dodawał „Pragniemy – pisał J. Giertych – by odrodziło się życie religijne [...] i normalne, staromodne, patriarchalne życie rodzinne [...], by odrodziła się uczciwość w sensie pieniężnym [...], w traktowaniu swoich obowiązków, swej pracy [...], by znikło [...] zakłamanie”<sup>30</sup>.

W latach trzydziestych XX w., w kręgu myślicieli ND proponowano przyjęcie zasad etyki chrześcijańskiej, jako wytycznej obejmującej całokształt spraw życiowych. Zalecano przeorientowanie systemu wartości z materialnych na duchowe i twórcze. Droga odzegnania kryzysu było przyjęcie zasad etyki katolickiej. Nadzieje pokładano w odrodzeniu uczuć religijnych młodego pokolenia. W katalogu trwałych i autentycznych wartości sytuowano wartości o proveniencji chrześcijańskiej, katolickiej. Eksponowano znaczenie pracy i oszczędności, aprobowano skromność, szczerłość, uczciwość i rzetelność. W trosce o rozwój moralności i duchowości, propagowano prosty, niemal „spartański” styl życia, apelowano o skromność życiowych wymagań. Wyrażano przekonanie, że powyższe wartości i postawy miały kluczowe znaczenie dla funkcjonowania zbiorowości narodowej, trwania związku rodzinnego, a tym samym przezwyciężenia kryzysu cywilizacyjnego<sup>31</sup>.

Narodowi Demokraci podzielali dominujące w polskiej myśli politycznej przekonanie o powiązaniu kryzysu duchowego w Europie z rosnącymi wpływami ludności żydowskiej<sup>32</sup>. Twórczość ideowa ND podkreślała destrukcyjny wymiar działalności Żydów. Historiozofia endecka, prezentowała ujemną rolę Żydów w dziejach świata. W poglądach endeckich naród żydowski stanowił czynnik rozkładający europejską cywilizację<sup>33</sup>.

Problematykę żydowską łączono z ekspansją wolnomularstwa w Europie. Analiza świadectw myśli politycznej ND pozwoliła stwierdzić, że masonerię traktowano jako narzędzie wpływów obcych i wrogich Polsce, za czynnik, który destabilizująco wpływał na naród polski. Eksponowano poważne znaczenie narodu żydowskiego w ruchu masońskim. W przekonaniu publicystów ND niszcząca rola wolnomularstwa wyraźnie uwidaczniała się zwłaszcza w ostatnich dwóch stuleciach w Polsce<sup>34</sup>.

Trzecie dziesięciolecie XX wieku nosiło specyficzne piętno. O ile lata dwudzieste XX stulecia rozpoczynały się w atmosferze optymizmu i nadziei (radość z odzyskanej

<sup>29</sup> J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 32.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>31</sup> S. Wielkopolski, *Co to są narodowcy? (Ich cele i dążenia)*, Cieszyn 1931, s. 13; J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, s. 201.

<sup>32</sup> M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego...*, s. 89.

<sup>33</sup> J., *Katolicyzm, rasizm i sprawa żydowska*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 51, s. 782.

<sup>34</sup> Viator, *Wolnomularstwo w Polsce w okresie Królestwa Kongresowego*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 5, s. 51–52; P. A. N., *Rola Żydów w masonerii*, „Kurier Poznański” 1937, nr 25, s. 6.

niepodległości), o tyle w latach trzydziestych coraz bardziej potęgują się lęki i obawy. Ważny zwrot w nastrojach politycznych II RP dokonał się po wyborach w 1930 r. Brutalne aresztowanie posłów opozycji, bezprawne osadzenie ich w więzieniu wzmagały w społeczeństwie poczucie zamętu i zakwestionowania dotychczasowego ładu. Poważne lęki i wątpliwości wzbudzały skutki światowego kryzysu ekonomicznego. Rok 1930 stanowi więc wyraźną cezurę nastrojów politycznych, a także ewolucji nastrojów społecznych itd. Literaci, artyści, naukowcy z różnych ośrodków ideowych ogłaszają swoje protesty<sup>35</sup>.

W latach trzydziestych XX wieku obserwowany kryzys moralny, polityczny i ekonomiczny skłaniał do refleksji na temat zagadnień ustroju państwa. Ustrój demokratyczny nie wzbudzał entuzjazmu w gronie myślicieli Stronnictwa Narodowego (1928–1939), a zwłaszcza w szeregach „młodego pokolenia” działaczy i popierającego ich Dmowskiego<sup>36</sup>. U podstaw demokracji sytuowano zwalczane idee filozoficzne łóż wolnomularskich XVIII stulecia i hasła rewolucji francuskiej. Teoretycznych uzasadnień demokracji poszukiwano w „wolnościowej” filozofii politycznej Jana Jakuba Rousseau. Rozwoju i utrwalenia instytucji demokratycznych dopatrywano się w drugiej połowie kwestionowanego i określanego mianem „głupiego” XIX wieku. Opisywano, że to właśnie XIX w. ugruntował w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozwój instytucji demokratycznych<sup>37</sup>. Stwierdzano, że demokracja miała „rację bytu” tylko w państwach o głębokich tradycjach demokratycznych. Natomiast biorąc pod uwagę potrzeby narodu i państwa polskiego traktowano ustrój demokratyczny jako dysfunkcyjny. Generalnie rzecz ujmując, ustrój demokratyczny oceniano jako szkodliwy dla Polski z kilku powodów. Po pierwsze, demokracja miała umacniać i utrwalać położenie mniejszości narodowych; po drugie, dezorganizować życie społeczeństwa; po trzecie, osłabiać państwo polskie od wewnątrz<sup>38</sup>. Krytykując demokrację, wypowiedziano jednocześnie krytyczne uwagi na temat totalitaryzmu i różnych form dyktatury. Wykluczano możliwość budowy w Polsce ustroju totalitarnego, twierdząc, że „Wprost brak jest dla niego warunków, mogących zapewnić mu powodzenie”<sup>39</sup>. Przestrzegano zarazem, że jako eksperyment ustrojowy, ustrój totalitarny mógłby być wręcz niebezpieczny dla bytu polskiego państwa<sup>40</sup>.

W sferze polityczno-ideowej czynników destrukcji upatrywano w rozwoju totalitaryzmów. Stwierdzić można, iż obecny w faszyzmie, wulgarny mistycyzm, prowadzący do potępienia tradycyjnych instytucji kościelnych nie mógł liczyć na zrozumienie

<sup>35</sup> *Historia literatury polskiej w zarysie*, red. M. Stępień, A. Wilkoń, t. 2, Warszawa 1988, s. 133.

<sup>36</sup> R. Dmowski, *Ludzie potrzebni*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 54, s. 813.

<sup>37</sup> T. Gluziński, *Zmierzch Izraela*, Warszawa 1932, s. 338.

<sup>38</sup> T. Dworak, *O ustrój Polski narodowej*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 8, s. 117.

<sup>39</sup> W. Komarnicki, *Totalizm a Polska*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 49, s. 752.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 752.

ideologów Stronnictwa Narodowego. Nie do zaakceptowania była koncepcja, że faszyzm stanie się „nową” religią narodową, zaś dotychczasowe struktury Kościołów chrześcijańskich powinny ulec likwidacji. W przekonaniu ideologów SN idee katolicyzmu i teorii hitleryzmu były niemożliwe do pogodzenia. Dla Jędrzeja Giertycha był to wystarczający argument, aby potępić hitleryzm. Wyjaśniał: „Jesteśmy katolikami. Pragniemy, by całe życie polskie oparło się na podstawach światopoglądu katolickiego i etyki katolickiej. Pragniemy, by Kościół katolicki miał w życiu polskim należne mu w katolickim kraju stanowisko. Naszą doktrynę polityczną i naszą działalność polityczną dopasowujemy i zawsze dopasowywać będziemy do wymagań i nakazów religii katolickiej. Na drogi myślowe, odbiegające (jak np. teorie hitlerowskie) od pionu doktryny katolickiej, nigdy nie zejdziemy. W żadne konflikty z Kościołem, dotyczące spraw, dla Kościoła zasadniczych (takich jak wychowanie młodzieży) nigdy wchodzić nie będziemy. System rządów narodowych w Polsce, to będzie w całej pełni system rządów katolickich”<sup>41</sup>.

Dla Dmowskiego i wielu innych ideologów narodowych ukształtowanych przez idee pozytywistyczne niemożliwa do zaakceptowania była teza o „rasie nordyckiej”. Przywódca Narodowej Demokracji nie negował wprawdzie występowania różnic rasowych, odrzucał jednak kategorie antropologiczne, wprowadzając pojęcie „rasy raczej duchowej, wytworzonej już w czasach historycznych”<sup>42</sup>. „Dzisiejsze narody aryjskie – pisał Dmowski – mają prawo uważać się w mniejszej mierze za fizycznych, w większej zaś za duchowych potomków przedhistorycznej rasy aryjskiej”<sup>43</sup>. Dla ideologów SN rasizm nie stanowił też źródła inspiracji na poglądy i hasła antysemickie. Krytykując światopogląd materialistyczny negowano „kult siły fizycznej”, odżegnując się jednoznacznie od wszelkich siłowych sposobów rozwiązywania konfliktów społecznych<sup>44</sup>. Ideolodzy SN poddawali krytyce hitleryzm za fałszowanie niemieckiej ideologii narodowej. Hitleryzm był kwestionowany, gdyż w ocenie przywódców partii stanowił prąd ideowy niezgodny z nauką społeczną Kościoła katolickiego; sprzeczny zarówno z tradycją, jak i kulturą polską<sup>45</sup>. Niechęć ideologów narodowych wzbudzały obecne w hitleryzmie pierwiastki pogańskie, antyreligijność, rasizm antropologiczny, szowinizm, materializm, przesadny kult wodza, militaryzacja ruchu<sup>46</sup>.

<sup>41</sup> J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, s. 117, 118.

<sup>42</sup> R. Dmowski, *Arjowie*, „Polityka Narodowa” 1938, nr 7, s. 431.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 431.

<sup>44</sup> W. Komarnicki, *Totalizm a Polska*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 49, s. 752.

<sup>45</sup> B. Grott, *Funkcja Romana Dmowskiego i „młodych” narodowców w umacnianiu politycznej roli światopoglądu katolickiego w niepodległej Polsce po 1926 roku*, [w:] *Pilsudczycy i narodowcy a niepodległość Polski*, red. B. Grott, Oświęcim 2009, s. 250.

<sup>46</sup> K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939, Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1988, s. 186; E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, Lublin 2001, s. 135.

Konstatacja obcości ideowej hitleryzmu i polskiego ruchu narodowego stanowiła logiczną konkluzję tych wszystkich zastrzeżeń, które pod adresem nazizmu wysuwano niemal od początku jego istnienia<sup>47</sup>. Odżegnując się od hitleryzmu, jego ideologii i metod działania „młodzi” ideologowie partii, podkreślali swoje własne, narodowe, odrębne tradycje. „Nas się porównuje z hitleryzmem. Ja się nie zarzekam tych porównań, tylko one są nieistotne, bo my mamy swoją tradycję” – podkreślał lider „młodych” Tadeusz Bielecki<sup>48</sup>. Wyrażając przekonanie, że polski ruch narodowy był daleki od naśladowania jakichkolwiek obcych ideologii narodowych, eksponowano indywidualną i odrębną genezę polskiego nacjonalizmu. „Jesteśmy dumni z tego, że mamy własną tradycję pracy i walki, własny rodowód ruchu narodowego w Polsce. [...] Istnieliśmy i działaliśmy przed faszyzmem i hitleryzmem i nie potrzebujemy nikogo naśladować”<sup>49</sup>. Zbieżny pogląd ze stanowiskiem Bieleckiego prezentował Wacław Komarnicki, który dobitnie charakteryzował samodzielny charakter polskiego ruchu narodowego: „Polski ruch narodowy nie jest zjawiskiem dnia dzisiejszego. Ma za sobą długą historię, ma własną fizjonomię duchową, jest samodzielny i niezależny. Wypływa on z głębin polskiej psychiki narodowej, której obcy jest światopogląd materialistyczny, obcy kult siły fizycznej i gwałtu”<sup>50</sup>. Poczucie chaosu i niepewności moralnej pogłębiały działania formacji piłsudczykowskiej sprawującej rządę od 1926 r. Ocenę stanu rzeczywistości politycznej zwięźle przedstawił Klaudiusz Hrabyk, który twierdził, że „W Polsce mamy niedokończoną rewolucję majową, która jednym skrzydłem zaczepia o nowy porządek, drugim zaś sięga do zasad demokracji parlamentarnej, tworząc razem zupełnie pogmatwany obraz dzisiejszej polskiej rzeczywistości”<sup>51</sup>.

Remedium na postępujący kryzys widziano w rozwoju nacjonalizmu. Taki pogląd z łatwością można odnaleźć w publicystyce twórców polskiego nacjonalizmu. W myśli politycznej ND utrwaliło się przekonanie o powszechności ujawnienia się nacjonalizmu w Europie i o jego rychłym zwycięstwie nad innymi prądami ideowymi współczesnego świata<sup>52</sup>. Ideolodzy narododemokratyczni nie dawali jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czym jest nacjonalizm. Niemniej jednak już każdy z „ojców

<sup>47</sup> Hitler, *Żydz i katolicyzm*. „Warszawski Dziennik Narodowy” 01.08.1935, nr 66, s. 3; *Obóz narodowy w Polsce nie naśladuje hitleryzmu*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 2, s. 2; M. Pawlikowski, *Nacjonalizm i katolicyzm*, „Głos” 1936, nr 1, s. 1–3; K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939...*, s. 185, 186.

<sup>48</sup> T. Bielecki, wystąpienie sejmowe 20 II 1933, stenogramy sejmowe, posiedzenie 91, tam. 112, 28 II 1934.

<sup>49</sup> *Zjazd Przedstawicieli Pracy Narodowej na wsi. Przebieg – referaty – uchwały*, Warszawa 1937, s. 6.

<sup>50</sup> W. Komarnicki, *Totalizm a Polska*, „Myśl Narodowa”, 1937, nr 49, s. 752.

<sup>51</sup> K. Hrabyk, *Refleksje o bieżących zadaniach*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 27, s. 385.

<sup>52</sup> E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 107; L. Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002, s. 344.

nacjonalizmu polskiego” podejmował próbę objaśnienia tego zjawiska oraz wskazania jego źródeł. Początkowo Dmowski nie utożsamiał się z tą jeszcze nieznaną na polskim gruncie ideologią. W programowej broszurze *Nasz patriotyzm* (1893 r.), nie użył słowa nacjonalizm, lecz posłużył się terminem patriotyzm. Uznawał się za reprezentanta patriotyzmu „ogólnopolskiego”, mającego na celu nie tyle dobro jednej dzielnicy czy klasy społecznej, lecz interes całego narodu polskiego. „Każdy czyn polityczny Polaka – pisał w *Naszym patriotyzmie*, bez względu na to gdzie jest dokonywany i przeciw komu skierowany, musi mieć na widoku interesy całego narodu. [...] prawdziwy patriotyzm nie może mieć na względzie interesów jednej jakiejś klasy, ale dobro całego narodu. [...] patriotyzm nie nakazuje jedynie konserwowania narodu, ale czuwanie nad możliwie szybkim i prawidłowym sił jego rozwojem”<sup>53</sup>. Dmowski dążył bowiem do przekształcenia dotychczasowego modelu patriotyzmu polskiego, który uważał za zbyt sentymentalny, anachroniczny i bezskuteczny. Domagał się jego unowocześnienia i racjonalizacji.

Publicyści Narodowej Demokracji pilnie obserwowali i komentowali rozwój nacjonalizmów w szeregu państw europejskich na początku XX stulecia. Rozwój nacjonalizmu dawał nadzieję na przezwycięzenie chaosu moralnego, pokonanie przesilenia cywilizacyjnego. Analiza zastanej rzeczywistości ideowo-politycznej uświadomiła ideologom narodowym swoistość, indywidualizm i odrębność dróg rozwojowych nacjonalizmu w poszczególnych krajach europejskich<sup>54</sup>. Takie stanowisko wyraźnie sprecyzował Jędrzej Giertych, który twierdził, że głównym wyróżnikiem nacjonalizmu jest antyuniwersalizm. Lider „młodych” przekonywał, że „Nacjonalizm ma to do siebie, że jest wytworem narodu, a więc nie jest czymś uniwersalnym; czyli, że każdy nacjonalizm jest inny”<sup>55</sup>. Nacjonalizm był więc dlań zjawiskiem niepowtarzalnym, wyjątkowym, twórczym.

Podejmując próbę odpowiedzi na pytanie czym jest nacjonalizm, eksponowano wyjątkowy i mistyczny charakter nacjonalizmu. Wartości nacjonalizmu były zaprzeczeniem materializmu i indywidualistycznego liberalizmu. Kozicki dostrzegał, że: „Nacjonalizm przeciwstawia spirytualizm materializmowi, a interes zbiorowości – interesowi jednostki. Tą zaś najwyższą zbiorowością ludzką jest naród. [...] Naród nie jest zbiorowiskiem jednostek, lecz istotnością duchową stojącą ponad jednostkami. Naród to nie tylko pokolenia dziś żyjące, to są wszystkie pokolenia, jakie do narodu należały, należą i należeć będą. Naród nie jest sumą tych pokoleń, lecz ich jednością. Swą wolę jedności i potęgę wyraża naród przez państwo. Naród nie może istnieć bez państwa, a państwo bez narodu”<sup>56</sup>. Natomiast Zofia Żółtowska-Dąbrowska eksponowała chrze-

<sup>53</sup> R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, [w:] *Pisma*, t. III, Częstochowa 1938, s. 247 i n.

<sup>54</sup> S. Kozicki, *Enrico Corradini...*, s. 90, 91.

<sup>55</sup> J. Giertych, *O wyjście z kryzysu...*, s. 120.

<sup>56</sup> S. Kozicki, *Enrico Corradini...*, s. 94.

ścijański i katolicki charakter polskiego nacjonalizmu. Pisała: „Poczucie narodowe jest dzieckiem chrześcijaństwa i humanistycznego, w szerokim słowa znaczeniu, odczuwania i pojmowania życia. Nacjonalizm, pojęty w świetle nauki Kościoła, jest przeniesieniem na punkt polityczny walorów duchowych, wykształconych w duszach chrześcijańskich, jest wyrazem wolności wewnętrznej i zewnętrznej człowieka”<sup>57</sup>. Podkreślić należy, że mając świadomość przełomu i „wyjątkowości epoki” myśl o ekspansji idei narodowej dawała ideologom narodowym nadzieję na przezwycięzenie kryzysu duchowego i budowę nowego ładu politycznego opartego o pryncypia narodowe. Dobitnie tłumaczył to Karol Stefan Frycz: „Czasy dzisiejsze są niewątpliwie czasami przebudowy i przełomu. Ruchy narodowe, tak triumfalnie dochodzące do głosu w coraz to liczniejszych państwach i krajach, są właściwie zapowiedzią tego nowego, co już nadchodzi i dla tego nowego pracują”<sup>58</sup>. Zygmunt Wasilewski, który interesował się przede wszystkim światopoglądowym wymiarem nacjonalizmu, nie zgadzał się z wtłaczaniem nacjonalizmu w zbyt wąskie – jego zdaniem – ramy politycznej doktryny. Wasilewski pisał o nacjonalistycznym ruchu umysłowym i nacjonalistycznym światopoglądzie<sup>59</sup>. W swych pracach Wasilewski kilkakrotnie powracał do charakterystyki nacjonalistycznego humanizmu, który wyróżniać miało uznanie w człowieku twórcy własnego „świata duchowego, wyzwolonego z nacisku materii, opartego na wolnej woli”<sup>60</sup>.

Analiza publicystyki politycznej ND dowodzi, że jej publicyści podejmowali panujące w ówczesnej humanistyce wizje i koncepcje. W kręgu twórców polskiego nacjonalizmu rozpoznawano wyjątkowość i „przesilenie” pierwszych dziesięcioleci XX w. Symptomów kryzysu upatrywano w dziedzinie aksjologicznej, społecznej, politycznej, historiozoficznej. Powszechnie obecna tak w europejskiej, jak i w polskiej myśli politycznej idea kryzysu cywilizacji czy kultury nie była jednak odbierana w kategoriach schyłku czy upadku cywilizacji. Ponieważ myśl polityczna Narodowej Demokracji miała charakter czynny, była zorientowana państwowotwórczo i narodotwórczo, kryzys był odczytywany jako nadzieja na ziszczenie zakładanych celów. Refleksjom na powyższy temat towarzyszył postulat „uduchowienia” oraz reorientacji dążeń i zainteresowań człowieka z materialnych na duchowe i twórcze. Nadzieję na przezwyciężenie obserwowanego kryzysu utożsamiano z rozwojem: 1) wartości i postaw chrześcijańskich, 2) nacjonalizmu.

<sup>57</sup> Z. Żółtowska-Dąbrowska, *Pacyfizm we Francji a ruch katolicki*, „Myśl Narodowa” 18.06.1933, nr 27, s. 389.

<sup>58</sup> K.S. Frycz, *Nowe państwo*, „Myśl Narodowa”, 1937, nr 28, s. 429.

<sup>59</sup> Z. Wasilewski, *O nacjonalistycznym poglądzie na życie*, „Myśl Narodowa” 1927, nr 5: s. 91.

<sup>60</sup> Idem, *O potrzebie wzmoczenia energii psychicznej*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 133.

*Hanna Dubrzyńska*

## **Wektory kształtowania się współczesnej polskiej migracji**

Procesy migracyjne składają się na historię narodów, państw, kontynentów, na kształty kultur i cywilizacji. Przemieszczanie się ludności z miejsca na miejsce jest nieodłączną cechą ludzkości i zawsze wiązało się ono z ważnymi zdarzeniami i procesami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi. Ślady ruchów migracyjnych odnotowano już 6–7 mln lat wstecz. Migracje nabrały powszechnego i globalnego charakteru na całym świecie i są zjawiskiem społeczno-ekonomicznym na trwałe wpisanym w historię Polski. Migracje te były różnorodnie motywowane m.in. prześladowaniami politycznymi, powodami rodzinnymi albo chęcią podwyższenia standardu życia. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. zmieniły one charakter głównie na zarobkowy.

Wzrosło znaczenie migracji jako przedmiotu badań, ale także debaty publicznej. Wynika to z pojawienia się odmiennych od dotychczasowych wyzwań migracyjnych, wymagających przeprowadzenia nowych badań i dokonania zmian w polityce rządów.

Badanie zjawiska migracji w poszczególnych krajach jest niezmiernie trudne. Wynika to zarówno z różnych definicji zjawiska i założeń metodologicznych (kogo uznać za migranta, wyjeżdżającego na stałe czy na krótki okres), jak i trudności z monitoringiem migrantów<sup>1</sup>.

Współcześnie spośród interpretacji zjawiska migracji i sposobów określania skali problemów najczęściej przyjmuje się, że migracja lub ruch wędrowny oznacza takie fakty świadomie zamierzonych przemieszczeń przestrzennych ludności, które wynikają ze zmiany miejsca zamieszkania lub pobytu i dokonują się pomiędzy osiedlonymi w granicach jednostek terytorialnych kraju, państwa lub też wykraczają poza jego granice polityczne<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Dreła, *Emigracja w XXI wieku – migracje pracowników*, [www.institut.info/IVkonf/referaty](http://www.institut.info/IVkonf/referaty), odczyt z dn. 01.12.2009, s. 2.

<sup>2</sup> M. Latuch, *Demografia społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1980, s. 268.



Migracje mogą być podstawową różnorodnych problemów politycznych, społecznych czy ekonomicznych, zarówno w państwach emigracyjnych, jak w państwach imigracyjnych<sup>3</sup>. Mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa socjalnego i ekonomicznego w danym państwie czy regionie. Imigranci mogą stać się obiektem niechęci, a nawet ksenofobii ludności kraju przyjmującego.

W obrazie współczesnych ruchów migracyjnych ujawniają się trzy charakterystyczne przesłanki decyzyjne, tj:

1. Celowo-racjonalne, tj. świadome, skalkulowane kulturowo-cywilizacyjnie oraz ekonomiczno-społecznie racje skłaniające do opuszczania danego kraju a udania się do innego; jest to decyzja zwykle ludzi legitymujących się określonym dorobkiem życiowym, a w tym w pracy zawodowej; są to ludzie zwykle starannie wykształceni, przygotowani do życia w diasporze.
2. Tradycyjne; jest ono osadzone w doświadczeniu życia emigracyjnego członków rodziny; osób zaprzyjaźnionych, które w przeszłości podejmowały decyzje o opuszczeniu kraju i zwykle osiągnęły w życiu diasporalnym tzw. sukces kulturowo-cywilizacyjny.
3. Hedonistyczne; decyzje zwykle podejmowane są na podstawie chwilowych stanów emocjonalnych, w sytuacji przypadkowych zdarzeń i okoliczności, w dużej mierze są bezrefleksyjne; podejmują je najczęściej ludzie młodzi, poszukujący „swojego miejsca” w otaczającej ich rzeczywistości; są to też ludzie ciekawi świata, odważni w postępowaniu społecznym, otwarci na podejmowanie nowych wyzwań<sup>4</sup>.

Migracje to zjawisko społeczne o długim rodowodzie. Jest jednym z przejawów poszukiwania przez ludzi lepszych warunków zaspakajania własnych potrzeb i realizacji aspiracji życiowych. Migracje zarobkowe stały się fenomenem współczesnego świata i trzeba je szacować, uwzględniając całe rodziny, a nie tylko pracowników przybywających w poszukiwaniu pracy<sup>5</sup>.

Polacy zajmują znaczące miejsce w międzynarodowych ruchach migracyjnych. Polscy emigranci często korzystali i nadal korzystają z pomocy i wsparcia historycznie ukształtowanej licznej polskiej diaspory (Polonii)<sup>6</sup>. Polska dawniej była klasycznym

<sup>3</sup> Z.B. Kumoś, *Migracje – zagrożenia czy nadzieja?*, [w:] *Procesy migracyjne: teoria, ewolucja i współczesność*, red. L.Kacprzak i J.Knopek, Piła 2008, s. 47.

<sup>4</sup> P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005, s. 66–68.

<sup>5</sup> D. Lalak, „Swoi” i „obcy” w perspektywie antropologiczno-społecznej, [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Warszawa 2007, s. 107.

<sup>6</sup> Informacja w sprawie zatrudnienia obywateli polskich w innych państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz obywateli państw EOG w Polsce, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2006, s. 10.

krajem emigracji, od kilku jednak lat jest również obszarem imigracji, a także tranzytowego przepływu ludności. Polska jest znamiennym przykładem zmian w tendencjach migracyjnych.

Od XIX w. Polska odgrywała istotną rolę w światowym systemie migracyjnym. Ocenia się, że w latach 1860–1940 Polskę opuściło około 5 mln osób (1,7 mln dotarło do USA), z czego do kraju powróciło zaledwie 20–30% emigrantów<sup>7</sup>.

Po II wojnie światowej Polska stała się krajem, w którym został wykreowany potencjał migracyjny. Poziom życia w Polsce odbiegał i wciąż odbiega od sytuacji w krajach wysokorozwiniętych. Można przyjąć, że w całym okresie powojennym istniały silne ekonomiczne przesłanki migracji. Źródłem tego potencjału było zróżnicowanie warunków życia. W momencie zakończenia działań wojennych około 5 mln osób, czyli 20% tych, którzy przeżyli wojnę przebywało poza granicami Polski. Masowe ruchy ludnościowe po II wojnie światowej można umownie podzielić na trzy zasadnicze typy: przesiedlenia wywołane zmianami granic, repatriacje i migracje powrotne oraz migracje wewnętrzne.

W okresie PRL, według Mikołaja Latocha, można wyróżnić trzy główne okresy wędrówek Polaków<sup>8</sup> obejmujące lata 1944–1960. Pierwszy to okres 1944–1950, który obejmował dobrowolne lub przymusowe repatriacje wynikające ze zmiany granic, w wyniku czego Polska stała się jednolitym narodowościowo państwem, w którym odsetek mniejszości narodowych nie przekracza 5%. W wyniku akcji przesiedleńczej w latach 1945–1950 do Polski dotarło 790 tys. z Ukraińskiej SRR, 230 tys. z Białoruskiej SRR oraz 170 tys. z Litewskiej SRR. W ramach tej akcji wysiedlono z Polski ok. 3,1 mln osób.

Drugi to lata 1951–1954, obejmujący głównie przemieszczenia do NRD i z NRD do Polski.

Trzeci okres obejmuje lata pomiędzy 1955–1960, w którym migracja dotyczyła ruchu repatriacyjnego ze Związku Radzieckiego do Polski oraz emigracja do Niemiec w ramach łączenia rodzin i na fali odprężenia w Polsce. Na wyjazdy zagraniczne w tym okresie nałożono restrykcje. W 1951 r. liczba wszystkich wyjazdów za granicę wyniosła 9360, 1952 r. – 12 510, 1953 r. – 16 730, 1954 r. – 22 200, 1955 r. – ponad 33 tys., 1956 r. – ok. 177 tys., 1957 r. – ok. 318 tys., 1958 r. – 262 tys.<sup>9</sup>

Masowym przesiedleniom międzynarodowym towarzyszyły nie mniej istotne migracje wewnętrzne, przede wszystkim zasiedlenie Ziemi Zachodnich (osiedliło się tam 817 tys. osób) oraz przejście masy ludności wiejskiej do miast (wg szacunków od 1,5

<sup>7</sup> P. Kaczmarczyk, op.cit., s. 111.

<sup>8</sup> I. Janicka, *Oblicza emigracji zarobkowej Polaków do Niemiec. Wybrane przykłady prasy niemieckiej*, [w:] *Procesy migracyjne...*, s. 215–216.

<sup>9</sup> P. Kaczmarczyk, op.cit., s. 117.

do 2,7 mln osób)<sup>10</sup>. Strategia gospodarcza przyjęta po wojnie spowodowała odczuwalne skutki niedoboru podaży siły roboczej w miastach. Ponieważ kraj nie był w stanie rozwijać infrastruktury miejskiej wybrano import pracowników z terenów wiejskich, który przyjmował różne formy: od codziennych dojazdów do pracy w mieście, przez mieszkanie w ciągu tygodnia w prowizorycznych lokalach (np. hotele robotnicze), do nieregularnych form zatrudnienia i zamieszkania bądź dojazdów. M. Okólski podaje, że w latach 50., do pracy dojeżdżało ok. 500 tys. osób, w latach 1964–1973 od 1,5 do 2,8 mln osób, a w 1983 r. 2,5 mln<sup>11</sup>.

W latach 1960–1970 nastąpiły wyjazdy o podłożu politycznym i dotyczyły głównie wyjazdów obywateli narodowości żydowskiej do Izraela i państw Europy Zachodniej oraz USA, Kanady i Australii, którym towarzyszyła antysemicka kampania władz PRL. Był to okres kontrolowanego wzrostu migracji zagranicznych, w tym coraz intensywniejszych wyjazdów zarobkowych, głównie do krajów bloku socjalistycznego.

Lata 70. po liberalizacji przepisów wyjazdowych, które były rezultatem ówczesnego otwarcia na Zachód nastąpiły wyjazdy do krajów RWPG i państw arabskich. Łącznie w latach 1971–1980 do krajów Europy Zachodniej wyjechało ponad 4,2 mln osób<sup>12</sup>. W tym okresie utrwaliła się dominacja wyjazdów czasowych.

W latach 80. na potencjał migracyjny wpłynęły czynniki polityczne i ekonomiczne. Doszło do masowych wyjazdów natury politycznej, związane z wprowadzeniem stanu wojennego i represjami wobec opozycji. Również ważnym czynnikiem był pogłębiający się kryzys gospodarczy. Dekada lat 80. to okres umasowienia mobilności zagranicznej Polaków. W latach 1980–1989 M. Okólski oszacował skalę migracji zagranicznych na 2,2–2,35 mln osób<sup>13</sup>. Według raportu przygotowanego przez Rządową Komisję Ludnościową w latach 1981–1988 Polskę opuściło 63,7% ogólnego przyrostu demograficznego ludności w wieku produkcyjnym.

W latach 90. wpływ władz na skalę mobilności był bezdyskusyjny. Po zmianie systemu politycznego w Polsce zmieniły się także polityczne uwarunkowania mobilności. Polacy mogli swobodnie opuszczać kraj. W okresie transformacji dokonała się zasadnicza zmiana charakteru migracji. Nastąpiło duże nasilenie migracji krótkookresowych, głównie z przyczyn natury ekonomicznej (obniżenie poziomu życia rodzin, bezrobocie) oraz przyjęcia sprzyjających rozwiązań instytucjonalnych, takich jak ułatwienia paszportowe, zniesienie wiz przez wiele krajów czy zawarcie umów międzynarodowych dotyczących zatrudnienia obywateli polskich w innych państwach. Zmieniły się także kierunki polskiej migracji, nastąpił znaczący wzrost w zatrudnieniu w krajach Europy Zachodniej. Udział płci zależał od kierunku i charakteru pracy (do Niemiec

<sup>10</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>12</sup> I. Janicka, *op.cit.*, s. 216.

<sup>13</sup> P. Kaczmarczyk, *op.cit.*, s. 132.

– mężczyźni, do Belgii, Hiszpanii, Włoch – kobiety). W tym okresie migracje nabrały postać swobodnego i niekontrolowanego odpływu.

Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej Polacy w poszukiwaniu pracy przemierzają całą Europę. Pokonują bariery kulturowe, językowe i technologiczne. Najpóźniej w 2011 r. będą mogli swobodnie i legalnie pracować we wszystkich krajach Unii. Z prowadzonych badań wynika, że najważniejszymi powodami emigracji Polaków są atrakcyjniejsze finansowo warunki pracy<sup>14</sup> i chęć poznania języka obcego, a także nadzieja na lepsze perspektywy zawodowe. Innymi powodami są relatywnie niższe koszty życia oraz jakość życia w krajach Unii Europejskiej, czyli edukacja, służba zdrowia, zaplecze socjalne, większe możliwości życia na kredyt.

We wrześniu 2010 r. GUS przedstawił szacunki rozmiarów i kierunków migracji zagranicznych Polaków. Szacuje się, że w końcu 2009 r. poza granicami Polski przebywało czasowo około 1870 tys. osób, tj. o 340 tys. więcej niż w 2008 r. (1000 tys. w 2004 r., 1450 tys. w 2005 r., 1950 tys. w 2006 r., 2210 tys. w 2008 r.), przy czym 1635 tys. przebywało w Europie. Zdecydowana większość migrantów z Polski przebywała w krajach członkowskich UE – ok. 1570 tys., liczba ta zmniejszyła się o 250 tys. w stosunku do 2008 r. Spośród krajów UE, nadal najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (555 tys.), Niemczech (415 tys.), Irlandii (140 tys.) oraz we Włoszech, Niderlandach i Hiszpanii (po około 85 tys.)<sup>15</sup>.

Trudno jest zdefiniować wyrazisty i spójny profil polskiego pracownika migrującego, ponieważ migracja zarobkowa Polaków po 2004 r. ma charakter dynamiczny, wielopostaciowy i zależy do wielu czynników, często związanych z sytuacją społeczno-gospodarczą w kraju przyjmującym<sup>16</sup>. Niekiedy migrujący Polacy określane są jako „ludzie na huśtawce”, czyli tacy, którzy czasowo przemieszczają się do miejsc pracy za granicą „bez zapuszczania tam korzeni” i „jak na huśtawce odbijają się od miejsca pochodzenia, by dotrzeć do miejsca docelowego i szybko zdobyć w nim środki pieniężne, zanim siła bezwładności nie zabierze ich z powrotem do punktu startu”<sup>17</sup>.

Najważniejszym wnioskiem płynącym z analizy dostępnych statystyk jest ewolucja kierunków migracji przy jednoczesnym wzroście ich wolumenu. Wzrostowi liczby wyjazdów do krajów, takich jak Wielka Brytania i Irlandia, a także Hiszpania i Holandia czy Dania towarzyszy spadek migracji do Niemiec.

<sup>14</sup> Np. wynagrodzenie w Wielkiej Brytanii jest pięciokrotnie wyższe niż w Polsce.

<sup>15</sup> Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2009, GUS, Materiał na konferencję prasową w dniu 24 września 2010 r., s. 3.

<sup>16</sup> M. Duszczyk, J. Wiśniewski, *Analiza społeczno-demograficzna migracji zarobkowej Polaków do państw EOG po 1 maja 2004 roku*, Warszawa 2007, s. 17.

<sup>17</sup> M. Okólski, *Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji niepełnej*, [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Warszawa 2001, s. 11.

Najczęściej z Polski wyjeżdżały osoby młode (18–37 lat), częściej mężczyźni niż kobiety, pochodzący z regionów mniej zurbanizowanych, przemieszczające się zarówno do dużych miast, jak i regionów peryferyjnych w krajach przyjmujących, bezdzietne, stosunkowo dobrze wykształcone, wykonujące prace niewymagające wysokich kwalifikacji lub wymagające wąskich specjalizacji, transferujące część zarobków do Polski (według Banku Światowego w 2009 r., prywatne przekazy pieniężne do Polski były na poziomie 8,8 mld dolarów)<sup>18</sup>.

W świetle z analiz OECD migranci z Polski zatrudnieni byli na stanowiskach niewymagających kwalifikacji – 62%, 25% w zawodach technicznych, 13% w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji<sup>19</sup>. Z danych wynika, że Polacy pracują najczęściej w drugim segmencie rynku pracy niewymagającym biegłej znajomości języka kraju przyjmującego oraz wysokich kwalifikacji zawodowych. W związku z tym nie wypierają oni z rynku pracy pracowników rodzimych, a ich zatrudnienie ma charakter komplementarny, niesubstytucyjny. Branżami, w których znajdują najczęściej zatrudnienie są: hotelarstwo, budownictwo, usługi socjalne, gastronomia, czyszczenie przemysłowe, proste prace biurowe. Osobna kwestia dotyczy tzw. drenażu mózgow w określonych branżach i profesjach. Odpływ wysokiej klasy fachowców nie jest zjawiskiem nowym w polskiej historii, ale bardziej niepokojące jest zjawisko deprecjacji kwalifikacji, ponieważ dobrze wykształceni Polacy często podejmują prace poniżej swoich kwalifikacji.

Mimo możliwości legalnego podejmowania pracy nadal obserwowano zjawisko pracy nielegalnej, a także przypadki wyzysku lub zmuszania Polaków do pracy przez nieuczciwych pracodawców (nielowolnicza praca na południu Włoch). Rodzi to różne konsekwencje dla samych zatrudnionych, jak i krajów przyjmujących pracowników. Polacy pracujący nielegalnie za granicą:

- napędzają zjawisko dumpingu socjalnego w stosunku do siły roboczej zatrudnionej na mocy legalnej umowy;
- są wyłączeni z prawnej ochrony socjalnej (płaca minimalna, urlopy itd.) gwarantowanej przez ustawodawstwo kraju przyjmującego, często nie posiadają ubezpieczenia zdrowotnego;
- mogą łatwo ulegać pokusie nieprzestrzegania prawa (kradzieże lub inne przestępstwa);

<sup>18</sup> *Kto wyjeżdża i co z tego ma*, „Dziennik Bałtycki”, 26.03.2007; M. Duszczyk, J. Wiśniewski, op.cit., s. 2–3; L. Baj, *Pieniądze od migrantów pomogły przetrwać kryzys ich rodzinom*, „Gazeta Wyborcza”, 09.11.2010. Tylko 7% Polaków zarejestrowanych, w WRS przyjechało do Wielkiej Brytanii z osobą na utrzymaniu, jednakże od czasu rozszerzenia Unii gwałtownie wzrosła w tym kraju liczba urodzeń polskich dzieci, D. Owen, A. Fihel, A. Green, *Najnowsza migracja z Polski do Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn Migracyjny – Dodatek” 2007, nr 12, s. 4.

<sup>19</sup> *Profil Polaka emigranta XXI w.*, „Biuletyn Migracyjny” 2008, nr 17, s. 4.

- zazwyczaj marnują swój kapitał ludzki, nawet jeśli legitymują się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, z tej przyczyny, że zatrudnienie nieregulowane jest możliwe tylko na marginesie rynku pracy;
- mogą paść ofiarą nieuczciwych pośredników pracy trudniących się pośrednictwem i zmuszaniem do pracy w domach publicznych, farmach czy zakładach pracy<sup>20</sup>.

Podjęcie nielegalnej pracy to często decyzja świadoma i racjonalna, bo część osób traktuje pracę za granicą jako pozbawiony większego znaczenia epizod, ale czasami wynika ona z nieprzystosowania Polaków do realiów społeczno-gospodarczych kraju przyjmującego, zwłaszcza w kontekście procedur administracyjno-prawnych.

Migracje oddziałują na strukturę ludności, zasoby siły roboczej, struktury społeczne i kulturowe. Skutki migracji można rozpatrywać w kategoriach makro (np. społeczności, społeczności lokalne), mezo (gospodarstwa domowe), ale także mikro w kontekście rodzin i poszczególnych osób związanych z wyjazdami<sup>21</sup>.

Poszczególne osoby różnią motywy wyjazdów, ale łączy je niezadowolenie z aktualnej sytuacji we własnym kraju.

Skutki migracji Polaków są następujące:

- łagodzą sytuację na rynku pracy (obniżają krótkookresowo bezrobocie; umożliwiają stworzenie miejsca pracy np. sklep, firma, taksówka; poszerza się rynek usług o firmy transportowe czy pośrednictwa pracy dla migrantów);
- podwyższają stopę życiową ludności (umożliwiają wzrost konsumpcji);
- poprawiają warunki mieszkaniowe (zakup lub modernizacja mieszkania lub domu);
- sprzyjają zjawisku marginalizacji Polaków przebywających w UE;
- wpływają na funkcjonowanie rodziny;
- mogą powodować szok kulturowy;
- wpływają na zmiany demograficzne.

Migracje związane z podejmowaniem pracy za granicą, szczególnie przy wysokim bezrobociu, jakie występowało w Polsce, są na krótką metę korzystne dla państwa i wyjeżdżających. Polacy poznają świat, uczą się języków obcych, zdobywają nowe kwalifikacje, a tym samym zmniejszają szanse trwałego bezrobocia. Ważne jest to, że oszczędzają i część pieniędzy przesyłają do kraju. Dochody transferowane z pracy zagranicą poprawiają sytuację materialną gospodarstw domowych. Mają one raczej substytucyjny charakter, czyli uzupełniają dochody z innych źródeł utrzymania rodzin. W większości przypadków dochody uzyskiwane z pracy za granicą są przema-

<sup>20</sup> Por. M. Duszczyk, J. Wiśniewski, op.cit., s. 22.

<sup>21</sup> W. Danielewicz, *Společne konsekwence migracji zagranicznych*, [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość...*, s. 154.

czane na zaspakajanie codziennych potrzeb gospodarstw domowych<sup>22</sup>. Rządziej stanowią one źródło inwestycji czy też oszczędności. Od pewnego czasu pojawiają się jednak wydatki ukierunkowane na edukację własną lub dzieci. Jednak na rynku pracy w Polsce występują także zjawiska niekorzystne, jak odpływ kapitału ludzkiego i zjawisko „drenażu mózgow”. Powoduje to deficyt podaży pracy w niektórych sektorach na polskim rynku pracy. W Polsce uwidoczniły się trudności z rekrutacją pracowników sezonowych, wyraźny jest też odpływ fachowców z branży budowlanej, stoczniowej oraz tendencja opuszczania kraju przez lekarzy<sup>23</sup>. Niedobory specjalistów w niektórych branżach polskiej gospodarki już spowodowały mocny wzrost płac np. w budownictwie. Odpływ z Polski ludzi młodych wpływa także na zagrożenia dla wypłacalności systemu emerytalnego.

Ponieważ typowy polski pracownik za granicą jest młody i dobrze wykształcony polskie władze powinny podjąć działania zmierzające do przyciągania reemigrantów, do podejmowania aktywności ekonomicznej w kraju<sup>24</sup>. Nowy rząd obiecuje wprowadzenie obniżenia podatków oraz deklaruje uproszczenia przy zakładaniu działalności gospodarczej w kraju, ale to są plany do zrealizowania.

Interesującym zjawiskiem są skutki marginalizacji Polaków za granicą. Przejawia się ono w wykonywaniu pracy o niskim prestiżu społecznym, często poniżej kwalifikacji emigranta, zamieszkiwaniem w ubogich dzielnicach, „odroczonej konsumpcją” w związku z chęcią oszczędzania, nieznajomością języka oraz w nieuczestniczeniu w sferze kultury kraju czasowego pobytu, co wpływa na nabieranie dystansu do kraju pochodzenia. Im dłuższy jest czas pobytu za granicą lub im częstsze są wyjazdy, tym większe jest wyobcowanie i wykluczenie, nieznajomość realiów życia codziennego<sup>25</sup>. Chociaż w dobie Internetu i tańszych rozmów telefonicznych, dogodnych połączeń komunikacyjnych nie oznacza to ostatecznego zerwania więzów z krajem.

Izolacja w enklawach jest jednocześnie marginalizacją imigrantów w życiu kulturowo-cywilizacyjnym. Tworzenie się enklaw polskich obserwowano w ostatnich latach np. w Irlandii. Życie enklawowe powoduje, że imigranci izolują się w sensie zarówno kulturowo-cywilizacyjnym, jak i przestrzennym od społeczeństwa ich przyjmującego. Powoduje to w istotnym stopniu tworząca się odrębna infrastruktura spo-

<sup>22</sup> Szerzej M. Duszczyk, *Migracja z Polski do innych krajów członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego na początku XXI wieku – bilans strat i zysków*, [w:] *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, red. G. Firlit-Fesnak, Warszawa 2008, s. 108.

<sup>23</sup> Według danych z czerwca 2006 r. zaświadczenie potwierdzające prawo do wykonywania zawodu w krajach UE w ciągu 2 lat wzięło 4,5 tys. lekarzy spośród 120 tys. czynnych zawodowo. B. Kłos, *Migracje zarobkowe Polaków do krajów Unii Europejskiej*, „Infos” 2006, nr 2.

<sup>24</sup> W październiku 2007 r. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przedstawiło założenia programu „Powrót” skierowanego do polskich emigrantów zarobkowych, który jest dostępny na stronie internetowej ministerstwa.

<sup>25</sup> W. Danielewicz, op.cit., s. 158.

łeczna, a w niej szkoły, instytucje ochrony zdrowia, miejsca kultu religijnego (świątynie, domy modlitwy)<sup>26</sup>. Izolacja powoduje też ujawnianie się różnych uprzedzeń do emigrantów, a nawet rodzi postawy dyskryminacji ze strony grup etnicznych<sup>27</sup>.

Występują także konsekwencje rodzinne migracji<sup>28</sup>. Są one czasowo lub na stałe niepełne z powodu wyjazdu. Choć migracje często wspomagają budżet rodzinny, ale wprowadzają też zaburzenia w funkcjonowaniu życia rodzinnego. Wyjazdy rodziców powodują ogromne zakłócenia w procesie uspołeczniania dziecka, nie dają możliwości właściwego wypełniania ról rodzicielskich, znacznie osłabiają więzi emocjonalne poszczególnych członków rodziny, następuje osłabienie rangi wychowania rodzinnego i roli wzorów osobowych rodziców. U małych dzieci każdy wyjazd wywołuje tęsknotę za nieobecnym rodzicem, nerwowość i apatię. Są to duże koszty, ponieważ negatywne zjawiska w rozwoju dziecka mogą być nieodwracalne<sup>29</sup>.

Szczególnie niepokojące są skutki migracji dla dzieci (tzw. problem eurosieroctwa), które zostały pozostawione bez opieki lub pod opieką dziadków przez migrujących rodziców. Konsekwencje społeczne są negatywne zwłaszcza w sytuacji nadmiernego szerzenia się tego zjawiska w Polsce (w kraju występują tysiące dzieci pozabawionych opieki rodziców z powodu migracji zarobkowej). Odnotowano wiele tragicznych przypadków, w których rodzice oddali swoje dzieci do państwowych domów dziecka przed opuszczeniem kraju oraz takie, w których dzieci popełniły samobójstwo, sięgały po narkotyki, wchodziły na drogę przestępstwa lub miały zaburzenia psychiczne<sup>30</sup>.

Przeglądając gazety codzienne, można odnieść przekonanie o destrukcyjnym wpływie migracji na rodzinę, co znalazło swój wyraz w terminie „eurosieroctwo”. Tragizm opisywanych historii nie podlega dyskusji, ale warto pamiętać o małej stosunkowo liczebności takich skrajnych przypadków. Medialna dyskusja o wpływie migracji na rodzinę sprowadza całe złożone zjawisko do zestawiania ze sobą rzeczy trudnych do porównania: świadectwa kosztów emocjonalnych, poniesionych przez dzieci i materialny zysk z pracy rodziców – migrantów<sup>31</sup>. Taki rachunek zawsze musi wypaść na niekorzyść decyzji migracyjnej.

<sup>26</sup> A. Chodubski, *Kształtowanie się nowego oblicza instytucjonalnego migracji w Europie*, [w:] *Procesy migracyjne...*, s. 60.

<sup>27</sup> Por.: Z. Radłowski, J. Wojtczak, *Jak narody widzą siebie nawzajem*, Warszawa 1994; *Narody i stereotypy*, red. T. Wallas, Kraków 1995; Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006.

<sup>28</sup> Dyskusja o wpływie rozłąki wynikającej z zawodowej mobilności rodziców na rozwój dziecka zaczęła się w latach 60. w USA. We współczesnej literaturze światowej dotyczącej wpływu rozłąki migracyjnej na rodzinę widać duży udział badań nad meksykańską migracją do USA oraz migracją z Azji do USA.

<sup>29</sup> L. Dyczewski, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Lublin 1994, s. 146.

<sup>30</sup> *Migracje zagraniczne a polityka rodzinna*, Materiał prasowy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich z dn. 28.10 2008, s. 4.

<sup>31</sup> B. Walczak, *Dziecko w sytuacji rozłąki migracyjnej*, [w:] *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, red. M. Duszczyk i M. Lesińska, Warszawa 2009, s. 149.



Badania wskazują, że przemiany funkcji rodziny są uzależnione od szeregu czynników: struktury migracji, wieku dziecka, długości rozłąki, intensywności i jakości kontaktów przed i w trakcie wyjazdu, relacji i postaw wychowawczych, wreszcie świadomości dziecka co do przyczyn wyjazdu rodzica.

Nie jest rzadko spotykane zjawisko porzucenia lub rozwodu w trakcie migracji za granicę. Porzucenie rodzin może wynikać także z braku pracy lub nieumiejętności jej utrzymania, a ponieważ osoby te nie mogą przyznać się do porażki pozostają za granicą. Pozytywne konsekwencje migracji zarobkowych dla rodziny są następujące: poprawa sytuacji materialnej; samodzielność; a negatywne to nieobecność w życiu codziennym (np. nieznajomość problemów dzieci, trudności wychowawcze), rozluźnienie więzi rodzinnej, brak stabilizacji, nieformalny albo formalny rozpad małżeństwa.

Inną konsekwencją jest bierność na rynku pracy członków rodzin, które pozostały w kraju i czekają na pieniądze przysyłane z zagranicy albo korzystają z systemu zasiłków. Do tego trzeba dodać koszty rozstania wynikające z rozdzielenia aktywności zarobkowej (migracji) i konsumpcji (życia rodzinnego)<sup>32</sup>.

Wyjazdy do pracy w Unii Europejskiej dotyczą głównie ludzi młodych, więc to polscy rodzice doświadczają efektu „pustego gniazda”. Nie mają bezpieczeństwa związanego z opieką podczas choroby czy na starość, a także zachwiana zostaje więź międzygeneracyjna.

Migracje Polaków do Unii Europejskiej powodują, że osiedlają się oni w miejscach, w których obok siebie żyją reprezentanci różnych ras, grup etnicznych, religii, kultur. Kultura, warunki życia, cechy środowiska naturalnego, w którym się osiedlają, na ogół różnią się od otoczenia, w którym się urodzili i wychowali<sup>33</sup>. Wywołuje to czasami tzw. szok kulturowy.

Zaburzenia struktury demograficznej ukazują dane dotyczące migracji poakcesyjnej, z których wynika, że co jedenasty Polak w wieku 20–29 lat zdecydował się na wyjazd za granicę w tym okresie. Stosunkowo najbardziej wyludnione z młodych ludzi obszary to tereny wiejskie w Podkarpackiem (21,1% 20–24-latków), małe i średnie miasta w Lubuskim (18,1%) oraz duże miasta w Warmińsko-Mazurskiem i Podlaskiem (odpowiednio 24,4% i 21,5% 25–29-latków)<sup>34</sup>. Sprawdza się także teza, że migrantami zarobkowymi są częściej mężczyźni, niż kobiety. W trzech pierwszych kwartałach 2007 r. kobiety stanowiły przeciętnie 36% wszystkich migrantów, podczas

<sup>32</sup> O. Stark, *Korzyści z migracji sezonowych*, „Biuletyn Migracyjny”, dodatek 2007, nr 14, s. 1.

<sup>33</sup> K. Szyniszewska, *W poszukiwaniu swojej tożsamości – drugie pokolenie imigrantów. Na przykładzie Francji i USA*. [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość...*, s. 247.

<sup>34</sup> M. Mioduszewska, *Selektywność migracji z Polski w świetle danych BAEL/OBM*, „Biuletyn Migracyjny” 2008, nr 16, s. 3.

gdy w latach 2003–2004 ich udział wynosił 44–46%<sup>35</sup>. W sferze demografii – migracja prowadzi do deformacji struktury demograficznej, starzenia się ludności i do zmniejszania stanu ludności oraz potencjału reprodukcyjnego, zwłaszcza w regionach o dużym odpływie. Polska ma nadal saldo ujemne migracji zewnętrznych, co przy niskim przyroście naturalnym dodatkowo wpływa na sukcesywny spadek liczby ludności kraju. Według prognozy GUS 2008–2035 liczba mieszkańców Polski do 2035 r. zmniejszy się o ok. 2,2 mln<sup>36</sup>.

Z demograficznego punktu widzenia, ważne są prognozy dotyczące dalszych wyjazdów z Polski osób młodych. Znaczenie demograficzne tej migracji jest bardzo duże, ponieważ – inaczej niż we wcześniejszych okresach historycznych silnej emigracji – nie miała ona przeciwwagi w dodatnim (zazwyczaj wysokim) przyroście naturalnym.

Trudno jest prognozować skalę migracji zarobkowej Polaków w najbliższych latach, bo jest ona uzależniona od sytuacji na polskim rynku pracy. Z prowadzonych badań wynika, że migracje zarobkowe będą maleć i będą mieć głównie charakter sezonowy. Większość badanych deklaruje chęć pobytu za granicą od pół roku do dwóch lat<sup>37</sup>. Od 2008 r. zaobserwowano zjawisko powrotów do kraju. Wzrost ten był głównie spowodowany kryzysem gospodarczym i jego konsekwencjami dla rynków pracy wielu krajów. Skala powrotów była co roku większa, ale część polskich migrantów decydowała się przenieść do innych krajów np. Norwegii niż wrócić do Polski. Powroty zależą jednak od skuteczności polityki społeczno-gospodarczej państwa, przede wszystkim klimatu dla przedsiębiorczości w kraju, systemu szkoleń zawodowych, a także tzw. pakietu startowego dla młodych ludzi oraz prowadzenia spójnej polityki migracyjnej.

W dobie postępującej globalizacji, coraz większych ułatwień komunikacyjnych i transportowych, migracje sezonowe będą utrzymywać się jako forma zarobkowania. Przed polską polityką stoi wyzwanie jak spożytkować ruchy migracyjne z możliwie największą korzyścią dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, bo mimo trwającego kryzysu gospodarczego oraz obserwowanego zmniejszenia się liczby wyjazdów Polaków za granicę w porównaniu do lat poprzednich, liczba polskich migrantów w krajach Unii Europejskiej w 2009 r. była znacznie większa niż w początkowym okresie naszego członkostwa.

---

<sup>35</sup> Czy migracje zarobkowe z Polski są obecnie domeną mężczyzn?, „Biuletyn Migracyjny” 2008, nr 16, s. 4.

<sup>36</sup> *Migracje zagraniczne a polityka rodzinna*, s. 4.

<sup>37</sup> CBOS, *Praca Polaków w krajach Unii Europejskiej...*, s. 12.

## **Regulacje prawne dotyczące statusu uchodźcy – prawo pierwotne**

### **1. Prawo pierwotne**

#### **1.1. Jednolity Akt Europejski**

Podpisany 17 lutego w Luksemburgu (z wyjątkiem Włoch, Grecji i Danii) i w Hadze 28 lutego 1986 r. JAE obowiązywał od 1 lipca 1987 r. Stanowił największą modyfikację Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską od jego podpisania w 1957 r., był dokumentem prawnym o charakterze konstytucyjnym, ponieważ przygotowywał współpracę polityczną i bezpieczeństwa europejskiego. W relacjach pomiędzy państwami ustanowił zasadę subsydiarności. Zawarty w nim polityczny konsensus miał zapobiec dalszej fragmentacji rynków Wspólnoty i w końcu doprowadzić do osiągnięcia założonych celów w Traktacie ustanawiającym EWG.

Znaczenie JAE polegało na tym, że już w art. 1 jego sygnatariusze dali wyraz swej zdecydowanej woli przekształcenia całości stosunków wzajemnych w Unię Europejską, której podstawą będą wspólnoty i wspólna polityka zagraniczna. Jednym z najważniejszych postanowień JAE było stopniowe utworzenie rynku wewnętrznego, tj. obszaru o swobodnym przepływie towarów, usług i kapitału. JAE wprowadził w miejsce jednomyślnego system głosowania w Radzie zasadę kwalifikowanej większości głosów (z wyjątkiem decyzji w dziedzinie podatków, przepływu osób oraz interesów i praw osób pracujących). Za podstawowy problem w Jednolitym Akcie Europejskim uznano problem tzw. spójności społecznej i gospodarczej we Wspólnocie<sup>1</sup>.

Jednolity Akt Europejski uszeregował zadania Europejskiej Współpracy Politycznej w trzy zasadnicze grupy:

---

<sup>1</sup> Por. *Unia Europejska – przygotowania Polski do członkostwa*, red. E. Kawecka-Wyrzykowska, E. Synowiec, Warszawa 2001, s. 29–35.

- wspólne formułowanie i realizowanie polityki zagranicznej;
- potwierdzenie włączenia do EWP polityki bezpieczeństwa;
- umocnienie współpracy poprzez zobowiązanie państw członkowskich do działań politycznych w instytucjach międzynarodowych.

Katalog fundamentalnych praw zawartych w preambule tego aktu był oparty w szczególności na zasadach: wolności, równości i sprawiedliwości społecznej, zawartych w takich aktach, jak Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Europejska Karta Socjalna. Podkreślał świadomość odpowiedzialności spoczywającej na Europie, chęć tworzenia jednolitej polityki, realizowania wspólnych celów, solidarności, skuteczności działania wspólnotowego, priorytetu prawa i praw człowieka, demokracji, dążenia do stworzenia światowego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego w ramach zobowiązań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych<sup>2</sup>. Europejska Współpraca Polityczna była deklaracją państw członkowskich o dążeniu do wypracowania wspólnego stanowiska w sprawach polityki zagranicznej.

Jeśli chodzi o sprawy poddawane pod głosowanie, to zgodnie ze stwierdzeniem A. Noble'a „gdy za czymś opowiadała się kwalifikowana większość, to państwa członkowskie nie powinny wystawiać na niebezpieczeństwo swej jedności”<sup>3</sup>. Artykuł 30 ust. 2c stanowi, że w celu zwiększenia możliwości wspólnego działania w zakresie polityki zagranicznej, strony zapewniają stopniowy rozwój i definiowanie wspólnych celów. Ustęp 5 podkreślił spójność działań Wspólnoty Europejskiej. Był to najlepszy zapis na poczynienie starań w kierunku ujednoczenia polityki, która trwa aż po dziś dzień.

Czas, który zaczął płynąć od chwili wejścia w życie JAE (1 lipca 1987 r.) i wymieniona w nim nieruchoma data 31 grudnia 1992 r. dla całkowitej realizacji idei jednolitego rynku wewnętrznego, stał się prawdziwym wyzwaniem dla wszystkich organów wspólnotowych. Musiały one w tym czasie zmaksymalizować swoje wysiłki dla umożliwienia osiągnięcia wytyczonego celu. W szczególności należało podjąć olbrzymi wysiłek legislacyjny na rzecz całkowitej harmonizacji ustawodawstw państw-członków w celu wyeliminowania wszystkich kwestionowanych barier, utrudniających w jakimkolwiek stopniu proces integracji. Cel w postaci Jednolitego, Wewnętrznego Rynku Europejskiego został osiągnięty z dniem 1 stycznia 1993 r., kiedy runęły nieodwołalnie wszystkie przeszkody i bariery biurokratyczne i taryfowe, utrudniające wolną cyrkulację dóbr i usług pomiędzy dwunastoma państwami członkowskimi<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> E. Skrzydło-Tefelska, *Dokumenty europejskie*, Lublin 1994, s. 313–314.

<sup>3</sup> A. Noble, *Przewodnik po Unii Europejskiej*, Warszawa 1998, s. 114.

<sup>4</sup> *The European Council in Copenhagen, 21–22 June 1993, Conclusions of the Presidency*, SN 180/93, No. 11/12.

Jednolity Akt Europejski jest właściwym aktem prawnym dającym początek wspólnej polityce wobec uchodźców przyszłej Unii Europejskiej. W swojej preambule wyraża decyzję państw członkowskich do podjęcia współpracy na rzecz demokracji, opartej na podstawowych prawach uznanych w konstytucji i ustawach państw członkowskich<sup>5</sup>. Niektórzy mówią, że był zaledwie cieniem śmiałej koncepcji projektu Unii Europejskiej, lansowanego w lutym 1984 r. przez Parlament pod wpływem wizji Altiero Spinellogo<sup>6</sup>. Chociaż nie zawiera bezpośrednich postanowień, odnoszących się do polityki wobec uchodźców, to jednak istniejące zapisy, dotyczące poszanowania praw człowieka, odnoszą się również do uchodźców. Ponadto, skoro w tak niedługim czasie przyjęto kolejny traktat (Traktat z Maastricht), to znaczy, że to właśnie Jednolity Akt Europejski traktował Europejską Współpracę Polityczną jako etap procesu integracji politycznej i zapowiedź jej rozwoju. Uświadomił również państwom członkowskim konieczność włączenia polityki wobec uchodźców do wspólnych działań<sup>7</sup>.

## 1.2. Traktat z Maastricht

Traktat z Maastricht<sup>8</sup>, który został przyjęty 7 lutego 1992 r., wszedł w życie 1 listopada 1993 r. i powołał do istnienia Unię Europejską. Do podstawowych celów Unii zaliczył:

- wspieranie trwałego i zrównoważonego postępu gospodarczego i społecznego, a w szczególności utworzenie obszaru bez granic wewnętrznych, wzmocnienie spójności społecznej, ekonomicznej oraz utworzenie unii gospodarczej i walutowej;
- wzmocnienie ochrony praw i interesów obywateli krajów członkowskich poprzez wprowadzenie obywatelstwa Unii;
- rozwój bliskiej współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych;
- przestrzeganie całego *acquis communautaire* z myślą o możliwości jego rewizji.

Stworzona przez niego Unia Europejska obejmowała trzy filary: pierwszy objęty traktatami ustanawiającymi EWWiS, WE i EURATOM; drugi wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa; trzeci filar sprawy wewnętrzne i wymiar sprawiedliwości.

<sup>5</sup> Por. *Traktat o Unii Europejskiej – komentarz*, s. 119.

<sup>6</sup> J. Galster, Z. Witkowski, *Kompedium wiedzy o Unii Europejskiej*, Toruń 2002, s. 42.

<sup>7</sup> Dowodem tego było założenie w październiku 1986 r. „Grupy migracyjnej *ad-hoc*”, która składała się z urzędników krajowych ministerstw odpowiedzialnych za kwestie migracji oraz funkcjonariuszy Komisji. Zadaniem tej grupy było uzgadnianie narodowych strategii dotyczących podań o przyznanie azylu, wydanie i wiz. Grupa ta opracowała propozycje dotyczące wprowadzenia trudnych do sfalszowania dokumentów osobistych i ulepszonej kontroli granic zewnętrznych oraz brała udział w wynegocjowaniu „Dublińskiej umowy o ustaleniu państwa odpowiedzialnego za sprawdzenie podania o azyl” (1990) i projektu „Konwencji o przekazywaniu granic zewnętrznych” (1991).

<sup>8</sup> Tekst jednolity OJ 325 C, 24.12.2002.

Część działań, takich jak rozwój polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz współpracy w sprawach wewnętrznych w wymiarze sprawiedliwości, pozostawiono poza ramami Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Zwiększono także uprawnienia Parlamentu. Traktat zakładał jego przegląd po pięciu latach. Współpraca w zakresie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości miała obejmować:

- politykę azylową;
- zasady przekraczania granic zewnętrznych Unii przez osoby fizyczne oraz środki kontroli granic;
- politykę migracyjną oraz regulację pozwoleń na pobyt i pojęcie pracy przez obywateli państw trzecich;
- zwalczanie przestępczości międzynarodowej;
- współpracę sądową w sprawach cywilnych i karnych;
- współpracę policyjną;
- współpracę celną;
- wymianę informacji poprzez Europol.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. wykształciły się dwie podstawowe formy współpracy państw członkowskich UE w zakresie azylu. Pierwsza w ramach Układów z Schengen oraz druga współpraca wszystkich państw członkowskich w formie odbywających się dwa razy do roku spotkań ministrów odpowiedzialnych za sprawy w ramach tzw. Europejskiej Współpracy Politycznej<sup>9</sup>.

Traktat z Maastricht uregulował kwestie dotyczące polityki wizowej, azylowej i migracyjnej oraz innych spraw związanych ze swobodnym przepływem osób w działaniu – przepisy 73i–73q. Migracja została potraktowana jako sprawa wspólnego interesu razem z międzyrządową współpracą w sprawach wewnętrznych. Nie należała ona jeszcze do wspólnej polityki europejskiej, ponieważ zaliczana była do spraw tzw. trzeciego filaru. Co prawda, włączenie tej dziedziny do trzeciego filaru miało być krokiem ku bardziej skutecznej harmonizacji prawa azylowego w Europie, jednak rozwiązania konstytucyjne stworzone dla trzeciego filaru okazały się zbyt skomplikowane i nieskuteczne, uniemożliwiając stworzenie jednolitej polityki azylowej. Przesądziło o tym wiele czynników, między innymi niejasny charakter nowych instrumentów prawnych trzeciego filaru, tzw. wspólnych stanowisk i wspólnych działań, a także konieczność uzyskania jednomyślnej decyzji Rady Unii Europejskiej dla uchwalenia jakiegokolwiek wiążącego aktu prawnego. Podstawę prawną trzeciego filaru można porównać do piaszkowca, podczas gdy pierwszego do granitu<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> M. Gondek, *Harmonizacja prawa azylowego*, „Z obcej ziemi” 2002, nr 17, s. 4–5.

<sup>10</sup> P. Mülle-Graff, *The Legal Basis of the Third Pillar and its Position in the Framework of the Union Treaty*, „Commission Market Law Review” 1994, nr 31, s. 493–495; patrz szerzej: K. Hailbrouner, *Immigration*, s. 48.

Podstawą wspólnej polityki wizowej był art. 100c Traktatu. Przewidywał on wydanie przepisów określających państwa trzecie, których obywatele będą musieli posiadać wizę, aby wejść na terytorium Unii. Co więcej, ust. 2 przewidywał możliwość wprowadzenia wiz także dla obywateli innych państw, jeżeli ich sytuacja wewnętrzna zagrażałaby nagłym napływem uchodźców na terytorium Unii.

Nieco szerzej, choć nadal w postaci bardzo ogólnych sformułowań, prawa człowieka wkroczyły w sferę prawa pierwotnego. Państwa członkowskie założyły już w preambule wzmocnienie ochrony praw i interesów jednostki. W art. F Traktatu widniał zapis o tym, że Unia opiera się na zasadach: wolności, demokracji, poszanowania praw i fundamentalnych wolności człowieka oraz reguł prawnych, zasadach, które są wspólne dla wszystkich państw członkowskich. Zapewniał poszanowanie podstawowych praw człowieka zagwarantowanych przez Konwencję Europejską oraz praw wynikających ze wspólnych tradycji konstytucyjnych państw członkowskich, mających stanowić ogólne zasady prawa wspólnotowego<sup>11</sup>. Tym samym ochrona praw człowieka po raz pierwszy nabrała w prawie unijnym charakteru normy traktatowej, a przez to rangi i zasady konstytucyjnej dla Unii. Doktryna nazywa to określeniem tożsamości europejskiej. Artykuł formułuje ją przez zamianę zasad państw członkowskich w zasady unijne. Organy unijne są zobowiązane do ich przestrzegania w działaniach na wewnętrznej płaszczyźnie Unii i na zewnątrz<sup>12</sup>. Traktat nie posiadał jednak instrumentu, który umożliwiłby egzekwowanie od państw przestrzegania tych praw. Taki mechanizm został wprowadzony dopiero w art. 7 Traktatu Amsterdamskiego, a zaostrzony w Traktacie Nicejskim.

Ponadto Traktat z Maastricht rozszerzył zasadę swobodnego przepływu osób na wszystkich obywateli Europy i wyraził ją w art. 7a oraz stworzył nowe regulacje prawne dotyczące tylko obywateli Unii w art. 8a<sup>13</sup>. Zniesienie kontroli osób na granicach wewnętrznych Unii było jednym z głównych przedmiotów, który nie został wprowadzony, tak jak planowano od 1 stycznia 1993 r., tzn. równocześnie ze stworzeniem jednolitego rynku. Ten cel został osiągnięty dopiero w Traktacie Amsterdamskim. Porozumienie rządowe z 1998 r. dało możliwość stworzenia SIS, do którego przystąpiło trzynaście państw.

Traktat z Maastricht był szczególnie krytykowany za przeszkodę w zniesieniu granic wewnętrznych, wynikającą z niejasnego rozróżnienia pomiędzy legislacją wspól-

<sup>11</sup> Ten pogląd został zawarty w wyroku z 12 listopada 1969 r. w sprawie nr 29/69 *Stauder v. Miasto Ulm* oraz w sprawie nr 11/70 *Internationale Handelsgesellschaft GmbH u Einfuhr – und Vorratsstelle für Getreide und Futtermittel*

<sup>12</sup> Patrz: S. Hambura, M. Muszyński, op.cit., s. 96–97.

<sup>13</sup> O dyskusji na temat czy prawa wynikające z obywatelstwa UE są prawami człowieka zob. C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, t. 1, Warszawa 2000, s. 443–444.

notową i współpracą międzyrządową<sup>14</sup>. Nie było porozumienia pomiędzy państwami członkowskimi, co do podziału obywateli państw trzecich na kategorie „pozytywne” i „negatywne” lub na tych, w stosunku do których powinien zostać zniesiony obowiązek wizowy. Ponadto podejmowanie decyzji w ramach trzeciego filaru nie przyniosło ustalenia minimalnych standardów regulujących wszystkie wspólne interesy na postawie art. K.1, który przewidywał międzyrządową współpracę z poszanowaniem polityki azylowej, zasad przekraczania i dokonywania kontroli, polityki migracyjnej i polityki odnoszącej się do obywateli państw trzecich.

Tylko niektóre sprawy stały się przedmiotem wspólnych stanowisk, współdziałania lub konwencji międzynarodowych. Dodatkowo, nowe instrumenty przyjęte w ramach trzeciego filaru były źródłem prawa międzynarodowego, a nie wspólnotowego, w związku z czym nie miały bezpośredniego wpływu ani na prawo wewnętrzne w poszczególnych państwach, ani nie stanowiły precedensu na tle prawa narodowego. Najważniejsze były niewątpliwie dwie konwencje, których zadaniem miało być uproszczenie procedur ekstradycyjnych pomiędzy państwami członkowskimi.

W czasie obowiązywania Traktatu z Maastricht nie istniały szczególne przepisy dotyczące praw człowieka czy upoważniające Wspólnoty do zawierania przez nie umów międzynarodowych w tej dziedzinie. Europejski Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że wbrew pozorom, takich upoważnień nie można wyprowadzać z art. 308 TWE, a w szczególności nie może on służyć jako podstawa do poszerzania zakresu uprawnień poza ramy ogólnie wyznaczone przez Traktat<sup>15</sup>.

### 1.3. Traktat Amsterdamski

Regulacje traktatowe dotyczące azylu w Unii Europejskiej miały służyć i służyć realizacji ważnego celu, jakim jest stopniowe przekształcanie Unii Europejskiej w obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Są one zawarte w Traktacie o Wspólnocie Europejskiej w wersji z Amsterdamu, który wszedł w życie 1 maja 1999 roku. Do preambuły Traktatu o UE zostało dodane sformułowanie potwierdzające przywiązanie państw członkowskich do podstawowych praw określonych w Europejskiej Karcie Socjalnej i we Wspólnotowej Karcie Podstawowych Praw Socjalnych Pracowników z 1989 r.

Traktat Amsterdamski umieścił wszystkie przepisy odnoszące się do spraw azylowych w osobnym dziale IV zatytułowanym, tak samo jak w Traktacie z Maastricht,

<sup>14</sup> S. Magiera, *Essays in honour of Klaus Stern*, LAN, Gemeinschaftsrecht der Drittstaatsangehörigen 1998, s. 339.

<sup>15</sup> Znaczenie poszanowania praw człowieka zostało również poświadczono w licznych aktach organów wspólnotowych oraz państw członkowskich. Potwierdza to również orzecznictwo Trybunału, z którego niezmiennie od lat wynika, że „prawa fundamentalne stanowią integralną część zasad ogólnych prawa, których poszanowanie zapewnia Trybunał”. Cyt. za: S. Parzymies, *Unia Europejska a Europa...*, s. 179.



„Polityka wizowa, azylowa i migracyjna oraz inne dotyczące swobodnego przepływu osób”. Obejmuje artykuły od 61 do 69<sup>16</sup>. Mamy tu do czynienia z przeniesieniem zakresu tego obszaru z filaru trzeciego (z poziomu współpracy międzynarodowej) do pierwszego filaru (na poziom współpracy wspólnotowej). Tych samych kwestii dotyczą także protokoły dołączone do Traktatu Amsterdamskiego oraz innych trak: traktów wspólnotowych.

Pierwszy z nich zwalnia Irlandię i Wielką Brytanię ze stosowania unijnych przepisów w sprawie kontroli granicznych i zezwala im na działania według odrębnych przepisów<sup>17</sup>. Dwa kolejne protokoły umożliwiają Wielkiej Brytanii i Irlandii oraz Danii zachowanie specjalnych uregulowań w dziedzinach objętych tytułem IV. Traktatu o WE. Wreszcie piąty protokół dotyczy wniosków azylowych przesyłanych sobie wzajemnie przez państwa członkowskie<sup>18</sup>.

Polityka azylowa przez długi czas pozostawała w kompetencji państw członkowskich, które – wykorzystując procedury państwowe – starały się wszelkimi sposobami ograniczyć nielegalny napływ ludności z państw trzecich. Sytuacja jeszcze bardziej skomplikowała się w momencie ustanowienia rynku wewnętrznego i związanych z nim podstawowych swobód wspólnotowych (art. 14 TWE), które stopniowo znosiły ograniczenia w przepływie osób i kontrolę przekraczania granic między poszczególnymi państwami członkowskimi. Niektóre z państw członkowskich podjęły próbę harmonizacji zasad przekraczania granic i prawa pobytu dla obywateli z państw trzecich. Dowodem tego były dwa układy: układ zawarty w Dublinie 14 czerwca 1990 r. oraz układ z Schengen z 19 czerwca 1990 r.

Z pięciu protokołów dotyczących problematyki tytułu IV, najważniejszy jest protokół włączający dorobek Schengen do *acquis* Unii Europejskiej. Składa się on z preambuły, ośmiu artykułów i aneksu zawierającego postanowienia z Schengen. W preambule przypomina się, że porozumienia w sprawie stopniowego zniesienia kontroli na wspólnych granicach zostały podpisane przez niektóre państwa członkowskie w Schengen w latach 1985 i 1990. Przypomina, że porozumienia z Schengen mogą być stosowane pod warunkiem ich zgodności z prawem Unii Europejskiej. Zwraca się też uwagę, że Irlandia i Wielka Brytania nie podpisały tych porozumień podkreślając, że w każdej chwili mogą to uczynić.

<sup>16</sup> *Dokumenty Europejskie t. III: Traktat o Unii Europejskiej. Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską w wersji Traktatu Amsterdamskiego*, red. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska, Lublin 1999, s. 141–148.

<sup>17</sup> Por. S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–1999*, Warszawa 1999, s. 212–213.

<sup>18</sup> *Les traités de Rome, Maastricht et Amsterdam, Textes comparés*, „La Documentation Française” 1998, s. 255–261. Cyt. za: S. Parzymies, *Polityka azylowa i imigracyjna w uchwałach Rady Europejskiej w Sewilli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 4, s. 29.

Realizacja porozumień z Schengen zakłada przyjęcie wielu środków o charakterze policyjnym, administracyjnym i sądowniczym, gwarantujących bezpieczeństwo wewnętrzne państw uczestniczących, w tym między innymi koordynację polityki wizowej, azylowej i ekstradycyjnej wobec obywateli państw trzecich.

Artykuł 61 stanowi, że Rada w przeciągu pięciu lat od wejścia Traktatu w życie przyjmie środki mające na celu zapewnienie swobodnego przepływu osób zgodnie z art. 14 TWE. Stanowi ponadto podstawę prawną pozwalającą na ujednoczenie polityki azylowej. Jeżeli Rada nie wywiązałaby się z nałożonego na nią zadania, to możliwe będzie wniesienie skargi do Trybunału na podstawie art. 232 TWE o naruszenie Traktatu poprzez niewydanie określonych decyzji. Dla osiągnięcia celów określonych w art. 61 włączono automatycznie postanowienia Porozumienia z Schengen do *acquis communautaire*. Zasady Schengen są wiążące dla wszystkich państw członkowskich, które podpisały Układ.

Istotną rzeczą jest to, że wspólne środki przyjęte w stosunku do przekraczania granic zewnętrznych nie będą mieć wpływu na prawo państw do zawarcia indywidualnych porozumień z państwami trzecimi w tych sprawach. Jednak Wielka Brytania i Irlandia zastrzegły sobie *opt out* jako generalną zasadę, czyli w dalszym ciągu zachowują prawo kontrolowania wszystkich podróżnych przybywających na ich terytorium.

Artykuł 100c Traktatu z Maastricht stał się art. 62 regulującym kontrolę graniczną i kwestie wizowe. W pkt. 1 tworzy koncepcję jednolitego rynku w odniesieniu do obywateli Unii oraz osób pochodzących z państw trzecich. Wyraźnie mówi się o wyeliminowaniu jakiegokolwiek kontroli osób, zarówno obywateli Unii, jak i państw trzecich, podczas przekraczania granic wewnętrznych. Punkty 2 i 3 dotyczą polityki wizowej<sup>19</sup> oraz zasad poruszania się i przebywania na terytorium Unii Europejskiej do 3 miesięcy i dłużej.

Pomimo braku orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, co do nowego art. 62, nie wydaje się, żeby posiadał on walor bezpośredniej skuteczności. Po pierwsze, nie nadaje on w sposób jasny praw jednostkom. Po drugie, w powiązaniu z 5-letnim okresem na wydanie środków przez Radę, trudno jest mówić o bezwarunkowości tego przepisu<sup>20</sup>. O ile początkowy brak zainteresowania Wspólnot prawami człowieka może być wytłumaczony, o tyle trudno usprawiedliwić brak odpowiedniego zabezpieczenia tych praw w kolejnych traktatach<sup>21</sup>.

Artykuł 63 Traktatu jest przepisem szczególnym wobec art. 61. Zawiera on ramowy plan na okres przejściowy pięciu lat. Środki, jakie mają zostać przyjęte, dotyczą:

<sup>19</sup> Ustanowiono jednolite procedury wydawania wiz, jednolity formularz.

<sup>20</sup> Z. Brodecki, M. Drobysz, S. Makowski, *Traktat o UE – Traktat ustanawiający wspólnotę Europejską*, Warszawa 2002, s. 225–226.

<sup>21</sup> P. Gallagher, *The Treaty of Amsterdam and fundamental rights*, IJEL 1998, vol. 7, s. 21.

- kryteriów określenia, które z państw jest odpowiedzialne za rozpoznanie wniosku<sup>22</sup> (1a);
- minimalnych standardów odnośnie przyjęcia osób ubiegających się o azyl<sup>23</sup> (1b);
- minimalnych standardów odnośnie uznania obywatela państwa trzeciego lub bezpaństwowca za uchodźcę<sup>24</sup> (1c);
- minimalnych standardów odnośnie procedury przyznania lub cofnięcia statusu<sup>25</sup> (1d);
- minimalnych standardów odnośnie ochrony czasowej<sup>26</sup> (2a);
- „promowania zasady dzielenia odpowiedzialności pomiędzy państwami” (2b);
- warunków przyznania wizy długoterminowej, pozwolenia na pobyt<sup>27</sup> oraz na osiedlenie się razem z rodziną (3a);
- nielegalnych migracji i osiedleń, włączając w to deportację<sup>28</sup> (3b);
- prawa i warunków, dzięki którym obywatele państw trzecich legalnie przebywający na terenie jednego z państw członkowskich mogą osiedlać się w innym państwie<sup>29</sup> (3c). Trzy z wyżej wymienionych (2a, 3a i 3c) mogą wejść w życie później niż po pięciu latach.

Jeśli chodzi o środki dotyczące uchodźców i osób wysiedlonych, to mają one dotyczyć przede wszystkim minimalnych standardów w zakresie przyznawania tymczasowej ochrony wysiedlonym z państw trzecich osobom, które nie mogą powrócić do państwa pochodzenia oraz osobom, które z innych powodów potrzebują ochrony.

<sup>22</sup> Council Regulation (EC) No 343/2003 of 18 February 2003 establishing the criteria and mechanisms for determining the Member State responsible for examining an asylum application lodged in one of the Member States by a third-country national, OJL 50, 25.02.2003.

<sup>23</sup> Council Directive 2003/9/EC of 27 January 2003 laying down minimum standards for the reception of asylum seekers, OJL 31, 06.02.2003.

<sup>24</sup> Proposal for a Council Regulation amending Regulation (EC) No 1683/95 laying down a uniform format for visas COM/1200110577 final – CNS 2001/0232, OJ 51CE, 26.02.2002.

<sup>25</sup> Council Directive 2005/85/EC on minimum standards on procedures in Member States for granting and withdrawing refugee status, OJL 326, 13/12/2005.

<sup>26</sup> Proposal for a Council Directive on minimum standards for giving temporary protection in the event of a mass influx of displaced persons and on measures promoting a balance of efforts between Member States in receiving such persons and bearing the consequences thereof COM 12000/0303 final – CNS 2000/0127, OJ 311 CE, 31.10.2000.

<sup>27</sup> Council Directive 2001/55/EC of 20 July 2001 on minimum standards for giving temporary protection in the event of a mass influx of displaced persons and on measures promoting a balance of efforts between Member State in receiving such persons and bearing the consequences thereof OJL 212, 07.08.2001.

<sup>28</sup> 2002/946/JHA: Council framework Decision of 28 November 2002 on the strengthening of the penal framework to prevent the facilitation of unauthorized entry, transit and residence, OJL 328, 05.12.2002.

<sup>29</sup> Proposal for a Council Directive laying down minimum standards on the reception of applicants for asylum in Member States COM/200110181 final – CNS 2001/0091, OJ 213 C, 31.7.2001.

Ponadto, Rada UE powinna zastanowić się, jak zapewnić równowagę pomiędzy działaniami podjętymi przez państwa członkowskie w związku z przyjęciem uchodźców, osób wysiedlonych oraz ponoszonymi przez nie konsekwencjami związanymi z ich przyjęciem.

Wiele wątpliwości wywołało sformułowanie użyte w art. 63 „inne podobne traktaty”. Co ma oznaczać „podobne”? Czy chodzi tu o traktaty międzynarodowe, których sygnatariuszami są wszystkie państwa członkowskie? Należy przypuszczać, że chodziło tu tylko o pewne traktaty w rozumieniu prawa międzynarodowego, tj. art. 7, 13 czy 17 Międzynarodowej Konwencji o Prawach Cywilnych i Politycznych czy art. 3 Konwencji zakazującej stosowania tortur.

W ust. 4 art. 63 zmieniono dotychczasowe sformułowanie „prawo do pobytu i pracy”, zawężając je tylko do prawa do pobytu. Powstaje od razu pytanie, jak obywatele państw trzecich mają utrzymać się sami bez prawa do pracy. Przecież takie rozwiązanie, jak można było przypuszczać, nie uchroniło Unii od zmniejszenia napływu liczby uchodźców, wręcz przeciwnie, wywołało reakcję odwrotną, powodując zwiększenie ich napływu.

Na mocy art. 63 wprowadzono niewiążący zapis o ustanowieniu konsultacji pomiędzy Unią a UNHCR oraz innymi organizacjami międzynarodowymi w sprawach związanych z polityką azylową. W tym momencie powstało kolejne pytanie, czy „inne organizacje międzynarodowe” to tylko organizacje rządowe, czy też pozarządowe.

Dwa następne artykuły dotyczą środków podejmowanych w zakresie współpracy sądowej w sprawach cywilnych, mających charakter transgraniczny, oraz współpracy w sprawach dotyczących polityki wizowej, azylowej, migracyjnej oraz innych polityk związanych ze swobodnym przepływem osób. Zgodnie z art. 67 ust. 1 przewidziano pięcioletni okres przejściowy na dostosowanie przepisów prawa wewnętrznego poszczególnych państw do przepisów Traktatu i zgłaszanie propozycji Radzie Europejskiej. Postanowiono jednak, że te kwestie będą nadal głosowane w trybie jednomyślnym.

Można powiedzieć, że w okresie przejściowym Traktat nie wprowadził większych zmian co do uprawnień organów unijnych w zakresie kwestii związanych z polityką azylową. Po upływie tego okresu zgodnie z art. 67 ust. 2, Komisja Europejska otrzyma wyłączone prawo inicjatywy w sprawach azylowych. Będzie to znacząca zmiana, ponieważ od tej chwili Komisja będzie rozpatrywała wszelkie propozycje zgłaszane przez państwa członkowskie w sprawie przedłożenia wniosku Radzie. Rada nadal będzie podejmowała decyzje jednomyślne. Wyjątek stanowi polityka wizowa, ponieważ tutaj sprawy są głosowane w trybie większości kwalifikowanej. Po pięciu latach ma być wprowadzona procedura współdecydowania z Parlamentem. Polityka wizowa została bardziej uwspólnotowienia niż inne kwestie należące do tego działu. Wprowadzono nowy instrument, jakim jest decyzja ramowa. *De facto* istniała ona jeszcze

w Traktacie z Maastricht (art. K. 6), ale miała charakter fakultatywny. Była stworzona głównie z myślą o trzecim filarze. Decyzja ramowa polega na tym, że określa ona tylko cel, jaki ma być osiągnięty, pozostawiając metody i formy jego wprowadzenia każdemu państwu członkowskiemu.

Ważną rzeczą było wprowadzenie w art. 13 Traktatu zasady niedyskryminacji, polegającej na zwalczaniu wszelkich form i przejawów dyskryminacji związanych z rasą, pochodzeniem bądź wyznaniem. Był i jest to na pewno przełom oraz pierwszy krok postawiony w kierunku ochrony praw człowieka. Co prawda nie wspomina nic o zapobieganiu takim formom dyskryminacji, lub milczy na temat dyskryminacji ze względu na płeć, to jednak można potraktować ten zapis jako zwycięstwo dla organizacji, które od lat walczyły o taki przepis prawny. Również art. 29 Traktatu dotyczy zwalczania i tym razem też zapobiegania zjawiskom rasizmu i ksenofobii. Nowością był zapis wprowadzony przez art. 286 Traktatu Amsterdamskiego o ochronie danych osobowych od 1 stycznia 1999 r. Wcześniej czyniła to dyrektywa z 1995 r.

ECRE (*European Council Refugees and Exiles* – Rada Europejska ds. Uchodźców i Wygnańców<sup>30</sup>) zwrócił uwagę państwom członkowskim, że w obliczu zaistniałych okoliczności powinny oddzielnie negocjować każdy instrument wspólnej polityki. Ponadto tworzenie wspólnej polityki azylowej powinno się zacząć od przyjęcia definicji uchodźcy takiej, jaką podaje konwencja genewska i ustalenia podstawy prawnej przyznawania statusu uchodźcy. Dopiero po przyjęciu tych fundamentalnych elementów prawa materialnego i azylowego można mówić o wypracowaniu wspólnej praktyki, w takich sprawach, jak zasady wspólnej ochrony czasowej w sytuacji masowego napływu czy ustalanie odpowiedzialności za rozpatrzenie wniosku lub stworzenie europejskich mechanizmów dzielenia odpowiedzialności między państwami.

Włączenie polityki migracyjnej w ramy stosunków Unii z państwami trzecimi jest jednym ze sposobów walki z nielegalną migracją do Unii. Chodzi tu o sięgnięcie do rzeczywistych i głębokich przyczyn nielegalnej migracji, których usunięcie w porozumieniu z państwami pochodzenia może tą migrację ograniczyć<sup>31</sup>.

Z problemem azylu i migracji państwa członkowskie zmagają się od początku integracji. Różnice w podejściu do tej kwestii poszczególnych państw wynikają z różnego stopnia jej dolegliwości dla nich. Z tego powodu bardzo długo państwa „pięt-

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Rada Europejska uważa, że można tego dokonać przez intensyfikację współpracy gospodarczej z tymi krajami, rozwój wymiany handlowej z nimi, pomoc w ich rozwoju oraz zapobieganie konfliktom, w które mogą być one uwikłane. Dlatego też Rada Europejska sformułowała żądanie, aby w przyszłości każde porozumienie o współpracy, o stowarzyszeniu lub równorzędne, które Unia zawrze z jakimkolwiek państwem, zawierało klauzulę o wspólnym zarządzaniu ruchami migracyjnymi i o readmisji przy-padku nielegalnej migracji. Patrz szerzej: S. Parzymies, *Polityka azylowa i migracyjna W uchwałach Rady Europejskiej w Sewilli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 4, s. 38–39.

nastki” miały problem ze znalezieniem wspólnego mianownika, przede wszystkim w odniesieniu do zakresu i metod zwalczania nielegalnej migracji.

Na dobrą sprawę problem azylu, uchodźców i migracji stał się przedmiotem debaty na szczeblu unijnym dopiero na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Europejskiej w Tampere w 1999 r. Podjęte tam decyzje tylko w niewielkim stopniu wpłynęły na przyspieszenie legislacji unijnej w tym zakresie. Zamach terrorystyczny z 11 września 2001 r., dziesiątki ofiar spośród osób nielegalnie próbujących przekroczyć granice państw członkowskich Unii, zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, spowodował, że próby ujednoczenia polityki azylowej i migracyjnej państw członkowskich zakończyły się powodzeniem.

Przeniesienie niektórych zagadnień z filaru trzeciego do pierwszego nie było zabiegiem czysto technicznym, lecz miało znaczenie praktyczne, zwłaszcza w zakresie procedur podejmowania decyzji oraz możliwość egzekwowania ustanowionego prawa. Państwa członkowskie doszły do wniosku, że zadania określone w Tytule VI zostaną lepiej wykonane przez instytucje działające na zasadzie supranarodowej niż na bazie współpracy międzypaństwowej<sup>32</sup>.

#### 1.4. Traktat Nicejski

Jeszcze przed wejściem w życie zmian zawartych w Traktacie Amsterdamskim stało się jasne, że reformy pozostają w tyle za potrzebami i kierunkami ewolucji Unii<sup>33</sup>. Traktat Nicejski został podpisany 26 lutego 2001 r., a wszedł w życie 1 lutego 2003 r. Pierwszą i najważniejszą zmianą, jaką wprowadził Traktat<sup>34</sup>, jest zmiana trybu głosowania z jednomyślnego, a właściwie poszerzenie spraw, których będzie dotyczyć zmiana, na tryb kwalifikowanej większości głosów. Dotyczy to:

- środków ułatwiających swobodny przepływ obywateli Unii;
- współpracy w sprawach cywilnych;
- polityki wizowej azylowej i migracyjnej.

Z tym że wobec tej ostatniej system kwalifikowanej większości głosów został wstrzymany do 2004 r. i ma zastosowanie tylko do części spraw. Nie będzie dotyczył takich kwestii, jak: dzielenie odpowiedzialności czy warunków przekroczenia granic i pobytu na terytorium Unii przez obywateli państw trzecich. Unia uczyniła postęp, zwiększając pole współdecydowania. Odnosi się jednak wrażenie, że uczyniła to pod silną presją różnych organizacji, np. ECRE.

<sup>32</sup> *Traktat o Unii Europejskiej – komentarz*, s. 347.

<sup>33</sup> *Presidency Conclusions*, Stockholm European Council Meeting, 23 and 24 March 2001, SN 100/01.

<sup>34</sup> Tekst Traktatu Nicejskiego opublikowany został w OJ 80 C, 10.03.2001.

Z deklaracji wynika ponadto, że Rada UE podejmie starania, mające na celu umożliwienie stosowania od 1 maja 2004 r., lub wcześniej, procedury podejmowania decyzji kwalifikowaną większością głosów w odniesieniu do innych dziedzin objętych tytułem IV lub ich części<sup>35</sup>. Jednomyślność podejmowania decyzji w Unii przy udziale prawie trzydziestu państw członkowskich spowalniałaby lub nawet blokowałaby podjęcie jakiegokolwiek decyzji w tym zakresie. Jak widać, takie rozwiązanie było konsekwencją podjętej wcześniej decyzji o rozszerzeniu Unii, ponieważ na tak ogromnym obszarze bez granic wewnętrznych państwa członkowskie nie zdołałyby dłużej same kontrolować napływu uchodźców z państw trzecich na szczeblu państwowym.

Zgodnie z art. 7 Traktatu Amsterdamskiego Rada Europejska może stwierdzić istnienie poważnego i trwałego złamania podstawowych praw. Traktat Nicejski uzupełnił tę procedurę o nowy środek zapobiegawczy<sup>36</sup>. Polega on na tym, że na podstawie propozycji 1/3 państw członkowskich, Parlamentu lub Komisji, Rada działając większością 4/5 swoich członków, może stwierdzić po otrzymaniu zgody Parlamentu, że istnieje jawne niebezpieczeństwo ze strony państwa członkowskiego, że może ono poważnie naruszyć fundamentalne prawa.

Pierwszym posunięciem Rady jest skierowanie wówczas do takiego państwa odpowiednie zalecenia. Jedynym właściwym organem do rozstrzygania sporów, dotyczących procedur wynikłych ze stosowania art. 7, jest Trybunał Sprawiedliwości. Nie jest on natomiast kompetentny do wydawania uzasadnień lub rozstrzygnięć o słuszności decyzji podjętej na podstawie tego przepisu.

Do Traktatu Nicejskiego został włączony Traktat o Ochronie Socjalnej na podstawie art. 144<sup>37</sup>. Do art. 13 i 67 dodano sformułowania, że w przypadku naruszenia tych przepisów Rada ma podjąć odpowiednie działania na podstawie art. 251 Traktatu. W Traktacie Nicejskim dodano do art. 67 nowy ustęp, który jednocześnie stanowi wyjątek od ust. 1. Ustalono, że Rada podejmie określone w tym względzie środki według procedury zawartej w art. 251<sup>38</sup>. Tryb ten dotyczy dwóch grup działań. Pierwsza związana jest z podejmowaniem środków w zakresie azylu oraz środków dotyczących minimalnych standardów udzielania pomocy osobom wysiedlonym z państw trzecich. Chodzi tu wyłącznie o osoby, które nie mogą powrócić do państwa pochodzenia oraz tym, które z innych przyczyn potrzebują ochrony międzynarodowej. Jednakże podjęcie po-

<sup>35</sup> *Traktat z Nicei, Wnioski dla Polski*, Warszawa 2001, s. 101, 159 i 163. Cyt. za: S. Parzymies, *Polityka azylowa...*, s. 31 oraz A. Gruszczak, *III filar Unii Europejskiej po Traktacie Nicejskim*, [w:] *Traktat Nicejski*, red. A. Podraża, Lublin 2001, s. 194–198.

<sup>36</sup> Ł. Szymczyk, *Analiza postanowień instytucjonalnych Traktatu Nicejskiego (II)*, „Wspólnoty Europejskie – Biuletyn Informacyjny” 2001, nr 3.

<sup>37</sup> <<http://www.europa.eu.int/news>>

<sup>38</sup> *Traktat z Nicei zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktat ustanawiający Wspólną Europejską oraz niektóre związane z nimi akty prawne*, Bruksela, 14.02.2001 (tłumaczenie MSZ, Warszawa, 15.02.2001).

wyższych środków jest możliwe tylko wtedy, gdy Rada – stanowiąc zgodnie z postanowieniami ust. 3 – przyjęła uprzednio akty prawa wspólnotowego w zakresie wspólnych reguł rządzących wskazanymi zagadnieniami. Druga grupa działań dotyczy podejmowania środków w zakresie współpracy sądowej, w sprawach cywilnych, mających charakter transgraniczny, podejmowanych w stopniu, w jakim jest to konieczne do właściwego funkcjonowania rynku wewnętrznego. Z tej grupy Traktat Nicejski wyłączył jednak aspekty odnoszące się do prawa rodzinnego.

Deklaracja w sprawie art. 67 zobowiązuje Radę do podjęcia decyzji o stosowaniu procedury przewidzianej w art. 251 niniejszego Traktatu w stosunku do podejmowania kolejnych grup środków, począwszy od 1 maja 2004 r. Jedna z grup obejmuje środki określające warunki, na jakich obywatelom państw trzecich przysługuje prawo do swobodnego przemieszczania się po terytoriach państw członkowskich przez okres nie dłuższy niż trzy miesiące. Kolejna grupa zawiera środki dotyczące polityki migracyjnej w dziedzinie nielegalnej migracji i nielegalnego pobytu, włącznie z repatriacją osób przebywających nielegalnie. Ponadto deklaracje zobowiązują Radę do podejmowania decyzji o stosowaniu trybu z art. 251, począwszy od daty osiągnięcia porozumienia w sprawie zakresu środków dotyczących przekraczania przez osoby granic zewnętrznych państw członkowskich Unii Europejskiej<sup>39</sup>.

W końcu deklaracja w sposób ogólny zobowiązuje Radę do podjęcia starań w celu umożliwienia stosowania trybu z art. 251, począwszy od 1 maja 2004 r. lub, jeśli jest to możliwe, Rada powinna stosować wspomniany tryb szybciej w stosunku do innych obszarów objętych tytułem IV lub przynajmniej do niektórych jego części. Generalną intencją ustaleń Traktatu z Nicei jest więc objęcie procedurą z art. 251 możliwie jak największej liczby spraw związanych ze swobodnym przepływem osób.

Patrząc na ewolucję polityki azylowej Unii Europejskiej stwierdzamy, że została ona stworzona w momencie kryzysu gospodarczego. Miała na celu ograniczenie liczby uchodźców, wprowadzała pewne restrykcje. Pierwszy zapis pojawił się w Jednolitym Akcie Europejskim, powołując się na zasady poszanowania praw człowieka. Precyzyjniejsze założenia polityki azylowej i migracyjnej oraz przepisy prawne występują dopiero w Traktacie z Maastricht.

Jak wynika z powyżej przedstawionych faktów, istniejąca polityka Unii wobec uchodźców jest reakcją wymuszoną zmianą sytuacji politycznej, która z kolei była powodowana ciągłym i wcale niemalejącym napływem uchodźców. Natomiast istniejące regulacje prawne okazały się niewystarczające do uporania się z zaistniałym problemem i jego rozwiązania.

<sup>39</sup> Z. Brodecki, M. Drobysz, S. Makowski, *Traktat o UE...*, s. 233. Por. A. Capik, B. Kuźniar, *Traktat Nicejski – komentarz*, Warszawa 2002, s. 34–40.



Traktat Amsterdamski wprowadził jeszcze większe zaostrzenia<sup>40</sup>, kładąc nacisk na obywateli unijnych i ograniczając prawa uchodźców do minimum. Dowodem na to są przepisy dyrektywy i ich stosowanie. Po pierwsze, to sam Traktat Amsterdamski zakładał wypracowanie określonych standardów, które zostały nazwane minimalnymi. Miało to oznaczać, że każde państwo może zapewnić dużo lepszą ochronę. W praktyce wygląda to jednak inaczej. Niestety, z reguły minimalne standardy stały się tym wszystkim, na co uchodźcy mogą liczyć. Niepokojącym zjawiskiem współczesnego życia społecznego jest zjawisko marginalizacji, które dotyczy również uchodźców. Marginalizacja dokonuje się na płaszczyźnie negacji praw. Zepchnięcie uchodźców na margines życia społecznego może dokonywać się z jednej strony poprzez sam fakt zderzenia z nową rzeczywistością, której efektem jest utrata tożsamości etnicznej, z drugiej zaś strony, poprzez źle pojętą harmonizację prawa<sup>41</sup>.

Pierwsze kroki w tej kwestii były skierowane na ograniczenie napływu uchodźców i polepszenie sytuacji gospodarczej wspólnoty. Od samego początku Unia kładła nacisk na wytworzenie wspólnej polityki gospodarczej. Wiele posunięć było wynikiem nagłych zmian politycznych i gospodarczych, jakie miały wcześniej miejsce.

Traktat Nicejski, tak jak Traktat Amsterdamski, nie zawiera autonomicznych postanowień<sup>42</sup>, lecz jedynie modyfikuje określone artykuły Traktatu o Unii Europejskiej oraz Traktatów Ustanawiających Wspólnoty Europejskie. Najważniejsze zmiany wprowadzone do Traktatu o Unii Europejskiej dotyczą: stworzenie Eurojust oraz procedury zawieszania określonych praw dla państw członkowskich w razie poważnego i trwałego naruszenia przez to państwo podstawowych zasad Unii, wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Natomiast w zakresie polityki wobec uchodźców Traktat uszczegółowił zasadę wzmocnionej współpracy i warunki jej stosowania. Należy jednak pokreślić, że Traktat zastrzega, że wzmocniona współpraca ma być rozwiązaniem wyjątkowym. Traktat Nicejski doprecyzowuje, że może być ona stosowana wówczas, gdy Rada stwierdzi, że jej cele nie będą mogły być osiągnięte w rozsądnym czasie poprzez zastosowanie odpowiednich przepisów<sup>43</sup>.

W Traktacie poświęcono wiele uwagi podstawowym prawom człowieka, wprowadzając nowe sformułowanie w art. 6, że Unia opiera się na zasadach praworządności. Mowa jest także o przestrzeganiu przez Unię podstawowych praw zagwarantowanych

<sup>40</sup> L. Jesień, *Po Amsterdamie, przed rozszerzeniem. Panorama polityczna Unii Europejskiej*, Warszawa 1998.

<sup>41</sup> Por. H. Skorowski, *Problem marginalizacji migrantów i uchodźców*, „Roczniki Naukowe Caritas”, 1999, Rok III, s. 82.

<sup>42</sup> Por. *Provisional text approved by Intergovernmental Conference on institutional reform, Conference of the Representatives of the Governments of the Member States*, SN 533/00, Brussels, 12.12.2000.

<sup>43</sup> Patrz art. 43 Traktatu o Unii Europejskiej. (Dz.U. z 30 kwietnia 2004, nr 90, poz. 864/30).

przez Konwencje Europejską<sup>44</sup>. W powyższym kontekście wprowadzono możliwość zawieszenia przez Unię Europejską niektórych praw państw członkowskich, które naruszają w istotny i trwały sposób podstawowe prawa (art. 7).

Zapis art. 6 ust. 2 Traktatu Nicejskiego jest kolejnym krokiem na drodze szerszej integracji problematyki praw człowieka (w tym praw uchodźców) w porządku prawnym Unii Europejskiej. Od początku swego istnienia Wspólnoty były organizacjami funkcjonalnymi zajmującymi się przede wszystkim zagadnieniami gospodarczymi. Nie przewidywały ochrony praw człowieka jako odrębnej swej aktywności. Wobec podpisania w 1950 r. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz stworzenia przez państwa członkowskie własnych katalogów praw człowieka zawartych w konstytucjach, osobny zapis w prawie wspólnotowym uznano za zbyteczny<sup>45</sup>. Prawdopodobnie twórcy traktatów założycielskich nie przypuszczali, że Wspólnoty nabiorą aż takiego tempa rozwoju i obejmą tyle dziedzin współpracy. Temat praw człowieka był zupełnie obcy Wspólnotom.

W celu zapewnienia pełnej swobody przepływu osób w ramach Unii Europejskiej oraz stworzenia obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości poddano zasadom wspólnotowej procedury decyzyjnej<sup>46</sup> politykę wizową, azylową, migracyjną oraz współpracę sądową w sprawach cywilnych. Prawa człowieka stanowią również jeden z celów wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa<sup>47</sup>.

---

<sup>44</sup> W Tytule VI Europejska Konwencja Praw Człowieka stanowi wyznacznik prawidłowości działań państw członkowskich w ramach współpracy w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

<sup>45</sup> Zob. F. Emmert, *Europarecht*, Monachium 1996, s. 257.

<sup>46</sup> *Traktat o Unii Europejskiej – komentarz*, s. 121.

<sup>47</sup> Art. 11 TUE, uprzednio J.1.2. (wersja z Maastricht) a następnie J.1.1. (wersja Traktatu Amsterdamskiego).

*Maciej Szczurowski*

## **Świat widziany z Caracas w epistolografii Lecha W. Adamowicza**

Zmarły niedawno w Caracas Lech W. Adamowicz był jednym z najbogatszych i najbardziej wpływowych biznesmenów w Wenezueli. Syn oficera wojska II RP, żołnierz II Korpusu Polskiego, uczestniczył m.in. w bitwie pod Monte Cassino. Po wojnie osiadł w Caracas, gdzie z czasem został uznany za architekta i posiadacza wielomilionowej fortuny stworzonej na obrocie nieruchomościami. Na przełomie XX i XXI w. odgrywał nietuzinkową rolę w kręgach tamtejszego establishmentu. Pozostawił po sobie dość bogatą i interesującą korespondencję, w której obszernie odnosi się do wielu istotnych spraw współczesnego świata, w tym również dotyczących Polski.

Recently deceased in Caracas Lech W. Adamowicz was one of the richest and the most influential businessmen in Venezuela. He was a son of a Polish career officer during the interwar period, soldier of 2-nd Corps who took part in the battle of Monte Cassino, decorated with Virtutii Militari Order for military merits.

After World War II he had settled in Caracas where, after a while, he became a recognizable architect and the owner of a huge fortune made on real estate. At the turn of XX and XXI centuries he played a remarkable role in the local establishment. Adamowicz left behind rich and very interesting correspondence which relates to a number of problems of the present world, including those of Poland.

Gdy w 1994 r. opublikowałem na łamach tygodnika „Prawo i Życie” tekst o polityczno-militarnych aspektach bitwy pod Monte Cassino w 1944 r.<sup>1</sup>, wśród licznej korespondencji jaką otrzymałem od czytelników artykułu, moje szczególne zainteresowanie wzbudził list z Caracas w Wenezueli od Lecha W. Adamowicza<sup>2</sup>. Autor pisał: „Zapewne zdziwi Pana ten list. List długi, od osoby nieznannej która od przeszło 50-ciu lat nie używa języka polskiego i dlatego proszę wybaczyć zasadnicze błędy.

---

<sup>1</sup> M. Szczurowski, *Legenda i prawda o Monte Cassino*, „Prawo i Życie” 21.05.1994, nr 21.

<sup>2</sup> List z 30 września 1994 r. Wszystkie cytowane w artykule listy Lecha W. Adamowicza listy znajdują się w zbiorze autora. W cytatach z listów, w zasadzie poza gramatyką, zachowano oryginalną pisownię ich autora.

W Wenezueli posługuję się językiem hiszpańskim lub włoskim (bo żona jest Włoszką). W tych językach sporo piszę głównie na tematy wędkarskie, sportów wodnych i fauny i flory. Jeśli chodzi o tutejsze wojsko, to starsi oficerowie zapraszają mnie abym opowiedział im coś na tematy drugiej wojny światowej.

Gdyby los pozwolił Szanownemu Panu odwiedzić tropikalną Wenezuelę, proszę o spotkanie w moim domu, gdzie mógłbym opowiedzieć «ciekawostki» od 1939 r. począwszy. Łagry Archangielska, droga do Władystostoku, tworzenie się wojska polskiego w Buzułuku i Tatiszczewie: itd itd.

Na przykład o odbytej pierwszej akademii w Sztabie Głównym Armii<sup>3</sup> (tworzącej się) i pierwsze spotkanie z p. gen. Wł. Andersem, po jego powrocie z więzienia na Łubiance. ...O splocie wydarzeń, okrężnej naszej drogi do Polski, odmiennej od drogi jaką sobie wybrał płk Berling (potem generał)<sup>4</sup>, którego poznałem osobiście w Tatiszczewie, a „ostatnio” widziałem w Krasnowodzku (17.08.1942 r.) czekając na statek sowiecki, który miał zawieść nas do portu Pahlevi (Persja – Iran). Płk Berling tam właśnie, z małą grupą podkomendnych postanowił pozostać w Rosji – ZSRR, aby stworzyć «nową» armię, z napływających w pośpiechu byłych więźniów, wypuszczonych amnestią.

Dwie drogi, jedna okrężna i druga prosta dążące do tego samego celu, do miejsca gdzieśmy się urodzili, obie nieszczęśliwe. Obie znaczyły ślady przejścia, grobami poległych, obie zakończyły się «zerem», bo żaden tułacz, czy też żaden emigrant nic nie znaczy w historii narodu. Historię kują ludzie w swoim domu, swojemi rękami i swoim potem, a nie zaglądający do ojczyzny przez «plot» graniczny sąsiada<sup>5</sup>.

Zainicjowana znajomość, początkowo listowna, później także osobista, zaowocowała żywą, obustronną, bez mała dziesięcioletnią korespondencją, a z czasem również kontaktami osobistymi. Moja znajomość z Lechem W. Adamowiczem, to nie tylko możliwość poznania nietuzinkowej osoby, która zrobiła zawrotną karierę społeczno-towarzystwą i finansową w Wenezueli i Stanach Zjednoczonych. Pozostała po nim także

<sup>3</sup> Chodzi o Sztab Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, utworzonych po wybuchu wojny III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim, podporządkowanych legalnemu rządowi RP na emigracji. 10 sierpnia 1941 roku Naczelnym Wódz gen. Władysław Sikorski powierzył dowodzenie PSZ w ZSRR gen. Władysławowi Andersowi.

<sup>4</sup> Zygmunt Berling, w stopniu podpułkownika, został mianowany przez gen. dyw. Władysława Andersa szefem sztabu 5 Dywizji Piechoty Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, a następnie szefem bazy ewakuacyjno-zaopatrzeniowej w Krasnowodzku. Po ewakuacji Armii Polskiej na Wschodzie do Iranu pozostał w ZSRR, za co został zdegradowany i wydalony z Wojska Polskiego rozkazem gen. Władysława Andersa, a polski Sąd Polowy skazał go zaocznie na karę śmierci jako dezertera. Ówczesny Wódz Naczelnym gen. broni Kazimierz Sosnkowski nie zatwierdził tego wyroku. W 1943 r. Zygmunt Berling został mianowany przez Józefa Stalina dowódcą I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i awansowany do stopnia generała brygady. Szerzej patrz: M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996, s. 15–17.

<sup>5</sup> List z 30 września 1994 r.

obszerna, wielotematyczna, niezwykle interesująca korespondencja, na którą składa się kilkadziesiąt listów, kart, publikowanych i niepublikowanych opowiadań autora, zdjęć, szkiców i innych pamiątek. W listach Adamowicz nie tylko opisuje swoją interesującą drogę życiową, ale daje się również poznać jako uważny obserwator bieżących wydarzeń tak w Polsce, jak i w całym świecie. Jego spostrzeżenia nacechowane są subiektywizmem przejawiającym się w logicznym i spójnym, chociaż nieco odmiennym od powszechnie uznawanego w Polsce systemu wartości. Jednak dzięki temu mamy do czynienia z niezwykle interesującym obrazem osoby związanej emocjonalnie z Polską, ale patrzącą na nasz kraj z pewnej perspektywy. Z postacią która, mimo sędziwego już wieku (cytowaną w artykule korespondencję w większości Lech Adamowicz pisał licząc ponad 90 lat), jest pilnym obserwatorem otaczającego świata, która żywo reaguje na bieżące wydarzenia społeczno-ekonomiczne tak w wymiarze globalnym, jak i krajowym.

Nie bez racji pisze Lech Adamowicz w jednym z listów, nawiązując do obszernych wspomnień, które nadsyłał na mój adres: „Korespondencja prywatna pisana przez zwykłych ludzi, takich na codzień, a nie na zamówienie, upewnia szperacza wydarzeń, że otrzymane źródło najczęściej jest bliższe prawdy, niż «wspomnienia» pisane przez ludzi literatury, którzy zazwyczaj szukają specjalnych «łśniących» efektów, celem podniesienia wartości swojego opowiadania”<sup>6</sup>.

Lech W. Adamowicz był synem przedwojennego oficera płk. Bronisława Adamowicza, kawalera Orderu *Virtuti Militari* z wojny 1920 roku<sup>7</sup>. W latach 1923–1925 płk Bronisław Adamowicz dowodził 29 Pułkiem Strzelców Kaniowskich, który stacjonował w garnizonie Kalisz, na terenie Okręgu Korpusu Nr VII. Pułk wchodził w skład 25 Dywizji Piechoty. Następnie, po krótkim pobycie w Poznaniu, Adamowiczowie przenieśli się do Grodna, gdzie jego syn Lech uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej.

W chwili wybuchu wojny, we wrześniu 1939 roku, Obszarem Warownym Grodno dowodził płk dypl. Bohdan Hulewicz, który rozkazał przeprowadzić pewne przygotowania do obrony miasta przed ewentualnym uderzeniem wojsk niemieckich. Z kolei od 12 września dowódcą Obszaru Warownego został wyznaczony płk w stanie spoczynku Bronisław Adamowicz. Po 17 września, w sytuacji zagrożenia ze strony Armii Czerwonej, Adamowicz rozpoczął przygotowania do wykonania rozkazu dowódcy Okręgu Korpusu Nr III gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego o ewakuacji na Litwę, nie

<sup>6</sup> List z 14 marca 1995 r.

<sup>7</sup> W jednym z listów Lech W. Adamowicz pisał: „Dołączony (kopia) nekrolog śmierci ojca z Londynu, zorientuje Szanownego Pana, o małej historii, polskiej rodziny Adamowiczów, pochodzącej z Białorusi. Rozległe majątki ziemskie zostały po stronie ZSRR niedaleko Mińska. Są to ziemie, które osobiście nigdy nie poznałem, a jedynie widziałem plany i dokumenty własności w biurku u ojca w Grodnie”. List z 14 marca 1995 r.

przejawiając chęci dowodzenia obroną miasta<sup>8</sup>. Opuścił Grodno wraz z grupą około 1 tys. ludzi i wkrótce przekroczył granicę polsko-litewską, gdzie został internowany<sup>9</sup>.

Tymczasem rozpoczęła się sowiecka okupacja Grodna. 24 września 1939 roku funkcjonariusze NKWD poszukujący płk. Bronisława Adamowicza, aresztowali jego syna – Lecha Adamowicza, który wspomina w jednym z listów: „Po paru dniach zawołano mnie na przesłuchanie, do przybyłego z Mińska pułkownika Enkawude. Ten wypytywał mnie łamaną polszczyzną, gdzie jest twój ojciec Bronisław?... Czy ja wiem, gdzie on mieszkał przed 1918 rokiem? Gdzie się uczył? Czy ja znam dalszą rodzinę? ...itd.

Otrzymując odpowiedzi negatywne, kiwając stale głową i powtarzając „toczno”... w końcu powiedział mi: jeśli kiedyś w swoim życiu, spotkasz twój ojca, powiedz mu, że przesłuchiwał cię pułkownik Wróblejow. Po godzinnych „daprosach” kazał mnie wypuścić, ku zdziwieniu pilnujących żołnierzy.

Kiedy w Teheranie, w Persji (Iran) opowiedziałem tą całą historię, Ojciec po zastanowieniu się powiedział mi, że płk Enkawude to były hrabia Wróblejewski, były jego kolega z ławy szkolnej z gimnazjum z Mińska, który ożenił się z moją ciotką, starszą siostrą Ojca (której nie znałem), pozostając po rewolucji 1918 r. na miejscu, aby ratować swój majątek, jak i naszej rodziny. Będąc ogólnie lubianym, nazwijmy dobrym „właścicielem”, nie obawiał się represji ze strony robotników i chłopów. Ale widząc kształtującą się sytuację atakowania, a nawet mordowania „kułaków”, dobrowolnie zwrócił się do komitetu partii z dokumentami własności majątków, oddając je do ich dyspozycji i twierdząc, że doszedł do wniosku, że nowo wprowadzony system jest idealnym systemem, gwarantującym swobodne życie całej ludności tego świata. Komitet partii przekręcił Wróblejewskiemu nazwisko, zrobił go administratorem dóbr, aż w końcu, jako człowieka wykształconego, pewnego, oddanego partii... pułkownikiem Enkawude.

(To są dane, które hr. Wróblejewski opowiedział po skończonej wojnie w Paryżu (gdzie zmarł) mojemu Ojcu, który przybył specjalnie na to spotkanie z Londynu).

Niesamowite!!! (podkreśl. – L.A.). Autorem, tego opowiadania nie jestem ja. Autorem jest wojna rozpoczęta we wrześniu 1939 roku<sup>10</sup>.

Te, jak sam określa „niesamowite”, wydarzenia towarzyszą Adamowiczowi przez cały okres wojny. Szybko zostaje zwerbowany do działalności konspiracyjnej w Związ-

<sup>8</sup> W.K. Roman, *W obozach i w konspiracji*, Toruń 2004, s. 61–63.

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat patrz: W.K. Roman, *W obozach i w konspiracji*, Toruń 2004, rozdział I–III; także: J. Pięta, W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997. Nieco inną wersję internowania ojca podaje Lech W. Adamowicz pisząc: „Ojciec, w ubraniu cywilnym, znający doskonale okoliczne lasy, jako były łowczy, na piechotę z małą grupą współpracowników z garnizonu, udał się na Litwę, gdzie został internowany w obozie jeńców w Birsztanach nad Niemnem”. List z 14 marca 1995 r.

<sup>10</sup> List z 14 marca 1995 r.

ku Walki Zbrojnej. Za namową internowanego na Litwie ojca, Lech Adamowicz zajmuje się przeprowadzaniem ukrytych w lasach pod Grodnem polskich lotników, z okolic Lidy na Litwę. W Birsztanach kilkakrotnie spotyka się z internowanym ojcem. Następnie rozpoczyna systematyczną pracę kurierską, wielokrotnie przekraczając granicę rosyjsko-niemiecką, nawiązuje między innymi kontakt z działaczami Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Dwukrotnie jest aresztowany. Za pierwszym razem udaje mu się uciec. Za drugim, 10 maja 1940 roku, zostaje osadzony w więzieniu w Białymstoku. Otrzymuje wyrok skazujący na 10 lat ciężkiej pracy. 28 września 1940 roku wyrusza transportem kolejowym na wschód ZSRR, przez Stołpcę, Orszę, Moskwę i dalej w kierunku Archangielska<sup>11</sup>. Po miesiącu transport dociera do celu.

Adamowicz trafia do obozu, w którym więźniowie pracują przy wyрубie lasu. W listach szczegółowo opisuje pobyt na „niehumanitarnej ziemi”. Na jesieni 1941 r. ucieka z obozu i dociera do Moskwy, na której przedpolach są już oddziały niemieckie. Jako rzekomy uciekinier z zajętych przez Niemców terenów Białorusi, znajduje pracę przy załadunku na wagony kolejowe dokumentów radzieckich ministerstw, które w związku z zagrożeniem niemieckim, ewakuowane są ze stolicy za Ural<sup>12</sup>. Konwojuje jeden z transportów, jadąc z powrotem na wschód. Za Nowosybirskiem postanawia ponownie uciekać, tym razem w kierunku Władywostoku, aby stamtąd przedostać się do Japonii. Patrol milicji w Omsku kieruje go do punktu rekrutacyjnego formujących się Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Lech Adamowicz dociera do Buzuluła, a następnie zostaje skierowany do szkoły podchorążych w Tatiszczewie, którą kończy w czerwcu 1942 r.<sup>13</sup> W Tatiszczewie spotyka ojca, który po zajęciu Litwy przez Armię Czerwoną trafił do obozu NKWD w Kozielsku, a następnie został zwolniony do formujących się Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR<sup>14</sup>. Ojciec pełnił w Armii Polskiej w ZSRR stanowisko zastępcy dowódcy 9 Dywizji Piechoty. W marcu 1942 r. został w trybie natychmiastowym ewakuowany do Iranu ze względu na fakt, że był poszukiwany przez radziecki kontrwywiad wojskowy<sup>15</sup>.

Po ukończeniu Szkoły Podchorążych, Lech Adamowicz otrzymał przydział do dywizjonu rozpoznawczego w 5 Dywizji Piechoty. 7 sierpnia 1942 r., wraz z całą armią, ewakuuje się do Iranu. Zmienia przydział służbowy, zostaje artylerzystą w 5. Pułku Artylerii Przeciwpancernej. W październiku 1942 r. odwiedza go ojciec. W jednym z listów

<sup>11</sup> List z 2 kwietnia 1995 r. Por. Lech W. Adamowicz, *A jednak poznałem ciocię z Chicago*, Warszawa 2003, s. 149–150.

<sup>12</sup> List z 2 kwietnia 1995 r.

<sup>13</sup> List z 2 kwietnia 1995 r. Por. Lech W. Adamowicz, *A jednak poznałem ciocię z Chicago*, Warszawa 2003, s. 152.

<sup>14</sup> J. Pięta, W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997, s. 249.

<sup>15</sup> List z 2 kwietnia 1995 r.

Lech W. Adamowicz wspomina: „Rozmawiałem z Ojcem na temat płk. Berlinga. (oczywiście między innymi). Ojciec oświadczył mi, że mieszkając w Tatiszczewie (luty 1941 roku) razem z pułkownikiem w tym samym małym domku przez parę tygodni, któregoś dnia spędził z płk. Berlingiem na dyskusji parę długich godzin.

Temat. ...Zapowiadające się (możliwe) wyjście z ZSRR aby wzmocnić Anglików, nie mających dostatecznej ilości swojego przygotowanego wojska, czy pozostanie w Rosji walcząc w szeregach Czerwonej Armii.

Decyzja płk. Berlinga pozostania w ZSRR dla mnie młodego człowieka była nie zrozumiała, a nawet wręcz przeciwnie... wroga.

Pamiętam, ojciec powiedział mi, nie krytykuj płk. Berlinga, bo trudno było i nadal jest trudno przewidzieć co się stanie w polityce, dyktowanej momentami sukcesów oręża, czy doznanych klęsk.

My Polacy na obczyźnie praktycznie nic nie znaczymy, jeśli chodzi o siłę zbrojną, a więc nie mamy żadnej szansy do stawiania warunków przy stole rozgrywek ewentualnej akcji tej czy innej..., czy nawet ustalenia nowych granic wpływów. Słyszałem te słowa, ale nie zdawałem sobie sprawy z treści.

Pamiętaj synu, że nie ma na świecie złych Polaków, wszyscy są krajowi potrzebni, jeżeli postępują z myślą o Ojczyźnie, a nie z myślą o swojej prywatnej pozycji czy kieszeni. Wybranie tej drogi czy innej w marszu do kraju, to gra na przysłowiowej loterii”<sup>16</sup>.

Po obfitującym w szereg ważnych wydarzeń i barwnych przeżyć pobycie na Bliskim Wschodzie, wyłoniony z Armii Polskiej na Wschodzie 2 Korpus Polski wyładował we Włoszech<sup>17</sup>. W maju 1945 r. Lech Adamowicz wziął udział w bitwie pod Monte Cassino, podczas której został ranny na sławnym wzgórzu „Widmo”. Wspomina w liście: „«Widmo» zostało z paroma ludźmi przy życiu. Byliśmy uratowani losem szczęścia, wołą Boską, na nagim wzgórzu, sami, najstarszy rangą był mjr Gnatowski<sup>18</sup>, twardy, zdecydowany na wszystko, ale nie dający rozkazów, gdyż zapewne i on sam nie wiedział co robić”<sup>19</sup>.

I dalej Adamowicz pisze: „W książkach Wańkowicza, nie ma mojego zdjęcia, ani słowa o moim istnieniu. Stało się to dlatego, że ten tegi czy dobrze gruby pisarz, odwiedził nasz pułk dużo po minionej akcji, wypytyując się o szczegóły, notując obszernie nazwiska obecnych, rannych i zabitych, prosząc o fotografie, po to aby odtworzyć sytuację tych paru dni «piekła» na ziemi.

<sup>16</sup> List z 17 kwietnia 1995 r.

<sup>17</sup> List z 29 kwietnia 1995 r.

<sup>18</sup> Mjr Leon Gnatowski, dowódca 15 Batalionu „Wilków”, 5. Kresowej Dywizji Piechoty 2. Korpusu Polskiego.

<sup>19</sup> List z 6 marca 1995 r.



Po to, aby «bohaterowie» kupili jego trzy tomy, wymyślając po części rzeczy których nie było. Kiedy pan Wańkowicz notował (mówiąc na głos), że na przykład strzelec Adamowicz (przypadek tego samego nazwiska), z kamieniem w ręku szedł na bunkry, zapytałem, gdzie Pan był, jak Pana tam nie było. Oczywiście obruszył się i zwinął swoje manatki<sup>20</sup>.

Do końca wojny Lech W. Adamowicz walczył na froncie włoskim. Był wielokrotnie awansowany, wyróżniany odznaczeniami, ale też ranny. Kilka miesięcy przebywał w szpitalach na terenie Italii. Upragniony koniec wojny wspomina następująco: „Zakończenie zwycięskiej wojny, stoimy przed obliczem pokoju. Ogólna radość, wzajemne życzenia, ludzie włoscy gratulują nam. Finito, finito.

Płynie wino... – a dla nas którzy pierwsi powiedzieliśmy Hitlerowi «nie» – smutek, ogólne załamanie, połączone ze znakiem zapytania. Po co ten cały wysiłek? Tyle przelanej krwi...

Co będziemy teraz robili, bo do naszych Kresów (tam gdzieśmy się urodzili) 5. Kresowa Dywizja Piechoty na czele z gen. N. Sulikiem<sup>21</sup> ma zamkniętą drogę, układem w Poczdamie, bez wiedzy naszego Rządu w Londynie, za plecami p. Prezydenta podzielono Polskę<sup>22</sup>.

I dalej, w tym samym liście Lech Adamowicz pisze: „Następny rozdział nie ciekawy, wręcz odwrotnie smutny. To tragedia oddania broni, przez tych którzy wygrali wojnę, a przegrali pokój. Wyjazd do Anglii. Były trzy wyjścia: pozostać w Anglii – służąc Anglikom, wracać do Polski, co było Anglikom na rękę, lub pomaszerować w świat, szukając nowej drogi, nowego życzliwego horyzontu. Przed wyjazdem do Wenezueli otrzymałem list z Ambasady Polskiej w Londynie, w którym zawiadamiają mnie, że zostałem pozbawiony obywatelstwa polskiego<sup>23</sup>.

Pisząc o pozbawieniu go obywatelstwa, Lech Adamowicz prawdopodobnie mija się w tym miejscu z prawdą. Otóż po zakończeniu wojny, większość z około 250 000 żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie znajdowała się we Włoszech, Wielkiej Brytanii, Niemczech i na Bliskim Wschodzie. Tylko niewielu zdecydowało się na powrót do Polski. W maju 1946 r. na zaopatrzeniu brytyjskim było jeszcze około 160 000 polskich żołnierzy i 33 000 osób cywilnych, głównie rodzin wojskowych. Rząd brytyjski postanowił zatem przenieść 2 Korpus Polski z Włoch do Anglii i przyspieszyć demobilizację przez przenoszenie żołnierzy do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, tymczasowej organizacji paramilitarnej utworzonej w ramach armii brytyjskiej. W jej szeregach Polacy mieli przysposabiać się do życia w Wielkiej Brytanii,

<sup>20</sup> List z 6 marca 1995 r.

<sup>21</sup> Szerzej o gen. Nikodemie Suliku patrz: W.K. Roman, *Za Polskę do celi śmierci. Śledztwo i proces Nikodema Sulika*, Toruń 2001.

<sup>22</sup> List z 14 maja 1995 r.

<sup>23</sup> List z 14 maja 1995 r.

w miarę powstających możliwości znajdować zatrudnienie i warunki na uzyskanie pewnej stabilizacji życiowej. Wspomnieć warto, że do końca 1946 r. przez PKRP przeszło ponad 110 000 osób, z których ponad 90 000 osiedliło się w różnych krajach Europy Zachodniej i obu Ameryk.

Polacy skupieni wokół rządu w Londynie, a przede wszystkim zwarcu ideowo i silni moralnie żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, byli przysłowiową solą w oku dla władz w Warszawie. Stanowili zagrożenie w postaci trwałego i silnego ośrodka antykomunistycznego, konsekwentnego w dążeniu do przywrócenia w kraju demokratycznych rządów i odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności. Władze komunistyczne w Warszawie nieustannie nasilały kampanię negowania środowisk emigracyjnych i represje wobec osób utrzymujących z nimi kontakty. W stosunku do kierownictwa wojskowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie komuniści nie zawahali się zastosować najostrzejszych, najbardziej haniebnych represji.

We wrześniu 1946 r. przedmiotem obrad warszawskiej Rady Ministrów był wniosek o pozbawienie obywatelstwa polskiego wstępujących i kierujących wstępowaniem do PKRP 75 generałów i oficerów PSZ. Wśród nich znalazło się: 5 generałów, 14 pułkowników, 26 podpułkowników i 30 majorów. 26 września przyjęto odpowiedni dokument w tej sprawie, podpisany przez Prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbkę-Morawskiego<sup>24</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że wśród 75 starszych oficerów pozbawionych obywatelstwa nie było Lecha W. Adamowicza. Zapewne autorowi listu chodzi o fakt, że wówczas polskie placówki dyplomatyczne na Zachodzie nie wydawały paszportów i nie potwierdzały obywatelstwa polskiego osobom, które odmawiały powrotu do kraju. Większość z nich polskie paszporty uzyskała dopiero po 1989 r.

Lech Adamowicz zdecydował się na wyjazd do Wenezueli. Zapewne na jego decyzję wpływ miał ojciec, który wcześniej zadbał, aby syn zaraz po zakończeniu wojny rozpoczął studia z architektury na jednym z uniwersytetów w Rzymie. Kiedy 2 Korpus Polski przeniesiono z Włoch do Wielkiej Brytanii, Lech Adamowicz kontynuował studia w uczelniach londyńskich. To właśnie studia były przyczyną, że opuścił Wielką Brytanię stosunkowo późno, bo dopiero w 1949 r. Mógł pozostać w Anglii, i przy pomocy ojca, zupełnie dobrze ułożyć sobie życie. Jednak, podobnie jak większość żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, źle się czuł w specyficznym klimacie polskiej emigracji w Londynie. Zdecydował się na wyjazd do Ameryki Południowej widząc tam szansę na nowe życie.

---

<sup>24</sup> *Uchwała Rady Ministrów z dnia 26 września 1946 r. o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wstępujących do P.K.P.R.*, Archiwum Akt Jawnych Urzędu Rady Ministrów w Warszawie, bez sygnatury, uwierzytelniony odpis w posiadaniu autora. Patrz także: M. Szczurowski, *Sprawa obywatelstwa polskiego generałów i oficerów którzy wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w świetle dokumentów Urzędu Rady Ministrów w Warszawie*, „Teki Historyczne”, Londyn 2004, t. XIII, s. 254–263;

Polonia w Wenezueli ukształtowała się dopiero w drugiej połowie XX w. Wcześniej, w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, odnotowano tam obecność 10 Polaków i kilkudziesięciu Żydów polskiego pochodzenia oraz grupę misjonarzy z Polski z zakonu Salezjanów. W czasie II wojny do Wenezueli przybyła grupa obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, którzy ratowali się przed prześladowaniami nazistowskimi. Drugą, najliczniejszą grupę, przybyłą w latach 1946–1948, stanowili Polacy żydowskiego pochodzenia, którzy przeżyli wojnę i łączyli się z rodzinami przybyłymi do Wenezueli wcześniej. W tym czasie przybyło tam również wielu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i kombatantów kampanii wrześniowej 1939 r., którzy po wyzwoleniu z obozów jenieckich. W większości były to osoby, które nie zdecydowały się na powrót do Polski, ale też nie widziały dla siebie miejsca w środowisku Polonii w Wielkiej Brytanii. W tej grupie, jako jeden z ostatnich przybył do Wenezueli Lech W. Adamowicz.

Oblicza się, że wówczas przebywało w Wenezueli około 4 tysięcy Polaków<sup>25</sup>. Ponad połowa z nich długo nie zagrzała tu miejsca i stosunkowo szybko wyjechała, głównie do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku. Kolejna fala imigracji polskiej w Wenezueli miała miejsce w latach 1957–1958, kiedy przybyło kilkuset obywateli polskich, głównie pochodzenia żydowskiego. Były to osoby, które opuściły Polskę będąc represjonowanymi za to, że nie akceptowały komunistycznego systemu władzy<sup>26</sup>.

Ludność pochodzenia polskiego zamieszkująca Wenezuelę od schyłku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku do końca pierwszej dekady XXI w. jest różnie szacowana. Nawet co do liczby Polaków zamieszkujących w tym kraju obecnie brak jest zgodności. Krzysztof Smolana szacuje ją na około 2–2,5 tysiąca Polaków<sup>27</sup>. Z kolei Justyna Zuń-Dalloul, dziennikarka polska zamieszkująca w Caracas, a obecnie także prezes działającego od stycznia 2010 r. Stowarzyszenia Polaków w Wenezueli ocenia, że w tym kraju mieszka około 4 tys. osób polskiego pochodzenia, a w samej stolicy jest ich około 500<sup>28</sup>.

Natomiast jest bezspornym faktem, że w ostatnim półwieczu, wśród tamtejszej Polonii, znajdujemy wiele prominentnych postaci. Wymienić tu należy zwłaszcza Feliksa Żubra aktywnego działacza polonijnego, weterana II wojny światowej i byłego

<sup>25</sup> *Rocznik Polonii Zagranicznej na rok 1958–1959*, red. B.O. Jeżewski, Londyn 1959. Natomiast mocno przesadził w artykule prasowym Feliks Żubr, który ocenił, że przybyło w tym okresie do Wenezueli około 10 000 polskich kombatantów. Patrz: ibidem, *Po polsku w Wenezueli*, „Dziennik Polski” Londyn, 24.04.1995r.

<sup>26</sup> <http://www.caracas.polemb.net/index.php?document=34>, odczyt a dn. 23.04.2011.

<sup>27</sup> K. Smolana, *Polska diaspora w Ameryce Południowej, Środkowej i Meksyku*, [w:] *Diaspora polska*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 135.

<sup>28</sup> J. Zun-Dalloul, Wenezuela: Jan Paweł II byłby zniesmaczony, <http://interia360.pl/artykul/wenezuela-jan-pawel-ii-byly-zniesmaczony>, odczyt z dn. 04.05.2011.

przedstawiciela rządu polskiego na uchodźstwie w Wenezueli. Inni godni odnotowania to chociażby: Wojciech Gałązka, muzyk, konsul honorowy Polski w Maracaibo; Nina Nowak, światowej sławy tancerz, dyrektor baletu klasycznego House w Caracas. Mieszka tu także rodzina Gerulewiczów – wybitnych artystów. Są znani lekarze, businessmani, naukowcy i lekarzy. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Polonii w Wenezueli w okresie powojennym jest prof. Leszek Zawisza, architekt bliski przyjaciel Lecha W. Adamowicza. Ich drogi życiowe były niemal identyczne. Zawisza, podobnie jak Adamowicz, był od początku okupacji Polski w konspiracji w Związku Walki Zbrojnej na Wileńszczyźnie. Aresztowany podczas pracy kurierskiej (wraz z Leopoldem Tyrmandem<sup>29</sup>), po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej trafił do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Jego droga w armii dowodzonej przez gen. Władysława Andersa była identyczna jak Lecha Adamowicza. Był żołnierzem 2 Korpusu Polskiego, walczył pod Monte Cassino, następnie studiował architekturę we Włoszech i w Anglii. Od 1952 roku mieszkał w Caracas z żoną Chiarą Cipiciani, która jest również architektem. Założył firmę architektoniczną, w której współpracował z Adamowiczem. Był członkiem-założycielem Stowarzyszenia Architektów Wenezueli. Profesor na Wydziale Architektury i Urbanistyki na Universidad Central w Caracas. Na tej samej uczelni kierował Centrum Badań Historycznych. Jednocześnie wykładał na Uniwersytecie Simona Bolívara, był też honorowym profesorem na Uniwersytecie Merida w Andach. W latach 90. XX w. przeniósł się do Perugii w Italii, gdzie wykłada na miejscowym uniwersytecie. Autor licznych, znanych w świecie, opracowań z zakresu architektury i historii architektury<sup>30</sup>.

Lech W. Adamowicz po przybyciu do Wenezueli uzupełnia wiedzę architektoniczną na uniwersytecie w Caracas, chcąc bliżej poznać miejscową kulturę. Jednocześnie rozpoczyna działalność w miejscowej pracowni architektonicznej. Niedługo później, idąc śladami Leszka Zawiszy, zakłada własne biuro. Ponadto, na coraz większą skalę, zajmuje się handlem nieruchomościami, na którym szybko dorabia się fortuny. W liściach wyznaje: „Bezpieczeństwo materialne, finansowe do podstawa do swobodnej aktywności we wszystkich sferach życia. Zapewnienie dobrobytu, to obowiązek głowy rodziny. Ja swojej zapewniłem jaki taki dobrobyt”<sup>31</sup>.

Przez długie życie w dalekiej Wenezueli nie zapomina o swoich korzeniach. Patriotyzm określa jako zespół więzi emocjonalnych z terytorium, na którym urodził się, wychował, z którym wiązał swoje plany życiowe. Píše: „Dla mnie ojczyzna to Polska, Italia, skąd jest moja żona, i Wenezuela, tu mieszkam i tu urodziły się moje dzieci

<sup>29</sup> Szerzej patrz: H. Dasko, *Wstęp do „Dziennika 1954”*, Warszawa 1999, s. 3–34.

<sup>30</sup> C. Koch, *Bericht über dessen Erforschung der Bauten Tovars*, <http://www.colonia-tovar.de/03401c98e40e02101/03401c98e40e05004/03401c9a4114d611b.html>, odczyt z dn. 5.06.2011.

<sup>31</sup> List z 23 października 2003 r.

i wnuki. Patriotyzm o którym często mówią moi goście z Polski ja czuję inaczej. Ja byłem i jestem wobec moich ojczyzny uczciwy<sup>32</sup>. W innym liście dodaje: „Zrobiłem dla Polski to co powinienem, tak jak mój ojciec. Obaj mamy VM<sup>33</sup>. Walczyłem, zostałem odtrącony (zabrali nam obywatelstwo, majątek), znalazłem się na marginesie<sup>34</sup>”.

Lech Adamowicz liczył w wolnej Polsce na coś więcej niż tylko na przywrócenie obywatelstwa czy zwrot paszportu. Przyjeżdżał z nadzieją na rehabilitację kraju wobec niego. Nie krył swoich aspiracji i oczekiwań na szlify generalskie.

Te nadzieje rozbudzały w nim różnego autoramentu osoby z Polski, które po 1989 r. odwiedzały Wenezuelę, najczęściej służbowo (senatorowie, posłowie, przedstawiciele ministerstw). Wszyscy jednocześnie czegoś od niego oczekiwali. Pyta w listach czego i dlaczego? Pisze: „Mnie nikt nie pomagał, dlaczego ode mnie oczekuje się pomocy? To państwo powinno zadbać o swoich obywateli. Tak samo traktują ludzi w Polsce jak i w Wenezueli, a wśród tutejszych jest jeszcze więcej biedoty niż w Polsce<sup>35</sup>”.

Był postacią znaczącą nie tylko w wymiarze Wenezueli, ale całej Ameryki Południowej. Podczas 25 pielgrzymki Jana Pawła II do Wenezueli, Ekwadoru, Peru, Trynidadu i Tobago, 27 stycznia 1986 r. papież gościł w domu Adamowiczów w Caracas. Lech Adamowicz, podobnie jak cała jego rodzina, był osobą głęboko wierzącą. Jeśli przejawiał aktywność w środowisku polonijnym to tylko na niwie Kościoła. Jest projektantem – architektem kościoła Tahona, jednego z najpiękniejszych w Caracas. W latach siedemdziesiątych był Przewodniczącym Polskiego Komitetu Parafialnego.

O śmierci Jana Pawła II w dniu 2 kwietnia 2005 r. notuje: „Piszę, aby podzielić się wiadomością jaką przeżyłem w sobotę 2-go kwietnia o godz. 3.30 po południu (godzina Caracasu) kiedy nasze telewizje podały smutną wiadomość że nasz Papież zmarł”.

Od tego momentu nie zamykały się drzwi naszego domu. Znajomi i sąsiedzi z naszej dzielnicy (Sorocaima) zaczęli przychodzić do jedyne go polaka mieszkającego w tej części Caracasu (48 lat), który miał kontakt z żyjącym Papieżem<sup>36</sup>, składając kondolencje.

Uściskom dłoni, łzom na policzkach nie było końca. Nie mówili «zmarł twój papież», «zmarł nasz papież», chociaż był Polakiem. «Panie Lechu zmarły Papież był papieżem całej Wenezueli».

– Byłem wzruszony do tego stopnia, że ze starych moich oczu zaczęła płynąć może już ostatnia łza tego życia.

<sup>32</sup> List z 20 maja 2002 r.

<sup>33</sup> Order Virtuti Militari – przyp. M.S.

<sup>34</sup> List z 24 kwietnia 1997 r.

<sup>35</sup> List z 3 marca 2000 r.

<sup>36</sup> W 1985 r., podczas pielgrzymki do Wenezueli, papież Jan Paweł II gościł w domu Adamowiczów w Caracas.

Proszę Państwa, tu cała Wenezuela płacze, codziennie mamy nowe msze święte w intencji zmarłego i przyszłego papieża. Wyobrażam sobie, jaki musi być obraz smutku w Polsce<sup>37</sup>.

Lech W. Adamowicz żywo komentuje najważniejsze wydarzenia światowe. Owe komentarze są jednocześnie pełne specyficznego stylu oceny, niepozbowionego życiowej retrospekcji. Oto jak opisuje pamiętny 11 września 2001 roku: „Dziesiątego września b.r. zawiozłem żonę (Laura) i naszą córkę (Maria-Victoria) na lotnisko, bo po godz. 17-tej miały samolot «American Air Lines» do Miami.

Leciały do kraju, znanego z gościnności (jeżeli się ma dolary – dopiska złośliwego Adamowicza), spokoju i ogólnego szacunku, nie zwracając uwagi na rasę, kolor, czy wyznanie danego przybysza. Jednym słowem kraju demokracji. Leciały do Fort Lauderdale, leżącego między Miami i West Palm Beach, gdzie od miesiąca mieszka nasza wnuczka Laurita, ucząca się angielskiego i grająca w tenisa. W zeszłym roku spędziliśmy (cała rodzina) jeden miesiąc na Florydzie, mieszkając w Boca Raton.

Ale już następnego dnia (11-go września) nastąpił tragedia. W Wenezueli wszystkie radia, telewizje przerwały przewidziane programy, aby podać do wiadomości, że po raz pierwszy w historii, ktoś zaatakował Stany Zjednoczone. Zaatakował najistotniejszy kraj świata. Pomimo rozsianego po całym świecie wywiadu, 25 000-nej organizacji Pentagonu, nie potrafiiono zapobiec samobójczej akcji trzech samolotów<sup>38</sup>, amerykańskich linii American Air Lines i United Air Lines.

Będąc wpatrzeni w obrazy radarów, czekając dzień i noc, tysiące dni nie zauważyli nieprzyjaciela, który przygotował się akcji na nich we własnym ich kraju. Prezydent USA od razu powiedział, że to robota Osamy Bin Laden’a, mieszkającego w Afganistanie, że właśnie on jest autorem intelektualnym tej akcji, gdzie zginęło parę tysięcy niewinnych ludzi<sup>39</sup> i że Stany Zjednoczone pomszczą tą akcją terrorystyczną i że zlikwidują Osamę Bin Laden’a i że walka nie będzie z mahometanami, wyznawcami religii islamu, którą stworzył w VII wieku Mahomet, dając wiernym zasady swojej religii zawarte w Koranie, a z małą sekcją wierzących fanatyków tak zwanych «Taliban»<sup>40</sup>, rozsianych po całym świecie, do której należy ponoć Osama Bin Laden.

Dziś rano<sup>41</sup>, nasza prasa podała, że w Zatoce Perskiej (przedłużenie Arabian Sea (arabskiego morza)) już znajdują się gotowe do akcji: lotniskowiec «Roosevelt», krą-

<sup>37</sup> List z 12 kwietnia 2005 r.

<sup>38</sup> Adamowicz mylnie podaje liczbę trzech samolotów. W rzeczywistości była to seria czterech ataków przeprowadzonych za pomocą uprowadzonych czterech samolotów pasażerskich.

<sup>39</sup> W rzeczywistości było to 2973 zabitych i 26 oficjalnie zaginionych. Por. *National Commission on Terrorist Attacks upon the United States*, [w:] T.H. Kean, L. Hamilton, *The 9/11 Commission Report: Final Report of the National Commission on Terrorist Attacks Upon the United States*, Washington 2004, s. 311.

<sup>40</sup> Talibowie (Taliban) od ټالېب - student, uczeń. Fundamentalistyczne ugrupowanie islamskie (Sunnici), powstałe w 1994 r. w Kandaharze w Afganistanie.

<sup>41</sup> List z 20 września 2001 r.

żowniki: «Leyte Gulf» i «Vela Gulf», destruktory<sup>42</sup>: «Ramage», «Ross», «Hailer», «Peterson» i inne trzy – fregata «Elrod», okręt zaopatrzeniowy «Detroit», łodzie podwodne: «Hartford» i «Springfield»..., samoloty: F-16, F-15, bombowce B-1 (niewidoczne w radarze), helikoptery: UH-60 «Blackhawk», AH-84 «Apache»....Czołgi, artyleria na czołgach... Tysiące ludzi. Jednym słowem cała mała armia. Tylko gdzie jest nieprzyjaciel?

Daleko na górzystym lądzie. Ukryty między skałami.

Będąc podczas II wojny w Kirgistanie, leżącym o 20 km od Chin, miałem możliwość rozmawiać z ludźmi ZSRR. Rosjanie w tym czasie byli uważani za wrogów mahometan. Bo Uzbekistan, Turkmenistan i Kirgistan (republiki należące do ZSRR) były zamieszkałe w 95% przez Arabów. Ci mówili, że Afganistan pełen nędzy, należy do ich grona, to samo Pakistan<sup>43</sup>.

I dalej Lech W. Adamowicz pisze: „Wenezuelscy Arabowie (100% kupcy ubrań, butów itd.) uważają, że jeżeli Stany Zjednoczone zaatakują Pakistan i Afganistan, to Irak, Syria, Yemen, Libia, Kuwait, Saudi Arabia, Egipt, Palestyna, Qatar, Oman i Trans-Jordan. Zadeklarują świętą wojnę w obronie religii (co jest napisane w Koranie).

Czy przypadkiem nie nastąpi 3-cia wojna światowa? Tu obecnie ludzie kupują książki i mapy Afganistanu. A w modzie jest książka: *Tajemnice wojny Estados Unidos<sup>44</sup> przeciw arabskim bromiom «biologicas»<sup>45</sup>*.

W kolejnych korespondencjach Lech Adamowicz opisuje rozpoczęcie i przebieg działań militarnych w Afganistanie. Pisze: „Przesyłam dziś parę stron naszej wenezuelskiej gazety, która zawiadamia tutejsze społeczeństwo, że w niedzielę 7.10.br Stany Zjednoczone i Anglia rozpoczęły wojnę z Afganistanem. Jednocześnie przedstawia typy i ilości samolotów użytych w tym pierwszym ataku...

Na stronie 1–2 jest podana lista państw, które będą pomagały USA w walce z biedotą Afganistanu. Bo aby zająć dany kraj trzeba tam «pomaszerować» na piechotę.

I tu jest problem, bo walka «pod górę» w terenach ostro skalistych, bez dróg (ścieżki dla pieszych i osłów) nie pozwalają na użycie okrętów, łodzi podwodnych (o których tu mówi się godzinami) czy różnego typu artylerii. Samoloty pomagają, ale nie potrafią one wyciągnąć schowanych w skałach (3000–5000 metrów wysokości) fanatyków islamu. Potrzebna jest piechota, która poniesie potworne straty. I tu USA czy też Anglia liczą na wojska państw wymienionych na stronie 1–2<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Adamowicz miał na myśli okręty klasy niszczyciel.

<sup>43</sup> List z 20 września 2001 r.

<sup>44</sup> Estados Unidos de América, hiszp. Stany Zjednoczone Ameryki.

<sup>45</sup> List z 20 września 2001 r.

<sup>46</sup> Wymienione przez przyslaną przez Adamowicza gazetę kraje i organizacje sprzymierzone z USA i Wielką Brytanią to: Francja, Niemcy, Izrael, Kanada, Rosja, Japonia, Hiszpania, Portugalia, Polska, Pakistan, NATO, Unia Europejska i Włochy. Patrz: „El Universal”, Caracas, 08.10.2001, nr 33.137, s. 1–2.

Ja mieszkałem w Kirgistanie przez okres sześciu miesięcy, o 180 km od granicy z Afganistanem. Znam Uzbekistan, Turkmenistan, Tayikistan (byłe państwa ZSRR), a dziś niepodległe arabskie «państwa». Przewędrowałem Iran i Irak.

Prawdopodobnie dlatego poproszone mnie o pogadankę dla tutejszych generałów na temat walki obronnej na terenach płaskich, pustyni Afryki (przeciw gen. Rommlowi) i walki «pod górę» z ukrytymi ludźmi Monte Cassina<sup>47</sup>.

Walka «pod górę» to tragedia!! Dlatego trzeba ostrzec p. prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który (ze względów polityki) ofiarowuje pomoc USA «incluso con tropas» (łącznie z wojskiem)<sup>48</sup>.

Nie przypuszczał Pan, żeby ex kpt. rezerwy tłumaczył 5-ciu generałom i pułkownikom, jak wygląda wojna «z bliska» a nie z daleka, gdzie podają ławice orderów<sup>49</sup>.

Do kwestii Afganistanu, Lech Adamowicz powracał w swoich listach wielokrotnie pisząc m.in. w jednym z nich: „Atak rozpoczęto szukając organizatora akcji z dnia 11 września 2001 r. p. Bin Ladena. Po paru dniach akcja zmieniła się w wojnę. Nowoczesna, bogata armia ruszyła przeciw nie istniejącej armii biedoty, która jest mocna w górach.

To nie znaczy, że fanatycy religijni nie mogą załamać się i poddać się, widząc olbrzymie straty bombardowań, czy też ofiarowane góry zielonych pieniędzy.

Efektów tragedii terroryzmu nie można usunąć drogą inwazji, która zabija ludzi niewinnych i powiększa przyszłą zemstę. Niestety, silniejszy i bogaty ma zawsze rację. Dlatego biały gołąbek pokoju (symboliczny) odleciał z Ameryki w nieznaną stronę<sup>50</sup>.

Mimo wielu obowiązków zawodowo-bussinesowych i licznych zainteresowań Lech Adamowicz znajduje czas aby pochylić się nad problemami współczesnego świata. Swoimi przemyśleniami dzieli się listownie pisząc między innymi: „Idę po krawędzi zanikających fal i złotego piaszczystego brzegu. To spacer tygodnia – wyrwania się z dusznej stolicy, z karawany tysięcy pędzących samochodów, z obłoków spalonej benzyny. Jestem sam, a więc rozmawiam «z nikim», bo tam w Caracacie, zostawiłem zdenerwowanych ludzi, słuchających z napięciem w samochodach radia, lub czytających w pośpiechu, pijąc czarną kawę, ostatnie giełdowe sprawozdania. A wszyscy pytają się w duchu: O ile ubiegłej nocy podskoczył dolar?; O ile boliwarów tutejsze banki obniżą interesy? Co będzie za trzy dni, kiedy nowy rząd o poglądach z lekka lewicowych obejmie władzę? Czy potrafi podnieść ekonomię kraju? Uzdrowić

---

<sup>47</sup> W spotkaniu-prelekcji z Lechem Adamowiczem udział wzięli m.in.: general de Brigada E.J. Francisco José Fossi Belloso; gen. de Br. E.J. Teodoro Tomas Diaz Zabala, gen. de Br. E.J. Hernán Ramón Pineda Contreras; gen. de Br. E.J. Evelio José Gilmon Báez, gen. de Br. E.J. Raimundo Manuel Guisandes López i Coronel E.J. Miguel Ángel Beiford Yibirin.

<sup>48</sup> Por. *Aliados solidarios*, „El Universal”, Caracas, 08.10.2001, nr 33.137, s. 2.

<sup>49</sup> List z 8 października 2001 r.

<sup>50</sup> List z 29 listopada 2001 r.



administrację? Uspokoić walczące ze sobą partie? Postawić odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska?

Chyba nie! A może tak...<sup>51</sup>

Lech W. Adamowicz często odnosi się do sytuacji wewnętrznej w Wenezueli. W jednym z listów pisze: „U nas coraz gorzej. Komunistyczny rząd sparaliżował kraj. Musimy milczeć. Większość ludzi nie ma pracy. Bunt, strajki codziennie. Sporo mamy zabitych. Ale i to wytrzymamy. Bo jeśli ktoś był w łagrach stalinowskich, to obecną sytuację można uznać za łagodną”<sup>52</sup>.

Krytycznie pisze o pogarszającej się sytuacji gospodarczej Wenezueli: „Ustępujący rząd nie zdał egzaminu, a co najgorsze nie przemyślanymi zarządzeniami doprowadził do ruiny ekonomię kraju, rozkradając i pozwalając na wywiezienie milionowych sum dolarów za granicę”<sup>53</sup>. Dalej odnotowuje nieco sarkastycznie, nawiązując do retoryki Hugo Cháveza: „Te same zdania powtarzają się co pięć lat. Zastaliśmy kraj z potworną hipoteką (zadłużony – przyp. M.S.), ale wspólnym (podkreśl. – L.A.) wysiłkiem całego narodu rozwiążemy i ten problem i pokażemy światowym bankom, że jak chcemy to możemy.

Niestety w ramach naszej obecnej cywilizacji, wszyscy politycy obiecują przed wyborami słuchającym masom, że usuną tragedię ogólnej nędzy, że znikną problemy życia w nienormalnych niezdrowych warunkach. Każde takie przemówienie rozpoczyna się oklepanymi od lat zadaniami”<sup>54</sup>.

Bogatą osobowość Lecha Adamowicza uzupełnia jego zamiłowanie do pisania. Publikuje nie tylko w Wenezueli i w Polsce, ale również w innych krajach, głównie w środowiskach tamtejszej Polonii. W większości są to opowiadania mówiące o jego życiu lub losach Polaków rozrzuconych po całym świecie. Jego opowiadania ukazują się między innymi w kwartalniku „Panorama”<sup>55</sup>, wydawanym przez Polonię w Nottingham. Jedno z nich, opowiadające o losach małżeństwa gdańszczan, zatytułowane zostało dość niekonwencjonalnie: „Nieżyjący mąż, wędruje dniami i nocami szukając

<sup>51</sup> List z 22 listopada 2004 r. Lech Adamowicz wraca w nim do wydarzeń politycznych w Wenezueli sprzed kilku miesięcy. Przypomnijmy, że w kwietniu 2002 roku, po serii manifestacji opozycji, grupa wojskowych zorganizowała zamach stanu i zmusiła Hugo Cháveza do zrzeczenia się prezydentury. Po wyjściu na ulice setek tysięcy zwolenników obalonego prezydenta, generałowie zmienili zdanie i po dwóch dniach Chávez wrócił do władzy. Nowo zaprzysiężony rząd, uciekł do Stanów Zjednoczonych, do Miami. Opozycja w dalszym ciągu zarzucała Chávezowi polaryzowanie społeczeństwa i niszczenie gospodarki. Udało jej się zebrać 2,5 min podpisów pod wnioskiem o skrócenie kadencji prezydenta wykorzystując instytucję recall (revocatoria de mandato). Głosowanie powszechne w tej sprawie odbyło się 15 sierpnia 2004. Przy 90-procentowej frekwencji, 58% głosujących opowiedziało się za pozostawieniem Cháveza na stanowisku. E. Di Novella, *Chavez's Staying Power*, „The Progressive”, wrzesień 2004, s. 31–35.

<sup>52</sup> List z 2 lipca 2003 r.

<sup>53</sup> List z 22 listopada 2004 r.

<sup>54</sup> List z 22 listopada 2004 r.

<sup>55</sup> Kwartalnik „Panorama”, którego ostatnim redaktorem była Maria Polkowska, nie ukazuje się już od stycznia 2003 r.

swojej ukochanej żony”. Jego treścią jest tragiczna historia Antoniego i Marty Furgalskich, którzy w 1981 r. poprosili o azyl polityczny w Wenezueli. Antoni Furgalski, w Polsce zatrudniony jako marynarz w porcie gdańskim, znalazł pracę w „Instituto Nacional de Canalizaciones” w obsłudze technicznej żeglugi po rzece Orinoko. Zginął zaatakowany przez stado piranii. Po latach, wraz ze szczątkami męża, Marta Furgalska wróciła do Gdańska<sup>56</sup>.

Twórczość literacka Lecha Adamowicza tchnie świeżością i autentyczną radością płynącą z pisania. Rękopisy jego opowiadań są wzbogacone szczegółowymi rysunkami, jak chociażby opowiadanie *Rybitwa*<sup>57</sup>

Środowisko, w którym przez lata żył Lech Adamowicz zyskało i posiada do dzisiaj swoją specyfikę. Polonia w Wenezueli jest odmienna niż chociażby środowiska polonijne w innych krajach Ameryki Południowej. Feliks Żubr tą odmienność uzasadnia tym, że Polacy, rozrzućeni po całej Wenezueli, w wielu przypadkach nie mówią po polsku. Młode pokolenie odchodzi od polskości, ponieważ dzieci idą do szkoły i jeśli nawet słyszą język polski od rodziców, to zaledwie przez parę godzin, podczas gdy przez resztę dnia słyszą tylko hiszpański<sup>58</sup>. Jednak to tylko część prawdy. Dla Mariana Kałuskiego, który mieszka na emigracji ponad 40 lat i zna dzieje Polaków rozrzuconych na wielkich obszarach Australii, nie ulega wątpliwości, że Polonia wenezuelska, poza wyjątkami, które szacuje na 200–300 osób?, jest mało patriotyczna. Przyczynę widzi w tym, że nawet w największych miastach, jak Caracas i Maracaibo niewielu Polaków należało do organizacji polonijnych, a ci co należeli, często nie dawali właściwego przykładu wszczynając kłótnie na niwie społecznej. Mimo znaczącej liczby byłych polskich wojskowych, w zasadzie wśród Polonii wenezuelskiej nie istniała organizacja kombatancka. Tamtejsi Polacy nie dbali o to, aby w duchu polskim wychować swoje dzieci. Polacy w Wenezueli często byli i są mało patriotyczni i nieskorzy do pracy społecznej.

Część winy za upadek polskiego życia społecznego w Wenezueli można przypisać temu, że Polska w latach 1945–1989 była państwem komunistycznym, z którym nie utożsamiali się Polacy w Wenezueli. W efekcie pozostały tylko indywidualne kontakty Polaków i propolskich Wenezuelczyków polskiego pochodzenia z Ambasadą RP w Caracas. Wydaje się, że należy zgodzić się z konkluzją Kałuskiego, iż straciliśmy Polonię wenezuelską. I jest to zapewne pierwszy taki przypadek w dziejach powojennej Polonii<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> *Nieżyjący mąż, wędruje dniami i nocami szukając swojej ukochanej żony*, „Panorama Polska–Nottingham”, lipiec 1997, nr 31.

<sup>57</sup> *Rybitwa*. List z 23.07.1977 r. Opowiadanie to L. Adamowicz opublikował między innymi w nieistniejącym już czasopiśmie „Kalisia”.

<sup>58</sup> F. Żubr, *Po polsku w Wenezueli*, „Dziennik Polski”, Londyn, 24.04.1995.

<sup>59</sup> M. Kałuski, *Śladami Polaków po świecie. Polacy w Wenezueli*, „Przegląd Australijski”, <http://przeglad.australink.pl/literatura/sladamii/>, odczyt z dn. 11.11.2011.

Lech Adamowicz, zwracając się w jednym ze swoich listów jednocześnie do mnie i swojego frontowego kolegi z Kalisza, którego spotkał w podczas uroczystości pod Monte Cassino w 1994 r., pisał: „Karolu, Ty wróciłeś do Kalisza (ja urodziłem się w Wilnie, a mieszkalem do 1939 r. w Grodnie) ja obrałem inną drogę, drogę w nieznaną, nie akceptując obywatelstwa angielskiego... aż zmęczony losem dobrnąłem do gościnnej Wenezueli. Tu rozpocząłem nowe życie. Byłem emigrantem z przymusu, dziś stałem się emigrantem z przyzwyczajenia.

To nie znaczy, że zapomnieliśmy o Polsce. Muszę Cię zapewnić, że my śledząc sytuację ludzi z «nad Wisły», cieszymy się jak w rodzinie jest lepiej i smucimy jeśli jest odwrotnie. Wydaje mi się że na obraz całości lepiej patrzeć z odległości miejsca i czasu, bo siedząc na miejscu wydarzeń, widzi się szczegóły, ale nie widzi się całości, o której powie w przyszłości historia”<sup>60</sup>.

Był bez wątpienia człowiekiem sukcesu, szczęśliwym, że tak potoczyły się jego losy. Pisał: „Ja pomimo wieku, czuję się wspaniale. Stale razem z rodziną przebywam nad morzem. A więc poniedziałek, wtorek, środa – Caracas. W czwartek po obiedzie jedziemy do naszego apartamentu w «Nautilus Palace»<sup>61</sup> położonym w zatoce «Golfo Triste» morza Karaibskiego. Wracamy w niedzielę po obiedzie”<sup>62</sup>.

„Jak będzie Pan w Stanach, proszę wpaść do Caracasu, popłyniemy moim jachtem na wielką rybę” – zapraszał<sup>63</sup>. Uwielbiał łowienie, był wytrawnym wędkarzem. Ostatni mój list do Lecha Adamowicza wrócił z adnotacją, że adresat zmarł. Dobięł końca kolejny emigracyjny epizod. Zmarły pozostawił po sobie fortunę w Wenezueli, 6 lub 8 milionów dolarów zdeponowanych w banku w Miami na Florydzie (jak to zwykł mawiać „na czarną godzinę”), lecz przede wszystkim wrażliwość i nietuzinkowe spojrzenie na otaczającą go rzeczywistość i pamięć u wielu ludzi.

<sup>60</sup> List z 6 marca 1995 r.

<sup>61</sup> W miasteczku Tucacas, oddalonym 260 km od Caracas, przyp. M.S.

<sup>62</sup> List z 14 sierpnia 2001 r.

<sup>63</sup> List z 17 listopada 2003 r.

*Joanna Leska-Ślęzak*

## **Polityka imigracyjna Holandii i jej zastosowanie wobec Polaków**

Od XIX w. migracje ludności stały się zjawiskiem masowym i są jednym z czynników integrujących i dezintegrujących świat. Współcześnie w warunkach globalizacji cywilizacji, uznaje się je za fundamentalną wartość i prawo każdego człowieka.

Powodem migracji ludności są głównie: względy ekonomiczne, polityczne i cywilizacyjne (np. związane ze zdobywaniem wykształcenia czy realizację określonych aspiracji materialnych bądź duchowych).

Po II wojnie światowej Holandia była państwem mono-etnicznym, ponieważ mniejszości stanowiły ok. 2% populacji<sup>1</sup>. Polityka imigracyjna Holandii zmieniała się w zależności od sytuacji społecznej i gospodarczej państwa. Politykę imigracyjną Holandii po II wojnie światowej można podzielić na następujące okresy:

- 1) W latach 60. i 70. XX w. ujawniła się polityka podziału na dwie grupy:
  - allochtonoonen (kolorowi imigranci),
  - brittenlanders (biali imigranci).

Przybywali do Holandii głównie z Maroka, Turcji, Grecji, Włoch, Portugalii, a także z Polski. W tym okresie w polityce migracyjnej Holandii funkcjonował model *gastarbeitera*, w którym zakładano, iż imigranci przybyli tylko na pobyt czasowy i władze nie podejmowały żadnych działań na rzecz integracji przybyszów ze społecznością lokalną i należy podtrzymywać ich odrębność kulturową, aby ułatwić im powrót do ojczystego kraju (np.: wprowadzono naukę języka ojczystego dla poszczególnych grup imigrantów).

- 2) Od 1983 r. w polityce imigracyjnej Holandii wprowadzono model mniejszości etnicznych (*ethnic minorities model*). Wprowadzono nowe uregulowania prawne, dotyczyły one m.in. możliwości zatrudniania imigrantów w administracji publicznej, zakładania własnych szkół dotowanych z budżetu państwa,

---

<sup>1</sup> M. Korzewski, *O tolerancji w społeczeństwie i prawie holenderskim*, Kraków 2005, s. 217.

a także wprowadzono możliwość głosowania w wyborach lokalnych po 5 latach pobytu, dokonano zmian w konstytucji holenderskiej i wprowadzono artykuł dotyczący zakazu dyskryminacji<sup>2</sup>.

- 3) Od 1998 r. wprowadzono model asymilacji imigrantów (*assimilation model*), którego celem jest integracja społeczna i ekonomiczna mniejszości etnicznych ze społeczeństwem holenderskim. Obowiązkowo wszyscy imigranci musieli uczestniczyć w kursach języka niderlandzkiego, elementów historii Holandii, a także edukowano ich z zakresu podstawowych norm i wartości obowiązujących w społeczeństwie holenderskim<sup>3</sup>.
- 4) Od 15 marca 2006 r. Holandia wprowadziła nowe przepisy migracyjne i azylowe. Imigrantów obowiązuje zdanie testu z języka niderlandzkiego, zasad konstytucyjnych. Opłata za 30 minutowy test wynosiła 350 EURO. Dotyczyły te przepisy głównie przybywających z Afryki, Azji i Ameryki Południowej<sup>4</sup>.

Regulacje w prawie migracyjnym Holandii dotyczą również diaspory polskiej. Fala wychodźstwa Polaków po II wojnie światowej związana była głównie z sytuacją polityczną w Polsce. W Holandii Polonię szacowano na ok. 8–10 tys. osób. Z tego 60% stanowili mężczyźni. Wielu z nich to byli żołnierze I Brygady Pancerniej gen. Maczka. Założyli w Holandii rodziny żeniąc się z Holenderkami i osiedlali się głównie na północy kraju w okolicach Assen i Groningen. Kolejna fala emigracji polskiej do Holandii przypadała na lata 60. XX wieku. Z tego okresu migrację polską w Holandii tworzyły głównie Polki, które po wyjściu za mąż za Holendrów przeniosły się tam na stałe<sup>5</sup>.

W latach 70. przybyła do Holandii duża grupa kobiet, która osiedliła się głównie w Utrechcie, Amsterdamie, Rotterdamie i Vlissingen. Kobiety wyszły za mąż i zintegrowały się z lokalną społecznością.

W latach 80. do Holandii przybyła tzw. „emigracja solidarnościowa”, która osiedliła się w Groningen, Utrechcie i Arnhem. Byli to ludzie młodzi, wykształceni i przedsiębiorczy. Ogółem społeczność polską w Holandii szacowano na ok. 8 tys. osób.

W latach 90. XX w. fala wychodźstwa z Polski miała charakter ekonomiczny, kierowano się chęcią polepszenia statusu materialnego, znalezienia dobrze płatnej pracy zgodnie z wykształceniem. Emigranci byli starannie wykształceni, wyróżniali się lepszą znajomością języków obcych, przede wszystkim języka angielskiego, włączali się oni w nurt umiejętności profesjonalnych. Niniejsze bariery umożliwiały szybszy proces adaptacji i integracji Polaków w Holandii<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>3</sup> M. Korzewski, *op. cit.*, s. 226–227.

<sup>4</sup> P. Szerkowski, *Test na Holendra*, „Gazeta Wyborcza”, 16.03.2006, s. 10.

<sup>5</sup> J. Leska-Ślęzak, *Polacy w Holandii. Przeszłość i teraźniejszość*, Toruń 2003, s. 115–121.

<sup>6</sup> J. Leska-Ślęzak, *Holenderska polityka migracyjna po II wojnie światowej*, „Cywilizacja i Polityka” 2007, nr 5, s. 184–186.

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (1 maja 2004 r.) Polacy emigrowali do Holandii głównie w celach edukacyjnych, m.in. na Uniwersytet Erasmusa w Rotterdamie, a także w celach zarobkowych do pracy w budownictwie, ogrodnictwie i stoczniach holenderskich.

Stosunek Holendrów do nowo przybyłych jest negatywny i wynika on z:

- poczucia przepelnienia kraju;
- wysokiego bezrobocia wśród imigrantów;
- średniego poziomu neutralizacji;
- istnienie i popularność partii politycznych głoszących antyimigracyjne hasła;
- media koncentrują się na przedstawianiu negatywnych zachowań Polaków, np.: nadużywanie alkoholu, jazda pod jego wpływem<sup>7</sup>.

W Traktacie Amsterdamskim, który obowiązywał od 1 maja 1999 r., zwrócono uwagę na powstanie obszaru bezpieczeństwa wewnętrznego i sprawiedliwości UE. Miało to zasadniczy wpływ na utworzenie wspólnej polityki migracyjnej UE.

W 2005 r. Komisja Europejska wprowadziła dyrektywę dotyczącą karania przedsiębiorców z UE, zatrudniających nielegalnych pracowników, np. w Holandii za zatrudnienie nielegalnych pracowników wprowadzono karę grzywny albo więzienie<sup>8</sup>.

Od 1 maja 2007 r. Królestwo Niderlandów wprowadziło dostęp do rynku pracy obywateli UE-8 w tym Polaków. W 2007 r. populacja Polaków w Holandii stanowiła 20 tys. osób. W 2008 r. było zarejestrowanych Polaków w holenderskich gminach ok. 121 tys. osób i są to osoby przebywające stale na terytorium Holandii<sup>9</sup>. Holandia w 2009 r. w kontekście europejskich migracji zarobkowych Polaków jest w grupie krajów docelowych, obok Niemiec, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Włoch, Hiszpanii i Norwegii. W 2009 r. diasporę polską w Holandii szacuje się na ok. 400 tys. osób. W tym należy również uwzględnić pracowników sezonowych, pracujących głównie w ogrodnictwie i budownictwie, a także Polaków przyjeżdżających w celach edukacyjnych – studenci w ramach programu Sokrates i Erasmus.

Polacy przybywający z rodzinami do Holandii, aby dobrze funkcjonować w społeczeństwie holenderskim, muszą pokonać barierę językową. Niewielu Polaków włada językiem niderlandzkim, a językiem, który służy im do komunikacji jest język angielski. Kolejną barierą jest kwestia edukacji dzieci, ponieważ obligatoryjny obowiązek nauki w szkole jest od 4 do 18 roku życia. W roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 3 lata, rodzice otrzymują pismo z Urzędu Miasta lub Gminy informujące o obowiązku zapisania dziecka do szkoły. Do szkoły podstawowej dziecko uczęszcza od 4 do 12 roku życia, a do średniej od 12 do 18 roku życia. Polacy często nie wiedzą że

<sup>7</sup> *Problemy polskich migrantów zarobkowych w Holandii*, „Biuletyn Migracyjny”, maj 2011, s. 6.

<sup>8</sup> [www.europal.europa.eu/news/expert/infopress](http://www.europal.europa.eu/news/expert/infopress), odczyt z dn. 06.11.2007.

<sup>9</sup> *Raport: 5 lat w rozszerzonej Unii*, „Biuletyn Migracyjny”, maj 2009, nr 22, s. 10.

obowiązek nauki obejmuje dzieci od 4 roku życia, a także mają problem z tzw. numerem oświatowym. Numer ten legalnie pracujący Polacy i płacący podatki otrzymują w Urzędzie Skarbowym. Dla dzieci imigrantów z Polski problemem jest język niderlandzki, dlatego też utworzono na terenie Holandii Ośrodek Wsparcia dla uczniów z Europy Środkowej i Wschodniej, w którym rodzice otrzymują praktyczne porady, a także realizowane są specjalne programy edukacyjne dla tych uczniów<sup>10</sup>.

Obowiązkiem każdego imigranta przybywającego do Holandii na pobyt dłuższy niż 3 m-ce jest powiadomienie Urzędu Imigracji i Naturalizacji. Brak rejestracji w tym Urzędzie powoduje, że imigrant nie może skorzystać z zasiłku rodzinnego, ponieważ państwo dokłada się do wychowywania dzieci. Wniosek składa się w Oddziale Banku Ubezpieczeń Społecznych (SVB) właściwym dla siedziby pracodawcy. Również brak rejestracji w gminie uniemożliwia ubieganie się o zapomogę socjalną, stypendium lub pożyczkę studencką. Zasiłek dla bezrobotnych przysługuje Polakom, którzy pracowali na terenie Holandii (wysokość zależy od stażu pracy). Otrzymywać go mogą osoby aktywnie poszukujące pracy. Zasiłek ten przysługuje również z powodu złych warunków pogodowych lub innych nieprzewidzianych okoliczności.

Polityka imigracyjna Holandii i nastawienie społeczeństwa holenderskiego w stosunku do Polaków przybywających do Holandii po 2007 r. jest negatywna. Odzwierciedleniem były wypowiedzi polityków, m.in. reprezentujący centroprawicę Hable Zijlstra twierdził, że „...wyształcony Turek ze Stambułu musi chodzić na kursy, a bułgarski chłop nie...”<sup>11</sup>. Również tezę tę popierał polityk socjalistów Paul Ulenbelt, który stwierdził, że „...napływ pracowników z Europy Wschodniej to problem, którego nie doceniamy. Biernie patrzymy jak tworzą się nowe getta...”<sup>12</sup>. Władze holenderskie zmuszają osoby z UE-8, w tym głównie Polaków, Bułgarów i Rumunów (bo jest ich najwięcej) do rocznych kursów kulturoznawczych i nauki języka niderlandzkiego. Niepodjęcie kursu wiąże się z nieprzedłużeniem pobytu w tym kraju<sup>13</sup>. Holenderski serwis „Dutch News.nl”, w którym napisano „...Jasne, że Polacy to nowi Marokańczycy. Słyszeliśmy już, że kradną miejsca pracy, biją gejów, a teraz członkowie parlamentu straszą, że będą tworzyć getta...”. Holenderski profesor Piet Emmer, specjalista od imigracji, twierdzi, że „nie można integrować wszystkich przybyłych Polaków do Holandii, ponieważ należy odróżnić tych, którzy pragną pozostać na stałe”<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> K. Pawłowska-Solińska, D. Brzostek, *W krajach Beneluksu Polacy znajdują zatrudnienie w różnych zawodach*, „Gazeta Wyborcza”, 01.09.2008, nr 204 (dodatek „Praca”) nr 204 z dn. r., s. 5.

<sup>11</sup> „Dziennik Bałtycki”, 15.10.2007, s. 10.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>13</sup> D. Bieńkowska, *Przymusowa integracja dla Polaków w Holandii*, „Dziennik Bałtycki”, 15.10.2007, s. 10.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 10.

W związku ze zmianą polityki imigracyjnej po 2006 r. w Holandii w wielu miastach, w których są duże skupiska Polaków opracowano specjalne wytyczne dotyczące informowania nowo przybyłych o ich prawach i obowiązkach. „10-cio punktowy plan Nowych Polskich/Europejskich Hadziejczyków”, który został uchwalony w Hadze. Zawarto m.in. informacje dotyczące funkcjonowania służby zdrowia, prawa pracy, praw mieszkaniowych, obowiązku ubezpieczeń. Stworzyć odpowiedni punkt w mieście, w którym imigranci z Polski otrzymają potrzebne informacje a następnie rozpropagować jego istnienie za pomocą mediów w Hadze, portal internetowy Polonia ([www.polonia.nl](http://www.polonia.nl)), tygodnik „Niedziela” ([www.niedziela.nl](http://www.niedziela.nl)), jak również wykorzystać informacje przekazywane przez księży w Polskim kościele w Hadze. Należy podzielić imigrantów z Polski na tymczasowych i stałych. Zorganizować kursy języka niderlandzkiego, wiedzy obywatelskiej, do pomocy wykorzystać działające w Holandii organizacje polonijne zainteresowane taką działalnością. Ważnym elementem w tworzeniu sprzyjających warunków do adaptacji w Hadze było wykorzystanie znanych przedstawicieli Polonii w Holandii. Najważniejszym elementem w tym dokumencie było profilu imigranta z Polski (płeć, wiek, wykształcenie, szanse znalezienia pracy zgodnie z wykształceniem)<sup>15</sup>.

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić, że polityka imigracyjna Holandii w stosunku do Polaków, a także innych imigrantów stwarza szereg barier. Polacy przybywający do Holandii napotykać na następujące bariery: brak znajomości języka niderlandzkiego, negatywny stosunek władz holenderskich ze względu na tworzenie gett, w których mieszkają sami Polacy, słaba znajomość systemu oświatowego (obowiązek szkolny od czwartego roku życia), słabe przystosowanie społeczne wynikające z braku zrozumienia dotyczącego „filaryzacji życia społecznego”, pluralizmu zachowań do innych grup, postrzegani jako Ci, którzy zabierają prace Holendrom. 40% Polaków mieszkających na stałe w Holandii, to ludzie młodzi pomiędzy 19 a 24 rokiem życia. Obecnie, mimo barier, Polacy nadal postrzegają Holandię jako państwo, w którym można osiągnąć wysoki status społeczny i jest ich ponad 400 tys. co stanowi 82% nowo przybyłych imigrantów do Holandii.

<sup>15</sup> Dokument „ 10. punktowy plan Nowych Polskich/Europejskich Hadziejczyków” opracowany przez Miasto Haga w 2010 roku, s. 1.



Jarosław Ślęzak

## Zjawisko migracji w rzeczywistości kulturowej Gdańska

Migracja jako zjawisko społeczne znane jest od zarania dziejów ludzkości i należy do istotnych jej ogniw rozwoju cywilizacyjnego. Zjawiska migracji są procesem ciągłym, zmieniającym formy w czasie<sup>1</sup>.

Teorie procesów migracyjnych określają przyczyny migracji tworząc modele, do których należy push and pull.

Zawierający czynniki wypychające:

- wysokie bezrobocie;
- brak możliwości zatrudnienia w miejscu zamieszkania;
- brak odpowiedniego wynagrodzenia za wykonywaną pracę;
- przeludnienie i inne czynniki demograficzne;
- brak realizacji celów życiowych, aspiracji zawodowych;
- trudności edukacyjne.

Czynniki przyciągające:

- wyższe stawki wynagrodzenia, godne warunki pracy;
- otwartość rynku pracy dla osób migrujących;
- przyjazna polityka imigracyjna (prawo do pracy, prawo do pobytu);
- otwartość społeczeństwa na obcokrajowców;
- lepsze możliwości rozwoju intelektualnego;
- podnoszenie kwalifikacji zawodowych;
- brak różnic kulturowych wynikających z przynależności do tej samej cywilizacji<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Ślęzak, *Instytucjonalizacja życia imigracyjnego w przestrzeni lokalnej Gdańska*, Gdańsk 2010, s. 171.

<sup>2</sup> M. Duszczyk, *Polityka imigracyjna Unii Europejskiej oraz swobodny przepływ pracowników – ewolucja i teraźniejszość*, Warszawa 2010/2011, s. 25–26.

Inne teorie wpływające na tworzenie i założenia polityki imigracyjnej, to: Segmentacja Rynku Pracy, Sieci Migracyjnych, Nowa Ekonomia Migracji, Migracje Niepełne.

Ruchliwość przestrzenna powodowała powstanie wciąż nowych instytucji życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Wzory instytucji wytworzone w starożytnej Grecji i Rzymie stały się przedmiotem naśladowania i podstawą rozwiązań w Europie. Kształtowały się one w kontaktach z obcymi kulturami. Do nich nawiązano w organizacji państwa Karola Wielkiego, nadając mu uniwersalny charakter.

W XI i XII w. w istotnym stopniu migracje generowały krucjaty. Spowodowały one przemiany kulturowo-cywilizacyjne, a w tym wytworzenie instytucji gospodarki towarowo-pieniężnej, powstanie nowych rynków handlu międzynarodowego; w ładzie religijnym – zakonów. W XII i XIII w. pojawiły się wyprawy krzyżowe nad Bałtykiem. Rycerstwo niemieckie, podejmując ekspansję na wschód, narzuciło nowy porządek kulturowy miejscowym społecznościom.

W XV i XVI w. ujawnił się zamorski kierunek migracji; następnie istotne zmiany migracyjne spowodowała Wielka Rewolucja Francuska. Uchwalona w czasie jej trwania 26 sierpnia 1789 r. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela podniosła ideę wolności jednostki, co otwierało drogę do przemieszczania się ludności. W XIX w. ożywiły je ruchy rewolucyjne i narodowe (Wiosna Ludów, polskie powstania narodowe). Znaczne kręgi społeczeństw, z przyczyn politycznych, opuszczały swoje kraje, zwłaszcza w obliczu prześladowań. W II połowie XIX w. nastąpiły dalsze zmiany w rzeczywistości migracyjnej pod wpływem rozwoju kapitalizmu. Zwłaszcza wysoka fala emigracji ujawniła się w końcu XIX w. i na początku XX w. Ruchy migracyjne powodowane przyczynami ekonomicznymi określano „emigracją za chlebem”. W okresie międzywojennym następowało dalsze ich pogłębianie się. Wtedy powodowane były zarówno względami ekonomicznymi, politycznymi, jak i kulturowo-cywilizacyjnymi. Współcześnie uznając migrację za wartość cywilizacyjną obserwuje się zjawisko w różnych zależnościach, powiązaniach, sytuacjach kulturowo-cywilizacyjnych<sup>3</sup>.

Standardy międzynarodowe dotyczące praw człowieka należą do czynników wywierających wpływ na politykę państwa popytu w stosunku do cudzoziemców<sup>4</sup>. Współcześnie obserwuje się proces uniwersalizacji praw człowieka i podstawowych wolności. Narody Zjednoczone wypracowały Międzynarodowy Statut Praw Człowieka, będący kanonem praw człowieka i podstawowych wolności. Składają się nań prawa i podstawowe wolności, zawarte w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (PDPCz), w Międzynarodowym Pakiecie Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych (MPPGSiK), w Międzynarodowym Pakiecie Praw Obywatelskich i Politycznych

<sup>3</sup> J. Ślęzak, *op.cit.*, s. 7–8.

<sup>4</sup> R. Kuźniar, *Prawa człowieka, prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2002, s. 16.

(MPPOiP) oraz w Protokole Fakultatywnym do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (PFMPPOiP). Dokumenty te obejmują prawa cywilne, polityczne, ekonomiczne, socjalne i kulturalne.

W uchwalonej 10 grudnia 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka precyzuje się w art. 13 zakres wolności przemieszczania. Wolność ta przysługuje każdemu człowiekowi i oznacza swobodę poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego państwa, swobodę opuszczania jakiegokolwiek kraju łącznie z własnymi i swobodę powrotu do swojego kraju<sup>5</sup>.

Prawo do swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicy każdego państwa oraz prawo do opuszczania jakiegokolwiek kraju, w tym i własnego, wywodzi się z art. 12 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (uchwalony 16 grudnia 1966 r.), ratyfikowany przez Polskę 3 marca 1977 r. Zapis ten odnosi się do osób przebywających legalnie na terytorium danego kraju. Wjazd cudzoziemca na terytorium państwa pozostawiono suwerennej decyzji jego władz nawet wtedy, gdy zostaną przywołane względy humanitarne. Przyjęcie azylanta zobowiązuje państwo do zagwarantowania mu podstawowych praw i wolności przynależnych każdemu człowiekowi. Azylant powinien być objęty ochroną, jaką państwo zapewnia innym cudzoziemcom i nie może być gorzej traktowany niż uchodźca. Na mocy Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych funkcjonuje trzy stopniowy system implementacji jego postanowień, a jego działanie zapewnia Komitet Praw Człowieka (CCPR)<sup>6</sup>.

Znaczenie polityczne i moralne ma, przyjęta 10 grudnia 1992 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Deklaracja Praw Osób Należących do Mniejszości Narodowych lub Etnicznych, Religijnych i Językowych. Określa się w niej prawa osób należących do mniejszości, m.in. prawo do kultywowania własnej kultury, używania własnego języka, swobody wyznania i praktykowania religii, uczestnictwa w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym w kraju osiedlenia, tworzenia własnych stowarzyszeń, utrzymywania swobodnych kontaktów z obywatelami państw macierzystych<sup>7</sup>.

Wolność przemieszczania gwarantuje uchwalony 16 września 1964 r. Protokół Czwarty do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. Wolność ta dotyczy każdego, kto przebywa legalnie na terytorium państwa, nie jest wolnością absolutną, jej ograniczenia mogą być przewidziane przez akty normatywne rangi ustawy z uwagi na bezpieczeństwo państwowe i publiczne, utrzymanie porządku publicznego, zapobieganie przestępczości, ochronę

<sup>5</sup> L. Wiśniewski, *Wolność przemieszczania i wyboru kraju zamieszkania*, Warszawa 1987, s. 5.

<sup>6</sup> R. Kuźniar, op.cit., s.106.

<sup>7</sup> H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 37–38.

zdrowia lub moralności, ochronę praw i wolności innych osób (tzw. klauzula limitacyjna)<sup>8</sup>.

W mechanizmie kontroli istotne miejsce zajmuje Trybunał Praw Człowieka, powołany 1 listopada 1998 r., organ właściwy we wszystkich sprawach dotyczących stosowania i interpretacji Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności<sup>9</sup>.

W ramach systemu Rady Europy mniejszości dotyczą dwa dokumenty: Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych oraz Europejska Konwencja Ramowa o Ochronie Mniejszości Narodowych. Konwencja nie określa praw pozytywnych (podmiotowych), ale zasady, do których przestrzegania zobowiązuje się państwa strony, m.in. równości wobec prawa, zakaz dyskryminacji osób należących do mniejszości narodowych, powstrzymanie się od praktyk asymilacyjnych wbrew woli tych osób, zachowanie zasadniczych elementów tożsamości mniejszości narodowych<sup>10</sup>.

Unia Europejska podjęła próbę stworzenia wspólnej polityki migracyjnej. Wyznaczają ją, w znacznej mierze, Programy Tampere (1999 r.) i Haski (2004 r.). Z dorobku prawnego Schengen wynika zasada zniesienia kontroli na granicach zewnętrznych. Dorobek Schengen został włączony instytucjonalnie i prawnie w ramy Unii Europejskiej, tzw. „aquis Schengen” (Układ z Schengen z 14 czerwca 1985 r., Konwencja Wykonawcza z Schengen z 19 czerwca 1990 r., Protokoły akcesyjne do umowy z 1985 r. oraz Porozumienia Wykonawcze, decyzje i deklaracje przyjęte przez Komisję Wykonawczą ustanowioną przez Porozumienie Wykonawcze). Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. spowodowało przyjęcie całego dorobku prawnego Wspólnoty, w tym „aquis Schengen”. Znalazło to odzwierciedlenie w polityce i ustawodawstwie migracyjnym Polski<sup>11</sup>.

W panoramie migracji istotne miejsce zajmował Gdańsk. Czynnikiem przyciągającym imigrantów było nadmorskie położenie Gdańska. W ciągu wieków w rozwoju Gdańska ważną rolę odgrywał element pogranicza; ścierały się w nim problemy świata słowiańskiego i germańskiego.

W średniowieczu przybywali do Gdańska głównie imigranci z Niemiec (Westfalii, Saksonii, Lubeki, Holsztyna, Meklemburgii, Turyngii, Hestii), Śląska, Czech, Moraw, Skandynawii, Flandrii, Holandii, Anglii, Prus, a także z Pomorza Gdańskiego, Żuław i Powiśla. Wśród imigrantów znaczną grupę stanowili przybysze z Niemiec, co wpłynęło na stosowanie w życiu codziennym języka niemieckiego. Trudnili się oni głównie handlem, rzemiosłem, często piastowali kierownicze stanowiska w organach władz miejskich (głównie Niemcy). Istotną grupę wśród imigrantów stanowili zakonnicy

<sup>8</sup> L. Wiśniewski, *op.cit.*, s. 6–8.

<sup>9</sup> G. Bajda, *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 2003, s. 43.

<sup>10</sup> J. Ślęzak, *op.cit.*, s. 85.

<sup>11</sup> A. Maksimeczuk, L. Sidorczuk, *Ochrona granic i obsługa ruchu granicznego*, Warszawa 2007, s. 46.

(cystersi, benedyktyni, dominikanie, karmelici, franciszkanie i siostry brygidki), przybywający z domów zakonnych różnych państw europejskich<sup>12</sup>.

Gdańszczanie opuszczali miasto głównie w sprawach handlowych, a także edukacyjnych. W okresie średniowiecza wpływ na migracje wywierali panujący (przywileje dla lubeczan Świętopelka i Władysława Łokietka). Samorząd miejski, ustawodawstwo wilkierzowe regulowało warunki nabycia obywatelstwa miasta przez obcych, przybywających do miasta. Uniwersalnymi organizacjami, których działalność określała kontakty polityczne, gospodarcze, kulturalne i społeczne, a tym samym generowała ruchy migracyjne była Hanza i Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie.

Ruchy migracyjne wzmożyły się w XVI–XVII w. z powodu przemieszczania się ludzi poszukujących azylu, jako uchodźcy religijni i polityczni z Niderlandów, Anglii, Francji i Szwecji<sup>13</sup>. Były one nośnikiem prądów i idei, które znalazły wyraz w obliczu miasta, m.in. wzorce zaczerpnięte z miast hanzeatyckich ujawniły się w architekturze, reformacja spowodowała zmiany w strukturze wyznaniowej. Obok katolików pojawili się luteranie, kalwini, menonici. Wprowadzono wtedy ograniczenia w nadawaniu obywatelstwa gdańskiego. W XVIII w. Rada Miejska określiła, że o obywatelstwo gdańskie mogą ubiegać się jedynie luteranie, katolicy i kalwini. Dyskryminowało to menonitów i żydów; wpływ na to miały głównie względy ekonomiczne. Tolerancja Gdańska wobec „obcych” była typowa dla miast portowych i była wartością, na którą wpływ wywiera pomyślność ekonomiczna<sup>14</sup>.

W XIX i na początku XX w. w obrazie ruchów migracyjnych były charakterystyczne: migracja wewnętrzna i zamorska (z Gdańska). Do miasta przybywali z innych państw robotnicy, którzy znajdowali zatrudnienie w przemyśle stoczniowym, metalowym i zbrojeniowym, urzędnicy niezbędni dla rozbudowy pruskiej administracji, rekruci wcielani do armii oraz oficerowie, od 1904 r. studenci i wykładowcy do utworzonej uczelni technicznej. Znamiennym zjawiskiem była emigracja zamorska, która obejmowała ludzi pochodzących ze wsi (głównie Kaszubów). Osoby te traktowały Gdańsk jako ogniwo tranzytowe w podróży do portów w Szczecinie i Hamburgu, skąd udawały się do Kanady, USA, Brazylii. Ustawy emancypacyjne (m.in. z lat 1847, 1848, 1850, 1869) przyczyniły się do napływu społeczności żydowskiej<sup>15</sup>.

Po I wojnie światowej zaznaczyli swą obecność jeńcy, m.in. Rosjanie, Anglicy, Francuzi, Włosi, Serbowie, Portugalczycy, Polacy – członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy przebywali m.in. w obozie na Przeróbce.

<sup>12</sup> M. Biskup, *Ludność*, [w:] *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. I, Sopot–Gdańsk 1978, s. 383.

<sup>13</sup> M. Bogucka, *Gdańscy ludzie morza w XVI–XVIII w.*, Gdańsk 1984, s. 17–18.

<sup>14</sup> A. Chodubski, *Mit dawnego i współczesnego Gdańska „Cywilizacje w czasie i przestrzeni”* 1997, nr 3, s. 58.

<sup>15</sup> B. Czyżak, *Starogdański nurt kultury*, [w:] *Historia Gdańska*, t. IV, cz. 1, s. 236–237.

Po 1945 r. w wyniku postanowień międzynarodowych ludność niemiecka musiała opuścić miasto, na jej miejsce przybyła społeczność kresowa, a w tym niemało Białorusinów, Ukraińców, Litwinów, Tatarów, Rosjan, Ormian. W postawach i zachowaniach osób przybywających do Gdańska nastąpiło łączenie się dwóch ładów kaszubskiego i kresowego; w pierwszym charakterystyczne było przywiązanie do katolicyzmu, solidnej pracy i zamkniętości w kręgu rodzinnym, drugi cechowała duża zmienność w postawach i zachowaniach, łatwość przystosowawcza do nowej rzeczywistości społeczno-politycznej i ekonomicznej, wysokie aspiracje społeczne<sup>16</sup>.

Legalizacja ruchu migracyjnego na poziomie regionalnym należy do zadań wyodrębnionych w strukturze organizacyjnej Wydziału Spraw Obywatelskich i cudzoziemców Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku<sup>17</sup>. Zajmuje się takimi sprawami, jak: legalizacja pobytu na terytorium RP przez obywateli Unii Europejskiej, wydawanie zezwoleń na pobyt rezydenta WE na terytorium RP, wizy pobytowych, zaproszeń oraz dokumentów dla cudzoziemców, wymiana kart pobytu, zezwoleń na zamieszkanie na czas oznaczony i osiedlenie się na terytorium RP, wydalenie z terytorium RP, nakładanie kar administracyjnych na przewoźników, zgody na pobyt tolerowany, odwołanie od decyzji komendanta wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego policji, Komendanta Oddziału lub placówki kontrolnej Straży Granicznej o zobowiązaniu cudzoziemca do opuszczenia terytorium RP. W przestrzeni gdańskiej kontrolę przemierzających się przez granice osób (przejście graniczne morskie w Nowym Porcie, lotnicze w Gdańsku Rębiechowie) sprawują funkcjonariusze placówki Straży Granicznej w Gdańsku, wchodzącej w skład Morskiego Oddziału Straży Granicznej.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i organizacje pozarządowe udzielają pomocy imigrantom. Odpowiedzialnym za pomoc uchodźcom jest Wydział Organizacji Pomocy Środowiskowej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdańsku, a w jego ramach Referat Integracji Społecznej i Poradnictwa Specjalistycznego. Do zadań Referatu m.in. należy udzielenie pomocy uchodźcom w ramach indywidualnej integracji, a w szczególności: udzielenie uchodźcom informacji dotyczących pomocy oraz o warunkach jej wstrzymywania lub odmowy udzielenia, współdziałanie z uchodźcą oraz wspieranie go w kontaktach ze środowiskiem lokalnym, pomoc w uzyskaniu możliwości zamieszkania, świadczenia pieniężne na utrzymanie i pokrycie wydatków związanych z nauką języka polskiego dla uchodźców. Czynnikiem generującym pomoc cudzoziemcom legitymującym się zezwoleniem na osiedlenie się lub zgodą na pobyt tolerowany w RP są przepisy ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> J. Ślęzak, op.cit., s. 227.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 281.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 300–313.

Imigrantom udzielają pomoc w Gdańsku również organizacje pozarządowe. Amnesty International (powstała 18 maja 1961 r., a polska struktura w 1998 r.). Jej celem jest zbieranie i informowanie o naruszeniu praw człowieka, procedurach uchodźczych, a także działalność informacyjno-edukacyjna dla szkół<sup>19</sup>. W Gdańsku działają szkolne grupy Amnesty International w gimnazjum nr 25 (grupa nr 10) i I Liceum Ogólnokształcącym (grupa nr 11). W ramach spotkań szkolnych grup AI podnoszone są kwestie dotyczące praw człowieka, kształtowania postaw tolerancji, przeciwdziałania rasizmowi. W 2006 r. AI zorganizowała Międzynarodowy Maraton Pisania listów przez szkolne grupy AI. Celem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka (powstałej w 1989 r.) jest edukacja i monitoring w zakresie przestrzegania praw człowieka. Od 1992 r. prowadzi ona program bezpłatnej pomocy prawnej dla cudzoziemców i uchodźców.

PCK kieruje się zasadami: 1. humanitaryzmem, 2. bezstronnością, 3. neutralnością, 4. niezależnością, 5. dobrowolnością, 6. jednością i 7. powszechnością. W Gdańsku realizuje całorocznie pomoc polegającą na dozywianiu, pomoc doraźną (zbiórki odzieży), działalność w ramach ośrodków (noclegownie, opieka psychologa, lekarza), opiekę nad chorymi w domu, pomoc cudzoziemcom głównie dotyczącą kontaktów z urzędami państwowymi, rodziną, zapewnienie podstawowych warunków bytowych<sup>20</sup>.

Caritas Archidiecezji Gdańskiej prowadzi m.in. Centrum Pomocowe Caritas im. O. Pio, Dom Caritas w Gdańsku-Wrzeszczu. W ramach Wolontariatu Europejskiego (European Voluntary System), przebywają w mieście wolontariusze z Węgier, Belgii, Francji, Hiszpanii, Austrii i Turcji. Każdy z nich może, w ramach wybranego projektu Caritas, pracować m.in. z dziećmi, osobami chorymi, przedstawicielami mniejszości. Celem Polskiej Akcji Humanitarnej (powstałej w 1994 r.) jest niesienie pomocy uchodźcom, ofiarom wojen, a także tworzenie i kształtowanie postaw humanitarnych. Realizuje ona projekty, których celem jest pomoc uchodźcom, m.in. „Możesz uczyć się rozumieć – MUR”, organizuje warsztaty krawieckie, fryzjerskie, porady prawne i szkolenia, „Współpraca z UNHCR” – poradnictwo i pomoc socjalna osobom ubiegającym się o status uchodźcy (głównie Czeczenom). Realizowane są również projekty, których celem jest pomoc repatriantom, m.in. „Adaptacja i integracja repatriantów w Polsce” – kursy języka polskiego i angielskiego, poradnictwo społeczno-prawne, aktywizacja zawodowa repatriantek na rynku pracy w Polsce. Programy PAH obejmują cały kraj<sup>21</sup>.

Obecnie Gdańsk jest ośrodkiem wielokulturowości i wieloetniczności, znajduje się w nim jedna z największych mozaik narodowościowych w Polsce, którą tworzą

<sup>19</sup> *Amnesty International*, red. P. Müldner-Niechowski, H. Lewińska, Podkowa Leśna 1997, s. 31.

<sup>20</sup> Z. Abramek, *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża 1912–1951*, Warszawa 2001, s. 21.

<sup>21</sup> R. Kuźniar, op.cit., s. 270.

Białorusini, Cyganie, Grecy, Karaimi, Litwini, Niemcy, Ormianie, Rosjanie, Tatarzy, Ukraińcy i Żydzi oraz przedstawiciele innych narodów z różnych kontynentów.

Złożoną kwestią jest określenie wielkości poszczególnych grup narodowościowych. Rzeczywistość ta wyraźnie ujawniła się w czasie przeprowadzonego w maju 2002 r. Narodowego Spisu Ludności; z jednej strony zauważa się duże grupy społeczności o niepolskim rodowodzie narodowym, z drugiej zaś, nie ujawniają one tego rodowodu; systematycznie zmniejsza się ich identyfikacja ze wspólnotowymi strukturami organizacjami, pogłębia się odstępowanie od tradycyjnej wyznaniowości, co odbija się na ujawnieniu dużych rozbieżności w ich oszacowaniu ilościowym. Inne są oficjalne statystyki i dane wskazywane przez działaczy wspólnotowych, duszpasterzy, czy też instytucje zajmujące się kwestiami narodowościowymi oraz odmienne są ustalenia badaczy tych zagadnień.

Szacuje się, że w Trójmieście zamieszkuje obecnie ok. 5 tys. osób mających świadomość niepolskiego pochodzenia narodowego, w tym: ok. 500–1000 Białorusinów, 100–150 Cyganów, 30–50 Czechów, 80–150 Greków, 20–30 Karaimów, 100–200 Litwinów, 3–4 tys. Niemców, 100–150 Ormian, 200–250 Rosjan, 100–200 Tatarów, 500–700 Ukraińców, 200–500 Żydów<sup>22</sup>.

Mimo procesu adaptacji i integracji w życiu imigrantów istotna jest ich łączność z krajem wychodźstwa, która wyraża się m.in. w nauce języka narodowego, tworzeniu organizacji społeczno-kulturalnych, podtrzymywaniu tradycji, obyczajów i religii. Tworzeniu organizacji społecznych, zespołów, a w tym artystycznych, śpiewaczych, funkcjonowaniu gmin wyznaniowych, działalności edukacyjnej i naukowej nie przeciwdziałają oficjalne czynniki polskie. Dają wyraz pozytywnego zainteresowania się nimi oraz promują ich działalność. W gdańskiej przestrzeni lokalnej funkcjonują m.in. następujące struktury organizacyjne: Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka”, Gdański Oddział Stowarzyszenia Litwinów w Polsce i Towarzystwo Litewskie w Gdańsku, Związek Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku, Koło Zainteresowań Kulturą Ormian, Rosyjskie Centrum Nauki i Kultury, Związek Ukraińców w Polsce koło Gdańsk, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Gdańsku i Niezależna Gmina Wyznania Mojżeszowego z siedzibą w Gdańsku, Karaimska Gmina w Gdańsku wchodząca w skład Związku Karaimów w Polsce, Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Gdańsku i dwie organizacje tatarskie – Towarzystwo Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich w RP i Związek Tatarów Polskich, Stowarzyszenie Romów „Radość”, Stowarzyszenie Kulturalne Polsko-Azerbejdżańskie z siedzibą w Gdańsku, Towarzystwo Gdańsk-Niderlandy, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Wietnamczyków Oddział w Gdańsku, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (społeczność posługująca się językiem regionalnym).

<sup>22</sup> J. Ślęzak, op.cit., s. 352–353.



Stowarzyszenia społeczno-kulturalne działające na terenie Gdańska mają charakter otwarty i mogą w nim działać również osoby niewywodzące się z danej mniejszości, ale zainteresowane historią, kulturą i nauką języka. Oddolna aktywność społeczno-kulturalna jest znakiem postaw „społecznikowskich” wąskiego kręgu osób, potrzebą świadomościową jednostek zorientowanych na podtrzymywanie i pielęgnowanie dziedzictwa przeszłości.

Istotny element w procesie integracji mniejszości i cudzoziemców ze społecznością lokalną pełnią wydarzenia kulturalne: „Festiwal Kultur Świata”, „Festiwal Mniejszości Narodowych”, „Biografie Gdańskie – Dni Mniejszości Narodowych”<sup>23</sup>.

Istotną barierę w adaptacji i integracji imigrantów stanowi komunikacja językowa. Nieznajomość języków obcych występuje nawet w instytucjach pierwszego kontaktu (urzędy, organizacje, sklepy). Bariery osiedleńcze wynikają również z stereotypowego postrzegania przybywających cudzoziemców do Gdańska. Pozytywniejsze jest postrzeganie cudzoziemców przybywających z Europy Zachodniej, natomiast negatywny obraz jest imigrantów ze Wschodu. Działania polityczne w stosunku do imigrantów, repatriantów, przedstawicieli mniejszości narodowych, są zgodne z założeniami polityki państwa.

Podsumowując należy stwierdzić, iż w wyniku przeobrażeń ustrojowych dokonujących się w Polsce od 1989 r. zmienił się stosunek państwa do imigrantów, a wspólna polityka UE kształtuje nową instytucjonalizację migracji. Polityka państwa oraz działalność samorządu lokalnego w Gdańsku sprzyja procesom adaptacyjnym i integracyjnym imigrantów. Obecnie obserwuje się w obrazie życia imigrantów prymat uniwersalizmu nad wartościami lokalnymi; ujawnia się istotne zainteresowanie zjawiskami globalnymi w życiu kulturalnym, a „małe zauważanie” inicjatyw lokalnych. Znaczące jest uczestnictwo społeczne w wydarzeniach kulturalnych: muzycznych, wystawienniczych, literackich, teatralnych czy kinowych, mających zasięg światowy czy ogólnokrajowy, zaś marginalne jest zainteresowanie wartościami kultury osadzonymi w tradycji. Zmniejsza się oficjalna identyfikacja licznych przedstawicieli mniejszości narodowych z strukturami własnej wspólnoty, powszechna staje się opcja na rzecz identyfikacji z ładem globalnej społeczności obywatelskiej.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 300–429.

Piotr Janiszewski

## Przemiany społeczno-demograficzne na obszarze serbołużyckim po 1945 r.

Wraz z zajęciem, na początku 1945 r. Łużyc przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, w regionie tym rozpoczął się proces odradzania organizacji<sup>1</sup> i życia narodowego ludności serbołużyckiej<sup>2</sup>. Klęska III Rzeszy i okupacja radziecka Łużyc sprawiły, że część liderów serbołużyckich zaczęła szukać poparcia dla koncepcji oderwania regionu lużyckiego od Niemiec i włączenie go w granice Czechosłowacji bądź stworzenia z niego protektoratu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Projekty te okazały się nierealne wobec braku poparcia ze strony władz ZSRR<sup>3</sup>. W 1947 r. zwolennicy dalszych zmaganiań o oderwanie Łużyc od Niemiec zostali całkowicie zmarginalizowani politycznie<sup>4</sup>, a znajdujący się na czele Domowiny – głównej organizacji Serbołużyczan działacze rozpoczęli negocjacje dotyczące statusu mniejszości serbołużyckiej z niemieckimi komunistami.

Na mocy ustaleń liderów serbołużyckich z władzami centralnymi oraz krajowymi (Saksonii i Brandenburgii) Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności – SED uzgodniony został katalog praw narodowych, kulturowych oraz językowych dla Serbołużyczan oraz wsparcie dla działalności ich organizacji społecznych<sup>5</sup>. Uzgodnienia te wprowadzały w życie *Ustawa o ochronie praw narodu serbołużyckiego* przyjęta

---

<sup>1</sup> O stopniowym rozbijaniu organizacji serbołużyckich w hitlerowskich Niemczech por. P. Śurman, *Łużycanie a wybuch II wojny światowej*, [w:] *Mniejszości narodowe w Europie a wybuch drugiej wojny światowej*, red. J. Benyskiewicz, Zielona Góra 1998, s. 45–49.

<sup>2</sup> Obszar etnograficzny przez kolejne wieki ulegał stopniowo zmniejszeniu, niemniej jednak jeszcze w okresie międzywojenny serbołużycki obszar zasiedlenia obejmował znaczą część Górnych Łużyc i szeroki pas ma Dolnych Łużycach. Obszar był nadal terytorialnie zwarty, por. A. Fischer, *Etnografia słowiańska*, zeszyt drugi: *Łużycanie*, Lwów–Warszawa 1932, s. 41–43, 121.

<sup>3</sup> Por. M. Iwanow, *Idea serbołużyckiej autonomii a Związek Sowiecki*, „Pro Lusatia – Opolskie Studia Lużycoznawcze” 2008, t. 7, s. 67–74; M. Mieczkowska, *Między koncepcją, a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945–1990*, Szczecin 2002, s. 47.

<sup>4</sup> M. Mieczkowska, op.cit., s. 49.

<sup>5</sup> P. Baker, *The Sorbs, the SED and the Soviet Union, 1945–1953*, [w:] *Power and the People: A Social History of Central European Politics 1945–1956*, red. E. Breuning, Manchester 2005, s. 102.

23 marca 1948 r. przez Landtag Saksonii oraz rozporządzenie Rady Ministrów Brandenburgii z 12 września 1950 r. o analogicznym zakresie. Prawa mniejszości serbołużycyckiej potwierdziła także Konstytucja NRD z 7 października 1949 r. w art. 11 – gwarantując swobodny rozwój narodowościowy „obcojęzycznym częściom Republiki (Die fremdsprachigen Volksteile)”<sup>6</sup>. Mimo że w Niemieckiej Republice Demokratycznej mniejszość serbołużycycka otrzymała najszerszy w historii katalog praw (autonomię kulturową) oraz duże wsparcie finansowane dla swoich organizacji społecznych, w okresie 1945–1990 postępował proces asymilacji narodowo-językowej Serbołużyczan.

Tabela 1.

Liczba Serbołużyczan w różnych okresach od I połowy XIX w. do początku XXI w.

Okres przeprowadzania badań	Badacz lub instytucja przeprowadzająca badanie	Liczba Serbołużyczan
1840–1841	J. Smoler	164 000
1880–1884	A. Muka	166 000
1904–1905	A. Černý	146 000
1936–1938	O. Nowina	111 000
1955–1956	Centralny Zarząd Statystyki NRD	81 000
1987	Instytut Serbołużycycki	67 000
2004	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RFN	60 000

Źródło: L. Ela, *Lużycanie w świetle statystyk*, [w:] *Serbołużycanie na terenach pogranicznych*, red. M. Wojecki, Zielona Góra 2000, s. 30; Third Report, submitted by the Federal Republic of Germany, under Article 25, paragraph 2, of the Council of Europe’s Framework Convention for Protection of National Minorities, Berlin 2009, s. 33.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej nie prowadzono bieżących badań dotyczących liczby Serbołużyczan, uznając to za zbędne wobec uznania praw narodowych i kulturowych przez państwo i jego finansowe wsparcie dla organizacji serbołużycyckich. W konsekwencji do 1987 r. oficjalnie podawano, na podstawie zawyżonych wyników badań przeprowadzonych w latach 1955–1956 dla Centralnego Zarządu Statystyki NRD, że liczba populacji serbołużycyckiej wynosi 100 000<sup>7</sup>. Kiedy jednak

<sup>6</sup> II Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 6 kwietnia 1969 r. gwarantowała prawa ludności serbołużycyckiej w art. 40.

<sup>7</sup> L. Ela, *Lużycanie w świetle statystyk*, [w:] *Serbołużycanie na terenach pogranicznych*, red. M. Wojecki, Zielona Góra 2000, s. 29.

u schyłku istnienia państwa wschodnioniemieckiego Instytut Serbołużycki zdecydował się przeprowadzić kolejne badania, wyniki wykazały drastyczny spadek liczby osób, utożsamiających z się z narodowością serbołużycką w przeciągu minionych trzech dekad. Co istotne, spadek poniżej 100 000 oznaczał przekroczenie *masy krytycznej*, poniżej której grupa etniczna znajduje się w stanie zagrożenia własnej egzystencji<sup>8</sup>. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. proces zmniejszania się liczby Serbołużyczan nie uległ zahamowaniu, w konsekwencji czego obecnie szacuje się ją na 60 000, z czego jednak maksymalnie połowa posiada pełną (czynną i bierną) zdolności posługiwania się językiem serbołużyckim.

Na fakt postępu procesu asymilacji mniejszości serbołużyckiej po 1945 r., pomimo formalnych gwarancji dla ochrony i wspierania ich życia narodowo-kulturowego, wpłynęło kilka czynników.

### Migracje po zakończeniu II wojny światowej

Na mocy ustaleń mocarstw koalicji antyhitlerowskiej wschodnie tereny dawnej III Rzeszy włączone zostały w granice Polski, Związku Radzieckiego oraz Czechosłowacji. Zamieszkujący te obszary obywatele niemieccy zostali przesiedleni na terytorium stref okupacyjnych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji – późniejszych NRD i RFN oraz częściowo do Austrii. Liczba mieszkańców radzieckiej strefy okupacyjnej (późniejszego NRD) po wojnie wynosiła 14 milionów. W ramach akcji przesiedleńczych z terenów zajętych przez Polskę, ZSRR i Czechosłowację przybyło na ten obszar blisko 4 miliony Niemców<sup>9</sup>. Wśród regionów zasiedlanych przez tę ludność były Łużyce, na których osiedlali się w szczególności Niemcy sudeccy, przybili z Czechosłowacji. Przesiedleńcy kierowani byli także do wiosek serbołużyckich, tym samym zmieniając ich skład etniczny. Według badań przeprowadzonych przez Domowinę już w 1946 r. niemieccy przesiedleńcy stanowili średnio 20% populacji wiosek, w których się osiedlali<sup>10</sup>. O ile w początkowym okresie na niektórych obszarach zauważalna była bliska integracja nowo przybyłych Niemców z serbołużyckimi mieszkańcami, przejawiając się nawet przyswajaniem języka serbołużyckiego przez niemieckie dzieci, bardzo szybko sytuacja językowo-kulturowo Serbołużyczan zaczęła kształtować się negatywnie. Część przesiedleńców, rozgoryczonych wypędzeniem ich z domostw na wschodzie, z niechęcią, a nawet wrogością odnosiła się do nowych sąsiadów, słowiańskich pobratymców Czechów i Polaków. Wobec dalszego napływu przesiedleń-

<sup>8</sup> E. Peyer, *Sorbian, Scottish Gaelic and Romansh: The Viability of Three Indigenous European Minority Languages*, Fribourg 2004, s. 82.

<sup>9</sup> Federal Republic of Germany, *Statistisches Bundesamt, Statistisches Jahrbuch 1994 für die Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart 1994, s. 50.

<sup>10</sup> E. Pech, *Die Sorbenpolitik der DDR 1949-1970. Anspruch und Wirklichkeit*, Budziszyn 1999, s. 27.

ców oraz kształtowania się na Łużycach niemieckich struktur władzy, które powoli przejmowały część obowiązków organizacyjnych od radzieckich sił okupacyjnych, pozycja społeczności serbołużyckiej ulegała wyraźnemu osłabieniu<sup>11</sup>.

Powojenne przesiedlenia poważnie zmniejszyły obszar dominacji języka serbołużyckiego na terenie Łużyc. W wioskach gdzie Niemcy stanowili liczną grupę, język niemiecki zaczął wypierać serbołużycki z sfery publicznej. Niemieccy mieszkańcy nie czuli potrzeby ani chęci uczenia się języka serbołużyckiego i posługiwali się w kontaktach z sąsiadami tylko niemieckim. Ponieważ Serbołużycanie byli dwujęzyczni dostosowywali się do tego, przez co język niemiecki stawał się z czasem dla nich pierwszym językiem. Język serbołużycki przestał być językiem, który byłby niezbędny do komunikowania się w ich rodzinnych stronach, co w sposób naturalny odbijało się negatywnie na zakresie przekazywania go kolejnym pokoleniom. Było to szczególnie powszechne wśród małżeństw mieszanych, które były na obszarach serbołużyckich powszechnym zjawiskiem. Mieszane małżeństwa stały się więc jednym z fundamentów procesu asymilacji, także poprzez pozbawienie regionu wyrazistej odrębności etnicznej<sup>12</sup>.

Proces zanikania języka serbołużyckiego przez napływ Niemców do miejscowości serbołużyckich L. Nowak podzielił na pięć faz. Każda z nich ma jedną cechę wspólną – ciągły napływ nowych mieszkańców niemieckich. W fazie pierwszej, ze względu na dużą liczbę Serbołużycan niemieccy mieszkańcy częściowo przyswajają ich język oraz kulturę, de facto ulegając częściowej serbołużyckiej asymilacji (języka niemieckiego używają tylko w domu). W następnej fazie zwiększa się liczba Niemców, a świadomość, że Serbołużycanie mówią po niemiecku sprawia, że nie chcą się uczyć serbołużyckiego. Pojawiają się pierwsze mieszane małżeństwa, w ich domach zazwyczaj mówi się po niemiecku. W fazie III młode pokolenie Niemców stanowi trzecią część młodzieży. Dzieci niemieckie w rozmowach ze sobą oraz z dziećmi serbołużyckimi mówią tylko po niemiecku, podobnie zaczynają postępować dzieci serbołużyckie w rozmowach między sobą. Faza IV charakteryzuje się tym, że młode pokolenie w całości posługuje się językiem niemieckim. Staje się on także językiem publicznym. Serbołużyckim posługuje się tylko średnie i stare pokolenie w domu. W ostatniej, V fazie, pokolenie posiadające czynną znajomość języka serbołużyckiego wymiera. Jedynym widocznym znakiem przypominającym o słowiańskim pochodzeniu miejscowości są zabytki kultury materialnej.

<sup>11</sup> P. Baker, *The Sorbs, the SED and the Soviet Union, 1945-1953*, [w:] *Power nad the People: A Social History of Central European Politics 1945-1956*, red. E. Breuning, Manchester 2005, s. 100.

<sup>12</sup> R. Józeffiak, „Fenomen serbołużycki”. *Společnosť serbołużycka po II wojnie światowej*, „Rocznik Lubuski” 2004, t. 30, cz. 1, s. 75.

Tabela 2.

Proces asymilacji ludności serbołużyckiej w wyniku napływu ludności niemieckiej

	Napływ ludności niemieckiej	Język komunikacji publicznej	Język komunikacji między dziećmi	Język komunikacji w domach serbołużyckich
Faza I	Tak	serbołużycki	serbołużycki	serbołużycki
Faza II	Tak	serbołużycki/niemiecki	serbołużycki	serbołużycki
Faza III	Tak	serbołużycki/niemiecki	niemiecki	serbołużycki
Faza IV	Tak	niemiecki	niemiecki	serbołużycki
Faza V	Tak	niemiecki	niemiecki	niemiecki

Źródło: L. Nowak, W ramach wykładu „Serbowie a serbski język” na Uniwersytecie Warszawskim w 1988 r., przytoczone za: M. Mieczkowska, *Kwestia zachowania tożsamości narodowej przez Serbołużyczan*, [w:] *Etniczne odłony pogranicza. Kwestie etniczne na pograniczu polsko-niemieckim*, red. W. Burger, Szczecin 2001, s. 46.

Proces przyswajania języka serbołużyckiego przez kolejne pokolenia ulegał zaburzeniu. Młode pokolenia Serbołużyczan w coraz większym zakresie przyjmowały język niemiecki jako swój główny język, rodzimy język opanowując słabo, albo wcale. Zanikanie języka serbołużyckiego w domu rodzinnym nie pozostało bez skutku na sferę publiczną, instytucje handlowe, kulturowe oraz rekreacyjne, gdzie serbołużycki stopniowo został wyparty przez niemiecki. Wyparcie ze sfery publicznej automatycznie oznacza dla języka obniżenie prestiżu i znaczenia, staje się podstawą do łatwiejszego bagatelizowania potrzeby jego znajomości. Fakt ten może więc tylko pogłębić brak woli i determinacji rodziców do przekazania bądź zapewnienia możliwości nauczania języka serbołużyckiego.

Proces wypierania języka serbołużyckiego przez język niemiecki w ciągu kolejnych pokoleń obrazują przypadki dwóch miejscowości serbołużyckich w Górnych i Dolnych Łużycach – Kubśnicy pod Budziszynem oraz Hochoz na północ od Chociebuża. Przykład Kubśnicy (po wojnie wioska liczyła 4000 mieszkańców, przesiedlono do niej 835 Niemców – czyli stanowili ok. 20% ogólnej liczby mieszkańców) obrazuje proces przechodzenia miejscowości z fazy bycia monolingwistyczną osadą serbołużycką przez fazę bycia obszarem bilingwistycznym z równowagą pomiędzy językiem serbołużyckim a niemieckim, do stanu bilingwizmu z wyraźną dominacją języka niemieckiego. Z kolei przypadek Hochoz (niemieccy przesiedleńcy stanowili aż 34,7%) ukazuje proces zanikania znajomości językowej w kolejnych pokoleniach mieszkańców miejscowości, aż do punktu, w którym językowi serbołużyckiemu grozi w perspektywie kilku lat całkowite zaniknięcie na tym obszarze.

Tabela 3.

Posługiwanie się językiem serbołużyckim w miejscowości Kubśca

Rok	Liczba mieszkańców	Liczba osób mówiących w języku serbołużyckim	Procent osób mówiących w języku serbołużyckim
1885	3 246	3 053	94,1%
1956	4 594	1 971	42,9%
1995	3 068	400	12%

Źródło: E. Rzetelska-Feleszko, *Sorbians and Sorbian. Present situation*, [w:] *Language minorities and minority languages in the changing Europe*, red. B. Synak i T. Wicherkiewicz, Gdańsk 1997, s. 301.

Tabela 4.

Zmiany pokoleniowe w odniesieniu do znajomości języka serbołużyckiego w Hochoz

Pokolenie	Ilość osób, dla których język serbołużycki jest pierwszym językiem	Ogólna zdolność językowa
I (starsze)	85% ogółu	Pełna zdolność językowa
II (wiek średni)	8% ogółu	2/3 zna język
III (młodsze)	2 osoby (!)	1/2 rozumie język, tylko pojedyncze osoby władają nim płynnie

Źródło: ibidem, s. 302.

Proces zanikania języka serbołużyckiego, kluczowego elementu tożsamości tej grupy etnicznej, z pokolenia na pokolenia, obrazują także wyniki badań przeprowadzonych przez Studium *EUROMOSAIC*, zamówione i opublikowane przez Komisję Europejską. Ankiety przeprowadzone na trudniącej się różnymi zawodami oraz posiadającymi zróżnicowany status społeczny grupie 296 osób (w tym 124 mężczyzn), wywodzących się z serbołużyckiego obszaru językowego, w tym terenów gdzie język serbołużycki zajmował pozycję dominującą – Puschwitz, Jessnitz, Crostwitz; terenów zrównoważonego bilingwizmu, takich jak Rosenthal i Neschwitz oraz miejscowości gdzie serbołużycki jest w mniejszości – Radibor i Budziszyn. Badanie potwierdza tendencje zmniejszania się posługiwania języka serbołużyckiego z pokolenia na pokolenie.

Tabela 5.

Język używany na co dzień w kolejnych pokoleniach

	Język serbołużycki	Język Niemiecki	Serbołużycki/ Niemiecki
Dziadkowie	61%	20%	19%
Rodzice	40%	32%	25%
Rówieśnicy	40%	37%	23%
Dzieci	35%	21%	44%

Źródło: <http://www.uoc.edu/euromosaic/web/document/sorab/an/e1/e1.html>, odczyt z dn. 04.07.2010.

Niekorzystne z punktu widzenia zachowania etnosu serbołużyckiego procesy migracyjne zaczęły także występować po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. Odwrotnie jednak niż w okresie powojennym nie dochodziło do napływu ludności niemieckojęzycznej na terytorium Łużyc, ale do emigracji mieszkańców z regionu, w tym Serbołużyczan, do landów zachodnich.

Przemiany gospodarcze, które nastąpiły po zjednoczeniu Niemiec, doprowadziły do załamania wielu gałęzi przemysłowych, na których opierała się gospodarka NRD, szczególnie górnictwa oraz energetyki. Pojawiło się masowe bezrobocie, równocześnie państwo przestało pełnić wiele funkcji socjalnych. Bezrobocie oraz związane z przemianami gospodarczymi problemy społeczne dotknęły także Łużycę. Na Łużycach Dolnych oraz Górnych to pierwsze kształtowało się od 1990 r. Bardzo źle na niektórych obszarach zamieszkałych przez Serbołużyczan (np. region Chociebuża) dosięgając pod koniec lat 90. 22%<sup>13</sup>. Skutki bezrobocia i fatalnej sytuacji gospodarczej szczególnie boleśnie odczuwalne są wśród serbołużyckiej ewangelickiej społeczności Dolnych i Górnych Łużyc, które uległy daleko idącemu rozproszeniu oraz anomii. Dzięki zachowaniu wysokiego poziomu integracji i życia wspólnotowego, katolicycy Serbołużyczanie byli w stanie jako grupa lepiej radzić sobie z negatywnymi następstwami kryzysu<sup>14</sup>.

Problem bezrobocia szczególnie boleśnie dotyka młodzież z terenów byłego NRD. Brak perspektyw powoduje masową emigrację na Zachód w poszukiwaniu pracy i godnych warunków życia. Z perspektywy społeczności serbołużyckiej jest to zjawisko wyjątkowo niekorzystne. Młodzi emigranci serbołużyccy tracąc bezpośredni kon-

<sup>13</sup> M. Klich, *The case of Lower Lusatia: An Old-Industrial Region without Old Industrial Problems Now?*, [w:] *Regional Actors and Regional Contexts of Action. The Cases of Upper Silesia and Lower Lusatia*, red. M. Szczepański i M. Thomas, Tychy 2004, s. 100.

<sup>14</sup> J. Szczepankiewicz-Batlek, *Łużycę – przestrzeń dysocjacji kultur narodowych i religijnych*, Słupsk 2005, s. 141.



takt z ojczystym regionem szybciej ulegają asymilacji<sup>15</sup>. Równocześnie brak zdecydowanej poprawy sytuacji społeczno-gospodarczej w landach wschodnich, czyni bardzo mało prawdopodobnym ewentualny powrót emigrantów zarobkowych. Brak pewnych perspektyw zawodowych dodatkowo sprzyja niżowi demokratycznemu, a zmniejszająca się liczba dzieci serbołużyckich skutkuje zagrożeniem istnienia serbołużyckich szkół w regionie<sup>16</sup>, co w dalszej perspektywie utrudnia wyzwanie nie tylko rewitalizacji języka serbołużyckiego, ale utrzymanie obecnego stanu.

## Industrializacja i kolektywizacja

Niemiecka Republika Demokratyczna kształtując podstawy swojej polityki gospodarczej zaczynała z bardzo trudnej pozycji startowej. Główne gałęzie przemysłu wytwarzające podstawowe surowce oraz środki pracy w przedwojennych Niemczech znajdowały się w Niemczech Zachodnich. NRD zachowała 6,6% produkcji żelaza, 25,9% hutnictwa metali kolorowych, 21,7% odlewnictwa żelaza i stali, 21,2% odlewnictwa form metalowych, 33,2% przemysłu narzędziowego, 38,6% przemysłu armatur, 27,1% przemysłu budowy maszyn i aparatury, 10,1% przemysłu konstrukcji z żelaza i stali, 25,4% przemysłu elektrotechnicznego. Wedle szacunków w granicach RFN znajdowało się 61% potencjału przemysłowego Rzeszy z 1936 r., w NRD natomiast 33%. Przemysł niemiecki tworzył jednak organiczną całość i podział Niemiec na dwie części spowodował zerwanie wewnętrznych więzi gospodarczych, pozbawił NRD surowców podstawowych oraz gałęzi warunkujących jego reprodukcję<sup>17</sup>. Przemysł NRD, w przeciwieństwie do RFN, nie posiadał silnego zaplecza surowców żelaznych, metali kolorowych, górnictwa węgla kamiennego i w związku z tym przemysłu metalurgicznego. Odcięcie od bogatych złóż surowców Śląska oraz Zagłębia Rury i Saahry postawiło Niemiecką Republikę Demokratyczną przed koniecznością wykorzystania innego źródła energii dla przemysłu. Naturalnym wyborem stał się węgiel brunatny, największe bogactwo naturalne NRD, którego najbogatsze złoża znajdowały się na Łużycach.

W ramach pierwszego planu pięcioletniego władze NRD uruchomiły program industrializacji, który zakłada m.in. powstanie kopalni odkrywkowych węgla brunatnego na Łużycach. Ponieważ surowiec ten nie nadaje się do dalekiego transportu także

<sup>15</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>16</sup> Por. A. Rubinowicz-Gründler, *Ku zgrozie Serbołużyczan władze Saksonii zamknęły serbołużycką szkołę w Chróścicach* [dokument elektroniczny], [http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=123:ku-zgrozie-serbouyчан-wadze-saksonii-zamkny-serbouyck-szko-w-chrocicach&catid=6:prasa&Itemid=12](http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=123:ku-zgrozie-serbouyчан-wadze-saksonii-zamkny-serbouyck-szko-w-chrocicach&catid=6:prasa&Itemid=12), odczyt z dn. 23.05.2010.

<sup>17</sup> J. Boroń, *Przemysł i rzemiosło*, [w:] *Niemiecka Republika Demokratyczna*, red. B. Gruchman i B. Wiewiór, Poznań 1963, s. 55–56.

na Łużycach zlokalizowany musiały być główne gałęzie przemysłu – hutnictwo i energetyka. W marcu 1957 r. rząd NRD zatwierdził program „Węgiel – Energia”, który zakładał, że połowa inwestycji skierowana będzie na wydobycie węgla i produkcję energii<sup>18</sup>. Od 1955 r. rozpoczęto budowę monumentalnego na ówczesne czasy kombinatu węglowo-paliwowego Schwarze Pompe (Črna Pompa), na który składały się trzy kopalnie odkrywkowe, pięć brykietowni, gazownia, koksownia, trzy elektrownie ciepłne. W ciągu lat pięćdziesiątych wydobycie węgla brunatnego wzrosło w NRD blisko dwukrotnie. Na terenie łużyckiego zagłębia węglowego powstało szereg elektrowni (w Dubrawie, Lubnjowie, Wětošowie, Janšojcach i Hamorze), hut aluminium, koksowni, brykieciarni zlokalizowano dużą część przemysłu chemicznego. W miejscowości Hórnikeca powstał kombinat węglowy „Gluckauf”<sup>19</sup>.

Industrializacja Łużyc miała fatalne skutki dla lokalnej społeczności serbołużyckiej. Przemiany dokonane w krajobrazie Łużyc w wyniku industrializacji i wydobycia węgla były ogromne. Na potrzeby górnictwa zużyte zostało na obszarze łużyckim 120 000 ha ziemi<sup>20</sup>. Tworząc miejsce dla kolejnych kopalni odkrywkowych całkowitej likwidacji w okresie NRD uległo 71 miejscowości zamieszkałych przez ludność serbołużycką. 43 miejscowości uległy częściowemu zniszczeniu. Przesiedlonych zostało 22 296 osób (13 453 z miejscowości całkowicie zniszczonych oraz 8823 z miejscowości częściowo zniszczonych). Większość została przesiedlona do bloków w nowo powstałych osiedlach, stworzonych dla rodzin robotników rozwijającego się przemysłu. Mała serbołużycka miejscowość Wojerecy w ciągu lat 1955–1960 została przekształcona w miasto przemysłowe, do którego napłynęło 34 000 niemieckich robotników wraz z rodzinami<sup>21</sup>. W kolejnych dekadach proces industrializacji trwał dalej. Kryzys paliwowy z lat 70. stał się kolejnym impulsem do zwiększenia wydobycia podstawowego źródła energii NRD. W latach osiemdziesiątych zniszczonych zostało 10 wiosek serbołużyckich – 3 w okolicach Chociebuża, 4 w okolicach Białej Wody, 2 w okolicach Grodka oraz jedna w okolicach Wojerecy<sup>22</sup>. Ponieważ kombinaty węglowe zużywały potężne ilości wód gruntowych, pola uprawne na sąsiednich obszarach, których industrializacja nie zniszczyła bezpośrednio, stały się nieurodzajne. To z kolei zmuszało tamtejszych rolników serbołużyckich do porzucania pracy na roli i szukania zatrudnienia w ośrodkach przemysłowych.

<sup>18</sup> H. Heitzerm, *Niemiecka Republika Demokratyczna. Zarys historyczny*, Warszawa 1983, s. 87.

<sup>19</sup> M. Leszczyński, R. Cygański, *Zarys dziejów narodowych Łużyczan*, t. 2: 1919–1997, Opole 2000, s. 132.

<sup>20</sup> E. Pjeh, *Serbołużycanie z punktu widzenia prasy zachodniemieckiej w latach 1945–1990* [dokument elektroniczny], [http://www.prolusatia.ovh.org/\\_artykuly/artykuly15.htm](http://www.prolusatia.ovh.org/_artykuly/artykuly15.htm), odczyt z dn. 13.07.2010.

<sup>21</sup> I. Śerakowa, *Krótki przegląd historii Łużyczan w XX wieku*, „Zeszyty Łużyckie” 1997, t. 19, s. 26.

<sup>22</sup> M. Mieczkowska, op.cit., s. 63, na podst.: F. Foster, *Socjalne zmiany w Serbach po lecie 1945*, [w:] *Serbščina*, red. H. Faska, Opole 1998, s. 133.

Przesiedlenia i związana z nimi proletaryzacja chłopów serbołużyckich doprowadziło do potężnego zaniku wśród nich tożsamości narodowej. Jak zauważa W. Kochański: „Chłop serbołużycki, przekraczając próg fabryki, zrywał z konieczności z dawnymi tradycjami, dostawał się pod wyłączny wpływ obcojęzycznego otoczenia, gdyż nie tylko cały personel administracyjno-techniczny, lecz i ogromna większość robotników byli to Niemcy. Przyznanie się do pogardzanej narodowości wendyjskiej, odezwanie się po serbołużycku – narażało nieuchronnie na kpiny i szyderstwa”<sup>23</sup>. Zerwanie z wiejskim trybem życia, będącym istotnym elementem tożsamości serbołużyckiej, połączone z przeniesieniem w radykalnie odmienne otoczenie, osłabiły więzi dawnych z chłopów z ich rodzimą kulturą. Dominacja języka niemieckiego w zakładzie pracy, jak i poza nim, otoczenie przez niemiecką kulturę przyspieszało proces asymilacji robotników serbołużyckich, a w szczególności ich dzieci. Znajomość języka serbołużyckiego stało się umiejętnością całkowicie nieprzydatną i niepraktyczną. Podkreślanie swojego serbołużyckiego pochodzenia i pielęgnowanie kultury stawało się w wielkoprzemysłowej rzeczywistości objawem zaściankowości oraz niedostosowania się do nowoczesnych czasów.

W odniesieniu do industrializacji Łużyc oraz tożsamości narodowej Serbołużyczan należy zwrócić uwagę także na aspekt dewastacji środowiska naturalnego. Uwzględniając fakt, że społeczność etniczna realizuje się także na podstawie takich czynników, jak położenie geograficzne, krajobraz, otaczająca je fauna i flora, a środowisko nie jest czymś zewnętrznym względem etnosu, ale jego istotnym komponentem, wszelkie formy przeżywania przyrody, jej zagospodarowywania bądź przetwarzania i także ochrony, są faktami kultury<sup>24</sup>. Proces industrializacji, w wyniku którego 1/3 obszaru Łużyc uległa ekologicznej dewastacji, głównie w skutek eksploatacji węgla<sup>25</sup>, nie mógł pozostać bez wpływu na kulturową tożsamość społeczności serbołużyckiej. Jako wspólnota w znacznej mierze wiejska, kulturowo pozostawała silnie związana z łuzycą przyrodą, której zniszczenia silnie ją dotykały. Jej folklor, który czerpał natchnienie z otaczającej przyrody był tym samym bardzo wrażliwy na dewastację ekologiczną<sup>26</sup>.

W sposób analogiczny negatywne skutki wywierała na społeczność serbołużycką kolektywizacja rolnictwa. W wyniku reformy rolnej, przeprowadzonej jeszcze w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, wywłaszczono 7136 junkrów i ziemian, przejmując na rzecz Funduszu Ziemi 3 298 082 ha gruntów rolnych. Początkowo na bazie

<sup>23</sup> W. Kochański, *Dole i niedole Serbołużyczan*, Warszawa 1962, s. 26.

<sup>24</sup> J. Kolbuszewski, *Ochrona przyrody a kultura*, Wrocław 1992, s. 20; S. Szasz, F. Siluk, *Ekologia w życiu społeczności etnicznych*, [w:] *Religia a ruchy ekofilozoficzne*, red. J. Dębowski, Olsztyn 1996, s. 131.

<sup>25</sup> J. Borzyszkowski, *Lusatian Sorbs and Kashubes: Similarities of History and Community of Existence*, [w:] *The Ethnic Identities of European Minorities. Theory and Case Studies*, red. B. Synak, Gdańsk 1995, s. 147.

<sup>26</sup> A. Muney, *Postmodern Mythology: Ecology, Cultural Survival and Sorbian Folklor in the works of Jurij Brezan*, Michigan 2004, s. 9.

przejętej ziemi powstało 210 276 nowych gospodarstw, które objęli robotnicy rolni, chłopci małorolni oraz przesiedleńcy<sup>27</sup>. Jednak wzorując się na Związku Radzieckim władze NRD zdecydowały się doprowadzić do zlikwidowania prywatnej własności gruntów rolnych zastępując je kolektywnymi podmiotami zarządzanymi przez aparat państwowy. Na początku lat 50. w NRD rozpoczęto proces kolektywizacji rolnictwa tworzący dwie podstawowe formy gospodarstw – państwowe gospodarstwa rolne (VEG) oraz spółdzielcze gospodarstwa rolne (LPG). Do 1952 r. 38,3% ziemi zostało przejęte przez państwo, stając się bazą dla nowych VEG na powierzchni 1 mln ha, część zasilili nowe spółdzielnie rolnicze. Po 1952 r. przyśpieszeniu uległo przejmowanie gruntów na potrzeby LPG<sup>28</sup>. Do 1960 r. liczba gospodarstw prywatnych zmniejszyła się o 96%, a łączna powierzchnia gospodarstw państwowo-spółdzielczych objęła 92,4 % użytków rolnych<sup>29</sup>.

Tworzenie jednolitego, zbiorowego podmiotu społeczno-gospodarczego jakim były państwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne zmieniało styl życia funkcjonujących tam Serbołużyczan. Chłop serbołużycki stawał się częścią większej zbiorowości, w której naturalnie dominującą grupą byli Niemcy, a więc otoczeni byli niemieckim językiem, którym posługiwała się większość osób pracujących w gospodarstwie. Pozbawiony był własnej ziemi, czynnika niezwykle istotnego i wartościującego w kulturze wiejskiej. Wreszcie wraz z kolektywizacją przyszły nowe formy gospodarowania, mechanizacja rolnictwa, rzeczy obce chłopom przywiązanim do tradycyjnej uprawy roli. Połączenie tego razem z całkowicie nowym i obcym środowiskiem w jakim przyszło mu żyć i pracować nie mogło mieć pozytywnego wpływu na bronienie się serbołużyckiego chłopca przed asymilacją. Kolektywizacja wywracała tradycyjny porządek rzeczy na wsi, powodując tym samym dezorientację i zubożenie na zachodzące dookoła procesy.

Wieś serbołużycka, podobnie jak i niemiecka, z wielką obawą i nieufnością odnosiła się do kolektywizacji. Sporadycznie zdarzały się próby stawiania oporu urzędnikom państwowym, którzy przybywali w teren nadzorować proces, także w wykonaniu chłopów serbołużyckich. Niemniej jednak, rolnicy serbołużyccy nie mogli w tej sytuacji liczyć na specjalne traktowanie, a formalnie reprezentujące ich organizacja – Domowina, była już w pełni podporządkowana linii kierownictwa partyjno-państwowego NRD i popierała przemiany w rolnictwie. Niektórzy jej funkcjonariusze uczestniczyli nawet w przymuszaniu chłopów do wstępowania do VEG i LPG<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> M. Walczak, *Rolnictwo*, [w:] *Niemiecka Republika Demokratyczna*, red. B. Gruchman i B. Wiewiór, Poznań 1963, s. 80.

<sup>28</sup> K. Mazurski, *Polskie i wschodniemieckie rolnictwo po 1989 r.*, Rocznik Polsko-Niemiecki 2001–2002, Warszawa 2003, s. 125.

<sup>29</sup> M. Walczak, *op.cit.*, s. 83.

<sup>30</sup> M. Leszczyński, R. Cygański, *op.cit.*, s. 134.

Obrzędy kultury serbołużyckiej, ściśle związane z tradycją wiejską i żniwami nabierały innej barwy w nowej, całkowicie odmiennej rzeczywistości. Kultuwanie niektórych stało się dla części chłopów serbołużyckich trudne albo wręcz niemożliwe. Organizowanie Jazdy Wielkanocnej, jednego z najbardziej znamienitych obrzędów folkloru serbołużyckiego, dającej jej młodym męskim uczestnikom poczucie wejścia do świata dorosłych, przestała być masowym rytuałem, jako że w wyniku kolektywizacji indywidualni chłopci nie mieli albo nie mogli wypożyczyć koni<sup>31</sup>. Proces polityczno-gospodarczy, który pozornie w żaden sposób nie odnosił się do kultury serbołużyckiej wyrządził jej szkody porównywalne z różnymi formami represji germanizacyjnych, których mniejszość serbołużycka doświadczała przed 1945 r.

### **Polityka edukacyjna wobec mniejszości serbołużyckiej**

Organizacja nauczania języka serbołużyckiego<sup>32</sup> rozpoczęła się na niektórych obszarach Łużyc już w 1945 r., na podstawie rozkazu nr 40 Radzieckiej Administracji Wojskowej<sup>33</sup>. Najbardziej dynamiczny rozwój szkolnictwa serbołużyckiego miał miejsce na katolickich obszarach górnołużyckich, gdzie Serbołużycanie tworzyli najbardziej zwarte i zintegrowane skupiska. Chociaż w Niemieckiej Republice Demokratycznej po raz pierwszy język serbołużycki mógł być nie tylko przedmiotem szkolnym, ale także językiem prowadzenia nauczania przedmiotów, polityka kierownictwa partyjno-państwowego wobec tego zagadnienia nie była w przeciągu czterech dekad istnienia NRD jednolita, w pewnych okresach przybierając charakter dla mniejszości serbołużyckiej wyraźnie niechętny.

Pierwszą kompleksową regulacją państwową odnoszącą się do nauczania języka serbołużyckiego było rozporządzenie ministra oświata ludowej NRD *W sprawie uporządkowania stosunków szkolnych na obszarze języka serbołużyckiego w krajach Saksonii i Brandenburgii* z 9 kwietnia 1952 r. Zobowiązywało one do objęcia wszystkich dzieci serbołużyckie nauką języka ojczystego oraz wprowadzało dwa typy szkół z nauczaniem tego języka: szkoły typu A, w których wszystkie przedmioty nauczane były w języku serbołużyckim oraz szkoły typu B, gdzie występował obowiązkowy

<sup>31</sup> K. Gauß, *Umierający Europejczycy*, Wołowiec 2006, s. 156.

<sup>32</sup> Język serbołużycki dzieli się na dwa języki literackie: górno- i dolnołużycki, por. H. Faska, *Język lużycki*, [w:] *Lużycanie. Słowiański naród w Niemczech*, red. J. Malink, M. Vökel, E. Siatkowska, S. Marciniak, Warszawa 1996, s. 35–42.

<sup>33</sup> E. Pjeh, *Polityka oświatowa a mniejszości narodowe w podzielonych Niemczech 1945–1990. Serbołużycanie na tle Duńczyków i Północnych Fryzów*, „Pro Łusatia – Polskie Studia Lużycoznawcze” 2007, t. 6, s. 70.

przedmiot w postaci języka serbołużyckiego. W 1956 r. działało 10 szkół typu A (wszystkie w okręgu drezdeńskim, na Górnych Łużycach<sup>34</sup>) oraz 101 szkół typu B (43 w okręgu drezdeńskim oraz 58 w obwodzie chociebuskim). Podręczniki początkowe wydawane przez niemieckie wydawnictwo Volk und Wissen, z czasem przejęło Ludowe Wydawnictwo Domowiny<sup>35</sup>. Nauczycieli języka serbołużyckiego kształcono w Serbołużyckim Instytucie Pedagogicznym oraz na Instytucie Filologii Serbołużyckiej Uniwersytetu w Lipsku. W latach 50. miał miejsce najbardziej dynamiczny wzrost uczniów uczęszczających do szkół serbołużyckich.

Bardzo korzystne regulacje dotyczące nauczania języka serbołużyckiego w szkołach, jak i jego obecności w urzędach oraz przestrzeni publicznej, które pojawiły się w pierwszej połowie lat 50., były skutkiem dominującej w tym okresie w SED koncepcji „dwujęzycznych Łużyc”, która opierała się na pryncypialnej realizacji doktrynalnych założeń leninowskiej polityki narodowościowej<sup>36</sup>. Głównym orędownikiem tej linii był prof. F. Oelßner, członek Politbiura oraz w latach 1955–1958 wicepremier NRD (stąd mówi się o okresie tzw. *Oelßnerschen Sorbenpolitik*).

W 1958 r. zmienił się kurs SED odnośnie polityki językowej i kulturowej w stosunku do Serbołużyczan. Uznano, iż zbyt duża koncentracja nad sprawami narodowymi przysłania główny cel, jaki powinny mieć przed sobą wszystkie instytucje i organizacje na Łużycach, czyli „budowę socjalizmu”. Podnoszono, że przeciwko obowiązkowi nauczania języka serbołużyckiego w szkołach występuje część niemieckich rodziców, a aktyw partyjny niższych szczebli nie rozumie tak daleko rozwiniętej polityki językowej prowadzonej w stosunku do Serbołużyczan przez władze centralne. 2 października 1962 r. weszły w życie *Wytyczne w sprawie podniesienia poziomu nauczania przedmiotów przyrodniczych i politechnicznych oraz nauczania języka serbołużyckiego w dwunastoletnich ogólnokształcących politechnicznych szkołach średnich i w szkołach średnich z nauczaniem języka serbołużyckiego*. W szkołach typu A język serbołużycki został wyparty przez niemiecki od piątej klasy, a przedmioty ścisłe oraz nauka obywatelska miały być prowadzone wyłącznie po niemiecku<sup>37</sup>. Akt określił język serbołużycki jako język pomocniczy (*Hilfssprache*), co wydatnie obniżyło jego prestiż. Kolejnym ciosem dla języka serbskiego w szkole było *Siódme postanowienie w sprawie realizacji ustawy o oświacie ludowej* wydane 30 kwietnia 1964 r., które znosiło obowiązek uczęszczania na zajęcia z języka serbołużyckiego w szkołach typu B. Powyższe regulacje doprowadziły do drastycznego spadku ilości uczniów pobierających naukę

<sup>34</sup> 23 lipca 1952 r. przeprowadzono w NRD reformę administracyjną likwidującą landy i zastępującą je okręgami.

<sup>35</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op.cit., s. 138.

<sup>36</sup> E. Pjech, op.cit., s. 73.

<sup>37</sup> L. Budarjowa, *O lużyckim szkolnictwie*, [w:] *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech*, red. J. Malink, M Vökel, E. Siatkowska, S. Marciniak, Warszawa 1996, s. 84.

w języku serbołużyckim. O ile w 1962 r. ilość tych uczniów wynosiła ponad 12 000 to już dwa lata później liczba ta zmniejszyła się 4-krotnie z tendencją spadkową.

Przeciwdziałanie skutkom *Siódmego postanowienia* było początkowe niezwykle trudne. Domowina miała ręce związane politycznymi naciskami władz. Nauczyciele serbołużyccy czuli się szykanowani w miejscach pracy oraz przez organy ministerstwa. W niektórych szkołach dyrekcje umyślnie przenosiły zajęcia z języka serbołużyckiego na późniejsze godziny, co utrudniało uczniom dojeżdżającym z dalszych miejscowości uczęszczanie na nie oraz rodziły wśród nich niechęć do przedmiotu<sup>38</sup>. Dopiero w 1968 r. udało się przeforsować regulację, która łagodziła skutki *Siódmego postanowienia*. 20 grudnia tego roku wydane zostało *Czwarte postanowienie w sprawie realizacji Ustawy o jednolitym socjalistycznym systemie kształcenia*. Domowina mogła na mocy tej regulacji prowadzić werbunek na zajęcia z języka serbołużyckiego oraz prowadzić konsultacje z rodzicami w tej sprawie<sup>39</sup>. Nowe przepisy oraz ofiarna praca nauczycieli serbołużyckich, którzy często na własną rękę prowadzili wśród rodziców rekrutację na zajęcia z języka serbołużyckiego, doprowadziły do wzrostu liczby uczniów uczących się języka w latach 70.<sup>40</sup> Niemniej jednak zakres nauki języka serbołużyckiej zapewnianego przez szkoły typu B (2–3 godzin tygodniowo), okazał się niewystarczający dla poprawnego rozwoju pełnych zdolności językowych uczniów<sup>41</sup>, co nie mogło pozostać na postępy procesu asymilacyjnego, szczególnie na obszarze dolnołużyckim, gdzie nie było szkół typu A.

Tabela 6.

Liczba uczniów pobierających naukę języka serbołużyckiego

Niemiecka Republika Demokratyczna		Republika Federalna Niemiec	
Rok	Liczba uczniów	Rok	Liczba uczniów
1950	7 000	1990	6 175
1953	8 000	1991	4 000
1955	9 500	1994	4 810
1962	12 800	1998	5 500
1964	3 200	2000	4 864
1965	3 000	2005	3 882
1973	5 200		
1989	6 175		

Źródło: E. Pjech, op.cit., s. 81.

<sup>38</sup> E. Pjech, op.cit., s. 75.<sup>39</sup> Ibidem, s. 76.<sup>40</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, op.cit., s. 139.<sup>41</sup> E. Pjech, op.cit., s. 77.

Po zjednoczeniu Niemiec kwestie dotyczące nauczania języka serbołużyckiego przeszły pod domenę legislacji odtworzonych landów – Brandenburgii i Saksonii. W Saksonii ustawa edukacyjna z 9 lipca 1991 r., w art. 2 gwarantuje prawo do nauczania języka serbołużyckiego. Od 1992 r. szkoły typu A zostały zastąpione przez *szkoły serbołużyckie*, w których wszystkie przedmioty nauczane są w języku serbołużyckim<sup>42</sup>. Pozostałe szkoły na serbołużyckim obszarze językowym oferują naukę języka serbołużyckiego jako języka codziennej komunikacji (ojczystego), drugiego języka bądź języka obcego. W Brandenburgii zagadnienie nauczania języka serbołużyckiego na analogicznej zasadzie reguluje ustawa o szkolnictwie z 12 kwietnia 1996 r. oraz *Ordynacja w sprawach szkolnych dotyczących Serbołużyczan* obowiązująca od 21 lipca 2000 r.<sup>43</sup> Dla dalszego funkcjonowania szkół serbołużyckich poważnym zagrożeniem są wskazane wcześniej niekorzystne przemiany demograficzne, które w najbliższej perspektywie czasowej mogą postawić kolejne szkoły przed widmem likwidacji z powodu braku wystarczającej liczby uczniów. Duże nadzieje na rewitalizację języka serbołużyckiego związane są z uruchomionym w 1998 r. programie „Witaj”, zakładającym naukę językową na wczesnym etapie edukacji za pomocą metody immersji<sup>44</sup>. Ten bardzo ambitny projekt ma być jednym z głównych filarów obrony etnosu serbołużyckiego przed dalszym postępowaniem asymilacji.

## Globalizacja i unifikacja kulturowa

Współczesne procesy globalizacyjne niosą ze sobą zagrożenie dla trwania języków mniejszości narodowych, które stają przed widmem całkowitego zatracenia znaczenia i przydatności. Kultura rodzima z kolei jest spychana na margines przez atrakcyjne i powszechnie przyjmowane wartości kultury masowej. Instytucjonalizacja globalizacji, która odbywa się w państwach Europy i świata tworzy niebezpieczeństwo wzmocnienia procesu asymilacji mniejszości<sup>45</sup>.

Tradycyjne elementy kultury i folkloru serbołużyckiego nabierają współcześnie nowego charakteru. Kwestia związku z kulturą serbołużycką przestaje być kategorią obiektywną, łatwą do zdefiniowania. To w jakim zakresie i kiedy dana osoba określa

<sup>42</sup> L. Budarjowa, op.cit., s. 85.

<sup>43</sup> Third Report, submitted by the Federal Republic of Germany, under Article 25, paragraph 2, of the Council of Europe's Framework Convention for Protection of National Minorities, Berlin 2009, s. 256–257.

<sup>44</sup> Por. T. Śliwa, *O ratowaniu języka łużyckiego. Projekt „Witaj” w świetle prasy łużyckiej i niemieckiej*, „Zeszyty Łużyckie” 2003, t. 35/36, s. 135; L. Šatava, *The present-day endeavours to revitalise the Sorbian language in Lusatia (Germany)*, Praga 2003, s. 4.

<sup>45</sup> P. Sotirov, *Języki mniejszościowe i języki narodowe w jednoczącej się Europie*, „Studia Sławiście” 2005, t. 6, s. 213.



swoją tożsamość serbołużycką kształtuje w znacznej mierze ona sama<sup>46</sup>. Bilingwizm jest podstawą, na bazie której granice między Serbołużyczaninem a Niemcem ulegają dalszemu zatarciu.

Jak zauważa E. Siatkowska, obserwuje się jak *Serbstwo* redukuje się do symbolicznych praktyk kulturowych i religijnych. Przybiera postać swoistego mentalnego dziedzictwa, którego poszczególne osoby nie do końca rozumieją. Rytuály, takie jak procesje konne oraz inne zwyczaje stanowią przedmiot narodowej dumy, znaki narodowej identyfikacji, wyróżniający ich ze społeczności niemieckiej, które pozwolą im trwać<sup>47</sup>. Tymczasem coraz bardziej te aspekty kultury przestają mieć wymiar naturalny, obyczaje odprawiane są bez głębszej świadomości co faktycznie znaczą, jaka jest ich głębsza treść i sens. Górnołużycki rytuał palenia czarownicy stracił swój etniczny wymiar stając się lużycką imprezą folkloru, w której uczestniczą Serbołużycanie i Niemcy. Dolnołużyckie imprezy kulturowe nie są już okazją do używania języka serbołużyckiego, stają się częścią lokalnego folkloru, rytuałem, który urozmaica kulturalny krajobraz regionu.

Zaciera się granica między *serbskością* a lokalnym folklorem niemieckim, co dla kultury serbołużyckiej jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznym, uniemożliwiającym naturalny rozwój<sup>48</sup>. Daje to podstawy do tego by w stosunkach serbsko-niemieckich realizowało się zjawisko integracji – wchłaniania kultury mniejszości przez kulturę większości, przy równoczesnej adaptacji niektórych elementów tej pierwszej, przez tą drugą<sup>49</sup>.

Dla języka, tylko jego powszechne używanie jest gwarancją przetrwania. Słuszne jednak staje się postawienie pytania czy język serbołużycki, szczególnie dolnołużycki, który nie jest językiem współczesnych mediów może w takiej sytuacji trwać?<sup>50</sup> Czy ma perspektywy skoro powyżej 60% ludzi, którzy się nim posługują mają ponad 60 lat?<sup>51</sup> Jeżeli uznamy, że rozwój kultury jest w znacznej mierze uwarunkowany przez jej masowość<sup>52</sup> to kultura serbołużycka znajduje się w stanie bardzo niedobrym.

<sup>46</sup> Prawo saksońskie oraz brandenburskie przewiduje, że o przynależności do mniejszości serbołużyckiej decyduje indywidualna deklaracja danego obywatela, która nie podlega weryfikacji, por. Third Report. op.cit., s. 50.

<sup>47</sup> E. Siatkowska, *Konne procesje na Łużycach i na Śląsku Opawskim*, „Zeszyty Łużyckie” 1997, t. 20, s. 60.

<sup>48</sup> K. Glaser, *Essentialism and Relativism in Gaelic and Sorbian Language Revival Discourses*, Edynburg 2002. [document elektroniczny], <http://www.arts.ed.ac.uk/celtic/poileasaidh/seminarwebversion2.html#note40>, odczyt z dn. 4.07.2010.

<sup>49</sup> H. Skorowski, *Europa Regionu*, Warszawa 1999, s. 163.

<sup>50</sup> K. Suder, *O przyszłości języka dolnołużyckiego*, „Zeszyty Łużyckie” 2003, t. 37/38, s. 170.

<sup>51</sup> G. Spiess, *Aktualny stan języka dolnołużyckiego i jego perspektywy*, „Zeszyty Łużyckie” 2002, t. 34, s. 24.

<sup>52</sup> E. Polak, J. Leska-Ślęzak, *Przemiany cywilizacji współczesnej w sferze kultury duchowej*, Gdańsk 1999, s. 93.

O ile mass media niemieckie rozwijają się w sposób niezwykle dynamiczny, o tyle serbołużycykie w wymiarze, który można nazwać symbolicznym<sup>53</sup>.

Dla przetrwania tożsamości Serbołużyczan, kluczowym jest by wartości kulturowe i język przyswajało młode pokolenie. Również na tej płaszczyźnie procesy globalizacji i unifikacji niosą ze sobą wiele niebezpieczeństw. Z punktu widzenia młodego człowieka, który od wczesnych lat wychowuje się w świecie konsumeryzmu i mass mediów tożsamość serbołużycycka przedstawia mały albo żaden walor. Młodzi Serbołużycanie mają tych samych idoli sportowych, piosenkarskich i filmowych co ich rówieśnicy. Kupują tę samą kolorową prasę, są widzami tych samych programów telewizyjnych i słuchaczami tych samych stacji radiowych<sup>54</sup>. Język i kultura niemiecka, które ułatwiają im uczestnictwo w tym świecie jawią się jako bardziej naturalne. W przestrzeni internetowej, odgrywającej coraz większą rolę, przekaz serbołużycycki do nich nie dociera<sup>55</sup>. Dostrzeżenie i docenienie walorów kulturowych swojego narodu nie jest dla wychowanka pop kultury łatwe. Równocześnie folklor serbołużycycki może jawić im się jako coś niepoważnego, niezrozumiałego, czy wręcz głupiego. Nierzadko bowiem obyczaje Serbołużyczan, jak słynne kolorowanie jajek wielkanocnych, jest obiektem drwin ze strony niemieckich obserwatorów. Wobec wyzwań, jakie stoją przed młodym człowiekiem w zglobalizowanym świecie – zdobycie dobrej pracy, osiągnięcie sukcesu zawodowego i osobistego – tożsamość serbołużycycka jawi się jako nieprzydatna, nieprzynosząca żadnych namacalnych korzyści.

Trudno obecnie precyzyjnie ocenić jak będzie kształtować się sytuacja narodu serbołużycyckiego w ciągu najbliższych dekad. Niewątpliwie mniejszość ta stoi przed wielkim niebezpieczeństwem dalszej asymilacji, która może w konsekwencji doprowadzić do zaniknięcia tożsamości serbołużycyckiej w XXI w. Problem jest o tyle skomplikowany, że czynniki oddziaływujące negatywnie na etnos serbołużycycki wpisują się w szersze procesy społeczno-ekonomiczne, obejmujące cały region, kraj oraz Europę. Przeciwdziałanie tendencjom asymilacyjnym stanowi wyzwanie dla społecznych organizacji Serbołużyczan oraz pomocy organizacyjnej i finansowej ze strony instytucji niemieckich oraz europejskich.

<sup>53</sup> S. Wolke, *Aktualne tendencje rozwojowe w górnołużyckim języku literackim*, „Zeszyty Łużyckie” 2006, t. 39/40, s. 38.

<sup>54</sup> F. Gańczak, *Mniejszości w czasach popkultury*, „Neeeweek Polska”, 03.06.2007.

<sup>55</sup> P. Zimmermann, *Germany's Struggling Ethnic Minority*, „Deutsche Welle”, 09.01.2005.

Tomasz Wybranowski

## O przeczuciu słowiańskiej duchowości dwukrotnie chrzczonej (?)

Palce suną po klawiaturze komputera. Spisuję słowa naznaczone na białych kartkach zwykłym ołówkiem. Z głośnika, prawie delikatnie, jak przyptyw pierwszego snu, płynie „Nokturn No 1 in B minor” Fryderyka Chopina... Jego muzyka to duch polskiej duszy. Duszy, która od ponad tysiąca lat usiłuje odnaleźć i spokój, i harmonię, i ukojenie... Dzieje naszego dumnego narodu, tak jak i jego literatura, to pasmo burzliwych poszukiwań odpowiedzi na proste zdawałoby się pytanie: *Kim jesteśmy tak naprawdę, Bracia Polacy?* Sam zacząłem zastanawiać się nad dziejami polskiej duszy, kiedy po raz pierwszy przeczytałem *Kronikę polską* Galla Anonima. Moją uwagę zwróciła końcowa część „Pieśni o śmierci Bolesława”:

Wszyscy ze mną czcicie pogrzeb męża tej zacności:  
Bogacz, nędzarz, ksiądz czy rycerz, i wy, kmiecie prości,  
**Czy kto rodem jest z słowiańskich, czy z łacińskich włości!**  
Czytelniku, niech ma prośba nie będzie daremną:  
I ty wzrusz się i łzę wylej, choćby potajemną!  
Bo nieludzki byłbyś wielce, byś nie płakał ze mną!<sup>1</sup>

„Sclavi” i „Latini” – ten zdecydowany podział żałobników, którzy opłakiwali króla Bolesława, spędzał i spędza sen z powiek wybitnym mediewistom. Jak było naprawdę? Czy wierzyć zapisom kroniki *Żywot św. Metodego (Legenda Panońska)*?

W opracowaniu dziejów Kościoła polskiego i reformacji Władysława Szczęśniaka natrafiamy na taką oto wzmiankę: „W 949 Morawianie założyli na Kleparzu, pod Krakowem, kościół św. Krzyża z zachowaniem liturgii i języka narodowego<sup>2</sup>. Szczęśniak

---

<sup>1</sup> Gall Anonim, *Kronika polska*, przełożył R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965; s. 36.

<sup>2</sup> Władysław Szczęśniak, *Obrządek słowiański w pierwotnej Polsce rozważony w świetle dziejopisarstwa polskiego*, Warszawa 1904, ss. 3–4.

traktuje tę wzmiankę jako fakt historycznie nie potwierdzony. Autor zastanawia się także dlaczego inni historycy i dziejopisarze tamtych czasów (wymienia m.in. Saksończyka Thietmara i jego „Kronikę” oraz Wincentego Kadłubka) nie piszą ani słowem o obrządku słowiańskim. Dochodzi do wniosku, że przypuszczalna tendencyjność i wyrachowanie łacinników w przemilczeniu o niemiłym im obrządku słowiańskim kończyła się z chwilą, kiedy naród polski i jego książę od dawna zostali łacinnikami. Nie tylko bowiem Thietmar milczy o obrządku słowiańskim Polaków, ale milczy o nim Gall Anonim i wszyscy późniejsi kronikarze nasi XIII i XIV wieku: Mistrz Wincenty, Bogufał, *Chronica Polonorum* i in. Co zaś mówiły o tej sprawie zaginione dziś roczniki polskie XI wieku, tego nikt nie wie<sup>3</sup>.

Uparcie powracam jednak do Galla Anonima i obrazu żałobników oplakujących Bolesława. „Sclavi” i „Latini”... A gdyby postawić tezę, że Gall Anonim scenę porządku Mieszka przedstawił w formie wielkiej przerośni? Oto kilkuletni Mieszko w czasie ceremonii, inicjacyjnego przejścia, doznaje iluminacji i dostrzega (oczami duszy) cudowną moc światła wiary chrześcijańskiej? To oczywiście domysły i dość śmiała interpretacja. Przez prawie trzydzieści lat w maleńkiej Wiślicy, w kościele św. Mikołaja, dopatrywano się materialnych śladów działalności uczniów Cyryla i Metodego, którzy mieli chrzcić miejscową ludność na długo przed 966 r. W 1954 r. w tym małym miasteczku, domniemanej stolicy państwa Wiślan, odnaleziono podczas prac wykopaliskowych fragment gipsowej chrzcielnicy. Znaleźisko datowano na pierwszą połowę IX w.? Chrzcielnica w pogańskim kraju na ponad 70 lat przed przyjęciem oficjalnym chrztu przez plemiona polskie? Ta sensacyjna informacja obiegła całą Polskę. Ks. Aleksy Kuryłowicz tak oto napisał o tym znalezisku: „W 1954 r. w Wiślicy odkopano szczątki niewielkiego kościółka z epoki przedromańskiej. Pod jego północną ścianą odkryto gipsowe dno chrzcielnicy, która stanowiła wsparcie całej konstrukcji. Skoro użyto jej jako fundamentu oznacza to, że od dłuższego czasu musiała być nie używana. Ponieważ kościół pochodził z X w., więc samo baptysterium wykorzystano dużo wcześniej, gdzieś na początku stulecia. A na początku stulecia na tych terenach istniał tylko obrządek słowiański. Tak więc fakt istnienia tej chrzcielnicy potwierdza tezę o masowym rozprzestrzenieniu się chrześcijaństwa w jego wschodnim rycie<sup>4</sup>. Określenie daty pochodzenia znaleziska, jak też jego przeznaczenie przez lat prawie trzydzieści były przedmiotem ostrych sporów. Umieszczona przed kościołem tablica informuje, że został on zbudowany w X wieku, a odkrytą tam misę należy wiązać z pierwszymi misjami Cyryla i Metodego. Późniejsze badania były dla tej

<sup>3</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>4</sup> Ks. A. Kuryłowicz, *Spyry o początki chrystianizacji ziem polskich*, [http://www.zs3.reymonta.oswiata.org.pl/religia/spory\\_ak.html](http://www.zs3.reymonta.oswiata.org.pl/religia/spory_ak.html)

hipotezy mniej łaskawe. W świetle nowych faktów kościół św. Mikołaja pochodzi z przełomu XI i XII wieku: „Archeolodzy (...) próbowali dostarczyć materialnych dowodów istnienia na południu chrześcijańskiego państwa starszego od organizacji stworzonej w Wielkopolsce przez Mieszka I. Zwiedzeni uproszczoną analizą lingwistyczną skupili się na Wiślicy, która na zasadzie prostych skojarzeń miała być oczywiście stolicą państwa Wiślan. Wielka akcja wykopaliskowa sfinansowana w ramach programu milenijnego miała więc z góry założone cele badawcze, których osiągnięcia niecierpliwie oczekiwano. Toteż odkryte za wiślicką katedrą dziwne zagłębienie z gruzem wapiennym od razu uznano za basen chrzcielny, w którym św. Metody miał masowo chrzcić miejscową ludność, a zbudowany na nim maleńki kościółek intuicyjnie wydutowano na II połowę X wieku. Dopiero trzydzieści lat później powtórna analiza dostępnych danych wykazała, że baptysterium zostało wykreowane wskutek metodycznych błędów ekipy wykopaliskowej, kościółek zaś został zbudowany dopiero w XII wieku. Okazało się też, że w IX wieku w Wiślicy nie było nawet grodu<sup>5</sup>.

Do dzisiaj bronią się jednak w sposób zdecydowany (ergo: wciąż wyczekują swojego naukowego pogromcy lub dobroczyńcy z faktami nie do obalenia) inne odkrycia: Także w Krakowie odnaleziono ślady archeologiczne dowodzące obecności w tym mieście obrządku innego niż łaciński. W 1961 r. odkryto pod kościołem św. Salwatora na Zwierzyńcu podobną do wiślickiej czworokątną budowlę z absydą, co jeszcze bardziej może utwierdzać nas w przekonaniu, że znajdujemy się na gruncie tej samej tradycji. Obok relikwów budowli sakralnych, na Śląsku archeologowie natrafili na groby biskupów niełacińskiego obrządku z X w. Jeden z hierarchów w skostniałych palcach dzierżył wschodnią ikonę. Również resztki szat liturgicznych wskazywały na bizantyjskie powiązania. Co ciekawe, podobne groby odnaleziono także na Wawelu<sup>6</sup>.

### **W ogniu sporu „kim był Masław”: buntownik czy obrońca obrządku słowiańskiego?**

Zwolennikami tezy o możliwej chrystianizacji Polski w rycie słowiańskim jeszcze przed 966 r. byli ks. Józef Umiński (m.in. artykuł *Obrządek słowiański w Polsce IX–XI wieku i zagadnienia drugiej metropolii polskiej w czasach Bolesława Chrobrego*), Karolina Lanckorońska i Zbigniew Dobrzyński, który staje się rzecznikiem jednego z XI-wiecznych włodarzy Mazowsza. Stawia on radykalną dość tezę, że Niemiec kronikarze w swoich annałach zmienili imię prawowitego władcy Polski Mieszka III na... Masława: „chciano udowodnić, że Polska od samego początku chrześcijaństwa

<sup>5</sup> P. Urbańczyk, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008, s. 97–98.

<sup>6</sup> Ks. A. Kurzyłowicz, op.cit.

przyjęła obrządek łaćniński, zaś Masław, uzurpator niewiadomego pochodzenia, był poganinem<sup>7</sup>.

„Masław<sup>8</sup> pojawia się na kartach historii Polski w roku 1034. Oto umiera Mieszko II. Jego żona Rycheza wraz z synem Kazimierzem uciekają za granicę, najpierw na Węgry, potem do Niemiec. Na Mazowszu dochodzi do buntu możnych, któremu przewodzi Masław, dawny cześnik władcy Mieszka II<sup>9</sup>. W wielu opracowaniach historycznych dotyczących tamtego okresu spotykamy kategoryczne określenie, że wydarzenia mazowieckie były „reakcją pogańską”. Chłopi powstali bowiem nie tylko przeciw możnym i rycerzom, ale także przeciw instytucji Kościoła. Wspomina o tym także Gall Anonim:

„/.../ podnieśli bunt przeciwko biskupom i kapłanom Bożym i niektórym z nich, jakby w zaszczytniejszy sposób, mieczem zgładzili, innych, jakoby rzekomo godnych lichszej śmierci, ukamienowali /.../”<sup>10</sup>.

Masław często określany jest mianem buntownika występującego przeciw prawowitemu władcy. Ale oto znowu natrafiamy na wieloznaczną ocenę tamtych wydarzeń, jak i ocenę osoby samego Masława (Mieclawa). Profesor Benedykt Zientara w *Poczet królów i książąt polskich* w biogramie Kazimierza Odnowiciela napisał: „/.../ Janusz Bieniak, autor wnikliwej monografii tego zawikłanego okresu, sądzi, że możnowładcy, którzy doprowadzili do detronizacji Piastów, nie zmierzali do rozbicia państwa i nie reprezentowali separatyzmów plemiennych; każdy z nich chciał objąć władzę w całej Polsce, tylko że żaden z nich nie miał po temu wystarczającej siły. Znamy jednego z nich, Mieclawa, byłego miecznika Mieszka II, który umocnił się na Mazowszu /.../”<sup>11</sup>. W świetle badań profesora B. Zientary nie można też twierdzić, że działania Masława miały restytucję pogańskich wierzeń: „/.../ Nie należy sobie wyobrażać tego powstania ludowego jako rewolucji, która po wybuchu objęła cały kraj szybko szerzącym się płomieniem. Nie był to również jednolity ruch: na jednych terenach miał on charakter radykalnie pogański, na innych hasła religijne odgrywały mniejszą rolę. Na Mazowszu, jeżeli się w ogóle pojawił, to został szybko i radykalnie stłumiony przez Mieclawa; u niego chronili się duchowni /.../ z innych, objętych buntem, terenów /.../”<sup>12</sup>. Może to oznaczać, że Masław chciał odbudować potęgę majestatu książęcego (niezależnego od obcych wpływów) i jednocześnie stworzyć ostoję dla słowiańskich chrześcijan.

<sup>7</sup> Z. Dobrzyński, *Obrządek słowiański w dawnej Polsce*, cz. II, Warszawa 1989, s. 306.

<sup>8</sup> Pojawia się kilka imion możnowładcy z Mazowsza. Być może jego imię to Mieszko III, jak zakłada Z. Dobrzyński. W innych źródłach odnajdziemy imię Mieclaw lub Mojsław, jak donoszą stare ruskie kroniki (m.in. Nestor).

<sup>9</sup> S.B. Lenard, *Historia Polski w datach*, Warszawa 2000, s. 24.

<sup>10</sup> Gall Anonim, *Kronika polska*, Księga II.

<sup>11</sup> *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 45–46.

<sup>12</sup> *Poczet królów i książąt...*, s. 46.

Warto pamiętać, że już Mieszko II kazał wygnać z kraju cudzoziemskich mnichów i oparł swoje rządy na „żywole pogańskim” (słowiańskiej wierze). Wspomina o tym w *Micie polskim – Zadruga* Antoni Wacyk. Autor *Mitu polskiego* zgadza się z tezami B. Zientary: „./.../ Po śmierci Mieszka II wdowa Ryksa uszła wraz z synem Kazimierzem do swej ojczyzny, do Niemiec. Kraj ogarnęło powstanie pogańskie. Na Mazowszu władzę objął możnowładca Masław, zorganizował kraj państwowo i panował jako udzielny książę. W czasach ogólnego zamętu i najazdów sąsiadów na Małoi Wielkopolskę państwo Masława było ostoją porządku i schronieniem dla uchodźców z innych dzielnic Polski”<sup>13</sup>.

W moim odczuciu Masława można traktować jako obrońcę i ostoję polskiej Słowiańszczyzny, która w ewolucyjnym rozwoju anektując „nową wiarę” miała strzec prastarej tradycji, zwyczajów oraz języka. Raz jeszcze posłużę się cytatem z *Mitu polskiego – Zadruga*: „Do starożytności słowiańskiej sięgamy nie po to, by wskrzeszać prymitywne wierzenia, odświeżać formy dawno już zamarłe; zwracamy się do naszej pogańskiej przeszłości jako do kolebki duchowej dlatego, że w naturalizmie pierwotnej Słowiańszczyzny widzimy prawidłowy, zdrowy etap historycznego rozwoju polskiego człowieka. Na postawę Słowianina wobec świata nie kładło się cieniem żadne memento mori, żadne pulvis est... Życie dla Słowianina nie było przygotowywaniem się do «przestawienia się» (patrz Nestor) do nawi. Życie, choć pełne trudu i niebezpieczeństw, miało swe uroki i uśmiechało się do tych, którzy z siłą ramienia łączyli tężyznę ducha. – A któż się taki narodził i po ziemi stąpa? My dań przywykliśmy brać, a nie dawać, a to nam zapewnione jest, dopóki mamy w rękach miecze. – Tak miał odpowiedzieć Dobryta, wódz Słowian południowych, posłom awarskim, przybyłym z żądaniem haraczu”<sup>14</sup>.

Henryk Paszkiewicz wysnuwa bardzo ciekawą, i w mojej opinii, wielce prawdopodobną tezę, że Mazowsze Masława miało stać się ostoją chrześcijaństwa w obrządku słowiańskim. Domniemaną stolicą Mazowsza w tamtym okresie był Płock. To właśnie w tym mieście archeolodzy odnaleźli skryte we wnętrzu ziemi fragmenty pewnej świątyni. Jej kształt przypomina kościoły wielkomorawskie! Odkrycia ostatnich czterdziestu lat każą nam sądzić, że idea chrześcijaństwa, niewątpliwie w obrządku słowiańskim, zagościła na terenach Mazowsza przed 966 r. Warto tutaj przytoczyć wnioski Andrzeja Gołębniaka i Macieja Trzecieckiego: „W wyniku przeprowadzonych prac stworzone zostały rzetelne podstawy dla głoszonych w ostatnich latach hipotez. Do najważniejszych należy odmienna od dotychczasowej ocena charakteru i chronologii relikwów architektury romańskiej odkrytej na terenie Wzgórza Tumskiego.

<sup>13</sup> A. Wacyk, *Mit polski – Zadruga*, 1989 (nie udało mi się natrafić na wydanie książkowe tej pozycji; korzystałem z linku internetowego [toporzel.republika.pl/teksty/wacyk1.html](http://toporzel.republika.pl/teksty/wacyk1.html)).

<sup>14</sup> Ibidem

Moment powstania najstarszych budowli (w tym domniemanego palatium Bolesława Chrobrego) przesunąć należy o około 100 lat w przód, uznając przy tym odkryte relikty za pozostałości najstarszego kościoła benedyktyńskiego pod wezwaniem św. Wojciecha. Zmianie ulec musi także datowanie tzw. rotundy na podgrodzium, która to budowla pojawić się mogła na Wzgórzu Tumskim także znacznie później (najpewniej w połowie XII wieku). Równie wątpliwe było określenie czasu powstania kamiennej wieży, uznawanej za dzieło Władysława Hermana. Do najważniejszych, nowych ustaleń przestrzennych, należy odmienne od dotychczasowego określenie topografii grodu i jego systemu obronnego, wzniesionych w kilku etapach najpewniej w początkach XI wieku (podjęta próba datowania dendrochronologicznego nie powiodła się)<sup>15</sup>.

W świetle tych odkryć ciężko jest powtarzać utartą schematami teorię, że wystąpienie Masława było „elementem pogańskiej reakcji”, jak podaje znakomita większość historyków. Czy Masław był „falszywym chrześcijaninem”<sup>16</sup>? W ocenie piastowskiego króla Kazimierza I Odnowiciela, lennika cesarza Henryka III i zwolennika „rzymskiego obrządku”, na pewno tak. Snując domysły zaryzykuję twierdzenie, że Masław wypowiedając posłuszeństwo Kazimierzowi przeciwstawił jego wizji ideę Polski niezależnej, wolnej od obcych wpływów, zakorzenionej w obrządku słowiańskim. Te fakty kazały nam przychylić się do twierdzenia, że w XI wieku na ziemiach polskich panowały dwa obrządki: łaćwiński i słowiański.

Nie można także wykluczyć hipotezy, że Masław zamierzał stworzyć konfederację Słowian, wierząc, jak przypuszczam, że przekonanie innych plemion (jeszcze nieochrzczonych) do przyjęcia rytu słowiańskiego chrześcijaństwa może ich ustrzec przed agresją książąt niemieckich. Moja hipoteza na swój sposób znajduje uzasadnienie w dysertacjach wielu historyków. Janusz Bieniak, pisząc o przyczynach upadku Masława, zauważa: „w 1041 roku Jarosław podjął swą pierwszą wyprawę na Mazowsze, zapewne jeszcze bez związku ze sprawą Kazimierza. Ten ostatni był dlań przede wszystkim śmiertelnym wrogiem uzurpatora Miećława; Miećława zaś uważał Jarosław wówczas za swego najgroźniejszego przeciwnika na zachodniej granicy,

---

<sup>15</sup> A. Gołębniak, M. Trzeciński, *Płock wczesnośredniowieczny*, red. A. Gołębniak, Warszawa 2002, [iaepan.edu.pl/lpolskaweuro/index.html](http://iaepan.edu.pl/lpolskaweuro/index.html) historia.e-plock.pl/historiaplocka.html (także: *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. S. Skibiński, Poznań 2000 (data publikacji: 2001).

<sup>16</sup> Zdaniem F. Kmiotowicza (cytat za: M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 104–105) Masław nie był poganinem, lecz – w rozumieniu niemieckich latynizatorów – „falszywym chrześcijaninem odchylonym od wiary katolickiej”. Maria Janion przytacza także interpretację F. Kmiotowicza związaną ze wzmianką o Masławie w *Kronice* Galla, gdzie jej autor nadmienia, że „poganie poparli Masława”. Natomiast podając wynik bitwy *!...!*, wyraźnie zaznacza „superatis tot falsis christocolis”, czyli „na głowę zostali pobici wszyscy fałszywi chrześcijanie”. Zdaniem profesora Janion, gdyby Masław rzeczywiście był poganinem, to autor *Kroniki* na pewno nie dałby takiego objaśnienia jakiego pozostawił.



zwłaszcza ze względu na jego powiązania z Prusami, Jadźwingami i Litwinami. W ten sposób książę kijowski stał się drugim protektorem Kazimierza. /.../ Jednoczesny atak Kazimierza i Jarosława na Mazowsze w 1047 roku doprowadził do katastrofy Miećława: władca Mazowsza, nie doczekawszy posiłków Pomorzan, poległ w walce z Kazimierzem; ten ostatni zadał klęskę również jego pomorskim sprzymierzeńcom”<sup>17</sup>.

Przyczyna klęski wojsk Masława pod Płockiem (miejsce bitwy podaje wielu badaczy, m.in. Antoni Wacyk, Janusz Stankiewicz czy Oskar Kolberg) była dość prozaiczna. Sprzymierzeni z nim Pomorzanie spóźnili się na ostateczną bitwę. Masław zginął w walce, o czym wspomina w swoim latopisie Nestor: „Roku 6555 [1047]. Jarosław poszedł na Mazowszan, i zwyciężył ich, i kniazia ich zabił, Mojsława, i upokorzył ich Kazimierzowi [Odnowicielowi]”<sup>18</sup>.

Po śmierci Masława Kazimierz I Odnowiciel odbudowuje organizację kościelną według wzorów niemieckich, dając tym samym wyraz swojego podziękowania za wsparcie ze strony monarchy Henryka III. Po 1047 r. król Kazimierz ze wszystkich sił wspiera akcję rechrystianizacji polskiego społeczeństwa, tym samym skazując na zagładę (najprawdopodobniej) pozostałości rytu słowiańskiego w liturgii i obrzędowości kościelnej.

Warto dodać, że na Mazowszu przez cały XI wiek i do połowy XII wieku miały miejsce inne zwyczaje pogrzebowe. Wspomina o tym Andrzej Buko w oparciu o liczne odkrycia archeologiczne ostatnich 35 lat: „Mazowsze już u zarania państwa diametralnie różniło się od pozostałych regionów kraju. /.../ Mazowsze dla Piastów było rodzajem «rezerwy terytorialnej». Polityka taka musiała prowadzić do zapoczątkowania i utrwalenia się symptomów autonomii Mazowsza. Potwierdzeniem tej opcji zdaje się nie tylko fenomen tzw. Państwa Miećława z połowy XI w., ale również postrzegalna archeologicznie mozaika kulturowa, w tym długie współistnienie «starych» i «nowych» elementów w kulturze materialnej i duchowej”<sup>19</sup>.

Wiele interesujących spostrzeżeń kryje się w rozdziale „Badania grodzisk mazowieckich” zamieszczonym w monografii *Polska w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego* wydanej pod redakcją A. Buko i Z. Świechowskiego<sup>20</sup>.

Pamięć o Masławie przetrwała do dziś. Wspomnę także o młodzieńczej powieści Zygmunta Krasieńskiego *Mściwy karzeł i Masław, książę Mazowiecki* i powieści J. I. Kraszewskiego *Masław*. Antoni Wacyk wspomina o pewnym obrazie: „jeszcze

<sup>17</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII w.*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 26–27, 32–61.

<sup>18</sup> Nestor, *Powieść lat minionych*, przekład F. Sielicki, Kraków 1968, roz. 54, s. 322.

<sup>19</sup> A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, Warszawa 2005, s. 186–187, 189–191.

<sup>20</sup> *Badania grodzisk mazowieckich*, [w:] *Polska w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, red. A. Buko, Z. Świechowski, Warszawa 2000, s. 145–158.

w XVII wieku natchnęła nieznanego artystę do namalowania obrazu bitwy pod Płockiem. Fragment malowidła przedstawia Masława w stroju książęcym, na koniu, z włócznią w rękę<sup>21</sup>. Rycinę autorstwa Michała Elwiro Andriollego *Śmierć Masława* przypominano na okładce książki profesor Marii Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna*.

Jerzy Klinger napisał: „polskie chrześcijaństwo ma znaczne bogatsze źródła niż jedna tradycja kulturalno-kościelna, jaką stanowił obrządek łaciński”<sup>22</sup>. Jego słowa są zacznym myślenia o alternatywnym chrzcie naszych przodków przed graniczną datą 966 r. Z perspektywy ponad tysiąca i stu lat możemy tylko przypuszczać co czuli wyznawcy Peruna, jednego z najwyższych bogów słowiańskich<sup>23</sup>, widząc jak upadają jego posągi, zaś świątynie, owe święte miejsca, są palone i odzieran z wszelkiej tajemnicy tabu. O ile wprowadzenie obrządku słowiańskiego mogło nieść nadzieję bezkrwawego, bo opartego na zasadzie symbiozy dzieła anektowania niektórych elementów wierzeń pogańskich dla potrzeb „nowej wiary”, tak ryt łaciński takich nadziei nie pozostawiał.

Z tych rozmyślań wyłania się kolejne ważne pytanie, które w niniejszej pracy stale będzie powracać: na ile trauma utraty wiary w starych bogów, co za tym idzie także utrata tradycji, zwyczajów, obrzędowości i – w wielu aspektach życia społeczno-kulturalnego (także języka), zaciąży nad polską duszą na przestrzeni wieków. Czy lansowaną m.in. przez prof. Marię Janion tezę o „złym ochrzczeniu Polaków” należy uznać za wielce prawdopodobną? Wiele elementów polskiej historyczno-literackiej mozaiki zdaje się to potwierdzać.

## **Romantyzm – czas frenetycznych przeczuć powtórnych narodzin polskiego ducha**

W oświeceniowej dobie „szkiełka i oka” człowiek rozpoczął wędrówkę ku samotności. Zdobywcze techniki i cywilizacyjnego postępu pozornie, zamiast łączyć ludzi i zbliżać ich do siebie, sprawiły, że człowiek zaczął zamykać się w sobie. Ówczesne społeczeństwa zawierzyły maszynom, wynalazkom i naukowym nowinkom. Nie głosząc hasła obskurantyzmu czy powrotu do epoki przednowoczesnej, ale chcąc zauważyć szkodę jaką „wiek pary” wyrządził w relacjach międzyludzkich i odczuwaniu „siebie dla siebie samego”. Dostrzegli to romantycy, którzy zgodnie zaczęli poszukiwać re-

<sup>21</sup> A. Wacyk, op.cit.

<sup>22</sup> J. Klinger, *Nurt słowiański w początkach chrześcijaństwa polskiego*, [w:] idem, *O istocie prawosławia – Wybór pism*, Warszawa 1983, s. 397.

<sup>23</sup> Perun, bóg gromu i burzy, którego kult sięgał zapewne czasów wspólnoty indoeuropejskiej, jak donosi J. Gąssowski w: *Małym słowniku kultury dawnych Słowian*, red. L. Leciejewicz, wydanie III, Warszawa 1990, s. 285. Perun wyniesiony został do roli naczelnego bóstwa dynastii Ruryka.

fleksji na temat świadomości własnych narodów. Myślową arkadią był czas przedchrześcijański i pytanie: *kim jesteśmy*.

Romantyzm to traktowanie natury jako *żyjącej i czującej całości*, swoistego łańcucha bytów powiązanych ze sobą wzajemnie siecią pokrewieństw uchwytnych jedynie w wieloznacznych symbolach. Odczytanie owych symboli może nas przybliżyć do ukrytych sensów uniwersum. Romantycy polscy po raz pierwszy z taką determinacją zaczęli upominać się o to co „ukryte w pomroce dziejów”. Wiele razy błądzili po omacku, ale mieli w sobie szlachetne przecucie inności świata przodków. To romantyzm upominał się stanowczo o Słowiańszczyznę. Pamiętajmy, że wierzenia Słowian (podobnie jak u Celtów) tłumaczyły naturę i cały otaczający ich świat. Bogowie byli odpowiedzialni i czuwalni nad całą czasoprzestrzenią, w której żyli nasi przodkowie. To zaś dawało starym ludom poczucie wyższego uporządkowania i spokoju. Śmiem twierdzić, że dopiero w Romantyzmie człowiek stał się ważnym elementem zakorzenionym w kosmosie i bycie. Myślę tutaj o wielkiej roli irracjonalnych elementów osobowości związanych z podświadomością.

Romantycy coraz odważniej ośmielali się mówić o słowiańskim paradygmacie duchowej integralności. W moim przekonaniu owa duchowa integralność to wspólne dla słowiańskich ludów przecucie wspólnego uniwersum. Jeśli zaś owo uniwersum zostało zbrukane (ergo zdradzone, sprzeniewierzone, zapomniane) i wyparte na dno nieświadomości, tak zbiorowej, jak i indywidualnej, to wcześniej czy później powróci w aurze burz i widunowych piorunów. Romantycy ową zapomnianą strunę szarpali wzbudzając raz lęk, trwogę, innym zaś razem uruchamiając mechanizmy przypominania. Monika Rudaś-Grodzka pisze, że „romantycy odkryli jakiś szczególnie rodzaj nie do końca zdiagnozowanej amnezji narodowej. Zaćma pamięci przejawiająca się w niemożności rozpoznania siebie w przeszłości wydaje się konstituować jedną z naszych cech narodowych”<sup>24</sup>. W podobnym tonie wypowiada się profesor Maria Janion, która podkreśla wielką, choć przeczuwaną, przez romantyków doniosłość wydarzeń z przeszłości: „Romantycy mieli świadomość tego, że w przeszłości wydarzyła się jakaś katastrofa, która eksplodowała frenetycznymi obrazami grozy i zniszczenia. Niesamowita Słowiańszczyzna – obca i bliska zarazem – jest znakiem rozdarcia, stłumioną nieświadomością, stroną macierzystą, rodzimą, nie – łacińską”<sup>25</sup>.

Profesor M. Janion pisze o romantycznej frenezji, która jawi nam się jako czyste, irracjonalne szaleństwo. Cytując refleksje M. Janion zawierzyłem także słowom Williama Szekspira, który w drugim akcie tragedii *Hamlet* napisał: „W tym szaleństwie

<sup>24</sup> M. Rudaś-Grodzka, *Słowiańszczyzna. Pamięć i zapomnienie w wykładach Adama Mickiewicza i powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Konteksty” 2003, nr 1–2, s. 217.

<sup>25</sup> M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 28–29.

jest metoda”<sup>26</sup>. Dlaczego? Zaryzykuję stwierdzenie, że spotykane w utworach polskich romantyków postawy (można je także nazwać objawami) frenetyczne są dowodem (i reakcją) na utratę własnej tożsamości, tak religijnej jak i kulturowej. Stało się tak w wyniku łacińskiej chrystianizacji, która doprowadziła do wyparcia się dziedzictwa praojców. Wraz z nastaniem nowej religii wszystko co dotychczas było niezmiennym sensem (ale i celem życia) zostało podeptane, skazane na zapomnienie jako „zło”. Dziewiętnastowieczny historyk Waław Aleksander Maciejowski podkreśla, że dawni Polacy zbyt szybko wyrzekli się swojego dziedzictwa. Uważa także, że należy powiązać fakt wytępienia obrządku słowiańskiego z początkiem akcji germanizacyjnej: „Niemcy widzieli w całkowitym wprowadzeniu obrządku chrześcijaństwa łacińskiego środek na ujarznienie, a przynajmniej wynarodowienie Słowian”<sup>27</sup>. Te refleksje prowadzą do kolejnego pytania, czy owo frenetyczne cierpienie nie jest podświadomą projekcją łaknienia powrotu starych czasów pod postacią ówczesnej tradycji, zwyczajów, wierzeń i umocowania w prauniwersum? Być może niektórzy zarzucą, że frenetyczne zdarzenia obfitujące na kartach literatury w obrazy pełne grozy, bólu, strachu i mordy są pełne immoralizmu. Równie dobrze to samo można zarzucić mitom Greków i Rzymian, ale także starotestamentowej grozie Boga.

### **Polemiczne głosy w dyskusji wokół tematu „zagłady duszy słowiańskiej”**

Tadeusza Czacki, już pod koniec XVIII wieku, pisał „o pękniętej duszy”, która chce wrócić do swojego pracentrum. Pisząc swoje dzieło *O litewskich i polskich prawach...*<sup>28</sup> podkreślał, że jego pozycja naukowa powstała w wyniku obserwacji Polski, jako tworu państwowego „już skończonego”, i perspektywy jego upadku i rozkładu. Profesor Maria Janion pisze: „upadek państwowości polskiej, który dla niego był tożsamy z końcem narodu, nieodwołalnie już skazanego na zagładę. Ta perspektywa właśnie umożliwiła mu spojrzenie na dzieje Polski i Litwy jako na okres całkowicie zamknięty”<sup>29</sup>. Czacki, obdarzony niezwykłą wyobraźnią, uświadamiał sobie, że istniały pewne, jedynie nieujawnione do końca dni państwowości polskiej, pełne charakterystycznych

<sup>26</sup> W. Szekspir, *Hamlet; cytat dosłowny w oryginale*: „Though this be madness, yet there’s method in’t”; tłumaczenie dosłowne: „Chociaż to szaleństwo, jest w nim jednak metoda”.

<sup>27</sup> W.A. Maciejowski, *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, jako dodatek do „Historii prawodawstw słowiańskich”*, t. 1, Petersburg–Lipsk 1939; cyt. za: M. Janion, *Niesamowita...*, s. 102.

<sup>28</sup> T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, t. 1, Wilno 1800. Streszczenie myśli autora za: M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej*, Warszawa 1991, s. 85–87.

<sup>29</sup> M. Janion, *Zarys krytyki fantazmatycznej*, Warszawa 2007, s. 85.

cech dawności. Wywiódł, dla przykładu, początki polskiej państwowości z obyczajów i praw wrogich Rzymowi. Iskrę zacyznu polskości – jako tworcu państwowego – T. Czacki widział w ludach Północy: „te narody, które pierwiej wstrząsły, a potem zwały majestat praw rzymskich”. Siostrzany pogląd, prawie czterdzieści lat później, wypowiada Tomas Carlyle. Ten szkocki historyk filozofii i pisarz społeczny twierdził, że staroskandynawski walor „szczeroci” nalezy wyzej cenić niż grecki walor „wdzieku”. W ujęciu Carlyle’a romantyczna definicja uniwersum jest najpełniejsza, ponieważ zawiera w sobie, jako istotną treść życia, rozwój najwyższych, ponadindywidualnych wartości człowieka. W projekcie dziejów ludzkości dla Carlyle’a wielką rolę odgrywa pojęcie herosa – jednostki wybitnej, która góruje nad ludzkimi masami siłą i rozmachem swojej aktywności życiowej, a przede wszystkim moralnej<sup>30</sup>. Pisze także z wielką maestrią o Odynie, bóstwie skandynawskim, głosząc sakralizację naturalnej boskiej istoty przeciwstawionej oświeceniowej „maszynie wszechświata”. Odyn to wódz i bojownik, bohater ducha i myśliciel, ale także prorok i poeta! Jak podkreśla szkocki myśliciel, to Odyn wynalazł poezję i pismo runiczne: „utworzyło to rodzaj drugiej mowy, tak samo prawie, jak owa pierwsza, cudownej. /.../ Przez jego rymy i runiczne znaki objawiona została moc poezji”<sup>31</sup>. stąd już jeden tylko krok do stwierdzenia o nieodłączności, bo świętym związku, poezji i bytu. A czymże są założenia Romantyzmu jak nie uwzniośnieniem roli i potęgi poety jako przewodnika mas zagubionych? Carlyle podkreśla z całą stanowczością, że nic nie może przetrwać bez poetów. To niezwykle ważny punkt w budowie gmachu filozofii literackiej, ale i ontoogicznej Romantyzmu. Tak też podpowiada nam Maria Janion, kiedy zastanawiamy się nad dualizmem pierwiastków boga (bohatera) i poety w jednym istnieniu: „tu się zaewęzły dwa wątki myślowe najważniejsze dla nowej mitologii: bohater jako poeta, ale również poeta jako bohater. Właśnie mitologia Północy dostarczyła Romantyzmowi niezbędnej osnowy dla tego rozumowania”<sup>32</sup>. Stąd już jeden krok do estetyki poetycznej skaldów. Herder zauważył, że poezja skaldyczna cechuje się dwiema dominantami: „dzikością”, żywotnością oraz swobodą i „kunsztownością formy”. Herder, który zebrał kilkanaście tekstów skaldycznych w zbiorze *Volkslieder*, w słowie wprowadzającym pisze o skaldach jako o „historykach, każdy swojego pokolenia, poetycznych kapłanach”. W zbiorze pojawiły się tłumaczenia trzech poematów z *Pieśni Osjana* Macphersona. Wiemy już, że *Pieśni Osjana* to znakomity falsyfikat utrzymany w klimacie skaldycznych, ponurych opowieści. Warto dodać, że Herder jako atrybut skalda

<sup>30</sup> T. Carlyle, *On Heroes, Hero-Worship, and the Heroic in History*, red. i wstęp C. Niemeyer, B. Book (reprint), Londyn 1992, s. 1–41; korzystałem z własnego tłumaczenia rozdziału I: „The Hero As Divinity: Odin. Paganism: Scandinavian Mythology”.

<sup>31</sup> T. Carlyle, *ibidem*, s. 32 i 39 (na przekład polski z 1892 roku powołuje się Maria Janion, [w:] *Zarys krytyki...*, s. 81–82.

<sup>32</sup> M. Janion, *Zarys krytyki...*, s. 82.

wskazywał harfę. A przecież to na harfie gra król Wenedów Derwid, zaś instrument, obdarzony magicznymi zdolnościami decyduje o losach całego ludu.

### Czy Słowianie znali pojęcie duszy?

Wszystko wskazuje na to, że nasi przodkowie mieli świadomość dualizmu między stanem fizyczności (związanej z „byciem tu i teraz”) a „duchowości”. W języku polskim definicja słowa *duchowość* odpowiada słowu *duch*, które trzeba powiązać z prasłowiańskim „\*duxъ”, którego genezy należy szukać w bezokoliczniku „\*dъxnati”, czyli „oddychać”. „We współczesnej polszczyźnie bliskie są mu takie wyrazy jak tchnąć czy oddychać” – piszą we wstępie do *Nowej duchowości w społeczeństwach monokulturowych pluralistycznych* Katarzyna Leszczyńska i Zbigniew Pasek – „Wyrazy duch i tchnąć należą podobnie jak dąć, dym czy dmę do rodziny słów wywodzących się z praindoeuropejskiego \*theu – znaczącego ‘unosić się w powietrzu, tchnąć’ (Grzegorzcykowa 2006: 24). Pierwotne znaczenie wiąże się i z oddechem i wiatrem. Tak występuje w Biblii (Rdz. 1,2; 2,7) jak i w łacinie w której spiritus ma ten sam rdzeń co spiro, respiro – ‘oddycham’. W grece znaczenie to niesie słowo pneuma”<sup>33</sup>. Ze sferą duchowości, jako zjawiska i fenomenu<sup>34</sup>, powiązane jest także słowo dusza. K. Leszczyńska i Z. Pasek zauważają, że jedynie „w językach słowiańskich są one połączone etymologią bowiem prasłowiańskie \*duša jest derywatem od \*duxъ” i jak zaznacza Grzegorzcykowa, znaczy jakby „ducha ograniczonego do jednostkowego, indywidualnego człowieka, ograniczonego cieleśnie”. Pozostałe języki indoeuropejskie (łac. spiritus – anima; gr. peuma – psyche; ang. ghost – soul, niem. Geist – Stele), w tym także hebrajski (hebr. ruah – nephes), te pojęcia rozróżniają wyraźnie (Grzegorzcykowa 2006: 25)”<sup>35</sup>. Aleksander Gieysztor zauważa, że Słowianie dzielili ten rdzeń wyrazowy z Bałtami: „litewskie dausos – „powietrze”, dvase – „duch”, „dusza”, dusauti – „wdychać”; nosiłby więc w przeszłości indoeuropejskie zabarwienie sakralne<sup>36</sup>. Zauważa także, że zawartość pojęć „duch” i „dusza” wśród Słowian jest bardzo pojemna: „obok duszy – jaźni i duszy życia, czyli oddechu, a więc określeń stanu własnej świadomości psychicznej i siły życiowej, istnieje dusza – widmo. Jest to obraz – kopia człowieka za życia, w odniesieniu do zmarłego nazywamy

<sup>33</sup> *Nowa duchowość w badaniach społecznych*, red. K. Leszczyńska i Z. Pasek, Kraków 2008, s. 9–10.

<sup>34</sup> Wchodzimy w tym momencie na grunt filozofii oraz antropologii biblijnej. Dzięki nim pojęcie „ducha i duchowości” zakorzeniło się w naszej kulturze. Wiąże się to z tak zwanym „trójpodziałem” bytu człowieka, lub jego trzech cech najważniejszych: ciała (*sarx*), duszy (*psyche*) i najważniejszej dominanty – ducha (*pneuma*). Duchowość związana jest z dualistyczną złożonością człowieka – między ciałem i duszą.

<sup>35</sup> *Nowa duchowość...*, s. 10.

<sup>36</sup> A. Gieysztor; *Mitologia Słowian*, w serii: „Mitologie Świata”, Warszawa 1982, s. 216.

wprost nieboszczykiem /.../, marą, zmorą, cieniem; obraz ten po śmierci odlatuje z wiatrem, ale i powraca, może jeść i pić, odchodzić w zaświaty, gdzie przebywa<sup>37</sup>. Stykamy się więc z kultem zmarłych, którzy udają się wędrowki z zaświatów by penetrować świat żywych. W wierzeniach Słowian zmarłych należało ugościć potrawami. O uctach pogrzebowych, ku czci zmarłych wspominał między innymi Wincenty Kadłubek. Jakże inaczej teraz trzeba spojrzeć na *Dziady*, część II Adama Mickiewicza. Oto Guślarz zwraca się do wędrującej na „padół żywych” duszy:

*Czego potrzebujesz, duszeczko,  
Żeby się dostać do nieba?  
Czy prosisz o chwałę Boga?  
Czyli o przysmaczek słodki?  
Są tu pączki, ciasta, mleczko  
I owoce, i jagódki.  
Czego potrzebujesz, duszeczko,  
Żeby się dostać do nieba?*<sup>38</sup>

W cytowanej już *Mitologii Słowian* czytamy także, że „kult dusz zmarłych przejawiał się /.../ przede wszystkim w uctach zaduszných, a zarazem po zgonie w stypie, po staropolsku strawie, po chorwacku karminie, po starorusku tryźnie (też trinie). /.../”<sup>39</sup>.

## Tropiąc okruchy dawnych wierzeń

Kwestia zagłady słowiańskiej duszy i poszukiwań dawnych, bo przedchrześcijańskich pierwiastków fascynowała także Ignacego Benedykta Rakowieckiego<sup>40</sup> i Aleksandra Mariana Brücknera, który jest autorem dwóch interesujących pozycji: *Mitologii słowiańskiej* i *Mitologii polskiej*. Profesor Brückner, porównując Słowian do otoczenia indoeuropejskiego, pisze: „wskazuje to na ukształtowany światopogląd religijny z zarysem mitologii wyższej, z refleksją nad zaświatami, z rojem duchów i demonów, z magią”<sup>41</sup>. W podobnym tonie odniósł się do tego zagadnienia Aleksander Gieysztor, który każe nam patrzeć na „pogląd religijny Słowian nie jako dziedzinę

<sup>37</sup> A. Gieysztor, *Mitologia...*, s. 216–217.

<sup>38</sup> A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, t. 3, Warszawa 1979; *Dziady*, cz. II, wers. 83–90, s. 17.

<sup>39</sup> A. Gieysztor, *Mitologia...*, s. 219.

<sup>40</sup> I. B. Rakowiecki, slawista i prawnik, wydawca i redaktor zabytku rosyjskiego prawodawstwa „Prawda ruska” (lata 1820–1822), który w druku został poprzedzony wstępem i zakończony epilogiem na temat charakterystyki dawnych Słowian.

<sup>41</sup> A. M. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, oprac. i wstęp S. Urbańczyk, wydanie II, Warszawa 1985.

niedorozwiniętą”, ale jako komplementarny fragment dziedzictwa mitologii wyższej<sup>42</sup>. Wiek wcześniej Adam Mickiewicz w swoich wykładach wspomina dzieło niemieckiego uczonego Hanuscha<sup>43</sup> na temat „badań nad Słowianami”: „uczony niemiecki Hanusch ogłosił przed rokiem dzieło o mitologii słowiańskiej. Rozebrawszy wszystkie znane systematy mitologiczne, indyjski, perski i grecki, uznaje on systemat słowiański, a raczej litewsko-słowiański za najobszerniejszy, najgłębszy i najpełniejszy. /.../ Słowianie jedyni mają tę wyższość, że zachowali w całej czystości pierwotną tradycję, przyrodzone uczucie Bóstwa. Tylko u tych ludów przechowały się nietknięte i czyste wszystkie te pierwiastki, które składają się na tak zwaną religię patriarchalną i których nie znajdziesz nigdzie indziej na świecie”<sup>44</sup>.

W dobie Romantyzmu, bez wątpienia najpracowitszy publicysta tamtego okresu, Maurycy Mochnacki poszukiwał także owego nieuchwytnego uniwersum, do którego tak tęskni „rozbita dusza polska”: „Niepojęty skład umysłu potrzebuje dla ożywienia w sobie jednostajnym biegiem początku zardzewiałych uczuć życia, przenieść się czasem do stanu wstrząśnień, który powszechnie entuzjazmem nazywamy. – Pospolite zjawiska nie mogą uczynić zadosyć tej potrzebie; gdyż to, co przyjmujemy, przestaje częściej jest tylko spoczynkiem lub niedołążnością umysłu. Prawdziwym zaś jego żywiołem są natchnienia, /.../ i to eteryczne dążenie, w którym indywidualność poety stopniami niknie i stopniami jednoczy się z Wszechgromem (Universum). Tylko te połyski geniuszu, ten wylew myśli, /.../, jest prawdziwą poezją”<sup>45</sup>. Mochnacki zagrzewa oręż, aby walczyć o nowe rozumienie poezji. Rzecz idzie już nie tylko o piękno, przyjemność estetyczną obcowania z poetyckim wytworem. Mochnacki, zapatrzony w niemieckie manifesty Schillera czy braci Schległów, mówi o nowej poezji, dzięki której uda się poznać (i przeżyć) świat, ale także przekuć w strofy wierszy wszelkie kształty ze sfery duchowej imaginacyjnej. Twierdzi bowiem kategorycznie: „i tam dopiero, gdzie nie wystarczają zwyczajne rozumowania, mieszka niewątpliwa pewność, gdzie ustają dowody, zaczyna się rzeczywistość w poezji”<sup>46</sup>. Korzenie frenetycznych stanów „zachorowania” i „dziwności” („inności”) tkwią głęboko w szczątkach mitów słowiańskiej „starej wiary przed krzyżem”. Zdaniem Mochnackiego „duch słowiańskiego poganizmu ma właściwy charakter więcej uduchowiony, a zatem więcej poetyczny od poganizmu greckiego i rzymskiego, bo nie skażony zmysłową kulturą”<sup>47</sup>. W innym miejscu założyciel „Kuriera Polskiego” docenia walor pieśni

<sup>42</sup> A. Gieysztor, *Mitologia...*, s. 219.

<sup>43</sup> Redaktorzy „Nowin Literackich”, w numerze 22 z 1842 r., wspominają o lwowskim wydaniu „dzieła o bóstwach starosłowiańskich i wierze pogan” J. Hanuscha.

<sup>44</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, Warszawa 1953, s. 232 i 262.

<sup>45</sup> M. Mochnacki, *O duchu i źródłach poezji w Polsce*, [w:] *Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 75.

<sup>46</sup> *Ibidem*, *O duchu...*, s. 78.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 79.



gminu: „Jeżeli poezja, jako skutek natchnień religii i zwyczajów uważana, jest niezaprzeczoną własnością narodową, dlaczegóżby naszych przodków tradycje i pamiątki nie miały być obfitym źródłem tej części poezji romantycznej, którą powszechnie poezją gminu nazywamy? /.../ Poezja gminu z tego stanowiska uważana okaże się najważniejszą częścią poezji romantycznej, a może i całej literatury”<sup>48</sup>.

Oto zadanie poezji – połączyć przeszłość z zamgloną przyszłością oraz uwzniościć gmin, jako podwalinę odtwarzania gmachu wspomnień. Wciąż widoczne jest łaknienie owego nieuchwytnego uniwersum. Krystyna Krzemień-Ojak słusznie zauważa, że „[poezja] może być stanem umysłu, w którym indywidualność poety roztapia się we wszechbycie. Może też być procesem twórczym, w którym ogólna metafizyczna moc uzyskuje swoją cząstkową konkretyzację – poprzez symbole języka i pierwotność związku z naturą zachowując łączność z tym co uniwersalne”<sup>49</sup>. A kto jak nie lud jest najbliższej natury? A któż jak nie gmin odbiera otaczający świat w nierozzerwalnej jedności, która trwa mimo upływu czasu? Kto jak nie prości ludzie wspominają „dawne czasy i zdarzenia” odprawiając pogański obrzęd dziadów? To elementy prastarej, skruszonej przez wieki, słowiańskiej faktury. W podobnym tonie wypowiadał się Michał Grabowski. W tekście z 1834 r. wskazywał, że „główną cechą literatury narodów europejskich jest silna tendencja do ukonstytuowania się na twardej podstawie narodowej indywidualności, /.../ do przybrania jak najwyraźniejszych rysów plemiennych”<sup>50</sup>. Po raz pierwszy zauważa także wielką kreacyjną rolę całego narodu, który umie się wybić na „nie pozorowaną naturalność i inność. W jednym z artykułów dołączonych do zbioru jego pism wydanych pod tytułem *Literatura i krytyka* napisał: „bezimienna poezja gminna, w której nigdy się nie czuje indywidualności pisarza, a tak silnie indywidualność całego narodu”<sup>51</sup>.

Seweryn Goszczyński również dostrzegał wielką potrzebę wydobycia ku światłu „z kopalni zapomnienia” prastarą tradycję oraz wierzenia. W jednym ze swoich tekstów krytycznoliterackich napisał: „trzeba przywrócić każdemu, co mu wydarte lub zaprzeczone było”<sup>52</sup>. W swoich rozważaniach na temat poezji i ducha S. Goszczyński kierował się dwoma wyznacznikami: narodowym (czytaj: słowiańsko-polskim) i zachodnim (czyli obcym, cudzym). Zacytuje fragment jego artykułu z 1835 r., gdzie dobitnie pisze o „potrzebie scalenia duszy w jedno”: „mnożą się kształty odziewające duszę, rozdrabiają niejako jej istotę, przez miliony różnic zdają się coraz bardziej

<sup>48</sup> Tamże, s. 81.

<sup>49</sup> K. Krzemień-Ojak, *Maurycy Mochnacki. Program kulturalny i myśl krytyczno-literacka*, 1975, s. 157.

<sup>50</sup> M. G[rabowski], *Opoezji narodowej*, cytata za: J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1984, s. 158.

<sup>51</sup> M. G[rabowski], *Czy można mieć w dzisiejszych czasach epopeję narodową?*; cyt. za: J. Maślanka, *Literatura a dzieje...*, s. 158.

<sup>52</sup> S. Goszczyński, *Pisma*, t. II, Lwów–Warszawa 1904, s. 112.

rozrywać, oddalać od siebie jej cząstki – ale dusza przemaga; pamiętna pierwotnej swojej całości, obudza w ciałach wzajemny ku sobie pociąg, który właściwie jest usiłowaniem duchowych cząstek zlania się w jedno – /.../ Krok w krok postępuje za nią poezja /.../ sługa duszy; nagina się do każdego jej ruchu, /.../ umyka się od zewnętrznych jej kresów i coraz dobitniej powstaje w wielką oddzielną część poezyjnej całości – w poezję narodową”<sup>53</sup>. Goszczyński podkreśla także, że w poezji gminu znaleźć możemy tradycję słowiańskich przodków i pamiętki dawnych dni, choć czasami lepiej je nazwać tylko przecuciem istnienia owych pamiętek. Poeta i krytyk, autor *Zamku kaniowskiego* był także uczestnikiem wojny polsko-rosyjskiej z 1831 r. Wielowiekową traumę, utratę ducha i waleczności upatrywał w przyjęciu wiary chrześcijańskiej: „Pierwej zbawienie duszy, a potem Polska” powtarzają nam prawowierni katolicy. I nie bierzmy tego zdania za czcze brzmienie, za chwilowe obłąkanie kwietyzmu religijnego. Nie widzieliśmy-ż w ostatnim naszym powstaniu ludzi, którzy je ściśle zastosowali? Jest ono logicznie wyciągnięte z ducha katolicyzmu; za takie musimy je przyjąć – a przyjąwszy, cóż mamy z niego wnosić? Oto, że niepodobna być zarazem dobrym katolikiem i dobrym Polakiem”<sup>54</sup>. Także Zorian Dołęga Chodakowski, który całe życie poświęcił na poszukiwanie materialnych śladów Słowian, głosił opinię na temat błędu przyjęcia wiary krzyża: „czas przyszły wyjaśni tę prawdę, że od wczesnego polania nas wodą, zaczęły się zmywać wszystkie cechy nas znamionujące, osłabiał w wielu naszych stronach duch niepodległy, i kształcąc się na wzór obcy, staliśmy się na koniec sobie samym cudzymi”<sup>55</sup>.

Czy po to więc tliła się w sercach romantyków owa zbawienna „potrzeba inności”, albo inaczej „stanu wstrząśnień wszelakich” by Polaków przebudzić ze snu tysiącletniego? Czy po to potrzebne było przebudzenie w literaturze, zwłaszcza w żywiole poezji, „dzikości” i frenetycznych wizji nazywanych przez oświeceniowych mędrców „nieokrzesanym barbarzyństwem”? Czy po to poeci natchnieni poszukiwali powinowactwa i wiecznego sojuszu z umarłymi, świadkami dawnych dni chwały? Czy po to starano się udomowić w sposób poetycki duchy i zjawy? Takich pytań możemy postawić dziesiątki, jeśli zastanawiamy się nad intencją romantyków odzyskania świadomości własnych narodów, cofając się nieubłaganie aż do czasów przedchrześcijańskich.

<sup>53</sup> S. Goszczyński, *Nowa epoka poezji polskiej*; [w:] *Idee programowe romantyków...*, s. 285.

<sup>54</sup> *Dzieła zbiorowe Seweryna Goszczyńskiego*, t. IV, Lwów 1911, s. 413–414, cyt. za A. Wacyk, *Mit polski...*

<sup>55</sup> Z. Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967, s. 3.

Arkadiusz Żukowski

## Federacja Rosyjska czy...? Przypadek Obwodu Kaliningradzkiego (kilka refleksji)

### Sytuacji narodowościowa

Po zakończeniu II wojny światowej tereny nowo powstałego Obwodu w wyniku przeprowadzonych masowych przesiedleń i wymiany ludności całkowicie zmieniły charakter narodowościowy.

Ludność Obwodu wzrastała stopniowo. Według spisów powszechnych w 1959 r. liczba ludności Obwodu wynosiła 610,9 tys., a po 30 latach wzrosła do 871,2 tys. osób<sup>1</sup>. Obecnie w Obwodzie mieszka około 940 tys. osób (dane z 2007 r.), z czego w Kaliningradzie ponad 420 tys. Obwód należy do terenów silnie zurbanizowanych (78% ogółu mieszkańców mieszka w miastach).

Mimo że w Obwodzie mieszka blisko 100 narodowości i grup etnicznych według danych tamtejszej administracji z 2002 r. zdecydowanie największą grupę stanowią Rosjanie 787 tys. (82,4%)<sup>2</sup>. Liczni są też Białorusini 51 tys. (5,3%) oraz Ukraińcy 47 tys. (4,9%), a w dalszej kolejności Litwini 14 tys. (1,5%), Ormianie 8 tys. (0,9%), Niemcy 8 tys. (0,9%)<sup>3</sup>, Tatarzy 5 tys. (0,5%), Polacy 4 tys. (0,4%)<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> P. Eberhardt, *Obwód Kaliningradzki. Wczoraj, dziś, jutro*, „Przegląd Wschodni” 1994, nr 4, s. 701, 705; J. Dudo, *Ekonomiczna charakterystyka obwodu kaliningradzkiego*, Olsztyn 1993, s. 22–24.

<sup>2</sup> W 1959 r. w Obwodzie mieszkało 473,8 tys. Rosjan (77,6%), a w 1989 r. 683,6 tys. Rosjan (78,5%).

<sup>3</sup> Plan przesiedlenia tysięcy Niemców z Kazachstanu do Obwodu nie został zrealizowany.

<sup>4</sup> Wśród innych narodowości ujmuje się: Azerów 3 tys. (0,30%), Mordwinów 2,3 tys. (0,24%), Czuwaszy 2 tys. (0,21%), Żydów 1,6 tys. (0,17%), Romów 1,5 tys. (0,15%), a poniżej 0,1% stanowią Czeczeni, Łotysze, Gruzini, Kazachowie, Uzbecy, Baszkirzy, Kurdowie, Maryjczycy, Osetyficzycy, Udmurci, Lezgini, Bułgarzy i Tadžycy. Przedstawiciele pozostałych narodowości liczą poniżej 300 osób, a osób o nieustalonej narodowości było 8800 (0,93%), zob. Archiwum Administracji Obwodu Kaliningradzkiego FR, syg. 144/2002.

Ludność Obwodu jest ludnością typowo napływową. Chociaż po kilku dekadach można stwierdzić, że liczba mieszkańców urodzonych w Obwodzie, wynosi około 700 tys. osób, z czego obecnie mieszka tam około 400 tys.

Stosunki ludnościowe w Obwodzie ma zmienić program dobrowolnych przesiedleń Rosjan z państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii) oraz Kazachstanu. Do 2015 r. planuje się przyjęcie z tych państw około 450 tys. osób (około 135 tys. rodzin). Realizacja tego programu jest jednak mało realna. W rosyjskiej strategii demograficznej Obwód stał się regionem pilotażowym w zakresie tych dobrowolnych przesiedleń.

Należy stwierdzić, iż demografia, w tym i ruchy migracyjne, oddziałują i będą oddziaływać na współczesną tożsamość mieszkańców Obwodu.

### Regionalna tożsamość?

W okresie ZSRR mieszkańcy Obwodu poddawani byli eksperymentowi tworzenia społeczeństwa socjalistycznego, a w dalszym etapie komunistycznego. Tworzono nowy typ człowieka – człowieka radzieckiego. Realizacji tej wizji miał sprzyjać fakt całkowitego braku zakorzenienia nowych mieszkańców. Wśród mieszkańców Obwodu dominowała tożsamość radziecka (co jeszcze spotyka się u starszego pokolenia), przy czym aż do lat 70. towarzyszyło im poczucie tymczasowości<sup>5</sup>.

W okresie tym kształtowano też wojenno-patriotyczną pamięć o „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej” (np. uroczyste obchody Dnia Zwycięstwa 9 maja, Dnia Zdobycia Königsberga 9 kwietnia) czy o wielkości ówczesnej Armii Czerwonej (Dzień Floty Wojenno-Morskiej – ostatnia niedziela lipca).

Po upadku ZSRR nastąpiły znaczące zmiany dotyczące postaw mieszkańców Obwodu. Najpierw jednak upadek komunistycznej ideologii i państwa spowodował dezintegrację i odejście od poprzedniej tożsamości, następnie poszukiwanie nowej tożsamości.

Z perspektywy ostatnich kilkunastu lat można stwierdzić, iż tożsamość kulturowo-cywilizacyjna mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego FR kształtowana była przez czynniki historyczne i kulturowe oraz demograficzne i ekonomiczne, a także geopolityczne (enklawowe położenie). Czynnikiem sprzyjającym tworzeniu się tej tożsamości są także procesy integracji i współpracy europejskiej, przede wszystkim z najbliższymi sąsiadami.

Powoli wzrasta stopień przywiązania i identyfikacji mieszkańców z miejscem i okolicami zamieszkania. Zaczynają oni dostrzegać własną specyfikę w ramach Federacji Rosyjskiej, odróżniającą ich od ogólnorosyjskiej.

<sup>5</sup> G.W. Kretinin, *Współczesne problemy kulturalne i polityczne obwodu kaliningradzkiego*, „Borussia” 1992, nr 3–4, s. 85.

W Obwodzie ma miejsce powolny proces powstawania regionalnej tożsamości. Tożsamość ta najszybciej i najsilniej zakorzenia się wśród tych osób, które urodziły się w Obwodzie. Proces ten najbardziej przejawia się wśród średniego i młodego pokolenia. Mówi się o „europejskiej specyfice regionu”. Zwłaszcza młode pokolenie postrzega Obwód jako część współczesnej Europy.

Współcześni mieszkańcy Obwodu otwarcą się bowiem na kontakty z bezpośrednimi sąsiadami, a także z innymi krajami Unii Europejskiej, a zwłaszcza kontakty z Niemcami i państwami nordyckimi. Intensywność i różnorodność tych kontaktów, powszechne wyjazdy do Polski i Litwy, uczestniczenie we współpracy z partnerami zagranicznymi czyni Obwód Kaliningradzki na mapie Federacji Rosyjskiej czymś wyjątkowym. Tak więc, w przeciwieństwie do mieszkańców innych regionów Rosji (poza Moskwą i Sankt Petersburgiem) ludność Obwodu, a w szczególności Kaliningradu ma „na co dzień” liczne kontakty z gośćmi z zagranicy). Obwód Kaliningradzki jest miejscem wielu międzynarodowych spotkań biznesowych, wydarzeń kulturalnych oraz konferencji naukowych. Dzięki temu tworzą się nowe więzi społeczne o wymiarze międzynarodowym. Pomagają one w definiowaniu własnej roli wewnątrz Federacji Rosyjskiej oraz wśród państw regionu Morza Bałtyckiego. Sprzyja to kształtowaniu się specyfiki Obwodu, co następnie skutkuje zmianami tożsamościowymi.

Tworzeniu się tożsamości regionalnej nie towarzyszy separatyzm narodowościowy. Powstanie „narodowości kaliningradzkiej” jest wielce mało prawdopodobne.

„Otwarcu na świat” i kształtowaniu się tożsamości regionalnej towarzyszą inne zjawiska wcześniej nienotowane. Wcześniej bowiem „obce” dziedzictwo tych ziem (przede wszystkim niemieckie) było bardzo negatywnie postrzegane i niszczone, a obecnie zaczyna być nie tylko tolerowane, ale nawet doceniane (zainteresowanie historią, kulturą i tradycją dawnych mieszkańców, odbudowa niemieckich zabytków, publikacje). Jednym z przejawów tego „trendu” są toczące się dyskusje nad zmianą nazwy miasta Kaliningrad (m.in. pomysły przywrócenia miastu dawnej nazwy).

Mieszkańcy obojętni są wobec radzieckiej nazwy Kaliningrad i Obwód Kaliningradzki. Z kolei Immanuel Kant postrzegany jest jako ogniwo łączące przeszłość i przyszłość (np. nadanie państwowemu uniwersytetowi imienia tego niemieckiego filozofa).

Władze centralne, a także obwodowe, świadome zmian tożsamościowych zachodzących wśród mieszkańców Obwodu, w ostatnich latach podjęły wśród nich, zwłaszcza młodego pokolenia, liczne kroki zmierzające do promowania rosyjskiej kultury i rosyjskiego dziedzictwa.

## **Status prawnomiędzynarodowy Obwodu**

Przyszłość Prus Wschodnich została zdecydowana na konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie (28.11–1.12.1943 r.). Kolejne konferencje w Jałcie (4–11.02.1945 r.) i Poczdamie (17.07–2.08.1945 r.) potwierdziły przyjęte wcześniej stanowiska. W umowie poczdamskiej (2.08.1945) znajdował się rozdział pt. „Miasto Königsberg i przyległy obszar”, w którym uczestnicy konferencji zgodzili się przekazać ZSRR północną część Prus Wschodnich. Zaś 25.02.1947 r. Sojusznicza Rada Kontroli nad Niemcami wydała ustawę o likwidacji państwa pruskiego. Sprawy terytorialne byłych Prus Wschodnich miały być ostatecznie przypieczętowane w przyszłym akcie pokojowym.

We wrześniu 1945 r. ZSRR na przejętym obszarze Prus Wschodnich utworzył Königsberski Specjalny Okręg Wojskowy, a w kwietniu następnego roku okręg ten został przekształcony w obwód w składzie Rosyjskiej Federacji Socjalistycznych Republik Radzieckich (lipcu 1947 r. Königsberg przemianowano na Kaliningrad).

Radykalne zmiany w statusie Obwodu nastąpiły na początku lat 90. co było związane z upadkiem porządku jałtańsko-poczdamskiego oraz rozpadem ZSRR. Na niepodległość wybiły się niedawne radzieckie republiki nadbałtyckie (Litwa, Łotwa i Estonia) – Litwa bezpośredni sąsiad Obwodu ogłosiła niepodległość 11.03.1990 r. Po rozpadzie ZSRR, który nastąpił 8.12.1991 r. nowo powstała Federacja Rosyjska stała się prawnym sukcesorem ZSRR, a Obwód Kaliningradzki stał się jednym z jej podmiotów administracyjnych. W wyniku tych zmian Obwód został półnackląwą bez bezpośredniego lądowego połączenia z państwem macierzystym (z Kaliningradu do najbliższej stolicy rosyjskiego obwodu Pskowa odległość wynosi około 600 km). Sytuacja geopolityczna Obwodu uległa dalszym zmianom w wyniku przystąpienia Polski i Litwy do NATO i Unii Europejskiej.

## **Koncepcje zmiany statusu prawnomiędzynarodowego Obwodu**

W ostatnich kilkunastu latach prezentowano wiele koncepcji związanych z przyszłością Obwodu Kaliningradzkiego FR o różnym poziomie prawdopodobieństwa:

- 1) zachowanie Obwodu jako podmiotu Federacji Rosyjskiej z obowiązującym obecnie statusem;
- 2) podwyższenie statusu Obwodu drogą przekształcenia go w republikę lub udzielenie dodatkowych pełnomocnictw władzom regionalnym;
- 3) przekazanie Obwodu Polsce albo Litwie albo podzielenie jego terytorium między te dwa państwa;

- 4) zwrot Obwodu Niemcom;
- 5) zwiększenie niezależności Obwodu przy pozostawieniu go w ramach Federacji Rosyjskiej;
- 6) odtworzenie suwerennych Prus Wschodnich na byłych ziemiach pruskich, należących obecnie do Rosji, Polski i Litwy;
- 7) utworzenie kondominium, gdzie wśród nadzorujących obszar wymienia się, min. Polskę, Litwę, Rosję, Niemcy, Szwecję i Unię Europejską;
- 8) przekształcenie Obwodu w kolejne państwo nadbałtyckie (obok Litwy, Łotwy, Estonii);
- 9) transformacja Obwodu w euroregion (według niemieckich koncepcji miałby być to euroregion „Königsberg” lub „Luksemburg nad Morzem Bałtyckim”);
- 10) utworzenie rosyjsko-niemieckiej republiki Königsberg;
- 11) ustanowienie nad Obwodem wspólnego zarządu Federacji Rosyjskiej i Unii Europejskiej;
- 12) nadanie Obwodowi specjalnego statusu w ramach Unii Europejskiej;
- 13) przyłączenie Obwodu do Unii Europejskiej.

Należy podkreślić, iż od momentu funkcjonowania Obwodu w ramach Federacji Rosyjskiej żaden rząd ani żaden przywódca w Europie i na świecie nie poddawał pod wątpliwość jego statusu prawnomiędzynarodowego. Poza tym Polska, Litwa, państwa bezpośrednio sąsiadujące z Obwodem, a także Niemcy, które do 1945 r. sprawowały władzę nad tym obszarem nie wnoszą i nie wnoszą wobec Federacji Rosyjskiej żadnych roszczeń terytorialnych.

## Wizje przyszłości

Obwód Kaliningradzki FR na początku XXI w. stanowi pewną „niewiadomą” na mapie politycznej świata. Zdecydowana większość, jeżeli nie wszystkie, z zaprezentowanych koncepcji czy pomysłów dotyczących przyszłości Obwodu Kaliningradzkiego FR jest mało realna nawet w perspektywie długookresowej.

W scenariuszach dotyczących przyszłości Obwodu Kaliningradzkiego FR należy przede wszystkim uwzględnić globalne zmiany w polityce światowej; rozwój sytuacji na kontynencie europejskim, a w szczególności powodzenie realizacji różnych idei zjednoczonej Europy, znaczenie Unii Europejskiej jako aktora międzynarodowego; przemiany w Rosji oraz rozwój jej stosunków z USA, Unią Europejską oraz NATO.

Władzom Rosji brakuje jasnej wizji przyszłości tego Obwodu. W różnych strategiach rozwoju Obwód Kaliningradzki traktowany jest bezwzględnie jako integralna część państwa. Istnieje przy tym przyzwolenie na przekształcanie go w region współpracy międzynarodowej, czy region pilotażowy w stosunkach Rosji z Unią Europejską, przy zabezpieczeniu państwowych wojskowo-strategicznych interesów.

Polityka centralizacji prezydenta Władimira Putina w kontekście Obwodu Kaliningradzkiego przekładała się na coraz większą kontrolę władz w Moskwie nad regionem. Nic nie wskazuje również na to, aby władze te przyznały Obwodowi większą autonomię. Władze w Moskwie w odniesieniu do Obwodu Kaliningradzkiego chcą trzymać „rękę na pulsie”. Z pewnością, podobnie jak w ostatnich kilkunastu latach, Obwód może być wykorzystywany jako karta przetargowa w polityce zagranicznej.

Również Zachód, a przede wszystkim Unia Europejska nie ma jasnego i długofalowego planu dotyczącego przyszłości Obwodu Kaliningradzkiego. Koncentruje się głównie na minimalizowaniu zagrożeń i wprowadzaniu w niektóre struktury współpracy regionalnej, m.in. Rada Państw Bałtyckich czy euroregiony.

Wydaje się więc, że decyzje w sprawie przyszłości Obwodu Kaliningradzkiego przez najbliższą dekadę będą w ręku władz centralnych Rosji. Procesy dezintegracyjne dotyczące Obwodu Kaliningradzkiego i jego wyjścia z Federacji Rosyjskiej są właściwie nieprawdopodobne. Tym niemniej współczesny dynamizm zmian w środowisku międzynarodowym oraz pogłębiająca się integracja europejska może spowodować stopniową ewolucję dotychczasowego statusu Obwodu Kaliningradzkiego FR.

Najbardziej prawdopodobnym wydaje się powolny proces włączania Obwodu w europejską przestrzeń ekonomiczną i społeczną (w szczególności w regionie Morza Bałtyckiego, współpraca transgraniczna), przy zachowaniu jego politycznego *status quo*.



*Przemysław Jan Sieradzan*

## **Dymisja Jurija Łużkowa – analiza politologiczna**

28 września 2010 r. Prezydent Federacji Rosyjskiej Dmitrij Miedwiediew podpisał dekret o przedterminowym zwolnieniu Jurija Łużkowa ze stanowiska mera Moskwy. Tego dnia skończyła się pewna epoka w dziejach stolicy Rosji. Przez niespełną pięć kadencji i 18 lat rządów Jurija Łużkowa to gigantyczne (liczące, według różnych ocen, od 12 do 20 milionów mieszkańców) miasto stało się tętniącą życiem metropolią i jednym z najważniejszych centrów ekonomicznych świata, lecz zarazem miejscem ogromnych kontrastów społecznych borykającym się z plagą niewiarygodnej korupcji i problemami ekologicznymi. Jurij Łużkow należy do polityków, którzy mieli decydujący wpływ na dzieje poradzieckiej Rosji. Bez wątpienia był jednym z najśłynniejszych urzędników samorządu terytorialnego na świecie. Trudno sobie wyobrazić, by ten energiczny i charyzmatyczny polityk, powszechnie kojarzący się z jowialnym stylem bycia, charakterystyczną krępą sylwetką i swoim nieodłącznym atrybutem – skórzanym kaszkietem, podjął decyzję o definitywnym rozstaniu z wielką polityką. Cały czas nie wiadomo jednak jaką rolę wpływowy i majątny Jurij Łużkow, słynący z przebiegłości i znakomitego wyczucia koniunktury, postanowi odegrać w życiu politycznym Rosji...

### **Jurij Łużkow – sylwetka**

Jurij Michajłowicz Łużkow urodził się 21 września 1936 r. w Moskwie. Jego ojciec, Michaił Andriejewicz (stolarz i garbarz) przyjechał do stolicy ZSRR z niewielkiej wsi w obwodzie twerskim na początku lat 30. Matka Jurija Łużkowa, urodzona w baszkirskiej wsi Anna Pietrowna, była robotnicą niewykwalifikowaną.

Po ukończeniu w 1953 r. szkoły powszechnej Jurij Michajłowicz rozpoczął studia inżynierskie w Moskiewskim Instytucie Przemysłu Naftowego, Gazowego i Chemicz-

nego im. Gubkina<sup>1</sup>. Podczas studiów był aktywnym działaczem Wszechzwiązkowej Leninowskiej Komunistycznej Młodzieży Radzieckiej (Komsomołu) pracował dorywczo przy rozładowywaniu wagonów na Dworcu Paweleckim, a także jako dozorca.

Po ukończeniu uczelni w 1958 r. Jurij Łużkow został przydzielony do pracy w instytucie naukowym, prowadzącym badania nad masami plastycznymi. Początkowo był laborantem, później awansował na zastępcę laboratorium automatyzacji procesów technologicznych. Od 1964 r. zaczął pracować w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego ZSRR, w którym pełnił rolę kierownika Wydziału Automatyzacji Systemów Zarządzania.

W 1968 r. przyszedł mer Moskwy wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której członkiem pozostał do jej delegalizacji w sierpniu 1991 r.<sup>2</sup>

Od 1974 r. Jurij Łużkow był dyrektorem biura konstrukcyjno-projektowego zajmującego się kwestiami automatyki przy Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, a od 1980 r. sprawował stanowisko dyrektora generalnego Zjednoczenia Naukowo-Przemysłowego „Neftiechimawtomatika”. Z uwagi na styl zarządzania i charakterystyczną łysinę (mogącą przywołać skojarzenia z Benito Mussolinim) zyskał wówczas wśród podwładnych przydomek „Duce”. W 1986 r. powrócił na rok do pracy w ministerstwie, obejmując stanowisko kierownika Zarządu d.s. Nauki i Techniki.

Jurij Łużkow rozpoczął karierę we władzach lokalnych w 1975 r., gdy wybrano go deputowanym ludowym do rady moskiewskiej dzielnicy Babuszkino. Od 1977 do 1990 r. zasiadał w Radzie Miejskiej Moskwy. W latach 1987–1990 był deputowanym ludowym do Rady Najwyższej RSFR. Po wyborze do rosyjskiej Rady Najwyższej Jurij Łużkow definitywnie opuścił ministerstwo. Nowo wyznaczony I Sekretarz komitetu miejskiego KPZR Borys Nikołajewicz Jelcyn kompletował wówczas nowe kadry zarządzające miastem – na fali wymiany urzędników przeprowadzonej przez późniejszego Prezydenta Federacji Rosyjskiej, Jurij Łużkow został pierwszym wiceprzewodniczącym Moskiewskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego i jednocześnie przewodniczącym Moskiewskiego Miejskiego Komitetu Przemysłu Żywnościowego.

W kwietniu 1990 r. po raz pierwszy skład Moskiewskiej Rady Miejskiej został wybrany w wyborach powszechnych. Dotychczasowy przewodniczący komitetu wykonawczego Walerij Sajkin został zdymisjonowany, a jego obowiązki zaczął wypełniać Jurij Łużkow. Nowy przewodniczący „Mossowietu” Gawrił Popow, bliski współpracownik Jelcyna, należał do zwolenników współpracy między jalcynowskimi radykalnymi reformatorami a tymi przedstawicielami aparatu partyjnego, którzy gotowi byli

<sup>1</sup> Zob. *Łużkow priewratit żizn' prieżich w ad*, ww.prawda.ru, odczyt z dn. 15.09.2004.

<sup>2</sup> Zob. N. Zienkowicz, *Łużkow, Jurij Michajłowicz*, [w:] *Putinskaja enciklopedija*, Moskwa 2006, s. 276–279.

współpracować z siłami reformatorskimi. Technokrata Jurij Łużkow, daleki od sentymentów ideologicznych a przy tym obdarzony instynktem politycznym, postanowił przyłączyć się do zwycięskiego – jak trafnie przewidział – obozu Borysa Jelcyna.

Jurij Łużkow był patronem kapitalizmu rodzącego się w schyłkowym okresie istnienia ZSRR. Sprawował funkcję prezesa Międzynarodowej Fundacji Wsparcia Przedsiębiorczości w Związku Radzieckim. W czerwcu 1991 r. wraz z pierwszymi wyborami Prezydenta RFSRR odbyły się wybory powszechne mera Moskwy. Kandydatem obozu jelicynowskiego był Gawrił Popow, a startującym wraz z nim kandydatem na zastępcę – Jurij Łużkow. Para Popow-Łużkow zdecydowanie zwyciężyła w pierwszych wyborach powszechnych do władz Moskwy<sup>3</sup>.

Podczas próby zamachu stanu w sierpniu 1991 r. (tzw. „Puczu Janajewa”) Jurij Łużkow otrzymał od Państwowego Komitetu Stanu Wyjątkowego propozycję wsparcia działań zamachowców, którą bardzo zdecydowanie odrzucił. Udzielił jednoznacznego poparcia przeciwnikom puczystów skupionym wokół Borysa Jelcyna<sup>4</sup>. Był jednym z organizatorów obrony „Białego Domu” – siedziby Rady Najwyższej RFSRR; dla wsparcia projelcynowskiej strony konfliktu zmobilizował podlegające mu struktury transportowe i bankowe. Trzeciego i ostatniego dnia puczu – 21 sierpnia 1991 r. – postawił głównodowodzącemu Moskiewskim Okręgiem Wojskowym ultimatum: „Jeśli do godziny szesnastej w mieście pozostanie choć jeden czołg – spalimy go”<sup>5</sup>.

Za sprawą ostentacyjnie demonstrowanej lojalności wobec Borysa Jelcyna, zwycięzcy konfliktu na szczytach radzieckiej władzy, Jurij Łużkow został jednym z zastępców przewodniczącego Komitetu Zarządzania Operacyjnego Gospodarką Narodową ZSRR (łączył to stanowisko z urzędem zastępcy mera), który został rozwiązany w momencie upadku państwa.

Jako zastępca mera Moskwy Jurij Łużkow uchodził za nieprzejednanego wroga opozycji komunistycznej, konsolidującej się po okresie całkowitego rozbitcia i rozdrobnienia w momencie upadku ZSRR. Na początku 1992 r. kilkakrotnie wydał rozkaz użycia siły przeciw demonstrantom wyrażającym proradzieckie sympatie<sup>6</sup>.

## 18 lat na stanowisku mera

W czerwcu 1992 r., po ustąpieniu Gawriła Popowa, Jurij Łużkow został mianowany na stanowisko mera Moskwy dekretem prezydenta Jelcyna. W tym okresie łączył urzędy mera Moskwy, naczelnika administracji miejskiej i przewodniczącego rządu

<sup>3</sup> Zob. Łużkow Jurij Michajłowicz, <http://lenta.ru/lib/14159332/full.htm>, odczyt z dn. 21.11.2010.

<sup>4</sup> Zob. B. Jelcyn, *Zapiski prezydenta*, przeł. Maria Kotowska, Warszawa 1995.

<sup>5</sup> L. Kolodnyj, *Juriew dien*, „Moskowskij Komsomolec”, 21.09.2006.

<sup>6</sup> Zob. P. Sieradzan, *Czerwono-brunatni. Sojusz radykalizmu lewicy i prawicy w Rosji współczesnej*, Warszawa 2010, s. 105.

rosyjskiej stolicy. Pierwsze decyzje nowego mera wymierzone były przeciw nielegalnym migrantom („gastarbeiterom”) i nielegalnej sprzedaży alkoholu i żywności na ulicach. Jednocześnie Jurij Łużkow pozostawał zwolennikiem ultraliberalnej polityki „terapii szokowej” prowadzonej przez rząd Jegora Gajdara. W 1993 r., podczas kryzysu konstytucyjnego, który przerodził się w otwarty konflikt między Prezydentem FR i Radą Najwyższą FR, udzielił zdecydowanego poparcia stronie prezydenckiej konfliktu. Poparł sprzeczny z konstytucją dekret prezydenta o rozwiązaniu parlamentu, podjął decyzję o odłączeniu elektryczności, sieci telefonicznej i wody bieżącej w Białym Domu okupowanym przez przeciwników Borysa Jelcyna. Wysyłał milicyjne siły prewencji przeciw pikietom i demonstracjom występującym z poparciem dla Rady Najwyższej<sup>7</sup>.

W 1993 r. Jurij Łużkow popadł w konflikt z popieranym przez Borysa Jelcyna Anatolijem Czubajsem, przewodniczącym Państwowego Komitetu Majątkowego, odpowiedzialnym za przekształcenia własnościowe w Federacji Rosyjskiej. Prowadzoną przez Anatolija Czubajsa politykę określił mianem „zbrodniczej”. Konflikt ten wygrał Jurij Łużkow – w Moskwie stworzono specjalną strefę prywatyzacyjną, wyłączoną spod władzy komitetu Czubajsa, w której merostwo uzyskało decydujący wpływ na przebieg przekształceń własnościowych. W ramach zemsty Anatolij Czubajsa mający znakomity kontakt z Borysem Jelcynem zaczął rozpowszechniać pogłoski, jakoby zyskujący popularność Jurij Łużkow planował startować w wyborach prezydenckich 1996 r. przeciw Borysowi Jelcynowi. W rezultacie tych plotek relacje między prezydentem Jelcynem i merem Łużkowym uległy zdecydowanemu ochłodzeniu. Stosunki między obydwojma politykami na pewien czas wróciły jednak do normy – Jurij Łużkow zdecydowanie poparł politykę Borysa Jelcyna w Czeczenii, wszedł też w skład jego komitetu wyborczego podczas walki o reelekcję w 1996 r.<sup>8</sup>

W czerwcu 1996 r. Jurij Łużkow wygrał wybory na mera Moskwy, zdobywając przeszło 89% głosów. Jako głowa samorządu Moskwy, będącej podmiotem Federacji Rosyjskiej, został deputowanym do Rady Federacji. Na jesieni tego samego roku uczestniczył w procesie zakładania nowej stacji telewizyjnej REN-TV – stanął na czele jej rady programowej.

Skutkiem uderzającej w nielegalnych imigrantów polityki prowadzonej przez Jurija Łużkova były pierwsze akty terrorystyczne w 1996 r. – bomby w trolejbusach i metrze. Mer Moskwy wielokrotnie udzielał zdecydowanego poparcia interwencji zbrojnej w Czeczenii, a podpisany w 1996 r. pokój w Chasaw-Jurcie sierpniu określał jako „kapitulację” i „akt sprzeczny z interesami Rosji”. W jednej ze swoich wypowiedzi wezwał też do „usunięcia z Moskwy czeczeńskiej diaspory”.

<sup>7</sup> Zob. *Osień '93. Chronika pierieworota*, red. G. Pawłowski, Moskwa 1994.

<sup>8</sup> *Łużkow Jurij Michajłowicz*, <http://lenta.ru/lib/14159332/full.htm>, odczyt z dn. 21.07.2011.

W drugiej połowie 1998 r. Jurij Łużkow, nie skrywając już ambicji prezydenckich<sup>9</sup> założył Wszechrosyjską Polityczną Organizację Społeczną „Ojczyzna” (*Otieczestwo*). Popularny mer wkrótce jednak zmuszony był zrewidować swoje zamiary. W sierpniu 1999 r. dokonano się zjednoczenie „Ojczyzny” z blokiem liderów regionalnych „Cała Rosja” (*Wsia Rossija*), pod przywództwem popularnego prezydenta Tatarstanu Mintimera Szajmijewa<sup>10</sup>. Na czele nowo powołanej koalicji o orientacji mocarstwowo-patriotycznej „Ojczyzna-Cała Rosja” stanął były minister spraw zagranicznych i premier Jewgienij Primakow, uważany za prawdopodobnego następcę Borysa Jelcyna na stanowisku prezydenta. Gdy na początku 2000 r. (po rezygnacji Borysa Jelcyna 31 grudnia 1999 r.) ogłoszony został termin wyborów prezydenckich, Jurij Łużkow (a wraz z nim blok wyborczy „Ojczyzna-Cała Rosja”) wykonał wolę, porzucając opozycyjną retorykę i udzielając poparcia pełniącemu obowiązki prezydenta premierowi Władimirowi Putinowi.

Od kwietnia 2001 r. toczyły się rozmowy o sojuszu prokremlowskiej partii „Jedność” (*Jedinstwo*) z „Ojczyzną-Całą Rosją”, które znalazły swoje ukoronowanie w grudniu 2001 r., podczas kongresu zjednoczeniowego, będącego zarazem zjazdem założycielskim nowej partii władzy „Zjednoczona Rosja” (*Jedinaja Rossija*). Jurij Łużkow został współprzewodniczącym nowej partii.

23 października 2002 r. podczas ataku czecheńskich ekstremistów na Centrum Teatralne na Dubrowce, Jurij Łużkow zaproponował oddanie się terrorystom w niewolę w zamian za uwolnienie zakładników – propozycja została odrzucona. Wskutek niepowodzenia szturm oddziałów specjalnych na teatr poniosło śmierć 129 zakładników<sup>11</sup>. Podczas wyborów wyborach parlamentarnych 2003 r. nazwisko Jurija Łużkowa znalazło się na liście krajowej zwycięskiej „Zjednoczonej Rosji”. Polityk nie skorzystał jednak z możliwości objęcia mandatu deputowanego do Dumy – jednocześnie odbywały się wybory mera Moskwy. Jurij Łużkow wystartował w nich jako kandydat niezależny (swoją decyzję umotywował chęcią „służenia wszystkim moskwiczanom, a nie partiom politycznym”)<sup>12</sup>. Większością niemal 75% głosów został wybrany na czwartą już kadencję.

W lutym 2004 r. doszło do kolejnego spektakularnego aktu terroru w Moskwie – tym ofiarą czecheńskich separatystów padli ofiarą pasażerowie metra. Po eksplozjach na stacjach metra „Awtozawodskaja” i „Pawieleckaja”, które pochłonęły 41 ofiar, Jurij

<sup>9</sup> We wrześniu 1998 r. Jurij Łużkow powiedział, że zamierza ubiegać się o prezydenturę w przypadku „gdy nie pojawi się bardziej od niego godny pretendent”. A. Konowałow, *Rossijskaje informacionnoje agientstwo przedstawiajet 10 ważniejszych sobytij 1998 goda w Rossii*, 28.12.1998.

<sup>10</sup> Zob. N. Zienkowicz, op.cit., s. 277.

<sup>11</sup> *Terakt w Moskwie na Dubrowkie wo wriemia miuzikla. Sprawka*, „RIA Nowosti”, 21.10.2005.

<sup>12</sup> *Jurij Łużkow ob. 'jawił o namierienii wnow' ballotirowat'sja na post mera Moskwy*, www.newsru.com, odczyt z dn. 23.09.2003.

Łużkow przerwał wizytę roboczą w Stanach Zjednoczonych i powrócił do Moskwy. Wkrótce stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych rzeczników twardej polityki wobec terrorystów, która miała być prowadzona nawet kosztem ograniczenia praw obywatelskich<sup>13</sup>. Przygotowany przez administrację moskiewską projekt ustawy przewidujący drakońskie metody inwigilacji i kontroli osób przebywających na terenie miasta nie zdobył jednak poparcia Dumy.

Po akcie terroru we wrześniu 2004 r. w Bieslanie Prezydent FR Władimir Putin, konsekwentnie realizujący politykę budowania „pionu władzy” (*wertikal’własti*) podjął decyzję o zniesieniu bezpośrednich wyborów liderów podmiotów federacji; Jurij Łużkow należał do najgorętszych orędowników tej decyzji – komentując decyzję prezydenta powiedział, że w jego przekonaniu „głowa administracji powinna być gospodarzem, a nie politykiem”<sup>14</sup>.

W czerwcu 2007 r. prezydent Władimir Putin, zgodnie z nowym ustawodawstwem, wniósł pod obrady Moskiewskiej Dumy Miejskiej kandydaturę Jurija Łużkowa na kolejną, piątą już kadencję. Za jego kandydaturą zagłosowało 32 z 35 deputowanych – 6 lipca 2007 roku oficjalnie rozpoczęła się piąta i, jak się miało okazać, ostatnia kadencja Łużkowa na stanowisku mera.

2010 r. okazał się feralny dla Jurija Łużkowa. 29 marca 2010 r., w rezultacie eksplozji na stacjach metra moskiewskiego „Łubianka” i „Park Kultury”, zginęło 40 osób, a ponad 100 odniosło rany. W sierpniu tego samego roku w wyniku pożarów podmoskiewskich lasów doszło do prawdziwej katastrofy ekologicznej – całą stolicę pokrył smog, który sparaliżował życie mieszkańców miasta i stworzył prawdziwe niebezpieczeństwo dla ich zdrowia. Mer Jurij Łużkow przebywał wówczas na urlopie, a jego rzecznik prasowy Siergiej Coj oświadczył, że sytuacja nie jest na tyle poważna, by wymagała przerwania przez mera wypoczynku<sup>15</sup>. Oświadczenie zbulwersowało opinię publiczną – po dwóch dniach od niestosownego oświadczenia Jurij Łużkow pod presją obywateli i mediów przerwał urlop i wrócił do swoich obowiązków.

## Bilans rządów

Trudno jednoznacznie ocenić pięć lat Jurija Łużkowa na stanowisku mera. Z jednej strony osiemnastolecie jego rządów bez wątpienia było okresem gigantycznych inwestycji, burzliwego rozwoju miasta, które stało się jednym z największych ośrodków ekonomicznych świata.

<sup>13</sup> A. Popowa, *Prożiwajuszczich w Moskwie budut „filtrawat”*, „RBK Daily”, 12.02.2004.

<sup>14</sup> W. Wołodina, *Łużkow smozet stat’ merom w piatyj raz*, „Izwestia”, 14.09.2004.

<sup>15</sup> *Łużkow nie widit krizisa w Moskwie*, „Life News”, 06.08.2010.

Osiemnastolecie rządów Łużkowa w Moskwie to czas bardzo udany z ekonomicznego punktu widzenia. Miesięczne dochody przeciętnego moskwiaczyna prawie trzykrotnie przewyższają średnią krajową i wynoszą 52 tys. rubli (ponad 2 tys. dolarów).

Jurij Łużkow pysznił się bezprecedensowymi sukcesami w dziedzinie rozbudowy miasta. Za jego kadencji została całkowicie przebudowana i zmodernizowana główna miejska obwodnica (MKAD), wybudowano kolejną (trzecią) rozpoczęto budowę czwartej. Na miejsce prowizorycznych bloków czteropiętrowych budowanych w czasach Nikity Chruszczowa (tzw. „chruszczowek”) wznoszono nowoczesne domy mieszkalne. Do najbardziej spektakularnych projektów realizowanych w czasach Jurija Łużkowa należał kompleks pałacowo-parkowy na Górze Pokłonnej, wzniesiony w 50 rocznicę zakończenia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, finansowany wyłącznie ze środków miejskich. Równie efektowna była rekonstrukcja Świątyni Chrystusa Zbawiciela, zburzonego na rozkaz Stalina<sup>16</sup>. Dokonano rekonstrukcji licznych zabytków, wśród których można wymienić choćby tylko Mur Kitajgorodzki, Piotrowski Pałac Podróżny, centrum handlowe GUM. Odnowiono historyczne parki Kuskowo, Kuzminki i Carycyno. Znacznie większe kontrowersje wzbudziło wybudowanie podziemnego centrum handlowego na Placu Maneżowym i systemu podziemnych parkingów w historycznym centrum Moskwy. Niektórzy komentatorzy podkreślają ogromny wkład osobisty Jurija Łużkowa w odnowę moskiewskich zabytków. Inni wytykają komercjalizację miasta, której symbolem może być płatne lodowisko, ustawiane każdej zimy na Placu Czerwonym. Ogłoszony przez Jurija Łużkowa w 2010 r. plan rozwoju Moskwy do 2025 r. spotkał się z druzgocącą krytyką (przykładem może być opinia Izby Społecznej FR, która określiła dokument mianem „wyroku śmierci dla Moskwy”<sup>17</sup>). Mimo to w maju 2010 r. projekt został przyjęty przez Radę Miejską Moskwy i podpisany przez mera Łużkowa. Od 1995 r. w Moskwie rozbudowywane jest tak zwane Moscow-City – część miasta o specjalnym statusie administracyjnym, w której powstają najnowocześniejsze wysokościowce. Celem przyświecającym budowie City było stworzenie sprzyjających warunków do przyciągania zagranicznych inwestycji do Moskwy. Centrum biznesowe zajmuje 60 hektarów i pochłonęło jak dotąd 12 miliardów dolarów. W założeniu rozbudowa City miała zakończyć się w 2007 r., w rzeczywistości jednak prace nadal trwają. Jurij Łużkow był inicjatorem przemianowania „Moscow-City” na brzmiący nieco bardziej rosyjsko *Nowyj Centr* – „Nowe Centrum”<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> G. Rezwin, *Łużkowska Moskwa. Stil' wampir*, „Profil”, 24.11.2005, nr 44; S. LeMyers, *A powerhouse remakes Russia's capital*, „New York Times”, 27.06.2005.

<sup>17</sup> Zob. Obszczestwiennaja pałata: Gienplan Moskwy – smiertnyj prigowor gorodu, IA Rosbałt, 11 marca 2010 r.

<sup>18</sup> Zob. I. Mielnikowa, *CIT'wyje igry*, „Itogi”, 23.10.2006, nr 38.

Do niewątpliwych sukcesów Jurija Łużkowa należy rozwój sieci transportowej Moskwy – w ciągu ostatniego osiemnastolecia powstało kilkadziesiąt nowych stacji metra, powstały nowe drogi i mosty a także tzw. „lekkie metro”, czyli miejska kolej pasażerska.

Znaczne kontrowersje budzi gust architektoniczny i estetyczny Jurija Łużkowa. W powszechnym użyciu jest pojęcie „styl łużkowski”, które oznacza specyficzną, eklektyczną syntezę postmodernizmu, rokoko, klasycyzmu, secesji i stalinowskiego stylu imperialnego<sup>19</sup>. Oczywiście, *de gustibus non est disputandum* – nie istnieją uniwersalne kryteria oceny smaku; zapewne dlatego niektórzy cenią sobie „styl łużkowski” za patos, bombastyczność i rozmach, inni z kolei zarzucają mu pretensjonalność, uznając za synonim bezguścia. Za ulubionego artystę Jurija Łużkowa uchodzi Zurab Ceretelli, autor niezliczonych pomników wzniesionych na ulicach Moskwy w ciągu ostatnich 18 lat. Najstyniejszym z nich jest z pewnością pomnik Piotra Wielkiego ustawiony przed dawną fabryką słodyczy „Czerwony Październik”, przedstawiający nienaturalnie wielką postać cara stojącego na pokładzie żaglowca. Złośliwa, lecz niepozbawiona podstaw plotka głosi, że projekt monumentu pierwotnie miał upamiętniać odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, który został odrzucony przez amerykańską komisję...<sup>20</sup>. Jurij Łużkow stał się inspiracją dla dwóch pomników, które wyszły spod dłuta Ceretelli – pierwszy z nich przedstawia popularnego mera jako atletę grającego w tenisa, drugi – jako dozorcę, przy pomocy miotły oczyszczającego Moskwę z brudu.

Osiemnastoletnie rządy Jurija Łużkowa były katastrofą z ekologicznego punktu widzenia – zanieczyszczenie środowiska naturalnego w stopniu znacząco wpływającym na poziom komfortu życia było ceną za dynamiczny rozwój gospodarczy miasta. Według badania grupy Mercer przeprowadzonego w 2007 r. Moskwa należy do najbardziej zanieczyszczonych miast świata, zajmując 201 miejsce na 215 miast, których dotyczyło badanie. Ocenia się, że zanieczyszczenia środowiska naturalnego są przyczyną około 20% chorób mieszkańców Moskwy<sup>21</sup>.

Trzecią żoną Jurija Łużkowa jest młodsza o 27 lat Jelena Baturina, właścicielka przedsiębiorstwa budowlanego „Inteko” i znacznych pakietów akcji Gazpromu i Sbierebanku, powszechnie uważana za trzecią najbogatszą kobietę świata<sup>22</sup> i zarazem najbogatszą w Federacji Rosyjskiej – jej majątek szacuje się na 2,9 miliarda dolarów<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Najwięksi przeciwnicy porównują styl architektoniczny preferowany przez Jurija Łużkowa do stylu, w którym utrzymane są kurorty w Turcji i Egipcie. A. Priwałow, *O przednaznaczeniu Łużkowa*, „Ekspert”, 11.06. 2007, nr 22.

<sup>20</sup> Opinia zasłyszana podczas wielokrotnych rozmów z mieszkańcami Moskwy.

<sup>21</sup> *Stolica: ziemia, wozduch i woda*, „Argumenty i fakty”, 26.03.2008, nr 13.

<sup>22</sup> *Baturina weszła w trojku bogatniejszych biznes-lejdi mira po wiersii Forbes*, „RIA Nowosti”, 15.03.2010.

<sup>23</sup> *Forbes schitaet miliarderow po wiesnie. Rewju.*, „RIA Nowosti”, 10.03.2006.



Według różnych ocen przedsiębiorstwo Baturinej realizowało od 10 do 20 procent projektów budowlanych zleczanych przez władze Moskwy. Życzliwość mera Moskwy bez wątpienia nie pozostała bez wpływu na ogromny sukces finansowy „Inteko”, co stało się przyczyną zarzutów niegospodarności i korupcji.

Jurij Łużkow nigdy nie krył swoich jednoznacznie konserwatywnych przekonań. Wielokrotnie ostentacyjnie demonstrował swoje przywiązanie do Cerkwi prawosławnej. Konsekwentnie odmawiał zgody na przeprowadzenie w Moskwie parady w obrobie mniejszości seksualnych, co spotkało się z radykalną krytyką obrońców praw człowieka i równie zdecydowanym poparciem kręgów klerykałno-patriotycznych.

Przedstawienie Jurija Łużkowa jako oportunisty, skorumpowanego oligarchy i organiczonego reakcjonisty byłoby jednak jednostronne. Mer Moskwy wygłosił również odważne wypowiedzi i podjął zdecydowane działania, do których można zaliczyć sprzeciw wobec agresji NATO w Jugosławii oraz amerykańskiej okupacji Iraku i Afganistanu. W przeciwieństwie do pragmatycznie zorientowanych Władimira Putina i Dmitrija Miedwediewa, Jurij Łużkow traktował Aleksandra Łukaszenkę jako sojusznika strategicznego Rosji, a nie jako klienta czy petenta, pasożytniczącego na rosyjskim gazie. Budżet Moskwy należał także do najhojniejszych ofiarodawców wspierających odbudowę południowoosetyjskiej stolicy Cchinwali, zrujnowanej po gruzińskiej ofensywie z sierpnia 2008 r.<sup>24</sup>

### Kulisy dymisji

Jeszcze w sierpniu 2010 r. mer Moskwy Jurij Łużkow stał się obiektem krytyki ze strony administracji Prezydenta Federacji Rosyjskiej. Przyczyną stało się przede wszystkim zlekceważenie problemu podmoskiewskich pożarów. Anonimowy urzędnik cytowany przez rosyjski portal internetowy NEWSru powiedział: „nieobecność mera bez wątpienia nie sprzyjała podejmowaniu odpowiednich działań we właściwym czasie, bez opóźnień”<sup>25</sup>.

Nie bez wpływu na spadek zaufania społecznego do mera Moskwy było jego stanowisko w sporze o budowę autostrady przez las nieopodal podmoskiewskiego miasta Chimki. Nowa płatna autostrada miała łączyć Moskwę i Sankt-Petersburg – jej trasę wytyczono przez tereny leśne cenne z punktu widzenia ekologicznego. Niektórzy rosyjscy biznesmeni planowali przy okazji wzbogacić się na spekulacji gruntami przylegającymi do nowej trasy, licząc na to, że ich wartość zdecydowanie wzrośnie po

<sup>24</sup> Sz. Jeruszalimi, *Ootstawka Łużkowa: oligarchiczeskaja i imperofaszistskaja woznia*, <http://evrazia.org/article/1462>, odczyt z dn. 15.08.2011.

<sup>25</sup> Łużkow o napiężoności w relacjach z Kremliem: „Konfliktow niet. Jest raznyje mnienija” – [www.newsru.com](http://www.newsru.com), odczyt z dn. 10.09.2010.

zakończeniu jej budowy. Sam już zamiar wybudowania autostrady przez las połączony z towarzyszącymi mu zarzutami o korupcję i niegospodarność wywołały sprzeciw okolicznej ludności i lokalnych środków przekazu<sup>26</sup>. 26 sierpnia 2010 r. Dmitrij Miedwiediew polecił Radzie Ministrów zatrzymać budowę autostrady; w odpowiedzi na tę decyzję Jurij Łużkow napisał artykuł, w którym wyraził poparcie dla aktualnego projektu autostrady, będącego w jego przekonaniu wygodnym i tanim. Mer Moskwy stwierdził także, że wytyczenie nowej trasy opóźni proces budowania drogi o wiele lat<sup>27</sup>. Artykuł mera, który postanowił zaangażować swój autorytet w obronę kontrowersyjnej inwestycji, stał się przyczyną podejrzeń o uwikłanie Jurija Łużkowa w skandal korupcyjny.

Odpowiedzią na artykuł Jurija Łużkowa była druzgocąca krytyka ze strony administracji prezydenckiej, której towarzyszyła publikacja artykułów i emisja reportaży i filmów dokumentalnych poświęconych nadużyciom i skandalom korupcyjnym, w które miał być uwikłany Jurij Łużkow<sup>28</sup>. Pomimo nacisków na dobrowolną dymisję, mer Moskwy zapowiadał, że zamierza pozostać na stanowisku do końca kadencji<sup>29</sup>.

Nad ranem 28 września 2010 r. Dmitrij Miedwiediew wydał dekret o pozbawieniu Jurija Łużkowa stanowiska mera Moskwy. Decyzja została (nieco enigmatycznie) umotywowana „utrącią zaufania prezydenta”. Zdymisjonowanego mera tymczasowo zastąpił Władimir Riesin, doktor habilitowany nauk ekonomicznych i rówieśnik Jurija Łużkowa.

Sondaż opinii publicznej przeprowadzony bezpośrednio po dymisji przez państwowy ośrodek badania opinii publicznej WCIOM wykazał, że 33% mieszkańców Moskwy oceniało Jurija Łużkova jako skutecznego mera, 34% – jako nieefektywne go administratora miasta<sup>30</sup>. Jedna trzecia zwolenników odwołanego mera nie jest imponującą liczbą, gdy zestawia się ją z ogromnym poparciem, jakim Jurij Łużkow cieszył się na początku pierwszego dziesięciolecia XXI wieku.

Następcą Jurija Łużkova został technokrata Siergiej Sobianin, doświadczony urzędnik, pełniący wcześniej stanowiska gubernatora obwodu tiumeńskiego i kierownika administracji Prezydenta FR<sup>31</sup>. Nowy mer Moskwy cieszy się reputacją zaufanej osoby Dmitrija Miedwiediewa. Nigdy jak dotąd nie przejawiał nadmiernych osobistych ambicji politycznych.

<sup>26</sup> *Trassa Moskwa – Sankt-Peterburg mozet proiti nie czerez Chmkinskij lies*, „RIA Novosti” 26.08.2010.

<sup>27</sup> *Chimkinskij test. Zainteresowanaje mnenie niezainteresowanego mera*, „Rossijskaja gazieta”, 06.09.2010.

<sup>28</sup> *Priessa Rossii: Krieml rieszaet sud’bu Łużkova*, „BBC. Russkaja služba”, 16.09.2010.

<sup>29</sup> *Łużkow: „Ja nie sobratsja uchodit’ w otstawku po sobstwiennomu żelaniju”*, www.polit.ru, odczyt z dn. 16.08.2011.

<sup>30</sup> R. Oliphant, *Lužkov. Gone for good?*, „RIA Novosti”, 28.09.2010.

<sup>31</sup> Sobianin Siergiej Siemionowicz, <http://lenta.ru/lib/14161169/full.htm>.

Przyczyną stopniowej utraty popularności przez Jurija Łużkowa był między innymi jego bizantyjski styl życia i ostentacyjne obnoszenie się z bogactwem. Choć według oficjalnych oświadczeń podatkowych Jurij Łużkow i jego żona zadeklarowali w 2009 r. dochód w wysokości 7,98 miliona rubli (798 tys. zł.) tygodnik „Forbes” szacuje, że w istocie dochód małżeństwa mógł przewyższyć miliard dolarów<sup>32</sup>.

Istnieją przesłanki, które mogą świadczyć o tym, że Dmitrij Miedwiediew zdymisjonował Jurija Łużkowa wbrew woli Władimira Putina. Wskazywać może na to choćby wywiad udzielony przez premiera FR następnego dnia po dymisji, w którym powiedział, że „Jurij Łużkow uczynił wiele dla rozwoju Moskwy i do pewnego stopnia jest postacią symboliczną dla Rosji współczesnej”, po czym dodał, iż „bez wątpienia ostatnimi czasy relacje między prezydentem i merem Moskwy ochłodziły się, a mer jest podwładnym prezydenta, a nie odwrotnie”<sup>33</sup>.

W obecnych elitach władzy Federacji Rosyjskiej trwa spór między nastawionymi krytycznie wobec Zachodu przedstawicielami resortów siłowych, wyznającymi przekonania mocarstwowe i często wyraźnie konserwatywne, a entuzjastycznie nastawionymi do okcydentalizacji liberałami, powiązanimi z kręgami wielkiej finansjery. Prezydent Dmitrij Miedwiediew uważany jest za czołowego przedstawiciela liberalizmu wśród elit rosyjskiej władzy. Wbrew utartemu stereotypowi wykreowanego przez media, nie ma żadnych przesłanek, by uważać go za polityka niesamodzielnego, w pełni zależnego od premiera Władimira Putina. Jurij Łużkow należał do prominentnych reprezentantów obozu mocarstwowo-konserwatywnego. Zdymisjonowanie wpływowego mera Moskwy przez Prezydenta FR wpisuje się w całą logikę działań obozu kremlofskich liberałów, których hasłem przewodnim jest „modernizacja Rosji”, z którą wiąże się wymiana kadr w administracji terytorialnej, wojsku i policji. Dmitrij Miedwiediew wykorzystuje każdą okazję, by odsunąć od władzy polityków „antymodernizacyjnych” (co w danym przypadku równoznaczne jest z dystansem wobec kremlofskich liberałów). Jurij Łużkow, uchodzący za ksenofoba i zwolennika rządów silnej ręki, może być symbolem antyliberalnej części kremlofskich elit. Jego dymisja to z pewnością osłabienie obozu konserwatywnego (z którym wydaje się sympatyzować premier Władimir Putin) i wzmocnienie „promodernizacyjnych” liberałów skupionych wokół prezydenta Dmitrija Miedwiediewa.

<sup>32</sup> M. Wojciechowski, *Mer Moskwy najbogatszym rosyjskim urzędnikiem*, „Gazeta wyborcza”, 26.08.2010.

<sup>33</sup> *Putin blames row with Medvedev for Luzhkov's dismissal*, „RIA Novosti”, 28.09.2010.

## Przyszłość polityczna

Choć Jurij Łużkow ukończył 74 lata, nie należy sądzić, że jego kariera polityczna jest już zakończona. Polityk ten wielokrotnie demonstrował w swoim postępowaniu niewiarygodną ambicję i konsekwencję. Wycofanie się z polityki jest jednym z możliwych wariantów, jednak z pewnością nie najbardziej prawdopodobnym. Nieoczekiwana dymisja z pewnością uraziła jego dumę i rozpalila resentymenty oraz żądę rewanżu. Należy sądzić, że Jurij Łużkow jedynie chwilowo zadowolony się posadą dziekana Wydziału Zarządzania Dużymi Miastami Uniwersytetu Międzynarodowego w Moskwie, którą zaproponował mu jego niegdysiejszy zwierzchnik, pierwszy mer Moskwy Gawrił Popow<sup>34</sup>. Trudno wyrokować, z jakim obozem politycznym postanowi się związać.

Przekonania polityczne Jurija Łużkowa są nie mniej eklektyczne, niż jego preferencje architektoniczne. W jednej ze swych wypowiedzi dokonał autocharakterystyki, określając siebie jako „zorientowanego narodowo socjaldemokratę”. Z drugiej strony jego nazwisko wielu kojarzy się z obroną Białego Domu w 1991 r. i okresem ultraliberalnej prywatyzacji z początku lat dziewięćdziesiątych, gdy należał on do obozu apologetów ultraliberalnej „terapii szokowej” i uchodził za czołowego patrona rodzącego się w Rosji kapitalizmu. Później wielokrotnie występował w roli rzecznika sojuszu narodowego kapitału z władzą i stworzenie „projektu rosyjskiego”, który miałby stać się długoletnim, perspektywicznym programem rozwoju Rosji<sup>35</sup>. Ten gorliwy wyznawca prawosławia, odznaczony przez Cerkiew najwyższymi orderami, był jednocześnie rzecznikiem przywrócenia pomnika założyciela CzeKa Feliksa Dzierżyńskiego na Placu Łubiańskim i wywieszenia plakatów z wizerunkiem Józefa Stalina w 65. rocznicę zwycięstwa w II wojnie światowej. Etnonacjoniści mogą z kolei cenić go za restrykcyjną politykę imigracyjną (przybierającą niekiedy skalę otwartych represji wobec mniejszości etnicznych i religijnych), konserwatyści zaś za nieprzejednane stanowisko w sprawie zakazu demonstracji homoseksualnych. Reasumując, w bogatej biografii politycznej Jurija Łużkowa można odnaleźć elementy, które mogą zyskać akceptację rozmaitych grup politycznych – mocarstwowych patriotów, komunistów, prorynkowych (nie obyczajowych!) liberałów, nacjonalistów, klerykałów, konserwatyistów... Jego pole potencjalnych sojuszy jest jednak dużo węższe niż mogłoby się pozornie wydawać z uwagi na liczne afery korupcyjne, w które był uwikłany. Jurij

<sup>34</sup> *Приказом президента Международного университета в Москве от 1 октября 2010 г. профессор Юрий Михайлович Лушков назначен на должность декана факультета управления крупными городами – Международной университет в Москве, 1 października 2010 r., interun.ru, odczyt z dn. 20.08.2011.*

<sup>35</sup> R. Miedwiediew, *Если работа – то во всю силу. Если праздник – то до последней копеечки.* „Wieżnia Moskwa”, 14.01.2005, nr 4/24049.

Łużkow, choć majątny, wpływowy i obdarzony instynktem politycznym, jest kłopotliwym sojusznikiem z uwagi na złą sławę, która mu towarzyszy.

Bezpośrednio po dymisji Jurija Łużkowa przez pewien czas krążyła plotka, zgodnie z którą Jurij Łużkow miał myśleć o sojuszu strategicznym z Komunistyczną Partią Federacji Rosyjskiej. Wbrew pozorom taki sojusz miałby szansę zaistnieć – Jurij Łużkow był wprawdzie czołowym działaczem obozu, który doprowadził do upadku ZSRR (co powinno go dyskwalifikować jako potencjalnego sojusznika komunistów), ale jeszcze bliższymi współpracownikami Borysa Jelcyna byli Aleksandr Ruckoj i Rusłan Chasbulatow, którzy w 1993 r. stanęli, wraz z jednolitym frontem komunistów i mocarstwowych patriotów, na czele antyliberalnej rebelii. W ostatnich latach Jurij Łużkow kojarzony był z wypowiedziami mocarstwowymi i antyliberalnymi, jego antykomunistyczna przeszłość poszła zaś w niepamięć. Współcześni komuniści są tak bliscy ideom mocarstwowo-patriotycznym i tak dalecy od marksistowskiej ortodoksji ateistyczno-internacjonalistycznej, że ostentacyjna dewocja Jurija Łużkowa nie byłaby żadną przeszkodą dla współpracy. Nieporównywalnie bardziej problematyczne okazały się skandale korupcyjne, w które uwikłany był były mer, a także powiązania z wielkim, oligarchicznym kapitałem. Wszelkie spekulacje na temat możliwego aliansu Łużkowa z komunistami przeciął pierwszy zastępca przewodniczącego KPRF, wicespiker Dumy Państwowej Iwan Mielnikow: „Bardzo trudno wyobrazić mi sobie, żeby Łużkow po wystąpieniu ze «Wspólnej Rosji» mógł rozważać możliwość członkostwo w KPRF. Nie umiem sobie wyobrazić, by nasza partia przyjęła go w swoje szeregi. Nasza partia ma program polityczny – jeśli Jurij Łużkow pragnąłby iść pod sztandarem KPRF, to poczyniłby kroki w tym kierunku znacznie wcześniej”<sup>36</sup>.

Jurij Łużkow mógłby spróbować założyć własną partię polityczną, opozycyjną względem obecnej władzy (a zwłaszcza wobec libealno-modernizacyjnego nurtu Dmیتrija Miedwediewa). Potencjalnymi partnerami byłego mera są różnego rodzaju siły antyliberalne. Niewykluczona byłaby współpraca z reżyserem Nikitą Michałkowem, autorem *Manifestu oświeconego konserwatyzmu*, będącego wyrazem odrzucenia liberalnej i prozachodniej polityki obecnego Prezydenta FR. Potencjalnymi sojusznikami Jurija Łużkowa mogą okazać się też liczni oficerowie, którym grozi zwolnienie z armii w wyniku planowanej reformy sił zbrojnych Anatolija Sierdiukowa. Ewentualna partia polityczna założona lub wsparta przez Jurija Łużkowa miałaby prawdopodobnie profil mocarstwowy, konserwatywny, socjalny i umiarkowanie nacjonalistyczny.

Nie można wykluczyć, że Jurij Łużkow zdecyduje się na emigrację (jego córki z drugiego małżeństwa już przebywają w Wielkiej Brytanii, gdzie rodzina Łużkówów ma kilka apartamentów)<sup>37</sup>. Jeśli były mer Moskwy dostrzeże, że prokuratura przygo-

<sup>36</sup> I. Mielnikow, *W KPRF nie żdūt Łużkowa*, <http://kprf.ru/dep/82999.html>, odczyt z dn. 18.08.2011.

<sup>37</sup> Andrew Osborn, *Former Moscow mayor Yuri Luzhkov: „I fear for my family.* „The Sunday Telegraph”, 7.11.2010.

to wuje przeciw niemu poważne zarzuty, polityk może zdecydować się na ucieczkę. Nie oznaczałoby to jednak wycofania się z życia politycznego Federacji Rosyjskiej. Równie dobrze Jurij Łużkow może pójść drogą Borysa Bierzowskiego – niegdyś prominentnego oligarchy wspierającego obóz kremlowski intelektualnie i finansowo, dziś emigranta politycznego i zaprzysięgłego wroga obecnych elit rosyjskiej władzy, hojnie wspierającego wszystkie inicjatywy opozycyjne w Rosji (od komunistycznych, przez liberalne, po nacjonalistyczne). Jurij Łużkow dysponuje ogromnymi sumami pieniędzy, a przy tym doskonale zna mechanizmy kremlowskiej władzy. Z pewnością byłby niebezpiecznym przeciwnikiem obozu obecnie sprawującego władzę w Rosji.

*Любов Артеменко*

## **Україна та виклики ЄС**

### **Вступ**

Із початком здобуття статусу незалежної, суверенної держави, Україна відіграє важливу роль у розвитку політичної та економічної взаємодії на європейському континенті та в прилеглих зонах, забезпечуючи регіональну стабільність та безпеку. Межуючи безпосередньо з країнами-членами ЄС та Росією, маючи вихід до Чорного та Азовського морів, Україна стає активним гравцем у міжнародних відносинах.

Пріоритетом зовнішньої політики України є Європейська інтеграція, що у свою чергу передбачає проведення системних реформ відповідно до норм та стандартів ЄС з кінцевою метою: набуття Україною членства в Європейському Союзі.

На сьогодні, одним з основних завдань України є завершення переговорів щодо укладення Угоди про асоціацію, невід'ємною складовою якої є зона вільної торгівлі. Україна також продовжує роботу над питанням отримання безвізового режиму, що в свою чергу передбачає виконання завдань першого етапу Плану дій з лібералізації візового режиму, що є не менш важливим завданням зміцнення економічної складової зовнішньої політики України.

### **Засади розвитку відносин між Україною та Європейським Союзом**

Офіційно відносини між Україною та Європейським Союзом розпочато 2 грудня 1991 року, коли Євросоюз визнав незалежність України та схвалив демократичний характер Всеукраїнського референдуму. З цього моменту ЄС закликав Україну підтримувати відкритий і конструктивний діалог.

Наміри України щодо розбудови відносин з ЄС на принципах інтеграції були проголошені від 2 липня 1993 року у Постанові Верховної Ради України «Про основні напрями зовнішньої політики України». Вважається, що саме цей документ вперше закріпив євроінтеграційні прагнення України та визначив, що «перспективною метою української зовнішньої політики є членство України

в Європейських Співтовариствах за умови, що це не шкодитиме її національним інтересам»<sup>1</sup>.

Правовою основою відносин між Україною та ЄС стала подія від 14 червня 1994 – Верховна Рада України ратифікувала Угоду про партнерство і співробітництво (УПС) між Україною та ЄС (яка набула чинності 1 березня 1998 р.)<sup>2</sup>.

З укладанням УПС було розпочато співробітництво у політичній, економічній та гуманітарній сферах. УПС також дозволила розвинути двосторонній діалог на найвищому рівні (зустріч голів на Саміті Україна-ЄС), на рівні міністрів (рада з питань співробітництва, комітет з питань співробітництва), а також у формі консультацій та зустрічей.

Однак, одним з найбільших викликів став початок процесу адаптації законодавства України до стандартів та норм Європейського Співтовариства (*acquis communautaire*). Серед пріоритетних завдань також було визначено співпрацю у наступних сферах: енергетика, торгівля та інвестиції, юстиція та внутрішні справи, транскордонне співробітництво.

З метою реалізації стратегічного євроінтеграційного курсу України, а також для «забезпечення всебічного входження України у європейський політичний, економічний і правовий простір та створення передумов для набуття Україною членства у Європейському Союзі»<sup>3</sup> видано указ Президента України «Про затвердження Стратегії інтеграції України до Європейського Союзу» від 11 червня 1998 року (з подальшими редакціями у 2000, 2001, 2003 та 2011 роках).

Новим імпульсом розвитку стосунків стало підписання Плану дій Україна-ЄС (схвалений 21 лютого 2005 року). Цей двосторонній політичний документ, який дозволив розширити двостороннє співробітництво України та ЄС, не вносячи зміни до попередньої договірно-правової бази. Згідно Плану дій, Україна зобов'язувалась зміцнювати демократичні, продовжувати боротьбу з корупцією, проводити структурні економічні реформи, а також заходи по розвитку співпраці з ЄС в секторальних сферах.

Після завершення вступу України до Світової організації торгівлі (18 лютого 2008 року) було започатковано переговори в частині створення поглибленої та всеохоплюючої зони вільної торгівлі між Україною та ЄС, що мали відкрити нові можливості, а саме: лібералізацію руху товарів, капіталів та послуг, забезпечити гармонізацію нетарифних інструментів економічного регулювання.

Завершення терміну Плану дій у березні 2009 продовжилось підготовкою Порядку денного асоціації (набув чинності у листопаді 2009 року), що повинна

<sup>1</sup> <http://zakon.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=3360-12>, оdczyt z dn. 27.10.2011.

<sup>2</sup> [http://zakon.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=998\\_012](http://zakon.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=998_012), оdczyt z dn. 27.10.2011.

<sup>3</sup> <http://zakon.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=615%2F98&ed=19980611>, оdczyt z dn. 27.10.2011



була сприяти забезпеченню необхідних умов та сприяти імплементації положень майбутньої Угоди про асоціацію.

9 вересня 2008 року на Паризькому Саміті Україна та ЄС досягли політичної домовленості про укладення майбутньої Угоди про асоціацію, яка будуватиметься на принципах політичної асоціації та економічної інтеграції.

## **Сучасний стан відносин Україна-ЄС**

На сьогодні політика України щодо розбудови відносин з Європейським Союзом впроваджується на основі Закону України від 1 липня 2010 року «Про засади внутрішньої і зовнішньої політики»<sup>4</sup> Політика ЄС щодо України визначається Угодою про партнерство і співробітництво до моменту підписання Угоди про асоціацію.

Зараз Україна входить у відповідальний етап відносин з ЄС – час укладання Угоди про глибоку та всеосяжну зону вільної торгівлі, як частини Угоди про асоціацію. Очікується, що Угода не лише позитивно вплине на тарифну політику торгівлі між Україною та ЄС, але і сприятиме гармонізації українського юридичного та адміністративного законодавства зі стандартами ЄС, а відповідно і інтеграції України у внутрішній ринок Європейського Союзу.

Амбітні сподівання, що покладають на 2011–2012 роки, час коли Польна, як «адвокат» України та країна-ініціатор Східного партнерства, головує в ЄС, а Україна головує у Комітеті міністрів Ради Європи. Цей період чи не найкращий для виходу на новий якісний етап розвитку стосунків.

Виклики перед якими зараз постає Україна – якісно використати внутрішній потенціал попередніх напрацювань та можливостей, які представляє ЄС, а також уникнути загроз, що є прямим наслідком слабких сторін. У наступних розділах спробуємо представити сучасний стан відносин України та ЄС та більш детально зупинитись на можливостях, слабких сторонах та загрозах.

## **Потенціальні можливості політика Європейського Союзу щодо України**

З 2004 року Україна на ряду з країнами Східної Європи, Південного Кавказу та Південного Середземномор'я стала учасником Європейської політики добросусідства, що базувалась на принципах поглиблення політичної співпраці та економічної інтеграції між ЄС та країнами-партнерами.

<sup>4</sup> <http://zakon.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=2411-17>, odczyt z dn. 28.10.2011

В рамках СПС, на зміну географічно-орієнтованих програм, як от ТАСІС, Україна отримала можливість отримувати технічну допомогу через Європейський Інструмент сусідства та партнерства (ЄІСП) – European Neighbourhood and Partnership Instrument. ЄІСП мав допомогти Україні наблизитись до методологій та стандартів СС, а також пріоритетів, зазначених у Плані Дії Європейської політики сусідства. Бюджет на 2007–2013 рр. становить близько 12 млрд. євро, з них для України виділяється 494 млн. євро в рамках Національної індикативної програми допомоги ЄІСП<sup>5</sup>. У 2011–2013 роках цей бюджет становитиме 470,1млн. євро<sup>6</sup>.

З 2007 року в рамках спеціального механізму Technical Assistance and Information Exchange (ТАІЕХ), Україні також надається можливість підтримки у здійсненні реформ для адаптації законодавства та зміцнення інституційної здатності у вигляді експертних консультацій. В рамках проекту Twinning Українн також може брати участь у безпосередньому обміні досвідом щодо впровадження законодавства СС<sup>5</sup>

Важливим інструментом допомоги для підтримки економічних реформ та інфраструктурних проектів є Інвестиційний Механізм Сусідства (Neighbourhood Investment Facility), бюджет якого становить 700 млн. євро на період 2007–2013 рр. Кошти для підтримки заходів з реформування системи державного управління надаються Україні в рамках Механізму підтримки державного управління (Governance Facility) з річним бюджетом 50 млн. Євро<sup>6</sup>.

Нові можливості відкрились з започаткуванням Східного Партнерства (2009 рік). Більш конкретно працювати над вирішенням питань зміцнення демократизації, допомоги в процесах європейської інтеграції та модернізації дозволяють наступні тематичні платформи:

- Демократія, належне управління та стабільність,
- Економічна інтеграція та узгодження зі стратегіями СС,
- Енергетична безпека,
- Контакти між людьми.

Разом з тим, обсяги технічної допомоги СС для України, як і для інших країн-учасниць СхП, зростатимуть. Частина фондів ЄІСП були виділені для Східного партнерства (майже 4 млрд. євро з 12 млрд. євро в період 2007–2013 рр.). Крім того, СС також може брати участь або реалізовувати інвестиційні проекти за допомогою європейських державних фінансових інститутів, таких як Європейський інвестиційний банк (ЄІБ), який може забезпечити до € 3,7 млрд. у вигляді позик для країн Східної Європи. У випадках, якщо сусідні країни стикаються

<sup>5</sup> <http://www.enpi.org.ua>, odczyt z dn. 29.10.2011.

<sup>6</sup> <http://www.enpi-info.eu>, odczyt z dn. 29.10.2011.

з серйозними економічними проблемами, ЄС надає макро-фінансову допомогу у формі позик і / або грантів<sup>7</sup>.

### Оцінка стану України: слабні сторони та загрози

Не зважаючи на досить великі суми коштів, які ЄС виділяє для України, врегулювати проблеми, які перенкоджають якісній євроінтеграції виявляється складно. Основні бар'єри мають переважно внутрішній характер.

Згідно показників Legatum Prosperity Index<sup>8</sup>, що дозволяє провести оцінку багатства та благополуччя країн (беручи до уваги чинники, які допоможуть удвогтерміновій перспективі призвести до економічного зростання, покращення рівня добробуту та задоволеності життям громадян), Україна у загальному рейтингу 2010 року, з поміж 110 країн Світу, посідає 69 місце. Найбільш проблемними для України є рівень економічного розвитку та рівень управління країною (див. табл. і).

Табл. 1.

Рейтинг України

Україна	
Показник	місце у Світі (зі 110 країн)
Економіка	96
Уряд	98
Ведення приватної господарської діяльності	73
Соціальний капітал	73
Особиста свобода	71
Безпека та захищеність	58
Охорона здоров'я	48
Освіта та наука	40

Джерело: Legatum Prosperity Index 2010, 302–303 с.<sup>9</sup>

Прагнення України до подальшої євроінтеграції, а також набуття членства ЄС має передбачати виконання Копенгагенських критеріїв, а це, у свою чергу, не лише імплементація правової основи ЄС (*acquis communautaire*), а також наявність у країні демократичного правового порядку, стабільних інституцій і працюючої ринкової економіки.

<sup>7</sup> <http://www.center.gov.ua>, odczyt z dn. 29.10.2011.

<sup>8</sup> <http://www.prosperity.com>, odczyt z dn. 30.10.2011.

<sup>9</sup> <http://www.prosperity.com/downloads/2010ProsperityIndexFullReport.pdf>, odczyt z dn. 2.11.2011.

На основі даних Legatum Prosperity Index проведемо порівняльний аналіз для України та країн-СС<sup>10</sup>, використовуючи економічний суб-індекс та суб-індекс оцінки уряду.

Економічний суб-індекс проводить характеристику країн у чотирьох областях, що виступають запорукою економічного процвітання, а саме:

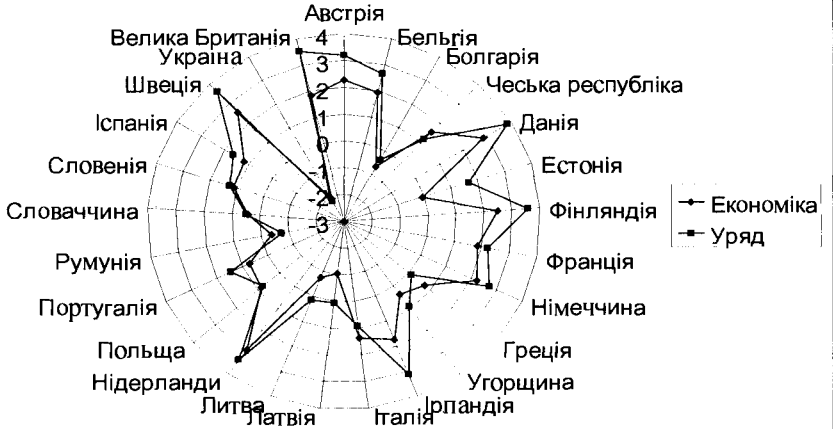
- макроекономічна політика,
- прогнозованість динаміки економічних показників,
- основа економічного зростання,
- забезпечення ефективності фінансового сектора.

Суб-індекс управління класифікує заходи країн за їх продуктивністю у трьох напрямках:

- ефективний та відповідальний уряд,
- чесні вибори та участь у політичному житті,
- верховенство закону.

**Рис. 1.**

Порівняльний аналіз рівня розвитку України та країн-ЄС за суб-індексами розвитку економіки та уряду



Джерело: Legatum Prosperity Index 2010.

У порівнянні з іншими країнами СС, Україна знаходиться на надзвичайно низькому шаблі економічного та політичного розвитку. Проблеми, що побутують на внутрішньому рівні України становлять суттєві загрози щодо майбутнього розвитку. Таким чином, можна стверджувати, що зовнішніх факторів, які сприяють євроінтеграції України до СС, не достатньо у короткостроковій перспективі для суттєвого наближення її до мети повної політичної та економічної інтеграції.

Останнім прикладом може слугувати справа Угоди про асоціацію, включно з розділом про глибоку та всеосяжну зону вільної торгівлі, яка мала б бути підписана з Україною до кінця 2011 року. У Європейському Парламенті торгівельні стосунки трактують у ширшому політичному контексті загальних відносин з Україною, адже «це могло б стати першою угодою такого плану в рамках оновленої Європейської політики сусідства та посиленого Східного партнерства»<sup>10</sup>. Однак події з приводу засудження Юлії Тимошенко та інших членів її уряду були сприйняті європейською спільнотою як «вибіркове та політично вмотивоване правосуддя»<sup>11</sup>.

Подібні ситуації ставлять під питання дотримання Україною основних засад демократії. Європейська спільнота вказує на необхідність проведення судової, конституційної реформ та ухвалення закону про вибори для забезпечення міжпартійного консенсусу в парламенті.

Переговори тривають, пропозиція ЄС щодо завершення торгівельних переговорів, як частини переговорів щодо Угоди про асоціацію, і далі залишається на порядку денному. Однак, офіційна позиція ЄС наголошує, що «зараз лише від політичного керівництва України залежить забезпечення тих політичних умов, за яких ця угода зможе стати реальністю»<sup>12</sup>.

## Висновки

Підсумовуючи, можемо стверджувати, що зовнішня політика не може бути успішною без успішної внутрішньої політики. Усвідомлення необхідності модернізації, провадження виваженої макроекономічної політики, а також забезпечення стабільних та демократичних державних інституцій, які змогли б захищати політичні та економічні свободи громадян мають стати відповіддю України на сучасні виклики ЄС, які в першу чергу, є викликами самому режиму та економіці України.

Сучасний стан відносин між Україною та ЄС можна охарактеризувати як період потенційних можливостей, а також внутрішніх суперечностей, вирішення яких, як у політичному, так і в економічному аспектах, потребує системної роботи.

<sup>10</sup> У зв'язку з відсутністю даних для Мальти, Люксембургу та Кіпру, ці країни не включені до порівняльного аналізу.

<sup>11</sup> Виступ Кетрін Ештон, Високого представника ЄС із закордонних справ та безпекової політики, Віце-президента Європейської Комісії, про ситуацію в Україні. Європейський Парламент, Брюссель, 12 жовтня 2011 року [http://www.eeas.europa.eu/delegations/ukraine/press\\_corner/all\\_news/news/2011/2011\\_10\\_13\\_01\\_uk.htm](http://www.eeas.europa.eu/delegations/ukraine/press_corner/all_news/news/2011/2011_10_13_01_uk.htm).

<sup>12</sup> Ibidem.

*Magdalena Karolak*

## **Aktywność mniejszości rosyjskiej w polityce Ukrainy**

Utrata przez Rosjan na skutek rozpadu ZSRR „pozycji uprzywilejowanej” wynikającej z czasów radzieckich, kształtowała postawy mniejszości rosyjskiej wobec nowej rzeczywistości politycznej. „Niezadowolenie” Rosjan z miejsca drugorzędnego jako „narodu niepaństwowotwórczego” na Ukrainie, status języka rosyjskiego, interesy ludności rosyjskiej oraz poczucie ich zagrożenia, a także chęć partycypowania we władzy dla osiągnięcia własnych „zamierzeń” politycznych stanowiły podstawę ich mobilizacji i podjęcia aktywności politycznej.

### **1. Mniejszość rosyjska w strukturach władzy państwowej i jej wpływ na politykę państwa**

#### **Władza ustawodawcza**

Demokratyczne podstawy ustroju na Ukrainie dają Rosjanom pełnię praw obywatelskich i politycznych<sup>1</sup>. Od chwili uzyskania przez Ukrainę niepodległości mniejszość rosyjska ma swoich przedstawicieli w parlamencie ukraińskim. Reprezentacja Rosjan w Radzie Najwyższej Ukrainy odpowiadała ich udziałowi w całej populacji tylko w latach 1990–1994 (Wsp. Prazuaskasa 1,01; 22,3% miejsc w parlamencie –

---

<sup>1</sup> *Konstituciâ Ukraïni vid 28.06.1996 r.*, Kiïv 1996. Zob. *The Lund Recommendations on the Effective Participation of National Minorities in Public Life*, 01.09.1999, Lund, [http://www.osce.org/documents/hcnm/1999/09/2698\\_uk.pdf](http://www.osce.org/documents/hcnm/1999/09/2698_uk.pdf). Zob. także na temat etnokracji: T. Bodio, *Etnokracja w Azji Centralnej*, [w:] *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, red. T. Bodio, W. Jakubowski, t. 2, Warszawa 2010, s. 225; Ū. Šabaev, A. Sadohin, *Ėtnopolitologiâ*, Moskva 2005, s. 55; Z.T. Toščenko, *Ėtnokraciâ Istorii i sovremennost'*, Moskva 2003.

żadna z innych mniejszości nie dorównywała Rosjanom swoją reprezentacją). Szczególne miejsce Rosjan w parlamencie ukraińskim widoczne było także w kolejnej jego kadencji (1994–1998). Choć ich liczba obniżyła się do 18,8% (Wsp. Prazauskasa 0,85%) nadal zajmowali czołowe miejsce na tle innych mniejszości. Od 1998 r. do 2009 r. ilość Rosjan w parlamencie ukraińskim zmniejszyła się, ale nadal utrzymuje się na znaczącym poziomie (15–17%) – zaraz po Ukraińcach stanowiąc największy odsetek jego składu<sup>2</sup>.

Rosjanie na Ukrainie współtworząc najwyższy organ naczelny władzy ustawodawczej, jako deputowani należą do komitetów parlamentarnych prowadzących prace nad przygotowaniem ustaw<sup>3</sup>. Już podczas kadencji 1998–2002 z ich inicjatywy została utworzona międzyfrakcyjna grupa posłów *Za kul'turno-âzykovye rovnopravie* (Za równość języków na Ukrainie), w skład której weszło ponad 200 deputowanych. Jej celem stało się nadanie językowi rosyjskiemu statusu państwowego na Ukrainie<sup>4</sup>. Jego realizacja miała nastąpić poprzez wniesienie poprawek do Konstytucji Ukrainy oraz powstanie nowej redakcji Ustawy o Językach USSR. Rosjanie w parlamencie ukraińskim angażowali się także w prace nad ratyfikacją Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych. Jej pierwotna wersja z 24 grudnia 1999 roku (wskutek naruszeń procedury ratyfikacyjnej, musiała zostać ponownie uchwalona) w porównaniu do obowiązującej z 2003 r. zawierała szerszy katalog uprawnień dla języków regionalnych państwa i zapewniała rosyjskiemu „pozycję” oficjalną na większej części terytorium ukraińskiego. Wariant ten uzgodniony był dzięki deputowanym rosyjskim z regionów południowego i wschodniego<sup>5</sup>.

Podczas kadencji parlamentu 2002–2006 lider mniejszości rosyjskiej E. Kušnarev przygotował projekt ustawy O Âzykah na Ukraine, w którym język rosyjski miał zostać państwowym<sup>6</sup>. Kontynuatorem jego myśli był V. Kolesiĉenko, który m.in. w wystąpieniu z 17 stycznia 2007 r., wyraził przekonanie, że „na Ukrainie należy bronić języka rosyjskiego”<sup>7</sup>. Podobnie deputowani Ū. Bol'dyrev, T. Ćornovin, V. Mzurenko,

<sup>2</sup> W. Baluk, *Koncepcje polityki narodowościowej. Tradycje i Współczesność*, Wrocław 2002, s. 178–181; *Gosudarstvennyj Komitet Statistiki Ukrainy*, <http://www.ukrstat.gov.ua>, odczyt z dn. 13.01.2010; *Nacional'nyj Sostav Ukrainy 2001*, <http://www.ukrcensus.gov.ua>, odczyt z dn. 04.11.2007; *Verhovnaâ Rada Ukrainy*, <http://www.portal.rada.gov.ua>, odczyt z dn. 14.03.2010.

<sup>3</sup> Art. 75–101, *Konstituciâ Ukraïni vid 28.06.1996 r.; Zakon Ukraïni „O statusie narodnogo deputata Ukraïni” vid 17.11.1992 r.*, „Vidomisti Verhovnoi Radi Ukraïni” 1992, nr 3; *Zakon Ukraïni „Pro vybory narodnyh deputatov Ukraïni” vid 18.10.2001 r.*

<sup>4</sup> *Za kul'turno-âzykovye rovnopravie*, „Komunist” 1999, nr 4.

<sup>5</sup> N. Horska, *Aktywność narodowa mniejszości rosyjskiej na Ukrainie (1991–2004)*, Toruń 2009, s. 206.

<sup>6</sup> E. Kušnarev, V. Volg, L. Graĉ, *Bazovyj Zakon Ukrainy „O Âzykah Ukrainy” (proekt)*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 11.12.2006.

<sup>7</sup> V. Kolesniĉenko, *Ćelovek imeet pravo gororit' na rodnom âzyke*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 17.01.2007.

uczestnicząc w pracach Rady Najwyższej Ukrainy żądają zmiany statusu języka rosyjskiego<sup>8</sup>.

Rosjanie jako członkowie parlamentarnego komitetu ds. praw człowieka, mniejszości narodowych i stosunków międzyetnicznych w okresie 2007–2009 stali się współautorami 32 projektów prawnych<sup>9</sup>. Jako uczestnicy komitetu ds. kultury, w 2010 r. wspólnie z jego pozostałymi przedstawicielami deklarowali, że mają zamiar sporządzić ponad 40 projektów ustaw, które będą dotyczyły języka mniejszości narodowych na Ukrainie oraz popularyzacji kultury rosyjskiej na terytorium ukraińskim<sup>10</sup>. Z kolei zasiadając w komitecie ds. polityki ekonomicznej w 2010 r. rekomendowali projekt o specjalnym trybie wdrożenia inwestycji w obwodzie odeskim. Jego celem jest rozwój przemysłu i infrastruktury w regionach południowym i wschodnim (regiony największej koncentracji Rosjan na Ukrainie)<sup>11</sup>. Ponadto reprezentanci mniejszości rosyjskiej są także inicjatorami propozycji prawnej o modyfikacji systemu wyboru deputowanych do parlamentu krymskiego (z proporcjonalnego na mieszany), która 10 lipca 2010 r. została zatwierdzona przez Radę Najwyższą Ukrainy<sup>12</sup>.

Liderzy mniejszości rosyjskiej w Radzie Najwyższej Ukrainy współdecydują o obsadzie kluczowych stanowisk w państwie. Rozwiązują także sprawy ustroju terytorialnego<sup>13</sup>. Są inicjatorami wniesienia poprawek do Ustawy o wyborach deputowanych Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krym, Rad terenowych oraz przewodniczących Rad wiejskich, osiedlowych i miejskich z 2004 roku, które dotyczą deklaracji majątkowych deputowanych krymskich. Proponują, aby była ona składana wyłącznie przez deputowanych rad obwodowych<sup>14</sup>.

W Radzie Najwyższej Ukrainy Rosjanie określając także generalne zasady polityki zagranicznej, koncentrują się wokół zacieśnienia stosunków ukraińsko-rosyjskich,

<sup>8</sup> Ū. Bol'dyrev, *Dva ęzyka – odna strana*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 12.11.2009; T. Čornovin, *Dva ęzyka – odin narod*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 14.09.2001; V. Mzuranko, *Partiâ Regionov podtverždaet svoi predybornyje obešaniâ v oblasti ęzykovej polityki*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 12.11.2009.

<sup>9</sup> *Zakonotvočča diâtel'nosti' v komitetah VRU, Komitet z pitan' prav lûdini, nacional'nih menšin i mižnacional'yh vidnosin, Zakonoproekti stanom na 20.03.2009*, <http://www.rada.gov.ua>.

<sup>10</sup> *V tečenie 7 sessii VRU 6 sozyva Komitet po Voprosom kultury i duhovnosti planiruet podgotovit', rassmotret' i vnesti v sessionnyj zal okolo 40 zakonoproektov s predloženiâmi*, <http://www.rada.gov.ua>, odczyt z dn. 16.08.2010.

<sup>11</sup> *Komitet po voprosam èkonomičeskoj polityki rekomenduet parlamentu prinât' za osnovu projekt zakona o special'nom režime investicionnoj deâtel'nosti na territoriiâh prioritnogo razvitiâ v Odesskoj oblasti*, <http://www.rada.gov.ua>, odczyt z dn. 16.06.2010.

<sup>12</sup> *VRU prinâla Zakon „O vyborah deputatov VRA RK, mestnyh sovetov i sel'skich, poselkovykh, gorodskih golov”*, 10.07.2010, <http://www.rada.gov.ua>.

<sup>13</sup> Art. 75–101, *Konstituciâ Ukraïni vid 28.06.1996 r*

<sup>14</sup> *Komitet po voprosam gosudarstvennogo stroitel'stva i mestnogo samoupravleniâ rekomenduet parlamentu prinât' za osnovy (s opredelennym utočneniâmi zakonoproekty o vnesenii izmenenij v Zakon „O vyborah deputatov VRA RK, mestnyh sovetov i sel'skich, poselkovykh, gorodskih golov” o deklaraciâh ob imušestve i dohodah*, <http://www.rada.gov.ua>, odczyt z dn. 21.09.2010.



co m.in. potwierdzają V. Aiekseev i F. Karamzina. Już w 2001 r. w swoich wystąpieniach popierali oni m.in. inicjatywę przeprowadzenia ogólnoukraińskiego referendum w sprawie przyłączenia Ukrainy do sojuszu Białorusi i Rosji<sup>15</sup>. „Prorosyjski” charakter przemówień reprezentantów mniejszości rosyjskiej na forum parlamentu utrzymuje się nadal. B. Kolesnikov’ w swoich wypowiedziach (m.in. z 14 września 2007 r.), przekonuje, że Ukraina nie powinna utrzymywać kontaktów z NATO, ponieważ nie sprzyja ona jej rozwojowi gospodarczemu i partnerstwu ukraińsko-rosyjskiemu<sup>16</sup>.

Rosjanie w parlamencie ukraińskim dzięki inicjatywie ustawodawczej, mają realne szanse na modyfikację ich statusu. Uczestnicząc w pracach nad ustawami mogą blokować te, które naruszają ich interesy, co komplikuje osiągnięcie „porozumienia w polityce”. Ponadto promują w parlamencie opcję prorosyjską. Popularyzując wstrzymanie procesu integracji Ukrainy z NATO, utrudniają wytyczenie jednego wektora w polityce zagranicznej.

### Władza wykonawcza

W organach władzy wykonawczej na Ukrainie w latach 1991–2010 stanowisko premiera 19 razy ulegało zmianie, z czego Rosjanie zajmowali je 5-krotnie (V. Fokin – 1990–1992; A. Kinah 2001–2002; N. Azarov – 2005, marzec 2010; Ū. Ehanurov 2005–2006)<sup>17</sup>. Częstotliwość, z jaką sprawowali tę funkcję wskazuje, że nadal zachowują oni znaczące wpływy w najwyższej władzy wykonawczej. Również urzędy wicepremierów były piastowane przez liderów mniejszości rosyjskiej: V. Fokin (1992); A.K. Kinah (1997–1999; 2005); Ū. Ehanurov (1999–2001); Ū.A. Smirnov (2001–2002); N. Azarov (2002–2005; 2006–2007); A.P. Klûev (2006–2007; 2010); N.V. Tihonov (2010)<sup>18</sup>.

Działalność reprezentantów mniejszości rosyjskiej jako premierów kierujących pracami gabinetu ministrów, obrazuje aktywność N. Azarova. W latach 1994–1998 był doradcą prezydenta L. Kuczmy, a w okresie 1996–2002 sprawował urząd przewodniczącego Państwowej Administracji Podatkowej. Jako współorganizator i członek Partii Regionów głosi on hasła słuszności wyboru opcji prorosyjskiej w polityce zagranicznej Ukrainy<sup>19</sup>. 14 sierpnia 2009 r. w wystąpieniu przekonywał, że najważ-

<sup>15</sup> Konferencji RDU „Donbass-strategiâ vybora puti” v Luganske, <http://www.slavonic.org.ua>, odczyt z dn. 27.06.2001.

<sup>16</sup> B. Kolesnikov, *My predlagaem vneblokovyj status, kotoryj pozvolit ubrat' političeskie spekulácii vokryg temy členstva Ukrainy v NATO*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 14.09.2007.

<sup>17</sup> *Pravitel'stvennyj portal organov ispolnitel'noj vlasti Ukrainy*, <http://www.kmu.gov.ua>, odczyt z dn. 14.03.2010; Zob. także: *Zakon o Gabinete Ministrov Ukrainy ot 2.02.2007 g*, *Pravitel'stvennyj portal organov ispolnitel'noj vlasti Ukrainy*, <http://www.kmu.gov.ua>.

<sup>18</sup> *Sostav Kabineta Ministrov Ukrainy*, <http://www.kmu.gov.ua>, odczyt z dn. 09.11.2009.

<sup>19</sup> N. Azarov, *Esli govorit' ob otvetstvennosti našego pravitel'stva, to nado govorit' o tom, čto imenno nam uđalos' dogovorit'sâ s Rossinimi o cene na gaz*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 12.07.2009.

niejsze dla Ukrainy są stosunki z Rosją, a wejście do NATO pogorszyłyby tylko relacje ukraińsko-rosyjskie<sup>20</sup>. Premier 28 kwietnia 2010 roku sygnalizował także, że Ukraina chce się zbliżyć z Rosją, co ma swój wyraz w decyzji o przedłużeniu stacjonowania Floty Czarnomorskiej na Krymie<sup>21</sup>. Z kolei w przemówieniu z 3 czerwca 2010 r. podkreślał kolejny raz, że Ukraina nie powinna dążyć do integracji z NATO<sup>22</sup>.

Liderzy mniejszości rosyjskiej zajmują również stanowiska ministrów: obrony (V.P. Škidćenko 2001–2003; Ū. Ehanurov 2007–2009); gospodarki (Ū. Ehanurov 1997; A. Kinah 2007); finansów (N. Azarov 2002–2005; 2006–2007); pracy i polityki socjalnej (L.L. Denisova 2007–2010; I.V. Nadgrada 2010); budownictwa, architektury i gospodarki mieszkaniowo-komunalnej (V.S. Kujbida 2007–2009); spraw wewnętrznych (Ū.A. Smirnov 2001–2003; A. Klûev 2010; A.V. Mogilev 2010); paliw i energetyki (Ū.V. Prodan 2007–2010)<sup>23</sup>. Istotnym jest, że kierują najważniejszymi resortami w państwie. Również w centralnych organach władzy wykonawczej, w każdym z ministerstw i komitetów mniejszość rosyjska posiada swoich przedstawicieli<sup>24</sup>.

Reprezentanci mniejszości rosyjskiej na stanowisku ministrów zapewniają w kraju przestrzeganie porządku publicznego, zdolności obronnych i bezpieczeństwa narodowego, co czynili szefowie resortów obrony – V. P. Škidćenko, Ū. Ehanurov, oraz spraw wewnętrznych – Ū.A. Smirnov, A. Klûev, A.V. Mogilev. A. Klûev w jednej ze swoich wypowiedzi w lipcu 2010 r. stwierdził, że należy pogłębiać wieloaspektową współpracę z Rosją, ponieważ służy ona rozwojowi Ukrainy<sup>25</sup>. Popularyzowania przyjaznych stosunków ukraińsko-rosyjskich dokonywał także V.L. Ryżov – wiceminister polityki przemysłowej (2006–2007), który sprzeciwiał się integracji Ukrainy z NATO<sup>26</sup>. Również Ū.V. Prodan – minister energetyki i paliw w jednej ze swoich wypowiedzi oświadczył: „Jestem otwarty na dialog z Rosją”<sup>27</sup>.

Rotacja polityków na głównych stanowiskach państwowych nie przynosi radykalnych zmian – stąd też Rosjanie nadal zachowują swoje wpływy we władzy wykonaw-

<sup>20</sup> N. Azarov, *Ocenivat' otnoŝeniâ s Rossiej budet ne režim Ūŝenko-Tymoŝenko a narod*, 14.08.2009, <http://www.partyofregions.org.ua>.

<sup>21</sup> Idem, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 28.04.2010.

<sup>22</sup> N. Azarov, *Otkaz ot NATO pozvolit miru vzdohnut' s oblegčenem*, <http://www.obozrevatel.com/news/2010/6/3/370288.htm>, odczyt z dn. 03.06.2010.

<sup>23</sup> *Sostav Kabinetâ Ministrov Ukrainy*, <http://www.kmu.gov.ua>, odczyt z dn. 15.03.2010.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Klûev, *Ukraina i Rossiâ dogovorâtsâ po gazu do konca goda*, <http://news.liga.net>, odczyt z dn. 02.07.2010.

<sup>26</sup> S. Romanenko, V. Ryżov, *Levoberežnaâ Ukraina byla polnocennym součreditelem Rossijskoj imperii*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 06.07.2010.

<sup>27</sup> *Ukraina i Rossiâ načala novye peregovory v gazovoj i neftânoj otraslâh*, <http://news.liga.net/news/N0938320.html>, odczyt z dn. 11.11.2009.

czej<sup>28</sup>. Reprezentując Ukrainę w stosunkach dwu- i wielostronnych jako premierzy, ministrowie sprawują najważniejsze funkcje w ukraińskiej władzy wykonawczej i odgrywają rolę w formułowaniu polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

## Władza samorządowa

Udział mniejszości rosyjskiej w samorządach terenowych<sup>29</sup> jest głównie uwarunkowany: 1) nierównomiernym rozmieszczeniem Rosjan na Ukrainie<sup>30</sup>; 2) ordynacją wyborczą – nie ma ograniczeń związanych z narodowością kandydata na stanowiska we władzach lokalnych, ani limitu miejsc dla mniejszości rosyjskiej w tychże organach<sup>31</sup>; 3) aktywnością polityczną przedstawicieli mniejszości rosyjskiej w poszczególnych obwodach – już od połowy lat 90. XX w. powstawały regionalne ruchy społeczno-polityczne np. Interruch Donbasu<sup>32</sup>; 4) polityką kadrową – w administracji państwowej nie ma w ustawodawstwie „jawnych” przeszkód dla rekrutacji spośród członków narodowości nietytułarnych; 5) wymogiem znajomości języka ukraińskiego, co może stanowić przeszkodę w dostępie do niej; 6) poziomem satysfakcji mniejszości rosyjskiej z ich statusu prawnego.

Liderzy mniejszości rosyjskiej w samorządach terenowych od początku lat 90. XX wieku wykazują się aktywnością. W 2000 r. w wyniku ich pracy Doniecka Rada Obwodowa zwróciła się do Rady Najwyższej Ukrainy z inicjatywą zmiany w konstytucji statusu języka rosyjskiego na państwowy<sup>33</sup>. W samorządzie obwodu donieckiego, charkowskiego i dniepropietrowskiego prowadzą oni politykę eliminacji ograniczeń języka rosyjskiego. Jest ona wspierana cyklicznymi inicjatywami publicznymi, jak obchody Dnia Języka Narodowego oraz Dnia Rosyjskiej Kultury, podczas których prezentują swoje postulaty (m.in. 21 lutego 2007 r. pod hasłem: „Dla Doniecka – językiem narodowym jest rosyjski”)<sup>34</sup>. Znaczącą aktywność wykazują na konferencjach samorządowych, przekonując o konieczności modyfikacji pozycji prawnej języka rosyj-

<sup>28</sup> Por. Y. Matsiyevsky, *Transformacje reżimu politycznego na Ukrainie przed i po pomarańczowej rewolucji. Interpretacja instytucjonalna*, [w:] *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP*, red. T. Bodio, t. 1, Warszawa 2010, s. 549 i n.

<sup>29</sup> Podział administracyjno-terytorialny kraju tworzą: Autonomiczna Republika Krymu składająca się z 14 rejonów; 24 obwody oraz miasta Kijów i Sewastopol. Obwody są podzielone na 476 rejonów. Art. 134–139, 140–146, *Konstitucia Ukraini vid 28.06.1996 r.*

<sup>30</sup> *Nacionalnyj Sostav Ukrainy 2001*, <http://www.ukrcensus.gov.ua>.

<sup>31</sup> *Zakon Ukrainy „O vyborah deputatov Verhovnoj Rady Avtonomnoj Republiki Krym, mestnyh sovetov, poselkovykh, gorodskih golov Verhovoj Rady Ukrainy ot 06.04.2004 g.*

<sup>32</sup> V. Kotyhorenko, *Etnični konflikti i protiričā v sučasnij Ukraini. Politologičnij koncept*, Kiiw 2004, s. 334–335.

<sup>33</sup> N. Horska, *Aktywność narodowa...*, op.cit., s. 201.

<sup>34</sup> *Doneckoe regional'noe otdelenie Partii Regionov planiruem Den' russkogo āzyka*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 16.10.2009; *Zaāvlenie Doneckogo oblastnogo otdeleniā Partii Regionov*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 21.02.2007.

skiego. Przykładowo w Charkowie 14 lutego 2007 roku V. Alekseev – twierdząc, że zgodnie z Europejską Kartą Języków Mniejszościowych i Regionalnych oficjalnym językiem obwodu charkowskiego powinien zostać rosyjski<sup>35</sup>. Dążąc do zmiany pozycji języka rosyjskiego także lider mniejszości rosyjskiej – odesski gubernator E. Matvijcuk zadeklarował, że rosyjski będzie miał rangę państwowego w obwodzie odesskim, ponieważ płynie „w krwi jego mieszkańców”<sup>36</sup>.

Aktywność reprezentantów mniejszości rosyjskiej w samorządach terenowych obrazuje także ich inicjatywa we wsi Aleksandrovka znajdującej się na granicy rosyjsko-ukraińskiej w obwodzie donieckim. Zwrócili się oni do Prezydenta Ukrainy W. Janukowycza z prośbą o przyłączenie jej części do terytorium Rosji<sup>37</sup>. Ponadto biorą udział w spotkaniach na temat przestrzegania praw Rosjan i języka rosyjskiego na Ukrainie, co uczynili m.in. 27 marca 2010 r. w Sewerodonecku. Wtedy też Rosjanie z seweredonieckiej i lischiańskiej rad miejskich podpisali rezolucję, która w swoim programie zakładała rozwój języka i kultury rosyjskiej, a także współpracę z Federacją Rosyjską w sferze kultury<sup>38</sup>.

Rosjanie w ramach prac samorządów terenowych, popularyzując kulturę rosyjską są także organizatorami konferencji i wieców – głównie w obwodach charkowskim, donieckim, dniepropietrowskim i ługańskim<sup>39</sup>. Przykładem są obchody 75 rocznicy powstania obwodu donieckiego, na które z ich inicjatywy zostało zaproszonych 12 delegacji z obwodów rosyjskich, a także z Moskwy<sup>40</sup>. Działalność Rosjan w ukraińskich samorządach terenowych wskazuje, że kształtują oni społeczno-kulturalną politykę danego obwodu. Prezentując interesy ludności rosyjskiej i rosyjskojęzycznej, dążą do zbliżenia kontaktów z „ojczyzną historyczną”.

Szczególna aktywność polityczna mniejszości rosyjskiej ma miejsce w strukturach władzy Autonomicznej Republiki Krymu. Rosjanie są nadreprezentowani w każdym z sektorów władzy autonomii w stosunku do ich udziału w populacji półwyspu. W 1995 r. piastowali oni 70% miejsc we władzy ustawodawczej (Wsp. Prauzaskasa 1,07), natomiast w 2009 r. zajmowali 60% (Wsp. Prauzaskasa 1,03). Z kolei ich udział w strukturach władzy wykonawczej wynosił w 1995 roku 70%, a w 2009 r. 60%<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> V. Alekseev, *Svobodnyj vybor Źyko – poziciâ, ktoruû budet otstaivat' Har'kovskij oblastnoj sovet*, 14.02.2007, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn.

<sup>36</sup> *Odesskij gubernator hočet sdelat' ruskij vtorym gosudarstvennym Źykom v oblasti*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 01.07.2010.

<sup>37</sup> *V doneckoj oblasti prigraničnoe selo poprosili v sostav Rossii*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 31.03.2010.

<sup>38</sup> A. Sukonnaâ, *V Severodoneckie sostoâlas' konferenciâ posvâšennaâ razvitiû i zašitie ruskogo Źyka i ruskij kul'tury v regionie*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 30.03.2010.

<sup>39</sup> K. Frolov, *Poziciâ ruskikh Ukrainy*, <http://www.materik.ru>.

<sup>40</sup> *Deâtel'nost ruskikh v Donecke*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 12.03.2009.

<sup>41</sup> *Prezidium VRARK, Deputanty VRARK*, <http://www.crimea-portal.gov.ua>, odczyt z dn. 05.01.2010; *Gosudarstvennyj Komitet Statistiki Ukrainy*, <http://www.ukrstat.gov.ua>, odczyt z dn. 13.01.2010.

Rosjanie na Krymie we władzy ustawodawczej w latach 1991–2009 zajmowali najważniejsze urzędy legislacyjne. W latach 1992–1995 pełnili funkcje przewodniczącego parlamentu Republiki Krymskiej (N.V. Bagrov 1992–1994; S.P. Cekov 1995). Natomiast w Autonomicznej Republice Krymu wśród 7-krotnej zmiany tego stanowiska sprawowali je 5-krotnie (S.P. Cekov 1995; E. V. Suprunûk 1995–1996; V.A. Kiselev 1996–1997; A.P. Gricenko 1997–1998; 2006–2009)<sup>42</sup>.

Aktywność mniejszości rosyjskiej we władzy ustawodawczej na Krymie jest widoczna od początku lat 90. XX w. W 1990 roku podczas sesji deputowanych przyjęli oni oświadczenie *O prawie narodów Krymu do odnowienia państwowości w postaci Krymskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej*. Postulowali także za przeprowadzeniem referendum w celu odrodzenia Krymskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jako podmiotu ZSRR<sup>43</sup>. Ich zaangażowanie przybiera także postać prac nad projektami prawnymi dotyczącymi autonomii, co obrazuje m.in. działalność S. Cekova – przewodniczącego Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu. 8 lipca 2010 r. wyszedł on z inicjatywą, aby wszystkie akty prawne w sprawie autonomii były w pierwszej fazie uchwalane przez Radę Najwyższą Autonomicznej Republiki Krymu, a następnie oddawane Radzie Narodowej Ukrainy wyłącznie do zatwierdzenia lub odrzucenia. Zmiany te ograniczyłyby wpływy parlamentu ukraińskiego na ustawodawstwo autonomii<sup>44</sup>. S. Cekov podkreśla także, że „szczęście” dla Ukrainy może przynieść tylko współpraca polityczno-gospodarcza z Rosją<sup>45</sup>. W podobnym tonie wypowiada się V. Konstantinov, który jest zdania, że dla polityki Krymu najważniejsze są kontakty gospodarcze i polityczne z Federacją Rosyjską, oraz zacieśnienie relacji ukraińsko-rosyjskich<sup>46</sup>.

Rosjanie w Radzie Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu wspierają antynatowskie protesty, jak to m.in. czynili w maju 2006 r. biorąc w nich udział i głosząc: „Krym terytorium bez NATO!”<sup>47</sup>. Swoj sprzeciw wobec partnerstwa na linii Ukraina – NATO wyrażają także w publicznych wystąpieniach w czasie marszów manifestacyjnych, jak to m.in. praktykuje A. Žilin, który 23 lutego 2009 r. w Symferopolu stwierdził: „Nie powinniśmy jako posłowie dopuścić do obecności na Krymie wojsk NATO”<sup>48</sup>. Podobne poglądy reprezentują także inni uczestnicy masowych demonstra-

<sup>42</sup> *Prezidium VR ARK, Deputanty VR ARK*, <http://www.crimea-portal.gov.ua>, odczyt z dn. 05.01.2010.

<sup>43</sup> N. Horska, *Aktywność narodowa...*, s. 221–222.

<sup>44</sup> *Sergej Cekov: Vierhovnyj Sovet Ukrainy dolžen solglasovyvat' zakony kasušiesâ Kryma, s Konstytuciej avtonomii*, <http://www.rus.in.ua/news/3295.html>, odczyt z dn. 08.07.2010.

<sup>45</sup> A. Denisenko, *Budušee za nami. Intervju s deputatom VC Kryma, predsedatelem Russkoj Obsiny Kryma, S. Cekovom*, [http://www.russ-mir.narod.ru/73/page\\_3.htm#3](http://www.russ-mir.narod.ru/73/page_3.htm#3).

<sup>46</sup> „Krymskie Novosti”, <http://www.rada.crimea.ua>, odczyt z dn. 26.07.2010.

<sup>47</sup> *Krym obâvil sebâ teiritoriej bez NATO*, <http://www.polit.ru>, odczyt z dn. 06.06.2006.

<sup>48</sup> *Demonstraciâ v Simferopole ot 23.02.2009 g.*, <http://www.rblok.org.ua>.

cji: M.A. Baharev (deputowany w latach 1994–1998) czy V.V. Ivanov (deputowany w latach 2002–2006). Należą oni do grupy parlamentarzystów wywołujących debaty i dyskusje na temat polityki zagranicznej Ukrainy i jej relacji z Rosją.

We władzy wykonawczej w Republice Krymskiej w latach 1992–1995 Rosjanie zajmowali stanowisko prezydenta (Ū.A. Meškov w okresie 1994–1995) i premierów (B.I. Samsonov 1993–1994; Ū.A. Meškov 1994). W latach 1995–2009 w Autonomicznej Republice Krymu podczas 11-krotnej zmiany obsady głowy rządu, piastowali ten urząd 4 razy (A.I. Drobotov 1995; S.V. Kunicyn 1998–2001; S.V. Kunicyn 2002–2005; A.F. Burdûgov 2005–2006)<sup>49</sup>.

Specyfikę działalności liderów mniejszości rosyjskiej we władzy wykonawczej Autonomicznej Republiki Krymu trafnie konstataje wypowiedź jednego z nich – O. Rodvilov’a. 24 września 2008 r. w wystąpieniu w parlamencie krymskim stwierdził, że „NATO odrywa Ukrainę od Federacji Rosyjskiej”<sup>50</sup> i dlatego też nie należy podejmować współpracy z Paktem Północnoatlantyckim.

Liderzy mniejszości rosyjskiej w strukturach władzy Autonomicznej Republiki Krymu zajmując stanowiska legislacyjne oraz wykonawcze biorą udział w opracowaniu i realizowaniu zasad polityki wewnętrznej i zagranicznej dotyczącej autonomii, tym samym mając bezpośredni wpływ na kształtowanie polityki półwyspu. Nasilają także tendencje separatystyczne na Krymie oraz promują interesy Federacji Rosyjskiej w polityce zagranicznej Ukrainy.

## 2. Rola partii prorosyjskich w polityce Ukrainy

Wśród partii prorosyjskich na Ukrainie rysuje się podział na prorosyjskie partie ogólnonarodowe i rosyjskocentryczne. Te pierwsze w swoich programach jako jeden z najważniejszych elementów zakładają współpracę z Rosją, a także zmianę statusu języka rosyjskiego na państwowy, przy tym nie powstały głównie dla reprezentowania mniejszości rosyjskiej (należą do nich m.in. Komunistyczna Partia Ukrainy, Partia Regionów, Postępowo-Socjalistyczna Partia Ukrainy). Natomiast te drugie zostały głównie powołane dla ochrony interesów Rosjan na Ukrainie (m.in. Partia Rosyjski Blok, Partia Słowiańska, Partia Słowiańskiej Jedności Ukrainy, Partia Związków, Partia „Kijowska Rus”). Szczególne miejsce wśród partii prorosyjskich na ukraińskiej scenie politycznej zajmuje Partia Regionów, która w rezultacie wyborów parlamentarnych z 26 marca 2006 r. odniosła sukces wyborczy. Również w wyborach parlamentar-

<sup>49</sup> Gosudarstvennyj Komitet Statistiki Ukrainy, <http://www.ukrstat.gov.ua>, odczyt z dn. 13.01.2010; Prezidium Rady ARK, *V RA Republiki Krym*, <http://www.rada.crimea.ua>, odczyt z dn. 10.11.2009.

<sup>50</sup> NATO – *črevato, iii kto nam navāzyvaet svoū ideologiiū – nazyvaā eē „ukrainskoj”*, <http://www.rblok.org.ua>, odczyt z dn. 24.09.2008.

nych 30 września 2007 r. zajęła pierwsze miejsce współtworząc nowo sformułowany rząd<sup>51</sup>.

Zaangażowanie partii prorosyjskich w ukraińskiej polityce wewnętrznej szczególnie dotyczy statusu języka rosyjskiego. Już w 1993 r. reprezentanci mniejszości rosyjskiej z Partii Słowiańskiej dążąc do wprowadzenia podwójnego obywatelstwa i rangi państwowej dla języka rosyjskiego zorganizowali ogólnoukraińską akcję manifestacyjną, podczas której opowiadali się za urzeczywistnieniem swoich postulatów<sup>52</sup>. Również członkowie Partii Rosyjski Blok we wrześniu 2004 r. w Symferopolu żądali uznania rosyjskiego za państwowy, głosząc hasło: „Językowi rosyjskiemu – status na równi z ukraińskim!”<sup>53</sup>. Zainicjowali również 4 listopada 2008 r. w Symferopolu ponad 400-osobowy marsz, przeciwko redukcji kanałów rosyjskich w telewizji ukraińskiej<sup>54</sup>.

Liderzy partii prorosyjskich, dążąc do zmiany rangi języka rosyjskiego, oprócz akcji protestacyjnych, kierują oficjalną korespondencję do organów władzy państwowej, co potwierdza m.in. list liderów Partii Słowiańskiej z 12 lutego 2001 r. do Prezydenta Federacji Rosyjskiej W. Putina. Wyrazili oni swój niepokój wobec dyskryminacji języka rosyjskiego na Ukrainie, prosząc prezydenta o regulację tej kwestii<sup>55</sup>. Również Rosjanie z Kijowskiej Rusi 17 marca 2010 r. w liście do prezydenta W. Janukowcza prosili, aby przeciwstawił się wszelkim „językowym prześladowaniom” Rosjan na Ukrainie<sup>56</sup>.

Dążąc do modyfikacji statusu języka członkowie partii prorosyjskich organizują konferencje oraz wywołują publiczne dyskusje. Rosjanie z Partii Regionów są pomysłodawcami konferencji w Symferopolu z 5 lutego 2007 r. podczas której traktowali o nieodzowności uznania języka rosyjskiego za państwowy<sup>57</sup>. Członkowie partii prorosyjskich przygotowują także projekty ustaw na rzecz zmiany statusu języka rosyjskiego. Rosjanie z Partii Słowiańskiej w 1998 roku zaproponowali poprawkę do Konstytucji Ukrainy, wprowadzającą ustrój federalny na Ukrainie i status państwowy dla języka rosyjskiego<sup>58</sup>. Podobnie liderzy Partii Rosyjski Blok dążąc do nadania rosyjskiemu rangi państwowej 14 września 2002 r. skierowali w tej sprawie szczególną

<sup>51</sup> *Rezultaty Výborov ot 26.03.2006 g; Rezultaty Výborov ot 30.09.2007 g*, <http://www.cvk.gov.ua>.

<sup>52</sup> *Istoriâ Slovânskoj Partii*, <http://www.slavonic.org.ua>, odczyt z dn. 12.09.2010.

<sup>53</sup> *Russkij âzyk – gosudarstvennyj*, <http://www.rblok.org.ua>, sentâbr 2004.

<sup>54</sup> *Russkij marš v krymskoj stolice*, <http://www.rblok.org.ua>, odczyt z dn. 04.11.2008.

<sup>55</sup> *Obraŝenie Prezidentu Rossijskoj Federacii*, <http://www.slavonic.org.ua>, odczyt z dn. 12.02.2001.

<sup>56</sup> *Sovmestnoe Obraŝenie k Prezidentu Ukrainy V Anukovičovi Central'nogo Komiteta Progressivnoj Sociałističeskoj Partii Ukrainy i Głownogo Soveta Partii „Kievskâ Rus’”*, <http://www.kievskarus.ucoz.ru>, odczyt z dn. 17.03.2010.

<sup>57</sup> *V Simferopole sostoâlos' Vseukrainskoe sobranie deputantov sovetov vseh urovnej*, <http://www.partyofregions.org.ua>, odczyt z dn. 05.02.2007.

<sup>58</sup> *Deâtel'nost Slovânskoj Partii*, <http://www.slavonic.org.ua>, odczyt z dn. 12.08.2010.

rezolucję do parlamentu i Prezydenta Ukrainy<sup>59</sup>. Partia Regionów również pracuje nad ustawą dotyczącą posługiwania się językiem rosyjskim w radio i telewizji oraz regulacji pobierania nauki w języku rosyjskim. Jej liderzy we wrześniu 2010 r. wystosowali do Rady Najwyższej Ukrainy projekt ustawy, w którym proponują rozszerzenie sfery komunikowania się w języku rosyjskim<sup>60</sup>.

Partie prorosyjskie pogłębiają także istniejący na Ukrainie regionalizm na Wschód skierowany w stronę Rosji i proeuropejski Zachód, co w sposób szczególny potwierdzają wybory prezydenckie z lat 2004 i 2010. Kandydat Partii Regionów W. Janukowycz uzyskał najwięcej głosów we wschodnich obwodach kraju, w których koncentruje się elektorat prorosyjski<sup>61</sup>. Ponadto partie prorosyjskie zmierzając do nadania regionom wschodniemu i południowemu „samodzielności” w określeniu statusu języka, są inicjatorami akcji protestacyjnych na ich terenie, co nasila istniejący regionalizm językowy. Partia Kijowska Ruś jest organizatorem 135 takich demonstracji, podczas których jej członkowie głosili m.in. hasła autonomii gospodarczej i językowej części wschodniej Ukrainy<sup>62</sup>. Domagają się tego także w ramach organizowanych przez siebie akcji liderzy z Partii Słowiańskiej, Partii „Za Wspólną Ruś”, Partii „Rosyjsko-Ukraiński Związek Ruś”, Partii „Za Wspólną Ruś” i Partii Związek<sup>63</sup>.

Wyjątkowym obszarem aktywności partii prorosyjskich jest Autonomiczna Republika Krymu, co jest uwarunkowane m.in. dążeniem Rosjan do utworzenia autonomii narodowościowej. Aktywnością na półwyspie odznacza się Partia Rosyjski Blok, której liderzy 18 marca 2009 r. zadeklarowali poparcie dla inicjatyw posłów Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu, którzy opowiadają się za sojuszem Ukrainy z Federacją Rosyjską. Ponadto partia ta podnosi kwestię zmiany statusu półwyspu w celu przyłączenia Krymu do Rosji<sup>64</sup>.

Zaangażowanie partii prorosyjskich w sferze polityki zagranicznej jest szczególnie widoczne w relacjach Ukraina – NATO „przenikających się” ze stosunkami ukraińsko-rosyjskimi. Rosjanie z Partii Rosyjski Blok w proteście z 9 września 2002 roku w Kijowie, popularyzowali hasło: „Nie Ukrainie w NATO!”. Podobnie podczas demonstracji 27 czerwca 2007 roku przekonywali społeczeństwo, że porozumienie Ukrai-

<sup>59</sup> *Rezolucia Partii Ruskiej Blok ot 14.09.2002 g*, <http://www.rblok.org.ua>.

<sup>60</sup> *Partiâ Regionov gotovit zakon o russkom âzyke na radio i TV*, <http://www.lb.ua>, odczyt z dn. 10.02.2010; *V VRU gotovitsâ prinât dolgoždannyj zakon o âzykah*, <http://www.russian.kz>, odczyt z dn. 14.09.2010.

<sup>61</sup> *Rezultaty prezidenckih vyborov ot 2004 g. Rezultaty prezidenckih vyborov ot 2010 g*, <http://www.cvk.gov.ua>.

<sup>62</sup> *Naši akcii, Partiâ Kijovskaâ Rus'*, <http://www.kievskar.us.ucoz.ru/news/1-0-1>, odczyt z dn. 30.08.2010.

<sup>63</sup> *Akcii, Partiâ Soûz*, <http://www.partsouz.org> (10.02.2010); *Deâtel'nost' Slovânskoj Partii*, <http://www.slavonic.org.ua>, odczyt z dn. 12.08.2009; *Russkie na Ukrainie, Deâtel'nost'*, <http://www.rus.in.ua>.

<sup>64</sup> *V Krymu otmetili 18-û godovšinu Vsesoûznogo referendum 1991 g*, <http://www.rblok.org.ua>, odczyt z dn. 18.03.2009.



ny z Paktem Północnoatlantyckim jest wbrew „przyjaźni” z Rosją<sup>65</sup>. Kontynuację „potępienia” sojuszu NATO – Ukraina stanowiła akcja z 17 czerwca 2008 r. we Lwowie, gdzie przyjęli rezolucję, w której nawoływali do przeprowadzenia referendum w sprawie członkostwa Ukrainy w NATO. Dokument został skierowany do kancelarii Prezydenta Ukrainy i parlamentu ukraińskiego<sup>66</sup>.

Dla wyrażenia swojego „veto” wobec potencjalnej integracji Ukrainy z NATO Rosjanie z Partii Rosyjski Blok organizują publiczne pikety (m.in. 24 sierpnia 2008 r. na Jałcie)<sup>67</sup>. Podobnie 23 lutego 2009 roku w Symferopolu, na placu przed gmachem Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu krzyczeli: „Chwała wielkiej Rosji!”. Również w wyniku starań Rosjan z Partii Rosyjski Blok rada miejska w Symferopolu w 2008 r. zatwierdziła decyzję *O przyznaniu Symferopolowi statusu terytorium bez NATO*<sup>68</sup>.

Wyjątkowe znaczenie dla polityki ukraińskiej ma działalność lidera Partii Regionów W. Janukowycza, którego wizyta w 2006 r. w Brukseli, przekreśliła szanse Ukrainy na przyjęcie Planu Działania na rzecz Członkostwa w NATO (MAP). Stanowisko szefa rządu wobec NATO było także „popierane” w ramach demonstracji partii prorosyjskich, co potwierdza m.in. przeprowadzona 3 kwietnia 2008 r. przez Partię Regionów akcja protestacyjna w Kijowie, Charkowie, Dniepropietrowsku, Doniecku, Odessie, Ługańsku, Zaporozżu i Sewastopolu, podczas której przekonywali zebranych, że partnerstwo Ukraina NATO negatywnie wpłynie na stosunki ukraińsko-rosyjskie<sup>69</sup>. Podobnie członkowie Partii Rosyjski Blok, Partii Związek oraz Kijowskiej Rusi opowiadali wobec wstąpienia Ukrainy do struktur Paktu Północnoatlantyckiego podczas demonstracji 18 lutego 2008 r. krzycząc: „NATO – Nie!”, czy też 24 sierpnia 2008 r. pod hasłem: „Wspólny front: nie – NATO!”<sup>70</sup>.

W. Janukowycz kontynuację polityki dezaprobaty wobec integracji Ukrainy z Paktem Północnoatlantyckim zapowiedział również piastując urząd prezydenta. Potwierdzeniem zapowiedzi był złożony przez niego projekt ustawy o zasadach wewnętrznej i zagranicznej polityki Ukrainy, w którym wyeliminowano punkt o uzyskaniu przez Ukrainę członkostwa w NATO. Rada Najwyższa Ukrainy podpisała go w czerwcu 2010 r.<sup>71</sup>

<sup>65</sup> *Zaŭvlenie Russkogo Bloka protiv vstupuŭnia Ukrainy v Nato ot 27.06.2002 g*, <http://www.rblok.org.ua>.

<sup>66</sup> A. Katačín, *Antinatovskij piket vo L'vove*, <http://www.rblok.org.ua>, odczyt z dn. 17.06.2008.

<sup>67</sup> *Protest protiv NATO ot 24.08.2008 g*, <http://www.rblok.org.ua>.

<sup>68</sup> *O narušenii rukovodstvom Ukrainy zakonadatel'stva o Referendume o mestnom samoupravlenii, Konstitucii Respubliki Krym i ob ignorovanii Midom Ukrainy rešenii Simferopol'skogo gorodskogo soveta ob 'avšego territorii stolicy Kryma „Territorej bez NATO”*, <http://www.rblok.org.ua>, odczyt z dn. 25.12.2008.

<sup>69</sup> *Partia Regionov protiv NATO*, <http://www.lb.ua/news/politics>, odczyt z dn. 03.04.2008.

<sup>70</sup> *Demonstraciâ ot 24.08.2008 g*, <http://www.rblok.org.ua>; *Demonstraciâ ot 18.02.2008 g*, <http://www.rblok.org.ua>.

<sup>71</sup> *Ukraina-Nato: rozumna distancija*, <http://www.pravda.ru>, odczyt z dn. 06.08.2010.

„Siłę” i prorosyjski kierunek działalności prezydenta oraz Partii Regionów obrazuje także ratyfikowana przez parlament ukraiński 27 kwietnia 2010 roku w atmosferze skandalu i sprzeciwu opozycji międzypaństwowa umowa z Rosją o przedłużeniu stacjonowania Floty Czarnomorskiej na Krymie do 2042 roku. Umowa podpisana przez W. Janukowycza i D. Miedwediewa umacnia także wpływy Rosji na Ukrainie<sup>72</sup>. Zawarte porozumienie stanowiąc wyraz zbliżenia w stosunkach ukraińsko-rosyjskich jest realizacją celów nie tylko Partii Regionów, ale także większości partii prorosyjskich. Partia Rosyjski Blok traktując Flotę Czarnomorską, „jako jedyne obrońcę Ukrainy od polityków, którzy chcą, aby Ukraina wstąpiła do NATO” – informacje o przedłużeniu pobytu rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na Krymie przyjęła z entuzjazmem<sup>73</sup>.

Na rzecz zacieśnienia stosunków ukraińsko-rosyjskich, prorosyjskie partie rosyjskocentryczne organizują także marsze, wiece i demonstracje, co potwierdzają m.in. wydarzenia w Symferopolu 1 maja 2009 r., gdzie liderzy Rosyjskiego Bloku, Partii Związek, Partii Słowiańskiej, Kijowskiej Rusi ogłosili hasła: „Chwała wielkiej Rosji!”<sup>74</sup>. Trzymając w rękach flagi Federacji Rosyjskiej i portrety D. Miedwediewa i W. Putina promowali współpracę między państwami. Uczestnikami akcji byli także deputowani Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu (m.in. S. Cekov, O. Slūsarenko, A. Ševcova), którzy opowiadali się za politycznym i ekonomicznym sojuszem Ukrainy z Federacją Rosyjską<sup>75</sup>.

Partie prorosyjskie odgrywają znaczącą rolę na ukraińskiej scenie politycznej. Promując strategiczne miejsce Rosji w polityce ukraińskiej dążą do utrzymania Ukrainy w kręgu bezpośredniego oddziaływania polityki Federacji Rosyjskiej. Wyrażają przy tym brak aprobaty dla kierunku „prozachodniego” – co prowadzi do braku porozumienia w wyborze spójnej opcji polityki zagranicznej państwa. Ponadto ich liderzy zajmują stanowiska państwowe i organizują rząd – tworzą go. Partie prorosyjskie stały się wyznacznikiem „kierunku w polityce, który nie zagraża” dobrosąsiedzkim stosunkom rosyjsko-ukraińskim. Kształtują przy tym politykę wewnętrzną oraz współdecydują o wektorach polityki zagranicznej Ukrainy i relacjach z Kremlenem.

<sup>72</sup> A. Górska, P. Wolowski, *Flota za gaz – Ukraina wiąże się z Rosją*, <http://www.osw.waw.pl>, odczyt z dn. 28.04.2010.

<sup>73</sup> *Černomorskij Flot – garant stabil'nosti*, <http://www.rblok.org.ua>.

<sup>74</sup> *Piervomajskaâ Demonstraciâ v Simferopole*, <http://www.rblok.org.ua>, odczyt z dn. 01.05.2009.

<sup>75</sup> *Demonstraciâ ot 01.05.2009 g*, <http://www.rblok.org.ua>.

### 3. Aktywizacja mniejszości rosyjskiej w organizacjach pozarządowych

Wiodącym wśród grona organizacji etnopolitycznych mniejszości rosyjskiej na Ukrainie o zasięgu ogólnokrajowym jest Rosyjski Ruch Ukrainy (powstał w 1999 r., liczy 46 tys. członków). Jego celami są m.in. integracja Ukrainy z Rosją oraz Białorusią, współpraca między tymi państwami oraz nadanie językowi rosyjskiemu statusu państwowego<sup>76</sup>. Liderzy organizacji (m.in. A. Svistunov) inicjują regionalne konferencje, zjazdy ogólnokrajowe, okrągłe stoły, a także wygłaszają publiczne wykłady. W maju 2000 roku przeprowadzili ogólnoukraińską akcję w obronie języka rosyjskiego. Dążąc do zmiany jego pozycji uciekają się także do protestów (m.in. 25 maja 2000 r. w Charkowie pod hasłem „Językowi rosyjskiemu razem z ukraińskim – status państwowy!” oraz 27 kwietnia 2001 r.)<sup>77</sup>. Uczestniczą także w imprezach promujących kulturę rosyjską, co potwierdza ich zaangażowanie na festiwalu „Wielkie Rosyjskie Słowo” 6–12 czerwca 2006 r. na Krymie<sup>78</sup>. Organizacja wydaje także prasę (m.in. *Zbiorek do Problemów Międzyetnicznych, Rosyjska Prawda*), której lokalne odpowiedniki są sprzedawane we wszystkich obwodach państwa. Do grupy organizacji etnopolitycznych działających na terenie całego kraju należy także: Sojusz Ukrainy Białorusi i Rosji (SUBR), którego celem jest m.in. rozwój oraz intensyfikacja stosunków między narodami ukraińskim, rosyjskim i białoruskim (2003); Spadkobiercy Bohdana Chmielnickiego (liderem m.in. L. Grać)<sup>79</sup>.

Szczególna działalność Rosjan w organizacjach etnopolitycznych ma miejsce w regionie południowym Ukrainy. W ich gronie znajduje się Rosyjska Wspólnota Krymu (powstała w 1993 r., liczy 15 tys. członków), której celem jest: „Przyszłość Ukrainy i Krymu – w sojuszu z Rosją”. Została ona powołana, by zjednoczyć mieszkańców Krymu rosyjskiego pochodzenia etnicznego lub uważających kulturę i język rosyjski za ojczyste oraz działać na rzecz kultury, języka i tradycji rosyjskiej<sup>80</sup>. Jej liderzy inicjują protesty (m.in. 27 lipca 2009 r. w Sewastopolu), wywołują publiczne debaty w trakcie których głoszą programowe hasła (m.in. 20 lutego 2009 roku w Sewastopolu krzyczeli: „Krym – terytorium Rosji!”)<sup>81</sup>. Ich aktywność obrazowały także wydarze-

<sup>76</sup> *Osnovopolagaiščie idejnye principy deatel'nosti RDU*, <http://www.rdu.org.ua>, odczyt z dn. 23.07.2009.

<sup>77</sup> N. Horska, *Aktywność narodowa...*, s. 205–210.

<sup>78</sup> *Festival Russkoe Velikoe Slovo*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 6–12.06.2006.

<sup>79</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008; *Press-reliz učreditel'noj konferencii Vseukrainskogo Obedineniä Nasledniki Bohdana Hmelnickogo*, <http://www.edinienie.kiev.ua>, odczyt z dn. 12.09.2008.

<sup>80</sup> *Sprovočnaâ informaciâ o Russkoj Obsinie Kryma*, <http://www.ruscimea.ru>, odczyt z dn. 30.07.2009.

<sup>81</sup> *V. Simferopole prošel miting priuročennyj k 55-j godovšine peredači Kryma iz sostava Rossii v sostav Ukrainy*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 20.02.2009.

nia z 23 października 2009 r. w Symferopolu, gdzie dezaprobowali potencjalną akcesję Ukrainy do NATO<sup>82</sup>. Organizują także zebrań naukowe (tzw. Rosyjskie Wtorki) oraz otwarcia centrów narodow-kulturalnych, podczas których promują konieczność zmiany statusu języka rosyjskiego<sup>83</sup>. Grupę wiodących organizacji etnopolitycznych w regionie południowym tworzą także Rosyjski Ruchu Sewastopola, Kongres Rosyjskich Organizacji Krymu (1995) oraz Związek Rosjan Taurydy<sup>84</sup>.

Wśród organizacji etnokulturowych mniejszości rosyjskiej, które podejmują ogólnokrajową działalność znajduje się Rosyjska Wspólnota Ukrainy (założona w 1999 r., 8 tys. członków). Jej liderzy (m.in. A. Bobryšov, K. Šurov) dążą do jednoczenia obywateli ukraińskich pochodzenia rosyjskiego i zapewnienia im przestrzegania ich praw narodowo-kulturalnych, językowych i oświatowych<sup>85</sup>. Organizują oni konferencje i okrągłe stoły, na których przedmiotem dyskusji jest problematyka mniejszości rosyjskiej. Dali temu wyraz m.in. w 2003 r., gdzie z Kulturowo-Oświatowym Towarzystwem „Rosyjskie Zebranie” byli organizatorem posiedzenia międzynarodowego społecznego okrągłego stołu „Naród i Kultura” pod hasłem: „Rok Rosji na Ukrainie. Rola kultury i języka rosyjskiego w zachowaniu moralności, duchowości i wartości intelektualnych na Ukrainie”<sup>86</sup>.

Aktywną w całym kraju jest także Ukraińska Akademia Rusycystyki (2004). Jej celami są m.in. przeciwdziałanie redukcji rosyjskojęzycznych placówek oświatowych w państwie<sup>87</sup>. Na czele z A. Olejnikovem inicjuje kongresy naukowe (np. 31 marca – 1 kwietnia 2005 r. pod hasłem: „Rosyjskie tradycje naukowe na Ukrainie – przeszłość, terażniejszość i przyszłość”)<sup>88</sup>. Podobnie Ogólnoukraińskie Towarzystwo Rosyjskiej Kultury „Ruś” (założone w 1990 r., 18 tys. członków) zostało „uruchomione” dla prowadzenia działalności oświatowej i naukowej na rzecz kultury oraz języka rosyjskiego na Ukrainie. Dla towarzystwa (m.in. lider V. Ermolova) priorytetem jest opracowywanie projektów dotyczących rozwoju języka rosyjskiego<sup>89</sup>. Organizacjami etnokulturowymi o zasięgu ogólnokrajowym jest także Ukraińskie Stowarzyszenie Nauczycieli Języka i Literatury Rosyjskiej (2000); Ogólnoukraińskie Narodowe Kulturalno-Oświa-

<sup>82</sup> *V Simferopole prošel miting patriotičeskikh sil posvâšennoj godovšinie prinátia Konstitucii Avtonomnoj Respubliki Krym*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 23.10.2009.

<sup>83</sup> O. Slûsarenko, *Ruskaâ Obšina Kryma – Êtapy borb'by za prava russkokulturnogo naseleniâ Kryma i Ukrainy*, <http://www.crimean.ru>.

<sup>84</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008.

<sup>85</sup> O. Grinčenko, *Konstantin Šurov, predsedatel' Russkoj Obšćiny Ukrainy: My sebâ men'sestvom ne sčítaem*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 30.10.2007.

<sup>86</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008.

<sup>87</sup> *V Ukraine sozdana Ukrainskad Akademiâ Rusistiki*, <http://www.podrobnosti.ua>, odczyt z dn. 31.03.2005.

<sup>88</sup> *Konferencii 2005 god*, <http://www.materik.ru>.

<sup>89</sup> *Instytut Graždanskogo Obšestva: obšestvitel'nye organizacii*, <http://www.c-societ.ru>, odczyt z dn. 12.10.2008.

towe Towarzystwo „Rosyjskie Zebranie” (lider A. Potapowa); Rosyjska Rada Ukrainy (lider V. Provozin); Ogólnoukraińska Społeczna Organizacja „Rosyjska Szkoła” (lider A. Kondrâkov); Związek Prawosławnych Bractw Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (1993) oraz Związek Narodu Rosyjskiego (2004)<sup>90</sup>.

W regionie południowym wiodącą organizacją etnokulturową jawi się Rada Rosyjskich i Ruskich Wspólnot Krymu (założona w 1997 r., liczy około 7 tys. członków), która zmierza do konsolidacji rosyjskojęzycznej ludności Krymu oraz ochrony praw i godności etnicznych Rosjan<sup>91</sup>. Aktywnością odznacza się także Rosyjskie Młodzieżowe Centrum Krymu (1997), którego członkowie przeprowadzają akcje poświęcone m.in. obchodom Dnia Rosji na Krymie. Działalność w obwodach południowych podejmuje także „Rosyjskojęzyczna Ukraina” (lider M. Kirillov), której celami są obrona praw i swobód ludności rosyjskojęzycznej. Na rzecz rozwoju języka rosyjskiego również Izmaïlskie Towarzystwo im. A. Puszkina (lider I. Andrianov) organizuje imprezy kulturowe<sup>92</sup>.

Obrona języka rosyjskiego przed dyskryminacją jest także zadaniem Rosyjskiej Wspólnoty Sewerodniecka, „Jednej Ojczyzny” (lider V. Kaurov), Rosyjskiego Kulturowego Centrum Obwodu Odeskiego, Narodowego Frontu „Sewastopol-Krym-Rosja”, Rosyjskiej Narodowej Wspólnoty „Rusicz” (m.in. organizator konferencji z 16 kwietnia 2010 r. w Chersonie poświęconej twórczości A. Czechowa), Donbaskiej Rusi, Chersońskiego Obwodowego Towarzystwa Rosyjskiej Inteligencji „Ruś”<sup>93</sup>.

Do organizacji etnokulturowych Rosjan w regionie wschodnim należy m.in. Charłowska Obwodowa Organizacja Za Równość – Kulturowo – Językową, której głównym zadaniem jest obrona języka rosyjskiego i zmiana jego statusu<sup>94</sup>. Jej członkowie

<sup>90</sup> *Programma Rossijskoj Školy*, <http://www.schoolru.com.ua> (30.04.2009); *SPBUPC*, <http://www.spbu-orthodox.narod.ru>, odczyt z dn. 17.03.2009; *Instytut Graždanskogo Obšestva: obšestvitel'nye organizacii*, <http://www.c-societ.ru>, odczyt z dn. 12.10.2008; *Asociaciâ učitelej russkogo âzyka i literatury Ukrainy*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 12.08.2009; *Instytut Graždanskogo Obšestva: obšestvitel'nye organizacii*, <http://www.c-societ.ru>, odczyt z dn. 12.10.2008; *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru> (20.09.2008).

<sup>91</sup> *Sovet Rossijskich i Russkich Sodružestv Krymu*, <http://www.russia.crimea.com>, odczyt z dn. 13.04.2008.

<sup>92</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru> (20.09.2008); *Programma organizaciei Russkâzyčnaâ Ukarina*, <http://www.r-u.org.ua/info.html>, odczyt z dn. 12.09.2009.

<sup>93</sup> A. Sukonnaâ, *V Severedonecke sostoâlas 'konferenciâ posvâšennaâ razvitiû i zašite russkogo âzyka i russkoj kul'tury v regione*, 30.03.2010, <http://www.rus.in.ua>; *Ednoe Otčestvo*, <http://www.otchestvo.org>, odczyt z dn. 23.08.2009; *Odessa napomnila francuzom „Pro den' Borodina”*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 07.07.2009; *Russkâ Obšina Kryma sobiraet miting v zašitu aktivisťstov „Sevastopol'-Krym-Rossia”*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 20.02.2009; M. Podgajnaâ, *V Hersone prošla konferenciâ posvâšennaâ tvorčestvu A. P. Čehova*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 16.04.2010; *12 iünâ v Donecke projdet akciâ v zašitu russkogo âzyka*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 03.06.2009; *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008.

<sup>94</sup> *Za Kulturo-Âzykovye Ravnopravie*, <http://www.ravnopravie.kharkov.ua>, odczyt z dn. 29.05.2008.

(m.in. G. Makarov), są inicjatorami akcji protestacyjnych, co potwierdza zorganizowana przez nich 25 maja 2000 r. demonstracja w Charkowie. W jej trakcie w ponad 100-osobowej grupie na placu Swobody krzyczeli: „Językowi rosyjskiemu razem z ukraińskim status państwowy!”. Dezaprobatę wobec nieoficjalnego statusu języka rosyjskiego wyrażali także 27 kwietnia 2007 r. w Charkowie, gdzie wspólnie z przedstawicielami Rosyjskiego Ruchu Ukrainy domagali się wprowadzenia dwujęzyczności na terenie miasta. Zakres ich aktywności obejmuje również publikację artykułów, broszur i ulotek, które rozdają m.in. podczas sympozjów naukowych<sup>95</sup>.

Liderzy Rosyjskiego Narodowo-Kulturalnego Towarzystwa Obwodu Charkowskiego (m.in. M. Godunov) również popularyzują język i kulturę rosyjską. Organizują zjazdy naukowe (m.in. 21 maja 2009 r. w Charkowie pod hasłem „300-lecie Połtawskiej Bitwy: spojrzenie przez stulecia”), czy festiwale (np. 9–11 grudnia 2009 r. w Charkowie festiwal „Tydzień Języka i Kultury Rosyjskiej”)<sup>96</sup>. Ich inicjatywy są wspierane m.in. przez Charkowskie Miejskie Społeczno-Patriotycznym Centrum Rosjanie. Również przedstawiciele „Rosyjskiego Domu” Obwodu Donieckiego są pomysłodawcami szeregu imprez kulturalnych w celu rozwoju języka rosyjskiego, do których należały m.in. Festiwal Tańca Narodowego „Kalinka”<sup>97</sup>. Grupę organizacji etnokulturowych mniejszości rosyjskiej w regionie wschodnim tworzą także: Rosyjskojęzyczna Wspólnota Słowianie, Dniepropietrowska Obwodowa Społeczna Organizacja „Ruś” (lider L. Simonova), Centrum Rosyjskiej Kultury „Cyrylca” (lider J. Fanygin), Zaporozkie Miejskie Towarzystwo Rosyjskiej Kultury „Ruś” (lider O. Koliada), Rosyjska Wspólnota Obwodu Donieckiego (lider A. Bazilûk), Towarzystwo Kozaków Dońskich Obwodu Ługańskiego (lider A. Šein), Charkowskie Miejskie Społeczno-Patriotyczne Centrum „Rosjanie” (lider G. Čubar)<sup>98</sup>.

Wśród grona wiodących organizacji etnokulturowych Rosjan w regionie zachodnim znajduje się Rosyjskie Towarzystwo im. A. Puszkina (1990). Koncentruje się ono na obronie społeczno-kulturalnych interesów ludności rosyjskiej żyjącej w ukraińskich obwodach zachodnich. Jej reprezentanci (m.in. O. Lûtikov, V. Provozin) inicjują imprezy na rzecz kultury rosyjskiej – wieczory poetyckie, muzyczne i teatralne. Szczególne zaś miejsce poświęcają twórczości A. Puszkina (m.in. 6–7 czerwca 2009 r. podczas 20 rocznicy powstania towarzystwa; 6 czerwca 2010 r. w Zakarpaciu, pod-

<sup>95</sup> *Dejatelnost' „Za Kulturno-Ázykovye Rovnopravie” s 2000 po 2002 god*, <http://www.ravnopravie.kharkov.ua>, odczyt z dn. 13.08.2009.

<sup>96</sup> E. Dobrynina, *V Harkove prośla konferenciá „300 let Poltavskoj bitvy: vzglád čerez stoletniá”*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 25.05.2009; *Učastniki „Nedeli russkogo ázyka” v Harkove zaávili ob etnocide na Ukraine*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 15.12.2009.

<sup>97</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008; M. Gakova, *Obšestvennoj organizacii „Russkij Dom v Donieckoj oblasti – 2 goda”*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 04.02.2009.

<sup>98</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008.

czas obchodów rocznicy narodzin A. Puszkina)<sup>99</sup>. Popularyzowanie kultury rosyjskiej jest także celem Zakarpackiego Towarzystwa Kultury Rosyjskiej i Oświaty „Rosyjski Dom” (1991). Przeprowadza ono badania dotyczące rosyjskiego komponentu etnicznego w strukturze etnicznej Zakarpacia<sup>100</sup>. Podobnie przedstawiciele Lwowskiego Towarzystwa Kultury Rosyjskiej i Oświaty „Rosyjski Dom” są autorami sympozjów naukowych (m.in. „Rosjanie Ukrainy zachodniej: historia i współczesność”) oraz okrągłych stołów (m.in. w 2007 r. „Mniejszości narodowe na Ukrainie: wybór drogi”)<sup>101</sup>. Z kolei Zakarpackie Towarzystwo Rosyjskiej Kultury „Ruś” rozpowszechnia w bibliotekach regionu zachodniego albumy o problematyce kultury rosyjskiej, jak również przygotowuje obchody poświęcone pisarzom i poetom rosyjskim (m.in. 30 października 2008 r. 200 rocznica urodzin N. Gogoła)<sup>102</sup>. W obronie języka i kultury rosyjskiej na Ukrainie inicjatywę wykazują także członkowie Rosyjskiej Wspólnoty Obwodu Iwanofrankowskiego (lider A. Volkov), Konfederacji Rosyjskich Wspólnot i Organizacji Zachodnich Obwodów Ukrainy (lider A. Svistunov), Rosyjskiej Wspólnoty Obwodu Lwowskiego (lider A. Boryšev), Słowiańskiego Soboru „Rosyjska Wspólnota Zakarpacia Odrodzenie” (lider V. Nekrasov), Rosyjskiej Wspólnoty Bukowiny, Rosyjskiej Wspólnoty Obwodu Rówieńskiego (lider A. Andrienka), Narodowego Centrum Kulturalnego „Rosyjskie Odrodzenie” (lider A. Emšanov)<sup>103</sup>.

W regionie centralnym wśród grona organizacji etnokulturalnych Rosjan znajduje się Chmielnickie Towarzystwo Rosyjskiej Kultury „Ruś” (1991). Zostało ono powołane w celu zjednoczenia rosyjskich oraz rosyjskojęzycznych obywateli zamieszkujących region centralny i obrony ich językowych i kulturalnych interesów. Jej przedstawiciele (m.in. V. Razuvaev) inicjują wieczory poetyckie poświęcone wybitnym poetom rosyjskich (m.in. 6 czerwca 2009 r. z okazji 210 rocznicy urodzin A. Puszkina, na którym czytali jego utwory), są autorami konkursów (m.in. w marcu 2010 r. „Znawcy Języka Rosyjskiego”) oraz spotkań kulturowo-oświatowych (m.in. 3 października 2008 r. w Chmielnickim)<sup>104</sup>. Rozwój kultury rosyjskiej stanowi także zadanie Winnickiego Towarzystwa Rosyjskiej Kultury „Ruś”, którego członkowie przygoto-

<sup>99</sup> 6–7 iúná vo L'vove budut otmečat' Puškinskie dni, 03.06.2009, <http://www.rus.in.ua>; A. Katačín, *Na Zakarpat' e otmetili Den' s'ela Puškino*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 07.06.2010.

<sup>100</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008.

<sup>101</sup> T. Ákovleva, *Vo L'vove otprazdnovali 15-letie Asociacii kultury i obrozovaniá „Russkij Dom”*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 16.10.2009.

<sup>102</sup> V. Viktorov, *Prezentaciá 4-ogo vypuska al'manaha „Russkaá kultura Zakarpat'á v Użogorode*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 10.05.201.; V. Saltykov, *V Użogorode prošli očerednye Gogolevskie čteníá*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 05.11.2008.

<sup>103</sup> *Russkie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008.

<sup>104</sup> V. Viktorov, *Den' ruskogo slota v Użogorode*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 08.06.2009; *V Hmel'nickom prošel oblatnoj konkurs znatakov ruskogo ázyka*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 02.04.2009; *Puškinskij úbilej v Hmel'nickom*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 09.06.2009.

wują okrągłe stoły (m.in. 26 lutego 2010 r. w Winnicy) oraz promują literaturę rosyjską (m.in. 10 listopada 2009 r. odbyły się w Winnicy targi książki rosyjskiej)<sup>105</sup>. Do wiodących organizacji etnokulturowych mniejszości rosyjskiej w regionie centralnym należy także Rosyjska Wspólnota Połtawszczyzny (lider V. Šestakov), Winnickie Rosyjsko-Ukraińskiego Centrum Kulturowo-Oświatowego „Rodacy” (na czele. O. Kadočnikov), Kijowskie Miejskie Narodowo-Kulturalne Towarzystwo Staroobrzędowców – Lipowan (liderem L. Pietrov); Rosyjska Wspólnota Miasta Czernihów „Ruś” (lider L. Černiov); Rosyjska Wspólnota m. Połtawa (lider V. Šestakov); Kirowgrodzkie Towarzystwo Rosyjskiej Kultury „Ruś”<sup>106</sup>.

Geografia rozmieszczenia organizacji pozarządowych mniejszości rosyjskiej na Ukrainie wskazuje, że Rosjanie tworzą ruchy etnopolityczne w całym kraju. Sprzyja temu zasięg terytorialny organizacji oraz ich oddziały. Stwarzają one także warunki dla szybkiej mobilizacji jak największej liczby ludności rosyjskiej na Ukrainie, podejmowania masowych akcji protestacyjnych oraz wywierania nacisku na władze ukraińskie szczebla terenowego.

Organizacje mniejszości rosyjskiej na Ukrainie podejmują także współpracę między sobą. Przybiera ona m.in. formę konferencji i kongresów, poświęconych problematyce Rosjan na ziemiach ukraińskich, co potwierdzają wydarzenia z 17 listopada 2006 r. w Odessie, gdzie przybyło 298 reprezentantów organizacji, jak i z 10 października 2008 r.<sup>107</sup> Podpisują także porozumienia międzyorganizacyjne, co odzwierciedla m.in. konferencja z 18–19 października 2008 r. w Kijowie, podczas której powstała Ogólnoukraińska Rada Współpracy Rosyjskich Organizacji. Rada koncentruje się wokół perspektyw współdziałania i koordynacji działalności organizacji mniejszości rosyjskiej na Ukrainie<sup>108</sup>. Międzyorganizacyjne inicjatywy obrazuje także zawarte 23 stycznia 2010 r. w Kijowie *Porozumienie o współpracy i wzajemnych stosunkach*

<sup>105</sup> I. Lavrov, *Úbilejã A. P. Čehova ob'edinãet vinničan*, 01.03.2010, <http://www.rus.in.ua>; *Úbilejnaã Vystavka ruskoj knigi prošla v Vinnice*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 10.11.2009.

<sup>106</sup> O. Lemeško, *Na Poltavšinie zaãvlãut o prave na rusckij ázyk*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 23.03.2009; *O sozdannii ncionãl'no-kul'turnogo obednineniã staroobrãdcev Ukrainy*, <http://www.starover.kiev.ua>, odczyt z dn. 12.03.2008; *Rusckie organizacii za rubežom*, <http://www.materik.ru>, odczyt z dn. 20.09.2008; *Obšestvo ruskoj kultury iz Kirovograda predstavilo v Kieve izdeliã narodnyh promyslov*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 02.03.2010.

<sup>107</sup> *God posle Vtorogo Vsemirnogo Kongressa rossijskich sootëčestvennikov. Vseukrainskij Kruglyj Stol v Kieve*, <http://www.russkie.org>, odczyt z dn. 11.12.2007; *V. Odessa sostoãlsã Vtoroj Kongress rusckih organizacii regiona*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 19.11.2006; *Konferenciã ot 10.10.2008 g v Odessie*, <http://www.russian.kiev.ua>; *Rezoluãid kruglogo stola „Ázykovãd politika v Ukraine: modeli demokratičeskogo razvitiã ot 28.09.2006 g*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 09.10.2006.

<sup>108</sup> A. Ponomarev, *Rusckie organizacii Ukrainy ob'edinãtsã*, <http://www.rusk.ru>, odczyt z dn. 14.11.2008; M. Hrustalev, *Rusckij Krym ob'edinãlsã*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 27.11.2009; *Rusckie organizacii Kryma przyvãut edinomyšlennikov ob'edinãtsã*, <http://www.zarusckiy.org/ukraine>, odczyt z dn. 28.10.2009.



między rosyjskimi, prorosyjskimi i prawosławnymi organizacjami. Ma ono na celu zbliżenie Ukrainy, Rosji i Białorusi, tak aby w przyszłości stworzyć związek ekonomiczny tych państw oraz zmienić status języka rosyjskiego na Ukrainie<sup>109</sup>.

Organizacje mniejszości rosyjskiej współdziałały także z Partią Regionów, która „wspiera ich aktywność ukierunkowaną na ochronę praw ludności rosyjskiej oraz popularyzowanie jej kultury”<sup>110</sup>. Współpraca na linii organizacje pozarządowe – partie, ma także wyraz w relacjach Rosyjskiego Bloku i Rosyjskiego Ruchu Ukrainy. Partia stanowi polityczne skrzydło organizacji, co w konsekwencji prowadzi do wspólnych inicjatyw.

Reprezentanci mniejszości rosyjskiej w organizacjach pozarządowych utrzymują także stosunki z samorządami terenowymi, co sprowadza się do przygotowywania imprez kulturowo-oświatowych poruszających problematykę Rosjan na Ukrainie. Ich współpraca przyjmuje także formę konferencji. Dzięki Dniepropietrowskiej Radzie Obwodowej i Rosyjskiej Wspólnocie Obwodu Dniepropietrowskiego został zorganizowany 20 maja 2009 r. Międzynarodowy Okrągły Stół „Słowiański Świat w obliczu wyzwań współczesności”<sup>111</sup>.

Organizacje mniejszości rosyjskiej na Ukrainie konsolidując członków mniejszości rosyjskiej, koncentrują się wokół celów dotyczących zarówno polityki wewnętrznej, gdzie priorytetem jest status państwowy dla języka rosyjskiego oraz rozwój kultury rosyjskiej, jak i zagranicznej – gdzie dążą do polityczno-gospodarczej współpracy pomiędzy Ukrainą a Federacją Rosyjską, a także sprzeciwiają się wstąpieniu Ukrainy do struktur Paktu Północnoatlantyckiego.

#### **4. Liderzy mniejszości rosyjskiej w elitach władzy politycznej**

Rosjanie na Ukrainie wykreowali własną elitę, którą tworzą: decydenci rosyjscy największych i najbogatszych w zasoby ruchów etnopolitycznych (organizacji etnopolitycznych i etnokulturowych oraz prorosyjskich partii politycznych). Liderzy elity mniejszości rosyjskiej w elicie władzy politycznej, należą do grona „elity decyzji” – jako premierzy i ministrowie oraz „elity wpływu” – jako przedsiębiorcy, przywódcy

<sup>109</sup> *Russkie i pravoslavnye organizacii Ukrainy dogovorilis' o sotrudničestve*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 25.01.2010; *Sogłošenje meždú russkimi, russkorentirovannymi i pravoslavnymi organizaciidmi*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 23.01.2010.

<sup>110</sup> S. Aleksandrov, *Oranżevyj moroóz*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 14.04.2007.

<sup>111</sup> E. Nepokorna, *V Dnepropietrovskie prošel meždunarodnyj kruglyj stol' „Slavánskij mir pered licom vyzovov sovremennosti*, <http://www.rus.in.ua>, odczyt z dn. 25.05.2009.

partyjni oraz doradcy<sup>112</sup>. Na kluczowych stanowiskach państwowych kształtują procesy decyzyjne oraz kontrolują ważne zasoby i wywierają na nie realny wpływ.

Reprezentacja Rosjan w ukraińskiej elicie władzy politycznej przyjmuje formalny oraz nieformalny charakter działalności. Pierwszy z nich obejmuje głównie piastowanie stanowisk oficjalnych (np. ministrów), natomiast drugi koncentruje Rosjan wokół tzw. partii władzy. Badacze podejmujący tę kwestię postrzegają partię władzy, jako siłę faktycznie rządzącą Ukrainą. Charakterystyczny jest dla niej „brak jakichkolwiek struktur organizacyjnych. Mimo to, jest ona sprawnie funkcjonującą wspólnotą pragmatycznie zorientowanych wyższych warstw byłej nomenklatury, przedstawiciele aparatu państwowego, kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i kolchozów. (...) Realizuje właściwie interesy dawnej komunistycznej nomenklatury, przechodzącej proces zawłaszczania państwowej własności”<sup>113</sup>. Partia władzy kontroluje „rynek władzy” i dzieli się nim z opozycją<sup>114</sup>.

Rosjanie w elicie władzy politycznej posiadając interesy polityczne i ekonomiczne w obliczu wprowadzenia reguł demokratycznych skoncentrowali się wokół tworzenia nieformalnych instytucji politycznych. „Mechanizmy zinstytucjonalizowanej rywalizacji politycznej (...) były adaptowane i dostosowywane do warunków ukraińskich, które miały sprzyjać realizacji jej interesów”<sup>115</sup>. Pozwoliło to na zachowanie władzy w procesie przemian.

Elita mniejszości rosyjskiej jest także powiązana z grupami nacisku, tzw. klanami. Są one poważną siłą polityczną w państwie i oddziałują na politykę Ukrainy. Jako grupy finansowo-przemysłowe koncentrują się na wywieraniu wpływu na decyzje władzy centralnej. Rosjanie z pomocą narodowego biznesu – choć nie mają liczebnej przewagi w klanach, należą do grona faktycznych decydentów<sup>116</sup>. Ich uczestnictwo w grupach nacisku oprócz zasobów finansowych jest także wynikiem nomenklatury czasów radzieckich – biznesmeni rosyjscy zarządzający głównymi przedsiębiorstwami

---

<sup>112</sup> J. Nocoń, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004, s. 38–39. Zob. także: N. Lapina, *Formirovanie sovremennoj rossijskoj èlity*, Moskwa 2003; E. Orech, *Stanovlenie nomenklaturnogo mehanizma rekrutirovania v SSSR: sociologičeskij analiz*, [w:] *Vlast' i èlity v sovremennoj Rossii*, red. A. Duka, St. Pietrburg 2003; B. V. Zažigaev, *Russkaà diaspora v nezavisimoj Ukrainie*, „Rossià v global'noj polityke” 2006, nr 4.

<sup>113</sup> W. Pawluczuk, *Ukraina – Polityka i Mistyka*, Kraków 1998, s. 39. Zob. także: A. Lihtenštejn, *Instrytucionalnye uslovià vozniknovenia i funkcionirovania „partii vlasti” v Rossii i Ukraine: sravnitelnyj analiz*, Moskwa 2003.

<sup>114</sup> L. Hurska, *Główne tendencje w kształtowaniu się opozycji na Ukrainie w latach 2000 – marzec 2006*, [w:] *Czechy. Polska. Ukraina. Partie i systemy partyjne. Stan i perspektywy*, red. K. Kowalczyk, L. Tomczak, Toruń 2007, s. 154.

<sup>115</sup> W. Baluk, *Kształtowanie systemu politycznego Ukrainy w okresie transformacji ustrojowej 1987–2004*, Wrocław 2006, s. 36–68.

<sup>116</sup> *Diaspora-samosioàtel'nyj igrok. Poetom ona dolžna dejstvovat', a ne ždat' milostej ot gosudarstva*, <http://www.russian.kiev.ua>, odczyt z dn. 10.04.2002.

ukraińskimi swoje stanowiska zawdzięczają protekcji wysoko postawionych urzędników KC KPZR<sup>117</sup>.

Członkowie mniejszości rosyjskiej należą do trzech głównych klanów, jakie wytworzyły się na Ukrainie: donieckiego (reprezentuje interesy hutnictwa, stali i górnictwa, wśród jego przedstawicieli znajdują się także N. Azarov, W. Janukowycz), dniepropietrowskiego (kontroluje sektor bankowy, częściowo telewizję oraz reprezentuje interesy przemysłu metalurgicznego), kijowskiego (dysponuje imperium medialnym, jego interesy koncentrują się także w segmencie paliwowym i energetycznym)<sup>118</sup>. Udział elity mniejszości rosyjskiej w klanach skupiających w swoim ręku zarówno władzę polityczną, gospodarczą, jak i medialną implikuje jej przynależność do najsilniejszych grup nacisku na Ukrainie. Klany przenikając wszystkie struktury państwa pozostają na scenie politycznej – zamieniają się jedynie miejscami – co daje członkom mniejszości rosyjskiej nieprzerwaną możliwość oddziaływania na elity władzy politycznej.

\* \* \*

Rosjanie zajmując stanowiska deputowanych, premierów, a także ministrów piastują najważniejsze urzędy państwowe i współtworzą elitę władzy politycznej Ukrainy. Należą do partii politycznych (także tworzą nowe) oraz zakładają organizacje pozarządowe, reprezentujące ich interesy. Przedstawiając swoje partykularne postulaty Rosjanie na Ukrainie są także współ architektami przemian nowego porządku zaprowadzonego przez przywódców politycznych. Uczestniczą w formułowaniu nowych rozwiązań politycznych, a także współokreślają reguły współżycia społecznego. Dotychczasowa aktywność mniejszości rosyjskiej na Ukrainie, jaka ma miejsce od 1991 r. pozwala sądzić, że będzie ona nadal działać na rzecz swoich celów, a jej pozycja we władzy umożliwi jej dalszy współdziałanie w określeniu generalnych zasad polityki państwa.

<sup>117</sup> B. V. Zażigaev, *Ruskaá diaspora...*, dz.cyt.

<sup>118</sup> J. Darski, *Ukraina – walka klanów*, <http://www.kresy24.pl>; T. Olszański, *Trud niepodległości. Ukraina na przełomie tysiącleci*, Kraków 2003, s. 71–73.

Rafał Majewski

## Wektory kształtowania się systemów politycznych w Europie

Jedną z podstawowych kategorii politologicznych stanowi system polityczny. W ramach państwa funkcjonują różne rodzaje systemów polityczny. Jest jednym z najważniejszych czynników kształtujących życie społeczne i polityczne. W państwach Europy zaznacza się znaczące zróżnicowanie systemów politycznych przy jednoczesnym oparciu ich działania na wspólnych ramach cywilizacyjnych i kulturowych. Wpływ na kształtowanie się tożsamości politycznej Europy miały zarówno dobrobyt ludzkości w zakresie rozwoju cywilizacyjnego, jak również wspólne bogactwo i doświadczenie historyczne państw regionu.

Przez pojęcie „system” rozumie się najczęściej każdy wyodrębniony z otoczenia skoordynowany wewnętrznie układ elementów, spełniający określone funkcje. Stanowi całość elementów wzajemnie powiązanych i oddziaływujących na siebie elementów. Politykę natomiast definiuje się jako zespół działań podjętych przez ośrodek decyzyjny zmierzający do osiągnięcia zamierzonych celów za pomocą odpowiednio dobranych środków<sup>1</sup>.

System polityczny to ogół organów państwowych, partii politycznych oraz organizacji i grup społecznych – formalnych i nieformalnych, uczestniczących w działaniach politycznych w ramach danego państwa oraz ogół generalnych norm i zasad, regulujących wzajemne stosunki między nimi.

W ich rozpoznaniu wyróżnia się różne podejścia badawcze, m.in.:

- instytucjonalne, w którym zwraca się uwagę na analizę instytucji polityczno-prawnych i postrzega się przede wszystkim normatywny wymiar systemu; (system polityczny to aparat państwowy, partie polityczne oraz organizacje i grupy społeczne formalne i nieformalne uczestniczące w działaniach politycznych w obrębie danego państwa oraz ogół zasad politycznych i norm prawnych regulujących ich wzajemne stosunki);

---

<sup>1</sup> M. Chmaj, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do teorii polityki*, Lublin 1996, s. 19–20.

- strukturalno-funkcjonalne opisujące strukturę systemu politycznego i porządkujące wypełniane przez nie funkcje (system polityczny to zespół ról społecznych i politycznych wypełnianych przez poszczególne elementy systemu);
- systemowe zorientowane na analizę relacji pomiędzy systemem politycznym a otoczeniem rozpatrywanych w układzie trzech elementów: wejścia, przetworzenia i wyjścia<sup>2</sup>.

W ramach systemu politycznego wyróżnia się podsystemy:

- instytucjonalny, obejmujący różnorodne struktury organizacyjne. Spełnia rolę inicjująca dla całego systemu, w tym pozostałych podsystemów. Określa treść, podstawowe kierunki działalności, zakres obowiązujących norm;
- funkcjonalny, na który składa się ogół funkcji i ról wypełnionych przez poszczególne elementy podsystemu instytucjonalnego oraz przez system polityczny w całości;
- regulacyjny, obejmujący ogół norm określających stosunki społeczne i polityczne. A w tym zarówno normy prawne, jak i pozaprawne oraz reguły nienormatywne;
- komunikacyjny ogół związków i stosunków istniejących między różnymi strukturalnymi elementami podsystemu instytucjonalnego<sup>3</sup>.

Podstawowe funkcje systemu politycznego to:

- regulacyjna (sterowanie przebiegiem procesów politycznych według reguł przyjętych w danym społeczeństwie);
- mediacyjna (służy rozwiązywaniu konfliktów, dotyczących sprzecznych interesów grupowych);
- adaptacyjna (powoduje przemiany instytucji wraz ze zmianami ekonomicznymi, kulturowymi, społecznymi);
- innowacyjna (orientuje się wprowadzaniu nowych reguł i mechanizmów działania)<sup>4</sup>.

System polityczny nie jest tożsamy z ustrojem politycznym jako kategorią obejmującą podstawowe struktury władz państwowych oraz głównych instytucji politycznych i prawnych. Ustrój polityczny nie obejmuje wszystkich elementów systemu w tym np. roli partii czy grup interesu. Jeszcze węższy zakres pojęciowy obejmuje kategoria ustroju konstytucyjnego, pojmowanego jako ogół normatywnych postanowień określających „jak powinien być” zorganizowany system organów państwa bez uwzględniania praktyki ustrojowej czy politycznej.

---

<sup>2</sup> K.A. Wojtaszczyk, *Systemy polityczne*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin 2002, s. 359–361; idem, *Państwo współczesne*, [w:] *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2003, s. 234–235.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 235–236.

<sup>4</sup> K.A. Wojtaszczyk, *Współczesne systemy polityczne*, Warszawa 2000, s. 6–8.

Podstawowymi elementami systemu politycznego są organy władzy<sup>5</sup>. Ich kształt oraz relacje zachodzące między nimi przesądzają o typie systemu politycznego. Dotyczy to kształtu instytucji państwa, na każdym z jego poziomów zarówno władzy centralnej, jak i regionalnej czy samorządowej.

Działalność organów państwowych stanowi o skuteczności bądź nieskuteczności polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa<sup>6</sup>. Ich aktywność polityczna orientuje się na postrzeganiu konstytucji i aktów prawnych z niej wynikających oraz w niektórych państwach na zwyczajach i konwenansach.

Wśród organów państwowych wymienia się: głowę państwa, parlament, rząd i strukturą administracyjną mu podległą oraz elementy systemu sądowego<sup>7</sup>. W państwach demokratycznych wykorzystując zasadę trójpodziału władzy zgodnie z zasadą separatyizmu i równoważenia, wyróżnia się trzy sektory i dzieli na: władzę ustawodawczą wykonawczą i sądowniczą<sup>8</sup>. Współcześnie następuje wzajemne przenikanie kompetencji pomiędzy organami władzy, stąd podstawą obowiązywania trójpodziału władzy jest dokładne określenie i przyporządkowanie funkcji poszczególnym organom.

Zasadniczą funkcją parlamentu jest wykonywanie władzy ustawodawczej. W współczesnej Europie obserwuje się znaczące zróżnicowanie kompetencji pomiędzy nimi w poszczególnych państwach. Różnią się one strukturą organizacyjną, liczbą mandatów, długością kadencji, kompetencjami pozalegislacyjnymi. Parlamente mogą być jednoizbowe (unikameralne) – Szwajcaria, bądź dwuizbowe (bikameralne) – Niemcy. Wpływ na ten podział ma tradycja, forma państwa, jego bieżąca sytuacja polityczna. W warunkach bikameralizmu, relacje między izbami funkcjonować mogą na zasadzie symetrii czyli zbliżonych kompetencji, bądź asymetrii, w których występuje zróżnicowanie kompetencyjne, przy czym zazwyczaj izbie pierwszej przyznaje się szerszy zakres uprawnień<sup>9</sup>. W obu izbach zasiada różna liczba deputowanych. W parlamentach bikameralnych w izbie niższej zasiada więcej posłów niż w izbie wyższej. Zazwyczaj parlamentarzyści do obu izb wybierani są w zróżnicowany sposób. Wśród podstawowych systemów wyborczych wskazuje się na system większościowy i proporcjonalny, przy czym oba występują w różnych wariantach. Niekiedy też łączy się oba sposoby wyboru dokonując obsady parlamentu. Złożoną kwestią pozostaje analiza kadencyjności mandatu. Występuje tu zróżnicowanie pomiędzy państwami. Zazwy-

<sup>5</sup> *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1998, s. 53–55.

<sup>6</sup> W. Żebrowski, *Teoria współczesnych systemów politycznych*, Olsztyn 2009, s. 23.

<sup>7</sup> Por. A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2006; E. Gdulewicz, W. Kręcisz, W. Orłowski, W. Skrzydło, W. Zakrzewski, *Ustroje państw współczesnych*, t. 1, 2, Lublin 2001; E. Zieliński, I. Bokszczyński, *Rządy w państwach Europy*, t. 1, 2, Warszawa 2005.

<sup>8</sup> A. Pullo, *Zasada podziału i równoważenia władzy. Podstawowe dylematy debaty konstytucyjnej*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 1998, t. 3, s. 31–42.

<sup>9</sup> W. Żebrowski, op.cit., s. 24.

czas kadencja izb waha się od 2 do 5 lat, przy czym w systemie bikameralnym każda z izb może mieć różną kadencję. Często też wybór członków odbywa się na zasadzie rotacji, który to polega na tym, że w trakcie trwania kadencji izby wymienia się naprzemiennie zazwyczaj 1/3 jej składu. W niektórych państwach izby drugie nie są organem kadencyjnym, bo zmiana składu delegacji dokonywana jest zwykle po wyborach w częściach składowych federacji, które w warunkach dwuizbowości nie odbywają się jednocześnie. Jednoizbowe parlamenty w całości i izby pierwsze winny pochodzić z wyborów powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich. Jest to podstawowy wyznacznik demokracji i warunek zaliczenia jakiegoś państwa do kategorii. Reguła ta nie odnosi się już do izb drugich, można bowiem wskazać na wielorakie sposoby ich formowania. Mogą więc – zarówno jak izby pierwsze – pochodzić z wyborów powszechnych i bezpośrednich; ale mogą być też efektem wyborów pośrednich. Ich członkowie mogą być delegowani przez jednostki terytorialne państwa; mogą też się znaleźć w tej izbie na podstawie mianowania. Legitymizacja izb drugich w niektórych państwach jest demokratyczna, w innych natomiast dostrzec można deficyt demokracji w tym zakresie. „Ten inny” sposób wyboru izb drugich stosuje się w celu odzwierciedlenia wielości płaszczyzn życia wspólnoty. O ile w nielicznych państwach dwuizbowość wydaje się zasadna, bo izby drugie reprezentują przede wszystkim interesy części składowych federacji, to w przypadku państw unitarnych funkcjonowanie takich parlamentów jest często kwestionowane. Tworzenie izb wyższych związane zazwyczaj było z dbałością o jakość stanowionego prawa, jak również stanowiły swoistą przeciwwagę dla izb niższych, stabilizując system polityczny. Niejednakowe są też kompetencje parlamentów, które wypełniają – przede wszystkim – funkcję ustawodawczą, kontrolną i kreacyjną. Wszelkie ograniczenia w tym zakresie działają na ich niekorzyść. Kompetencje i aktywność dopełniają percepcję parlamentów i rzutują na ich pozycję w systemach konstytucyjnych organów poszczególnych państw<sup>10</sup>.

Szczególną instytucją funkcjonującą w ramach parlamentu są komisje parlamentarne. Ich początkowa opiniodawcza rola została przekształcona w funkcję inicjatora lub współtwórcę projektów ustaw. Organizacja komisji i ich funkcje różnią się zdecydowanie w poszczególnych krajach. Mogą one przybierać formę stałych organów, którym powierza się znaczny zakres pracy parlamentu, jak w systemie niemieckim czy jak w Wielkiej Brytanii organów powoływanych ad hoc do pracy nad kolejnymi ustawami. Zwiększa się też rola komisji w realizacji funkcji kontrolnej. Charakterystyczna jest w tym zakresie praca komisji nadzwyczajnych powoływanych do zbadania określonej sprawy.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 24–25.

Głowa państwa i rząd tworzą egzekutywę, czyli władzę wykonawczą, która zajmuje się całokształtem spraw związanych z polityką wewnętrzną i zagraniczną państwa. Nie wszędzie jednak pozycja ustrojowa głowy państwa i rządu jest jednakowa.

Jednym z elementów, który ma wpływ na funkcję głowy państwa w systemie politycznym jest sposób jej elekcji. Głową państwa może być dziedziczący tron monarcha lub prezydent, wybrany przez naród, bądź przez parlament czy specjalny konstytucyjny organ. Zauważa się rozróżnienie państw ze względu na reprezentacje najwyższej władzy wykonawczej na republiki i monarchie. Przy czym republiki postrzega się jako struktury otwarte na wyzwania cywilizacyjne, za ciągle doskonalące się formy i metody swego funkcjonowania, czego konsekwencją jest duża różnorodność stylów rządzenia. Monarchie postrzega się jako struktury zachowawcze, konserwatywne oraz niekiedy jako organizacje polityczne społeczeństw pozostających na niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, szczególnie w państwach pozaeuropejskich<sup>11</sup>. Kadencja prezydentów trwa zwykle od 4 do 7 lat, zwykle z możliwością jednej reelekcji. Głowy państw uczestniczą, mimo że w nierównomiernym stopniu, w procesie stanowienia prawa. Mogą mieć inicjatywę ustawodawczą, prawo weta w stosunku do uchwalonych w parlamencie ustaw, a także uprawnienie do wydawania dekretów z mocą ustaw. Mogą mieć możliwość rozwiązania parlamentu, korzystają też z uprawnień kreacyjnych. Kwestie te przedstawiają się w zróżnicowany sposób i mają inny wymiar oraz zasięg w zależności od realizowanego systemu politycznego. W republikach prezydenckich rola głów państw jest dominująca, w republikach parlamentarnych i w nowoczesnych monarchiach – reprezentacyjna i symboliczna, pozbawiona większego wpływu na rządzenie<sup>12</sup>. Zmieniennym jest przywiązanie do tradycyjnych systemów organizacji władz, w tym licznych monarchii. O ile dwie rewolucje francuska i amerykańska przyczyniły się do rozprzestrzenienia i ugruntowania idei republikańskich szczególnie w krajach obu Ameryk, gdzie stanowiły istotne poparcie dla procesów państwowotwórczy w XIX w., pomagały też w zerwaniu więzów ze starym światem, to w ugruntowanej tradycji europejskiej sprzeciw wobec nowych idei zaowocował utrzymaniem pewnych instytucjonalnych form monarchicznym przy istotnej przemianie pozostałych elementów systemu. Szczególny wpływ na utrzymanie instytucji monarchii miał element tradycji i zakorzenienia tej instytucji w systemie kulturowym, społecznym, politycznym poszczególnych państw. Wskazuje się również na istotne znaczenie monarchii w stabilizacji systemu politycznego. W obrębie monarchii europejskich występują znaczące różnice w zakresie ich wpływu na funkcjonowanie państwa. O ile w takich państwach, jak Monako, Liechtensteinie ich władza jest znacząca, to w Norwegii, Danii zauważa się jej znaczne ograniczenie konstytucyjne.

<sup>11</sup> A. Chodubski, *Jednostka, naród, państwo*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik., M. Żmigrodzki, Lublin 2002, s. 167–168.

<sup>12</sup> W. Żebrowski, op.cit., s. 26.



Głowa państwa odpowiada za przestrzeganie konstytucji, jest gwarantem suwerenności, niepodzielności terytorialnej i bezpieczeństwa państwa. Ten typ systemu politycznego nie wymaga od głowy państwa aktywnego udziału w codziennej aktywności politycznej związanych z rządem<sup>13</sup>. Jest to domena drugiego członu władzy wykonawczej – rządu. Stojący na czele republik prezydenci, z reguły, nie ponoszą odpowiedzialności politycznej ani przed narodem, ani przed parlamentem. Ponoszą natomiast odpowiedzialność prawną za naruszenie konstytucji. Istnieje wówczas możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej łącznie z sankcją złożenia urzędu – procedura ta bywa określana, na wzór instytucji anglosaskich, instytucją impeachmentu. Przywództwo polityczne głowy państwa determinowane jest zarówno składnikami konstytucyjnymi (normy konstytucyjne, praktyka konstytucyjna), jak i pozakonstytucyjnymi (behawioralnymi), a więc stylem sprawowania władzy, kompetencjami oraz kontekstem sytuacyjnym. Charakterystycznym jest przekazywanie głowie państwa tzw. prerogatyw czyli wyłącznych uprawnień bez konieczności ich akceptacji przez pozostałe organy państwa. Ich liczba jest zdecydowanie większa w systemie prezydenckim. Tradycyjną kompetencją występującą niemal we wszystkich formach rządów, wywodzącą się jeszcze z czasów absolutyzmu jest prawo łaski, zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, nadawanie orderów i odznaczeń. Szczególny zakres prerogatyw prezydenckich wiąże się z funkcjami realizacji polityki zagranicznej, w tym ratyfikacji i wypowiedzania umów międzynarodowych, mianowania pełnomocnych przedstawicieli w innych państwach, przyjmowania listów akredytacyjnych i odwoływania akredytowanych przedstawicieli dyplomatycznych.

Rząd jako drugi człon egzekutywy zazwyczaj kierujący całą administracją, składa się z premiera i ministrów zarządzających resortami, często też z ministrów bez teki czy innych osób nadzorujących pracę pozaresortowych instytucji administracyjnych. W terenie zadania rządu wykonują jego przedstawiciele. Oprócz kierowania aparatem państwowym, rządy w poszczególnych państwach mają do spełnienia podobne zadania, wykonują więc ustawy – w zależności od systemu politycznego – tworzą w pewnej części prawo i za pomocą inicjatywy ustawodawczej wpływają na jego kształt. Dbają o bezpieczeństwo państwa i prowadzą w jego imieniu politykę zagraniczną. Istotną funkcją rządu jest dbałość o kondycję ekonomiczną państwa. To rządowi powierza się przygotowanie przyjętej przez parlament ustawy budżetowej oraz jej wykonanie. W systemach parlamentarnych odpowiadają za wykonywanie polityki członkowie rządu przed parlamentami, w systemach prezydenckich przed prezydentami, a w mieszanych przed parlamentami i prezydentami. Członkowie rządu ponoszą też odpowiedzialność prawną. W systemach parlamentarnych, w ramach kategorii rząd parlamentarny mieszczą się, w zasadzie, trzy jego postacie: rząd bazujący na jednej

<sup>13</sup> Ibidem, s. 26.

partii, która posiada większość mandatów w parlamencie; rząd koalicyjny skonstruowany przez większościową koalicję dwu lub więcej partii; rząd mniejszościowy, który nie jest utworzony na podbudowie większości parlamentarnej, ale konfiguracja polityczna parlamentu pozwala mu sprawować władzę. W tym ostatnim przypadku konieczne są ciągle zabiegi o głosy potrzebne do uchwalania kolejnych ustaw, jak i efektywnego wypełniania przez parlament innych funkcji. W warunkach niekorzystnych, w obliczu niemożności sformowania większości w parlamencie, aby pokonać kryzys polityczny powoływane są często gabinety pozaparlamentarne, tzw. rządy fachowców. Zarówno rządy mniejszościowe, jak i rządy fachowców działają w warunkach pewnej destabilizacji; pokonanie kryzysu często wykonywane jest poprzez przedterminowe wybory. W systemie prezydenckim rząd działa niezależnie od układu sił w parlamencie.

Wzajemny układ relacji zachodzących w ramach trójpodziału władzy określany bywa systemem rządów. Wśród licznych modeli występujących na świecie najistotniejszą rolę przypisuje się trzem: parlamentarno-gabinetowemu, parlamentarno-komitetowemu i prezydenckiemu<sup>14</sup>.

System parlamentarno-gabinetowy ukształtowany w systemie brytyjskim występuje w większości państw europejskich, cechuje go przede wszystkim:

- dualizm egzekutywy, istnienie głowy państwa i szefa rządu;
- polityczna i kreacyjna zależność rządu od parlamentu;
- brak politycznej odpowiedzialności głowy państwa, wybieranej zazwyczaj w wyborach powszechnych, przed parlamentem;
- pluralny system partyjny;
- istnienie mechanizmów równoważenia i hamowania władzy;
- skuteczność działania systemu wymaga istnienia wielu partii politycznych.

System parlamentarno-komitetowy, występujący np. w Szwajcarii przejawia się m.in. w takich cechach, jak:

- preponderancja parlamentu w systemie organów władzy;
- znikome kompetencje głowy państwa, ograniczone zazwyczaj do celów reprezentacyjnych;
- brak wpływu głowy państwa na prace rządu i parlamentu;
- możliwość funkcjonowania w systemie jednopartyjnym.

Kolejny teoretyczny model system prezydencki charakterystyczny dla krajów obu Ameryk, ujawnia się w cechach:

- monizm egzekutywy;
- elekcja prezydenta przeprowadzoną w formule wyborów powszechnych;

<sup>14</sup> R. Majewski, *Systemy polityczne w przestrzeni europejskiej*, [w:] *Wektory współczesnych przemian europejskich*, red. B. Garbacik, R. Majewski, Gdańsk 2001, s. 43–44.

- brak politycznej odpowiedzialności prezydenta przed parlamentem;
- istnienie elementów równoważenia i hamowania władzy wykonawczej i ustawodawczej;
- brak rządu w strukturze kolegialnej, poszczególni ministrowie ponoszą odpowiedzialność polityczną przed prezydentem;
- pluralny systemem partyjny.

Obok systemów modelowych istnieją liczne układy, które nie przystają do konkretnych wzorców<sup>15</sup>. Wyróżnia się głównie odmiany systemu parlamentarno gabinetowego, zmierzające w kierunku wzmocnienia pozycji szefa rządu, nazywane systemami kanclerskimi, jak np. w Niemczech, bądź w kierunku dominującej pozycji głowy państwa, nazywane semiprezydenckimi, czego przykładem mogą być systemy rosyjski czy francuski.

Organami państwowymi, wchodzącymi w skład systemu politycznego są sądy oraz inne instytucje wymiaru sprawiedliwości, które tworzą władzę sądowniczą. Wprawdzie mniej widoczną, ale mającą duże znaczenie dla zabezpieczenia całego systemu rządów. Jest to ważny czynnik stabilności państwa i w zasadzie przesądza o efektywności lub nieefektywności realizowanego systemu politycznego. Sądom powierza się zazwyczaj kontrolę nad prawidłowym funkcjonowaniem mechanizmów demokratycznych i ich stosowaniem przez organy władzy. W demokratycznych państwach sądy winny być niezależne, a sędziowie niezawisli, co oznacza, że podlegać mogą tylko ustawom. O ile w przypadku pozostałych organów zauważa się ich silne upolitycznienie to w zakresie władzy sądowej podstawą ich funkcjonowania jest niezależność od bieżącej sytuacji politycznej. Najczęściej na szczycie trzeciego sektora władzy usytuowany jest Sąd Najwyższy, jako ostateczna instancja w sprawach cywilnych i karnych. Oprócz ochrony bezpieczeństwa publicznego i walki z przestępczością, sądy kontrolują też decyzje administracyjne i badają konstytucyjność prawa. W wielu państwach wyodrębnia się sądy administracyjne rozstrzygające spory pomiędzy organami państwa lub pomiędzy obywatelami a organami państwa. Szczególne rozbudowany system sądownictwa administracyjnego występuje we Francji. W percepcji współczesnego systemu sądownego zasadniczą jest kwestia uznania dorobku idei demokratycznych uwidocznionych w takich zasadach, jak: niezawisłość sędziowska, dwuinstancyjność postępowania, prawo do sądu.

W systemach decentralizacji państwa występują znaczne zróżnicowania<sup>16</sup>. Od procesu decentralizacji należy odróżnić proces dekoncentracji. Proces decentralizacji polega na przekazaniu kompetencji na niższe szczeble organizacyjne przy wyodrębnieniu samodzielności organu. W przypadku dekoncentracji władzy przyznanie kompetencji

<sup>15</sup> E. Zieliński, B. Bokszczanin, op.cit.

<sup>16</sup> Por. *Samorząd terytorialny w Europie Zachodniej*, red. L. Rajca, Warszawa 2010.

władczych nie jest równoznaczne z przyznaniem jednostce strukturalnej określonej dozy samodzielności. Organ podejmuje uprawnione działanie, które wykonywane jest w imieniu i na rachunek organu delegującego. Konstrukcja władzy samorządowej determinuje dwu- lub trójszczeblowym podział zorganizowany na zasadzie istnienia organu stanowiącego, uchwałodawczego i organu wykonawczego. Charakterystycznym zjawiskiem jest istnienie, w szczególności na szczeblu regionalnym, dwóch systemów administracyjnych: rządowego i samorządowego. Zjawiskiem współczesnych przemian kulturowych jest przekazywanie samorządom coraz liczniejszych uprawnień w zakresie decyzyjności na danym terytorium. W państwach federalnych przekazuje się podmiotom federacji znaczne kompetencje legislacyjne, wykonawcze a nawet pozwala na pewną odrębność systemu sądowego. Zasadzie decentralizacji nie podlegają kwestie polityki zagranicznej w szczególności dotyczące sojuszy wojskowych i obronności państwa. Nie przekazuje się również kompetencji w zakresie polityki monetarnej, w tym emisji pieniądza oraz nie przyzwala na funkcjonowanie odrębnych systemów obronnych czy militarnych. Wyklucza się więc możliwość posiadania przez podmioty federacji własnej armii za to pozwala na ograniczoną odrębność służb policyjnych.

Jednym z podstawowych determinantów stanowiących o instytucjonalnej formule działania elementów związanych z wykonywaniem i wpływaniem na władzę jest otoczenie systemu politycznego.

Rzeczywistość polityczna jest umiejscowiona w określonej przestrzeni kulturowej, ekonomicznej, społecznej. Istotnym elementem jest osadzenie systemu w ukształtowanej kulturze prawnej<sup>17</sup>. We współczesnych państwach dominują dwa systemy prawne: prawa cywilnego/kontynentalnego i *common law*/prawa precedensowego. Rozróżnia się je ze względu na sposób tworzenia prawa. O ile w systemie prawa cywilnego normy prawne tworzone są przez wyodrębnione w systemie organów władzy legislatury o tyle w tradycji charakterystycznej dla krajów anglosaskich systemie *common law*, prawo tworzone jest zarówno przez legislatury, jak i sądy. Współczesną tendencją jest występowanie systemów mieszanych. W systemach prawa kontynentalnego coraz większą wagę ma orzecznictwo sądów w uzupełnianiu systemu prawnego.

Źródłami prawa, wyznaczającymi tożsamość systemu politycznego są zarówno akty prawne, jak i zwyczaj konstytucyjny. Wśród źródeł prawa zasadniczą pozycję zajmuje konstytucja. Ustawy konstytucyjne znajdujące się w hierarchii źródeł prawa cechuje mniejszy zakres regulacji. Istotnym źródłem są ustawy, o ile normują zakres ustrojowy. Do źródeł podstawy prawnej systemu politycznego zalicza się również uchwały organów prawotwórczych. Złożoną kwestia pozostaje charakter źródeł prawa międzynarodowego w kształtowaniu wewnętrznego systemu państwowego. Współ-

<sup>17</sup> Por. R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, Kraków 2000.

częściej zaznacza się coraz większą rolę prawa międzynarodowego i o ile regulacje konstytucyjne dopuszczają taką możliwość, za źródła prawa ustrojowego uznaje się również akty prawa międzynarodowego. Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej normami prawa kształtującymi system polityczny stały się także akty prawa unijnego.

Podstawowym dokumentem określającym postawy systemu politycznego jest konstytucja<sup>18</sup>. Jest akt prawny o szczególnej mocy prawnej, uchwalany w szczególny sposób, regulujący podstawy systemu ekonomicznego, społecznego i politycznego państwa. We współczesnej Europie wyróżnia się konstytucje zawarte w jednym dokumencie, jak w Niemczech, Polsce czy też w kilku aktach prawnych pozostających ze sobą w ścisłym związku, czego przykładem jest konstytucjonalizm szwedzki czy brytyjski. Szczególne uzupełnienie systemu konstytucyjnego stanowią konwenanse konstytucyjne czyli ukształtowane w danym państwie zwyczaje, normy postępowania w zakresie relacji władz<sup>19</sup>. Podstawą jego obowiązywania jest znaczący stopień przekonania społecznego o jego doniosłości i wykształcona oraz utrwalona reguła postępowania.

Istotną rolę w funkcjonowaniu systemu politycznego zajmują partie polityczne<sup>20</sup>. Różnice w definiowaniu partii politycznych wynikają przede wszystkim z doświadczeń historycznych i z różnego podejścia do określenia ich roli w systemie politycznym. Państwa, w których zaznaczyły się patologie w funkcjonowaniu systemu politycznego mają zazwyczaj tendencję do bardziej rozbudowanych definicji, tak jak ma to miejsce w konstytucji niemieckiej. Wśród elementów stanowiących podstawę działania organizacji partyjnych wskazuje się na takie elementy, jak organizacja, władza, wpływ. W polskim systemie politycznym definiuje się partie jako dobrowolną organizację, występującą pod określoną nazwą, stawiającą sobie za cel udział w życiu publicznym poprzez wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na kształtowanie polityki państwa lub sprawowanie władzy publicznej. W Finlandii definiowana jest jako zarejestrowany związek, wpisany do rejestru sprawiedliwości. W Niemczech zauważa się podejście polegające na szczegółowym zdefiniowaniu i tak, partie to zrzeszenia obywateli, które zmagają się wywierać stale lub przez dłuższy czas wpływ na polityczne kształtowanie woli na szczeblu federacji lub poszczególnego kraju oraz współdziałać w reprezentowaniu narodu w Niemieckim Parlamencie Federalnym lub w jednym z parlamentów krajowych, jeżeli w świetle ogólnego obrazu rzeczywistych stosunków, a zwłaszcza z uwagi na zasięg i trwałość ich organizacji, liczbę członków i sposób występowania w życiu publicznym dają wystarczającą rękojmię poważnego traktowania swych celów. Natomiast w Portugalii są to stale działające organizacje oby-

<sup>18</sup> Por. *Konstytucjonalizacja zasad i instytucji ustrojowych*, red. P. Samecki, Warszawa 1997, s. 96–98.

<sup>19</sup> *Prawo konstytucyjne*, red. P. Tuleja, Warszawa 1997, s. 2–4.

<sup>20</sup> K.A. Wojtaszczyk, *Państwo współczesne*, [w:] *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Warszawa 2003, s. 271.

wateli, których podstawowym zadaniem jest uczestnictwo na demokratycznej drodze w życiu publicznym kraju poprzez współdziałanie na podstawie praw konstytucyjnych, jak również opublikowanych statusów partyjnych i programów w wyrażaniu woli politycznej narodu, uczestnictwo w szczególności w procesie wyborczym na drodze wysuwania i popierania kandydatów<sup>21</sup>.

Współczesne partie o charakterze masowym zmierzają głównie poprzez działania marketingu politycznego do zebrania jak największej liczby członków<sup>22</sup>. Jednak podstawowym celem działania partii politycznych jest dążenie do zdobycia i sprawowania władzy. Wśród najistotniejszych funkcji partii politycznych wskazuje się na funkcje: kompensacyjną, regulacyjną, integracyjną, rządzenia, rekrutacji elit politycznych, informacyjną, kontrolną.

Systemem partyjnym określa się natomiast ogół partii politycznych i mechanizmów określających wzajemne relacje między nimi w państwie<sup>23</sup>. Funkcjonuje wiele klasyfikacji systemów politycznych. Ze względu na ilość partii politycznych wyróżnia się system jedno-, dwu- lub wielopartyjny. Istnieją też liczne systemy pośrednie, w tym dwu- i półpartyjny stanowiący odmianę systemu dwupartyjnego, w którym obok dwu dominujących partii politycznych istnieje jedna lub dwie niewielkie partie stanowiące o możliwości stworzenia koalicji rządowej. Istnieje też system jednej partii dominującej, który zakłada istnienie wielu partii politycznych, jednak jedna partia ma przez dłuższy czas wpływ na sprawowanie władzy w państwie.

System partyjny określa między innymi ze względu na sposób zakładania partii politycznych. Wyróżnia się systemy administracyjno formalne, gdzie założenie partii politycznej uwarunkowane jest przez czynność formalnoprawną po spełnieniu niezbędnych przesłanek formalnych i systemy polityczno-administracyjne, gdzie decyzja o utworzeniu nowej partii podyktowana jest przesłankami politycznymi.

Instytucją o szczególnym znaczeniu dla funkcjonowania demokracji jest sądownictwo konstytucyjne, przez które należy tutaj rozumieć badanie zgodności ustaw i innych aktów prawnych wydawanych przez organy państwa z konstytucją lub aktami wyższego szczebla. Wyróżnia się dwie główne formy organizacyjne. Jedną, stworzoną przez austriackiego prawnika Hansa Kelsena, opiera się na wyodrębnionym, niezależnym organie, którego odmianą jest polski Trybunał Konstytucyjny; w drugiej – kontroli konstytucyjności ustaw i innych aktów prawnych z konstytucją, dokonują sądy powszechne, tak jak dzieje się w USA<sup>24</sup>. Uprawnienie do kontroli konstytucyjności prawa posiadają sądy w krajach skandynawskich. Zwyczajowo jednak nie korzy-

<sup>21</sup> M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 1995, s. 89–93.

<sup>22</sup> K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2010.

<sup>23</sup> P. Deszczyński, K. Gołata, *Demokratyczne systemy i doktryny polityczne*, Poznań 2003, s. 19–23.

<sup>24</sup> Por. *Prawo i kontrola jego zgodności z konstytucją*, red. E. Zwierchowski, Warszawa 1997; D. Rousseau, *Sądownictwo konstytucyjne w Europie*, Warszawa 1999.

stają z tego uprawnienia. System kontroli konstytucyjności opiera się tam na tzw. kontroli prewencyjnej. Na etapie prac legislacyjnych w parlamencie kontrolą konstytucyjności ustaw zajmują się specjalne komisje legislacyjne. System ten uzupełniony jest o działalność ombudsmana posiadającego szerokie kompetencje kontrolne. Do krajów, w których istnieje wyodrębniona instytucja wykonująca kontrolę konstytucyjności prawa należą m.in.: Niemcy, Francja, Włochy, Austria. Organem stanowiącym modelowy przykład takiej instytucji jest niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny. Zgodnie z niemiecką konstytucją do jego kompetencji należą m.in. badanie zgodności prawa federalnego i krajowego z ustawą zasadniczą, rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między organami federalnymi oraz między federalnymi a krajowymi, rozpatrywanie skarg konstytucyjnych obywateli w wypadku naruszenia ich praw gwarantowanych ustawą zasadniczą. Dysponuje także sankcją pozbawienia jednostki i grup pewnych gwarancji konstytucyjnych, jeżeli naruszają one konstytucję itp. Federalny Trybunał Konstytucyjny należy do najbardziej aktywnych tego typu instytucji na świecie. Od czasu swego powołania w 1951 r. rozpatrzył kilkadziesiąt tysięcy spraw.

W systemie kontroli zdecentralizowanej uprawnienia do kontroli konstytucyjności prawa powierzono sądom powszechnym. Kontrola ta, w odróżnieniu od kontynentalnej kontroli abstrakcyjnej, ma charakter kontroli konkretnej, skutecznej wyłącznie na użytek konkretnej sytuacji procesowej.

Tendencją współcześnie występującą jest jednak przenikania się obu systemów. Państwa opierające się na systemie zdecentralizowanym coraz częściej przekazują kompetencje w zakresie kontroli prawa o charakterze wstępnym sądom powszechnym, jak dzieje się obecnie w Niemczech. Istnieją też oryginalne systemy wykształcone w praktyce konstytucjonalizmu poszczególnych państw. We Francji istnieje system kontroli wstępnej realizowany przez Radę Konstytucyjną, uzupełniony o rozbudowany system sądownictwa administracyjnego. W krajach skandynawskich, mimo uprawnienia do kontroli konstytucyjności prawa przez sądy powszechne, jak w Szwecji, na skutek praktyki dość wstrzemięźliwego korzystania z tego uprawnienia powszechnym stała się kontrola pozajurydykcyjna realizowana zarówno na poziomie parlamentu, jak i poza nim. Badanie zgodności aktów prawnych z konstytucją wykonywane jest przez same izby, jak i wyodrębnione komisje legislacyjne. Uzupełnieniem systemu skandynawskiego jest wzmocniona kontrola konstytucyjności prawa przez instytucje rzecznika praw.

Oryginalny system kontroli konstytucyjności prawa wykształcił się w Wielkiej Brytanii. Wynika to z faktu, że kraj ten nie posiada konstytucji w znaczeniu formalnym, a jego ramy ustrojowe zawarte są zarówno w ustawach, jak i zwyczajowym prawie konstytucyjnym, orzecznictwie sądów oraz konwenansach. System ten opiera się na kontroli prawa przez wszystkie sądy powszechne, z tym że spod tej kontroli

w zasadzie wyłączone są akty wydawane przez parlament, co jest konsekwencją przyjęcia idei suwerenności parlamentu, a więc uznania parlamentu za jedyne i najważniejsze źródło władzy w państwie.

Także w Szwajcarii na skutek szczególnego umocowania parlamentu nie wykształcił się odrębny organ kontrolujący zgodność stanowionego prawa z konstytucją i innymi aktami prawnym. Podstawowa funkcja kontrolna realizowana jest przez samą izbę a jej istotnym uzupełnieniem jest instytucja skargi konstytucyjnej kierowanej do sądu federalnego w Lozannie<sup>25</sup>.

Rzecznik praw jest oryginalną skandynawską instytucją mającą na celu kontrolę działania instytucji państwowych na styku administracja–obywatel. Urząd ombudsmana, którego pierwowzór stanowił ustanowiony przez Karola XII urząd kanclerza sprawiedliwości powołanego do rozstrzygania sporów pomiędzy organami państwa, utworzono w 1809 r. w Szwecji<sup>26</sup>. Stał on się niezależnym, wyodrębnionym konstytucyjnie organem państwa, związanym z parlamentem, dbającym by administracja i sądy przestrzegały praw obywateli i przedstawiającym parlamentowi własną ocenę stanu poszanowania prawa w państwie.

Nieodzowną instytucją państwa demokratycznego jest odpowiedzialność konstytucyjna osób sprawujących najwyższe urzędy państwowe<sup>27</sup>. Instytucja ta powstała w Anglii w XIV w. Pierwszy przypadek impeachmentu wiąże się ze sprawą Williama IV barona Latimera w 1376 r. Proces ten stał się pierwowzorem sądenia przez parlament najwyższych urzędników Korony. Postępowanie mogło się kończyć wobec urzędnika złożeniem go z urzędu, karą więzienia, grzywny, a w skrajnych przypadkach nawet karą śmierci. Instytucja impeachmentu została zapożyczona przez inne kraje. Wytworzone zostały dwa wzorce: w jednym procedura odpowiedzialności przeprowadzana jest w parlamencie (w USA Kongres decyduje o złożeniu z urzędu, co nie wyklucza postępowania przed sądami powszechnymi); w drugim natomiast przeprowadza ją odrębny organ o charakterze sądowym (Francja – Wysoki Trybunał Sprawiedliwości).

Instytucją powszechnie łączoną z demokracją jest referendum, jako forma demokracji bezpośredniej<sup>28</sup>. W swej klasycznej postaci demokracja bezpośrednia istniała w starożytnej Grecji, gdzie zgromadzenie wszystkich wolnych obywateli podejmowało ważne decyzje dla społeczności<sup>29</sup>. W związku ze zwiększającą się liczbą obywateli oraz komplikacją życia społeczno-politycznego demokracja bezpośrednia została zastąpiona przez demokrację przedstawicielską. Współcześnie demokracja bezpośrednia występuje właściwie tylko w kilku kantonach Szwajcarii (Glarius, Appenzell, Unter-

<sup>25</sup> Por. Z. Czeszejko-Sochacki, *System konstytucyjny Szwajcarii*, Warszawa 2002.

<sup>26</sup> *Prawo konstytucyjne*, red. Z. Witkowski, Toruń 1998, s. 341.

<sup>27</sup> Por. R. Ludwikowski, *Prawo konstytucyjne porównawcze*, Toruń 2000.

<sup>28</sup> Por. *Demokracja w XXI wieku*, red. M. Szyszkowski, Warszawa 2009.

<sup>29</sup> J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998.



walden). Szwajcaria uważana jest także za kolebkę referendum. Instytucja ta została wprowadzona tam zapisem konstytucyjnym w 1802 r. pod postacią referendum konstytucyjnego. Znaczny wpływ na ukształtowanie tej instytucji miała doktryna Jana Jakuba Rousseau. Jego koncepcja woli powszechnej oraz zasada zwierzchnictwa ludu stały się bazą instytucji referendum. W poszczególnych krajach praktyka stosowania tej instytucji posiada różny wymiar, wskazać jednak należy, że w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zasięg i znaczenie instytucji referendum w Europie znacznie się poszerzyły, co skłania do przypuszczenia, że rola tej formy demokracji bezpośredniej będzie rosła. W percepcji instytucji referendum wskazuje się na istotne przesłanki jej skuteczności, m.in. instytucja referendum winna być przeprowadzana w sprawach szczególnej wagi; nie może być przeprowadzana zbyt często; powinna być poprzedzona akcją informacyjną; pytania referendalne nie mogą być sformułowane na zasadzie zdań wielokrotnie złożonych, tak by ich sens nie budził wątpliwości; pytanie musi być ujęte w formule odpowiedzi alternatywnej, tak by można było udzielić odpowiedzi popierającej lub odrzucającej dany pogląd; wynik referendum musi przekładać się na rzeczywistą decyzyjność polityczną.

Inną formą referendum jest obywatelska inicjatywa ustawodawcza, nazywana także inicjatywą ludową, funkcjonującą w Europie, m.in. w takich krajach, jak: Szwajcaria, Włochy, Austria, Hiszpania. Do zainicjowania procesu ustawodawczego wymagana jest określona liczba podpisów złożonych pod projektem aktu prawnego zazwyczaj rangi ustawowej.

**Rafał Raczyński**

## **Dziedzictwo kulturowe Islandii**

*Na tym ostatnim krańcu mieszkalnego świata, gdzie sama wegetacja słabnie i zamiera, umysł człowieka nie przestał kwitnąć i owocować. Islandya jest poetycznym gniazdem, z którego wyleciały wszystkie ballady i legendy północne.*

(Czas 1857, tom V, s. 236)

Niewielki naród islandzki, usytuowany na peryferiach Europy i przez większość swej historii pozbawiony szerszych kontaktów z kontynentem, posiada bogate dziedzictwo kulturowe, zajmujące ważne miejsce nie tylko w kręgu kultury skandynawskiej, ale i europejskiej. Islandczycy mogą poszczycić się wprost nieproporcjonalnym do rozmiarów swego narodu dorobkiem kulturowym, niekiedy porównywanym z osiągnięciami starożytnych Greków czy Rzymian, choć o wiele mniej znanym i rozpowszechnionym.

Ponieważ warunki naturalne wyspy oraz utrzymujące się przez lata ubóstwo nie pozwoliły na rozwój okazałych form kultury materialnej, to najznamienitszym przejawem twórczości, a zarazem podstawą islandzkiej kultury stała się literatura. Początki islandzkiego piśmiennictwa sięgają czasów pogańskich i zasadzają się na ustnych podaniach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. W pierwszych wiekach po zasiedleniu kraju cały system wiedzy, jaki posiadli wyspiarze był przechowywany w zbiorowej pamięci i opierał się na przekazie werbalnym. Jednocześnie surowe warunki klimatyczne oraz duże oddalenie pomiędzy farmami sprawiały, iż snucie opowieści oraz przywoływanie dawnych wydarzeń (nierzadko o charakterze historycznym lub mitologicznym) było na Islandii od początków jej kolonizacji niezwykle popularną formą rozrywki. Pisemną rejestrację tej bogatej tradycji oralnej umożliwiło dopiero przyjęcie chrześcijaństwa ok. 1000 r. Nowa religia włączyła Islandię w obręb cywili-

zacji europejskiej, dając wyspiarzom możliwość szerszych interakcji z kulturą „kontynentalną”. Kluczem do „nowej cywilizacji” była znajomość pisma. Chrześcijaństwo, jako konfesja opierająca się na „kulcie Księgi”, wprowadziło alfabet łaciński, który szybko wyparł alfabet runiczny, używany przede wszystkim do celów magicznych. Bezpośrednim następstwem tej zmiany był niebywały wprost rozwój islandzkiego piśmiennictwa, który nastąpił w XII i XIII w. Osobliwość Islandii na tle innych ówczesnych państw europejskich przejawiała się w tym, iż Islandczycy pisali przede wszystkim w swym ojczystym języku, a nie w łacinie, która wykorzystywana była w zasadzie jedynie do celów sakralnych. Nieco ponad sto lat po tym jak Althing uczynił chrześcijaństwo oficjalną religią, islandzcy uczeni mężowie zaczęli używać alfabetu łacińskiego do utrwalania w rodzimym języku przekazów historycznych, historii rodowych, podań mitologicznych oraz praw, czyniąc tym samym Islandię kolebką literatury staroskandynawskiej. Teksty te stanowią dzisiaj prawdziwą skarbnicę wiedzy nie tylko o dawnej Islandii, ale także o dziejach i kulturze całego kręgu nordyckiego. W tym wymiarze Islandia „zwana «Helladą Północy», była ośrodkiem i nosicielem (przede wszystkim w sensie historycznym) nordyckich tradycji i wartości kulturowych”<sup>1</sup>.

Najważniejszym osiągnięciem średniowiecznej islandzkiej kultury są sagi<sup>2</sup>. Te epickie utwory, pisane prozą, lecz w zgodzie ze ściśle określonymi regułami, przechowały dziedzictwo wczesnośredniowiecznego skandynawskiego świata. Większość z nich została spisana z ustnych przekazów przez anonimowych autorów w XIII w., lecz zawarte w nich opowieści odwołują się do czasów znacznie wcześniejszych, począwszy od okresu zasiedlenia wyspy. Do najwspanialszych i najbardziej znanych przykładów twórczości islandzkich sagamadrów należą: *Saga o Njállu*, *Saga o Egilu* czy też *Saga rodu z Laxdal*. Sagi stanowią specyficzne literackie połączenie kronik historycznych i rodowych, legend oraz różnorodnych wątków fabularnych, koncentrujących się zazwyczaj wokół losów nieprzeciętnych bohaterów, a także waśni rodzinnych, procesów oraz krwawych konfliktów. Przez dziesiątki lat, niemalże do czasów współczesnych, wydarzenia przedstawione w sagach bezdyskusyjnie traktowano, jako prawdziwe. Dopiero w XX w. zaczęto kwestionować autentyczność zawartych tam informacji. Obecnie znacznym zaufaniem historyków cieszą się tzw. sagi królewskie, podczas gdy sagi rodowe zdają się być w sporej mierze oparte na literackiej fikcji. Tożsamość autorów sag pozostaje tajemnicą. Przypuszcza się jedynie, iż *Saga o Egilu Skallagrímssonie* mogła zostać spisana przez Snorii Sturlusona. Staroislandzkie sagi stanowią niedościgniony wzorzec piśmiennictwa i są traktowane jako jeden z najcen-

<sup>1</sup> B. Piotrowski, *Integracja Skandynawii. Od Rady Nordyckiej do Wspólnoty Europejskiej*, Poznań 2006, s. 235.

<sup>2</sup> Termin ten w języku islandzkim oznacza po prostu „opowieści”.

niejszych zabytków nie tylko europejskiej ale i światowej kultury<sup>3</sup>. Obok sag średniowieczną islandzką literaturę reprezentują dzieła o charakterze kronikarskim. Około 1130 r. powstała *Íslendígabók* (*Księga Islandczyków*) autorstwa Ari Þorgilssona (zwanego Uczonym) (1068–1148) traktująca o początkach islandzkiego kościoła oraz wczesnych dziejach zasiedlenia wyspy. Niedługo później Strula Þóróarsson spisał zaś *Landnámabók* (*Księgę zasiedlenia*) stanowiącą świecką wykładnię historii wyspy od czasów jej kolonizacji i zawierającą szczegółową genealogię pierwszych rodów osiadłych na wyspie. Innym szczególnie cennym dziełem w kontekście średniowiecznej historii Skandynawii jest stworzona przez Snoriego Sturlusona ok. 1230 r. *Heimskringla*, poświęcona historii królów norweskich, począwszy od czasów mitologicznych aż do XII w.

Nie mniej znakomicie rozwijała się w średniowiecznej Islandii poezja, która dzieliła się na poezję skaldyczną i eddyczną. Do najwspanialszych wyrazów tej płodności artystycznej zaliczyć należy *Eddę starszą zwaną poetycką* – najstarszy zabytek staroskandynawskiej literatury, będący zbiorem anonimowych pieśni mitologicznych, heroicznych i gnomicznych; zawierający między innymi powstały prawdopodobnie na przełomie X i XI w. słynny wiersz *Wieszczba Wólwy* (*Völuspá*) (będący dzisiaj najlepszym istniejącym źródłem wiedzy na temat starej, pogańskiej mitologii nordyckiej), czy też *Eddę młodszą* autorstwa Snoriego Sturlusona, zawierającą komentarze do mitologii, a zarazem stanowiącą swoisty rodzaj podręcznika dla twórców sztuki poetyckiej. Bardziej wyrafinowany charakter, zarówno pod względem formy, jak i treści miała poezja skaldyczna, lokująca się w nurcie poezji dworskiej i panegirycznej. W przeciwieństwie do poezji eddycznej, twórczość skaldów nie koncentrowała się na podaniach mitologicznych, lecz jej zadaniem było przede wszystkim wystawianie monarchów, możnowładców oraz zasłużonych bohaterów, a także upamiętnianie ważnych wydarzeń historycznych. Skaldowie, w odróżnieniu od autorów sag czy poezji eddycznej, nie byli anonimowi, a ich twórczość miała również służyć rozślawianiu ich samych. Islandzcy poeci, bardowie i kronikarze cieszyli się w Europie niezwykle estymą i przez szereg dziesięcioleci dominowali na skandynawskich i brytyjskich dworach. Wnieśli oni olbrzymi wkład w rozwój średniowiecznej kultury europejskiej.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa w Islandii pojawiły się nowe formy literackie, w tym zwłaszcza twórczość religijna. W XIV w. w literaturze islandzkiej zatriumfowały romanse, kwieciste hagiografie, a także poezja religijna, która zaadaptowała dawną tradycję skaldyczną do wymogów Gotyku, czego najsłynniejszym przykładem

<sup>3</sup> Wyrazem ich znaczenia w literaturze światowej są liczne tłumaczenia. Na język polski islandzkie sagi przełożyli m.in. Apolonia Zaluska-Stromberg (*Saga o Njállu, Saga o Egilu, Saga rodu z Laxdalum, Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*), Artur Górski (*Saga o Gislim wyjętym spod prawa i inne sagi islandzkie*) oraz Leopold Staff (*Ludzie z Borg, Saga islandzka*).

jest poemat *Lilja* autorstwa Eysteinna Ásgrímssona. Typowe dla XIV-wiecznej literatury stało się również powielanie wcześniejszych dzieł. W późnym średniowieczu poezja skaldów uległa przekształceniu w tzw. *rimur*, czyli odmianę improwizowanych ballad, wzorowanych w swej treści na francuskich romansach. W tym okresie dominującą formą twórczości literackiej stała się poezja, która wyparła sagi. Kulminacja „złotego wieku” rozkwitu islandzkiej literatury przypada na lata upadku Wolnej Wspólnoty, kiedy to kraj, na skutek waśni rodowych i wewnętrznych walk o władzę, pogrążył się w chaosie i w coraz większym stopniu stawał się zależny od władzy monarchów norweskich. Około 1215 r. dominującą pozycję w kraju zdobył ród Sturlungów, od którego zwykło się określać schyłkowy okres istnienia Wolnej Wspólnoty mianem „okresu Sturlungów” (1220–1262). To właśnie z tego rodu wywodził się wspomniany wcześniej Snori Sturluson (zm. 1241 r.), który był nie tylko jednym z najważniejszych możnowładców, aspirującym do przejęcia władzy nad całą wyspą, ale również najznamienitszym twórcą swego okresu, zasłużonym zarówno na polu poezji, prozy, jak i piśmiennictwa historycznego. Ostatnim wielkim przedstawicielem średniowiecznej literatury islandzkiej był, żyjący w drugiej połowie XIII w., krewniak Snoriego Struła Þórðarsson (zm. 1284 r.), mistrz sztuki skaldycznej, biograf dwóch współczesnych mu królów norweskich, a także autor najwcześniejszej zachowanej wersji *Księgi zasiadlenia*. Po załamaniu się Wolnej Wspólnoty i uznaniu zwierzchnictwa, początkowo monarchów norweskich, a następnie duńskich, islandzka literatura z wolna zaczęła podupadać. Pierwsze symptomy zmiany tej sytuacji miała przynieść ze sobą dopiero reformacja.

Twórczość wieków średnich, a zwłaszcza dziedzictwo sag, w ogromnym stopniu wpłynęła na ukształtowanie świadomości narodowej i stała się istotnym ogniwem w budowaniu i podtrzymywaniu islandzkiej tożsamości narodowej. Piśmiennictwo staroislandzkie przez setki lat spełniało funkcje łącznika pomiędzy teraźniejszością a przeszłością. Współcześnie, ze względu na znikome zmiany językowe, islandzkie sagi, w przeciwieństwie do dorobku literatury średniowiecznej innych narodów, są nie tylko swoistymi pomnikami kultury, lecz wciąż cieszą się dużym powodzeniem czytelniczym i są powszechnie znane w społeczeństwie. Staroislandzka literatura jest ponadto ważnym źródłem inspiracji i odniesień dla współczesnej twórczości (zarówno literackiej, teatralnej, muzycznej, plastycznej, jak i kinematograficznej).

Jako że sagamadowie spisywali swe dzieła na pergaminie, największymi zabytkami materialnymi islandzkiej kultury są manuskrypty. Wiele z nich uległo na przestrzeni lat zniszczeniu lub zaginięciu. Część udało się jednak uratować. Najbardziej zasłużoną osobą na polu odnajdywania i ratowania islandzkich rękopisów był znany islandzki uczoney Árni Magnússon. W 1702 r. wrócił on na wyspę, jako królewski komisarz, aby przeprowadzić spis powszechny. Wówczas to zapoczątkował on swe dzieło zbierania islandzkich manuskryptów, tworząc imponującą kolekcję, znaną dziś pod nazwą

Zbioru Arnemagneańskiego. Powracając do Danii Magnusson zabrał wraz z sobą owoce swych poszukiwań (część z nich strawił następnie wielki pożar Kopenhagi z 1728 r.). Po odzyskaniu niepodległości Islandia zażądała zwrotu materialnych wyrazów swego dziedzictwa literackiego. Ostatecznie, po latach sporów, rękopisy wróciły na wyspę i zostały złożone w Instytucie im. Árniego Magnússona w Reykjavíku.

Reformacja przyczyniła się w Islandii do rozwoju literatury religijnej, która mogła być szerzej rozpowszechniona dzięki wynalazkowi druku. Około 1540 r. ukazał się islandzki przekład Nowego Testamentu, a w 1584 r. wydano w Islandii kompletną Biblię. Całość Pisma Świętego została przełożona na język islandzki i wydrukowana dzięki staraniom protestanckiego biskupa Hólar Guðbranda Þorlákssona, który wykorzystał do tego celu prasę drukarską sprowadzoną na Islandię jeszcze przez ostatniego biskupa katolickiego Jóna Arasona. Wraz z nastaniem reformacji nastąpiły istotne zmiany w poezji religijnej, polegające na odejściu od średniowiecznych panegiryków i zdominowaniu tej sfery twórczości artystycznej przez hymny. Najznakomitszym ich autorem, a zarazem najlepszym poetą swojej epoki był Hallgrímur Pétursson (1614–1674), którego *Hymny Pasyjne* (*Passiusálmur*) do dziś dnia są postrzegane, jako najwspanialszy wyraz islandzkiej twórczości sakralnej.

W Europie Północnej reformacja spowodowała również wzrost zainteresowania przeszłością. Duńscy i szwedzcy uczeni na nowo zaczęli odkrywać bogaty dorobek średniowiecznej Islandii. Pierwszym poważnym promotorem tego dziedzictwa poza granicami wyspy był duchowny Arngrímur Jónsson (1568–1648), bliski współpracownik biskupa Guðbranda Þorlákssona, który zarówno poprzez prywatną korespondencję, jak i działalność wydawniczą starał się przybliżyć skandynawskim uczonym literaturę staroislandzką. Obok Jónssona istotny wkład w rozwój wiedzy historycznej dotyczącej dawnej Islandii miał również historyk Thormadhur Torfæus oraz Björn Jónsson á Skardsá (1574–1655). Innymi zasłużonymi postaciami islandzkiego życia umysłowego tego okresu byli: badacze języka Rumólfur Jónsson oraz Gudmundur Andrjesson, kolekcjoner starych rękopisów biskup Brynjólfur Sveinsson (który m.in. odnalazł i ocalił od zapomnienia *Eddę starszą*), poeta Stefán Olafsson (1622–1688), a także obdarzony wszechstronnymi zainteresowaniami biskup Jón Vídalín (1667–1720). W efekcie wzmożonego zainteresowania dziejami i kulturą dawnej Skandynawii, w drugiej połowie XVII w., miały miejsce pierwsze publikacje islandzkich sag (tak w Islandii, jak i poza jej granicami).

W dobie oświecenia zapoczątkowane zostały silniejsze związki literatury islandzkiej z europejską (ukazały się m.in. przekłady F.G. Klopstocka, J. Milтона). Pod wpływem nowych prądów racjonalizmu zaczęły powstawać niewielkie organizacje naukowe i patriotyczne, towarzystwa literackie oraz czasopisma, tworzące podstawy dla XIX-wiecznego islandzkiego ruchu narodowego. Do czołowych osobistości islandzkiego Oświecenia zaliczyć należy: wybitnego uczonego i reformatora Skulli Magnus-

sona (1711–1794), wszechstronnie uzdolnionego Eggerta Olafssona (1726–1768), miłośnika islandzkiego średniowiecza Sveinbörna Egilssona, a także badaczy źródeł historycznych oraz autorów licznych książek Magusa Ketilssona (1731–1803) oraz Jona Jonsona Espolina (1763–1836).

Ideologia romantyczna, obok wybitnych osiągnięć literackich, poprzez odwołanie się do tematów historycznych oraz ogólne zafascynowanie dawną przeszłością, przyczyniła się w Islandii (podobnie jak miało to miejsce w przypadku wielu innych europejskich państw), do wzrostu świadomości narodowej oraz rozwoju ruchu niepodległościowego. Czołową rolę w tym zakresie odegrali zwłaszcza działacze zrzeszeni wokół czasopisma „Fjölnir” (i od jego nazwy określani jako *Fjölnismenn*), którzy gloryfikowali czasy Wolnej Wspólnoty, promowali dawną literaturę staroislandzką oraz optowali za zachowaniem jak najdalej idącej czystości językowej. W XIX stuleciu najbardziej wpływowymi osobistościami islandzkiej twórczości artystycznej byli poeci. Odegrali oni dominującą rolę w rozpowszechnieniu idei narodowych, a także w wypracowaniu nowoczesnego języka literackiego. Do najwybitniejszych reprezentantów islandzkiej poezji romantycznej zaliczyć należy: Bjarniego Thorarensena (1786–1841), Jónasa Hallgrímssona (1807–1845) oraz Matthiasa Jochumssona (1835–1920) (twórcę m.in. słów islandzkiego hymnu narodowego). Obok poetów do historii przeszedł też Jón Thoroddsen, uchodzący obecnie za ojca islandzkiej powieści. W drugiej połowie XIX w. w literaturze islandzkiej ujawniły się tendencje realistyczne, a następnie pod koniec XIX i na początku XX w. również neoromantyczne, modernistyczne, naturalistyczne i mistyczne. W tym okresie na uwagę zasługuje m.in. twórczość poetycka działacza politycznego, pierwszego Islandczyka pełniącego funkcję Ministra Islandii, Hannesa Hafsteina; prawnika, który zrobił karierę promując zagraniczne inwestycje w Islandii Einara Benediktssona czy też urodzonego w Islandii, lecz żyjącego w Ameryce Północnej Stephana G. Stephansona. Niektórzy XX-wieczni autorzy islandzcy, choć w swoich utworach nawiązywali do rodzimej tradycji literackiej, to jednak tworzyli w języku duńskim (G. Gunnarsson, G. Kamban) lub norweskim (K. Guðmundsson), osiągając nierzadko ogromne sukcesy.

Wiek XX był okresem ponownego rozkwitu literatury islandzkiej. Pojawiło się wielu znakomitych pisarzy, poetów i dramaturgów. Najwybitniejszą i zarazem najbardziej znaną postacią współczesnej literatury islandzkiej jest bez wątpienia Halldór Kiljan Laxness<sup>4</sup> (1902–1998), który za swoją działalność literacką w 1955 r. uhonorowany został Nagrodą Nobla. Laxness zadebiutował w latach 20. XX w., a do jego najśłynniejszych utworów zaliczyć należy: cykle powieści *Salka Valka*, *Niezależni*, *Światłość świata*, trylogię *Dzwon Islandii*, czy też powieść *Baza Atomowa* (*Atómstöðin*,

<sup>4</sup> Więcej na temat życia i twórczości patrz: S. Helsztyński, B. Piotrowski, *Halldór Kiljan Laxness, Pisarz – Myśliciel – Humanista*, Warszawa 1977; B. Piotrowski, *Halldór Kiljan Laxness*, Warszawa 1977.

w Polsce wydana pod tytułem *Sprzedana wyspa*). W swych utworach Laxnes umiejętnie łączył tradycję islandzkich sag z aktualnymi problemami wyspy. Będąc twórcą współczesnych wersji dawnych opowieści Laxness nie ustrzegł się jednak kontrowersji, zrywając z idealizacją przeszłości oraz prostego wiejskiego życia i obnażając częstokroć ciemną stronę ludzkiej egzystencji.

W XX-wiecznej literaturze islandzkiej dziedzictwo średniowiecznej Islandii wciąż zajmowało ważne miejsce, choć nastąpiło swoiste odejście od idealistycznego odwoływania się do piśmiennictwa staroislandzkiego i postrzegania wieków średnich w ujęciu nieco bardziej krytycznym (twórczość T. Vilhjálmssona, P. Gunnarssona, E. Kárasona). Wraz z gwałtownym przyspieszeniem cywilizacyjnym w literaturze islandzkiej pojawiły się również nowe motywy, takie jak: przeprowadzka ze starej rodzinnej farmy do miasta, tęsknota za znikającym światem tradycyjnych społeczności agrarnych czy też tematy osadzone wokół problematyki ekologicznej. Wiek XX zaowocował także nowymi prądami modernistycznymi, które odcinały się, zarówno w formie, jak i w treści, od islandzkiej tradycji literackiej, a których najwyrazistszym przejawem była twórczość nowej generacji poetów z początków lat 50 XX. w., znanych jako tzw. Atomowi Poeci (*the Atom Poets*) (S.H. Grímsson, E. Bragi, J. Óskar, H. Sigfússon, S. Daðason). Wśród innych najważniejszych współczesnych twórców literackich XX i XXI w. wymienić należy: S. Hjartarsona, S. Steinarra, E.M. Guðmundssona, S. Sigurðardóttir, Sjóna, G. Bergssona, Þ. Eldjárna i in.<sup>5</sup>

Literatura stanowi prawdziwy filar islandzkiej kultury. Nie dziwi więc fakt, iż Islandia może poszczycić się niezwykle okazałym ruchem wydawniczym. Od lat zajmuje ona czołowe miejsce w świecie, jeśli chodzi o ilość wydawanych książek i periodyków na mieszkańca, a także poziom czytelnictwa. Obok pisarzy i poetów „zawodowych” na wyspie działa również ogromna liczba twórców nieprofesjonalnych, traktujących aktywność literacką, jako pasję lub hobby.

<sup>5</sup> Więcej na temat współczesnej literatury islandzkiej patrz: *Iceland. The Republic*, red. J. Nordal, V. Kristinsson, Reykjavik 1996, s. 264–286; D. Kristjánsdóttir, *O lisach, wilkach, księżkach i księżniczkach. Najkrótsze wprowadzenie do literatury islandzkiej*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. R. Chymkowski, W.K. Pessel, Warszawa 2009s. 171–189. Islandzkiej literaturze poświęconych zostało kilka broszur wydanych przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej w ramach serii „Materiały o Islandii”. Wśród najważniejszych wymienić należy: K.E. Andrésson, *Współczesna literatura islandzka, część I: Tło historyczne, społeczne i gospodarcze*, Warszawa 1965; idem, *Współczesna literatura islandzka 1918–1948, część II: Poezja*, Warszawa 1965; idem, *Współczesna literatura islandzka 1918–1948, część III: Halldór Kiljan Laxness*, Warszawa 1972; M. Schlauch, *Artyzm klasycznych sag islandzkich*, Warszawa 1968; A. Kołaczkowski, *Współczesna literatura islandzka*, Warszawa 1980; J. Głuszek, *Poezja islandzka*, Warszawa 1981; A. Marcinkówna, *Sagi islandzkie*, Warszawa 1984; M. Kuszyk, *Zarys twórczości Davida Stefanssona*, Warszawa 1985; A. Kołaczkowski, *Dwie Eddy*, Warszawa 1985. Obok tego warto zwrócić uwagę na takie pozycje, jak: M. Adamus, *Tajemnice sag i run*, Wrocław 1970; M. Schlauch, *Stare sagi islandzkie*, Warszawa 1976; czy W. Nawrocki, *Klasycy i współcześni: szkice o prozie skandynawskiej XIX i XX wieku*, Poznań 1985.



Fundamentem islandzkiej kultury jest język. Mowa ojczysta stanowi w Islandii istotną wartość kulturową i jako taka jest przedmiotem szczególnej troski i ochrony. Język islandzki jest językiem indoeuropejskim, należącym (wraz z językiem duńskim, norweskim, szwedzkim i farserskim) do nordyckiej gałęzi języków germańskich. Obecnie wedle szacunków posługuje się nim zaledwie około 300 tys. osób. W przeciwieństwie do pozostałych języków skandynawskich język islandzki nie wykształcił dialektów, a złożyło się na to szereg czynników, w tym: geograficzna izolacja kraju warunkująca znikomy napływ emigrantów, duża mobilność przestrzenna Islandczyków, a także utrzymująca się przez długi okres czasu niewielka liczba szkół (do których uczęszczała młodzież z całego kraju). Na tle innych języków, język islandzki wyróżnia się jednak przede wszystkim dwiema szczególnymi cechami, a mianowicie swym puryzmem i archaizmem. Pośród języków skandynawskich językowi islandzkiemu przypisuje się pozycję analogiczną do tej, jaką wśród języków romańskich zajmuje łacina. Pierwotnie współczesny język islandzki był językiem pierwszych osadników, którzy począwszy od drugiej połowy IX w. zaczęli przybywać na Islandię (bezpośrednio, bądź też poprzez Wyspy Brytyjskie) z terenów zachodniej Norwegii (nie powinien dziwić więc fakt, iż obecnie językami najbardziej zbliżonymi do islandzkiego są zachodnie dialekty języka norweskiego, jedna z oficjalnych wersji języka norweskiego, tzw. *nynorsk* oraz język farserski). O ile jednak pozostałe języki skandynawskie (z wyjątkiem farserskiego) uległy na przestrzeni dziejów wyraźniej ewolucji, o tyle mowa islandzkich wyspiarzy, dzięki geograficznemu odseparowaniu, przetrwała w zasadzie w niezminionej formie. Jeżeli chodzi o rozwój języka islandzkiego, to od czasów Średniowiecza poważnym przeobrażeniem uległ jedynie system fonetyczno-fonologiczny, podczas gdy w zakresie fleksji zaszły jedynie nieznaczne zmiany (na skutek czego współcześni Islandczycy mogą bez trudu czytać średniowieczne teksty, choć równocześnie mieliby ogromne trudność z werbalnym porozumieniem się ze swymi średniowiecznymi przodkami). Archaizm języka islandzkiego determinowany jest jednakże nie tylko położeniem geograficznym wyspy. Niezmiernie ważną rolę w tym względzie odegrał również (a może przede wszystkim) właściwy Islandczykom puryzm językowy. Zdaniem wielu badaczy to właśnie oparta na wielowiekowej tradycji, świadoma polityka językowa uchroniła język islandzki przed istotnymi zmianami i wpływami obcojęzycznymi. Niektórzy uczeni genezy działań zorientowanych na ochronę języka islandzkiego przed zapożyczeniami doszukują się już w początkach XII w. Nasilenie tych tendencji nastąpiło wraz z ożywieniem dążeń niepodległościowych w XIX w., kiedy to celowa polityka puryzmu językowego stała się hasłem programowym islandzkich patriotów. Nieco wcześniej utworzone zostało Islandzkie Towarzystwo Naukowe – pierwsza instytucja, która w swym statucie za jeden z głównych celów swego istnienia uznała działania na rzecz ochrony języka islandzkiego. Współcześnie instytucjonalnym wyrazem troski o język jest powołana w 1964 r. Islandzka Rada Językowa.

Obok działalności wydawniczej w postaci licznych publikacji językowych (słowników, poradników itd.) czuwa ona nad rozwojem języka islandzkiego, wprowadzając i zatwierdzając nowe słowa, zwroty i wyrażenia. Przede wszystkim jednak sami Islandczycy w życiu codziennym przywiązują dużą wagę do tego, aby posługiwać się „czystym” językiem. W tym celu nawet dla terminologii technicznej (o zdawałoby się uniwersalnym charakterze) tworzy się rodzime odpowiedniki. Owe neologizmy powstają najczęściej poprzez połączenie słów już istniejących (np. *veðurfræði* ‘meteorologia’ z połączenia słów *veður* ‘pogoda’ i *fræði* ‘nauka’; *tölva* ‘komputer’ z połączenia słowa *tölur* ‘liczba’ i końcówki *-va* zaczerpniętej ze słowa *völva* ‘wieszczka’), bądź też poprzez zmianę lub rozszerzenie znaczenia słów mających już w języku islandzkim długą tradycję (np. słowo *simi* – współcześnie ‘telefon’ w języku staroislandzkim oznaczało ‘nić’). Jednakże nawet język islandzki, rozwijający się w warunkach względnej izolacji, nie zdołał ustrzec się pewnych zapożyczeń. W różnych okresach historycznych przeniknęły do niego różnorodne słowa pochodzenia celtyckiego, łacińskiego, greckiego, niemieckiego, duńskiego, a w ostatnich dziesięcioleciach zwłaszcza angielskiego. By jednak zapożyczenia z innych języków mogły na stałe wejść do języka islandzkiego muszą spełnić określone warunki (słowo jest zgodne z islandzkimi regułami fonotaktycznymi i fonetycznymi, akcent pada na pierwszą sylabę, powinno przyjąć islandzką ortografię oraz przynależć do którejś z istniejących klas odmian – przykłady takich słów to: *hótel*, *prófessor*, *prógramm*). Język islandzki ze względu na swe szczególne cechy wzbudza spore zainteresowanie nie tylko pośród uczonych. Na poziomie uniwersyteckim jest on nauczany we wszystkich krajach skandynawskich, w Australii, Ameryce Północnej, a w Europie m.in. we Włoszech, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Rosji, Czechach. W Polsce kurs języka zarówno staro- jak i nowoislandzkiego oferuje Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a lektorat języka nowoislandzkiego znajduje się również w programie studiów skandynawistycznych w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej w Warszawie<sup>6</sup>.

Względnie długą tradycję ma na Islandii teatr. Jego początki sięgają XVIII w. i są związane z dorocznym świętowaniem tzw. *Herranótt* (Nocy Pana) w Szkole Katedralnej w Skálholt. Na tych ceremoniach zasadzała się geneza islandzkiej sztuki teatralnej. W 1784 r. Szkoła Katedralna ze Skálholt została przeniesiona do Reykjavíku. Przez cały XIX w. działalnością teatralną w Islandii zajmowały się niewielkie grupy amatorskie, rekrutujące się zazwyczaj spośród młodzieży szkolnej, bądź też osób, które w czasach szkolnych zetknęły się z teatrem. Jedną z takich grup, prowadzoną przez J. Guðmundssona we wczesnych latach 50. XIX w., dała pierwsze na wyspie publiczne przedstawienie, na które sprzedano bilety. Pierwszym znaczącym islandzkim drama-

<sup>6</sup> P. Czarniecki, *Málið að fornu og nýju. O języku Islandczyków*. [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy...*, s. 45–57.

turkiem był z kolei S. Pétursson (1759–1827), który przeszedł do historii islandzkiego teatru dzięki swym dwóm sztukom komediowym: *Hrólfur* i *Narfi*.

Rozwój islandzkiego teatru i dramatu przez szereg dziesięcioleci pozostawał w ścisłym związku z dążeniami Islandczyków do zachowania ich rodzimego języka i kultury oraz wyzwolenia się spod władzy Danii. Pierwszym, który zrozumiał ogromne możliwości, jakie na tym polu posiadał teatr był S. Guðmundsson. W ciągu 26 lat, jakie minęły pomiędzy jego powrotem z Danii a śmiercią w 1874 r. wyprodukował on około 37 sztuk<sup>7</sup>. Przez całe życie Guðmundsson dążył do stworzenia sceny narodowej, zachęcając młodych twórców do wykreowania dramatu narodowego opartego na islandzkim folklorze oraz dziedzictwie sag. Pod wpływem działań Guðmundssona dwóch jego uczniów zajęło się dramatopisarstwem, zapisując się złotymi zgłoskami w historii islandzkiego teatru. Pierwszym był M. Jochumsson, autor m.in. sztuki *Útile-gumennirnir eða Skugga – Sveinn* (*Wyjęci spod prawa*, 1862), drugim zaś I. Einarsson twórca m.in. *Nýársnóttin* (*Sylwester*, 1871).

Pod koniec XIX i na początku XX w. nastąpił znaczący rozwój islandzkiej sceny teatralnej. W ostatnich latach XIX w. z połączenia grup amatorskich powołany został *The Reykjavik Theatre Company* – pierwszy na wyspie półprofesjonalny zespół teatralny, który aż do połowy XX w. był wiodącą instytucją teatralną kraju. Od 1897 aż do 1989 r. występował on na deskach Teatru IDNÓ (Domu Rzemieślników). Obok wspomnianej wyżej częściowej profesjonalizacji, której wyrazem było powołanie *The Reykjavik Theatre Company* oraz utworzenie stałej sceny, w różnych częściach kraju wciąż jednak powstały liczne grupy amatorskie. Czołowymi islandzkimi dramaturgami pierwszych dekad XX w. byli J. Sigurjónsson, G. Kamban oraz E.H. Kvaran. Wśród aktorów na szczególną uwagę zasłużyli: S. Guómundsdóttir, G. Indriðadóttir, G. Halldórsdóttir, F. Guðjónsson, Á. Eiríksson. Wystawiano sztuki Ibsena, Molièra, Holberga, Fulda, Schillera i in. Mimo nieustannych problemów finansowych, z jakimi borykał się islandzki teatr w latach 20. XX w. podjęto starania na rzecz stworzenia Teatru Narodowego. Niestety plany te pokrzyżowała fatalna sytuacja ekonomiczna, w jakiej znalazła się Islandia na skutek wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego. Ostatecznie Teatr Narodowy w Islandii powołano do życia dopiero w 1950 r. Utworzenie pierwszego na wyspie w pełni profesjonalnego teatru oznaczało kolejny krok milowy w rozwoju islandzkiej sceny. W ramach Teatru Narodowego od 1951 r. działa scena operowa (wystawiająca dzieła m.in. Verdiego, Mozarta, Pucciniego i in.) oraz balet. Przy Teatrze funkcjonowała również Szkoła Teatralna (w latach 1950–1970) oraz od 1952 r. Szkoła Baletowa, która dała podstawy do utworzenia w 1973 r. Zespołu Tańca Islandii. W 1963 r. *The Reykjavik Theatre Company* przekształcony został w ze-

<sup>7</sup> *Iceland. The Republic...*, s. 312.

spół w pełni profesjonalny, zaś kolejna scena zawodowa w 1973 r. zawiązana została już poza Reykjavíkiem, w Akureyri. W 1980 r. założono Operę Islandzką, zaś pięć lat wcześniej utworzono Islandzką Szkołę Teatralną. Obok tego od lat 60. XX w. na Islandii zaczęły powstawać liczne teatry alternatywne, takie jak: Grima Theatre, Leiksmiðjan, Alþýðuleikhúsið, Frú Emilia Theatre, Leikfélag Theatre, Hafnarfjörður Theatre, Leikfélagið Loftur i in. W tym czasie nastąpił również poważny rozwój dramaturgii, która dotychczas zajmowała raczej marginalne miejsce w islandzkiej literaturze. Wśród ważniejszych dramatopisarzy wymienić należy takie nazwiska, jak: H. Laxness, G. Steinsson, J. Jakobsson, O. Björnsson, J. Árnason, B. Sigurðsson, K. Ragnarsson, Á. Ibsen, S. Jakobsdóttir, N. B. Árnadóttir, A. Þórðarson i in. Teatr na Islandii zawsze cieszył się sporą popularnością. Obecnie w kraju działa sześć profesjonalnych teatrów oraz 13 scen. W sezonie lat 2006/2007 1224 przedstawienia obejrzało 259 030 osób<sup>8</sup>.

Sztuki plastyczne w wymiarze profesjonalnym rozwinęły się w Islandii stosunkowo niedawno. Najstarsze zachowane na wyspie ślady twórczości plastycznej pochodzą z IX–X w. Mają one przede wszystkim charakter religijny lub użytkowy (wyroby metalowe zdobione plecionką, rzemiosło artystyczne itd.). Od czasów zasiedlenia wyspy aż do XVI w. islandzcy artyści i rzemieślnicy utrzymywali twórczy dialog z artystami z innych krajów skandynawskich, Niemiec, Anglii i Irlandii. Przyjęcie chrześcijaństwa około 1000 r. spowodowało, iż na wyspie pojawiła się najpierw sztuka romańska, a następnie gotycka. Życie artystyczne wyspy skupiało się wówczas wokół dwóch biskupstw (Skálholt i Hólar) oraz kilku klasztorów. Najważniejszymi zabytkami islandzkiej sztuki z tego okresu są iluminowane manuskrypty oraz rzeźby (reliefy i posągi, głównie drewniane). Od momentu załamania się systemu Wolnej Wspólnoty, w połowie XIII w., następował stopniowy upadek sztuk plastycznych na wyspie. Do XIX w. ten rodzaj twórczości artystycznej przetrwał jedynie w formie sztuki ludowej: taktwa oraz snycerstwa. W pierwszych dekadach XIX w. miało miejsce rozbudzenie świadomości narodowej Islandczyków, co na polu kultury znalazło swój wyraz w dążeniu do uformowania sztuki narodowej. I choć czołową rolę w tym zakresie odegrali poeci oraz pisarze, to znalazło to również swoje odzwierciedlenie w rozwoju sztuki malarskiej oraz rzeźbiarstwa.

Za prekursora islandzkiego malarstwa w nowoczesnym tego słowa znaczeniu uchodzi S. Guðmundsson (1833–1874). Jako pierwszy uwiecznił on wspaniałe krajobrazy wyspy, m.in. w formie tła do sztuki M. Jochumssona *Wyjęci spod prawa*, (Outlaws, 1862). Jego następcą był, wykształcony w Royal Academy of Art w Kopenhadze, Þ.B. Þorláksson (1867–1924). Uczelnia ta aż do II wojny światowej stanowiła prawdziwą

<sup>8</sup> *Iceland in figures 2008–2009*, Published by Statistics Iceland, December 2008, s. 29. Więcej na temat islandzkiego teatru patrz: A.M. Dąbrowski, *Teatr i dramaturgia Islandii*, Warszawa 1980; B. Piotrowski, *Dole i niedole sceny islandzkiej*, Warszawa 1972; *Iceland. The Republic...*, s. 311–318.

kuźnię islandzkich artystów. W swoich pracach Þorláksson, w romantycznym ujęciu, przedstawiał miejsca i okolice opisane w mitach, sagach i podaniach historycznych. Kolejnym wielkim mistrzem pędzla był Á. Jónsson (1876–1958). Był on pierwszym islandzkim artystą, który zafascynowany niezwykłym światłem i krajobrazami wyspy wprowadził do rodzimego malarstwa podejście impresjonistyczne. Czołowym islandzkim rzeźbiarzem tego okresu był E. Jónsson (1874–1954). W swoich dziełach umiejętnie łączył on elementy mitologii nordyckiej, greckiej i orientalnej z teozofią końca wieku. Islandzkie korzenie posiadał także jeden z najwspanialszych europejskich rzeźbiarzy neoklasycystycznych, B. Thorvaldsen. Ważną rolę w historii islandzkiego malarstwa zajmują również J. Stefánsson (1881–1962) oraz J. Kjarval (1885–1972). Szczególnie ten ostatni uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych artystów swego kraju, a jego wystawę zorganizowaną w 1955 r. z okazji 70 urodzin obejrzała czwarta część islandzkiej populacji.

Od XIX w. aż do czasów II wojny światowej islandzkie malarstwo było zdominowane przez tematykę pejzażową, bogatą tradycję folklorystyczną oraz literackie dziedzictwo sag. W latach 20. XX w. w islandzkiej sztuce pojawiły się jednak nowe kierunki i tematy. Obok eksperymentujących z ekspresjonizmem i abstrakcjonizmem K. Jónsdóttir (1888–1959) (pierwszej w historii wyspy profesjonalnej artystki) i J. Sveinsdóttir (1889–1966), największe uznanie na tym polu zyskał F. Jónsson (1892–1993), którego sztuka stanowiła połączenie ekspresjonizmu, kubizmu i konstruktywizmu. Nasilenie swoistego konfliktu pomiędzy przedstawicielami „tradycjonalizmu” a zwolennikami „modernizmu” miało miejsce w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Wówczas to nowa generacja artystów porzuciła tematykę pejzażową i motywem przewodnim swojej twórczości uczyniła trudną rzeczywistość społeczną. W latach 30. XX w. nowe prądy modernistyczne na stałe zagościły w islandzkiej sztuce, a stało się tak przede wszystkim za sprawą czterech artystów: rzeźbiarzy Á. Sveinssona (1893–1982) i S. Ólafssona (1908–1982) oraz malarzy Þ. Skúlasona i S. Guðnasona (1909–1988). Po II wojnie światowej nastąpiło szersze otwarcie islandzkiej sztuki na świat, a młodzi islandzcy twórcy zaczęli pobierać nauki już nie tylko w uczelniach artystycznych Kopenhagi i Oslo, ale i Francji, Stanów Zjednoczonych, Holandii itd. Ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym wyspy po 1945 r. było uformowanie się najpierw (w późnych latach 40.) modernistycznej „Grupy Wrześniowej” (*September Group*) (Sigurjón, Skúlason, Scheving, Ólafsson, Tryggvadóttir i in.), której sztuka opierała się na geometrycznej abstrakcji, a następnie w latach 60. awangardowego ruchu SÚM, odrzucającego abstrakcję i tworzącego w duchu popartu oraz sztuki konceptualnej (D. Roth, K. i S. Guðmundsson, H. Friðfinnsson, Þ. B. Sveinsson i in.). W latach 70. w islandzkiej sztuce nastąpił powrót do malarstwa. Wśród najważniejszych współczesnych malarzy wymienić należy: M. Kjartanssóna, S. Örlygssóna, H.Þ.

Friðjónssona, D. Guðbjörnssona, S. Eyfjörða, K.G. Harðarson, T. Magnússona, J. Óskara. Rzeźbę reprezentują natomiast Í. Valgarðsson, H. Hákon, B. Þorgeirsdóttir.

Muzyka w Islandii charakteryzuje się własną, oryginalną specyfiką rozwojową. W zasadzie aż do XIX w. życie muzyczne kraju było zmonopolizowane przez muzykę osadzoną w średniowieczu i dzielącą się na dwa nurty: muzykę kościelną oraz ludową. Najdłuższą i najbogatszą historią może poszczycić się na wyspie muzyka wokalna, co wiąże się jednej strony z głęboko zakorzenioną w społeczeństwie islandzkim tradycją wspólnego muzykowania (dawniej zwłaszcza przy wykonywaniu – w trakcie długich, zimowych wieczorów – różnorodnych prac domowych, bądź też podczas specjalnie w tym celu organizowanych ‘wieczornych zebrań’, tzw. *kvöldvaka*), a z drugiej z utrzymującą się przez wiele stuleci znikomą obecnością w Islandii instrumentów muzycznych.

W wiekach średnich islandzka muzyka wokalna występowała w trzech podstawowych formach, tj.: *rimur* (rodzaj pieśni jednogłosowej opartej na recytacji), *tvisöngur* (osobliwa technika śpiewu dwugłosowego) oraz *hymny* (śpiewane przede wszystkim w kościele, a czasem również w domach). W Średniowieczu muzyka wokalna była również powszechnie wykorzystywana, jako akompaniament podczas zabaw tanecznych. Z instrumentów muzycznych w dawnej Islandii znane były *fiðla* (stanowiąca rodzaj harfy dwustrunowej) oraz *langspil* (stanowiący odpowiednik norweskiego *langelikk*). Sporadycznie na wyspie pojawiały się również inne instrumenty sprowadzane prawdopodobnie z innych państw skandynawskich (róg, harfa, bęben itd.). Spośród najstarszych zachowanych zabytków muzyki islandzkiej wymienić należy: *Śpiewnik Muzyki Kościelnej* autorstwa Jóna Þorlákssona (z około 1473 r.), *Hólabók* (z 1589 r.) oraz *Grallari* (z 1589 r.).

Stulecia XVII i XVIII przyniosły zanik życia muzycznego na Islandii. Z nową siłą odrodziło się ono dopiero w XIX w. Wiązało się to w dużej mierze ze wzrostem świadomości narodowej oraz rozwojem ruchu niepodległościowego. Muzykę zaczęto wówczas wykorzystywać do uświetniania znaczących wydarzeń politycznych. W 1840 r. w katedrze w Reykjavíku zamontowano pierwsze organy, w 1874 r. z okazji obchodów tysiąclecia zasiedlenia wyspy S. Sveinbjörnsson skomponował muzykę do wiersza M. Jochumssona, rozpoczynającego się od słów „Ó, guð vors lands! Ó, lands vors guð!” (Islandii Boże, ziemi naszej Boże) (utwór ten stał się później hymnem narodowym), w 1876 r. odbył się pierwszy w Islandii publiczny koncert, a około 1880 r. utworzone zostało pierwsze na wyspie towarzystwo chóralne „Harfa”. W tym okresie nastąpił również wzrost zainteresowania rodzimą muzyką ludową, czego wyrazem było zintensyfikowanie badań folklorystycznych (R. Gudjohnsen, J. Helgason, B. Thorsteinsson). W ich efekcie wiele islandzkich melodii i pieśni ludowych zostało spisanych, a następnie opublikowanych. Istotne znaczenie dla rozwoju islandzkiego środowiska muzycznego miało najpierw utworzenie w 1930 r. Tónlistarskólinn – pierwszej w hi-

storii wyspy szkoły muzycznej, a następnie powołanie do życia w 1950 r. Teatru Narodowego oraz Islandzkiej Orkiestry Symfonicznej. Na początku XXI w. w liczącej około 300 tys. mieszkańców Islandii działało pięć orkiestr symfonicznych, balet, opera, a także wiele zespołów instrumentalnych i chóralnych. Aktywność muzyczna jest udziałem nie tylko zawodowych muzyków, ale i prężnie działającego ruchu amatorskiego. O skali zainteresowania muzyką świadczy fakt, iż współcześnie do przeszło 80 istniejących na wyspie szkół muzycznych uczęszcza ponad 30% uczniów poniżej 15 roku życia. Edukację muzyczną pobiera również spora grupa osób dorosłych. Warto w tym miejscu nadmienić, iż duży wkład w rozwój islandzkiej sceny muzycznej wnieśli Polacy. Obok słynnego i niezwykle zasłużonego dla islandzkiej muzyki Bohdana Wodiczki (1912–1985), który w latach 60. sprawował funkcję dyrektora artystycznego Islandzkiej Orkiestry Symfonicznej, wymienić należy również takie osoby jak: Marek Podhajski, Anna Podhajska, Szymon Kuran (1955–2005), Andrzej Klejna, Aleksandra Pytak, Alina Dubik, Jerzy Tosik-Warszawiak, Patrycja Szałowicz, Lesław Szyszko<sup>9</sup>. Prof. Marek Podhajski jest ponadto autorem *The Dictionary of Icelandic Composers*, pierwszej tego typu publikacji w dziejach islandzkiej muzykologii, wydanej w 1997 r. przez Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Szerszej publiczności islandzka muzyka znana jest jednak przede wszystkim dzięki ogromnej, światowej popularności wokalistki Björk oraz takich zespołów, jak Sigur Rós czy Múm.

Islandzka kinematografia zaliczana jest do najmłodszych w Europie. Kamery filmowej użyto po raz pierwszy na wyspie w 1906 r. W tym samym roku otwarto również w Reykjavíku pierwsze w kraju kino<sup>10</sup>. Od tego momentu musiało upłynąć jednak ponad 70 lat, aby w Islandii rozwinął się profesjonalny przemysł filmowy. Początkowo filmy na wyspie realizowane były głównie przez obcokrajowców, zaś rodzimi twórcy ograniczali się przede wszystkim do kręcenia krótkich filmów dokumentalnych poświęconych życiu na wyspie. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po II wojnie światowej. Obecność amerykańskich żołnierzy, nasilenie się procesów urbanizacji, a także znaczące podwyższenie stopy życiowej Islandczyków spowodowało radykalny wzrost widowni kinowej. Na tej fali islandzcy filmowcy, uzyskując realne możliwości nie tylko artystycznej realizacji, ale i zarobkowania, zaczęli tworzyć własne filmy. Przełomowe znaczenie w rozwoju islandzkiego kina miał 1949 r. Z jednej strony L. Guðmundsson przedstawił wówczas publiczności pierwszy rodzimy film dźwiękowy (zatytułowany *Milli Falls of fru*), z drugiej zaś utworzono Edda-film – pierwsze na wyspie

<sup>9</sup> E. Murawska, *Wokół muzyki islandzkiej*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy...*, s. 197. Więcej na temat muzyki islandzkiej patrz: B. Piotrowski, *Dzieje muzyki islandzkiej: Pierwsza książka w języku polskim o Islandii*, Warszawa 1969, s. 1–18; idem, *Skaldowie islandzcy*, Warszawa 1996.

<sup>10</sup> Á.Ó. Ásgeirsson, *Zjadanie sag. Krótka historia kinematografii nieznannej*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy...*, s. 214–216.

przedsiębiorstwo filmowe. Z założenia miało ono promować islandzkie kino i chronić je przed obcymi wpływami, poprzez tworzenie filmów opartych na islandzkiej literaturze, kręconych w ojczystym języku, z udziałem miejscowych aktorów<sup>11</sup>. Rosnąca fascynacja kinem (mimo iż w kraju właściwie nie istniała branża filmowa) spowodowała, iż od lat 60. młodzi, ambitni islandzcy twórcy zaczęli wyjeżdżać na studia filmowe za granicę (m.in. Þrándur Thorodssen studiowała w tym okresie w Łódzkiej Szkole Filmowej). Możliwość zdobycia umiejętności oraz pracy zaoferowała również państwowa telewizja, która rozpoczęła nadawanie w 1966 r. Punktem zwrotnym w historii islandzkiego kina było utworzenie przez rząd w 1979 r. Islandzkiego Funduszu Filmowego, który miał finansować islandzką sztukę filmową. W ten sposób stworzono zaplecze ekonomiczne dla rozwoju profesjonalnego islandzkiego przemysłu filmowego. Już w 1980 r. swoją premierę miały dwa pierwsze filmy, które powstały ze środków Funduszu: *Land og Synir* Á. Guðmundssona i *Óðal feðranna* H. Gunnalau-gssona. Ich sukces przyczynił się do wzrostu produkcji filmowej do około czterech filmów rocznie, co – jak na warunki islandzkie – było wynikiem dość imponującym. Współcześnie do najważniejszych islandzkich reżyserów filmowych zaliczyć należy, obok wspomnianych wcześniej Guðmundssona i Gunnalau-gssona, także: Þ. Jónssona, Þ. Bertelssona, K. Jóhannesdóttir, G. Halldórsdóttir, F.Þ. Friðrikssona, L.Ý. Óskarssona, a z młodszych na szczególną uwagę zasługuje B. Kormákur, D. Kári oraz R. Douglas. Światowy rozgłos i międzynarodowe uznanie zdobyły zwłaszcza dwa islandzkie filmy: *Börn Nátturunnar* (*Dzieci natury*, 1992) w reżyserii F.Þ. Friðrikssona, nominowane do Oscara w kategorii najlepszego filmu zagranicznego i uhonorowane 23 międzynarodowymi nagrodami (w tym na festiwalu w Wenecji dla najlepszego aktora) oraz *101 Reykjavík* B. Kormákura, który był pokazywany w ponad 40 krajach i zdobył w sumie 9 nagród (w tym drugą nagrodę publiczności podczas 16. Warszawskiego Festiwalu Filmowego i nominację do Nagrody Camerimage w 2000 r. w Łodzi). W kontekście sukcesów kinematografii islandzkiej wspomnieć należy również o nagrodzie Złotej Palmy w Cannes dla najlepszej aktorki, którą zdobyła słynna islandzka wokalistka Björk za rolę Selmy w filmie *Tańcząc w ciemnościach* (2000), wybitnego duńskiego reżysera Larsa von Triera.

Przykład Islandii doskonale obrazuje, iż – jak podkreślają W.K. Pessel i R. Chymkowski – „«peryferia» w pojęciu geograficznym i geopolitycznym nie zawsze oznaczają «kresowość» kultury i form życia społecznego”<sup>12</sup>. Tworząc relatywnie niewielką społeczność wyspiarską, Islandczycy na przestrzeni wieków stworzyli własną, homogeniczną ekumenę kulturową, charakteryzującą się oryginalną specyfiką, determino-

<sup>11</sup> Wymagania te okazały się później trudne do spełnienia. Efektem istnienia Edda-film były trzy produkcje: *Salka Valka* z 1954 r., *79 af Stöðinni* z 1962 r. oraz *Rauða skikkjan*.

<sup>12</sup> W.K. Pessel, R. Chymkowski, *Wstęp: pierwszy szkic do portretu Islandii*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy...*, s. 12.



waną współcześnie w znacznym zakresie poprzez umiejętne łączenie tradycji z nowoczesnością. Pomimo niekiedy skrajnie niekorzystnych warunków klimatycznych, znacznego oddalenia od centrów cywilizacyjno-kulturowych kontynentu, marginalizacji związanej z (nierzadko celową) izolacją wyspy oraz utrzymującego się przez stulecia ubóstwa, naród islandzki zawsze imponował wysokim poziomem rozwoju intelektualnego, czego wyrazem jest współcześnie bogaty dorobek kulturowy wyspy. Obok niezwyklej walorów przyrodniczych, to właśnie dziedzictwo kulturowe Islandii przesądza w dużej mierze o jej atrakcyjności poznawczej – zarówno jako przedmiot badań, jak i cel wypraw turystycznych.

Rafał Raczyński

## Porządek ustrojowy Republiki Islandii

Współczesne państwo islandzkie zorganizowane jest na zasadzie republiki parlamentarnej. W okresie II wojny światowej, gdy zbliżał się okres wygaśnięcia zawartej w 1918 r. na 25 lat unii personalnej z Danią i jasnym było, iż układ ten nie zostanie przedłużony, naród islandzki stanął przed koniecznością zdefiniowania przeszłego ustroju politycznego, na którym opierać się miało istnienie w pełni niepodległego państwa. Sprawa ta, wraz z decyzją o zerwaniu bądź też nie więzów politycznych z Królestwem Danii stała się przedmiotem ogólnonarodowego referendum, które miało miejsce w dniach 20–23 maja 1944 r. Wyniki referendum były jednoznaczne: przy frekwencji sięgającej ponad 98% 70 536 osób uprawnionych do głosowania opowiedziało się za nieodnawianiem unii (przy sprzeciwie zaledwie 315), zaś republikańską formę rządów wybrało 68 862 głosujących (tylko 1064 optowało za monarchią)<sup>1</sup>. 17 czerwca 1944 r. zostało proklamowane powstanie niepodległej Republiki Islandii, a Althing uroczystie ogłosił tekst ustawy zasadniczej, która obowiązuje do dnia dzisiejszego. Islandzka konstytucja od momentu wejścia w życie, aż do chwili obecnej uległa relatywnie niewielkim zmianom<sup>2</sup>. Specyficzny tryb zmiany konstytucji, jako aktu o najwyższej mocy obowiązującej, określony został w art. 79 islandzkiej ustawy zasadniczej. Mówi on, iż: „Propozycje poprawek i uzupełnień do [...] Konstytucji mogą być wnoszone zarówno na zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych sesjach *Alþingi* [Althingu – R.R]. Jeśli propozycja zostanie przyjęta, *Alþingi* ulega niezwłocznemu rozwiązaniu i odbywają się wybory powszechne. Jeśli po wyborach *Alþingi* uchwali

---

<sup>1</sup> B. Piotrowski, *Islandia w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1968, s. 18–19.

<sup>2</sup> Nowelizacje miały miejsce w latach: 1959 – rozszerzenie składu Althingu z 52 do 60 posłów; 1968 – obniżenie cenzusu wieku w wyborach do Althingu z 21 do 20; 1984 – zwiększenie liczby deputowanych w Althingu z 60 do 63, ponowne obniżenie cenzusu wieku z 20 do 18 lat, a także likwidacja pięcioletniego domicyliu; 1991 – zmiana struktury organizacyjnej Althingu, zniesienie wewnętrznego podziału na Izbę Wyższą i Izbę Niższą; 1995 i 1999 – rozszerzenie i dostosowanie do międzynarodowych standardów katalogu praw i wolności oraz – w odniesieniu do nowelizacji z 1999 r. – dekonstytucjonalizacja zagadnienia okręgów wyborczych i podziału mandatów.

projekt w niezmienionym brzmieniu i potwierdzi to Prezydent Republiki, zmiana Konstytucji wchodzi w życie. Jeżeli *Alþingi* uchwali poprawkę dotyczącą statusu Kościoła zgodnie z art. 62, zostaje ona przedłożona do zaaprobowania lub odrzucenia w głosowaniu tajnym [w referendum – R.R.] przez wszystkich uprawnionych do głosu”<sup>3</sup>.

## Parlament

We współczesnym islandzkim systemie polityczno-ustrojowym instytucją o najstarszym rodowodzie jest parlament – Althing. Jego początki sięgają 930 r., co pozwala uznawać go za najstarszy parlament na świecie. Etymologicznie nazwa Althing (org. *Alþingi*) wywodzi się z języka staronorweskiego i może być tłumaczona, jako zgromadzenie (*thing*) powszechne (*all*). Funkcjonowanie parlamentu uregulowane jest na poziomie Konstytucji (rozdz. III, art. 31–34 – dotyczący wyboru posłów; i rozdz. IV, art. 35–58 – zawierający przepisy dotyczące statusu parlamentarzysty, trybu postępowania i organizacji prac w Althingu) oraz na poziomie ustaw (Regulamin Althingu, ustawa nr 24/2000 o wyborach do Althingu i in.). Obecnie w islandzkim parlamencie zasiada 63 deputowanych, wybieranych na 4-letnią kadencję. Wybory mają charakter proporcjonalny i odbywają się w średnich i dużych wielomandatach okręgach wyborczych z wykorzystaniem krajowej listy dodatkowej. Podziału mandatów dokonuje się według kwoty prostej (Hare’a) lub metody d’Hondta (mandaty wyrównawcze przysługują jedynie tym partiom, które uzyskały w skali kraju co najmniej 5% głosów)<sup>4</sup>. System wyborczy ma charakter pięcioprzymiotnikowy: wybory są powszechne, równe, bezpośrednie, proporcjonalne i tajne (z czego zasada proporcjonalności i tajności ma umocowanie w art. 31 Konstytucji). Zgodnie z art. 33 – czynne i art. 34 – bierne prawo wyborcze posiadają osoby, które w dniu wyborów osiągnęły wiek co najmniej 18 lat i są obywatelami islandzkimi. Kandydatów zgłaszają partie polityczne, bądź grupy wyborców wywodzących się z danego okręgu wyborczego. Cechą wyróżniającą Islandię na tle innych państw jest wysoka frekwencja, która oscyluje wokół 80%<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> *Konstytucja Islandii*, tłumaczenie i wstęp Joachim Osiński, Warszawa 2009, s. 53–54. Wszelkie kolejne odwołania do Konstytucji Republiki Islandii odnoszą się do tego wydania. Więcej na temat trybu zmian i nowelizacji islandzkiej konstytucji patrz: *Zasady zmiany konstytucji w państwach europejskich*, red. R. Grabowski, S. Grabowska, Warszawa 2008, s. 173 – 177.

<sup>4</sup> Islandia obecnie jest podzielona na 6 okręgów wyborczych (Ustawa zasadnicza w art. 31 precyzuje, iż liczba okręgów wyborczych nie może być mniejsza niż 6 i nie większa niż 7). W wyborach z 2009 r. okręg Północny – Zachód wybierał 9 parlamentarzystów, Północny – Wschód – 10, Południe – 10, Południowy – Zachód – 12 i dwa okręgi Reykjavik – po 11, [http://www.althingi.is/kynningarefni/index\\_en.html](http://www.althingi.is/kynningarefni/index_en.html), odczyt z dn. 4.07.2009.

<sup>5</sup> W ostatnich wyborach parlamentarnych z 25 kwietnia 2009 r. frekwencja osiągnęła poziom 85,1%, [http://www.althingi.is/kynningarefni/index\\_en.html](http://www.althingi.is/kynningarefni/index_en.html), odczyt z dn. 11.07.2009.

Status parlamentarzysty określony został szeroko w samej ustawie zasadniczej. Według jej zapisów mandat deputowanego jest mandatem wolnym (art. 48), posłowie są objęci immunitetem (art. 49), a pozbawienie praw wyborczych wiąże się z obligatoryjną utratą statusu posła (art. 50). Jednocześnie funkcji deputowanego nie można łączyć z godnością Prezydenta Republiki Islandii, stanowiskiem sędziego Sądu Najwyższego, a także (na podstawie uregulowań ustawowych) również z innymi stanowiskami sędziowskimi. Parlamentarzyści zasiadający w Althingu są zobowiązani do uczestnictwa w jego obradach, udziału w głosowaniach oraz respektowania postanowień Przewodniczącego Parlamentu. Polityczną strukturą organizacyjną deputowanych w ramach Althingu są frakcje (grupy) parlamentarne, które skupiają posłów wywodzących się z tej samej partii. Ze względu na niewielką liczebność islandzkiego parlamentu frakcję może utworzyć już dwóch parlamentarzystów. Jednocześnie deputowany nie może być członkiem więcej niż jednej frakcji. Grupy partyjne odgrywają kluczową rolę, jeśli idzie o funkcjonowanie Althingu: decydują one o nominacjach ministerialnych, przesądzają o składach komisji parlamentarnych, a także rozstrzygają o losie projektów legislacyjnych. Po przedterminowych wyborach z 25 kwietnia 2009 r. w Althingu zawiązało się pięć frakcji parlamentarnych.

**Tabela 1.**

Wyniki wyborów parlamentarnych z 25 kwietnia 2009 r.

Partia	Liczba uzyskanych głosów	%	Liczba uzyskanych mandatów
1. Sojusz	55 758	29,8	20
2. Partia Niepodległości	44 369	23,7	16
3. Ruch Zieloni – Lewica	40 580	21,7	14
4. Partia Postępu	27 699	14,8	9
5. Ruch Obywatelski	13 519	7,2	4
6. Partia Liberalna	4 148	2,2	0
7. Ruch Demokratyczny	1 107	0,5	0

Źródło: opracowanie własne na podstawie ICELAND. EARLY PARLIAMENTARY ELECTIONS 25 April 2009, OSCE/ODIHR Election Assessment Mission Report, Warsaw 2009, p. 22.

Do 1991 r. Althing posiadał specyficzną bikameralną strukturę organizacyjną. Podobnie jak parlament norweski, po wyborach dzielił się on na dwie części, z czego: 2/3 posłów funkcjonowało w ramach Izby Niższej (*Nethri Delid*), zaś pozostała trzecia część składu tworzyła Izbę Wyższą (*Efri Delid*). Nowelizacja konstytucji zmieniła taki stan rzeczy. Obecnie art. 32 ustawy zasadniczej głosi, iż sesje Althingu odbywają się w składzie jednej izby. Islandzki parlament zwoływany jest na sesje zwyczajne,

które rozpoczynają się w pierwszy powszedni dzień października i trwają do tej samej daty roku następnego, przy czym w praktyce w maju rozpoczyna się okres wakacyjny<sup>6</sup>. Miejszem obrad jest Reykjavik, aczkolwiek art. 37 Konstytucji zastrzega, że Prezydent Republiki może zwołać Althing w każdym innym miejscu Islandii. Pracami parlamentu kieruje przewodniczący oraz jego zastępcy (do 6), którzy razem tworzą Prezydium Althingu. Przewodniczący przewodniczy obradom izby, wyznacza kierunki prac parlamentu, reprezentuje Althing na forum międzynarodowym oraz wobec innych organów państwa, a także wraz z premierem oraz przewodniczącym Sądu Najwyższego zastępuje prezydenta, gdy ten nie może sprawować swoich funkcji.

W ramach parlamentu, na mocy art. 39 Konstytucji, funkcjonują stałe komisje, w których ogniskuje się ciężar prac merytorycznych<sup>7</sup>. W ich gestii leży rozpatrywanie „ważnych spraw o znaczeniu publicznym” (art. 39). Obecnie jest ich 12 i są to komisje: budżetowa, gospodarki i podatków, edukacji, środowiska, rolnictwa i rybołówstwa, spraw zagranicznych, ogólna, zdrowia, przemysłu, spraw społecznych i zabezpieczenia socjalnego, handlu, transportu i komunikacji<sup>8</sup>. Obok tego specyficzne miejsce w strukturze parlamentu zajmuje komisja zaufania, która orzeka o ważności wyboru posłów i ich zastępców<sup>9</sup>. Zakres kompetencji komisji oparty jest na kryterium resortowym. Znaczy to, iż tematyka, która leży w polu zainteresowań poszczególnych komisji odpowiada w przybliżeniu obszarowi działań określonych ministerstw. W sferze legislacyjnej komisje pełnią funkcje opiniodawcze wobec projektów ustaw. Ich przedstawiciele mogą również inicjować proces ustawodawczy w imieniu komisji. Spełniają one także ważną rolę kontrolną. Na podstawie art. 39 parlament może przyznawać komisjom prawo żądania informacji ustnych lub pisemnych zarówno od urzędników, jak i osób prywatnych. Rezultatem działań komisji są pisemne raporty przedkładane Althingowi. Zwyczajowo składy komisji stanowią wyraz aktualnego układu sił politycznych w parlamencie<sup>10</sup>, przy czym należy podkreślić, iż przy wyborze członków wiele uwagi przywiązuje się do kryterium doświadczenia, fachowości oraz operatyw-

<sup>6</sup> Zwyczajowo rozpoczęcie sesji poprzedza msza w katedrze. Po niej deputowani udają się do gmachu parlamentu, gdzie Prezydent Republiki dokonuje uroczystego otwarcia nowej sesji. Obradami, aż do czasu wyboru nowego przewodniczącego oraz jego zastępców, kieruje najstarszy stażem deputowany. Jako że posłowie podczas kadencji parlamentu nie mają stałych miejsc, to każdorazowo przed rozpoczęciem nowej sesji dokonują oni losowania przesądzającego o ich umiejscowieniu na sali obrad. Posiedzenia Althingu odbywają się od poniedziałku do czwartku (w poniedziałek rozpoczynają się od godziny 15.00, we wtorek i środę od 13.30, a w czwartek od 10.30 i trwają do wyczerpania ustalonego porządku obrad).

<sup>7</sup> Komisje zbierają się od poniedziałku do czwartku w godzinach porannych. Jedyne komisja spraw zagranicznych, może obradować również w innych terminach (także podczas przerw w sesji).

<sup>8</sup> [http://www.althingi.is/kynningarefni/index\\_en.html](http://www.althingi.is/kynningarefni/index_en.html), odczyt z dn. 10.07.2009.

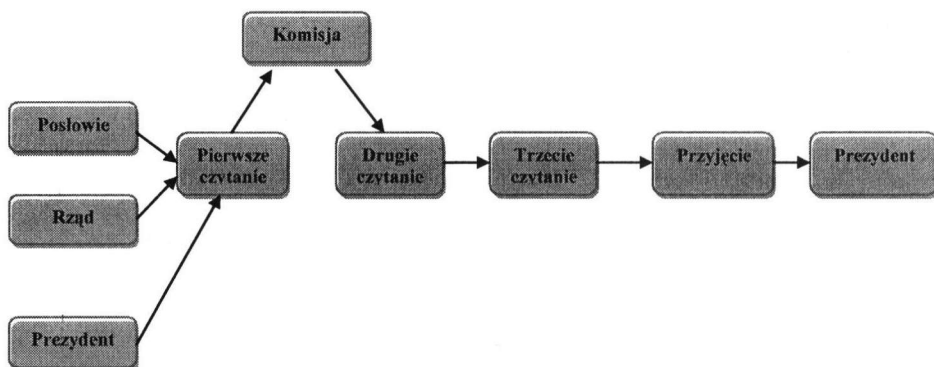
<sup>9</sup> Art. 46 islandzkiej konstytucji zawiera bowiem zapis, iż to „*Alþingi* decyduje o tym, czy deputowani zostali wybrani zgodnie z prawem, a także o pozbawieniu ich mandatu”.

<sup>10</sup> Jeżeli jakaś frakcja ze względu na małą liczebność nie posiada w danej komisji swego przedstawiciela, to może wyznaczyć do niej obserwatora.

ności. Na polu współpracy międzynarodowej Althing reprezentują tzw. delegacje, które odpowiadają za kontakty parlamentu z różnymi organizacjami międzynarodowymi. Obecnie jest ich 9 (w tym Islandzka Delegacja do Unii Międzyparlamentarnej, Islandzka Delegacja do Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, Islandzka Delegacja do Rady Nordyckiej, Islandzka Delegacja do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy i in.).

Althing, podobnie jak inne współczesne parlamenty w państwach demokratycznych, jako najwyższy organ przedstawicielski, spełnia cztery podstawowe funkcje, tj.: ustrojodawczą, legislacyjną, kontrolną i krecyjną. Posiadając legitymizację społeczną odgrywa on istotną rolę w wyznaczaniu oraz kształtowaniu polityki państwa. W zakresie prawodawstwa Althing dysponuje wyłącznym prawem stanowienia ustaw. Zgodnie z art. 38 Konstytucji prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje posłom (zarówno indywidualnie, jak i grupowo) oraz ministrom (rządowi). W praktyce przeważają projekty rządowe, co jest swoistą regułą we współczesnych demokracjach parlamentarnych.

**Rysunek nr 1.** Tryb ustawodawczy w Althingu



Tryb ustawodawczy kategorycznie obejmuje trzy czytania<sup>11</sup>. Znajduje to odzwierciedlenie w art. 44 Konstytucji, który głosi wprost, że: „Żaden projekt ustawy nie może zostać przyjęty bez przeprowadzenia trzech czytań w *Alþingi*”<sup>12</sup>. Konstytucja zastrzega przy tym, iż część kwestii może być regulowana tylko i wyłącznie w drodze ustawowej (podatki, pożyczki państwowe, prawo własności nieruchomości należą-

<sup>11</sup> Projekty winny być wnoszone w przeciągu pierwszych sześciu miesięcy od otwarcia sesji (czyli do 1 kwietnia każdego roku). O ewentualnym przyjęciu projektu po tym terminie decyduje większość parlamentarna.

<sup>12</sup> Islandzki system legislacyjny nie zna instytucji tzw. szybkiej ścieżki legislacyjnej. Althing jest ciałem na tyle efektywnym, iż nie przewidziano w jego funkcjonowaniu tego typu mechanizmów.

cych do państwa). Przyjęta przez parlament ustawa nie później niż w ciągu dwóch tygodni po jej uchwaleniu trafia do prezydenta. Dopiero po zatwierdzeniu przez głowę państwa uzyskuje ona moc obowiązującą. Prezydent może jednakże odmówić podpisania ustawy. Wówczas zostaje ona poddana pod ogólnonarodowe referendum, które większością głosów może ją odrzucić. W przeciwnym razie staje się ona prawem. Funkcja kontrolna islandzkiego parlamentu realizowana jest poprzez ocenę prac rządu oraz administracji państwowej. Podobnie jak w przypadku innych państw nordyckich, w Islandii cechuje ją wysoka efektywność oraz rzeczowy wymiar, dzięki czemu nie jest ona nastawiona na wywoływanie przesileni i kryzysów rządowych, lecz jej celem winna być ochrona i zabezpieczenie interesów państwa. Kontrola parlamentu nad organami władzy wykonawczej ma miejsce zarówno na posiedzeniach komisji, jak i podczas obrad plenarnych (rozpatrywanie rządowych sprawozdań i informacji; odbywająca się w ostatnich dwu tygodniach sesji zwyczajnej tzw. „debata kuchenna” podczas której poszczególne frakcje parlamentarne oceniają prace rządu). W wymiarze politycznym ważna rola w tej materii przypada również indywidualnej aktywności parlamentarzystów, znajdującej swój wyraz poprzez formułowanie pytań poselskich. Pytania takie mogą być składane w formie pisemnej, lecz najczęściej są one zadawane ustnie (w specjalnie w tym celu przewidzianej w tygodniowym porządku obrad Althingu), tzw. „godzinie pytań”. Funkcja kreacyjna islandzkiego parlamentu zawiera się natomiast przede wszystkim w wyborze Rzecznika Praw Obywatelskich (*Ombudsmana Althingu*), sędziów Sądu Najwyższego oraz Prokuratora Generalnego.

W Islandii, tak jak w wielu innych współczesnych państwach, system demokracji pośredniej realizowany za pośrednictwem parlamentu uzupełniony został możliwością bezpośredniego wyrażenia woli suwerena – narodu w drodze referendum. Ustawa zasadnicza Republiki Islandii obliguje organy państwowe do przeprowadzenia referendum w trzech sytuacjach: jeśli parlament zdecyduje się zdjąć z urzędu prezydenta, jeśli głowa państwa odmówi podpisania przedłożonej mu ustawy, lub jeśli zmiana ma ulec status Kościoła ewangelicko-luterańskiego. W praktyce ustrojowej Republiki Islandii instytucja referendum, jak dotychczas, nie znalazła jednak szerokiego zastosowania<sup>13</sup>.

## Prezydent

Na czele Republiki stoi Prezydent Islandii (isl. *Forseti Íslands*). Na mocy postanowień ustawy zasadniczej jest on wybierany przez naród na 4-letnią kadencję, w drodze powszechnego bezpośredniego i tajnego głosowania. Powyższy tryb wyboru zapewnia głowie państwa silną legitymizację społeczną oraz warunkuje dużą niezależność wzglę-

<sup>13</sup> Więcej na temat Althingu patrz: M. Grzybowski, A. Pulit, *Althing. Parlament Islandii*, Warszawa 2007; S. Sagan, *Ustrój polityczny Republiki Islandii*, Rzeszów 2005, s. 50–65; B. Piotrowski, *Althing – najstarszy parlament Europy*, Seria „Materiały o Islandji”, Warszawa 1972.

dem najwyższego organu przedstawicielskiego, jakim jest parlament. Stosownie do brzmienia art. 5 Konstytucji osoba ubiegająca się o urząd prezydenta winna zostać oficjalnie zgłoszona przez wyborców w liczbie nie mniejszej niż 1500 i nie większej niż 3000. Czynne prawo wyborcze jest analogiczne, jak przy wyborach do Althingu (wiek co najmniej 18 lat i islandzkie obywatelstwo), natomiast bierne prawo wyborcze ogranicza cenzus wieku, wynoszący 35 lat. Wybory, zgodnie z konstytucyjnym zapisem, odbywają się w czerwcu lub lipcu roku, w którym kończy się kadencja urzędującego prezydenta. Islandzkie prawo nie precyzuje ilości kadencji. Zwyczajowo jednak jedna osoba nie sprawuje ich więcej niż cztery. Jeżeli w wyborach startuje więcej niż jeden kandydat, za prawomocnie wybranego uznaje się tego, który uzyskał największą liczbę głosów. Jeżeli natomiast zgłoszona zostaje tylko jedna osoba, wówczas automatycznie – bez przeprowadzania głosowania – uważa się ją za wybraną na mocy specjalnej decyzji Althingu potwierdzającej brak kontrkandydatów<sup>14</sup>. W rzeczywistości politycznej Islandii takie przypadki nie mają charakteru incydentalnego. Zgodnie z art. 12 siedziba prezydenta znajduje się w stolicy kraju lub w jej okolicach. Obecnie rezyduje on w Bessastaðir w miejscowości Álftanes, leżącej nieopodal Reykjavíku. Kadencja głowy państwa rozpoczyna się z dniem 1 sierpnia i kończy 31 lipca po upływie 4 lat. Objęcie urzędu poprzedza złożenie przysięgi (lub oświadczenia) na wierność Konstytucji. Odnośnie pełnienia funkcji głowy państwa ustawa zasadnicza zawiera dwa zastrzeżenia: Prezydent Republiki nie może być równocześnie posłem do Althingu, ani nie może pobierać jakiegokolwiek wynagrodzenia, tak od instytucji państwowej, jak i inicjatywy prywatnej. W przypadku śmierci lub rezygnacji z urzędu przed zakończeniem kadencji „nowy Prezydent wybierany jest na okres kończący się 31 lipca po upływie czterech lat od daty wyborów” (art. 7 Konstytucji). Gdy zaś stanowisko głowy państwa pozostaje nieobsadzone lub też, gdy czasowo nie jest on zdolny wypełniać swoich obowiązków (choroba, pobyt za granicą lub inne) jego kompetencje wspólnie wykonują: Premier, Przewodniczący Parlamentu oraz Przewodniczący Sądu Najwyższego. Posiedzeniami tego trzyosobowego kolegium kieruje Przewodniczący Althingu, a w przypadku różnicy zdań rozstrzyga większość głosów. Konstytucja przyznaje prezydentowi określone uprawnienia oraz kompetencje zarówno w zakresie władzy ustawodawczej, jak i wykonawczej. Przesądza o tym art. 2, który głosi, iż: „*Alþingi* i Prezydent Islandii sprawują wspólnie władzę ustawodawczą. Prezydent i inne władze rządowe zgodnie z niniejszą Konstytucją i innymi ustawami sprawują władzę wykonawczą [...]”. W sferze legislacyjnej prezydent nie później niż w ciągu 10 tygodni po wyborach zwołuje Althing, otwiera i zamyka sesje

<sup>14</sup> Islandzki ustrojodawca, kierując się zasadami efektywności instytucji politycznych oraz kategoriami racjonalności ekonomicznej (szczególnie łatwo dostrzegalnymi w niewielkiej społeczności wyspiarskiej), jako pierwszy wprowadził niniejszy zapis do konstytucji. Analogiczne rozwiązanie znalazło następnie zastosowanie w Konstytucji Finlandii z 11 czerwca 1999 r.



parlamentu, a także odracza jego obrady (nie dłużej niż na 2 tygodnie i nie częściej niż raz w roku). Głowa państwa ma również duży wpływ na ustawodawstwo. Dysponuje on prawem inicjatywy ustawodawczej oraz może przedkładać parlamentowi własne propozycje uchwał. W stosunku do projektów już przyjętych prezydent promulguje ustawy. Prezydencki podpis stanowi tutaj warunek *sine qua non* ich wejścia w życie, przy czym jednocześnie wymaga on kontrasygnaty odpowiedniego ministra. W przypadku braku zgody prezydenta na podpis, ustawa taka zachowuje swą ważność, lecz poddana zostaje pod referendum, które przesądza o jej przyjęciu bądź odrzuceniu. Obok tego w sytuacjach wyjątkowych ustawa zasadnicza nadaje prezydentowi prawo wydawania ustawodawstwa nadzwyczajnego, które obwarowane jest wszelako licznymi obostrzeniami. Zgodnie z brzmieniem art. 28 Konstytucji: „W przypadku nagłej konieczności Prezydent może wydawać ustawy prowizoryczne w sytuacjach, gdy *Alþingi* nie obraduje na sesji. Ustawy takie nie mogą być jednak sprzeczne z Konstytucją. Zawsze, najszybciej jak jest to możliwe, powinny one być przedłożone *Alþingi* do rozpatrzenia. Jeżeli *Alþingi* nie zaaprobuje ustawy prowizorycznej lub nie zakończy jej rozpatrywania w ciągu 6 tygodni od zwołania posiedzenia, ustawa traci moc obowiązującą. Ustawa prowizoryczna dotycząca budżetu nie może zostać wydana, o ile *Alþingi* uchwalił już budżet na dany rok finansowy”. W stosunku do Althingu ustrojodawca wyposażył prezydenta w prawo rozwiązywania parlamentu, nie precyzując równocześnie przesłanek uzasadniających tego typu działanie. Tym samym prawo konstytucyjne pozostawia głowie państwa dużą dowolność w tej materii. W przypadku rozwiązania Althingu nowe wybory winny odbyć się w przeciągu 45 dni, tak aby nowy parlament zebrał się nie później niż w ciągu 10 tygodni od momentu rozwiązania. W zakresie władzy wykonawczej konstytucyjne kompetencje prezydenta są *de facto* wykonywane za pośrednictwem ministrów (rządu). Ustawa zasadnicza czyni go jednak zwierzchnikiem egzekutywy. Prezydent, na mocy art. 15 Konstytucji, powołuje i odwołuje ministrów, a także określa ich liczbę i zakres obowiązków. Ponadto Prezydent Republiki Islandii reprezentuje kraj w stosunkach zewnętrznych oraz negocjuje i zawiera umowy międzynarodowe, z zastrzeżeniem, iż odnośnie traktatów, które wymagają zmiany ustroju państwa, bądź zrzeczenia się praw czy też ustanowienia służebności na terytorium lub wodach terytorialnych potrzebuje on zgody Althingu. Podobnie jak w przypadku uprawnień głów państw w innych krajach, prezydent w Islandii dysponuje prawem łaski i amnestii. Nie jest on jednak zwierzchnikiem sił zbrojnych, co wynika z faktu, iż Islandia nie posiada armii. Prezydent Republiki Islandii zgodnie z postanowieniami Konstytucji nie ponosi odpowiedzialności politycznej za swoje czynności urzędowe, zaś do odpowiedzialności karnej może zostać pociągnięty tylko i wyłącznie za zgodą Althingu. Głowa państwa podlega natomiast odpowiedzialności konstytucyjnej. Procedurę odwołania szefa państwa określa art. 11 Konstytucji. Przed upływem kadencji głowa państwa może zostać odwołana z urzędu

jedynie w drodze referendum ogólnonarodowego, zainicjowanego specjalną uchwałą Althingu przyjętą większością trzech czwartych głosów. Referendum takie winno odbyć się w przeciągu dwu kalendarzowych miesięcy od dnia przyjęcia uchwały parlamentu w tej sprawie. W tym okresie prezydent, aż do czasu ogłoszenia wyników, nie powinien wykonywać swoich obowiązków. Jeżeli uchwała Althingu zostanie odrzucona w referendum bezwzględną większością głosów, prezydent zachowuje urząd, zaś parlament zostaje bezzwłocznie rozwiązany i zarządza się nowe wybory. W przeciwnym wypadku głowa państwa zostaje zdjęta ze stanowiska. Analizując pozycję ustrojową głowy państwa w ramach islandzkiego systemu politycznego zwraca uwagę pewna dychotomia ujawniająca się pomiędzy uregulowaniami konstytucyjnymi a praktyką ustrojową. Z jednej strony bowiem ustawa zasadnicza dość szeroko określa obszar uprawnień i kompetencji prezydenta, gwarantując mu silną pozycję ustrojową. Z drugiej jednak strony doświadczenia kolejnych pięciu dotychczasowych prezydentów wskazują, iż nie odgrywają oni aż tak istotnej roli, jaką przypisuje im ustawa zasadnicza. Jak pokazuje zatem praktyka wiele zależy w tym względzie od indywidualnych predyspozycji i aktywności poszczególnych osób piastujących ten urząd<sup>15</sup>.

Tabela 2.

## Prezydenci Islandii

Imię i Nazwisko	Okres sprawowani urzędu
1. Sveinn Björnsson	17.04.1944 – 25.01.1952*
2. Ásgeir Ásgeirsson	01.08.1952 – 01.08.1968
3. Kristján Eldjárn	01.08.1968 – 01.08.1980
4. Vigdís Finnbogadóttir	01.08.1980 – 01.08.1996
5. Ólafur Ragnar Grímsson	01.08.1996 – obecnie

Źródło: opracowanie własne na podstawie Statistic Iceland, <http://www.statice.is/Statistics/Elections/Presidential-elections>, odczyt z dn. 20.07.2009.

## Rząd

Naczelnym organem władzy wykonawczej w ramach islandzkiego systemu polityczno-ustrojowego jest Rząd Islandii (isl. *Stjórnarráð Íslands*). Na poziomie konstytucyjnym uregulowania dotyczące rządu zamieszczone zostały w rozdziale 11 Ustawy

\* Sveinn Björnsson był jedynym, jak dotychczas, Prezydentem Islandii, który zmarł podczas sprawowania urzędu. Po jego śmierci, do czasu upływu kadencji, jego funkcje wykonywało – tak jak nakazuje art. 8 Konstytucji – kolegium składające się z Przewodniczącego Parlamentu, Premiera oraz Przewodniczącego Sądu Najwyższego.

<sup>15</sup> S. Sagan, *Ustrój polityczny...*, s. 68.

zasadniczej (art. 13–19). Sama konstytucja dość pobieżnie i ogólnikowo odwołuje się do instytucji rządu, czyniąc to w szerszym kontekście przepisów odnoszących się do głowy państwa. Na mocy jej postanowień prezydent powołuje rząd, dymisjonuje ministrów, a także określa ich liczbę oraz zakres obowiązków. W rzeczywistości rola prezydenta w tej materii ma zazwyczaj charakter czysto formalny – lub gdy pojawiają się problemy z uformowaniem koalicji rządowej – ogranicza się do działań koncyliacyjnych. Nominacja na stanowisko premiera, a także powołanie rządu poprzedzone jest konsultacjami prezydenta z liderami najważniejszych frakcji politycznych. W ten sposób głowa państwa uzyskuje pewność, iż nowy gabinet będzie cieszył się poparciem większości parlamentarnej lub przynajmniej będzie przez nią tolerowany. Islandzki system prawa konstytucyjnego, co charakterystyczne dla nordyckiej tradycji ustrojowej, zna dwa pojęcia rządu. Podstawową formą jest gabinet, w skład którego wchodzi premier wraz z ministrami. Gdy rząd taki obraduje jednak pod przewodnictwem prezydenta wówczas tworzy Radę Państwa. Formalnie to właśnie na forum Rady Państwa winny być przedkładane prezydentowi wszelkie ważne ustawy i decyzje rządowe. Islandzkie gabinety cechuje stosunkowo mała liczebność – zwyczajowo nie przekraczają one 12 osób. Obok premiera oraz ministrów w rządzie nie zasiadają żadne inne osoby. Nie ma tutaj instytucji wicepremiera oraz ministrów bez teki. Pracami poszczególnych resortów kierują ministrowie, a rozdział tek ministerialnych faktycznie leży w gestii premiera. W ostatnich latach, wraz z rozwojem liczebnym składu rządu, nastąpiło odejście od stosowanej wcześniej zasady, zgodnie z którą na czele dwóch (lub niekiedy większej liczby) resortów stawał jeden minister. Islandzkie prawo nie precyzuje szczególnych warunków, jakie muszą spełniać członkowie gabinetu. Wystarczy, iż cieszą się oni pełnią praw cywilnych i politycznych oraz są obywatelami islandzkimi. Ministrowie mogą jednocześnie pełnić funkcję deputowanych do Althingu. Struktura organizacyjna rządu w zakresie liczby i nazw resortów jest zmienna. Powołany 10 maja 2009 r., po przedterminowych wyborach, drugi rząd Jóhanny Sigurdardóttir podzielony został na następujące ministerstwa: spraw społecznych i zabezpieczenia socjalnego; przemysłu, energii i turystyki; spraw zagranicznych; komunikacji; finansów; rolnictwa i rybołówstwa; zdrowia; edukacji, nauki i kultury; środowiska; handlu; sprawiedliwości i spraw kościelnych oraz biura premiera<sup>16</sup>. Posiedzenia gabinetu zwołuje premier, który jednocześnie przewodniczy jego obradom. Rząd może zebrać się również z inicjatywy ministra. Siedzibą rządu konstytucja uczyniła Reykjavik. Premier kształtuje ogólną politykę rządu, wyznacza kierunki prac gabinetu, a także nadzoruje i koordynuje funkcjonowanie administracji publicznej. Praktyka pokazuje, iż zajmuje on kluczową pozycję w islandzkim systemie politycznym. Co do kompetencji samego rządu islandzka konstytucja odnosi się raczej w sposób lakoniczny.

<sup>16</sup> <http://www.government.is/g-offices/>, odczyt z dn. 22.07.2009.

Zgodnie z zapisami art. 17 „Posiedzenia rządu zwoływane są w celu rozpatrzenia nowych projektów ustaw i ważnych spraw państwowych”. Natomiast art. 14 głosi, iż „Ministrowie ponoszą odpowiedzialność za wszystkie działania wykonawcze”. Ogólnie rzecz ujmując, rząd, będąc naczelnym organem egzekutywy, kreuje ogólną politykę państwa, dążąc do realizacji założeń zawartych w swym programie politycznym. Warto podkreślić w tym kontekście, iż ustrojodawca nie wyposażył islandzkiego rządu w żadne uprawnienia normodawcze (prawo dekretowania), co podkreśla zasadę wyłączności Althingu w sferze ustawodawczej. Ustawa zasadnicza nie zawiera wymogu nakazującego posiadanie przez rząd poparcia większości parlamentarnej. Wynika to jednak z norm zwyczajowych. Brak aprobaty ze strony większości deputowanych zasiadających w Althingu może skutkować bowiem destabilizacją polityczną oraz zablokowaniem rządowych inicjatyw, zwłaszcza w płaszczyźnie legislacyjnej. W odniesieniu do rządu zaufanie parlamentu dotyczy zarówno całego gabinetu, jaki i poszczególnych ministrów. W rzeczywistości, na gruncie islandzkiego systemu politycznego, rozróżnienie to uległo zatarciu, gdyż premier ponosi odpowiedzialność zarazem za siebie i za swoich ministrów. Konstytucja Republiki Islandii nie precyzuje w szczególności politycznej odpowiedzialności rządu wobec Althingu. Zasada się ona w znacznej mierze na zwyczajach konstytucyjnych. W przypadku utraty zaufania parlamentu, rząd po przyjęciu uchwały w tej sprawie przez parlament, zmuszony jest ustąpić. Dymisja jest składana na ręce prezydenta. Charakterystycznym rysem rządów islandzkich pozostaje to, że relatywnie częste ich zmiany są wynikiem wewnętrznych rozbieżności w łonie samego gabinetu (z reguły koalicyjnego), a nie brakiem zaufania ze strony parlamentu. Wotum nieufności wobec rządów jest raczej wyjątkiem w praktyce życia politycznego Islandii<sup>17</sup>. Althing uczestniczy również w egzekwowaniu odpowiedzialności członków rządu za przestępstwa związane z wykonywanymi przez nich funkcjami. Znajduje to umocowanie w art. 14 Konstytucji, który głosi, iż „[...] Odpowiedzialność ministrów jest określona ustawą. *Alþingi* może wnieść oskarżenie przeciwko ministrowi za działania związane z wykonywaniem ich obowiązków urzędowych. W takim przypadku właściwy kompetencyjnie jest Trybunał Stanu”.

Od czasu ustanowienia w 1944 r. Republiki Islandii do 2009 r. kraj rządzony był przez 29 gabinetów. W zdecydowanej większości miały one charakter koalicyjny. Obecny rząd tworzą dwie partie: Sojusz (pięciu ministrów) oraz Ruch Zieloni – Lewica (również pięciu ministrów<sup>18</sup>), a na jego czele stoi wywodząca się z Sojuszu Jóhanna Sigurdardóttir – pierwsza w dziejach państwa kobieta piastująca urząd szefa rządu.

<sup>17</sup> S. Sagan, *Ustrój polityczny...*, s. 77.

<sup>18</sup> Obok tego w skład gabinetu wchodzi jeszcze dwóch ministrów bezpartyjnych.

## Władza sędziowska

Islandzka ustawa zasadnicza w sposób równie zwięzły i ogólnikowy, jak w przypadku rządu, odnosi się do władzy sędziowskiej, poświęcając temu zagadnieniu zaledwie 4 artykuły. Uregulowania dotyczące wymiaru sprawiedliwości zostały zawarte w art. 2, a także w rozdziale V (art. 59 – 61). Stosownie do brzmienia art. 2 – w którym określona została zasada trójpodziału władzy – w Republice Islandii „[...] Sędziowie sprawują władzę sędziowską”. Postanowienia rozdziału V głoszą natomiast, iż organizacja wymiaru sprawiedliwości musi być oparta na ustawie, a sędziowie władni są rozpatrywać spory wchodzące w zakres kompetencji administracji. Obok tego art. 61 podkreśla zasadę niezawisłości sędziów („Przy wypełnianiu swoich obowiązków służbowych sędziowie kierują się jedynie ustawami”) oraz ich nieusuwalności („Sędziowie, którzy nie piastują równocześnie stanowisk administracyjnych, nie mogą zostać zwolnieni z urzędu inaczej niż na mocy orzeczenia sądu, nie mogą być również przenoszeni na inne stanowiska wbrew ich woli, z wyjątkiem przypadku reorganizacji sądownictwa. Jednakże sędzia, który osiągnął wiek 65 lat, może zostać zwolniony z urzędu [...]). Do końca lat 80. XX w. islandzki wymiar sprawiedliwości wyróżniał się własną specyfiką organizacyjną. Przejawiała się ona przede wszystkim poprzez możliwość łączenia funkcji administracyjnych i sądowych w terenie, dzięki czemu jedna osoba mogła jednocześnie zajmować stanowisko w administracji państwowej (w tym w policji) i godzić to ze sprawowaniem urzędu sędziowskiego. Całkowite oddzielenie władzy wykonawczej od sędziowskiej nastąpiło w Islandii dopiero na mocy specjalnej ustawy – nr 92 z 1989 r. – o separacji wymiaru sprawiedliwości i władzy wykonawczej, a proces ten ostatecznie zakończony został w 1992 r. Obecnie islandzki system sądownictwa ma charakter dwuinstancyjny, a Islandia podzielona jest na osiem okręgów sądowych. Na sądy pierwszej instancji składa się osiem sądów okręgowych, które sprawują jurysdykcję zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych. Sądem drugiej instancji jest natomiast Sąd Najwyższy. Sędziów sądów okręgowych powołuje i odwołuje minister sprawiedliwości, kierując się przy tym ocenami specjalnej Komisji Kwalifikacyjnej, w skład której wchodzi trzy osoby rekomendowane przez Sąd Najwyższy, Islandzkie Stowarzyszenie Adwokatów i Islandzkie Stowarzyszenie Sędziów. Sędzia sądu okręgowego spełniać musi następujące warunki: wiek minimum 30 lat, islandzkie obywatelstwo, sprawność psychiczna i fizyczna, pełna zdolność do czynności prawnych, niekaralność, egzamin lub dyplom w dziedzinie prawa, co najmniej trzyletni okres wykonywania mandatu posła, wykonywanie zawodu adwokata lub radcy prawnego w administracji państwowej lub samorządowej<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> S. Sagan, *Ustrój polityczny...*, s. 79.

Sądami okręgowymi kierują prezesi powoływani przez ministra sprawiedliwości na 5-letnią kadencję. Odwołania od decyzji sądów okręgowych rozpatruje Sąd Najwyższy – stanowiący najwyższą instancję sądową w ramach islandzkiego wymiaru sprawiedliwości. Został on ustanowiony na mocy ustawy nr 22 z roku 1919, a jego pierwsze posiedzenie odbyło się 16 lutego 1920 r.<sup>20</sup> W skład Sądu Najwyższego wchodzi 9 sędziów powoływanych i odwoływanych przez prezydenta, na wniosek ministra Sprawiedliwości. Kandydaci na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego muszą posiadać niezbędne kwalifikacje. Obok wymogów stawianych przed sędziami sądów okręgowych muszą oni ponadto: osiągnąć wiek 35 lat, nie być pozbawionymi prawa do zarządzania własnym majątkiem, posiadać co najmniej 3 – letni staż w sądzie okręgowym na stanowisku sędziego lub radcy w Sądzie Najwyższym, posiadać tytuł profesora, pełnić funkcję komendanta policji, sędziego pokoju, szefa prokuratury albo jego zastępcy, prokuratora, dyrektora generalnego w ministerstwie, dyrektora departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości, *ombudsmana* lub innej podobnej funkcji zapewniającej zdobycie odpowiedniego doświadczenia oraz znajomości prawa<sup>21</sup>. Na czele Sądu Najwyższego stoi Prezes wybierany na 2-letnią kadencję przez sędziów wchodzących w jego skład. Sąd Najwyższy funkcjonuje w oparciu o dwie izby, które orzekają w składach 3-, bądź 5-osobowych. Na wniosek Prezesa sprawa może być również rozpoznana w składzie 7-osobowym. Obok tego w Islandii istnieją jeszcze dwa odrębne sądy, tj. Sąd Stanu oraz Sąd Pracy.

### **Regulacje dotyczące praw człowieka i wolności obywatelskich**

Republika Islandii, jako państwo w pełni demokratyczne, w swym porządku ustrojowym dużo uwagi poświęca uregulowaniom odnoszącym się do kwestii ochrony praw człowieka i obywatela. Zapisy islandzkiej konstytucji w tym zakresie, na mocy nowelizacji z lat 90. XX w., zostały znacznie rozszerzone i dostosowane do standardów międzynarodowych – zwłaszcza tych obowiązujących w prawie europejskim. Na poziomie ustawy zasadniczej normy dotyczące praw człowieka zamieszczone zostały w rozdziale VII i częściowo w rozdziale VI. Artykuł 65 – otwierający rozdział VII Konstytucji – głosi, iż „Wszyscy są równi wobec prawa i korzystają z praw człowieka bez względu na płeć, religie, poglądy, narodowość, rasę, kolor skóry, własność [stan majątkowy – R.R.], urodzenie lub inną cechę pochodzenia”. Zapis ten uzupełniony został stwierdzeniem, że „Mężczyźni i kobiety korzystają z równych praw we wszyst-

<sup>20</sup> <http://www.haestirettur.is/baeklingur/page2>, odczyt z dn. 25.07.2009.

<sup>21</sup> S. Sagan, *Ustrój polityczny...*, s. 80.

kich dziedzinach”. Na katalog podstawowych praw i wolności zawartych w konstytucji składają się ponadto następujące unormowania: zakaz pozbawienia obywatelstwa islandzkiego; prawo obywateli islandzkich do swobodnego wjazdu i wyjazdu z kraju, zakaz pozbawienia wolności z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie; prawo osoby pozbawionej wolności do bezzwłocznego uzyskania informacji o powodach zastosowania wobec niej takiego środka; bezwzględny zakaz tortur, nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karnia, a także zakaz pracy przymusowej; brak możliwości zastosowania kary wobec kogokolwiek, jeżeli nie została ta osoba uznana za winną popełnienia czynu stanowiącego przestępstwo; zakaz wprowadzenia kary śmierci w drodze ustawy; prawo do sprawiedliwego procesu sądowego przed niezależnym i bezstronnym sądem; nienaruszalność prywatności, domu i życia rodzinnego; nienaruszalność własności prywatnej; prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów i przekonań; prawo do różnych form stowarzyszania się w każdym prawnie dozwolonym celu; prawo do gromadzenia się bez broni; prawo do wykonywania wybranego przez siebie zawodu; prawo do uzyskania niezbędnej pomocy w razie choroby, kalektwa, niemocy spowodowanej podeszłym wiekiem, bezrobocia i innych okoliczności; ustawowe gwarancje w zakresie edukacji, ochrony i opieki nad dziećmi; a także zakaz nakładania podatków, o ile nie zezwala na to obowiązująca ustawa. W sferze wolności religijnej art. 62 (rozdział VI) stanowi, co prawda, iż „Kościół Ewangelicko-Augsburski w Islandii jest Kościołem państwowym i jako taki jest wspierany i chroniony przez państwo [...]”, jednakże dwa kolejne artykuły zapewniają całkowitą swobodę wyznania (prawo do zakładania związków wyznaniowych i praktykowania swojej religii w zgodzie z indywidualnymi przekonaniami, zakaz pozbawiania praw osobistych czy publicznych na podstawie przekonań religijnych, a także zakaz zmuszania do przynależności do jakiegokolwiek związku wyznaniowego). Ważną rolę w dziedzinie ochrony praw człowieka i obywatela pełni w Islandii instytucja *Ombudsmana Althingu* (*Umboðsmaður Alþingis*). Urząd Rzecznika Praw Obywatelskich przy Althingu powołany został w 1987 r., na mocy ustawy nr 13 z 20 marca 1987 r. *Ombudsman* jest wybierany na 4-letnią kadencję przez islandzki parlament, a kandydat na to stanowisko – w myśl litery prawa – powinien spełniać warunki analogiczne, jak w przypadku piastowania funkcji sędziego Sądu Najwyższego. W ramach swych kompetencji Rzecznik Praw Obywatelskich stoi na straży przestrzegania praw człowieka i wolności obywatelskich, a także sprawuje kontrolę nad poczynaniami zarówno administracji rządowej, jak i samorządowej<sup>22</sup>. W swych działaniach jest on organem niezawisłym. *Ombudsman* może wszcząć postępowanie z własnej inicjatywy, z urzędu, lub też w efekcie wniesionej skargi. Zwrócić się do niego może każda osoba, która uważa, iż

<sup>22</sup> Ponadto może on również badać działania organizacji i instytucji prywatnych, o ile ich działania mają związek ze swobodami i prawami obywatelskimi.

została potraktowana niesprawiedliwie (tak obywatele islandzcy, jak i cudzoziemcy)<sup>23</sup>. W zakresie poszanowania praw, potrzeb i interesów dzieci w Islandii utworzono w 1995 r. odrębny urząd *Ombudsmana* ds. Dzieci (*Umboðsmaður barna*).

\* \* \*

Długą tradycję posiada na Islandii samorząd terytorialny. Jego początki sięgają X w. Wyrazem instytucjonalizacji idei samorządowych w czasach Wolnej Wspólnoty było ustanowienie takich instytucji, jak *hreppur*<sup>24</sup>, a także *godord* oraz *thingów*. Pierwsze uregulowania prawne odnoszące się do organizacji samorządu oraz jego kompetencji odnaleźć można w kodeksie *Grágás* (Szara Gęś) skompilowanym w drugiej połowie XIII w. Wraz z upadkiem Wolnej Wspólnoty oraz nastaniem panowania norweskiego na wyspie zapoczątkowany został proces stopniowego ograniczania roli samorządu, który osiągnął apogeum w okresie rządów duńskich, sprawowanych za pośrednictwem silnie scentralizowanej administracji. Dopiero królewski dekret o władzy lokalnej z 4 maja 1872 r. przywracał w Islandii funkcjonowanie instytucji samorządowych. Tradycyjny podział administracyjny kraju, uformowany w okresie podporządkowania Monarchii Duńskiej, opierał się na 23 hrabstwach (*sýslur*) oraz niezależnych miastach (*kaupstaðir*), których liczba w latach 80. XX w. osiągnęła ostatecznie poziom 25. Z dniem 1 stycznia 2004 r. w Islandii dokonano reorganizacji podziału administracyjnego państwa. Obecnie kraj dzieli się na 8 regionów (*landshluta*) oraz 78 gmin (*sveitarfélög*). Na szczeblu gminnym władza w pełni należy do organów samorządu terytorialnego, podczas gdy w regionach sprawuje ją administracja rządowa. Islandzka konstytucja w sposób marginalny porusza kwestie samorządu, poświęcając temu zagadnieniu zaledwie jeden artykuł – 78 (przedostatni). Głosi on, iż „Gminy wykonują swoje zadania niezależnie, na podstawie przepisów ustawy. Źródła dochodów gmin i prawo gmin do decydowania, czy i jak wykorzystać dochody, określa ustawa”. Stosownie do tych zapisów podstawę prawną funkcjonowania oraz organizacji insty-

<sup>23</sup> Więcej na temat instytucji *Ombudsmana* *Althingu* patrz: <http://www.umbodsmaduralthingis.is/>

<sup>24</sup> *Hreppur* były to lokalne wspólnoty, funkcjonujące niezależnie w ramach lokalnych *thingów* lub parafii. Głównym zadaniem takich wspólnot było wypełnianie funkcji socjalnych, które w normalnych warunkach spoczywałyby na barkach najbliższej rodziny (m.in. niosły one pomoc osobom biednym). Według zapisów kodeksu *Grágás* w skład pojedynczego *hreppar* wchodziło przynajmniej ok. 20 farm, a na jego czele stał pięciosobowy komitet wybierany przez wszystkich farmerów należących do wspólnoty (Birgir T. Runolfsson Solvason, *Ordered Anarchy, State, and Rent-Seeking: The Icelandic Commonwealth, 930 – 1264*, Ph.D. Dissertation in Economics, George Mason University, 1991, s. 35 i n. [dostępna pod adresem: [http://www3.hi.is/~bthru/Ordered\\_Anarchy\\_PhD\\_dissertation.pdf](http://www3.hi.is/~bthru/Ordered_Anarchy_PhD_dissertation.pdf)]; idem, *Institutional evolution in the Icelandic Commonwealth*, „Constitutional Political Economy” 1993, vol. 4, nr 1, s. 104 i n.).



tucji samorządowych w Islandii stanowią przede wszystkim ustawy. Mimo to organy samorządu terytorialnego posiadają silną i ugruntowaną pozycję w ramach islandzkiego systemu polityczno-ustrojowego. Do ich kompetencji należą m.in.: sprawy z zakresu opieki społecznej i zdrowotnej, mieszkalnictwa komunalnego, zapobiegania bezrobociu i ubóstwu, edukacji, kultury i sportu, a także infrastruktury oraz zagospodarowania przestrzennego.

*Paweł Nieczuja-Ostrowski*

## **Swoistość geopolityczna Armenii**

Armenia jest jednym z 15 państw, które uzyskały suwerenność po rozpadzie ZSRR. W aspekcie terytorialnym jest spośród nich państwem najmniejszym. Powszechnie zauważa się jednak, że ze względu na swoje położenie geopolityczne jest obiektem szczególnego zainteresowania większych sąsiadów, światowych mocarstw oraz instytucji międzynarodowych. Równocześnie usytuowanie to było powodem jej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej w regionie, tj. konfliktu politycznego i militarne- go z sąsiednim Azerbejdżanem, kryzysu ekonomicznego oraz zamknięcia granicy z Turcją. Swoistość geopolityczna Armenii ukształtowała się w procesie wielowiekowych przeobrażeń społeczno-politycznych, etniczno-narodowościowych i ekono- micznych na obszarze Wyżyny Armeńskiej i Kaukazu.

### **Dziedzictwo przeszłości**

Ormianie są jednym z najstarszych narodów świata; uznaje się, że proces kształto- wania tego narodu został zapoczątkowany w II tysiącleciu p.n.e.<sup>1</sup> Państwowość ormiań- ska formowała się generalnie na obszarze Wyżyny Armeńskiej, krainy geograficznej, w której obrębie Azja Mniejsza łączy się z Azją Właściwą, położonej pomiędzy nizi- nami Mezopotamii i Zakaukazia, a równinami Anatolii. Wznosi się ona w obszarze krzyżowania się naturalnych dróg między stepami Europy Wschodniej i Azji Central- nej, piaskami Bliskiego Wschodu, Arabii i Afryki Północnej oraz Anatolią i Europą śródziemnomorską. Ta specyfika położenia uczyniła ją z perspektywy zainteresowa- nia politycznego jednym z istotnych i newralgicznych terytoriów na mapie świata. W ciągu dziejów w jej obszarze ustaliła się granica pomiędzy europejskimi i azjatyckimi cywilizacjami, poddając go stałemu i silnemu oddziaływaniu i przenikaniu się wielu

---

<sup>1</sup> D.M. Lang, *Armenia kolebka cywilizacji*, Warszawa 1975, s. 30–31, 54; A. Pisowicz, *Język ormiań- ski*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, Warszawa 1986, s. 344; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, Wrocław 1990, s. 14–26.

kultur. W jej sąsiedztwie ukształtowały się silne ośrodki cywilizacyjne; na zachodzie małoazjatyckie i śródziemnomorskie, na południu i południowym-wschodzie blisko-wschodnie; od wschodu i północy na jej obszar przybywały liczne ludy koczownicze.

Wyżyna Armeńska posiada formę wysoko wyniesionego płaskowyżu (1000–1800 m n.p.m.); cechuje ją złożona budowa geologiczna i mocne pofałdowanie. Odchodzą od niej najważniejsze łańcuchy górskie Azji Południowo-Zachodniej. Pomimo górskiego charakteru nie tworzy jednak naturalnych barier o strategicznym znaczeniu, stwarzających dogodny warunki obrony czy zabezpieczających przed wtargnięciem wrogich wojsk z krain ościennych. Odosobnione od siebie skalne wzniesienia, kotliny, wąwozy oraz jaskinie, stanowiły miejsca dogodny do schronienia się i przeczekaania wojennych nawałnic, nie tworzyły jednak naturalnej zapory dającej wsparcie dla organizacji zwartej obrony. Swoisty charakter Wyżyny Armeńskiej miał też ujemne strony z punktu widzenia państwowotwórczego; przecinające ją góryste masywy powodowały istotne trudności komunikacyjne pomiędzy jej częściami, sprzyjając tendencjom decentralistycznym, co szczególnie nasiliło się w czasach feudalnych<sup>2</sup>.

Na obszarze Wyżyny Armeńskiej wyróżniają się takie swoistości przyrodnicze, jak duże śródgórskie jeziora Sewan<sup>3</sup> i Wan<sup>4</sup> oraz najwyższy w Azji Mniejszej szczyt górski – Ararat (5156 m n.p.m.). Od Araratu pochodziły nazwy pierwszych państw na terenie Armenii; m.in. królestwa Urartu<sup>5</sup>. W jego pobliżu sytuowały się ormiańskie stolice, takie jak Armawir, Artaszat, Wagarzapat (także stolica ormiańskiego Kościoła), Dwin i Erywań; królestwo ormiańskie nazywano często ararackim<sup>6</sup>.

Od starożytności Armenia stanowiła obiekt politycznych zainteresowań i ekspansji sąsiednich państw. W 590 r. p.n.e. została podbita przez Medów, a ok. 40 lat później przez Persów; przez dwa stulecia jej obszar był jedną z prowincji (satrapii) imperium perskiego. W okresie tym zaznaczyły się silne wpływy kultury i cywilizacji perskiej; m.in. Ormianie zaadoptowali perski panteon, do języka ormiańskiego przeniknęły liczne elementy języka perskiego.

<sup>2</sup> Istotnie dezintegrujące znaczenie miała grupa szczytów (Bozdağ, Ala Dağ, Tendürik Dağ, Hama Dağ, Ararat) dzieląca Armenię na dwie części, północno-wschodnią (historyczna Sijunia – teren współczesnej Republiki Armenii) i południowo-zachodnią (historyczny Waspurakan); jak również przechodzący wzdłuż Wyżyny masyw Karasu-Aras Dağları (Góry Karasuńsko-Arakszańskie), sięgający do 3725 m n.p.m. D.M. Lang, *Armenia kolebka cywilizacji*, Warszawa 1975, s. 20.

<sup>3</sup> Zajmuje obecnie powierzchnię ok. 1360 km<sup>2</sup> i jest ok. 12 razy większe od Jeziora Śniardwy (ok. 114 km<sup>2</sup>).

<sup>4</sup> Długość na 145 km, szerokość na 80 km, ma powierzchnię 3700–3800 km<sup>2</sup>, równa się obszarem mniej więcej dawnemu województwu warszawskiemu (z 1975 r.), przewyższając powierzchnią polskie jezioro Śniardwy aż ok. 33 razy, a nawet państwo Luksemburg (2586 km<sup>2</sup>).

<sup>5</sup> Wymienia je prorok Jeremiasz (Jr 51, 27) przepowiadając zagładę Babilonu: „w bój święty z nim ludy sposobicie, powołajcie przeciwko mu królestwa Ararat, Minni i Aszkenaz”. *Biblia Tysiąclecia*, wyd. piąte, Jr 51, 27.

<sup>6</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, Wrocław 1990, s. 26–28.

W 331 r. p.n.e. Armenia została podporządkowana Aleksandrowi Wielkiemu, co zapoczątkowało okres wpływów cywilizacji helleńskiej. Niepodległość uzyskano dopiero w 190 r. p.n.e. W I w. p.n.e. Armenia stała się przedmiotem rywalizacji pomiędzy Rzymem i Persją<sup>7</sup>. W okresie tym przyjęto chrześcijaństwo jako religię państwową (ok. 301 r.). Pod koniec IV w., w wyniku porozumienia, Persja i Rzym podzieliły osłabioną wojnami i wewnętrznymi konfliktami Armenię między siebie<sup>8</sup>.

W ciągu dziejów zaznaczyły się długie okresy obcej dominacji w Armenii i nieistnienia suwerennej państwowości. Zauważa się jednak, że w okresach tych funkcjonowały różnorodne ormiańskie byty polityczne posiadające ograniczoną samodzielność (księstwa, prowincje); stanowiły one swoistą podstawę do odbudowy państwa w sprzyjających okolicznościach politycznych. Ich władcy (lub zwierzchnicy) prowadzili politykę „lawirowania” pomiędzy mocarstwami, opowiadając się zwykle po stronie silniejszego lub zapewniającego większą samodzielność. Znamiennym było zjednoczenie ormiańskich księstw w IX w. przez książąt z rodu Bagratydów i odbudowanie po pięciu wiekach niepodległego państwa. Rozpadło się jednak ono już w 2. poł. X w. wobec silnych dążeń decentralistycznych. Rozdrobnione państwa przetrwały do początku XI w.; część została przyłączona do Bizancjum, ostatecznie zaś upadło w połowie XI w. w wyniku najazdów Turków seldżuckich<sup>9</sup>. Od XI w. do końca XV w. Armenia pozostawała pod władzą plemion turkmeńskich. Po ich upadku, na przełomie XV i XVI w., została podzielona pomiędzy imperia tureckie i perskie.

## Diaspora

Wobec licznych wojen i grabieżczych najazdów ujawniło się zjawisko wychodźstwa Ormian z ojczyzny<sup>10</sup>. W IV i V w. rządzący Persją Sasanidzi dążyli do narzucenia Armenii mazdaizmu; wobec jej mieszkańców prowadzili politykę eksterminacji i prze-

<sup>7</sup> Utrzymywała się jako wasalne państwo buforowe, rzymskie lub perskie (w zależności od czasowej przewagi jednego z imperiów), co było z reguły korzystne dla obydwóch państw (Persję zabezpieczała przed Rzymem, Rzym przed najazdami północnokaukaskich koczowniców oraz Partów). M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje Rzymu*, t. 2, Warszawa 1992, s. 37–39, 64–67, 91–92, 107–109, 194–196, 227–232; B. Składanek, *Historia Persji*, t. 1, Warszawa 2004, s. 185–189.

<sup>8</sup> Po śmierci króla Arsazaka III (378–387/389) rzymska część Armenii została zamieniona w prowincję, natomiast perska Armenia (tzw. Persarmenia), jeszcze przez dłuższy czas zachowała pewną samodzielność i była ośrodkiem rozwoju kulturalnego. M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 42–47; E. Gibbon, *Zmierzch cesarstwa rzymskiego*, Warszawa 1995, s. 317–318; B. Składanek, op.cit., t. 1, s. 216–220.

<sup>9</sup> Niezależność zachowało paru miejscowych książąt i królewiat kontynuujących walkę w swych górskich warowniach, m.in. w rejonie Sasun, który zachował samodzielność do poł. XII w. Pod koniec XII w. części ziem ormiańskich udało się uzyskać ograniczoną samodzielność w granicach monarchii gruzińskiej.

<sup>10</sup> M. Cary, H.H. Scullard, op.cit., t. 1, s. 576, t. 2, s. 108–109, 230; A. Chodubski, *Ormianie jako diasporalna wspólnota narodowa i etniczna, [w:] Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, red. A. Chodubski i A.K. Waśkiewicz, seria szósta, Gdańsk 2006, s. 67.

siedleń. Tysiące Ormian przesiedlił do Iranu król Szapur II (309–379). Perskie przesiedlenia odbywały się też niejednokrotnie w innych stuleciach; m.in. na początku XVII w., kiedy szach Abbas I (1587–1629) osiedlił w Isfahanie i Fachrabadzie kilkadziesiąt tysięcy Ormian<sup>11</sup>. Przesiedleń dokonywali też władcy bizantyjscy. Zjawisko to nasiliło się po utworzeniu odrębnego ormiańskiego Kościoła narodowego (555 r.); Ormian postrzegano jako schizmatyków, stanowiących zagrożenie dla jedności państwowej cesarstwa. Osiedlano ich w Macedonii, na Cyprze i na Peloponezie; liczne były deportacje ludności ormiańskiej do Tracji, która jako obszar przygraniczny, narażona była na liczne najazdy ludów koczowniczych, powodujące jego wyludnianie się<sup>12</sup>.

Zjawisko wychodźstwa Ormian ujawniało się wielokrotnie w dziejach tego narodu, m.in. w okresie politycznej rywalizacji arabsko-bizantyńskiej oraz najazdów koczowniczych Chazarów, Hunów i Waregów (VII–IX w.); w okresie ekspansji plemion tureckich na Bliskim Wschodzie (XI w.); w czasie okrutnych wypraw Timura Lenka do Armenii i na Kaukaz (1386–1402); w okresie rywalizacji pomiędzy Turcją a Persją (XVI–XVII w.). Wychodźcy z zagrożonej ojczyzny kierowali się do pobliskich krain, takich jak Kapadocja, Cylicja, Syria, Liban, Mezopotamia, Azerbejdżan, Gruzja; powstały tam liczne ośrodki ormiańskie. Ukształtowanie się rozległych imperiów sprzyjało emigracji na inne kontynenty; chętnie osiedlano się w stolicach oraz wzdłuż szlaków handlowych. Znaczne kolonie powstały np. w Konstantynopolu i Saraju. W średniowieczu liczni Ormianie napłynęli do Bułgarii, Wołoszczyzny, Mołdawii, Rusi i na Krym; osiedlano się też w Egipcie i Mongolii. Przedstawiciele tej społeczności przybywali też do Polski, gdzie ich największymi ośrodkami stały się Lwów i Kamieniec Podolski<sup>13</sup>.

Wobec upadku Armenii Bagratydów szczególne znaczenie miało utworzenie w XI w. suwerennego państwa przez ormiańskich książąt osiadłych w Cylicji. W 1199 r. książę Leon (Lewon) II (1186–1219) przyjmując z rąk cesarza Henryka VI oraz papieża Celestyna III koronę królewską, uczynił z kraju monarchię o statusie międzynarodowym; przetrwała ona do 1375 r. Przez trzy wieki istnienia państwa ukształtowały się liczne związki z dworami europejskimi, podejmowane były działania na rzecz unii Kościoła ormiańskiego z papieżem, a kultura ormiańska została włączona w nurt europejskiej kultury Średniowiecza. Szczególne więzi wykształciły się z Francją; od

<sup>11</sup> Arakel z Tebryzu, *Księga dziejów*, Warszawa 1981, s. 33, 47–60, 132–133, 144–146, 358–367, 508–514; M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 139.

<sup>12</sup> D.M. Lang, *Bułgarzy*, Warszawa 1983, s. 40–41; K. Stopka, *Armenia Christiana*, Kraków 2002, s. 91–93; J. Bonarek, *Romajowie i obcy w kronice Jana Skylitzesa*, Toruń 2003, s. 32, 33, 90.

<sup>13</sup> B. Gafurow, *Dzieje i kultura ludów Azji Centralnej*, Warszawa 1978, s. 499–507; Arakel z Tebryzu, op.cit., s. 32–48, 452–459; M. Małowist, *Tamerlan i jego czasy*, Warszawa 1985, s. 45–48, 63, 74–75; M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 98, 132–137. A. Chodubski, *Główne ogniwa kontaktów polsko-ormiańskich do początków XX w.*, Warszawa 1989, s. 2–3.

poł. XIV w. na tronie cylicyjskim panowali władcy z francuskiej dynastii Lusignan; ostatni z władców Leon V (1374–1375) po upadku państwa mieszkał i zmarł w Paryżu<sup>14</sup>.

Wychodźstwo Ormian wywarło istotny wpływ na dzieje tego narodu. Liczna diaspora odegrała przemożną rolę w zachowaniu kultury i tożsamości narodowej, jak i w dążeniach do odbudowy niepodległego państwa. W XVIII w. ormiańskie kolonie istniały w licznych miastach Afryki, Azji i Europy; kształtowały się one w przestrzeni geograficznej pomiędzy Portugalią i Indiami, Polską i Etiopią. Kolonie stały się ośrodkami rozwoju narodowej kultury i oświaty; były miejscem oddziaływania i przyswajania zdobyczy cywilizacyjnych i kulturalnych innych narodów, kształtowania się więzi kulturowych z krajami osiedlenia; były też zapleczem politycznym, a nierzadko ekonomicznym, w podejmowanych staraniach o wyzwolenie ojczyzny. Czynniki oficjalne w wielu państwach sprzyjały osadnictwu ormiańskiemu, m.in. władcy Państwa Wielkiego Mogoła, przede wszystkim Akbar (1556–1605) (istotne skupiska powstały w Agrze, Bombaju, Kalkucie, Lahore, Madrasie, Suracie)<sup>15</sup>.

Ormianie w miejscach osiedlenia zajmowali się z reguły handlem i rzemiosłem, nierzadko byli lekarzami, urzędnikami, ponadto przejawiali aktywność społeczną i kulturalną, a także polityczną; ujawniali też postawę lojalności wobec czynników oficjalnych oraz panującego ładu społeczno-prawnego. Zauważa się, że generalnie ulegali asymilacji, tj. przyjmowali język, kulturę i obyczaje kraju osiedlenia; jednak w sferze prywatności zachowywali poczucie przynależności do narodu ormiańskiego. W warunkach emigracji przywiązywali dużą wagę do osiągnięcia wysokiego poziomu warunków materialnych i bytowych, dążyli do starannego wykształcenia, gwarantującego zdobycie wysokiej pozycji w hierarchii życia społeczno-politycznego i kulturalnego. Nierzadko osiągalni wysokie stanowiska państwowe, stawali się luminarzami w dziedzinie kultury i sztuki. Znamiennym jest przykład takich Ormian, jak Leon V (z rodu Arcrunich) – cesarz bizantyjski w latach 813–820; Nubar Nubarian (Nubar Pasza) (1825–1899) – pierwszy premier Egiptu; Howanes (Iwan Konstantynowicz) Ajwazowski (1817–1900) – wybitny malarz rosyjski okresu romantyzmu<sup>16</sup>.

W XVI w. powstały koncepcje wyzwolenia Armenii przy pomocy mocarstw europejskich, które toczyły wojny z imperium osmańskim. Postępowe idee europejskie za pośrednictwem diaspory docierały do Armenii, gdzie powstawały tajne związki powstańcze. Sprzymierzeńców poszukiwano w państwach europejskich, wchodzących

<sup>14</sup> D.M. Lang, *Armenia...*, s. 198–200.

<sup>15</sup> M.J. Seth, *Armenians in India. From the Earliest Times to the Present Day*, Calcutta 1939, s. 2, 16–17, 102, 134–135, 195–196, 201–204, 225–227, 257, 293–299, 313, 325; Embassy of India in Armenia – strona oficjalna, [www.indianembassy.am](http://www.indianembassy.am), odczyt z dn. 23.10.2007.

<sup>16</sup> D.M. Lang, op.cit., s. 34, 180; M. Ormanian, *Kościół Ormiański*, Kraków 2004, s. 149; A. Zohry, *Armenians in Egypt*, XXV IUSSP International Population Conference, Tours 2005, s. 2.

w skład ligi antytureckiej. Misje ormiańskie w wymiarze politycznym zakończyły się niepowodzeniem, jednakże wielowiekowe funkcjonowanie licznej emigracji ormiańskiej w Europie, dyplomatyczne zabiegi o wsparcie europejskich państw, wreszcie pojawienie się kwestii ormiańskiej w europejskiej polityce, cementowały cywilizacyjne związki Ormian z Europą<sup>17</sup>.

W XIX w. Ormianie kierowali się przede wszystkim do Rosji i Francji, gdzie byli przychylnie przyjmowani. Z krajami tymi wiązali nadzieje na odbudowę niepodległego państwa ormiańskiego. Największym ośrodkiem diaspory był w tym okresie Konstantynopol, w którym Ormianie posiadali 20 świątyń i cztery szkoły; miał tam też swoją siedzibę patriarcha. Innymi dużymi ośrodkami były Tbilisi, Smyrna, Kalkuta, Wenecja, Wiedeń i Moskwa. Duża diaspora ukształtowała się w Gruzji, na początku XX w. mieszkało tam 220 tys. Ormian. Była to najliczniejsza po Gruzinach społeczność. W 1899 r. stanowili oni największą grupę mieszkańców stolicy kraju (63 tys.)<sup>18</sup>.

Szanse na wyzwolenie Armenii pojawiły się w XVIII w. wraz z zainteresowaniem Rosji Kaukazem i wynikłymi z tego konfliktami rosyjsko-tureckimi i rosyjsko-perskimi<sup>19</sup>. Nadzieje na odzyskanie niepodległości skutecznie rozbudzała rosyjska dyplomacja. Rosja zgodziła się na tworzenie jednostek ormiańskich przy armii carskiej, wspierała i umożliwiała zbrojenie oraz przygotowywanie powstań w Armenii przeciw Persji i Turcji. Organizację powstań wspomagała politycznie i finansowo ormiańska diaspora; która w połowie XVIII w. skonsolidowała się wokół idei zjednoczenia wszystkich Ormian na obczyźnie w celu utworzenia państwa „Matki Armenii”. W XIX w. podczas konfliktów pomiędzy Rosją a Persją<sup>20</sup> i Turcją<sup>21</sup>, wojska carskie aktywnie wspierała ormiańska partyzantka. Jednakże Ormianie w polityce caratu byli jedynie dyplomatycznym i militarnym narzędziem w walce o hegemonię na Kaukazie. Wbrew ormiańskim oczekiwaniom szerokiej autonomii, z zajętych przez Rosję obszarów wschodniej Armenii utworzono Prowincję Armeńską, jako jednostką terytorialną wchodzącą w skład imperium rosyjskiego. Prowadzenie polityki kolonizacji, dyskryminacji narodowościowej, konfiskaty i przekazania administracji prowincji muzułmanom, doprowadziło w latach 30. i 40. XIX w. do antyrosyjskich powstań na całym Kaukazie, również w Armenii.

Panowanie rosyjskie w Armenii przyniosło też przemiany społeczno-ekonomiczne. W 1870 r. wprowadzono w guberni reformę uwłaszczeniową, w 1874 r. reformę miejską i sądownictwa. Pod koniec wieku zaczęły w Armenii kształtować się stosunki

<sup>17</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 154–159.

<sup>18</sup> B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Gruzji*, Wrocław–Łódź 1987, s. 145–155, 171–185; W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 24–27.

<sup>19</sup> Z Turcją w latach 1735–1739, 1768–1774 i 1787–179; z Persją w latach 1722–1723, 1796.

<sup>20</sup> W latach 1804 i 1826–1828.

<sup>21</sup> W latach 1806–1812, 1828–1829, 1853–1856, 1877–1878.

kapitalistyczne. Pod wpływem idei liberalizmu i nacjonalizmu następował wśród Ormian rozwój myśli społeczno-politycznej i organizacji narodowo-rewolucyjnych.

W okresie rosyjskiego panowania na Kaukazie region ten stał się miejscem zesłania dla wielu Polaków (w XIX w. trafiło ich tam ponad milion<sup>22</sup>); utworzyło to nowy rozdział też w kontaktach polsko-ormiańskich. Pod koniec XIX w. przebywało w Armenii ok. 5 tys. Polaków, byli to głównie wojskowi oraz przedstawiciele inteligencji – lekarze, nauczyciele, inżynierowie itp. Swoistość kulturowa i przyrodnicza kraju zesłania budziła w nich duże zainteresowanie oraz inspirowała twórczo i naukowo; wnieśli oni istotny wkład do naukowo-badawczego poznania Armenii<sup>23</sup>.

W XIX w. w Imperium Osmańskim rozwijał się ormiański ruch niepodległościowy, powstawały kółka polityczne i tajne organizacje narodowowyzwoleńcze. Aktywność ta wzbudzała obawy władz tureckich; poparcie udzielane Ormianom przez wroga Turcji mocarstwa, żądania autonomii, udział ormiańskich oddziałów w czasie wojen po stronie rosyjskiej oraz zaistnienie kwestii ormiańskiej na forum międzynarodowym (kongres pokojowy w Berlinie w 1878 r.) doprowadziły do represji ze strony władz tureckich<sup>24</sup>. W 1913 r. władzę w państwie osmańskim przejęli młodoturkowie, dążący do utworzenia wielkiego imperium turańskiego. Chrześcijańskich Ormian i Greków postrzegano jako narzędzie w polityce europejskich mocarstw i wewnętrzne zagrożenie dla spójności państwa tureckiego. W celu ostatecznego rozwiązania „problemu ormiańskiego” przystąpiono do ich eksterminacji. Jej realizację rozpoczęto po wybuchu I wojny światowej, podczas której Turcja opowiedziała się po stronie państw centralnych. W wyniku przeprowadzonych przez rząd turecki w 1915 r. masowych deportacji i zabójstw zginęło ok. 1,5 miliona zamieszkujących imperium osmańskie Ormian<sup>25</sup>. Eksterminacji uniknęli Ormianie zamieszkali w rosyjskiej części Armenii,

<sup>22</sup> A. Chodubski, *Z dziejów kontaktów polsko-ormiańskich*, [w:] *Polacy w Armenii*, red. ks. E. Walewander, Lublin 2000, s. 46.

<sup>23</sup> A. Chodubski, *Działalność cywilizacyjna Polaków na Kaukazie*, [w:] *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Toruń 1995, s. 69–77; G. Piwnicki, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, s. 200.

<sup>24</sup> W 1859 r. podjęto działania zbrojne w celu likwidacji ostatnich niezależnych ormiańskich rejonów, m.in. w mieście Zejtun w górach w Cylicji. W 1891 r. specjalnie powołane oddziały (hamidija) przystąpiły do eksterminacji ludności ormiańskiej na terenach zachodniej Armenii. W konsekwencji pogromów liczba ofiar w 1896 r. wyniosła ponad 200 tys. ofiar, prawie drugie tyle udało się na emigrację. J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973, s. 244–251; D. M. Lang, op.cit., s. 259–260; D. Kołodziejczyk, *Turecja*, Warszawa 2000, s. 49, 63; Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, Kraków 2005, s. 47–58, 60–63, 124–125.

<sup>25</sup> Ustalenie dokładnej liczby ofiar nie jest możliwe. Określa się ją na podstawie szacunkowych danych o liczbie Ormian zamieszkałych Imperium Osmańskie przed 1915 r. i po tym roku, oraz z licznych raportów i świadectw eksterminacji informujących o liczbie ofiar. Tureckie publikacje zaniżają liczbę ofiar, podając nawet zaledwie od 100 tys. do 600 tys. D. Kołodziejczyk, op.cit., s.74; N. Hovhannisyan, *The Armenian Genocide*, Yerevan 2002, s. 96–98; G. Kucharczyk, *Pierwszy holokaust XX wieku*, Warszawa 2004, s. 171; Y. Ternon, op.cit., s. 261.



jak również ci, którzy w trakcie działań wojennych znaleźli się po rosyjskiej stronie frontu. Kilkaset tysięcy wyemigrowało, głównie kierowano się do krajów ościennych: na tereny Rosji, Libanu, Syrii, Egiptu, Iraku i Jordanii, ale także Iranu i Izraela, zasilając istniejące już tam kolonie; liczna była też emigracja do Stanów Zjednoczonych i Francji. W następstwie eksterminacji, przesiedleń oraz wychodźstwa przestało istnieć ok. 3/4 ormiańskiej społeczności zachodniej Armenii<sup>26</sup>.

### Kształtowanie się ormiańskiej państwowości w XX w.

Odrodzenie niepodległego ormiańskiego państwa nastąpiło w okresie wybuchu rewolucji październikowej i upadku imperium rosyjskiego. Zebrany w atmosferze działań wojennych gruzińsko-ormiańsko-azerbejdżański Sejm 22 kwietnia 1918 r. ogłosił Zakaukazie niezależną demokratyczną republiką, oficjalnie oderwaną od Rosji Radzieckiej. Jednak jeszcze w maju 1918 r. doszło do rozwiązania Sejmu zakaukaskiego i powołania do życia odrębnych republik Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii. Powstawały one podczas ofensywy armii tureckiej na Kaukazie. Nowe republiki ukształtowały się z obszarów wchodzących w skład Rosji, natomiast większość ormiańskich ziem ojczystych pozostawała w granicach Turcji. Egzystencja w bliskim sąsiedztwie na obszarze Kaukazu licznych grup narodowościowych prowadziła do wzajemnej niechęci i napięć, a w konsekwencji do konfliktów zbrojnych pomiędzy nowymi państwami. Wysuwano wzajemne roszczenia do obszarów przygranicznych; m.in. terytorium spornym był Karabach, który znalazł się w granicach Azerbejdżanu, a zamieszkały był w przeważającej części przez ludność ormiańską<sup>27</sup>.

Na początku 1920 r. wybuchła wojna Armenii z Turcją; Ormianie liczyli na przyłączenie do Republiki ormiańskich ziem leżących po tureckiej stronie. W obliczu trudnej sytuacji militarnej i ekonomicznej 29 listopada 1920 r. Armenię zajęła Armia Czerwona. Ustanowiona nowa władza dokonała podziału ziem armeńskich. Decyzją układu pokojowego z 16 marca 1921 r. pomiędzy Rosją bolszewicką a Turcją ta ostatnia otrzymała zachodnią część ormiańskiej Republiki (Kars, Ardahan, Artwin i Surmalin), a rejony Nachiczewania przekazano pod jurysdykcję Azerbejdżanu. Układ pokojowy w Karsie w październiku 1921 r. pomiędzy Turcją, Gruzją, Azerbejdżanem i Armenią potwierdził te decyzje. Radziecka zwierzchność pozbawiała Ormian na-

<sup>26</sup> Zachodnią Armenię zamieszkiwało ok. 2–2,5 mln Ormian, w całym zaś Imperium Osmańskim ok. 3 mln. M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 230; N. Hovhannisyan, op.cit., s. 38, 53; Y. Termon, op.cit., s. 66–68, 177–178.

<sup>27</sup> J. Bańbor, J. Berny, D. Kuziel, *Konflikty na Kaukazie*, Warszawa 1997, s. 58–59; A. Chodubski, *Stosunki narodowościowe na Kaukazie w procesie przemian XIX i XX w.*, [w:] *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń, s. 172–174; W. Materski, op.cit., s. 70, 75.

dziei na zjednoczeniu wszystkich ojczyństw ziem i odbudowie tzw. Wielkiej Armenii<sup>28</sup>. 30 stycznia 1922 r. oficjalnie przestała istnieć pierwsza niepodległa Republika Armenii, a jej terytorium, jako Armenią Socjalistyczną Republikę radziecką włączono w struktury Rosji Radzieckiej. Następnie radzieckie republiki Armenii, Gruzji i Azerbejdżanu zjednoczono w Zakaukaską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Rad. Przetrwiała ona do 1936 r.; Armenia stała się ponownie odrębną republiką związkową wchodzącą w skład ZSRR.

Ustanowienie władzy radzieckiej przyniosło Armenii głębokie przemiany ekonomiczne i społeczne. W budownictwie nowego ładu gospodarczego wsparcia udzielała Rosja, m.in. poprzez pomoc finansową, wykorzystanie rosyjskiej bazy materialnej oraz kierowanie do Armenii doświadczonych kadr. W znacznej mierze osiągnięcia gospodarcze zawdzięczano także diaspory ormiańskiej, która w celu pomocy ojczyźnie powołała w 1921 r. Komitet Pomocy Armenii. Instytucja dofinansowywała budowę fabryk, kopalni, kanałów, a także stacji kolejowych i hoteli<sup>29</sup>. Istotnym elementem przebudowy gospodarczej kraju była rozbudowa przemysłu, m.in. rozwijano wydobycie miedzi i tufu oraz metalurgię. Udział przemysłu w strukturze produkcji krajowej w latach 1927–1928 wynosił 21,8%, a w 1932 r. wzrósł do 58%. W latach 70. XX w. jego udział w strukturze dochodu narodowego wynosił 65,8%, podczas gdy rolnictwa 10,9%<sup>30</sup>. Inwestycje w przemyśle zwiększyły zapotrzebowanie na energię; wobec braku surowców energetycznych budowano elektrownie wodne, przeprowadzono gazyfikację republiki korzystając z zasobów Azerbejdżańskiej SRR, a w 1976 r. wzniesiono elektrownię atomową nad jeziorem Ajgerlicz w rejonie Oktemberianu. W II połowie XX w. Armenia była jedną z najbardziej uprzemysłowionych republik ZSRR, z sektorem nowoczesnych technologii, a poziom życia w republice był znacznie wyższy niż w innych częściach ZSRR<sup>31</sup>.

Wraz z końcem lat 80. XX w. i nastaniem w ZSRR pierestrojki i głośności, wśród narodów Kaukazu i Azji Środkowej zaczęły narastać tendencje separatystyczne i nastroje nacjonalistyczne. Znaczna ilość Ormian w ZSRR zamieszkiwała poza granicami swojego kraju (38% w 1970 r.<sup>32</sup>); szczególnie licznie w sąsiednich republikach. W 1970 r. w Azerbejdżańskiej SRR było ich 484 tys. (9,4% ludności kraju); ok. 25%

<sup>28</sup> Utworzenie Wielkiej Armenii (jak też niepodległego Kurdystanu) zakładał projekt Prezydenta USA Wilsona. J. Bañbor, J. Berny, D. Kuziel, op.cit., s. 65–68; D. Kołodziejczyk, op.cit., s. 102–106.

<sup>29</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 239–249, 292–293; A. Chodubski, *Swoistość przemian kulturalnych na Zakaukaziu po I wojnie światowej*, [w:] *Swoistości cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, Toruń 1999, s. 149–155.

<sup>30</sup> *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 1965*, Warszawa 1967, s. 26; M. Zakrzewska-Dubasowa, op.cit., s. 250–251, 271–273, 293; *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 1981*, Warszawa 1982, s. 50.

<sup>31</sup> *Sytuacja gospodarcza i warunki dostępu do rynku Armenii*, „Rynek Wschodni – Partnerzy” 2005, nr 3, s. 4.

<sup>32</sup> A. Maryański, *Związek Radziecki. Zarys geografii ekonomicznej regionów*, Warszawa 1979, s. 60.

skupiało się w Górskim Karabachu, gdzie stanowili 85% mieszkańców; Ormianami było 16% ludności aglomeracji Baku<sup>33</sup>. W 1989 r. w Gruzińskiej SRR mieszkało 437 tys. Ormian (8,1% ludności kraju)<sup>34</sup>; największe skupisko tworzyli w Dżawachetii, regionie graniczącym z Armenią (ok. 90% ludności<sup>35</sup>); zamieszkiwali też w znacznej ilości w stolicy Tbilisi oraz w Abchazji.

Wobec wzmagającej się w Azerbejdżanie nieprzychylności czynników oficjalnych wobec Ormian i narastającego konfliktu narodowościowego, pod koniec 1987 r. w Górskim Karabachu zaczął organizować się ormiański ruch społeczny popierający dążenia zjednoczeniowe tego regionu z Armenią; w obu republikach organizowano strajki, wiece i manifestacje<sup>36</sup>. 20 lutego 1988 r. Rada Deputowanych Ludowych Okręgu Autonomicznego Górskiego Karabachu (OAGK) oficjalnie zwróciła się do Rad Najwyższych ZSRR, Armenii i Azerbejdżanu, o przyłączenie regionu do Armenii. Wniosek został odrzucony zarówno przez Rady Azerbejdżanu, jak i ZSRR, a dążenia zagrażające jednoci republiki zdecydowano się stłumić represjami. W dniach 26–28 lutego 1988 r. doszło do pogromu ludności ormiańskiej w mieście Sumgait (w pobliżu Baku), a następnie do prześladowań też w innych miejscowościach; Ormianie tworzyli oddziały samoobrony, a na tereny Armeńskiej SRR zaczęli przybywać uchodźcy<sup>37</sup>. Wobec tych wydarzeń przedstawiciele OAGK 12 lipca 1988 r. samodzielnie proklamowali oderwanie od Azerbejdżańskiej SRR i zjednoczenie z Armeńską SRR.

Wydarzenia te, jak też brak na nie reakcji ze strony władz ZSRR, wywołały gwałtowny odzew w Armenii. Na fali demonstracji i protestów podejmowanych w celu ochrony konstytucyjnych praw Ormian w Górskim Karabachu ukształtował się Komitet Karabach (*Arcachian Szarżman*). Pod koniec 1988 r. Komitet Karabach był już istotną siłą polityczną posiadającą duże poparcie społeczne w Armeńskiej SRR. Był on

<sup>33</sup> Ibidem, s. 60, 377, 379–380. Na początku XX w. Ormianie stanowili też większość mieszkańców w Nachiczewanie, regionie wchodzącym w skład I Republiki Armenii. Po jej upadku został on przekazany przez władze radzieckie pod jurysdykcję Azerbejdżanowi. Region uzyskał status republiki autonomicznej z azerskim zarządem. Sowiecka polityka ludnościowa z lat 20. i 30. XX w. sprawiła, iż zarówno w Nachiczewanie, jak i Karabachu przymusowo osiedlano półkoczowniczą ludność azerskiego pochodzenia. W 1926 r. w Nachiczewańskiej Republice Autonomicznej Ormianie stanowili jedynie 10% ogółu mieszkańców, a w 1979 r. już tylko 1,4% J. Bańbor, J. Berny, D. Kuziel, op.cit., s. 65–68.

<sup>34</sup> *Statistical Yearbook of Georgia, 2007*, Tbilisi 2008, s. 22.

<sup>35</sup> A. Kukhianidze, *The Armenian and Azeri Communities in Georgia: On Georgia's Nationalities and Foreign Policies*, [w:] *Commonwealth and Independence in Post-Soviet Eurasia*, red. B. Coppieters, A. Zverev, D. Trenin, London 1998, s. 121. Wg spisu powszechnego z 2002 r. w prowincji Samcche-Dżawachetia było 113 tys. Ormian, co stanowiło 54% jego mieszkańców. *Population Census 2002*, Statistical Georgia, www.statistics.ge, odczyt z dn. 10.07.2008.

<sup>36</sup> J. Bańbor, J. Berny, D. Kuziel, op.cit., s. 65–68; G. Górný, *Nie o taką Armenię walczyliśmy*, „Rzeczpospolita” 09.01.1995, s. 24.

<sup>37</sup> *Co wydarzyło się w Armenii? Wybór z ormiańskiej publikacji niezależnej*, Warszawa 1989, zeszyt 1, s. 3–12, 41–55; G. Pomeranc, *Nim przyjdzie szewska pasja...*, „Gazeta Wyborcza” 23–24.01.1993, s. 16.

postrzegany przez władze ZSRR jako zagrożenie dla siniejącego ładu politycznego, wobec czego podjęto różnorodne działania w celu jego osłabienia, m.in. w grudniu 1988 r. aresztowano i przewieziono do Moskwy 12 przywódców Komitetu, w tym Lewona Ter-Petrosjana, przyszłego prezydenta. W maju 1989 r. pod wpływem nacisków opinii publicznej zostali jednak zwolnieni i w atmosferze tryumfu powrócili do kraju<sup>38</sup>.

Pomimo nacisków czynników oficjalnych ZSRR 1 grudnia 1989 r. parlamenty Armeńskiej SRR oraz OAGK ogłosiły w porozumieniu ponowne zjednoczenie Armenii i Górskiego Karabachu. Reakcją Azerbejdżanu było zamknięcie na początku 1990 r. granic z Armenią i odcięcie dostaw energii. Decyzja ta spowodowała znaczne trudności ekonomiczne w Armenii.

Wzrost napięcia między republikami wywołał wystąpienia antyormiańskie w Baku<sup>39</sup>. W Moskwie wykorzystano je jako pretekst do wprowadzenia 15 stycznia 1990 r. stanu wyjątkowego w Azerbejdżanie i skierowania do rejonów konfliktu wojsk radzieckich. W Górskim Karabachu rozgorzały walki pomiędzy ormiańskimi partyzantami a siłami azerskimi i radzieckimi, które przekształciły się w wojnę domową.

W kwietniu 1991 r. w Armeńskiej SRR znacjonalizowano majątek tamtejszej partii komunistycznej. Michał Gorbaczow, pragnąc ratować rozpadające się imperium, doprowadził w Nowo-Ogariowie do wstępnego porozumienia w sprawie przekształcenia ZSRR w luźno powiązane państwo federacyjne. W lipcu do porozumienia przystąpiła też Armenia, jednakże próba przejęcia władzy w ZSRR w sierpniu 1991 r. (tzw. pucz moskiewski), osłabiła pozycję Gorbaczowa i w konsekwencji zaprzepaściła dotychczasowe działania. Wobec słabości Moskwy Rada Najwyższa Azerbejdżanu podjęła 30 sierpnia 1991 r. uchwałę o reaktywowaniu niepodległości państwowej Republiki Azerbejdżańskiej. 2 września 1991 r. na posiedzeniu rad OAGK wszystkich szczebli zdecydowano o utworzeniu w ramach ZSRR Republiki Górskiego Karabachu. W Armeńskiej SRR w referendum 21 września 1991 r. Ormianie opowiedzieli się za niepodległością i oddzieleniem od ZSRR<sup>40</sup>.

Armenia wraz z proklamowaniem niepodległości wkroczyła na drogę budownictwa nowej rzeczywistości ustrojowej. Utworzono republikę parlamentarną o modelu prezydenckim, z jednoizbowym parlamentem wybieranym co pięć lat. W symbolicznie nawiązano do pierwszej republiki z lat 20. XX w.

<sup>38</sup> J. Wróbel, *Górny Karabach*, [w:] *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny. Perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, Ośrodek Studiów Wschodnich, czerwiec 2003, uxa.osw.waw.pl, odczyt z dn. 09.09.2003; W. Jagielski, *Stan absolutnie wyjątkowy*, „Gazeta Wyborcza” 31.03.1992, s. 8.

<sup>39</sup> *Pogrom w Azerbejdżanie*, „Gazeta Wyborcza” 16.01.1989, s. 1; *Polityczna figura*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „WEEKEND” 10.01.1992, s. 19.

<sup>40</sup> T. Marciniak, P. Nieczuja-Ostrowski, *Położenie międzynarodowe Armenii: uwarunkowania i perspektywy*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk i T. Kapuśniak, Lublin 2008, s. 75–77.

## Obraz geopolitycznego położenia Armenii po 1991 r.

Republika Armenii sytuuje się na północno-wschodnim skraju Wyżyny Armeńskiej i w górach Kaukazu. Obecnie zalicza się ją powszechnie do krajów Południowego Kaukazu lub zakaukaskich (używając terminologii rosyjskiej). Jest krajem o charakterze górskim; tereny położone powyżej tysiąca metrów n.p.m. zajmują ok. 90 proc.<sup>41</sup>

Armenia jest najmniejszym i najmniej licznym państwem w regionie. Jej obszar wynosi 28 900 km<sup>2</sup>, a jej ludność w 2010 r. liczyła ok. 3 mln<sup>42</sup> mieszkańców. W prawie trzy razy większej Republice Azerbejdżańskiej ludność liczy niespełna 8 mln, a w dwa razy większej Gruzji – ok. 4,5 mln. Pozostałe dwa państwa sąsiedzkie, Turcja i Iran, liczą odpowiednio 77 mln i 76 mln mieszkańców.

Współcześnie większość Ormian żyje poza granicami kraju (ok. 4–5 mln). Największa diaspora ormiańska znajduje się w zachodniej części Azji. Zamieszkują w znacznej ilości w takich krajach, jak Iran (ok. 200 tys.), Liban (170 tys.), Syria (150 tys.), Irak (20 tys.), Kuwejt (10 tys.). Liczna diaspora znajduje się też w Europie. Największymi jej ośrodkami są: Francja (250 tys.) i Ukraina (ok. 100 tys.). Duże skupiska istnieją na Bałkanach: w Bułgarii (ok. 25 tys.), Grecji (ok. 15 tys.), Rumunii (ok. ponad 6 tys.); a także w Holandii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech. Wielu Ormian osiedliło się w Rosji; w 1989 r. zamieszkiwało ich tam ponad 530 tys. W wyniku licznej emigracji w latach 90. XX w. i na początku XXI w. ich liczba powiększyła się ok. dwukrotnie. Jeden z największych ośrodków diaspory istnieje w USA. Szacuje się, że liczy ona 650 tys. Ormian. Licznie zamieszkują Ormianie w Kanadzie, ok. 70 tys. Ormiańskie skupiska powstały także na innych kontynentach, w Australii i w Ameryce Południowej – największe w Argentynie, Chile i Urugwaju<sup>43</sup>.

Armenia bezpośrednio sąsiaduje z czterema państwami: Azerbejdżanem, Gruzją, Iranem, Turcją. Najdłuższą granicę posiada z Azerbejdżanem – 787 km (w tym 221

<sup>41</sup> *Sowietskij Sojuz. Armenija*, red. A.B. Bagdasarjan, Moskwa 1966, s. 21.

<sup>42</sup> Prezentuje się dane w przybliżeniu, z powodu różnic w źródłach i braku wiarygodnej aktualizacji. *Encyklopedia PWN* (encyklopedia.pwn.pl, 22.07.2010); CIA – The World Factbook, serwis internetowy The Central Intelligence Agency, [www.cia.gov/cia/publications/factbook/geos/am.html](http://www.cia.gov/cia/publications/factbook/geos/am.html), odczyt z dn. 22.07.2010; *Statistical Yearbook of Armenia, 1995–2010*, National Statistical Service of Republic of Armenia – oficjalna strona internetowa ([www.armstat.am](http://www.armstat.am)), odczyt z dn. 22.07.2010.

<sup>43</sup> A. Bakalian, *Armenian Americans: From Being to Feeling Armenians*, New Brunswick–New York 1992, s. 9–13, 181; *Encyklopedia geograficzna świata*, t. 6: *Azja*, Kraków 1998, s. 593; K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000, s. 17–18; M. Rzepka, *Sytuacja Ormian we współczesnym Iranie (Teheran, Azerbejdżan irański)*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 2003, nr 32/33, s. 47–57; A. Chodubski, *Ormianie jako diasporalna...*, s. 66–7; *Międzynarodnój migracja 1997–2008*, Federal’naâ Slużba Gosudarstwiennoj Statistiki, [www.gks.ru](http://www.gks.ru), odczyt z dn. 25.07.2010; *Wsjerosijskaja perepis naselenija 2002 goda*, [www.gks.ru](http://www.gks.ru), odczyt z dn. 25.07.2010; *State Statistics Committee of Ukraine, All-Ukrainian population census 2001*, [www.ukrcensus.gov.ua](http://www.ukrcensus.gov.ua), odczyt z dn. 25.05.2010.

km z podległą mu Nachiczewańską Republiką Autonomiczną); drugą co do długości z Turcją – 268 km; odcinek granicy z Gruzją wynosi 164 km; najkrótszy jest z Iranem – 35 km.

Pod względem etnicznym Armenia jest krajem jednolitym narodowościowo. W 1970 roku Ormianie stanowili 89% populacji, Azerowie 5,9 proc., Rosjanie 2,7%, Kurdowie 1,5%, a inne nacje niecały procent<sup>44</sup>. Po 1988 r. udział mniejszości narodowych w Armenii uległ zmniejszeniu. Według spisu narodowego z 2001 r. Ormianie stanowili ponad 97%, Jezydzi i Rosjanie po ok. 1%<sup>45</sup>.

Również pod względem wyznaniowym Armenia jest krajem jednolitym: 94,7% ludności Armenii należy do Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, 4% stanowią członkowie innych Kościołów chrześcijańskich, zaś wyznawcy innych religii 1,3%<sup>46</sup>.

W miastach mieszka większa część ludności Armenii – 64%; w 2005 r. był tam największy odsetek ludności miejskiej z trzech republik południowokaukaskich; w Gruzji 52,6%, zaś w Azerbejdżanie 51,8%<sup>47</sup>.

Na początku lat 90. XX w. Armenia wkroczyła na drogę budownictwa nowej rzeczywistości ustrojowej w trudnych warunkach politycznych i gospodarczych. W końcu lat 80. ujawnił się kryzys gospodarczy; przyczyniło się do niego trzęsienie ziemi, które w grudniu 1988 r. zniszczyło znaczną część infrastruktury północnej części republiki, m.in. w wyniku uszkodzeń wyłączono elektrownię atomową. Spowodowany tym niedobór energii pogłębił spadek produkcji przemysłowej. Znaczne nakłady finansowe przeznaczone na odbudowę zahamowały restrukturyzację gospodarki. Sytuacja ekonomiczna kraju uległa dalszemu pogorszeniu w wyniku konfliktu pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem o Okręg Autonomiczny Górskiego Karabachu.

Swoistość gospodarczą Armenii w istotnym stopniu zdeterminowały warunki przyrodnicze. Współcześnie pod uprawę nadaje się 15% powierzchni kraju<sup>48</sup>. Rolnictwo może rozwijać się dzięki dobrze rozwiniętemu systemowi irygacyjnemu; kraj cechuje się wysokim poziomem zarządzania zasobami wodnymi. Współcześnie największe znaczenie w gospodarce narodowej ma przemysł. Wobec braku naturalnych zasobów paliw kopalnianych do pozyskania energii w znacznym stopniu stosuje się energię atomową oraz liczne hydroelektrownie. Istotna część surowców energetycznych jest eksportowana, przede wszystkim z Rosji. W kraju wytwarza się dużą ilość

<sup>44</sup> *Związek Radziecki. Przyroda, człowiek, gospodarka*, Warszawa 1972, s. 298.

<sup>45</sup> Population Census 2001, National Statistical Service of Republic of Armenia, [www.armstat.am](http://www.armstat.am), odczyt z dn. 22.07.2010.

<sup>46</sup> CIA, *The World Factbook*, archiwum 2000–2010.

<sup>47</sup> *Demographic Yearbook 2008*, United Nations – Statistics Division Demographic and Social Statistics, strona oficjalna, [www.un.org](http://www.un.org), odczyt z dn. 22.07.2010.

<sup>48</sup> Porównując w Polsce grunty orne w 2009 r. zajmowały ponad 38% powierzchni kraju. *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, [www.armstat.am](http://www.armstat.am), odczyt z dn. 22.06.2011.

energii elektrycznej; w 2009 r. jej produkcja osiągnęła poziom 5671 mln kWh, zaś zużycie krajowe wynosiło 5626 mln kWh; 44% elektryczności pochodziło z energii nuklearnej, 35 proc. z hydroelektrowni, 20% z przetworzenia paliw kopalnianych<sup>49</sup>.

O polityce zagranicznej Armenii i stosunkach zewnętrznych w równej mierze decyduje sytuacja, jaka ukształtowała się w okresie dążenia do niepodległości na przełomie lat 80. i 90. XX w., jak i aspekty historyczne, zaszczości dziejowe, związki cywilizacyjne i kulturowe z innymi narodami.

Na relacjach z państwami regionu zaważył przede wszystkim konflikt karabaski. Armenia aktywnie wspierała dążenia separatystyczne Górskiego Karabachu, nie tylko w sferze dyplomacji; liczni Ormianie z kraju zasilali szeregi walczących partyzantów karabaskich, przez Armenię docierały rosyjskie dostawy broni. Wsparcie to stało się jedną z przyczyn sukcesów wojsk Karabachu na froncie w pierwszej połowie 1992 r., które przeszły do ofensywy i zajęły obszary azerbejdżańskie położone pomiędzy Karabachem a Armenią; równocześnie doszło do wymiany ognia na pograniczu armeńsko-nachiczewańskim. Wydarzenia te wywołały zaniepokojenie południowych sąsiadów Armenii: Iranu i Turcji, popierających stronę azerbejdżańską, które zdecydowały się na podjęcie politycznych nacisków wobec Armenii<sup>50</sup>. Wobec kolejnych sukcesów ofensywy karabaskiej na terytoria azerbejdżańskie w początku 1993 r. oraz ponownych incydentów na granicy z Nachiczewanem, Turcja zdecydowała się w kwietniu 1993 r. na nałożenie embarga i zamknięcie granicy z Armenią<sup>51</sup>.

Konflikt z Azerbejdżanem spowodował znaczne trudności ekonomiczne w Armenii; przestał istnieć dotychczasowy system gospodarczy, działający na zasadach współzależności i kooperacji ekonomicznej radzieckich republik. W ramach ZSRR poprzez Azerbejdżan docierało do niej 85% surowców, przede wszystkim paliw; pozostałe 15% przez Gruzję. Większość państwowych przedsiębiorstw przestała funkcjonować albo w wyniku braku surowców do produkcji, albo utraty rynków zbytu<sup>52</sup>. W kraju brakowało żywności, gazu i paliw, pojawił się niedobór wody. W 1992 r. rząd wpro-

<sup>49</sup> Dla porównania w 2005 r. jej produkcja wyniosła 6317 mln kWh, zaś zużycie krajowe 4374 mln kWh; 42% elektryczności pochodziło z przetworzenia paliw kopalnianych, 31% z energii nuklearnej, 27% z hydroelektrowni. *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, www.armstat.am, odczyt z dn. 22.06.2011.

<sup>50</sup> M. Rybarczyk, *Korytarz do świętej wojny*, „Gazeta Wyborcza” 20.05.1992, s. 6; M. Rapacki, *Kaukaski kocioł bliski wybuchu*, „Gazeta Wyborcza” 21.05.1992, s. 7.

<sup>51</sup> T. Marciniak, P. Nieczuja-Ostrowski, *Położenie międzynarodowe Armenii...*, s. 75–80.

<sup>52</sup> Wstrzymane dostawy elektryczności, gazu i ropy unieruchomiły 80% armeńskiego przemysłu. Udział handlu wewnątrz ZSRR w PKB wynosił w 1990 r. 21% W 1992 r. średnia pensja była równa wartości 50 USD. Produkt narodowy brutto na jedną osobę w 1990 r. wynosił 1200 USD, w 1994 r. spadł do poziomu 680 USD; do 1998 r. nie osiągnął on poziomu z przed wojny z Azerbejdżanem. Inflacja w 1993 r. wyniosła 10 896%. *Leksykon państw świata '94/95*, Warszawa 1994, s. 45; *Encyklopedia geograficzna świata. Azja*, t. 6, s. 214; S. Fischer, R. Sahay, *Gospodarki transformacji po dziesięciu latach*, [w:] *Po dziesięciu latach – transformacja i rozwój w krajach postkomunistycznych*, red. J. Neneman, Warszawa 2000, s. 28, 36, 47.

wadził racjonowanie żywności oraz reglamentację dostaw prądu<sup>53</sup>. Równocześnie w wyniku trwającej w Gruzji wojny domowej ujawniły się trudności w dostarczaniu przez ten kraj pomocy i zaopatrzenia. W wyniku sabotażu zostały przerwane połączenia kolejowe z czarnomorskimi portami w Poti i Batumi; gazociąg z Rosji prowadzący przez Gruzję został uszkodzony przez terrorystów. W listopadzie 1993 r. dostawy prądu dla mieszkańców zostały ograniczone do jednej godziny w ciągu doby<sup>54</sup>. Armenia nie mogła być zaopatrywana również przez granicę z Iranem, gdyż przejście graniczne na rzece Araks nie było dostosowane dla ciężkiego transportu. Zaopatrzenie i pomoc humanitarna odbywały się więc drogą lotniczą<sup>55</sup>.

W marcu 1992 r. utworzono pod przewodnictwem Moskwy tzw. Mińską Grupę KBWE<sup>56</sup> mającą na celu doprowadzić do zakończenia konfliktu. Wobec pogłębiających się trudności wewnętrznych władze armeńskie ujawniły dążenie do szybkiego zakończenia konfliktu. Zaznaczyły się jednak istotne różnice w stanowiskach trzech stron: Armenii, Azerbejdżanu i Górskiego Karabachu, które uniemożliwiały zawarcie porozumienia; generalnie Armenia zgadzała się na przerwanie walk i wycofanie wojsk ormiańskich z zajętych terenów azerbejdżańskich, jednakże strona karabaska sprzeciwiała się temu, uznając, że nie ma wypracowanych dostatecznych gwarancji bezpieczeństwa dla ludności cywilnej. Prowadzone w 1993 r. negocjacje ujawniły rzeczywistą gotowość walczących stron do podjęcia rozmów, m.in. Azerbejdżan po raz pierwszy uznał Górski Karabach za walczącą stronę<sup>57</sup>. Rozmowy i rozejmy były jednak wielokrotnie przerywane. W połowie maja 1994 r. doszło do trwałego zawieszenia walk i kolejnego rozejmu podpisanego przez ministrów obrony trzech zaangażowanych stron (Armenii, Azerbejdżanu i Górskiego Karabachu), inspirowanego przez stronę rosyjską. Został on wzmocniony układem pokojowym podpisanym 30 sierpnia 1994 r. przez Prezydenta Azerbejdżanu Hejdara Alijewa i Prezydenta Armenii Lewona Ter-Petrosjana. W latach 1988–1994 w wyniku działań wojennych w Górskim Karabachu zginęło ok. 16 tys. ludzi<sup>58</sup>.

<sup>53</sup> W. Jagielski, *Stan absolutnie wyjątkowy*, „Gazeta Wyborcza” 31.03.1992, s. 8; J. Wróbel, *Górny Karabach...*; G. Górny, *Erewan – miasto w ciemnościach*, „Rzeczpospolita” 06.10.1994, s. 26.

<sup>54</sup> W. Jagielski, *Stan absolutnie wyjątkowy...*, s. 8; *Lenin zamiast ropy*, „Gazeta Wyborcza” 29.01.1993, s. 8; W. Dudkiewicz, *Zapomniany kraj*, „Gazeta Wyborcza” 12.02.1993, s. 9; *Eduard zwycięzca*, „Gazeta Wyborcza” 21.10.1993 s. 1.

<sup>55</sup> G. Górny, *Erewan – miasto w ciemnościach*, s. 26; *Leksykon państw świata '94/95*, s. 45–47; J. Butejkis, *Reformy mimo blokady*, „Rzeczpospolita” 14.05.1996, s. 7.

<sup>56</sup> 6 grudnia 1994 r. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) przekształciła się w Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

<sup>57</sup> *Leksykon...*, s. 47; *Ziemia za pokój*, „Gazeta Wyborcza” 30.10.–01.11.1993, s. 9; W. Jagielski, *Masakra w Karabachu*, „Gazeta Wyborcza” 14.12.1993, s. 9; *Czy Karabach będzie wyspą*, „Gazeta Wyborcza” 23.12.1993, s. 7; M. Tryc-Ostrowska, *Zaostrzenie walk o Górski Karabach*, „Rzeczpospolita” 17.01.1994, s. 21.

<sup>58</sup> *Leksykon...*, s. 45; *W Karabachu wojna*, „Gazeta Wyborcza” 06.05.1994, s. 6; *Wraca pokój – idą Rosjanie*, „Gazeta Wyborcza” 17.05.1994, s. 6.



Konflikt karabaski dotychczas nie znalazł rozwiązania, a jego strony pozostają w swego rodzaju stanie zawieszenia. Górski Karabach oficjalnie utrzymuje stanowisko zachowania pełnej niezależności i niepodległości, którą proklamowano 6 stycznia 1992 r. 10 grudnia 2006 r. przyjęto w referendum nową konstytucję, w której zapisano, iż Republika Górskiego Karabachu (RGK) jest państwem suwerennym i demokratycznym. Nie została ona jednak uznana przez żadne państwo, nawet przez rząd Armenii. Obszar RGK obejmuje 4400 km<sup>2</sup>; jednak pod kontrolą jego sił zbrojnych znajduje się łącznie ok. 1/5 terytorium Azerbejdżanu<sup>59</sup>. Jej ludność w 2005 r. wynosiła ok. 140 tys.; w tym ok. 95% stanowili Ormianie. Ustrój Górskiego Karabachu ukształtowany został na wzorach współczesnych, suwerennych republik demokratycznych, tj. posiada odrębny, jednoizbowy parlament, prezydenta jako głowę państwa i rząd z premierem na czele, przy czym należy nadmienić, iż ukształtował się tam prezydencki model sprawowania władzy<sup>60</sup>. RGK posiada też dobrze zorganizowaną armię, zauważa się przy tym, iż wojsko jest zdecydowaną elitą i często to minister obrony jest główną postacią w państwie. W rzeczywistości związku z Armenią są bardzo ścisłe; funkcjonuje swobodny przepływ ludzi i towarów. Bez jej pomocy gospodarczej i energetycznej Górski Karabach nie mógłby utrzymać niezależności.

Azerbejdżan nie uznaje niepodległości i odrębności politycznej Górskiego Karabachu, jednak nie posiada wystarczającego potencjału militarnego na jego ponowne podporządkowanie. Od czasu zawarcia rozejmu strona azerbejdżańska koncentruje się na działaniach zmierzających do rozwiązania problemu karabaskiego poprzez możliwe naciski polityczne mocarstw lub organizacji międzynarodowych; prowadzi się działania w celu uznania przez nie integralności terytorialnej Azerbejdżanu, prawa azerskich uchodźców do powrotu do Karabachu oraz wycofania armeńskich wojsk z regionu. W działaniach tych jako atut wykorzystuje się posiadanie potencjału naftowego; wobec nieprzychylnych stanowisk lub decyzji grozi się rewizją stosunków międzypaństwowych.

Armenia oficjalnie deklaruje gotowość przyjęcia wszelkich rozwiązań, swoją decyzję uzależniając jednak od akceptacji przez RGK. Za jedyny możliwy sposób rozwiązania konfliktu przyjmuje się rozmowy pokojowe; podejmuje się działania na rzecz „właściwego zrozumienia przez społeczność międzynarodową istoty konfliktu”<sup>61</sup>. Równocześnie uznaje się gwarantem bezpieczeństwa Górskiego Karabachu.

<sup>59</sup> J. Bañbor, J. Berny, D. Kuziel, op.cit., s. 75–84; *Leksykon...*, s. 45.

<sup>60</sup> Zarówno prezydent, jak i parlament wybierani są na pięcioletnią kadencję. *Nagorno-Karabakhskaja Respublika. Put' k wieršinam*, Ministerstwo Inostrannyh Del Nagorno-Karabakhskoj Respubliki, Stepanakert 2001, s. 9, 117–130; *Republic of Nagorno-Karabakh. Process of State Building at the Crossroad of Centuries*, „Institute of Political Research” SNCO, Yerevan 2009, s. 42–47.

<sup>61</sup> *Rezolucja parlamentu Armenii w sprawie uregulowania konfliktu karabaskiego*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 30 kwietnia 2008, www.osw.waw.pl, odczyt z dn. 10.06.2008.

Na pograniczu karabasko-azerbejdzańskim utrzymywany jest rozejm, co jakiś czas zdarzają się drobne starcia i wymiana ognia, niosące ofiary w ludziach<sup>62</sup>, jak też powracanie Azerbejdżanu do wojennej retoryki. Ewentualne rozpoczęcie ponownych działań zbrojnych wszystkie strony konfliktu postrzegają jako obciążone dużym ryzykiem politycznym, zarówno w skali państwowej, jak i międzynarodowej. Istniejący stan rzeczy określa się jako karabaski pat<sup>63</sup>.

W konsekwencji konfliktu, w kaukaskim układzie geopolitycznym w latach 90. XX w., Armenia stała się państwem w znacznym stopniu politycznie wyalienowanym. Granice z Azerbejdżanem i Turcją zostały zamknięte (łącznie stanowią one ok. 84% całej długości granic Armenii). Turcja w polityce na Kaukazie opowiada się po stronie Azerbejdżanu, odwołując się do związków kulturowych; zwraca się uwagę na pokrewieństwo etniczne turecko-azerskie, Azerów uważa się za „bratni naród”. Uznaje się ją za gwaranta nienaruszalności terytorialnej Azerbejdżanu<sup>64</sup>. Trudności w relacjach z Turcją spowodowane są też kwestią ludobójstwa Ormian przez Turków w 1915 r., którego to państwo nie uznaje, a którego uznania domaga się Armenia. Do tego zagadnienia władze w Ankarze podchodzą „emocjonalnie”, tj. wobec państw uznających ludobójstwo podejmuje się różnorodne formy nacisku, stosuje sankcje dyplomatyczne i ekonomiczne, nie dopuszcza się też do dyskusji publicznej o tej kwestii wewnątrz państwa.

Od 2008 r. nowo urzędujący Prezydent Armenii Serż Sargsjan podjął się próby normalizacji relacji z Turcją i nawiązania stosunków dyplomatycznych bez warunków wstępnych<sup>65</sup>. Ocenia się, że nie bez wpływu na to pozostawały istotne trudności komunikacyjne dla Armenii wywołane działaniami wojennymi w Gruzji 7–16 sierpnia 2008 r.<sup>66</sup>, jak i niewątpliwie fakt wzrastającego udziału tego kraju w imporcie Armenii;

<sup>62</sup> Np. na przełomie sierpnia i września 2010 r., kiedy w wymianie ognia i działaniach na granicy zginęło ok. 10 osób.

<sup>63</sup> J. Butejkis, *Armenia-Azerbejdżan: koniec wojny o Górski Karabach?*, „Rzeczpospolita” 10.08.1994, s. 25; W. Jagielski, *Zamrożona wojna*, „Gazeta Wyborcza” 16.05.1995, s. 8.

<sup>64</sup> 16 sierpnia 2010 r. w Baku Prezydenci Azerbejdżanu i Turcji podpisali układ o partnerstwie strategicznym i wzajemnej pomocy między państwami.

<sup>65</sup> W roku tym doszło do historycznej wizyty w stosunkach między obydwojoma państwami. 6 września na zaproszenie Prezydenta Armenii Serża Sargsjana, przybył do Armenii na mecz piłki nożnej między reprezentacjami obu krajów Prezydent Turcji Abdullah Gül. 7 maja 2009 r. prezydenci spotkali się też podczas wizyty w Pradze w Czechach. Doszło też do spotkań na szczeblu ministerialnym. 14 października 2009 r. w ramach „koleżeńskej” rewizyty, Prezydent Armenii odwiedził Bursę w Turcji w celu obejrzenia meczu piłki nożnej między Armenią i Turcją. *News and events, The President of the Republic of Armenia*, strona oficjalna, [www.president.am](http://www.president.am), odczyt z dn. 15.01.2011. Por. *Statement of President Sargsyan at the annual gathering of the MFA senior executive staff and Heads of the Armenian Embassies and Consulates abroad*, 01.09.2009, The President of the Republic of Armenia, strona oficjalna, [www.president.am](http://www.president.am), odczyt z dn. 15.01.2011.

<sup>66</sup> W związku z konfliktem Gruzji z Osetią Południową i Federacją Rosyjską. Transport do Armenii (towarów i surowców, jak i w znacznej mierze ludzi) odbywa się przede wszystkim przez Gruzję.

w latach 2008 i 2009 osiągnął on czwartą w kolejności pozycję (odpowiednio 6,1% i 5,3%), podczas gdy w tym samym czasie udział w eksporcie zaczął się zmniejszać i spadł z 13. na 22. pozycję (tj. z 1,35% na 0,3%)<sup>67</sup>. Pomimo podpisania przez prezydentów obu krajów (przy obecności i zaangażowaniu sekretarz USA Hilary Clinton) w Zurichu 10 października 2009 r. historycznych protokołów o nawiązaniu stosunków dwustronnych i otwarciu granicy, ich ratyfikacja przez parlamenty została zawieszona.

Również relacje Armenii z pozostałymi sąsiadami, Gruzją i Iranem, w początkowym okresie nie były dobre. W stosunkach z Gruzją ujawniła się wzajemna nieufność z powodu zadawnionych, wzajemnych roszczeń terytorialnych o region Lori na terenie Armenii oraz o Dżawachetię na terenie Gruzji; władze Gruzji obawiały się podobnych działań separatystycznych ormiańskiej ludności, jak w Górskim Karabachu<sup>68</sup>. Południowy sąsiad, Iran, w konflikcie opowiedział się po stronie muzułmańskiego Azerbejdżanu.

W sytuacji politycznej jaka ukształtowała się na początku lat 90., Armenia obrała kurs na zbliżenie i ścisłą współpracę z Rosją, m.in. w związku z prozachodnim zwrotem w polityce Azerbejdżanu, szukając w niej protektora przeciw „muzułmańskiemu” zagrożeniu. 21 grudnia 1991 r. weszła na prawach członka-założyciela do Wspólnoty Niepodległych Państw<sup>69</sup>. 15 maja 1992 r. w Taszkencie pomiędzy Armenią, Kazachstanem, Kirgizją, Rosją, Tadżykistanem i Uzbekistanem został podpisany Układ o bezpieczeństwie zbiorowym WNP. Rosję postrzega się jako gwaranta zachowania politycznego status quo w kwestii karabaskiej. Utrzymuje ona na terytorium Armenii znaczącą bazę wojskową<sup>70</sup>, co stwarza swoiste poczucie bezpieczeństwa terytorialnego; jest głównym dostawcą uzbrojenia dla armeńskich sił zbrojnych. Jest ona też głównym dostawcą surowców energetycznych i partnerem gospodarczym Armenii. Rosja ma największy udział w imporcie Armenii (w 2009 r. 23,9%), a w latach 2007 i 2008 również w eksporcie (odpowiednio 17,5 proc. i 19,7%)<sup>71</sup>. Rosja, zainteresowana

<sup>67</sup> Pomimo zamkniętych granic wielu Ormian podróżuje do Turcji przez Gruzję prowadząc drobny handel, jak i w celach turystycznych.

<sup>68</sup> W. Jagielski, *Zamieszkać z wrogiem*, „Gazeta Wyborcza” 28.08.1992, s. 6; A. Kukhianidze, op.cit., s. 111–124; F. Evers, *Economic and Ethnopolitical Tension: The Exemple of the Region on Samtskhe-Javakheti in Georgia*, [w:] „European Yearbook of Minority Issues”, 2003/4, Vol. 3, Leiden–Boston 2005, s. 309–324.

<sup>69</sup> Wraz z Azerbejdżanem, Kazachstanem, Kirgistanem, Mołdawią, Tadżykistanem, Turkmenistanem i Uzbekistanem.

<sup>70</sup> Jest to 102. rosyjska baza wojskowa, usytuowana w mieście Giumri. W sierpniu 2010 r. przedłużono umowę między o stacjonowaniu w Armenii wojsk rosyjskich aż do 2044 r., zwiększając jednocześnie jej kompetencje militarne.

<sup>71</sup> Udział Rosji w wymianie towarowej Armenii w ostatnich latach zwiększył się znacząco. W 2006 r. Rosja miała 12,3% udziału w eksporcie Armenii (3. miejsce). W 2009 r. było to 15,1 (2. miejsce). W imporcie Rosja zajmuje stale 1. miejsce: 2006 r. 13,9%, 2007 r. 22%, 2008 r. 19,2%. *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, www.armstat.am, odczyt z dn. 22.06.2011.

utrzymaniem wpływów na Kaukazie Południowym, wykorzystuje silną pozycję wobec Armenii, wymuszając na niej liczne ustępstwa; rosyjskie koncerny elektroenergetyczne sprawują kontrolę nie tylko nad przesyłem gazu, ale też nad armeńską elektrownią atomową, największą w kraju Elektrociepłownią Razdańską, a nawet nad nowo powstałym (w latach 2007–2009) gazociągiem z Iranu<sup>72</sup>. Na arenie międzynarodowej postrzega się Armenię, jako głównego (obok Białorusi) sojusznika Rosji na obszarze b. ZSRR. W lutym 2008 r. oba kraje rozpoczęły współpracę w zakresie poszukiwań, wydobycia i przemysłowego przetwarzania uranu na obszarze Armenii<sup>73</sup>. Ustępstwa ekonomiczne spotykają się w kraju z otwartą krytyką, jednak w obecnej rzeczywistości polityczno-ekonomicznej zmiana kursu na antyrosyjski (jak w przypadku Gruzji) jest mało prawdopodobna, zwłaszcza w najbliższym okresie po konflikcie rosyjsko-gruzińskim w sierpniu 2008 r. Armenia zachowała wówczas daleko idącą wstrzeźliwość, przekazując Prezydentowi Gruzji kondolencje w związku z licznymi ofiarami i wyrażając gotowość pomocy humanitarnej oraz otwarcia korytarza humanitarnego przez swoje terytorium, podkreślała strategiczne partnerstwo rosyjsko-armeńskie<sup>74</sup>.

Wobec utrzymującego się zamknięcia granic z Azerbejdżanem i Turcją, jednym z priorytetów polityki zagranicznej Armenii stało się dążenia do zacieśnienia stosunków z Gruzją i Iranem.

Gruzja jest postrzegana jako jeden z partnerów strategicznych; przez nią docierają dostawy rosyjskich surowców energetycznych oraz prowadzą ważne szlaki tranzytowe do portów czarnomorskich, wobec czego aż ok. 70% handlu zagranicznego Armenii prowadzi przez ten kraj<sup>75</sup>. Z uwagi na te uwarunkowania dąży się do utrzymywania z nią poprawnych stosunków, bez względu na sytuację polityczną czy interes mniejszości ormiańskiej w tym kraju. Gruzja ma znaczenie też jako partner gospodarczy; jest odbiorcą części nadwyżki elektryczności wytworzonej w Armenii; w 2006 r. zajmowała ona ósmą pozycję w eksporcie Armenii (5,5%), od 2007 r. zajmuje już piątą<sup>76</sup>. Dąży się do zacieśnienia współpracy gospodarczej z sąsiadem i rozwoju wspólnych

<sup>72</sup> *Gazprom przejmie kontrolę nad gazociągiem Iran-Armenia*, „Gazeta.pl” 06.04.2006, www.gazeta.pl, odczyt z dn. 10.07.2008.

<sup>73</sup> *Armenia i Rosja utworzyły joint venture do poszukiwania i wydobycia uranu*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 23.04.2008, www.osw.waw.pl, odczyt z dn. 10.06.2008.

<sup>74</sup> *President Serzh Sargsyan invited a meeting of the National Security Council*, 14.08.2008, The President of the Republic of Armenia, strona oficjalna, www.president.am, odczyt z dn. 15.01.2011; *Today President Serzh Sargsyan sent a letter of condolences to the President of Georgia Mikhail Saakashvili. The letter states*, 14.08.2008, The President of the Republic of Armenia, strona oficjalna.

<sup>75</sup> *President Serzh Sargsyan's speech at the meeting with the representatives of the Armenian-Belgian community*, 05.11.2008, The President of the Republic of Armenia, strona oficjalna, www.president.am, odczyt z dn. 20.01.2010.

<sup>76</sup> W 2007 r. 7,6%, w 2008 r. 7,7%, w 2009 r. 7,4%. Udział Gruzji w imporcie Armenii plasuje się pod koniec drugiej dziesiątki (1,1–1,6%).

szlaków komunikacyjnych, co znajduje wyraz w budowie drogi łączącej Armenię (Giumri) z portami czarnomorskimi (Batumi). W kontaktach wzajemnych zauważa się, że istotne znaczenie mają spotkania nieoficjalne. Prezydent Robert Koczarian w czasie swojego urzędowania (1998–2008) odbył 5 wizyt do Gruzji, równocześnie prezydenci obydwu krajów ok. 14 razy spotkali się na rozmowach bilateralnych przy różnych okazjach podczas swoich podróży do innych krajów<sup>77</sup>.

Oś zbliżenia z Iranem stanowią interesy gospodarcze obu krajów, wskazuje się przy tym na historyczne, wielowiekowe związki kulturowe i polityczne. Iran zajmuje stabilną, wysoką pozycję w pierwszej dziesiątce zarówno w eksporcie, jak i imporcie Armenii<sup>78</sup>. Dywersyfikacja dostaw energii jest jednym z priorytetów w polityce międzynarodowej Armenii. Jedyną realną alternatywę stanowiły zasoby energetyczne Iranu. W drugiej połowie lat 90. nastąpiło polepszenie i zacieśnienie stosunków politycznych i ekonomicznych z Iranem. Za sukces tego zbliżenia uznaje się budowę gazociągu z Iranu do Armenii; pierwszy jego odcinek został oddany do użytku w marcu 2007 r., cały zaś uruchomiono w maju 2009 r. Dostawami gazu z Iranu przez Armenię zainteresowane są inne kraje energetycznie uzależnione od Rosji, m.in. Gruzja i Ukraina. Równocześnie inicjuje się inne wspólne przedsięwzięcia energetyczne, takie jak np. budowa dwóch hydroelektrowni na granicznej rzece Araks oraz budowa rafinerii ropy w Armenii, jak też komunikacyjne, tj. budowa linii kolejowej i autostrady łączącej oba kraje<sup>79</sup>.

Ważne miejsce w polityce zagranicznej zajmują kraje europejskie oraz dążenie do udziału w europejskich strukturach politycznych, gospodarczych, kulturalnych. W relacjach wzajemnych podkreśla się silne związki kulturowo-cywilizacyjne; powszechnie uznaje się Ormian za naród z kręgu cywilizacji europejskiej<sup>80</sup>. Społeczność i kraje europejskie zwykle ujawniają sympatie proormiańskie, ważną rolę pełni tu kwestia religii.

---

<sup>77</sup> Za prezydentury Serża Sargsjana tendencja ta wyraźnie osłabła. Od kwietnia 2008 r. do końca 2010 r. prezydenci spotykali się zaledwie trzy razy, tj. dwukrotnie podczas wzajemnych wizyt oficjalnych i raz podczas prywatnej wizyty Sargsjana w Gruzji (w dniach 28.02.2010–01.03.2010). Ministry of Foreign Affairs of Georgia, strona oficjalna, [www.mfa.gov.ge](http://www.mfa.gov.ge), odczyt z dn. 09.02.2011; The President of the Republic of Armenia, strona oficjalna, [www.president.am](http://www.president.am), odczyt z dn. 10.02.2011.

<sup>78</sup> Udział Iranu w eksporcie Armenii w 2009 r. wyniósł 4,7% (9. miejsce), zaś w imporcie 4,9% (6. miejsce).

<sup>79</sup> *Ahmadineżad przyjechał do Armenii, by umacniać stosunki z sąsiadami*, „Gazeta.pl” 06.04. 2006, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl), odczyt z dn. 10.07.2008; *Statement of President Sargsyan at the annual gathering of the MFA senior executive staff and Heads of the Armenian Embassies and Consulates abroad*, 01.09.2009, The President of the Republic of Armenia, strona oficjalna, [www.president.am](http://www.president.am), odczyt z dn. 10.02.2011.

<sup>80</sup> Uznawanie przynależności Ormian do wspólnoty narodów europejskich potwierdza udział reprezentacji Armenii w ważnych europejskich wydarzeniach kulturalnych i sportowych, m.in. w Festiwalu Piosenki Eurowizji od 2006 r., Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej, Wyborach Miss Europy.

W 1992 r. Armenia przystąpiła do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Podejmuje się działania na rzecz zbliżenia z Unią Europejską. 17 stycznia 2001 r. Armenia wraz z Azerbejdżanem zostały przyjęte do Rady Europy. W czerwcu 2004 r. Rada UE zdecydowała o zaproszeniu Armenii (wraz z Gruzją i Azerbejdżanem) do udziału w Europejskiej Polityce Sąsiedztwa. W listopadzie 2006 r. przyjęto wspólny Plan Działania UE-Armenia (EU-Armenia Action Plan)<sup>81</sup>. W ostatnich latach zainteresowanie w Europie krajami Południowego Kaukazu wzrastało. Efektem tego stało się objęcie Armenii wraz z Azerbejdżanem, Gruzją, Mołdową i Ukrainą uruchomioną oficjalnie w maju 2009 r. inicjatywą Partnerstwa Wschodniego, uznaną za integralny element polityki Unii Europejskiej.

Armenia podejmuje wysiłki na rzecz uczestnictwa w ważnych organizacjach światowych oraz aktywnego uczestnictwa na polu międzynarodowym. W 1992 r. Armenia została członkiem ONZ. W 2003 r. przyjęto ją do Światowej Organizacji Handlu (WTO), m.in. w sierpniu 2005 r. podpisała Międzynarodową konwencję w sprawie zwalczania aktów terroryzmu jądrowego. Od lutego 2004 r. w Kosowie stacjonuje armeński kilkudziesięcioosobowy kontyngent wojskowy. W okresie od stycznia 2005 r. do października 2009 r. Armenia przyłączyła się do międzynarodowej misji stabilizacyjnej w Iraku (generalnie w zakresie rozminowywania, transportu i pomocy medycznej). W lutym 2010 r. skierowała kontyngent wojskowy do Afganistanu w ramach Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF)<sup>82</sup>.

Ważnymi partnerami na obszarze Europy są takie kraje, jak Francja, Niemcy, Belgia, Holandia, Ukraina. Szczególną pozycję zajmuje Francja. W relacjach wzajemnych wskazuje się na związki historyczne i kulturowe oraz wielowiekową obecność Ormian we Francji; podkreśla się zasługi takiej osobistości, jak Charles Aznavour (ur. 1924 r.), wybitnego francuskiego piosenkarza ormiańskiego pochodzenia<sup>83</sup>. Kraj ten był celem licznych wizyt przedstawicieli armeńskich władz; prezydent Robert Koczarian w czasie swojego urzędowania odwiedził go 11 razy<sup>84</sup>. Francja jest jednym z trojga mediatorów w sprawie konfliktu karabaskiego. Władze Armenii przychylne są francuskim inwestycjom, m.in. dopuszczono do wykupu przez koncern Pernot-Ricard erywańskiej fabryki alkoholi, produkującej koniak „Ararat”, uznawany za jeden z narodowych symboli.

<sup>81</sup> *Political and economic relations*, Delegation of the European Union to the Republic of Armenia, strona oficjalna, [eeas.europa.eu/delegations/armenia/eu\\_armenia/political\\_relations/](http://eeas.europa.eu/delegations/armenia/eu_armenia/political_relations/), odczyt z dn. 22.06.2011.

<sup>82</sup> *International peacekeeping and security stabilization operations*, Ministry of Defence of the Republic of Armenia, strona oficjalna, [www.mil.am](http://www.mil.am), odczyt z dn. 10.04.2011.

<sup>83</sup> *Ministère des Affaires étrangères et européennes*, strona oficjalna, [www.diplomatie.gouv.fr](http://www.diplomatie.gouv.fr), odczyt z dn. 10.07.2008.

<sup>84</sup> *The President of the Republic of Armenia*, strona oficjalna, [www.president.am](http://www.president.am), odczyt z dn. 10.06.2008.

Kraje europejskie są ważnymi partnerami handlowymi. Eksportuje się głównie do Niemiec, ale też istotny udział w eksporcie mają Holandia, Bułgaria, Belgia, Szwajcaria<sup>85</sup>. Pod względem udziału w armeńskim imporcie znaczącym partnerem jest Ukraina, a dopiero w dalszej kolejności kraje zachodnioeuropejskie<sup>86</sup>.

Pod względem współpracy wojskowej istotnym partnerem Armenii w Europie jest Grecja.

Od końca lat 90. XX w. zaczęto rozszerzać współpracę dyplomatyczną i gospodarczą z Polską<sup>87</sup>. W relacjach wzajemnych wskazuje się na silne związki polsko-ormiańskie, kontakty między krajami w przeszłości, na wielowiekową obecność Ormian w Polsce oraz ich wkład w polską kulturę. Kraj ten postrzega się jako tradycyjnie przyjazny Ormianom i Armenii. W latach 90. XX w. osiedliło się w Polsce ok. 30–50 tys. Ormian<sup>88</sup>. Współcześnie kraje te nie są istotnymi partnerami politycznymi i gospodarczymi; dla strony polskiej Armenia pozostaje jednym z najmniejszych partnerów handlowych spośród byłych republik ZSRR. Od 2004 r. zaznaczył się wzrost w obrotach handlowych pomiędzy krajami. Strona polska zainteresowana była rozwojem eksportu do Armenii, dążąc by jego wielkość była podobna, jak w przypadku innych krajów regionu o podobnej strukturze i porównywalnej chłonności rynku<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> W 2006 r. Niemcy miały największy udział w armeńskim eksporcie (15%); zaś z pozostałych krajów europejskich zwłaszcza Holandia (12,9% – co dało drugą pozycję w eksporcie), Belgia (11% – czwarta pozycja) i Szwajcaria (7,3% – szósta pozycja). W 2009 r. Niemcy również zajmowały pierwszą pozycję w eksporcie (16,2%), a z innych krajów europejskich głównie Bułgaria (8,5% – czwarta pozycja), Holandia (7,3% – szósta pozycja), Belgia (6,6% – siódma pozycja). *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, www.armstat.am, odczyt z dn. 22.06.2011.

<sup>86</sup> W 2006 r. drugim największym partnerem była Ukraina (7,4%), czwartym Niemcy (6,6%), zaś piątym Belgia (5,5%). W 2009 r. Ukraina zajmowała trzecią pozycję (6,1%), wyprzedziły ją Chiny, zaś kraje zachodnioeuropejskie zostały zepchnięte na dalsze pozycje przez Turcję i Iran. W pierwszej dziedzinie znalazły się Niemcy (5,3%), Szwajcaria (3,7%), Włochy (3,4%). *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, www.armstat.am, odczyt z dn. 22.06.2011.

<sup>87</sup> M.in. podpisano umowy dwustronne: 27 stycznia 1998 r. *Umowę o cywilnej komunikacji lotniczej*, 14 lipca 1999 r. *Umowę o współpracy w dziedzinie turystyki*, 14 sierpnia 1999 r. *Umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania*. W lipcu 1999 r. w Polsce odbyła się wizyta Prezydenta Armenii Roberta Koczarianiana, któremu towarzyszyli przedstawiciele armeńskiego biznesu. We wrześniu 2000 r. z wizytą w Armenii przebywał wicepremier i minister gospodarki Janusz Steinhoff wraz z grupą polskich przedsiębiorców. W 2001 r. otwarto polską ambasadę w stolicy Armenii. Wraz z przystąpieniem Polski do UE (1 maja 2004 r.) polsko-ormiańskie stosunki dwustronne reguluje *Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy*.

<sup>88</sup> Por. Paweł Nieczuja-Ostrowski, *Emigracja ormiańska w Polsce na przełomie XX i XXI stulecia*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” (2010) nr 62/63, s. 15–27.

<sup>89</sup> Udział Polski w eksporcie Armenii wyniósł: w 2006 r. 0,8% (15. pozycja), w 2007 r. 0,6% (16. pozycja), w 2008 r. 0,5% (18.), w 2009 r. 0,1% (36.); zaś w imporcie: w latach 2006–2007 0,5% (odpowiednio 31. i 30. pozycja), w 2008 r. 0,7% (27. pozycja), w 2009 r. 1% (20.). W 2006 r. wielkość eksportu do Polski wyniosła 7,86 mln USD, w 2009 r. zaledwie 0,65 mln USD; zaś wielkość importu z Polski wyniosła odpowiednio 9,94 mln USD i 33,89 mln USD. *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, www.armstat.am, odczyt z dn. 22.06.2011. Od 2001 r. do

Spośród krajów spoza obszaru euroazjatyckiego dużą uwagę poświęca się stosunkom ze Stanami Zjednoczonymi; są one jednym z mediatorów w sprawie konfliktu karabaskiego oraz ważnym partnerem gospodarczym<sup>90</sup>. W Stanach Zjednoczonych zamieszkuje liczna ormiańska diaspora; charakteryzuje się ona wysokim poziomem zorganizowania (tworzy liczne instytucje kulturalne, gospodarcze, charytatywne); niektórzy jej przedstawiciele osiągnęli wysoki poziom zamożności, jak np. przedsiębiorca i miliarder Kirk Kerkorian (ur. 1917 r.)<sup>91</sup>.

Diaspora ormiańska na świecie stanowi swoiste zaplecze finansowe i polityczne Armenii; ma istotny wpływ na kierunki jej rozwoju i działań o charakterze międzynarodowym. Czynniki oficjalne Armenii przywiązują dużą wagę do społeczności ormiańskiej na obczyźnie; prezydent podczas podróży zagranicznych zwykle poświęca czas na spotkania z przedstawicielami lokalnej diaspory. W 2008 r. powołano Ministerstwo ds. Diaspory (funkcjonuje od 1 października 2008 r.). Diaspora utworzyła fundacje oraz instytucje w celu zorganizowanej pomocy ojczyźnie, tj. łagodzenia skutków trzęsienia ziemi w 1988 r., kryzysu ekonomicznego, jak też modernizacji kraju. Niektóre działają już ponad 100 lat, m.in. The Armenian General Benevolent Union (założona w 1906 r.) od 1991 r. do 2005 r. zainwestowała w kraju ok. 100 mln USD; Lincy Foundation (założona przez Kirka Kerkoriana w 1989 r.) w latach 2002–2003 przekazała władzom Armenii 177 mln USD, w 2006 r. 60 mln USD; Fund for Armenian Relief (założony w 1988 r.) do 2009 r. przeznaczył na pomoc humanitarną w Armenii ok. 265 mln USD<sup>92</sup>. Pomoc finansową przeznacza się głównie na naprawę

---

2008 r. wielkość polskiego eksportu do Armenii wzrosła siedmiokrotnie (z 3,25 mln USD do 23,39 mln USD), zaś importu od 2003 r. do 2008 r. ponaddwudziestokrotnie (z 0,56 mln USD do 12,17 mln USD). Od 2009 r. zaznaczył się jednak wyraźny spadek w obrotach (z 35,56 mln USD w 2008 r. do 22,44 mln USD w 2009 r. i 22,99 mln USD w 2010 r. W ostatnich latach Polska eksportowała do Armenii głównie żywność, alkohole, wyroby tytoniowe, meble i ich części, chemikalia, maszyny i urządzenia. Eksport ten cechował się nadal dużym rozdrobnieniem i zróżnicowaniem, w przeciwieństwie do importu, który został zdominowany przez kauczuk syntetyczny i żelazomolibden. Oba kraje dążą do rozwijania współpracy gospodarczej, czego wyrazem jest Umowa o współpracy gospodarczej między Polską i Armenią, podpisana 12 marca 2010 r., ustanawiająca Polsko-Armeńską Międzyrządową Komisję ds. Współpracy Gospodarczej. *Współpraca gospodarcza Polska-Armenia*, Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Warszawa 2004, s. 6–8; *Projekt ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Armenii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania od dochodu i majątku*, www.ks.gov.pl, odczyt z dn. 01.05.2007; *Informator ekonomiczny o krajach świata. Armenia*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, www.msz.gov.pl, odczyt z dn. 22.07.2010.

<sup>90</sup> W 2003 r. zajmowały one trzecią pozycję w eksporcie (8,2%) oraz piątą w imporcie Armenii (7,1%). W 2006 r. udział ten wynosił: w eksporcie 6,6% (7. miejsce) oraz imporcie 4,8% (8. miejsce), zaś w 2009 r. odpowiednio 9,4% (3. miejsce) i 3,6% (8. miejsce). *Statistical Yearbook of Armenia, 2010*, National Statistical Service of the Republic of Armenia, www.armstat.am, odczyt z dn. 22.06.2011.

<sup>91</sup> *The 400 Richest Americans*, „Forbes.com”, www.forbes.com, odczyt z dn. 11.06.2008.

<sup>92</sup> *2004–2005 Biennial Report*, Armenian General Benevolent Union, www.agbu.org, odczyt z dn. 01.11.2010; The Lincy Foundation, Institutions of Philanthropy, www.institutionsofphilanthropy.com, odczyt z dn. 01.07.2008; The Lincy Foundation, The Lincy Institute, lincyinstitute.unlv.edu, odczyt z dn.



i rozbudowę infrastruktury, projekty kulturalne, rozwój szkolnictwa, nowoczesne ośrodki medyczne. Diaspora podejmuje też działania w celu powszechnego uznania przez społeczność międzynarodową za fakt historyczny ludobójstwa Ormian w 1915 r.; w krajach osiedlenia organizuje się uroczystości rocznicowe, prowadzi działalność informacyjną w mediach, inicjuje konferencje; istotnym ich adresatem są politycy i czynnicy oficjalne.

Charakteryzując swoistość geopolityczną Armenii można sformułować uogólnienia:

1. Armenia położona jest w regionie Kaukazu, który uznaje się zarówno za granicę geograficzną pomiędzy Europą i Azją, jak i pogranicze cywilizacyjne pomiędzy Europą i Bliskim Wschodem. Region ten jest uznawany za jeden z najbardziej różnorodnych pod względem etnicznym na świecie. W jego obszarze przenikają się wpływy cywilizacji zachodniej i chrześcijańskiej oraz bliskowschodniej i muzułmańskiej. Ze względu na jego znaczenie komunikacyjne i wartościowe zasoby naturalne ścierają się tam interesy licznych państw, zwłaszcza Iranu, Rosji i Turcji, które ze względu na wielowiekowe związki polityczne i kulturowe, przyznają sobie prawo do swoistej zwierzchności nad regionem i dążą do uzyskania w jego obszarze jak największych wpływów.

2. Wobec niekorzystnego pod względem geopolitycznym położenia (tj. generalnie na nieurodzajnym obszarze górzystym, w otoczeniu liczniejszych i silniejszych narodów) Armenia w przeszłości wielokrotnie narażona była na wyniszczające ekonomicznie i populacyjnie najazdy i wojny oraz likwidację własnych, suwerennych struktur państwowych. Zauważa się ukształtowanie się w efekcie w ormiańskiej praktyce stosunków międzynarodowych, otwartości na podejmowanie (przyjmowanie) w okresie realnego zagrożenia terytorialnego (bytowego) sojuszu z silniejszym sąsiadem (mocarstwem), jako swoistym protektorem, za cenę częściowej zależności (politycznej, ekonomicznej). W istniejącym współcześnie układzie geopolitycznym w regionie, Armenia jako najmniejsze jego państwo, uzależnione od dostaw surowców z zewnątrz, zaangażowane w konflikt zbrojny na obszarze sąsiedniego Azerbejdżanu w celu obrony interesów zamieszkałych tam Ormian, za jedyne realnego sojusznika i gwaranta bezpieczeństwa militarnego i energetycznego uznaje Rosję. W związku z prozachodnią orientacją Azerbejdżanu i Gruzji oraz rozluźnieniem przez nie stosunków z Rosją, jest ona przychylna bliskiemu sojuszowi i popieraniu dążeń Armenii, jednakże sama realizuje politykę umacniania ekonomicznej i politycznej zależności tego kraju od siebie. Równocześnie Armenia orientuje się na bliskie związki z Europą, postrzegając ją

jako ważny ośrodek polityczno-gospodarczy oraz rozwoju cywilizacyjnego, uznając swoją przynależność do niego.

3. Istotny wpływ na sytuację międzynarodową Armenii ma liczna diaspora; duże skupiska Ormian w sąsiednich państwach są głównym powodem napięć i konfliktów pomiędzy nimi a Armenią. Równocześnie diaspora stanowi swoiste zaplecze polityczno-ekonomiczne oraz element kształtowania i wzmacniania więzi z krajami jej osiedlenia; podejmuje ona istotne działania przyczyniające się do poprawy sytuacji społeczno-ekonomicznej ojczyzny oraz wspierające na arenie międzynarodowej jej interesy i dążenia.

Adam Kosidło

## Konflikt saharyjski – próba narzucenia statusu autonomii, 2004–2011

### Wprowadzenie

Problem Sahary Zachodniej zarówno prawo międzynarodowe, jak i dorobek ONZ umieściły w kontekście procesu dekolonizacji niesamodzielnego terytorium, natomiast stan istniejący od 1975 r. jednoznacznie przekonuje, iż terytorium to znajduje się pod okupacją Maroka<sup>1</sup>. Mamy tu więc do czynienia z częstym przykładem, kiedy wykreowana została „nieakceptowalna luka między retoryką a rzeczywistością w obszarze zapobiegania konfliktom”<sup>2</sup>, luka, która zaistniała w konsekwencji realizacji geopolitycznych interesów Stanów Zjednoczonych w Północnej Afryce oraz francuskich regionalnych zamierzeń<sup>3</sup>. Konsekwencją tego kroku, będącego przejawem budowy Wielkiego Maroka były – i są – wielorakie: zaostrzenie stosunków z Algierią i wyścig zbrojeń grożący przekształceniem się w wojnę; napięcia w stosunkach francusko-algierskich i marokańsko-hiszpańskich; nieporozumienia między Hiszpanią

---

<sup>1</sup> Tak uważa większość znawców prawa międzynarodowego. Zob. Christie Chinkin (London School of Economics), *Laws of Occupation*, International Conference on multilateralism and international law, with Western Sahara as a case study, 4–5 December 2008, University of Pretoria, South Africa, <http://www.arso.org/ChinkinPretoria2008.htm>, odczyt z dn. 2011-04-28, s. 2 i 7.

<sup>2</sup> *Progress report on the prevention of armed conflict: Report of the Secretary General (A/60/891)*, 16 July 2006: „An unacceptable gap remains between rhetoric and reality in the area of conflict prevention”, <http://www.ipu.org/splz-e/unga06/conflict.pdf>.

<sup>3</sup> Y.H. Zoubir (Euromed Marseille), *Stalemate in Western Sahara: Ending International Legality*, „Middle East Policy” 2007, vol. XIV, nr 4, s. 158: „In fact, the United States was instrumental in making it possible for Morocco to seize the Western Sahara”. Por. J. Mundy, *Neutrality or Complicity? The United States and the 1975 Moroccan Takeover of the Spanish Sahara*, „The Journal of North African Studies” 2006, vol. 11, nr 3, s. 275–306. Por. M. Malinowski, *Sahara Zachodnia. Konflikt terytorialny między Marokiem a Hiszpanią w latach 1956–1976*, Toruń 2001.

a Algierią; niemożność integracji gospodarczej krajów Maghrebu w postaci powołanej do życia w 1989 r. Arab Maghreb Union (AMU); kompromitacja działań ONZ, szczególnie Rady Bezpieczeństwa i Sekretariatu; łamanie praw człowieka na terenach okupowanych przez marokańskie siły bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości; udział w Lidze Państw Arabskich (LPA) i Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), a od 2004 r. w Unii Afrykańskiej (UA), co czyni głos Arabów i Afrykanów słabszym na arenie międzynarodowej. A wszystko to dzieje się dlatego, że USA, Francja i Wielka Brytania chcą Saharę Zachodnią wynagrodzić Maroku jego lojalność w czasie zimnej wojny oraz pragną zachować je aktywnym w trwającej walce z terroryzmem<sup>4</sup>. Ale przecież w historii likwidacji kolonializmu utrwaliła się już praktyka, że akt samostanowienia realizowany pod nadzorem ONZ w formie referendum zawiera zwykle trzy opcje: niepodległość, stowarzyszenie bądź integracja z innym państwem. Natomiast jeżeli jedna ze stron sporu nie godzi się na realizację wyniku referendum, to wówczas powinno się wprowadzić przymus jego wypełnienia pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa, zgodnie z rozdz. VII Karty ONZ. Tak jak to było w 1999 r. w przypadku Timoru Wschodniego, jak również w 2005 r., kiedy to zgoda wielkich mocarstw umożliwiła przeprowadzenie w 2011 r. referendum w Sudanie Południowym, w którym ponad 99% głosowało za niepodległością. Tak długie wstrzymywanie referendum w Saharze Zachodniej nie sprzyja obecnie wielkim mocarstwom i ONZ. Trudno bowiem uzasadniać taką postawę, gdy jednocześnie wychwala się rewolucje oddolne w Tunezji, Egipcie, Jemenie, czy Libii, wykazując, iż kreują one przyszłość swoich krajów oraz że są jak najbardziej uzasadnione i zgodne z prawami człowieka<sup>5</sup>.

Konflikt o Zachodnią Saharę, którą zbrojnie zajęli Marokańczycy łamiąc tak prawo międzynarodowe i opór miejscowych sił POLISARIO (People's Front for the Liberation of Sangria El Hamra and Rio de Oro) – trwa natomiast już ponad 36 lat, czyli jest najdłużej trwającym w Afryce i jednym z najdłuższych w świecie. Jest to konflikt funkcjonujący w dużej mierze w stanie zamrożenia, nie jest znany, tak jak choćby kwestia Tybetu. Dotyczy jednak tej samej kwestii, kiedy to silniejszy sąsiad okupuje graniczący z nim teren, zmuszając miejscową ludność do życia w obcym dla nich państwie, bądź do ucieczki za granicę. Nie upominają się o nich wielkie mocarstwa, światowe agencje informacyjne, czy wpływowe organizacje pozarządowe, więc światowa opinia publiczna o nich po prostu nie wie, bo tam nie leje się krew, tym bardziej, że ruch wyzwolńczy zaufał ONZ i zaprzestał walki. Taki stan zawieszenia jest wyrazem sprzeczności między prawem międzynarodowym a geopolityką; przejawem sy-

<sup>4</sup> Y. Zoubir, op.cit., s. 160. Chcą, aby Saharyjczycy „make concessions to Morocco, the occupying Power”.

<sup>5</sup> A. Theofilopoulou, *Western Sahara*, 1 February, 2011, <http://www.theglobaldespatches.com/articles/western-sahara>; <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8168721>, odczyt z dn. 21.04.2011.

tuaacji, kiedy to ONZ działając przeciwieź w warunkach międzynarodowego legalizmu, nie jest w stanie wcielić w życie swoich własnych decyzji, podczas gdy nawet jej sekretarze generalni, jak np. Butros Ghali i Kofi Annan, czy obecny Ban Ki-moon, zachęcali – i zachęcają – okupanta do poszukiwania rozwiązań, które uzasadniałyby dokonany przez niego zabór<sup>6</sup>.

Zachodnia Sahara, zwana także Saharą Hiszpańską, była w latach 1884–1975 kolonią hiszpańską, która z racji niewielkiej liczby mieszkańców, słabego rozwoju nacjonalizmu i żelaznej ręki reżimu gen. Franco, przez długi czas nie mogła zareagować podobnie jak inne części Afryki realizujące dekolonizację. Ale „wind of change” dotarł wkrótce i tam, czego przejawem było powstawanie wielu organizacji nacjonalistycznych, w tym w maju 1973 r. POLISARIO, który dla wywalczenia niepodległości podjął walkę przeciwko Hiszpanii<sup>7</sup>. Maroko początkowo – podobnie jak Libia – nawet wspierało jego walkę, ale kiedy zorientowało się, że ruch ten dąży do niepodległości, a nie do integracji z Marokiem, to jego król, Hassan II, zapatrzony w zmitologizowaną wersję historii własnego kraju był zdecydowany dokonać aneksji tego bogatego w surowce terytorium (głównie fosfaty, prawdopodobnie ropa naftowa i gaz ziemny oraz bogate łowiska rybne na szelfie morskim). Widząc, iż rezolucje ONZ nakazują referendum zwrócił się do Trybunału Haskiego z nadzieją, że jego rozstrzygnięcie będzie dla Maroka korzystne. Niestety, ów werdykt, jak i raport Komisji Wizytującej, potwierdziły konieczność przeprowadzenia referendum. Wobec tego Hassan II, wiedząc iż jego kraj jest za słaby na samodzielne działania postawił na współpracę ze swoim sojusznikami, USA i Francją, co bardzo źle zostało odebrane w Algierii, która od momentu niepodległości rywalizuje właśnie z Marokiem o dominację w regionie. Algieria zresztą już w rok po wywalczeniu niepodległości, bo w 1963 r. przeżyła krwawy zbrojny konflikt z Marokiem o część swojej Sahary, co pozostawiło trwałe ślady w myśleniu i na psychice algierskich elit, szczególnie wojskowych, który – przy wzajemnym braku zaufania – przejawia się w przekonaniu, że aneksja Sahary Zachodniej z jednej strony narusza regionalną równowagę i zwiększa oddziaływanie Maroka na Czarną Afrykę, co osłabia pozycję i bezpieczeństwo Algierii, podczas gdy z drugiej, zabór ten stałby się precedensem poddającym w wątpliwość trwałość wszystkich granic w Afryce, a także unieważniałby cały dorobek ONZ w zakresie

<sup>6</sup> Zob. H. Darbouche, Y.H. Zoubir, *Conflicting International Policies and the Western Sahara Stalemate*, „The International Spectator” 2008, vol. 43, s. 91–105.

<sup>7</sup> Zob. szczegóły: T. Shelley, *Endgame in the Western Sahara, What Future for Africa's Last Colony?*, London 2004., rozdz. 10, s. 167–186. Por. M. Malinowski, op.cit., s. 153; A. Solá-Martin, *The United Nations Mission for the Referendum in Western Sahara*, New York 2007; E. Jensen, *Western Sahara, Anatomy of a Stalemate*, London 2005; A. Kosidło, *Sahara Zachodnia – dekolonizacja bez niepodległości*, [w:] *Konflikty i spory międzynarodowe*, red. R. Łoś, t. 1, Łódź 2009, s. 189–212.

doktryny samostanowienia<sup>8</sup>. Nic dziwnego więc, że to głównie dzięki Algierii będzie istnieć i funkcjonować walcząca o niepodległość Front POLISARIO.

Zamiary Rabatu poparła za to Francja i USA. Ówczesny sekretarz stanu H. Kissinger nakazał wesprzeć materialnie Maroko, poradził ponadto pozyskać poparcie Mauretanii i wywarł nacisk na Hiszpanię, która to – w momencie śmiertelnej choroby gen. Franco – ustąpiła bez walki, czyli zgodziła się oddać swoją kolonię Maroku i Mauretanii. Nie był to jednak pokojowy „Zielony Marsz” 300 tys. Marokańczyków mających na celu symboliczne przyłączenie „południowych prowincji”, jako że już 30/31 października 1975 r. wkroczyło do Zachodniej Sahary ok. 25 000 żołnierzy, którzy prowadzili regularne działania zbrojne przeciwko bojownikom POLISARIO. Pod wpływem propagandy radiowej płynącej z Algierii i walczących bojowników oraz okrutnego zachowania się wojsk marokańskich połowa Saharyjczyków uciekła do Algierii, gdzie na pustyni w pobliżu Tindouf powstały istniejące do dzisiaj obozy uchodźców<sup>9</sup>.

Działając w pośpiechu, nowa marokańska administracja 26 lutego 1976 r. – nie do końca zgodnie z Ugodą Madrycką – ogłosiła dekolonizację i „ponowną integrację” Sahary z Marokiem i Mauretanią. Tego samego dnia wycofali się Hiszpanie, a dnia następnego liderzy POLISARIO powołali do życia Saharyjską Arabską Demokratyczną Republikę (SADR), która do dnia dzisiejszego działa na uchodźctwie w Algierii, zyskując liczące się międzynarodowe uznanie<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Trafnie ujął to J. Damis, *The Western Sahara Dispute as a Source of Regional Conflict in North Africa*, [w:] *Contemporary North Africa*, ed. by H. Barakat, Washington 1985, s. 140: „Algerians fear that the absorption of the Sahara by their neighbors would only encourage Moroccan expansionist tendencies and whet the Maroccans’ appetite for pursuing their unfulfilled and frequently articulated irredentist claim to territory in Western Sahara”.

<sup>9</sup> Rozlokowanie uchodźców saharijskich – według danych POLISARIO, który nie godzi się na liczenie przez UNHCR – w Algierii: w sumie w końcu 2002 r. było ich tam ok. 155 tys., w tym w obozie Al. Ayoun – 38 77; Auserd – 34 407; Dakhla – 40 437; Smara – 41 849 i Tindouf – 9750. Poza tym ok. 30 000 znajduje się w Mauretanii; 3500 na Kubie i ok. 12–15 000 w Hiszpanii: za *2002 UNHCR POPULATION STATISTICS (PROVISIONAL)*, table 15: *Demographic characteristics of refugees in camps, end-2002*, s. 111. Jeszcze kilkanaście tysięcy w sumie może przebywać w tzw. „wyzwolonych terytoriach” w wioskach zmilitaryzowanych niedaleko wału, wiadomo, że obok bojowników saharijskich żyje tam także niewielka grupa cywilów, głównie nomadów i kupców. Separacja uchodźców jest porażająca. Obozy na pustyni znajdują się ok. 2000 km od Algieru i najbliższego miasta w Mauretanii. Między nimi nie ma dróg, podobnie jak między wioskami na „terenach wyzwolonych”. *Western Sahara; The Cost of the Conflict*, 11.06.2007, International Crisis Group, s. 5–6, <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=52358=1>, odczyt z dn. 15.05.2011.

<sup>10</sup> SADR uznawany był maksymalnie przez 84 państwa (w tym Jugosławię i Pld. Jemen), obecnie przez 49, podczas gdy 8 zawiesiło swoje uznanie, a 25 je odwołało. W kwietniu 2011 r. np. swoje uznanie cofnęła Zambia i Papua Nowa Gwinea. Zob. [http://en.wikipedia.org/wiki/Legal\\_status\\_of\\_Western\\_Sahara](http://en.wikipedia.org/wiki/Legal_status_of_Western_Sahara), odczyt z dn. 15.10.2011.

Działania wojenne trwały do 1991 r., kiedy to – dzięki pośrednictwu OJA i ONZ – zawarto rozejm<sup>11</sup>, a Rada Bezpieczeństwa powołała do życia siły rozjemcze, United Nations Mission for the Referendum in Western Sahara ( MINURSO), które miały w okresie przejściowym wcielić w życie warunki rozejmu, w tym także przeprowadzić referendum. Maroko mnożąc trudności i zachowując całkowitą kontrolę na Saharą Zachodnią, ale obawiając się przegrania referendum nie godziło się na jego przeprowadzenie, co było tym łatwiejsze, że najwyżsi urzędnicy ONZ uwzględniali głównie interesy Rabatu, wiedząc, że taka postawa znajduje zrozumienia w Waszyngtonie i Paryżu.

Z początkiem 1997 r., Kofi Annan, nowy sekretarz generalny ONZ, przystąpił do bardziej zdecydowanego działania i mianował J. Bakera, byłego amerykańskiego sekretarza stanu, swoim osobistym wysłannikiem ds. Zachodniej Sahary, co wniosło wiele nadziei i optymizmu oraz oznaczało z jednej strony, iż sprawa Sahary zyskuje na ważności, ponieważ za nim stać miała potęga USA<sup>12</sup>. POLISARIO powitał tę decyzję z olbrzymią radością, podczas gdy Maroko było raczej niezadowolone<sup>13</sup>.

W czasie 7 lat swojej misji J. Baker zorganizował 14 formalnych konferencji oraz kilkadziesiąt nieoficjalnych ze wszystkimi stronami konfliktu, co przyczyniło się do wydobycia kwestii Sahary Zachodniej z politycznego impasu oraz nadało jej status problemu ważniejszej rangi. O Saharze zaczęły wówczas szerzej pisać gazety, mówić telewizja i pojawiło się sporo politycznych a nawet naukowych opracowań. Opinia światowa – mimo zapewnień o współpracy i chęci zorganizowania referendum – mogła się wówczas przekonać, że Maroko tak naprawdę – posiadając Saharę – nie chce w tej kwestii niczego zmieniać. Tym bardziej, że uaktualnione listy wyborcze jasno przekonywały, iż Maroko nie ma szans na wygranie referendum. Wobec tego w Rabacie, a prawdopodobnie w Paryżu i Waszyngtonie, zapadły decyzje, że referendum w formie zalecanej przez ONZ nigdy się nie odbędzie<sup>14</sup>. W czasie owych negocjacji zostały wykreowane 3 nowe opcje rozwiązania konfliktu (Houston Agreements, Framework

---

<sup>11</sup> Trzeba przyznać, że Maroko zachowało ponad 80% spornego obszaru, bowiem dzięki olbrzymiej pomocy USA, Francji, Izraela i Arabii Saudyjskiej zbudowało w Zachodniej Saharze ponad 2720 km wałów ziemnych (berm), wysokich na ok. 4 m i wyposażonych w elektroniczne środki obserwacji, które uniemożliwiały szybkie rajdy bojownikom POLISARIO, zdecydowanie pomniejszając ich szanse na zwycięstwo.

<sup>12</sup> Zob. Y. Zoubir i K. Benabdallah-Gambier, *The United States and the North African Imbroglia: Balancing Interests in Algeria, Morocco, and the Western Sahara*, „Mediterranean Politics” 2005, vol. 10, nr 2, s. 186–7.

<sup>13</sup> A. Gardner, *Self-determination in the Western Sahara: Legal Opportunities and Political Roadblocks*, „International Peacekeeping” 2000, vol. 7, nr 2, s. 131. Por. S. Zunes, J. Mundy, *Western Sahara. War, Nationalism, and Conflict Irresolution*, New York 2010, s. 207.

<sup>14</sup> Przed Komisją Identyfikacyjną stanęło 198 469 osób, a zakwalifikowano jedynie 86 386. W Maroku te dane wywołały „zaskoczenie i przerażenie”. A. Kosidło, *Konflikt saharyjski – misja Jamesa Bakera III, 1997–2004*, „Studia Historica Gedanensia” 2011, t. II: *Przewroty – Rewolucje – Wajny*, s. 179.

Agreement i Peace Plan), których treści jednak osłabiły wagę i znaczenie Settlement Agreement z 1991 r., przekonując opinię światową, że istnieją inne możliwości rozwiązania, co przygotowało drogę do pozostawienie na stole negocjacyjnym jedynie opcji o autonomii. Sam J. Baker dyskretnie namawiał Maroko do działań w tym kierunku i udzielał rad, by przedstawić swoje propozycje tak, aby mogły stanowić podstawę negocjacji. Ale kiedy Maroko w kwietniu 2004 r. także formalnie odrzuciło jego Plan Pokojowy, to w czerwca 2004 r. J. Baker uznał, że jego misja zakończyła się<sup>15</sup>.

### Impas i próby negocjacji, 2004–2007

Od wiosny 2004 r. do późnego 2006 r. to lata „impasu” i „zastoju”, kiedy to właściwie tylko udoskonalono procedurę i praktykę wzajemnych odwiedzin członków rodzin Saharyjczyków żyjących pod okupacją marokańską i w obozach na wygnaniu w Algierii oraz POLISARIO – bez rewanżu ze strony Maroka – zwolniło ostatnich kilkuset marokańskich jeńców wojennych<sup>16</sup>. Sytuacja międzynarodowa zdawała się nie sprzyjać rozwiązaniu problemu, ponieważ w 2003 r. zaistniała wojna w Iraku, a także stały się głośne zbrodnie ludobójstwa w Sudanie. Tym niemniej USA, Francja a także rządzona przez socjalistów Hiszpania naciskały na Maroko, aby przygotowało wreszcie poważną propozycję „prawdziwej autonomii”. Ale Maroku nie spieszyło się, podczas gdy sama idea nadania Saharze takiego statusu nie była nowa, obiecywał ją już Hassan II w latach 80., kiedy mówił, że wszystko jest do negocjacji z wyjątkiem „pieczęci i flagi”, ale badacze uważają, iż nie było to nigdy szczere, ale jedynie polityczna gra<sup>17</sup>.

Tak naprawdę to ONZ ponosi odpowiedzialność za dekolonizację Sahary Zach., ale polityka RB wobec Sahary Zach. jest – zauważa znawca problemu i była asystent J. Bakera A. Theofilopoulou – „zaprzeczeniem rzeczywistości”. I zapowiada, że sytuacja pozostanie taka sama, póki RB nie zmieni swego stanowiska, a stanie się to jedynie

<sup>15</sup> A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, maj 2007, s. 2, <http://www.ma-fhoum.com/press10/30IP7.html>, odczyt z dn. 21.04.2011; Zob. *Sahara Marathon*, wywiad dla PBS J. Bakera, 19.VIII.2004; [http://www.pbs.org/wnet/wideangle/printable/transcript\\_sahara\\_print...](http://www.pbs.org/wnet/wideangle/printable/transcript_sahara_print...), odczyt z dn. 17.07.2008; skrytykował w nim postawę Maroka, twierdząc, że „im bliżej byliśmy wcielenia w życie planu rozwiązania..., Marokańczycy stawali się coraz bardziej nerwowi, że mogą nie wygrać referendum”. Por. szczegółowe analizy: A.Kosidło, *Konflikt saharijski*, op.cit., s. 169–198; A.El Ouali (University of Casablanca), *Saharan Conflict. Towards Territorial Autonomy as a Right to Democratic Self-Determination*, London 2008, s. 140; J.E. Roussellier, *Quicksand in the Western Sahara? From Referendum Stalemate to Negotiated Solution*, „International Negotiation” 2005, vol. 10, s. 326–327.

<sup>16</sup> Stało się to w następstwie rozmów amerykańskiego senatora J. McCaina z liderami POLISARIO w 2005 r.

<sup>17</sup> *Western Sahara: Out of The Impasse, Middle East/North Africa Report No. 66–11 June 2007*: <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=52358=1>, odczyt z dn. 17.12.2009.



wtedy, kiedy swoje podejście zmieniają sojusznicy Maroka i POLISARIO. Przypomina, że już w 2002 r. J. Baker informował RB, że wzajemnie zaakceptowane polityczne rozwiązanie jest niemożliwe, ale mimo to Rada Bezpieczeństwa nadal wzywała do negocjacji. W rzeczywistości klucz do przelamania impasu leży w rękach Francji i USA, które chociaż nie uznają marokańskiej suwerenności nad Saharą Zachodnią – podobnie jak i żadne inne państwo świata – to pozwalają na jej kolonizację i eksploatację, co jest także niezgodne z IV Konwencją Genewską. Natomiast rezolucje ONZ potwierdzają, co prawda, prawo Saharyjczyków do samostanowienia, ale zachęcają strony, czyli w równym stopniu ofiarę i okupanta, do poszukiwania „wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania”<sup>18</sup>.

Odejście J. Bakera spowodowało, że kwestia Sahary straciła wiele ze swojej politycznej wagi. Kofi Annan był natomiast coraz bardziej skłonny zrezygnować z koncepcji, które nakazywało ONZ znalezienie rozwiązania konfliktu, na rzecz negocjacji bezpośrednich Maroko – POLISARIO. Kiedy zaś we wrześniu specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego, Alvaro de Soto, odwiedził strony sporu to Algieria i POLISARIO stwierdziły, że nie ma o czym dyskutować, dopóki Maroko nie zgodzi się na realizację Planu Pokojowego Bakera z 2003 r., podczas gdy Maroko zgadzało się negocjować tylko w sprawie autonomii, która szanuje „integralność terytorialną” państwa, czyli wykluczała referendum.

Niespodziewanie w maju 2005 r. wybuchły zamieszki w głównych miastach Sahary: Laajun, Boujdour, Dahkli i Smarze. Były one niebezpieczne i kłopotliwe dla Rabatu, ponieważ miały charakter zarówno ekonomiczny, jak i polityczny, bowiem ich uczestnicy nawoływali do samostanowienia, w momencie, kiedy Marokańczycy propagowali na zewnątrz racjonalność koncepcji autonomii. Nie były kontrolowane przez POLISARIO, ale były wyrazem rozwijającego się saharyjskiego nacjonalizmu, stąd też próba wykorzystanie starszyny saharyjskiej do zakończenia niepokoїв zakończyła się niepowodzeniem, co oznaczało, że promarokańscy szejkwowie uważani byli przez manifestujących za kolaborantów. Władze zareagowały zdecydowanie i brutalnie aresztując kilkudziesięciu aktywistów i wzmacniając policję. W 2006 r. większość została przez króla ułaskawiona, ale niektórzy pozostali w więzieniach na dłużej, gdzie rozpoczęli strajk głodowy. Natomiast Saharyjczycy żyjący w obozach uchodźców na Saharze zaczęli mieć z kolei poważne problemy z aprowizacją, o czym także zaczęły donosić nie tylko wielkie koncerty medialne<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Y.H. Zoubir, *The Western Sahara conflict: regional and international repercussions*, s. 3; <http://concernedafricascholars.org/bulletin/85/zoubir/>, odczyt z dn. 21.04.20011. A.Theofilopoulou, *Western Sahara*, 1 February, 2011, <http://www.theglobaldespatches.com/articles/western-sahara>, odczyt z dn. 21.04.2011; A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, op.cit., s. 2.

<sup>19</sup> Niektórzy nazwali je „Sahrawi Intifada”: *Western Sahara/Marocco: Resources are new battleground*, 23 January 2006, s. 1, <http://proquest.umicom/pqdweb?did=1687844541&sid...>, odczyt z dn. 16.09.2009; A. Solá--Martin, *The Western Sahara Cul-de-Sac*, „Mediterranean Politics” 2007, vol. 12, nr 3, s. 399–405.

Spowodowało to pewne pozorne przyspieszenie wydarzeń. Już 6 XI 2005 r., w 30. rocznicę „Zielonego Marszu”, Mohammed VI przybył do stolicy Sahary, Lajuone i ogłosił powołanie nowego składu Królewskiej Rady Doradczej d/s Sahary, która miała wypracować szczegóły przyszłej autonomii. To także wymusiło działania Kofi Annana, który w lipcu 2005 r. mianował swoim osobistym wysłannikiem do Sahary Zachodniej holenderskiego dyplomata, Petera van Walsuma. W październiku 2005 r. odwiedził on zainteresowane stolice, by jednoznacznie skonstatować, iż stronom „brakuje totalnego zrozumienia kwestii umożliwienia ludziom Sahary Zachodniej realizacji ich prawo do samostanowienia” i że stanowiska stron są „prawie nie do pogodzenia”, chociaż chciał powiedzieć „nie do pogodzenia”<sup>20</sup>. Wykluczył jednak narzucenie przez RB rozwiązania, które zobowiązywałoby Maroko do akceptacji referendum z opcją niepodległość<sup>21</sup>. Uznał przy tym, że sam nie będzie konstruował żadnego nowego plan, jako że prawdopodobna jest realizacja jedynie dwóch możliwości; 1/ albo kontynuacja impasu, co postrzegał i odrzucał jako „receptę na przemoc”, albo 2/ negocjacje bez warunków wstępnych. Zderzając racje „międzynarodowego legalizmu i politycznego realizmu” opowiedział się za tym ostatnim stwierdzając, że pierwsza opcja jest „nierealistyczna”. W praktyce miało to oznaczać, że Maroko nie będzie wymagać – podejmując negocjacje nad autonomią – od POLISARIO uznania suwerenności króla nad spornym terytorium; a POLISARIO nie będzie domagać się przed tymiż rozmowami uznania konieczności przeprowadzenia opcji niepodległościowego referendum<sup>22</sup>.

W związku z tym Kofi Annan zaproponował w swoim raporcie w kwietniu 2006 r., aby porzucić II Plan Bakera i sprawę oddać do negocjacji bezpośredniej obu stronom, bez warunków wstępnych, z zadaniem osiągnięcia „sprawiedliwego, trwałego i wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania, które zapewni samookreślenie ludności Zachodniej Sahary”. Algieria i POLISARIO odrzuciły jednak taką sugestię, chłodno zresztą przyjęła ją sama RB, która jedynie wspomniała, że rozważała ją, ale nie udziela jej poparcia. Natomiast sugestii Kofi Annana, że ONZ nie jest w stanie w ogóle tej kwestii rozwiązać nie omawiano<sup>23</sup>. Po przyjęciu rezolucji 1720, 31 października 2006 r., przedstawiciel USA naciskał na Maroko, aby wykazało się większą

<sup>20</sup> J. Mundy, op.cit., s. 4; United Nations, Security Council, Report of the Secretary-General on the situation concerning Western Sahara (dalej SGR), S/2005/648, 13 October 2005, para. 3-4 i 6; SGR S/2006/249, 19 April 2006, para. 3-4.

<sup>21</sup> SGR S/2006/817, 16 October 2006, para. 2-8, 12 i 18; *Western Sahara: Out of The Impasse, Middle East/North Africa Report No. 66, 11 June 2007*: <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=52358>=1, odczyt z dn. 17.12.2009.

<sup>22</sup> A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, op.cit.; *Western Sahara, Out of The Impasse*, op.cit., s. 4-5.

<sup>23</sup> United Nations Security Council, (dalej UN SC) S/RES/1675(2006), 28 April 2006, <http://www.ars.org/1675e.pdf>.

elastycznością i aktywnością oraz przedstawiło wreszcie „propozycje globalnej autonomii będącą wiarygodną dla terytorium” i także zasugerował bezpośrednie rozmowy z Saharyjczykami<sup>24</sup>.

Naciskany przez sojuszników król Mahammed VI w marcu 2006 r. buńczucznie ogłosił, że Maroko nie ma zamiaru realizować planu ONZ, a w to miejsce proponuje autonomię dla „Południowych Prowincji” stwierdzając, że Maroko nie odda „ani ziarenka piasku ze swego terytorium”, a następnie ożywił instytucję – Conseil Royal Consultatif des Affaires Marocaines (CORCAS – Royal Consultative Council on Moroccan Affairs) – mianując jej prezydenta i członków. Instytucja ta miała stanowić ciało konsultacyjne zajmujące się przygotowaniem autonomii dla owych „południowych prowincji” i dlatego miała prezentować wszystkich Saharyjczyków, to jednak nie ma w niej zwolenników niepodległości<sup>25</sup>. W lipcu zaś, w mowie tronowej z okazji 7. rocznicy objęcia władzy, zapowiedział ogłoszenie projektu autonomii dla Zachodniej Sahary, wzorowanego na statusie prowincji w Hiszpanii<sup>26</sup>. Następnie, po negocjacjach z przedstawicielami USA oraz UE, w kwietniu 2007 r. oczekiwana inicjatywa przedstawiona została w ONZ.

## Marokańska propozycja autonomii

POLISARIO starało się pokrzyżować plany Rabatu i podjęło wcześniej pewne inicjatywy, które znalazły swoje podsumowanie w „Propozycji Frontu POLISARIO na temat wzajemnie akceptowanego politycznego rozwiązania, która zapewnia samookreślenie społeczności Zachodniej Sahary”, przekazanej sekretarzowi generalnemu dzień wcześniej niż plan marokański zatytułowany „Marokańska inicjatywa negocjacyjna nad statusem autonomicznym regionu Sahary”, który od razu został określony przez nowego sekretarza generalnego ONZ, Ban Ki-Moona jako służący „dialogowi, negocjacom i kompromisowi”<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> C.R. Miguel, *The 2007 Moroccan Autonomy Plan for Western Sahara: Too many Black Holes*, 29 June, 2007, <http://www.eng.gees.org/articulo/214/>, odczyt z dn. 25.06.2009.

<sup>25</sup> *Western Sahara: The Cost of the Conflict*, op.cit., s. 15–16: Składała się ona z 140 członków mianowanych przez króla, prezydentem został Khallihena Ould Errachid, a wiceprzewodniczącą została Keitum El Hakat (jedna z 14 kobiet), wcześniej wojowniczką POLISARIO, np., w tym gronie także – co ciekawe – jest M. al Bashir er-Reguibi, ojciec M. Abdelaziza, który z kolei od 35 lat jest prezydentem SADR i dowódcą POLISARIO. W. Jagielski, *Marokański władca kusi Saharę Zachodnią*, <http://wyborcza.pl/gazetawyborcza/2029020>, odczyt z dn. 04.06.2006, 86728,3394004.html?..s... 2008-0710; Lista członków CORCAS zob. <http://www.corcas.com/eng/SearchResults/Members.aspx..>, odczyt z dn. 15.10.2010.

<sup>26</sup> 26 lipca 2006 r. Unia Europejska podpisała z Marokiem układ o połowach ryb na wodach marokańskich, w tym głównie szelfie Zachodniej Sahary.

<sup>27</sup> SGR S/2007/202, 13 April 2007, para.2-8; Stanowisko Algierii: *Dekolonizacja Sahary Zachodniej*, 28/X/2006, <http://www.arabia.pl/content/view/286829/2/>; Pełny tekst także: <http://autonomyplan.org/>

Propozycja POLISARIO potwierdzała, co było oczywiste w ONZ od 1965 r., że konflikt o Saharę jest kwestią dekolonizacji; że jego rozwiązanie nastąpi na drodze referendum, z opcjami: niepodległość, integracja z Marokiem lub samorząd; że w przypadku, kiedy zwycięży pierwsza opcja POLISARIO gwarantuje marokańskim osadnikom – którzy mieszkają w Saharze dłużej niż 10 lat – obywatelstwo, a Maroku szeroką współpracę, a nawet wspólną eksploatację bogactw naturalnych. Dla realizacji takiego planu POLISARIO wyraziło gotowość bezpośrednich negocjacji z Marokiem<sup>28</sup>.

Natomiast marokańska Inicjatywa – bardziej szczegółowa – przewidywała jedynie dwie opcje w referendum: *status quo* albo autonomię w obrębie Maroka. I w tym sensie była „jedyną nową, pozytywną inicjatywą”, że zrywała prawie całkowicie z dotychczasową praktyką ONZ i potrzebami rozmów z POLISARIO zapewniając sobie z góry, że Sahara Zachodnia w obu przypadkach będzie marokańska. Twierdziła, że plan ten jest częścią przedsięwzięć mających na celu wybudowanie demokratycznego społeczeństwa opartego na prawie i wolnościach obywatelskich, w którym Saharyjczycy będą mieć pełny samorząd w zakresie władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, a także posiadać własne środki finansowe dla wszechstronnego rozwoju. Precyzowała, iż władza centralna będzie posiadała wyłączność w kwestiach suwerenności (flaga, hymn, waluta), uprawnień konstytucyjnych i prerogatyw religijnych króla, narodowego bezpieczeństwa, obrony zewnętrznej i integralności terytorialnej, polityki zagranicznej oraz prawnych uprawnień monarchy. Instytucje regionalne składać się miały z wybieranego parlamentu, w którym byłoby zapewnione przedstawicielstwo kobiet, władzę wykonawczą pełniłby zaś szef rządu wybierany przez lokalny parlament. Sądy miałyby pełną niezależność i wydawałyby wyroki w imieniu króla. Aby zapewnić pełne rozbrojenie, demobilizację i repatriację została ogłoszona powszechna amnestia. Maroko przekonuje, iż jego inicjatywa „oferuje historyczną szansę rozwiązania tego problemu raz i na zawsze” i dlatego wierzy w skuteczność konstruktywnych i prowadzonych w dobrej wierze negocjacji zgodnych z Kartą ONZ<sup>29</sup>.

Oba te dokumenty są z sobą zdecydowanie sprzeczne. Potwierdzają opinię, że Maroko dąży do legitymizacji swojej władzy nad Saharą, obiecując autonomię, a przecież w monarchii absolutnej trudno o jakąkolwiek decentralizację, tym bardziej, iż byłby to przykład dla innych niezadowolonych regionów. Trzeba jednocześnie pamiętać, że Maroko w latach 1976–2004 zainwestowało w Saharę ok. 2,5 mld \$ w podstawową infrastrukturę, budując m.in. 2 porty lotnicze, 3 lotniska, 4 porty morskie, 10 tys. dróg, 82% mieszkańców ma elektryczność i wodę pitną, co jest daleko wyższym wskaźnikiem niż w samym Maroku. A na lata 2004–2008 król obiecał na inwestycje

<sup>28</sup> UN SC S/2007/210, 16 April 2007, para. 1–10

<sup>29</sup> UN SC S/2007/206, 13 April 2007, para. 1–35.

ok. 870 mln \$, podobne sumy zresztą na okres późniejszy. Maroko nie ma nadwyżek budżetowych, więc wydatki te odbywają się kosztem innych regionów. Urzędnicy w Saharze zarabiają od 25–75% więcej niż w Maroku, otrzymują subsydiowaną żywność i inne towary, osadnicy mają różnego rodzaju zniżki podatkowe, a starszyzna plemienna współpracująca z administracją otrzymuje dożywotnie pensje. I gdyby przyszło do referendum z opcją „niepodległość”, można by założyć, że część z nich – bojąc się utraty przywilejów – zagłosuje na „tak”. Poza tym większość Saharyjczyków z takich ulg nie korzysta, a nawet jest przekonana, że przybysze z Maroka odbierają im pracę, co wpływa na kształtowanie się radykalnego nacjonalizmu.

Poza tym projekt zawiera wiele ogólników, np.: 1/ nie precyzuje granic przeszłego Sahara Autonomous Region (SAR), co świadczy, że być może Maroko zechce do niego przyłączyć obszary (okręg Tarfaya) należące wcześniej do Maroka, aby zwiększyć swój elektorat; 2/ nie uszczegóławia referendum, ponieważ zakłada z góry, że opcja niepodległości zostaje wykluczona; nie podaje także, czy będzie dozwolona kampania publiczna przeciwko autonomii; 3/ POLISARIO zgadza się na bezpośrednie rozmowy z Marokiem, podczas gdy marokańska propozycja zapowiada rozmowy z „innymi stronami”, ani nie zobowiązuje się do negocjacji z POLISARIO – projekt ani razu nie wymienia nazwy tej organizacji – bo w rzeczywistości będąc skierowanym do Algierii, ma jedynie – jak się wydaje – zademonstrować opinii światowej, że Maroko chce rozmawiać. Najchętniej zapewne z tymi, których król sam by wybrał. Ważną kwestią wydaje się być brak zaufania. Czy Maroko utrzyma autonomię, jeżeli wybory wygra POLISARIO, czy pozwoli mu rządzić, czy ograniczy autonomię, albo zdelegalizuje tę organizację. Tym bardziej, że doświadczenia wskazują, co wyliczyło POLISARIO w swoim memorandum z 13 lutego 2007 r. do RB, że Maroko jak dotąd stosuje bezkarnie przeróżne manewry i zmiany pozycji<sup>30</sup>. Potwierdza on natomiast tezę o asymetrii zachowań stron, z których jedna POLISARIO szanuje w tej sprawie dorobek ONZ, a Maroko oczekuje dla siebie wyjątku. A przecież agresja Iraku na Kuwejt, spotkała się z jednoznaczną prawie opinią świata, a dotyczyła także zaboru ziem prawnie obcych (notabene Maroko wzięło udział w tej wojnie). Z drugiej strony może ta inicjatywa ma także przekonać własne społeczeństwo do pewnych ustępstw, które nie towarzyszyły tezom o pełnej suwerenności, tak zresztą jak propozycja POLISARIO może stanowić przygotowanie jego zwolenników do formuły „niepodległość w stowarzyszeniu z Marokiem”. Niezależnie od intencji – słusznie uważają analitycy Crisis Group – obie te propozycje są kontynuacją impasu<sup>31</sup>. W dalszym ciągu obie strony nie wierzą we własne negocjacje, ale odgrywają je przed światową opinią publiczną z nadzieją, że ONZ zadecyduje za nich. Co gorzej, działając tak,

<sup>30</sup> *Western Sahara: Out of The Impasse*, op.cit., s. 6–7.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 7.

postępują zgodnie z zaleceniami RB. Marokański politolog, A.El Ouali, uważa jednak – i stara się tego dowieść w swojej książce – że marokańska inicjatywa bazuje na „bardzo zaawansowanej koncepcji autonomii”, którą należy przyjąć jako podstawę do negocjacji, ponieważ w prostej i czystej postaci „wcielenie w życie zasady samostanowienia było... prawnie i praktycznie niemożliwe”<sup>32</sup>.

Hiszpański znawca prawa międzynarodowego, C.R. Miguel, ocenia ten plan jako bardziej „regresywny” niż Plan Bakera z 2003 r., ponieważ zawiera „zbyt dużo czarnych dziur”, które czynią go mało realnym i kompromisowym oraz w istocie niezgodnym z prawem międzynarodowym. Twierdzi nawet, że „mamy do czynienia z tekstem, któremu brakuje powagi, by mógł stworzyć punkt wyjścia do negocjacji na temat Zachodniej Sahary”<sup>33</sup>. Tym bardziej, że koncepcja zakładająca autonomię uzgodnioną między stronami i zaaprobowana przez społeczeństwo, „wyklucza z definicji możliwość zastosowania opcji niepodległościowej” w referendum, pozostawiając mu jedynie symboliczną ratyfikację<sup>34</sup>.

Inny ekspert, A. Theofilopoulou, skomentowała krótko marokańską propozycję: „too little, too late”, chociaż chyba nadmiernie podkreśla inność zawartej w niej strategii oraz jej otwartość na negocjacje. Zwraca przy tym uwagę na pomniejszenie roli ONZ w jej opracowywaniu, bowiem jedyne zadanie przewidziane dla sekretarza generalnego i jego wysłannika to przekonywanie „innych stron” do zaakceptowania marokańskiej inicjatywy. Podczas gdy konsekwencją przyjęcia takiej roli byłoby równoznaczne z faktycznym uznaniem marokańskiej suwerenności nad Zachodnią Saharą<sup>35</sup>.

Francja natychmiast pochwaliła Inicjatywę, a amerykański podsekretarz stanu do spraw politycznych, D. Welch, nazwał ją już 10 kwietnia „a serious and credible proposal to provide real autonomy for the Western Sahara” oraz pochwalił się, że on sam także nad nią pracował<sup>36</sup>. Po debacie w Kongresie 168 jego członków – pod wpływem lobby promarokańskiego – podpisało 26 kwietnia list do prezydenta, aby ten poparł

---

<sup>32</sup> Zob. książka ta zdecydowanie broni marokańskiej koncepcji: A.El Ouali, *Saharan Conflict Towards Territorial Autonomy as a Wright to Democratic Self-Determination*, London 2008, s. 142–143.

<sup>33</sup> C.R. Miguel, *The 2007 Moroccan Autonomy Plan for Western Sahara: Too many Black Holes*, op.cit. To zaś utrudnia porównywanie marokańskiej koncepcji do innych funkcjonujących autonomii, co czyni jednak marokański profesor prawa Uniwersytetu w Casablance. Zob. A.El Ouali, op.cit., s. 144–162.

<sup>34</sup> Król stwierdził już w 2003 r., że koncepcja referendum już właściwie „expired”, podczas gdy prof. A. El Ouali nazywa ją „przestarzałą”, argumentując, iż proces dekolonizacji zakończył się i rozpad państw słabych na jeszcze mniejsze i słabsze prowadzi w rezultacie do destabilizacji, niepokojów i terroryzmu. Dzisiaj – twierdzi – samookreślenie znaczy mniej niepodległość, a bardziej prawo do demokratycznych rządów. Ibidem, s. 11–21.

<sup>35</sup> A.Theofilopoulou, *Western Sahara – How to Create a Stalemate*, op.cit., s. 7.

<sup>36</sup> To on również wyznał szczerze w marcu 2008 r. szefowi wywiadu marokańskiego, Yassine Mansouri’emu, że „POLISARIO would never have an independent state”. Zob. J. Mundy, *Western Sahara’s 48 Hours of Rage*, „Middle East Research and Information Project”, <http://www.merip.org/mermer257/>, odczyt z dn. 15.02.2011.

marokańską propozycję, widząc jej związek z amerykańskim bezpieczeństwem<sup>37</sup>. Elliot Abrams, zastępca doradcy ds. bezpieczeństwa, sympatyk neokonserwatystów, miał nawet proponować, aby dać POLISARIO 60 dni na rozpoczęcie rozmów na temat marokańskiego planu. W przypadku zaś gdyby POLISARIO nie wyraziło zgody, to miał nadzieję narzucić ją poprzez RB ONZ<sup>38</sup>.

Po burzliwej dyskusji Rada Bezpieczeństwa, 30 kwietnia, przyjęła rezolucję 1754/2007, która najpierw przypomniła o propozycji marokańskiej z 11 kwietnia i „powitała poważne i wiarygodne marokańskie wysiłki”. Dostrzegając także propozycję POLISARIO z 10 kwietnia, wzywała strony do „rozpoczęcia negocjacji bez warunków wstępnych w dobrej wierze”. Komplikując jednocześnie zadanie dodała dwa kolejne zastrzeżenia – wziąć pod uwagę rozwój wydarzeń w ostatnich miesiącach oraz zamiar osiągnięcia „wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania”, które zapewni Saharyjczykom samostanowienie<sup>39</sup>. Niektórzy z dyskutantów byli z jej treści niezadowoleni, co najpełniej wyraził ambasador RPA przy ONZ, D.S. Kumalo, zarzucając przygotowującym rezolucję, że dali innym tylko 24 godziny na przestudiowanie jej i przygotowanie do debaty oraz podważył osąd, jakoby propozycja POLISARIO nie była wiarygodna.

Ale nawet rozumiejąc postawę Maroka trudno akceptować stanowisko RB ONZ, która z jednej strony – pragnąc zapewnić rozwiązanie kwestii zgodne z zasadą samostanowienia – wezwała do negocjacji pod auspicjami ONZ, wyrzekając się z drugiej własnego półwiecznego i sprawdzonego dorobku w tej sprawie. Nie szuka innej drogi rozwiązania, ale zachęca Maroko do zrobienia czegoś, czego ono nie chciało zrobić przez 20 minionych lat i w rezultacie podrzuca problem sekretarzowi generalnemu. Ponadto rezolucja 1754 nie może ułatwić rozwiązania konfliktu, jako że nie precyzuje nawet sformułowania „negocjacje bez warunków wstępnych”, ani zakresu tematycznego negocjacji, oczekując jednocześnie wzajemnie zaakceptowanego politycznego rozwiązania, które byłoby kompromisem, co z kolei jest sprzeczne z koncepcją samookreślenia. Jest jednakże również ważna o tyle, że nie akceptuje tezy o suwerenności Maroka nad Zachodnią Saharą, pozostawiając do dyskusji obie propozycje<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> A. Solá-Martin, *The Western Sahara Cul-de-Sac*, „Mediterranean Politics” 2007, vol. 12, nr 3, s. 404: „Mając al.-Kaidę i inne grupy terrorystyczne rozszerzające swoją obecność w Afryce Północnej, obawiamy się, że niepowodzenie rozwiązania tegoż konfliktu przez więcej niż 30 lat stanowi niebezpieczeństwo dla USA i regionu”. POLISARIO jest jednak świeckim ruchem lewicowym i nie ma nic wspólnego z terroryzmem – nad czym boleje zapewne Maroko.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 403–404.

<sup>39</sup> S.C. S/RES/1754(2007), 30 April 2007, para. 2; O tym, że przyjęto ją „niechętnie” mówił ambasador USA przy ONZ, Zalmay Khalilzad; Koszty konfliktu zob. ICG No. 65, s. 12; UN S.C.S/RES/1754(2007)<http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N07/325/21/PDF/N0732521.pdf?OpenElement>

<sup>40</sup> A. Theofilopoulou, *Western Sahara*, 1 February, s. 2, 2011, <http://www.theglobaldespatches.com/articles/western-sahara>, odczyt z dn. 21.04.2011.

Najlepsi znawcy problemu – C.R. Miguel czy A. Theophilopoulou – twierdzą, że plan POLISARIO jest daleko bardziej zgodny z prawnym legalizmem i rezolucjami ONZ, tym bardziej, iż daje pewne gwarancje dla osadników marokańskich, jak i samego Maroka. Natomiast Y.H. Zoubir w ostrych słowach podkreślił, iż Maroko zgłaszając swoją inicjatywę postępuje jako suweren terytorium Zachodniej Sahary, suweren dziwny nieco – dodaje – bowiem nikt go formalnie za takowego na świecie nie uznaje. Należy więc ją traktować jako propozycję okupanta, który jednocześnie demonstruje światu i samym Saharyjczykom, iż siła militarna oraz poparcie USA, Francji i kilku innych państw znaczy więcej niż wcześniejsze zobowiązania, teoria i praktyka wypracowana w ONZ. Trzeba wszakże pamiętać – podkreśla – że prawo Saharyjczyków do samostanowienia jest normą prawa międzynarodowego, która obowiązuje nie tylko samą ONZ, ale również wszystkich jej członków, podobnie jak opinia pomocnicza MTS w Hadze z 1975 r. On sam, jak i inni poważni analitycy ponadto uważają, że Maroko nie dotrzyma warunków autonomii nawet wtedy, kiedy zostałaby przez strony zaakceptowana. Podobnie było w przypadku Etiopii, która otrzymała w 1954 r. Erytreę na warunkach autonomicznych, która jednak w latach 60. została anulowana, co USA – podobnie jak i inne państwa świata na Wschodzie i Zachodzie oraz w Trzecim Świecie – przecież zaakceptowały. A to doprowadziło do wieloletniej wojny wyzwolenczej, która trwała do niepodległości – czyli prawie do 1990 r. A poza tym Maroko jako okupant nie ma prawa wobec opinii międzynarodowej występować z takimi planami<sup>41</sup>.

Stany Zjednoczone podtrzymują jednak nieustępliwe stanowisko Maroka. Prezydent G. Bush w liście do króla w 2007 r. napisał, że „rozumie wrażliwość Marokańczyków na kwestię Zachodniej Sahary i nie będzie starał się narzucić rozwiązania tego konfliktu”<sup>42</sup>. Stanowisko nie zmieniło się i w roku następnym, kiedy to rzecznik prasowy Departamentu Stanu 1 maja 2008 r. powiedział: „Niepodległe państwo saharyjskie nie jest realistyczna opcją. ..., pewna forma autonomii pod marokańska suwerennością jest jedyną realistyczną drogą rozwiązania tego długotrwałego konfliktu”<sup>43</sup>.

Jeszcze bardziej stanowisko Maroka popiera Francja. N. Sakozy potwierdził to 23 października 2007 r. przemawiając w marokańskim parlamencie: „Mam nadzieję zobaczyć marokański plan autonomii jako podstawę negocjacji w poszukiwaniu racjonalnego rozwiązania. Francja będzie po waszej stronie”. Następnego roku, 17 kwietnia 2008 r. podobnie powiedział premier: „Chciałbym podkreślić właśnie jak bardzo

<sup>41</sup> Y.H. Zoubir, *Stalemate in Western Sahara: Ending International Legality*, „Middle East Policy” 2007, vol. XIV, nr 4, s. 165–166 i 174–175. Ci inni to choćby R. Miguel i A. Theophilopoulou i eksperci z Crisis Group oraz większość piszących na ten temat.

<sup>42</sup> Y. Zoubir, *The Stalemate in Western Sahara...*, s. 170.

<sup>43</sup> *Human Rights In Western Sahara and In the Tindouf Refugee Camps, 19 December, 2008*, <http://www.hrw.org/en/node/77259/section/8...>, odczyt z dn. 21.04.2011.



Francja popiera marokańskie inicjatywy rozwiązania bolesnej kwestii Sahary oraz „jak bardzo Francja wspiera marokańskie inicjatywy w Narodach Zjednoczonych”. Ta sama Francja, która nawet nie widzi potrzeby naciskania na Maroko w kwestiach przestrzegania praw człowieka<sup>44</sup>.

### Próby wynegocjowania wspólnego stanowiska

Realizując rezolucję RB 1754/2007, sekretarz generalny ONZ, Ban Ki-Moon zaprosił Maroko i POLISARIO do negocjacji w obecności państw zainteresowanych, czyli Algierii i Mauretanii, pod auspicjami ONZ. Spotkanie odbyło się 18–19 czerwca w Manhasset, Nowy York, a prowadził je jego osobisty wysłannik, Peter Van Walsum. Marokańscy negocjatorzy dużo mówili o kompromisie i o odrzuceniu ekstremistycznych żądań, a K. Ould Errachid, przewodniczący CORCAS, sprecyzował oczekiwania: „Maroko odrzuca całkowitą integrację i oczekujemy, że druga strona odrzuci całkowitą niepodległość”. Na czele delegacji marokańskiej stał tym razem minister spraw wewnętrznych, co zapowiadało, że Maroko będzie dążyć, aby traktować konflikt jako sprawę wewnętrzną, która powinna być rozwiązywana między podzielonymi Saharyjczykami – „separatystami” oraz „lojalistami”. POLISARIO wysyłał cały czas tę samą delegację, przekazując tym samym informację, że jego stanowisko pozostaje bez zmian.

Stosunek Rabatu do rozmów jest najlepiej widoczny w tym, że w przeddzień drugiej tury rozmów 7 sierpnia odbyły się w Maroku, a także w Saharze Zachodniej, wybory parlamentarne, co w praktyce oznaczało, że Sahara jest już uważana za część kraju. Także w drugiej turze, 10/11 sierpnia, nie było żadnego postępu, a strony raczej nie mówiły do siebie, ile do specjalnego wysłannika ONZ. W komunikacie końcowym P. van Walsuma strony zgodziły się na sformułowanie, że „obecne *status quo* jest nie do zaakceptowania” i że negocjacje będą kontynuowane „w dobrej wierze”. Ban Ki-moon poparł zdanie osobistego wysłannika, który stwierdzał, że strony uznały – w odniesieniu do dylematu albo negocjacje albo *status quo* – iż obecny stan jest nie do zaakceptowania, to jednak w momencie podjęcia rozmów – podkreślił proroczo – „ryzykujemy wejście w przeciągający się etap negocjacji i *status quo*”.

Zgodnie z treścią rezolucji RB 1783/2007 sekretarz generalny zaprosił strony na trzecią rundę rozmów do Manhasset, w dniach 7–9 stycznia 2008 r., które – jak ocenił – trudno było nazwać negocjacjami. Natomiast w komunikacie osobistego wysłannika, podkreślono fakt, iż strony wyraziły „zdecydowane różnice wobec fundamentalnych kwestii”, chociaż równocześnie powtórzyły swoje „zdecydowanie wykazania

<sup>44</sup> Ibidem.

politycznej woli i negocjowania w dobrej wierze”... oraz „zgodziły się z potrzebą kontynuacji procesu w bardziej intensywnej i konkretnej fazie negocjacji”<sup>45</sup>.

Czwarta runda rozmów odbyła w marcu, także w Manhasset, gdzie poza stałymi tematami mówiono również o kompetencjach i organach administracji, jak również o wymiarze sprawiedliwości oraz o wykorzystywaniu bogactw naturalnych Sahary Zachodniej. Jedynym wymiernym i pozytywnym efektem tych rozmów to zgoda na rozszerzenie akcji odwiedzin rodzinnych – nie tylko drogą powietrzną, ale i lądową. Ponieważ P. van Walsum dostrzegł, iż rozmowy jedynie utrwalają pozycje rozbieżnych stron, więc zaproponował, aby je w takim zakresie porzucić, a nowe negocjacje oprzeć na dwóch realnych przesłankach: 1/ RB nie będzie wymuszać na Maroku akceptacji referendum z opcją niepodległość; oraz 2/ ONZ nie uznaje suwerenności Maroka nad Saharą. Poprosił przy tym o jaśniejsze wskazówki, dodając krytycznie, że jeżeli RB nie wie, jakiego dokonać wyboru, to tym bardziej nie można tego oczekiwać od stron konfliktu<sup>46</sup>.

Eksperti z Crisis Group przekonują, że takie rozmowy nic nie dadzą, bo strony będą powtarzać te same manewry, czekając jednocześnie na rozstrzygnięcia ONZ, która z kolei nie jest w stanie, z racji wcześniejszych ustaleń, ich określić i że powinno się wprowadzić rozmowy bezpośrednie, bez pośrednictwa ONZ. Tym bardziej, że ONZ z jednej strony określa tę sprawę jako kwestię samostanowienia i chce na tej bazie kontynuować dialog, ale z drugiej nie chce tego procesu zakończyć referendum. Przy okazji oceniają, że Algieria i POLISARIO wkładają całą energię, by osiągnąć nakreślony przez ONZ cel, podczas gdy Maroko uprawia jedynie „lip service”<sup>47</sup>.

W sierpniu kończył się mandat P. van Walsuma, ale nie został przedłużony z powodu stanowiska POLISARIO i Algierii, którym naraził się stwierdzeniem, iż niepodległość Zachodniej Sahary jest nierealistyczna, a ponadto POLISARIO wyraziło przekonanie, że lepiej byłoby, aby ponownie wybrać Amerykanina. I tak się rzeczywiście stało. W styczniu 2009 r. Ban Ki-moon mianował swoim osobistym wysłannikiem Christophera Rossa, byłego amerykańskiego zawodowego dyplomaty, specjalistę od spraw arabskich. Ten zaś po odwiedzeniu wszystkich zainteresowanych stron poinformował, że stanowiska stron nie zmieniły się. Narzekał także, iż ONZ nie posiada personelu, który monitorowałby przestrzeganie praw człowieka w okupowanej części Sahary oraz zaproponował, aby – w oczekiwaniu na piątą rundę rokowań – odbyć serie nieformalnych rozmów, które mogłyby skuteczniej przyczynić się do „znalezienia rozwiązania konfliktu”. RB zgodziła się oraz wezwała do wykazywania politycznej woli dla kontynuacji negocjacji, z poczuciem „realizmu i w duchu kompromisu”,

<sup>45</sup> SGR S/2008/45, 25 January 2008, para. 2–4.

<sup>46</sup> SGR S/2008/251, 14 April 2008, para. 2–11; UN SC, S/RES/1813/2008, 30 April 2008.

<sup>47</sup> *Western Sahara: Out of the Impasse...*, s. 9.

ignorując jednocześnie fakt, że do tej pory żadnych prawdziwych negocjacji nie było oraz że najważniejsza ze stron nie wykazała dotąd żadnej dobrej woli<sup>48</sup>.

W marcu C. Ross rozpoczął konsultacje w sprawie zorganizowania owych spotkań, w wyniku których ustalono, że pierwszy nieformalny mityng odbędzie się w Dürnstein, w Austrii 9–10 sierpnia. Na spotkaniu starano się przywrócić dobrą atmosferę, ale strony oskarżały się wzajemnie o niedotrzymywanie słowa i łamanie praw człowieka. POLISARIO prosił więc ONZ o uchwalenie mechanizmów ich monitorowania, Maroko – pewne poparcia Francji – nie zgadzało się. Ustalono jedynie, że następne spotkanie odbędzie się w końcu listopada, ale niestety w listopadzie miała miejsce gwałtowna A. Haidar, co kompletnie zepsuło atmosferę<sup>49</sup>.

Król Mohammed VI, starając się być aktywnym reformatorem, jak zwykle 6 listopada, ogłosił 5-punktowy plan „regionalizacji Maroka”, który miałby być realizowany po opracowaniu autonomii dla Zachodniej Sahary. Dodał jednocześnie znamienne słowa, które zaprzeczały jednak idei autonomii: „Albo się jest patriotą, albo zdrajcą. Nikt nie może korzystać z praw i przywilejów obywatelstwa, tylko po to, aby je wykorzystywać dla konspirowania z wrogami ojczyzny”<sup>50</sup>. Natomiast Rada Narodowa SADR na swoich uroczystościach, 26–28 lutego 2010 r., ogłosiła własne priorytety: realizację suwerenności państwa saharyjskiego, ponowne zaludnienie wyzwolonych terytoriów, wzmocnienie Saharyjskiej Ludowej Wyzwoleńczej Armii oraz wspieranie niepodległościowej intifady na okupowanych terytoriach Zachodniej Sahary.

Ostatecznie drugie nieformalne spotkanie odbyło się w Winchester County, New York, 10–11 lutego, które Ban Ki-moon podsumował, że jeżeli nic się nie zmieni w stosunkach Maroko – POLISARIO, ani w relacjach z ich sojusznikami, ani w środowisku międzynarodowym, to te rozmowy nigdy do niczego nie doprowadzą<sup>51</sup>. I miał rację, chociaż nie ustawał w wysiłkach, aby skłonić strony do bardziej owocnych rozmów<sup>52</sup>.

Równocześnie w Zachodniej Saharze niezadowolone ludności miejscowej przejawiane w wielu publicznych protestach zaczęło zapowiadać „arabską wiosnę”. Na po-

<sup>48</sup> Ibidem, para 61–68; UN SC 30 April 2010, S/RES/1920/2010; Zob. komentarz A. Theofilopoulou, *Western Sahara*, op.cit., s. 3.

<sup>49</sup> UN SC RSG 6 April 2010, S/2010/175, para 63–64: 14 listopada znana wybitna aktywistka saharyjska, A. Haidar, została zatrzymana w Laayoune na lotnisku, gdy wracała z USA, gdzie odebrała nagrodę za obronę praw człowieka w Zachodniej Saharze, ponieważ odmówiła wypełnienia w formularzu rubryki potwierdzającej, że ma marokańskie obywatelstwo odebrano jej paszport i odesłano na Wyspy Kanaryjskie, przypominając tym samym – ku wściekłości Madrytu – że Sahara Zachodnia była kiedyś kolonią hiszpańską. Tam na lotnisku Lanzarote rozpoczęła strajk głodowy, co wzbudziło zainteresowanie światowych mediów. Zareagowały rządy Francji, Hiszpanii i USA oraz sekretarz generalny ONZ.

<sup>50</sup> Zob. J. Mundy, *Western Sahara's 48 Hours of Rage*, „Middle East Research and Information Project”, <http://www.merip.org/mermer257/>, odczyt z dn. 15.02.2011.

<sup>51</sup> UN SC RSG 6 April 2010, S/2010/175, para. 2–6, 16 i 73–75.

<sup>52</sup> UN SC S/2011/249, 1 April 2011, para 23–28.

czątku października grupa Saharyjczyków założyła obóz w Gdim Izik, 15 km na północnywschód od Laajoune, z zamiarem zademonstrowania administracji marokańskiej swoich społecznych i ekonomicznych żądań. Obóz stopniowo się rozrastał, aby wkrótce liczyć – według satelitarnych obserwacji – 6610 namiotów i około 15 000 ludzi. Zarówno osobisty wysłannik Ch. Ross, jak i specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego w Zachodniej Saharze, Hany Abel-Aziz, starali się powstrzymać Maroko przed zastosowaniem rozwiązań siłowych, a lider POLISARIO w liście do Ban Ki-moona ostrzegał, że to może grozić „humanitarną katastrofą”. Na niewiele to się zdało. We wczesnych godzinach rannych, 8 listopada, policja i siły pomocnicze rozproszyły zgromadzenie i zniszczyły obóz. W odpowiedzi wybuchły zamieszki w Laajoune, gdzie Saharyjczycy wylegli na ulice, rzucając koktajle Mołotowa i kamienie na siły bezpieczeństwa oraz atakując publiczne i prywatne budynki. Później, tego samego dnia, grupy marokańskich osadników zaatakowały prywatne domy Saharyjczyków<sup>53</sup>.

Rząd marokański – dostrzegając wkrótce swoją przesadną reakcję – najpierw powołał 27 listopada specjalną parlamentarną komisję, która na miejscu zdarzeń miała przeprowadzić zbadanie genezy, przebiegu oraz konsekwencji krwawej pacyfikacji, a 2 dni później zwolnił ze stanowiska kilku odpowiedzialnych za pacyfikację ludzi. W końcu tego miesiąca szefmarokańskiego MSZ przedstawił ONZ konkluzje komisji śledczej, wyjaśniające, że „czysto społeczne żądania” zostały „zinstrumentalizowane przez terrorystów i byłych kryminalistów jako część planu popieranego przez Algierię i zamierzającego zniszczyć jedność i stabilność Maroka”. Ale ta sama komisja potwierdziła również słuszność żądań ekonomiczno-społecznych miejscowej ludności, konkludując, że mimo wielkiego postępu na terytorium Zachodniej Sahary korzyści odniosła „mała grupa, a nie większość ludności”<sup>54</sup>.

Skutki kolejnych manifestacji są na pewno złożone i wielopłaszczyznowe; po pierwsze – poza niezadowoleniem społecznym Saharyjczyków – przyszło uświadomienie, że powody mają charakter polityczny – sposób sprawowania władzy przez Maroko; po drugie – coraz ostrzejsze konfrontacje między ludnością miejscową a przybyszami z Maroka nakazują widzieć promarokańskiej starszyźnie inaczej swoją rolę i pozycję w miejscowym społeczeństwie; po trzecie – zmienił się zapewne obraz Maroka w oczach części opinii światowej, mimo że czołowe dzienniki świata były raczej wstrzemięźliwe w komentowaniu wydarzeń; po czwarte – wyszły na jaw kolej-

<sup>53</sup> Ibidem, para. 2–10. Zob. filmy przedstawiające wydarzenia: <http://www.youtube.com/watch?v=J-Z0HIVqrjYo>.

<sup>54</sup> Ibidem, para 90–96: Strony przedstawiają różne dane, brakuje źródeł niezależnych. Maroko podało, że było zabitych 11 członków sił bezpieczeństwa i dwóch cywilów oraz że 238 agentów bezpieczeństwa i 134 cywilów zostało rannych. POLISARIO podało, że zginęło 36 Saharyjczyków, a 700 było rannych i 163 zaginionych. Por. <http://stifkitten.wordpress.com/2011/10/16/morocco-continues-attacks-on-western-sahara%e2%80%99s-population/>, 16 October 16, odczyt z dn. 22.10.2011.

ny raz „brutalne realia geopolityki”, polegające na tym, iż Hiszpanie – od komunistów na lewicy po prawicowych sympatyków gen. Franco – z powodów historii i sąsiedztwa najostrzej zareagowali na doniesienia z Laajoune; podczas gdy Francja – w zakresie poszerzenia kompetencji MINURSO również na ochronę praw człowieka – znalazła się prawie w jednym szeregu z ChRL, a USA zajęły pozycję wyczekującą; oraz po piąte, trudniej będzie teraz prowadzić negocjacje pokojowe między POLISARIO – który zobaczył zakres protestów inspirowanych nie przez nich, a przez miejscowych działaczy – a Marokiem, które przegrało walkę o „dusze i serca” Saharyjczyków oraz straciło znaczną część zaufania polityków Zachodu<sup>55</sup>.

I w takiej sytuacji rozpoczęła się trzecia runda nieoficjalnych negocjacji w Long Island, 7–10 XI 2010 r., której początek pokrył się z marokańską akcją rozbicia obozu, co tylko dzięki osobistym staraniom Ch. Rossa nie zakończyło spotkania. Wówczas osobisty wysłannik – aby odciągnąć rozgorączkowanych debatujących od problemu statusu Zachodniej Sahary – konstruktywnie zaproponował, przy udziale neutralnego eksperta ze Szwajcarii, potrzebę wykreowania nowej dynamiki rozmów poprzez przyjęcie „innovacyjnych podejść”, z zamiarem przywrócenia wiary i wzajemnego zaufania<sup>56</sup>. Czwarta runda odbyła się między 16–18 grudnia 2010 r., a piąta od 21–23 stycznia 2011 r., w tym samym miejscu co trzecia, a strony debatujące w napiętej atmosferze pozostały przy swoich propozycjach z 2007 r., chociaż dały się wciągnąć we wstępną dyskusję na temat owych innowacyjnych podejść. Podobnie było na szóstym nieformalnym spotkaniu w Mellieha, Malta, 7–9 marca 2011 r. Ch. Ross, oceniając te nieformalne negocjacje, dostrzegł w nich – chyba na wyrost – „drobne postępy”, chociaż w sprawach zasadniczych słusznie widział jedynie „nieugięte trzymanie się wzajemnie wykluczających się pozycji”. Strony pokazują – jego zdaniem – polityczną wolę, aby się często spotykać, podczas gdy istotne jest wykazanie politycznej woli celem przełamania impasu<sup>57</sup>.

Ban Ki-moon w swoich zaleceniach dla RB słusznie podnosi, iż protesty i ludowe rewolucje mające miejsce w północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie mogą przyspieszać i kreować nastawienia i oczekiwania Saharyjczyków, co z kolei jest „centralnie” ważne dla wynegocjowania ostatecznego statusu Zachodniej Sahary i dlatego zaproponował trzy inicjatywy: 1/ włączenie w prowadzone negocjacje szerszej przedstawicieli Saharyjczyków zarówno tych z Zachodniej Sahary, jak i z poza niej; 2/ pogłębić rozważania przedłożonych propozycji tak, aby znaleźć w nich wspólne, bądź zbieżne, elementy oraz być w stanie zapewnić dla przyjętego ostatecznie rozwiązania aprobatę ludności; oraz 3/ strony prowadzące negocjacje powinny poświęcić – niez-

<sup>55</sup> Zob. analizy J. Mundy, *Western Sahara's 48 Hours of Rage*, „Middle East Research and Information Project”, <http://www.merip.org/mermer257/>, odczyt z dn. 15.02.2011.

<sup>56</sup> UN S.C. S/2011/249, 1 April 2011, para 29–31.

<sup>57</sup> Ibidem, para. 21–41.

leżnie od swoich zasadniczych propozycji – więcej uwagi na rozpoznanie i przedyskutowanie szerokiego zakresu spraw dotyczących struktury władz wykonawczych, ustawodawczych i sędziowskich, czy organizacji szkolnictwa<sup>58</sup>.

Rozmowy więc trwają, a Maroko liczy, podobnie jak Izrael w kwestii Palestyny, że czas pracuje na jego korzyść.

## Podsumowanie

Brak postępów w negocjacjach wynika z przyczyn natury politycznej i prawnej. Wielkie mocarstwa, szczególnie USA i Francja, w odniesieniu do tego problemu kierują się geopolityką, czyli własnymi interesami i nie dbają nawet o przestrzeganie praw człowieka. Zgadza się co prawda, że Maroko złamało prawo międzynarodowe dokonując okupacji Zachodniej Sahary, ale nie chcą zgodzić się, aby wymusić – jak to miało miejsce w przypadku Iraku i Kuwejtu – na Rabacie przestrzeganie Karty ONZ, ponieważ Maroko to nie Irak, a Zachodnia Sahara nie Kuwejt. Taka postawa przyczynia się zaś do upadku powagi ONZ oraz utrudnia rozwiązywanie konfliktów i problemów w innych miejscach kuli ziemskiej. Ponadto konflikt ten – podobnie jak konflikt bliskowschodni – zapewnia Waszyngtonowi rolę arbitra i supermocarstwa w regionie Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, o którego łaskę starają się wszystkie skonfliktowane strony, a nikt nie chce z powodu kilkuset tysięcy Saharyjczyków forsować innego stanowiska. Rosja i ChRL prowadzą bardziej wyważoną politykę, ale same mają problemy z zasadą samostanowienia w swoim regionie i tylko zapewne liczą, iż taka polityka w dłuższej perspektywie przyniesie Stanom Zjednoczonym dalszy upadek znaczenia i prestiżu. Negocjacje między Marokiem a POLISARIO do niczego nie mogą doprowadzić, bo POLISARIO nie ma już z czego zrezygnować, tym bardziej, że rosnący nacjonalizm Saharyjczyków, tak w obozach uchodźców, jak i pod marokańską okupacją, staje się coraz bardziej radykalny i duża część młodszego pokolenia wyznaje hasło „niepodległość albo męczeństwo”, co musi usztywniać pozycje starych liderów. Gdyby natomiast RB ONZ narzuciła Saharyjczykom autonomię, to można się spodziewać, iż w regionie dojdzie do radykalizacji nastrojów i być może także rozwoju ruchów terrorystycznych. Jest to możliwe także w kontekście wydarzeń zwanych „arabską wiosną”. Należy się więc raczej spodziewać, że konflikt o Saharę Zachodnią będzie trwał – podobnie jak sprawa Palestyny – w fazie *status quo* i jeszcze długo będzie czekał na pełne rozwiązanie.

<sup>58</sup> Ibidem, para. 119–122.

Beata Słobodzian

## **Tworzenie się nowych metropolii jako wyzwanie przemian globalnych, na przykładzie przestrzeni trójmiejskiej**

W procesie kształtowania się państw istotną rolę przypisywano grodom – pierwotnym miastom. Spełniały one rolę ośrodków władzy, na terytorium których wykształciły się załączki instytucji administracji publicznej, kształtowały się urzędy i godności, stanowiły ośrodek życia i kultu religijnego, edukacyjnego, kulturalnego, gospodarczego. Rozwój miast pod względem liczby ludności, urbanistycznym, architektonicznym świadczył o wielkości i potęgze państwa.

Przez kolejne stulecia miasta doświadczały wielu przemian; część z nich uległa zniszczeniu podczas wojen, najazdów, inne zostały zredukowane do „miast niższej kategorii”, a jeszcze innym nadano specjalne przywileje (np. miasto stolica, miasta główne, będące siedzibami urzędów)<sup>1</sup>. N przełomie XIX i XX w. w Wielkiej Brytanii i Niemczech w sposób zauważalny wzrosło zainteresowanie problematyką polityki miejskiej dużych obszarów miejskich („metropolii”). Zmiany te spowodowane były dynamicznym rozwojem większych aglomeracji (rozwój przemysłu, rozbudowa szlaków komunikacyjnych), napływem ludności, głównie robotników<sup>2</sup>. W 1933 r. prawnik Maurycy Jaroszyński pisał, że „w otoczeniu każdego miasta jest obszar, którego ciężenie do miasta i wzajemne z miastem powiązania gospodarcze, kulturalne i administracyjne jest większe, niż ma to miejsce w stosunku do terenów dalej od miasta położonych. Im miasto większe, tym większy jest region doń ciężący. Podział admi-

---

<sup>1</sup> Por. Postanowienia Sejmu Grodzieńskiego z 1793 r. – *O miastach i ich kategorie*, J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 315–320.

<sup>2</sup> Np. w 1855 r. dla Londynu na podstawie dokumentów: *Metropolis Local Management Act* oraz *Metropolis Board of Works* powołano Metropolitalny Zarząd Infrastruktury. R. Gawłowski, *Metropolia londyńska – doświadczenia i wnioski z polskiej perspektywy*, [w:] *Samorząd terytorialny. Ale jaki?*, red. A. Lutrzykowski, Toruń 2009, s. 289.

nistracyjny i organizacja samorządu terytorialnego winny się liczyć z takimi naturalnymi ciężeniami”<sup>3</sup>.

Mimo różnych ich losów, roli jaką odgrywały w procesie cywilizacyjno-kulturowym stanowiły ważne ogniwo kształtowania się państwa i jego społeczeństwa.

Miasto, podobnie jak każda forma organizacji społecznej<sup>4</sup>, wymaga właściwego zarządzania, by mogło efektywnie funkcjonować. Współczesne miasta są strukturami przestrzenno-terytorialnymi państwa (jednostkami podziału administracyjnego), którym nadano charakter jednostek samorządu terytorialnego.

W ostatnich latach w Polsce wzrosło zainteresowanie problematyką miast. Przeprowadzono wiele dyskusji poświęconych procesowi globalizacji, jego wpływowi na zmianę roli miast w systemie osadniczym, społeczno-gospodarczym, administracyjnym kraju<sup>5</sup>. Upowszechniono pojęcia: aglomeracja, metropolia, obszar metropolitalny, zarządzanie metropolią.

Odtworzenie samorządu terytorialnego w Polsce w 1990 r. wymagało uregulowań prawnych nowych struktur państwa. Ustawą z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym<sup>6</sup> powołano do życia podstawową jednostkę podziału terytorialnego państwa o charakterze samorządowym – gminę. Tym samym wiele miast w Polsce w swoich granicach administracyjnych otrzymało status gminy. Ustrój, kompetencje i zadania przyznane miastom były tożsame ze „zwykłymi” gminami. Brak odrębnych regulacji prawnych dla np. dużych miast powodowało ich dysfunkcjonalność oraz brak możliwości dalszego rozwoju<sup>7</sup>.

Z pewnością zadawalającym rozwiązaniem byłoby dopasowanie struktur terytorialno-administracyjnych do zmieniających się układów osadniczych. Zgodnie z założeniami teorii reformy metropolitalnej istnienie w obszarze metropolitalnym wielu niezależnych (podmiotów) jednostek administracyjnych powoduje duże utrudnienie organizacyjno-funkcjonalne. Stąd, za najlepsze rozwiązanie przyjmuje się ustanowienie jednostki metropolitalnej poprzez przyłączenie sąsiednich terenów do miasta będącego centrum aglomeracji.

<sup>3</sup> Ustrój województwa stołecznego i m.st. Warszawy. *Projekt ustawy z uzasadnieniem*, Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, wstęp M. Jarozyński, t. VIII, Warszawa 1933, s. 47.

<sup>4</sup> B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2007, s. 51.

<sup>5</sup> B. Nawrot, *Obszar metropolitalny jako propozycja zmian w systemie zarządzania lokalnego w Polsce*, (w:) *Wieloaspektowość samorządności gminnej w Polsce*, red. B. Nawrot, J. Pokładecki, Poznań 2011, s. 167.

<sup>6</sup> B. Słobodzian, *Współczesny system samorządu terytorialnego w Polsce*, Toruń 2005.

<sup>7</sup> Wyjątek stanowiło miasto Warszawa. Dla niej przyjęto odrębne przepisy prawne. Jej ustrój regulowała ustawa z 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy, Dz.U. 1990, nr 34, poz. 200. Na mocy przepisów Warszawa stała się obligatoryjnym związkiem siedmiu dzielnic – gmin.



Jednym z etapów kończących reformę administracji publicznej z 1998 r. miało być uchwalenie ustawy o metropoliach<sup>8</sup>. Obok projektów korekty podziału terytorialnego stopnia regionalnego (zmiana liczby województw) podjęto próbę ustanowienia prawno-ustrojowej formy „obszarów metropolitalnych”. W Polsce nie wypracowano dotąd rozwiązań organizacyjno-ustrojowych, uwzględniających specyfikę obszarów miejskich (metropolitalnych). Wyjątek stanowi miasto stolica Warszawa, której ustroj reguluje odrębna ustawa z 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy<sup>9</sup>. Częstotliwość zmian zasad ustrojowych Warszawy od 1990 r. świadczyć może o potrzebie istnienia sprawnego i efektywnego zarządzania miastem wraz z jego otoczeniem. Brak wypracowania jednolitych założeń co do modelu ustroju metropolii spowodował, iż powstałe projekty ustaw zdecydowanie różnią się między sobą. Projekty ustaw to:

- 1) Ustawa o rozwoju miast, centrach rozwoju regionalnego i obszarach metropolitalnych (dalej: u.r.m.);
- 2) Ustawa o polityce miejskiej i współpracy jednostek samorządu terytorialnego w tym zakresie oraz zmianach niektórych innych ustaw (dalej: u.p.m.);
- 3) Ustawa o ustroju obszarów metropolitalnych (dalej: u.u.o.m.);
- 4) Ustawa o obszarach metropolitalnych (dalej: u.o.m.).

Zgodnie z projektowanymi regulacjami ustawowymi różnice dotyczą m.in. definicji obszaru metropolitalnego, który rozumie się jako „ciągły przestrzennie układ osadniczy obejmujący co najmniej 1 miasto na prawach powiatu wraz z otaczającymi je gminami, który charakteryzuje się silnymi związkami funkcjonalno-przestrzennymi, w tym dużym przepływem osób, towarów i usług oraz intensywnym zagospodarowaniem i dużą gęstością zaludnienia, w skali całego terenu. Obszar ten może obejmować gminy położone wewnątrz wyznaczonego obszaru, nawet jeśli nie wykazują one silnych powiązań z miastem na prawach powiatu” (art. 8 ust. 1, 2 u.p.m) lub „teren obejmujący całość lub część danej aglomeracji miejskiej, na którym występuje intensywna zabudowa i duże zagęszczenie ludności, duży przepływ osób i towarów oraz znaczna wymiana usług. Stanowi on ciągły przestrzennie kompleks osiedleńczy obejmujący co najmniej jedną metropolię jako centrum tego kompleksu oraz powiązane funkcjonalnie z centrum jego bezpośrednie otoczenie, w postaci jednostek osadniczych różnej wielkości o charakterze miejskim, podmiejskim lub wiejskim, położonych na terenie sąsiadujących lub także kolejnych gmin” (art. 9 ust. 1, 2 u.r.m)<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Uchwała i Stanowisko Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 2008 r. (nr 22) w sprawie dokończenia reformy administracji publicznej oraz zasad prowadzenia prac w tym zakresie.

<sup>9</sup> Dz. U. 2002, nr 41, poz. 361 z późn. zm.

<sup>10</sup> Na podstawie zapisów projektu ustawodawca „metropolię” definiuje jako duże miasto na prawach powiatu stanowiące centrum regionu lub aglomeracji miejskiej. Metropolia jest także kilka lub kilkanaście sąsiadujących ze sobą i wzajemnie zależnych miast na prawach powiatu stanowiących wspólne centrum dużej aglomeracji – art. 1 ust. 4 u.r.m.

Na tej podstawie określenie liczby i zasięgu terytorialnego obszarów metropolitalnych jest inne, np. utworzenie 2 obszarów metropolitalnych: warszawskiego i górnośląskiego (art. 9 ust. 1 u.p.m.) lub wskazanie 12 metropolii: m.st. Warszawa, 14 miast na prawach powiatu tworzących metropolię górnośląską, Łódź, Kraków, 3 miasta na prawach powiatu wspólnie tworzące metropolię gdańską, Wrocław, Poznań, Bydgoszcz i Toruń, Szczecin, Lublin, Białystok, Rzeszów (art. 3 ust. 3 u.r.m.)<sup>11</sup>. Cechą wspólną dla obu projektów jest możliwość tworzenia innych obszarów metropolitalnych (przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia) z ludnością ok. 2 milionów osób lub więcej przy gęstości zaludnienia na tym obszarze przekraczającej 200 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup> (art. 11 u.m.r., art. 10 u.p.m.). Wydaje się słusznym założenie (wszystkich projektów), iż obszary metropolitalne nie będą stanowiły dodatkowej jednostki zasadniczego podziału terytorialnego państwa w rozumieniu ustawy z 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. Obszary te będą mogły stanowić podstawę wydzielenia ich jako jednostek klasyfikacyjnych statystyki terytorialnej Unii Europejskiej na poziomie NUTS 3 względnie NUTS 2.

Ponadto w Zaktualizowanej Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju (ZKPZK), dokumencie przyjętym przez Radę Ministrów 6 września 2005 r.<sup>12</sup> zdefiniowano i scharakteryzowano metropolię. Za obszar metropolitalny uznano układ przestrzenny składający się z dużego miasta i otaczających je terenów ściśle z nim funkcjonalnie powiązanych, charakteryzujących się:

- wysoką jakością usług, instytucji, wyposażenia materialnego;
- wysokim potencjałem innowacyjnym w zakresie technicznym, ekonomicznym, społecznym, politycznym, kulturalnym;
- wysoką konkurencyjnością produkcji i wyspecjalizowanych usług, w wymiarze krajowym i międzynarodowym;
- silnymi wewnętrznymi więziami współpracy gospodarczej, społecznej i instytucjonalnej;
- intensywnymi połączeniami z innymi metropoliami, możliwym dzięki dobremu z nimi skomunikowaniu;
- wyjątkowością i specyfiką miejsca i jego atrakcyjnością nie tylko w skali kraju, ale w skali międzynarodowej.

Ponadto w obszarze metropolitalnym funkcje metropolitalne są pełnione przez cały ten obszar, a nie tylko przez miasto, które je tworzy – tak więc funkcje te powin-

---

<sup>11</sup> W trakcie dyskusji nad liczbą metropolii sugerowano utworzenie 16, po jednej na obszarze każdego województwa. Stanowisko Zarządu Unii Metropolii Polskich w sprawie prac nad ustawą o ustroju obszarów metropolitalnych, Warszawa, 31 marca 2008 r.; PAP, PSL chce rozmawiać z PO o założeniach ustawy metropolitalnej, artykuł z dn. 16 czerwca 2008 r. zamieszczony na stronie internetowej [www.gazetaprawna.pl](http://www.gazetaprawna.pl), odczyt z dn. 09.04. 2009.

<sup>12</sup> Dokument ten nie został przyjęty przez Sejm RP, następnie Rada Ministrów wycofała go z izby w październiku 2006 r.

ny być zlokalizowane w różnych jego częściach, a nie tylko granicach samego miasta. Należy zaznaczyć, iż w Ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym<sup>13</sup> postawiono warunek, by ośrodkiem obszaru metropolitalnego było „wielkie miasto” (art. 2 pkt 9). Dla potrzeb „Koncepcji...” liczbę tę określono na 500 000 mieszkańców obszaru metropolitalnego. Na podstawie zastosowanej metody wyznaczania obszaru metropolitalnego wskazano 10 miast rdzeniowych (o liczbie ludności powyżej 300 000 mieszkańców), które wraz z bezpośrednio otaczającymi je gminami charakteryzującymi się wysokim poziomem rozwoju i wysoką jego dynamiką będą stanowiły obszary metropolitalne. Należą do nich: Warszawa, Łódź, Kraków, Wrocław, Poznań, Gdańsk, Szczecin, Bydgoszcz, Lublin, Katowice.

Zgodnie z przyjętymi zasadami (Aneks metodyczny ZKZPK) w Polsce można wyróżnić 9 obszarów metropolitalnych, tzn. dużych miast, które wraz z otaczającymi je wysoko rozwiniętymi i szybko rozwijającymi się gminami są łącznie zamieszkałe przez co najmniej 500 000 osób. Są to obszary metropolitalne: bydgosko-toruński, krakowski, łódzki, poznański, śląski, szczeciński, trójmiejski, warszawski, wrocławski<sup>14</sup>.

Za pozytywne należy uznać założenie co do zadań i kompetencji obszarów metropolitalnych, których nadrzędnym celem ma być zapewnienie zrównoważonego rozwoju całego obszaru metropolitalnego poprzez koordynację i wykonywanie niektórych zadań publicznych, np.: uchwalenie metropolitalnego studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, transportu zbiorowego, zarządzania drogami. Ponadto obszarom metropolitalnym przypisuje się katalog szczegółowych celów polityki miejskiej, do których zalicza się m.in.:

- kształtowanie racjonalnej struktury funkcjonalno-przestrzennej miast i ich otoczenia, a zwłaszcza zapewnianiu właściwych warunków życia mieszkańców;
- podnoszenie spójności systemu osadniczego, zwłaszcza poprzez wzrost dostępności komunikacji do dużych ośrodków miejskich, realizowanie budowy ich obwodnic;
- poprawę ładu przestrzennego w miastach (w tym rewitalizacja i modernizacja zdegradowanych, zaniedbanych lub nieracjonalnie wykorzystanych obszarów)<sup>15</sup>.

Autorzy projektów ustaw „metropolitalnych” dokonali także uszczegółowienia zapisów regulujących funkcjonowanie przyszłych struktur m.in.: organów metropolii i zasad ich działania, gospodarki finansowej oraz podmiotów i form sprawowania nadzoru.

<sup>13</sup> Ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz. U. 2003, nr 80, poz. 717 z późn. zm.

<sup>14</sup> *Zaktualizowana Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju*, s. 91–97.

<sup>15</sup> Por. Rada Legislacyjna przy Prezesie Rady Ministrów, *Opinia o projekcie założeń do projektu ustawy metropolitalnej*, z dn. 18 stycznia 2007 r. (RL-0303-113/07); *Uzasadnienie projektu ustawy o rozwoju miast, centrach rozwoju regionalnego i obszarach metropolitalnych*.

Z zadowoleniem należy przyjąć inicjatywę zmierzającą do poprawy warunków dla rozwoju miast i ich otoczenia, usprawnienia zarządzania tymi obszarami. Zaangażowanie się i aktywny udział wielu organizacji samorządowych (Związek Miast Polskich, Związek Województw RP, Związek Powiatów Polskich, Unia Metropolii Polskich, Unia Miasteczek Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP) jako partnerów negocjacji świadczy z jednej strony o doniosłości i konieczności regulacji kwestii metropolii, z drugiej strony brak wypracowania wspólnej treści projektu ustawy wskazuje na „indywidualne” podejście do problemu.

Polskie doświadczenia w kształtowaniu metropolii (tzw. ustawa warszawska i praca nad ustawą aglomeracyjną dla konurbacji górnośląskiej) w konstruowaniu ustroju prawnego dla wielkich obszarów miejskich stanowią instrument, służący politycznym manipulacjom. Nie stworzono swoistego lobby na rzecz aglomeracji miejskich, którym w polu widzenia leżałoby dobro i efektywne funkcjonowanie makrostruktur terytorialnych – metropolii wraz z ich otoczeniem przestrzennym.

Wydaje się, że rozwiązanie dla funkcjonowania dużych miast znajduje się w przyjęciu koncepcji o tworzeniu obligatoryjnych związków miast i gmin. Obowiązujące przepisy prawne zezwalają na zawieranie porozumień między właściwymi jednostkami samorządu terytorialnego, ale mają charakter dobrowolny. Dobrowolność współpracy wpływa na jej wyższą jakość. Partnerzy dobierają się w sposób celowy, ale istnieje ryzyko odstąpienia od współpracy. W podejmowaniu istotnych dla związku decyzji, realizacji wspólnych przedsięwzięć powinni uczestniczyć wszyscy partnerzy. W polskich realiach istnieje duże ryzyko odchodzenia od form współpracy na zasadzie dobrowolnego partnerstwa, co motywowane jest brakiem odpowiednich środków finansowych na realizację zadań przez np. jednego z partnerów<sup>16</sup>. Przyjęcie założenia o utworzeniu obligatoryjnego związku komunalnego mogłoby stanowić rozwiązanie tymczasowe, aż do uchwalenia prawa regulującego funkcjonowanie dużych miast. Aczkolwiek obowiązkowa przynależność „przypadkowych” jednostek samorządu terytorialnego do związku mogłaby wpływać destabilizująco.

Brak ostatecznych rozstrzygnięć prawnych w kwestii „metropolii” powoduje, że funkcjonowanie dużych ośrodków miejskich wraz z otaczającymi je gminami staje się kłopotliwe. Obszary metropolitalne (proponowane w projektach ustaw) tworzą złożoną strukturę jednostek terytorialnych (miasta, gminy, powiaty), a tym samym podmiotów władzy samorządowej i rządowej; wymagają powołania instytucji odpowiedzialnej za ich funkcjonowanie, rozwój, organizację współpracy.

Do specyficznych i wymagających uregulowania prawnego jest tzw. metropolia trójmiejska. Trójmiejski Obszar Metropolitalny (TOM) – nazwa wprowadzona w Zaktu-

<sup>16</sup> M. Lackowska, *Dlaczego w Polsce potrzebna jest ustawa metropolitalna? Ograniczenia dobrowolnej współpracy samorządów w obszarach metropolitalnych*, „Samorząd Terytorialny” 2009, nr 3, s. 7–9.

alizowanej koncepcji przestrzennego zagospodarowania Kraju, obejmuje swym zasięgiem: Trójmiasto, wszystkie gminy powiatu puckiego oraz gminy powiatów wejherowskiego, kartuskiego, gdańskiego, nowodworskiego, miasta Tczew i Starogard Gdański wraz z otaczającymi je gminami wiejskimi.

Na potrzeby przygotowania planów zagospodarowania przestrzennego województwa pomorskiego określono inny zasięg terytorialny metropolii, który tworzyć ma 48 gmin i miast. Centrum projektowanej metropolii stanowi Trójmiasto (Gdańsk–Sopot–Gdynia) wraz z miastami: Wejherowem, Redą, Rumią, Pruszczem Gdańskim, co łącznie określane jest mianem aglomeracji trójmiejskiej<sup>17</sup>.

Specyfika metropolii trójmiejskiej polega na jej położeniu geograficznym, walorach przyrodniczo-krajobrazowych, warunkach kształtowania się społeczności lokalnej, gospodarki, kultury.

Obszar metropolii znajduje się na styku czterech zróżnicowanych typów środowiska przyrodniczego: równinnego (deltowego) pobraża przymorskiego, aluwialnych den dolinowych, wybrzeża morskiego i krawędzi wysoczyzny Pojezierza Kaszubskiego<sup>18</sup>. Specyfika fizjograficznego zróżnicowania obszarów metropolii ma decydujący wpływ na możliwości rozwoju tych terenów, np. ostre krawędzie pojezierza, podmokłe doliny, plaże, wydmy przyczyniły się do zachowania półnaturalnego charakteru obszaru. Przyrodnicze walory zostały objęte ochroną: w 1936 r. utworzono rezerwat przyrody na Kępie Redłowskiej (jeden z pierwszych w Polsce); w latach 70. i 80. XX w. wyznaczono pod ochronę kolejne tereny leśne, by w 1979 r. utworzyć Trójmiejski Park Krajobrazowy. Rozległe tereny leśne (32% powierzchni obszaru metropolitalnego) stanowią ochronny pas zieleni (sferę buforową), zabezpieczający przed całkowitą urbanizacją terenu, ale tym samym „utrudniają” jego rozwój. Adaptowanie chronionej przestrzeni przyrodniczej jest zabiegiem koniecznym, np. w celu zagospodarowania terenu dla potrzeb komunikacyjnych, mieszkaniowych, usługowo-handlowych.

Morenowe ukształtowanie terenu sprawiło, iż jego wykorzystanie i zagospodarowanie wymaga działań specjalistycznych i integracyjnych w sferze infrastrukturalnej, m.in. budowa sieci wodno-kanalizacyjnej, energetycznej, linii komunikacyjnej, obiektów użyteczności publicznej.

Trójmiejski Obszar Metropolitalny rozwija się wokół trzech centralnych ośrodków miejskich: Gdańska, Sopotu, Gdyni, wchłaniając sąsiadujące z nimi tereny miast wraz z przyległymi do nich gminami. Gwałtowny rozwój miast związany z rozbudową przemysłu portowego, stoczniowego, rybołówstwa, a tym samym z napływem

<sup>17</sup> J. Czochoński, *Dezintegracja przestrzenna w rozwoju obszaru metropolii trójmiejskiej*, [w:] *Waloryzacja środowiska przyrodniczego w planowaniu przestrzennym*, red. M. Kistowski, B. Korwel-Lejkowska, Gdańsk–Warszawa 2007, s. 195–197.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 165–166.

ludności, wymógł adaptacje terenów sąsiadujących z miastami. Proces ten spowodował przekształcenie otaczających miasto terenów w ich dzielnice, np. do Gdańska dołączono (dziś są dzielnicami) Piecki, Migowo, do Sopotu – Brodwinu, do Gdyni – Cisowę, Chylonię. Nastąpiło „zatarcie” się naturalnych granic miast poprzez budowę głównych ciągów komunikacyjnych, które z kolei przyczyniły się do zabudowy terenów rozciągających się wzdłuż nich. Ważnym dla metropolii trójmiejskiej ciągiem komunikacyjnym jest obwodnica Trójmiasta, łącząca Pruszcz Gdański z Gdynią, a następnie z innymi obszarami poprzez drogi pośrednie czy nowo wybudowana autostrada A1. Obecnie obwodnica Trójmiasta wyznacza granicę pomiędzy centrum a obrzeżami metropolii.

Istotnym wyzwaniem w kształtowaniu się metropolii trójmiejskiej jest rozbudowa istniejących i budowa nowoczesnego systemu komunikacyjnego: autostrady transeuropejskiej Północ–Południe, nadmorskiej drogi szybkiego ruchu Europa Zachodnia – Wschód, drogi *Via Hanseatica*<sup>19</sup>. Wiele uwagi poświęca się rozbudowie komunikacji powietrznej – modernizacji portu lotniczego w Rębiechowie, budowy nowego w Gdyni. Przy jednoczesnej modernizacji infrastruktury lotniczej nastąpić musi reorganizacja linii kolejowych i drogowych. Władze samorządowe „metropolii trójmiejskiej” przygotowały projekt rewitalizacji linii kolejowych pod nazwą Pomorska Kolej Metropolitalna. Projekt ten zakłada budowę linii kolejowej tzw. „kokoszkowskiej”, łączącej dzielnicę Gdańska-Wrzeszcz z Kiełpinkiem, połączenie Gdyni i Gdańska z nowo powstającymi dzielnicami tzw. „Górnego tarasu” tych miast oraz subregionem Kaszub.

Należy wskazać, iż linia „kokoszkowska” należy do jednych z najstarszych ciągów komunikacji kolejowej w Polsce. Decyzja o jej budowie została podjęta przez parlament Pruski w 1909 r.; jej otwarcie nastąpiło 1 maja 1914 r. Linia ta przebiegała na trasie Gdańsk-Wrzeszcz – Kiełpinek – Kokoszki – Stara Piła, dalej do Kartuz i Pruszcza Gdańskiego – z wykorzystaniem linii dodatkowych. W 1945 r. wycofujące się wojska niemieckie zniszczyły pięć wiaduktów tej linii (nad ulicami: al. Grunwaldzką Wita Stwosza, Polanki, Słowackiego, Dolne Migowo), które do dzisiaj nie zostały odbudowane<sup>20</sup>.

Jednym z założeń projektu Pomorskiej Kolei Metropolitalnej jest odbudowa fragmentu linii „kokoszkowskiej” łączącej Gdańsk-Wrzeszcz z Kiełpinkiem. Termin renowacji wyznaczono na marzec 2015 r.

Szacuje się, że dzięki uruchomieniu nowej linii kolejowej „rozładuje się” ruch drogowy oraz wpłynie na skrócenie czasu przejazdu w obrębie Trójmiasta i miejsco-

<sup>19</sup> Plan Zagospodarowania Przestrzennego Województwa pomorskiego. Kierunki zagospodarowania przestrzennego, Roz. IV, s. 141.

<sup>20</sup> P. Rydzyński, *Reaktywacja po 70 latach*, „Polska. Dziennik Bałtycki”, dodatek specjalny 14.05.2010, s. 2.

wości na Kaszubach. Na podstawie wstępnych założeń wyliczono czas przejazdu pociągiem na trasie: Gdańsk Główny – Rębiechowo Lotnisko, który wyniesie 17 minut; Gdynia Rębiechowo Lotnisko – 25 minut; Rębiechowo Lotnisko – Kaszuby (przez Gliniec i Żukowo) – 32 minuty.

Argumentami przemawiającymi za budową linii kolejowej są względy ochrony środowiska. Według danych PKP S.A. koszty zewnętrzne (hałas, zanieczyszczenie środowiska, zajęcie terenu, niszczenie nawierzchni dróg, koszty wypadków) dla komunikacji samochodowej są zdecydowanie wyższe, m.in. wskaźnik zużycia energii elektrycznej wynosi odpowiedni 82% dla samochodów, 2% dla pociągów; emisja CO<sub>2</sub> do atmosfery wynosi: 72% dla samochodów, 1% dla pociągów; przepustowość dróg w przeliczeniu na metr zajętego terenu wynosi średnio: 200 osób/h dla samochodów i 9 tys. osób/h dla pociągów<sup>21</sup>.

Odtworzenie połączenia kolejowego stanowi ważny czynnik w procesie integracji społeczności lokalnych „obszaru metropolitalnego”, poprawienia komfortu ich życia (lepszy dojazd do pracy, szkół, instytucji administracji itp.), rozwoju ekonomicznego terenu.

Czynnikiem sprzyjającym integracji i rozwojowi Trójmiejskiego Obszaru Metropolitalnego może stać się wykorzystanie historycznie ukształtowanego potencjału gospodarki morskiej w basenie Morza Bałtyckiego. W tym celu należałoby dążyć do:

- restrukturyzacji przemysłu okrętowego (np. budowa, remonty statków);
- modernizacji i wykorzystania nowoczesnych technologii przeładunku towarów w portach Gdyni i Gdańska dla potrzeb handlu zagranicznego państw nadbałtyckich, Białorusi, Ukrainy, północno-zachodniej części Rosji;
- rozbudowy i modernizacji bazy kontenerowej w Gdyni (budowa nowej w Gdańsku) wraz z budową nowoczesnego systemu komunikacyjnego zaplecza (m.in. budowa autostrady transeuropejskiej Północ–Południe, nadmorskiej drogi szybkiego ruchu Europa Zachodnia – Wschód, drogi *Via Hanseatica*, modernizacji połączeń kolejowych);
- kształtowanie w metropolii instytucji handlu międzynarodowego (wraz z infrastrukturą techniczną), co pozwoliłoby na rozwój świadczonych usług turystycznych (wykorzystanie walorów przyrodniczo-rekreacyjnych, zabytkowych centrów metropolii, rozbudowa bazy hotelowo-gastronomicznej itp.)<sup>22</sup>.

Władze „metropolii” powinny zwrócić szczególną uwagę na intensyfikację przedsięwzięć infrastrukturalnych kształtujących cechy metropolitalne. Kształtowanie się

<sup>21</sup> Por. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Departament Koordynacji Projektów Województwa, *Informacja na temat projektu „Kolei Metropolitalnej w Trójmieście”*, Gdańsk 2009; P. Rydzyski, *Ochrona środowiska – pociągi biją samochody na głowę*, „Polska. Dziennik Bałtycki”, dodatek specjalny 14.05.2010, s. 10.

<sup>22</sup> *Kierunki zagospodarowania przestrzennego...*, s. 141–142.

i rozwój metropolii uzależniony jest od warunków przyrodniczych, m.in. ukształtowania terenu, zalesienia, sieci rzecznej. Niemniej na potrzeby rozwoju przestrzenno-infrastrukturalnego (rozbudowa ciągów komunikacyjnych: drogowych, kolejowych, powietrznych, rosnące zapotrzebowanie na tereny przeznaczone pod budowę mieszkań i infrastruktury usługowo-handlowej, rozwój turystyki itp.) dokonuje się integracji (a nawet dewastacji) obszarów przyrodniczych (zawężenia terenów zielonych, zasypywania zbiorników wodnych, zmiany ukształtowania powierzchni terenu)<sup>23</sup>. Należy mieć na uwadze niekontrolowane działania powodujące dezintegrację przestrzeni metropolitalnej, którego skutki będą obejmowały sferę przyrodniczą, społeczną (migracje ludności), strukturalną.

Brak wypracowania zasad tworzenia metropolii skutkuje dysfunkcjonalnością otoczenia np. Trójmiejskiego Obszaru Metropolitalnego. Wielokrotne próby utworzenia metropolii zakończyły się przyjęciem rozwiązań połowicznych, polegających na samoorganizacji gmin obszaru<sup>24</sup>:

- a) w latach 1992–1995 utworzono i działał Konwent Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Gdańskiego Zespołu Metropolitalnego;
- b) w czerwcu 1999 r. powołano Komitet Prezydentów Trójmiasta;
- c) w 2003 r. utworzono Radę Metropolitalnego Związku Komunikacyjnego Zatoki Gdańskiej;
- d) 28 marca 2007 r. prezydenci Trójmiasta i marszałek województwa pomorskiego podpisali deklarację tzw. Kartę Trójmiasta<sup>25</sup>.

Jak dotąd nie powiodło się stworzenie wspólnego zintegrowanego obszaru metropolii trójmiejskiej, gdyż władze jednostek samorządowych wyrażają odmienne koncepcje co zasad jej tworzenia i funkcjonowania.

W dużej mierze wszelkie działania władz lokalnych poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego zmiernają do ochrony i zabezpieczenia własnych interesów, maksymalizacji zysków i redukcji wydatków, np. nieuporządkowana sytuacja prawna

<sup>23</sup> Np. budowa osiedli mieszkaniowych w dzielnicach Gdańska–Matemblewo, migowo wymusiła zmiany w ukształtowaniu terenu, „wejścia” w Trójmiejski Park Krajobrazowy.

<sup>24</sup> Por. P. Adamowicz, *Gdańsk jako wyzwanie*, Gdańsk 2010, s. 215–219.

<sup>25</sup> Treść deklaracji: „My, mieszkańcy Gdańska, Sopotu i Gdyni, pragniemy harmonijnego, wszechstronnego i dynamicznego rozwoju metropolii trójmiejskiej. Wyrzekając się szkodliwej konkurencji, deklarujemy wolę współpracy z poszanowaniem tradycji i tożsamości naszych miast. Uwzględniając powyższe, przedstawiamy najpilniejsze zadania, których realizacji powinniśmy się wspólnie podjąć: \* wprowadzenie wspólnego biletu komunikacji miejskiej \* opracowanie zintegrowanych rozkładów jazdy komunikacji miejskiej i tras łączących wszystkie trzy miasta \* budowa trójmiejskiej sieci ścieżek rowerowych \* stworzenie kalendarza imprez kulturalnych \* koordynacja dużych remontów dróg w poszczególnych miastach \* wprowadzenie zintegrowanej sygnalizacji świetlnej („zielona fala”) \* promocja atrakcji turystycznych Gdańska, Gdyni i Sopotu w kraju i za granicą \* działania mające na celu przyciągnięcie nowych inwestycji \* planowanie budowy obiektów sportowych i kulturalnych \* stworzenie sieci szkół dostosowanej do potrzeb rynku pracy”, [http:// www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)



w planowaniu przestrzennym. Proces metropolizacji wymaga umiejętnego i światłego podejścia do planowania „przyszłości” miast i ich otoczenia, nowego zorganizowania miasta, którego granice przestrzenne rozrastają się, zachowując swoje funkcje. Wydzielenie obszarów metropolitalnych nie powinno dezorganizować aktualnego podziału administracyjnego państwa. Powinno być wyznaczane jako „dodatkowy” obszar terytorialny (o odrębnym statusie prawnym) integrujący funkcje społeczno-gospodarcze danego terytorium.

*Tadeusz Dmochowski*

## **Realizacja przez Polskę wdrażania „procesu bolońskiego” w szkolnictwie wyższym (do 2007 r.)**

Nazwa „proces boloński”<sup>1</sup> wywodzi się od tzw. Deklaracji Bolońskiej, podpisanej 19 czerwca 1999 r. przez ministrów szkolnictwa wyższego 29 krajów europejskich<sup>2</sup>, w tym Polski. Nazwą tą określamy międzyrządowy proces reformy szkolnictwa wyższego, którego celem jest utworzenia Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego – EOSW (ang. European Higher Education Area – EHEA) do 2010 r.

Poprzedniczką Deklaracji Bolońskiej była Deklaracja Sorbońska podpisana 25 maja 1998 r. przez Francję, Niemcy, Wielką Brytanię i Włochy<sup>3</sup>, zawierająca ideę scharmonizowania systemów kształcenia wyższego krajów europejskich. Jeszcze wcześniejszym krokiem w kierunku harmonizacji była podpisana 11 kwietnia 1997 r. w Lizbonie „Konwencja o uznawaniu kwalifikacji związanych z uzyskaniem wyższego wykształcenia w regionie europejskim” (tzw. Konwencja Lizbońska)<sup>4</sup>. Jednym z państw-sygnatariuszy była wówczas Polska.

---

<sup>1</sup> Aktualna oficjalna strona procesu bolońskiego – Bologna Process. The official website 2007–2009: <http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/about/> Wcześniejsze strony oficjalne procesu bolońskiego: 2001–2003: Berlin Conference website – <http://www.bologna-berlin2003.de/>; 2003–2005: Norwegian Bologna Secretariat (Bergen Conference) – <http://www.bologna-bergen2005.no/>; 2005–2007: UK Bologna Secretariat (London Conference) – <http://www.dfes.gov.uk/londonbologna/>

<sup>2</sup> Sygnatariusze: Austria, Belgia (dwa podpisy – przedstawiciel społeczności flamandzkiej i francuskiej, Bułgaria, Czechy, Estonia, Dania, Francja, Finlandia, Niemcy (dwa podpisy – minister i parlamentarny sekretarz stanu), Węgry, Grecja, Irlandia, Islandia, Łotwa, Włochy, Luxemburg, Litwa, Holandia, Malta, Polska (Wilibald Winkler podsekretarz stanu), Norwegia, Rumunia, Portugalia, Słowenia, Słowacja, Szwecja, Hiszpania, Wielka Brytania, Szwajcaria.

<sup>3</sup> Tekst: [http://www.bologna-bergen2005.no/Docs/00-Main\\_doc/980525SORBONNE\\_DECLARATION.PDF](http://www.bologna-bergen2005.no/Docs/00-Main_doc/980525SORBONNE_DECLARATION.PDF)

<sup>4</sup> Tekst: <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/165.htm> – strona Rady Europy. Lista sygnatariuszy i ratyfikacji zob. <http://conventions.coe.int/Treaty/Commun/ChercheSig.asp?NT=165&C-M=8&DF=19/03/04&CL=ENG>. Artykuł XI konwencji: 1. Niniejsza Konwencja jest otwarta do podpisu dla: a) Państw Członkowskich Rady Europy, b) Państw Członkowskich Regionu Europy UNESCO,

Inicjatywa procesu bolońskiego inspirowana przez Komisję Europejską, choć realizują ją środowiska akademickie, miała przede wszystkim charakter polityczny. Wsparta przez uczelnie europejskie i organizacje je reprezentujące, jest próbą wypracowania europejskiej, wspólnej odpowiedzi na trudności i problemy, z którymi boryka się większość krajów europejskich i ich szkolnictwo wyższe. W swoim założeniu ma umożliwić zwiększenie mobilności obywateli, zwiększenie konkurencyjności i atrakcyjności europejskiego systemu kształcenia oraz dostosowanie tego systemu do potrzeb rynku pracy. Proces boloński był zbieżny z realizowaną polityką Komisji Europejskiej w dziedzinie szkolnictwa wyższego Sokrates-Erasmus.

Zebrani w Bolonii ministrowie zauważając, że „proces europejski... staje się dla Unii Europejskiej i jej obywateli coraz bardziej konkretną i istotną rzeczywistością” oraz, że „w szerokich kręgach akademickich, politycznych oraz w opinii publicznej pogłębia się świadomość potrzeby stworzenia bardziej kompletnej i poszerzonej Europy, przede wszystkim poprzez wzmocnienie jej wymiaru intelektualnego, kulturalnego, społecznego, naukowego i technologicznego” podkreślili, uznając za motto swoich działań, iż „«Europa Wiedzy» jest teraz powszechnie uznawana za niezastąpiony czynnik dla rozwoju społecznego i ludzkiego oraz za niezbędny element konsolidacji i wzbogacania tożsamości europejskiej, dającej obywatelom Europy umiejętności niezbędne do stawienia czoła wyzwaniom nowego tysiąclecia wraz ze świadomością wspólnych wartości oraz przynależności do wspólnej przestrzeni społeczno-kulturalnej”<sup>5</sup>.

Ministrowie podkreślili również, iż „należy zwrócić uwagę na konieczność zwiększenia międzynarodowej konkurencyjności europejskiego systemu szkolnictwa wyższego. Witalność i efektywność każdej cywilizacji można [bowiem] mierzyć tym, w jaki sposób jej kultura jest odbierana przez inne kraje”<sup>6</sup>.

Deklaracja Bolońska wymieniała cele, które mają doprowadzić do uzyskania porównywalności systemów szkolnictwa wyższego krajów europejskich, których celem nadrzędnym jest stworzenie do 2010 r. Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

---

c) każdego innego państwa sygnatariusza, umawiającego się państwa lub strony Europejskiej Konwencji Kulturalnej Rady Europy i/lub Konwencji UNESCO o uznaniu studiów, dyplomów wyższego wykształcenia oraz stopni naukowych w państwach należących do Regionu Europy, zaproszonych do udziału w Konferencji Dyplomatycznej, której powierzono przyjęcie niniejszej Konwencji. 2 Państwa te oraz Stolica Apostolska mogą wyrazić zgodę na przyjęcie zobowiązań poprzez: a) podpisanie bez zastrzeżeń co do ratyfikacji, przyjęcia lub zatwierdzenia; lub b) podpisanie, z zastrzeżeniem prawa do ratyfikacji, przyjęcia czy zatwierdzenia, i w następstwie ratyfikacji, przyjęcia lub zatwierdzenia; c) lub przystąpienie.

<sup>5</sup> *Deklaracja bolońska. Wspólna Deklaracja Europejskich Ministrów Edukacji zebranych w Bolonii*, w dniu 19 czerwca 1999, [w:] *Proces boloński. Zbiór dokumentów*, Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna: Poznań 2004, s. 22. Tekst angielski: [http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/documents/MDC/BOLOGNA\\_DECLARATION1.pdf](http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/documents/MDC/BOLOGNA_DECLARATION1.pdf); [http://www.bologna-bergen2005.no/Docs/00-Main\\_doc/990719BOLOGNA\\_DECLARATION.PDF](http://www.bologna-bergen2005.no/Docs/00-Main_doc/990719BOLOGNA_DECLARATION.PDF)

<sup>6</sup> *Deklaracja bolońska...*, [w:] *Proces boloński...*, s. 23.

Celami niezbędnymi dla utworzenia EOSW i promowania europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego na skalę światową wg Deklaracji Bolońskiej było:

1. „Przyjęcie systemu czytelnych i porównywalnych stopni, także również poprzez wdrożenie Suplementu do Dyplomu (Diploma Supplement – DS), w celu promowania możliwości zatrudnienia obywateli Europy oraz międzynarodowej konkurencyjności europejskiego systemu szkolnictwa wyższego.
2. Przyjęcie systemu opartego zasadniczo na dwóch głównych cyklach: niższym – «undergraduate» i wyższym – «graduate». Dostęp do drugiego cyklu wymaga pomyślnego ukończenia pierwszego etapu cyklu studiów, trwającego minimum trzy lata. Stopień nadany po pierwszym cyklu, będzie również uznawany na europejskim rynku pracy jako odpowiedni poziom kwalifikacji. Drugi etap powinien prowadzić do tytułu stopnia «master» i/lub «doctorate degree» jak to jest w wielu państwach Europy.
3. Ustalenie systemu punktów kredytowych, takiego jak ECTS (Europejski System Transferu Punktów Kredytowych)<sup>7</sup> – jako odpowiedniego środka promowania jak największej mobilności studentów. Punkty mogą być również zdobywane poza szkolnictwem wyższym, z uwzględnieniem kształcenia przez całe życie, pod warunkiem, że są one uznane przez rekrutujące szkoły wyższe.
4. Promocja mobilności poprzez pokonanie przeszkód na drodze do swobodnego przemieszczania się, ze szczególnym uwzględnieniem:
  - a) studentów – dostęp do możliwości studiów i szkoleń oraz związanych z tym usług;
  - b) nauczycieli, naukowców oraz personelu administracyjnego – uznanie i waloryzacja;
  - c) okresów badań, nauczania i szkolenia, zrealizowanych w europejskim kontekście bez uszczerbku dla ich praw.
4. Promocja współpracy europejskiej w zakresie zapewniania jakości, z uwzględnieniem opracowania porównywalnych kryteriów i metodologii.

---

<sup>7</sup> System ECTS (European Credit Transfer System) został opracowany w drugiej połowie lat 80. z inicjatywy Komisji Europejskiej, w ramach ówczesnego programu Erasmus (obecnie część programu Sokrates) i wprowadzony w 1989 r., a jego celem było umożliwienie i ułatwienie współpracy pomiędzy uczelniami krajów członkowskich UE, EFTA i krajów stowarzyszonych z UE. Miał on uregulować uznanie studiów odbytych poza uczelnią macierzystą. Początkowo jego celem było więc uznawaniu okresów studiów zagranicą poprzez transfer „kredytów”. Następnie (od czasu berlińskiej konferencji ministrów) system ECTS rozwinął się w system akumulacji punktów kredytowych (ang. European Credit Transfer and Accumulation System), bez zmiany nazwy akronimu ECTS, który miał być wprowadzony na poziomie instytucjonalnym, regionalnym, narodowym i europejskim, co było jednym z głównych celów Deklaracji bolońskiej. W ogóle zaś pierwszy system punktowy w szkolnictwie wyższym powstał w Stanach Zjednoczonych w połowie XIX w. i stąd rozpowszechnił się na świecie (poza Europą kontynentalną) wraz z anglosaskim modelem szkolnictwa wyższego.

5. Promocja niezbędnych europejskich wymiarów szkolnictwa wyższego, szczególnie pod względem rozwoju zawodowego, współpracy międzyinstytucjonalnej, programów dotyczących mobilności oraz zintegrowanych programów nauczania, szkolenia i badań”<sup>8</sup>.

Stan realizacji procesu jest analizowany na odbywanych co dwa lata konferencjach ministrów ds. szkolnictwa wyższego, które kończą się przyjęciem komunikatu podsumowującego dotychczasowe osiągnięcia i wyznaczającego dalsze kierunki działań.

Pierwsza z tych konferencji ministrów ds. szkolnictwa wyższego krajów sygnatariuszy Deklaracji Bolońskiej, odbyła się w Pradze (18–19 maja 2001 r.) z udziałem przedstawicieli z 32 państw. Ministrowie poparli koncepcję głoszącą, iż „szkolnictwo wyższe należy uznać za dobro publiczne i w związku z tym winno pozostać ono w odpowiedzialności publicznej ... oraz, iż studenci są pełnoprawnymi członkami społeczności akademickiej”<sup>9</sup>. Wychodząc z tego założenia potwierdzili przedstawione w Deklaracji Bolońskiej kierunki działań związane z utworzeniem EOSW dołączając do nich nowe elementy:

1. promocję kształcenia ustawicznego (przez całe życie – lifelong learning);
2. zaangażowanie uniwersytetów i instytucji szkolnictwa wyższego we współpracę ze studentami, konieczność uczestniczenia i wpływu studentów na organizację i treść nauczania;
3. potrzebę promocji atrakcyjności Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego w oczach studentów pochodzących z Europy i innych części świata<sup>10</sup>.

Ministrowie przyjęli zgłoszenia przyłączenia się do procesu wystosowane przez Turcję, Cypr i Chorwację<sup>11</sup>. Postanowili też stworzyć strukturę, której zadaniem byłoby kontynuowanie prac (składającą się z grupy kontynuującej prace<sup>12</sup> oraz grupy przygotowawczej), uznali Europejskie Stowarzyszenie Uniwersyteckie (EUA), Europejskie Stowarzyszenie Instytucji Szkolnictwa Wyższego (EURASHE), Krajowe Związki Studentów Europy (ESIB) i Radę Europy za ciała konsultacyjne oraz zaprosili Komisję Europejską do pełnego członkostwa w strukturach kontynuujących prace procesu bolońskiego, wraz z państwami-sygnatariuszami<sup>13</sup>.

5 lutego 2003 r. Komisja Europejska przyjęła komunikat „Rola uniwersytetów w Europie Wiedzy” wskazujący na stojące przed europejskim szkolnictwem wyższym

<sup>8</sup> *Deklaracja bolońska...*, [w:] *Proces boloński...*, s. 24–25.

<sup>9</sup> *Ku Europejskiemu obszarowi szkolnictwa wyższego*. Komunikat ze spotkania europejskich Ministrów ds. szkolnictwa wyższego, które odbyło się w Pradze dnia 19 maja 2001 roku, [w:] *Proces boloński ...*, s. 29–30.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 33–34.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>12</sup> Bologna Follow-Up Group (BFUG).

<sup>13</sup> *Ku Europejskiemu obszarowi...*, [w:] *Proces boloński ...*, s. 35.

wyzwania<sup>14</sup>, które z kolei stały się przedmiotem działań ministrów ds. szkolnictwa wyższego.

Kolejna, druga konferencji ministrów odbyła się w **Berlinie** (18–19 września 2003 r.) z udziałem przedstawicieli z 33 państw. We wspólnym komunikacie, wyrażając zadowolenie z inicjatyw podjętych od czasu konferencji w Pradze ministrowie postanowili, że „aby nadać procesowi odpowiednie tempo, podejmą się realizacji priorytetów średnioterminowych w ciągu najbliższych dwóch lat. Zintensyfikują swoje wysiłki w celu wspierania efektywnych systemów zapewnienia jakości, zwiększenia rzeczywistego stosowania systemu opartego na dwóch cyklach kształcenia oraz poprawy systemu uznawania stopni i okresów studiów”<sup>15</sup>. Podsumowując osiągnięcia minionego dwulecia komunikat wskazał na dalsze działania w zakresie:

1. zapewnienia jakości szkolnictwa wyższego;
2. przyjęcia dwustopniowego cyklu kształcenia;
3. promocji mobilności studentów, pracowników naukowych i administracyjnych uczelni;
4. wprowadzenia systemu punktów kredytowych (ECTS) poprzez tworzenie krajowych systemów akumulacji tychże punktów na bazie ECTS;
5. uznawalności stopni poprzez przyjęcie systemu czytelnych i porównywalnych stopni;
6. zaangażowania instytucji szkolnictwa wyższego i studentów w proces boloński;
7. promocji europejskiego wymiaru w szkolnictwie wyższym; oraz promocji atrakcyjności europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego;
8. włączenia się szkolnictwa wyższego w proces kształcenia przez całe życie<sup>16</sup>.

Ponieważ jakość uznano za „istotę EOSW” ministrowie postanowili aby do 2005 r. krajowe systemy zapewnienia jakości kształcenia objęły: 1) określenie odpowiedzialności zaangażowanych instytucji; 2) ocenę programów lub instytucji; 3) system akredytacji lub podobnych procedur; 4) udział międzynarodowy i tworzenie i korzystnie z sieci oraz zwrócili się do ENQA<sup>17</sup> we współpracy z EUA, EURASHE i ESIB o opracowanie „uzgodnionego zestawu norm, procedur i wytycznych dotyczących zapewnienia jakości”<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Rola Uniwersytetów w Europie Wiedzy COM (2003) 58 final, [w:] *ibidem*, s. 71–105.

<sup>15</sup> *Realizacja europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego*. Komunikat konferencji ministrów ds. szkolnictwa wyższego z Berlina 19 września 2003 r., [w:] *ibidem*, s. 41.

<sup>16</sup> *ibidem*, s. 41–47.

<sup>17</sup> ENQA (The European Network for Quality Assurance in Higher Education) została utworzona w 2000 r., w celu promocji europejskiej współpracy w dziedzinie zapewnienia jakości. W listopadzie 2004 r. została przekształcona w European Association for Quality Assurance in Higher Education). Od samego początku działalność ENQA była finansowana przez Komisję Europejską (granty).

<sup>18</sup> *Realizacja europejskiego...*, [w:] *Proces boloński...*, s. 41–42.

W ramach działań dodatkowych wskazano na potrzebę wzmocnienia współpracy w ramach Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego i Europejskiego Obszaru Badań – dwóch filarów społeczeństwa opartego na wiedzy. W tym też zakresie ministrowie stwierdzili, „że nie należy zatrzymywać się na obecnych dwóch cyklach szkolnictwa wyższego, ale włączyć studia doktoranckie jako trzeci cykl kształcenia w procesie bolońskim” oraz, że należy zwiększyć mobilność na poziomie doktoranckim i ponad doktoranckim, jak i „należy wesprzeć sieci kształcenia na poziomie doktorskim, aby stymulować rozwój doskonałości i aby stały się one jedną z cech wyróżniających europejski obszar szkolnictwa wyższego”<sup>19</sup>. Za priorytety średniookresowe na lata do 2005 r. uznano wdrożenie: 1) zapewnienia jakości; 2) systemu opartego na dwóch cyklach; oraz 3) uznawania stopni i okresów naukowy<sup>20</sup>.

Jednocześnie ministrowie postanowili przyjąć wnioski o członkostwo siedmiu państw: Albanii, Andory, Bośni i Hercegowiny, Stolicy Apostolskiej, Rosji, Serbii i Czarnogóry, byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, co rozszerzyło proces do liczby 40 państw europejskich<sup>21</sup>.

Drugim dokumentem przyjętym w Berlinie był dokument ukazujący wkład Komisji Europejskiej w realizowanie EOSW<sup>22</sup>. Jego konkluzją było, iż „Komisja Europejska zainicjowała szereg inicjatyw, inne zaś wspiera. Teraz ministrowie ds. szkolnictwa wyższego powinni podjąć decydujące kroki zmierzające ku utworzeniu europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego jako części «Europy Wiedzy»”<sup>23</sup>.

Trzecia konferencja ministrów szkolnictwa wyższego odbyła się w Bergen (19–20 maja 2005 r.). Jej efektem był wspólny komunikat „Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego – realizacja celów”<sup>24</sup>. Wzięły w niej udział delegacje wszystkich 45 krajów uczestniczących w Procesie – 40 dotychczasowych członków oraz 5 nowych – po raz pierwszy na konferencji powitano nowych uczestników procesu: Armenię, Azerbejdżan, Gruzję, Mołdawię i Ukrainę. W komunikacie z konferencji zwrócono uwagę na pozarządowych i parlamentarnych uczestników procesu: „Podkreślamy centralną rolę instytucji szkolnictwa wyższego, ich kadr oraz studentów jako partnerów w procesie bolońskim. Ich rola we wdrażaniu Procesu jeszcze bardziej zyskała na

<sup>19</sup> Ibidem, s. 47–48.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>22</sup> Berlińska Konferencja Europejskich Ministrów Szkolnictwa Wyższego. Realizowanie europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego. Wkład Komisji Europejskiej Berlin, 18–19 września 2003 r. [w:] *ibidem*, s. 52–62.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>24</sup> Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego – Realizacja celów. Komunikat z Konferencji europejskich ministrów do spraw szkolnictwa wyższego, Bergen, 19–20 maja 2005 r., [http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/links/language/Bergen\\_Communique\\_Polish.pdf](http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/links/language/Bergen_Communique_Polish.pdf). Tytuł angielski: The European Higher Education Area – Achieving the Goals, Communiqué of the Conference of European Ministers Responsible for Higher Education, Bergen, 19–20 May 2005.

znaczeniu wraz z wprowadzeniem w życie znacznej części niezbędnych reform legislacyjnych”<sup>25</sup>.

W kwestii oceny postępu prac zauważono, iż dwustopniowy system kształcenia jest realizowany na dużą skalę i w większości państw kształci się w nim ponad połowa studentów. Przy tym stwierdzono: „Przyjmujemy kompleksową ramową strukturę kwalifikacji dla EOSW, obejmującą: **trzy cykle kształcenia** (w tym – biorąc pod uwagę kontekst narodowy – możliwość uzyskania pośrednich kwalifikacji), ogólne opisy każdego cyklu, oparte na efektach kształcenia i umiejętnościach absolwentów a także zakresy punktów kredytowych dla pierwszego i drugiego cyklu. Zobowiązujemy się do opracowania do 2010 r. narodowych ramowych struktur kwalifikacji zgodnych z kompleksową ramową strukturą kwalifikacji dla EOSW oraz rozpoczęcia prac w tym zakresie do 2007 r.”<sup>26</sup>

Istotną, zauważoną zmianą była więc konstatacja, iż od czasu konferencji ministrów w Berlinie w większości krajów wprowadzony został dwustopniowy system kształcenia, jak i stworzony został krajowy system oceny jakości. Zauważono też, iż w dążeniu do uznawalności dyplomów i okresów studiów Konwencję Lizbońską ratyfikowało 36 z 45 krajów procesu bolońskiego.

W Bergen ministrowie przyjęli dwa dokumenty kształtujące podstawę krajowych systemów szkolnictwa wyższego – 1. Standardy i wskazówki dotyczące zapewnienia jakości kształcenia w EOSW (Standards and Guidelines for Quality Assurance in the European Higher Education Area) – dokument opracowany przez ENQA oraz 2. Ramową strukturę kwalifikacji i umiejętności absolwentów w ramach Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (Qualification Framework for EHEA) – dokument przygotowany przez specjalną grupę roboczą.

Wspomniany wyżej komunikat wskazał następujące priorytety na kolejne lata:

1. wprowadzenie proponowanych standardów i wskazówek w zakresie zapewnienia jakości, zaproponowanych w raporcie ENQA;
2. wdrożenie narodowych ramowych struktur kwalifikacji;
3. przyznawanie i uznawanie wspólnych dyplomów, w tym na poziomie doktorskim;
4. tworzenie możliwości dla elastycznych ścieżek kształcenia, w tym procedur uznawania wcześniejszej nauki.

Ministrowie zlecieli Grupie wdrożeniowej aby ocena postępu prac oparta była na właściwej metodologii oraz kontynuowana w obszarze systemu kształcenia, zapewnienia jakości oraz uznawania dyplomów i okresów studiów, oraz liczyli, iż 2007 r. zakończy się proces wdrażania trzech priorytetów średnioterminowych (powiązanie

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem.



szkolnictwa wyższego ze sferą badań, usuwanie barier w mobilność studentów i pracowników, atrakcyjność EOSW oraz współpraca z pozostałymi regionami świata).

„Ponadto – oświadczyli ministrowie – powierzamy Grupie wdrożeniowej przedstawienie porównywalnych danych na temat mobilności kadry uczelni i studentów, jak również na temat społecznej i ekonomicznej sytuacji studentów w państwach uczestniczących jako podstawy dla przyszłej oceny postępu prac, a także zobowiązujemy Grupę wdrożeniową do przygotowania, w odpowiednim czasie, raportów przed kolejną konferencją ministrów. Przyszła ocena postępu prac będzie musiała wziąć pod uwagę wymiar społeczny zdefiniowany powyżej”. Po raz kolejny dostrzeżono więc społeczny wymiar procesu bolońskiego, tzn. dążenie do zapewnienia dostępności studiów dla studentów z grup o niższym statusie społecznym.

Czwarta konferencja ministrów odbyła się w Londynie (17–18 maj 2007 r.). Jej efektem był „Komunikat Londyński. W kierunku Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego: odpowiedź na wyzwania w zglobalizowanym świecie, Londyn 18 maja 2007<sup>27</sup>”. Ustalono w nim priorytety na 2009 r.:

Skoncentrowano się w latach 2007–2009 na dokończeniu działań w ramach uzgodnionych kierunków, obejmujących m.in. aktualnie priorytetowe kwestie systemu studiów trzystopniowych, zapewniania jakości oraz uznawania dyplomów i okresów studiów. A w szczególności skupienie się na następujących obszarach działań:

1. Mobilność – przedstawienie w krajowych raportach przygotowywanych na 2009 r. działań podjętych „na szczeblu krajowym w celu promowania mobilności studentów i pracowników, włącznie z mechanizmami przyszłej oceny” oraz stworzenie sieci krajowych ekspertów, „która ma służyć wymianie informacji oraz ułatwić wskazanie i likwidowanie przeszkód utrudniających przenoszenie stypendiów i kredytów”.
2. Wymiar społeczny – przedstawienie w krajowych raportach krajowych strategii i polityk „dotyczących wymiaru społecznego, w tym m.in. plany działań i mechanizmy oceny ich efektywności”, przy czym w każdym kraju przewidywano zaproszenie do tych prac wszystkie zainteresowane środowiska.
3. Zbieranie danych – zwiększenie dostępności danych dotyczących mobilności i wymiaru społecznego w krajach uczestniczących w procesie bolońskim. W związku z czym ministrowie zwracają się do Komisji Europejskiej (Eurostat) z prośbą o opracowanie z Eurostudentem „porównywalnych wskaźników i danych do mierzenia postępów w kierunku ogólnego celu dotyczącego wymiaru społecznego oraz mobilności studentów i pracowników”.

<sup>27</sup> Komunikat Londyński. W kierunku Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego: odpowiedź na wyzwania w zglobalizowanym świecie, Londyn 18 maja 2007 r., [http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/links/language/2007\\_London\\_communique\\_Polish.pdf](http://www.ond.vlaanderen.be/hogeronderwijs/bologna/links/language/2007_London_communique_Polish.pdf)

4. **Zatrudnialność** – W związku z wprowadzaniem systemu studiów trzystopniowych zwrócono się do Grupy Wdrożeniowej o przeanalizowanie sposobów poprawy zatrudnialności w odniesieniu do każdego z tych stopni studiów oraz w kontekście uczenia się przez całe życie. Co oznacza szerszy dialog pomiędzy rządami i uczelniami a pracodawcami i innymi zainteresowanymi środowiskami na temat przesłanek realizowanych przez nie reform. Należy też w ramach rządów podjąć działania dla zapewnienia „zgodności struktury zatrudnienia i szczebli awansu zawodowego w służbach publicznych z nowym systemem studiów” oraz rozwijania partnerskiej współpracy pomiędzy uczelniami i pracodawcami „w ramach aktualnej reformy programów nauczania opartej na efektach kształcenia”<sup>28</sup>.

Polska włączyła się do realizacji Procesu Bolońskiego poprzez:

1) stworzenie ujednoczonych podstaw prawnych szkolnictwa wyższego – podpisując Deklarację Bolońską przed Polską stanęły wyzwania związane z reformą szkolnictwa wyższego, które działało dychotomicznie z dwoma ustawami regulującymi sferę szkolnictwa wyższego państwowego i niepaństwowego – *Ustawą z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym*<sup>29</sup> (Dz.U. 1990, nr 65, poz. 385 z późn. zm.) i *Ustawą z dnia 26 czerwca 1997 r. o wyższych szkołach zawodowych*<sup>30</sup> (Dz.U. 1997, nr 96, poz. 590 z późn. zm.). Pierwsze działania miały charakter „łatania dziur”. *Ustawa z dnia 20 lipca 2001 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw* (Dz.U. 2001, nr 85, poz. 924 późn. zm. w tym Dz.U. 2004, nr 111, poz. 1182) oraz *Ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o wyższych szkołach zawodowych* (Dz.U. 2002, nr 150, poz. 1239) nie miały charakteru kompleksowego i nie usunęły istniejącej dychotomii. Dopiero uchwalenie *Ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz.U. 2005, nr 164, poz. 1365) usunęło dychotomię i zastosowaną ją zarówno do publicznych jak i niepublicznych szkół wyższych. Nowe prawo (z wyjątkiem niektórych artykułów) wchodziło w życie z dniem 1 września 2005 r. A swoją moc prawną traciło dotychczasowe ustawodawstwo w tym zakresie<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ustawa miała zastosowanie dla państwowych i niepaństwowych szkół wyższych jako części systemu nauki polskiej i systemu edukacji narodowej.

<sup>30</sup> Ustawa miała zastosowanie dla państwowych i niepaństwowych wyższych szkół zawodowych, jako części systemu szkolnictwa wyższego. Uczelnia zawodowa miała prawo nadawania absolwentom tytułu zawodowego licencjata lub inżyniera (art. 6). Ustawę uchylono 1 września 2005 r. z wyjątkiem niektórych artykułów funkcjonujących do 31 sierpnia i 31 grudnia 2006 r.

<sup>31</sup> Ustawa z dnia 31 marca 1965 r. o wyższym szkolnictwie wojskowym (Dz. U. 1992, nr 10, poz. 40 z późn. zm.); Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 65, poz. 385 z późn. zm.); Ustawa z dnia 26 czerwca 1997 r. o wyższych szkołach zawodowych (Dz.U. Nr 96, poz. 590 z późn. zm.).

2) Wprowadzenie dwustopniowego cyklu studiów, odbywające się początkowo, ze względu na brak standardów dla poszczególnych cykli kształcenia, jako przekształcenie jednolitych studiów magisterskich w **studia dwustopniowe**. Dwustopniowość dotyczy wszystkich kierunków studiów, z wyjątkiem tych, które mogą być prowadzone jako jednolite studia magisterskie zgodnie z *Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 13 czerwca 2006 r. w sprawie nazw kierunków studiów* (Dz.U. 2006, nr 121, poz. 838)<sup>32</sup>. W załączniku do rozporządzenia wymieniano nazwy 118 kierunków studiów.

3) Wprowadzenie standardów dwustopniowego cyklu studiów. Również i tutaj działania były spóźnione. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 18 kwietnia 2002 r w sprawie określenia standardów nauczania dla poszczególnych kierunków studiów i poziomów kształcenia* (Dz.U. 2002, nr 116, poz. 1004 z późn. zm. Dz.U. 2004, nr 194, poz. 1985. Rozporządzenie określało standardy nauczania dla 69 kierunków studiów) nie uwzględniało dwustopniowości, podając standardy dla jednolitych studiów magisterskich. W kolejnych latach zaczęły się pojawiać standardy przewidziane procesem bolońskim (ostatnio w sierpniu 2007 r.).

4) Wprowadzenie nowych standardów kształcenia nauczycieli w ramach podnoszenia jakości kształcenia (*Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 23 września 2003 r w sprawie standardów kształcenia nauczycieli* (Dz.U. 2003, nr 170, poz. 1655) uchylone z dniem 1 października 2004 r.; *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 września 2004 r. w sprawie standardów kształcenia nauczycieli* (Dz.U. 2004, nr 207, poz. 2110).

5) Zapoczątkowanie trójstopniowego cyklu studiów studia doktoranckie, poprzez wprowadzanie i promowanie studiów doktoranckich<sup>33</sup>.

6) Wprowadzenie Suplementu do Dyplomu zgodnie z *Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 23 lipca 2004 r. w sprawie rodzajów dyplomów*

<sup>32</sup> <http://bap-psp.lex.pl/serwis/du/2006/0838.htm>. Paragraf 2 rozporządzenia mówił, iż kierunki studiów prowadzi się jako studia pierwszego i drugiego stopnia, z wyjątkiem kierunków studiów prowadzonych jako: 1) studia pierwszego stopnia (a) kosmetologia, b) praca socjalna, c) ratownictwo medyczne, d) techniki dentystyczne); jako 2) jednolite studia magisterskie: (a) aktorstwo, b) analityka medyczna, c) farmacja, d) kierunek lekarski, e) kierunek lekarsko-dentystyczny, f) konserwacja i restauracja dzieł sztuki, g) prawo, h) prawo kanoniczne, i) psychologia, j) realizacja obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografia, k) weterynaria; jako 3) studia pierwszego i drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie: a) teologia, b) reżyseria. Jeszcze w 2004 r. spośród 104 istniejących wówczas kierunków studiów za kierunki, które mogły być realizowane wyłącznie na poziomie magisterskim uznawano: prawo, farmację, stomatologię, psychologię, weterynarię i kierunek lekarski – [http://www.nauka.gov.pl/mein/index.jsp?news\\_cat\\_id=976&news\\_id=4134&layout=2&page=text&place=Lead01](http://www.nauka.gov.pl/mein/index.jsp?news_cat_id=976&news_id=4134&layout=2&page=text&place=Lead01).

<sup>33</sup> Na razie studia doktoranckie funkcjonują na podstawie *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 25 maja 2005 r. w sprawie warunków i trybu organizowania, prowadzenia i odbywania studiów doktoranckich oraz przyznawania i zwrotu stypendiów doktoranckich* (Dz.U. 2005, nr 115, poz. 964).

*i tytułów zawodowych oraz wzorów dyplomów wydawanych przez uczelnie* (Dz.U. 2004, nr 182, poz. 1881). Rozporządzenie wprowadzało obowiązkowe wydawanie dyplomów zakończenia studiów, które otrzymywali absolwenci wszystkich kierunków i rodzajów studiów, składające się z dwóch części – A i B. Jednocześnie określało ono wzory części A dyplomu dla jednolitych studiów magisterskich, uzupełniających studiów magisterskich oraz studiów wyższych zawodowych i studiów specjalnych, a także jednolity dla wszystkich wzór części B dyplomu (wraz z integralną *Informacją o krajowym systemie szkolnictwa wyższego* stanowiącą pkt VIII suplementu).

Uczelnie zgodnie z ww. rozporządzeniem rozpoczęły wydawanie części **B** dyplomu (suplementu) ukończenia studiów, w którym znalazły się informacje na temat charakterystyki systemu szkolnictwa wyższego obowiązującego w danym kraju, poziomu kształcenia, zrealizowanych przez studenta kursów i przedmiotów oraz indywidualnych osiągnięć studenta. Informacje zawarte w suplementie miały umożliwić potencjalnemu pracodawcy (zgodnie z założeniami procesu bolońskiego) ocenę kwalifikacji absolwenta. Mają one również wyeliminować trudności związane z uznawalnością wykształcenia i kwalifikacji w kraju i zagranicą.

7) Wprowadzenie systemu punktów kredytowych ECTS.

8) Powołanie Państwowej Komisji Akredytacyjnej (PKA)<sup>34</sup>, *Ustawą z dnia 20 lipca 2001 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw* (Dz.U. 2001, nr 85 poz. 924<sup>35</sup>), jako organu ustawowego działającego na rzecz jakości kształcenia (wcześniej leżało to w kompetencjach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego). Ustawa określiła zadania, tryb pracy oraz zakres odpowiedzialności PKA. PKA rozpoczęła działalność 1 stycznia 2002 r., obejmując zakresem działania wszystkie uczelnie funkcjonujące na podstawie ustawy z 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, ustawy z dnia 26 czerwca 1997 r. o wyższych szkołach zawodowych oraz ustaw z dnia 27 lutego 2003 r. o utworzeniu Akademii Marynarki Wojennej, Akademii Obrony Narodowej i Wojskowej Akademii Technicznej, a następnie uczelnie funkcjonujące na podstawie Ustawy z 27 lipca 2005 r. czyli prawie wszystkie polskie uczelnie.

<sup>34</sup> Pierwsze instytucje odpowiedzialne za ocenę jakości kształcenia w szkolnictwie wyższym pojawiły się w Europie pod koniec lat 90., głównie z oddolnej inicjatywy środowisk akademickich. Najstarsza taka instytucja powstała w Polsce w 1993 r. (Komisja Akredytacyjna Stowarzyszenia Edukacji Menedżerskiej Forum). W końcu lat 90. pojawiły się kolejne m.in. Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną (UKA) i Komisję Akredytacyjną Uczelni Technicznych (KAUT), których oceny miały charakter prestiżowy – bez konsekwencji prawnych. Organizację, działalność i kompetencje PKA regulował statut uchwalony 11.01.2002 r. na posiedzeniu plenarnym PKA. Aktualny statut PKA zob. Statut Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Uchwalony 13 października 2005 r. (tekst jednolity uwzględniający zmiany wprowadzone Uchwałą Nr 1 z dnia 23 listopada 2006 r.), [http://www.pka.edu.pl/index.php?page=statut\\_131005](http://www.pka.edu.pl/index.php?page=statut_131005).

<sup>35</sup> Ustawa obowiązująca z późniejszymi zmianami: Dz.U. 2002, nr 4, poz. 33; 2004, nr 111, poz. 1182.

9) Upowszechnienie mobilności w ramach programu Sokrates/Erasmus, Erasmus Mundus albo też dwustronnych umów międzynarodowych. Do tego procesu dostosowana też została *Ustawa z 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym*.

10) Ratyfikację przez Polskę 17 marca 2004 r. *Konwencji o uznawaniu kwalifikacji związanych z uzyskaniem wyższego wykształcenia w regionie europejskim* podpisanej w Lizbonie 11 kwietnia 1997 r. (tzw. Konwencja Lizbońska), której ratyfikacja stanowiła element realizacji postulatów Komunikatu Berlińskiego z 19 września 2003 r. w ramach procesu bolońskiego. Weszła ona w życie 1 maja 2004 r.

11) Wdrożenie kształcenia na odległość (e-learning; nowsze uzupełnienia: Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków, jakie muszą być spełnione, aby zajęcia dydaktyczne na studiach mogły być prowadzone z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość z 25 września i 31 października 2007 r.) oraz

12) Upowszechnianie i prowadzenie systemu kształcenia ustawicznego poprzez m.in. studia podyplomowe i kursy oraz, dodatkowo – Uniwersytety III Wieku.

*Ilona Madejczyk*

## **O animatorach i menedżerach kultury (projekt Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”: Młodzi Menedżerowie Kultury)**

### **Inicjatywy inicjatora – o projekcie Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”**

Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” istnieje od 2002 roku. Siedziba Towarzystwa mieści się w centrum Warszawy, jednak prowadzone projekty społeczne obejmują swym zakresem całą Polskę. Główną metodą działania Towarzystwa jest edukowanie i aktywizowanie młodzieży poprzez sztukę. Zamierzone cele osiągane są w trakcie organizowanych działań artystycznych, takich jak np. warsztaty teatralne czy fotograficzne. Projekty są zróżnicowane pod względem tematyki, jak również wieku adresatów. Prowadzą do osiągnięcia celów, takich jak: wyrównywanie szans edukacyjnych osób z małych miejscowości, promowanie sztuki alternatywnej, kształtowanie postaw tolerancji wobec różnic rasowych, etnicznych i religijnych. Ponadto Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” zajmuje się organizacją cykli szkoleń dla młodzieży pragnącej animować swoje środowiska lokalne<sup>1</sup>.

Jeden z realizowanych przez Towarzystwo projektów nosi nazwę Młodzi Menedżerowie Kultury. Inicjatywa ta powstała z myślą o młodych ludziach, którzy chcą animować społeczność lokalną w swoich miejscowościach. Całość przedsięwzięcia przebiega w kilku etapach. Pierwszym z nich jest elektroniczny nabór wniosków nadsyłanych przez pragnącą wziąć udział w projekcie młodzieży z całego kraju. We wnioskach tych, przyszli młodzi menedżerowie opisują m.in. swój pomysł na aktywizację

---

<sup>1</sup> D. Borodaj, *Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” – przestrzeń twórczego działania*, [w:] „Trzeci Sektor” 2009, nr 19, Warszawa 2009, s. 54.

lokalnego społeczeństwa oraz plan jego realizacji. Na podstawie nadesłanych zgłoszeń komisja wybiera dwadzieścia najlepszych osób. Przyszli młodzi menedżerowie zapraszani są na odbywające się w Warszawie kilkudniowe szkolenie, podczas którego spotykają się ze znanymi animatorami warszawskimi, a także uczą się jak udoskonalić swój pomysł. Po powrocie do swych miejscowości mają kilka tygodni na nanieśnienie ewentualnych poprawek do wcześniej zgłoszonego pomysłu. Najciekawsze, ale także najlepiej opracowane pomysły zostają nagrodzone przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych grantem w wysokości ok. 1500 zł, który w całości winien być przeznaczony przez Młodego Menedżera Kultury na realizację danego projektu. Od tego momentu rozpoczyna się samodzielna praca młodych osób, które debiutują w roli animatora i menedżera kultury<sup>2</sup>.

Młodzi Menedżerowie Kultury, choć nadal pozostają pod opieką Towarzystwa Inicjatyw Twórczych E, muszą teraz samodzielnie zorganizować wszystko to, co do tej pory jawiło się tylko i wyłącznie w ich głowach. Jest to niebywale trudne zadanie, zwłaszcza dla osób, które nigdy wcześniej nie zarządzały projektem. Napawać może trudności na wielu polach, takich jak np. realizacja budżetu czy kontakty interpersonalne. W trakcie takiej pracy pojawiają się czynniki, które mogą motywować (czynniki motywujące) oraz takie, które mogą deprymować (czynniki demotywujące) Młodych Menedżerów Kultury.

## Motywacja – rodzaje i przejawy

Motywowanie według Jamesa Stonera jest procesem kierowniczym polegającym na wywieraniu wpływu na zachowania ludzi. Istotne jest uwzględnienie wiedzy o tym, co powoduje takie, a nie inne postępowanie człowieka<sup>3</sup>.

Michael Armstrong tłumaczy motyw jako powód robienia czegoś, a motywację jako dziedzinę zajmującą się czynnikami wpływającymi na ludzi tak, by zachowywali się w określony sposób. Czym innym jest z kolei motywowanie siebie, które Armstrong definiuje jako niezależne wytyczenie kierunku, a następnie podjęcie działań pozwalających na poruszenie się w tym kierunku. Wg niego ludzie są motywowani wtedy, gdy spodziewają się, że poprzez obrany sposób postępowania osiągną zamierzone cele lub otrzymają cenną nagrodę, czyli taką, która zaspokoi ich potrzeby<sup>4</sup>.

Omawiając teorię motywacji należy zwrócić uwagę na kilka podstawowych założeń: 1) motywację uznaje się powszechnie za coś pozytywnego; 2) motywacja jest tylko jednym z czynników składających się na efektywność jednostki, równie ważne

<sup>2</sup> Zob. [www.tit.home.pl](http://www.tit.home.pl)

<sup>3</sup> J. Stoner, E. Freeman, D. Gilbert, *Kierowanie*, Warszawa 2001, s. 426.

<sup>4</sup> M. Armstrong, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Kraków 2003, s. 106–107.

są uzdolnienia, dostępne zasoby czy warunki pracy; 3) motywacja jest czynnikiem zmiennym, który w trakcie wykonywania działań ulega zmniejszeniu i należy go uzupełniać; 4) motywacja może być narzędziem zarządzania, dzięki któremu możliwe jest odpowiednie przydzielanie zadań<sup>5</sup>.

Armstrong pisze o różnorodnym charakterze motywacji w pracy, podając za przykład osoby samodzielnie odnajdujące motywację w wykonywaniu danej pracy. Przyciąca też bodźce, które jednoznacznie pozytywnie wpływają na człowieka (płaca, awans, pochwała). W ten sposób rozróżnił motywację wewnętrzną (samoczynne bodźce sprawiające, iż ludzie zachowują się w określony sposób) od zewnętrznej (nagrody oraz kary). Armstrong twierdzi, iż osoby stosujące motywację zewnętrzną mogą osiągnąć natychmiastowe skutki, które jednak zwykle są nietrwałe. Osoby posługujące się motywacją wewnętrzną, mają szansę na uzyskanie głębszych i trwalszych rezultatów, ponieważ wykorzystują wrodzone, a nie nabyte cechy jednostek<sup>6</sup>.

### **Czynniki motywujące i demotywuujące u badanych przypadków – rezultaty badań**

Przeprowadzony projekt badawczy miał na celu ustalenie czynników motywujących i demotyujących, pojawiających się podczas pracy młodego menedżera kultury, a następnie wyprowadzenie wniosków – informacji zwrotnych dla poszczególnych sektorów mających wpływ na pracę młodego menedżera, tak by w przyszłości zminimalizować czynniki demotyujące a maksymalizować czynniki motywujące. Badania realizowano w kwietniu oraz w maju 2009 roku. Fundament analiz stanowiły wywiady z wybranymi beneficjentami piątej edycji projektu *Młodzi Menedżerowie Kultury* – osobami, które prowadziły autorski projekt w swojej miejscowości. Analizie poddano również wytwory będące efektem przeprowadzonych przez młodych menedżerów kultury działań.

Wywiady przeprowadzono z czterema uczestnikami piątej edycji programu *Młodzi Menedżerowie Kultury*. Pierwszym z nich był mieszkaniec Świdnika – Tomasz Bylina, którego projekt nosił nazwę „Domowa Kronika Filmowa”. Był to cykl warsztatów filmowych, w trakcie których powstawały krótkie formy filmowe autorstwa uczestników projektu<sup>7</sup>.

Kolejnym uczestnikiem był mieszkający w Bychawie, Tomasz Hanaj, który zrealizował projekt pod nazwą „Co było, a nie jest”. Nadrzędnym celem tego projektu było pozyskanie archiwalnych zdjęć miasta, jak również zaangażowanie mieszkańców miasta

<sup>5</sup> J. Stoner..., s. 427.

<sup>6</sup> M. Armstrong..., s. 109–110.

<sup>7</sup> Zob.: <http://domowakronikafilmowa.blogspot.com>



do stworzenia oryginalnej wystawy, na której dawne fotografie Bychawy, skontrastowane zostały z aktualnymi zdjęciami tych samych miejsc<sup>8</sup>.

W badaniach uczestniczyła także Joanna Surma, mieszkanka wsi Chybnie. Tytuł jej projektu brzmiał: „NieChybnie – niebanalna sztuka użytkowa”. Pomysł Joanny bazował na warsztatach designerskich, których celem była nauka twórczego recyklingu, tj. tworzenia sztuki ze śmieci. Projekt miał uzmysłowić mieszkańcom, że każdy jest w stanie wykonać ciekawą pracę z niczego, zmieniając przy tym nie tylko otoczenie ale i światopogląd<sup>9</sup>.

Uczestniczką programu Młodzi Menedżerowie Kultury była również autorka niniejszego tekstu. Badanie autoetnograficzne objęło projekt „Filmoffo”, realizowany w Niedzrzycy Dużej. Przedsięwzięcie to było cyklem warsztatów z zakresu pisania scenariusza, reżyserii oraz operatorki filmowej. Uczestnicy, którzy odbyli szkolenie mieli za zadanie stworzyć własny film na dowolnie wybrany temat.

### Czynniki motywujące

Przeprowadzone badania wykazały szereg czynników motywujących oraz demotywujących w pracy menedżera. Czynniki motywujące podzielić można na te, które są powtarzalne oraz indywidualne, które często zależne są od konkretnej jednostki.

Podstawowym czynnikiem motywującym, na który zwrócili uwagę wszyscy badani jest wewnętrzna potrzeba działania. Młodzi animatorzy są często pełni energii oraz otwarci na nowe wyzwania. Wewnętrzna potrzeba działania przejawia się poprzez ich aktywność, jest cechą, która potrafi zdominować pozostałe czynniki, również te demotywujące.

Osobowość koordynatora – to kolejny element motywujący badanych do działania. W przypadku projektu Młodzi Menedżerowie Kultury, koordynatorem głównym była pracująca dla Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” Agnieszka Pajączkowska. W opinii badanych, była kimś, dla kogo chciało się zrobić dobry projekt. Jedna z badanych osób powiedziała: „Agnieszka jest ekstra. Ciągłe się uśmiecha, ma wiele pozytywnej energii i chyba nigdy nie bywa smutna. Była bardzo pomocna w kontaktach, podnosiła na duchu, pomagała rozwiązywać problemy”.

Pośród powtarzalnych czynników motywujących pojawiło się także: zadowolenie uczestników, czyli konkretne informacje zwrotne od uczestników projektów o ich zadowoleniu z udziału w danym wydarzeniu, bądź pośrednio wyrażane emocje mające pozytywny wydźwięk.

Nie bez znaczenia dla młodych animatorów okazało się także zainteresowanie mediów. Ich aktywność pozwala utrzymać nie tylko zainteresowanie wśród potencjal-

<sup>8</sup> Zob. <http://cobyloaniejest.blogspot.com>

<sup>9</sup> Zob. <http://niechybnie.blogspot.com>

nych uczestników lub widzów danego wydarzenia, ale również podnosi morale animatorów. Jeden z nich przyznał: „Po wysłaniu informacji do prasy z niecierpliwością sprawdzałem wszystkie serwisy internetowe, żeby zobaczyć czy pojawiła się jakaś informacja”. Odpowiedź ta świadczy o tym, że zainteresowanie prasy lub jego brak jest silnym czynnikiem odpowiednio: motywującym lub demotywującym młodych menedżerów.

Oprócz wymienionych przez badanych powtarzalnych czynników motywujących, warto zwrócić uwagę na czynniki indywidualne, związane bezpośrednio z konkretnym menedżerem.

Wsparcie władz lokalnych zostało docenione i pozytywnie wpłynęło na jednego z młodych menedżerów. Wsparcie to może przejawiać się poprzez pomoc finansową jak i rzeczową. Obecność podczas wydarzeń lub nawet sama aprobata ze strony np. wójta gminy podnosi prestiż wydarzenia – jak również morale animatora.

Innym, interesującym czynnikiem motywującym, który pojawił się podczas badań, była chęć działania na rzecz konkretnego środowiska lokalnego. Podczas wywiadu jedna z uczestniczek projektu wyznała: „Jestem stypendystką Fundacji Zofii i Władysława Pokusów z Krakowa, fundacja ta wspiera młodzież pochodzącą z niewielkich miejscowości, w zamian oczekuje naszego działania. Staram się sprostać tym oczekiwaniom, to wyraz mojej wdzięczności za ich pomoc”.

Czynnikiem, który wskazał inny z badanych, była chęć zdobycia doświadczenia zawodowego, doskonalenia swoich umiejętności oraz zdobywania nowych w trakcie prowadzonych działań. Z czynnikiem tym związana jest też chęć zaistnienia na lokalnym rynku pracy, które możliwe jest w trakcie realizowania projektu.

### **Czynniki demotywujące**

W pracy młodego menedżera pojawiają się także czynniki demotywujące. Są one, podobnie jak czynniki motywujące, powtarzalne lub indywidualne.

Pierwszym z demotywujących czynników powtarzalnych są pojawiające się trudności z organizacją wspierającą. Funkcję takiej organizacji w programie Młodzi Menedżerowie Kultury pełniły gminne bądź miejskie ośrodki kultury. Trudności pojawiały się na wielu płaszczyznach i na różnych etapach prowadzenia Projektu. Zwykle oscylowały wokół braku zainteresowania i chęci niesienia pomocy młodemu animatorowi. Oto wypowiedź jednej z przebadanych osób: „Bardzo trudno było mi otrzymać jakąkolwiek pomoc ze strony GOKSiRu, mimo, że o sowych działaniach informowałam na bieżąco zdarzały się sytuacje dziwne. W pewnym momencie zniknęła kamera, bez której nie mogliśmy filmować. Po pewnym czasie okazało się, że jeden z pracowników pożyczył ją znajomemu na wakacje. Ja i uczestnicy warsztatów zostaliśmy zmuszeni czekać na nią miesiąc”.

Kolejnym czynnikiem demotyującym były tzw. problemy techniczne. Mimo iż w dużej mierze nie zależały one od animatorów lub uczestników – były w stanie skutecznie zdeprymować do działania.

Czynnikiem demotyującym, nad którym warto jest się dłużej zastanowić była nieodpowiedzialne zachowanie uczestników projektów. Przejawiało się ona zwłaszcza w zachowaniach młodzieży, która nie brała odpowiedzialności za swoje decyzje. Zapisani na warsztaty uczestnicy nie pojawiali się na zajęciach, blokując tym samym miejsca innym chętnym. Z czynnikiem tym łączy się również brak zaangażowania. Oto przykład: „Gdy spotkaliśmy się, aby posegregować i umyć śmieci pojawiło się bardzo mało osób, właściwie na 15 osobową grupę zajmującą się projektem pojawiły się 3 osoby, a w efekcie końcowym zostałam ja i jedna dziewczyna z grupy. To chyba było dla mnie najtrudniejsze, zwątpiłam w sens moich działań. Zaczynałam wątpić czy projekt wypali”.

Ostatnim powtarzalnym czynnikiem demotyującym, jaki pojawił się podczas przeprowadzonych badań był nadmiar obowiązków. Młodzi menedżerowie oprócz prowadzenia podstawowej księgowości, planowania budżetu i zaopatrzenia, organizowania warsztatów, werbowania chętnych, wykonywania działań marketingowych, czy informowania mediów mieli też w zakresie swych obowiązków prowadzenie specjalnie stworzonego bloga oraz twittera, gdzie należało opisywać, możliwie jak najczęściej, postęp ich działań.

Poza powtarzalnymi czynnikami demotyującymi pojawiły się również czynniki indywidualne.

Nabór osób chętnych do udziału w realizowanym projekcie jest jednym z zadań młodego menedżera. Musi on zatem przeanalizować lokalną społeczność i stworzyć optymalny sposób werbowania uczestników. Niestety, mimo wielu starań, chętnych brakuje, co jest istotnym czynnikiem zniechęcającym do działania.

Inny czynnikiem deprymującym, który pojawił się w badaniach był brak zainteresowania ze strony władz lokalnych. W jednym z wywiadów badana osoba wyznała: „Przygotowałam specjalne zaproszenia dla wszystkich pracowników Urzędu Gminy, Gminnego Ośrodka Kultury oraz dyrekcji Szkoły Podstawowej – niestety na uroczystym pokazie nie pojawił się nikt z zaproszonych. To było bardzo nieprzyjemne doświadczenie”.

## **Zakończenie – wnioski i postulaty**

Wyniki przeprowadzonych badań, oprócz konkretnych czynników motywujących i demotyujących, wskazały na sektory, których działanie w sposób szczególny wpływa na pracę młodego menedżera kultury. Wśród sektorów tych wymienić należy: organizację inicjującą projekt tj. Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”, organizacje

wspierające, władze lokalne oraz media. Wyniki zrealizowanego projektu badawczego ujęte zostały w formie postulatów dla wyżej wymienionych sektorów.

### **Postulaty dla Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”**

Jak wykazują badania, jednym z najważniejszych czynników motywujących jest postawa osób koordynujących projekt, ich osobowość oraz życzliwe podejście do debiutującego animatora. To właśnie koordynator znajduje się najbliższej młodego menedżera, dlatego też jego działania powinny mieć charakter nie tylko kontrolujący, ale przede wszystkim – motywujący i wspierający.

Pojawiające się sygnały o nadmiarze obowiązków powinny doprowadzić do rozważenia ich redukcji. Debiutujący menedżer powinien skupić się na zadaniach, które są absolutnie konieczne do pomyślnego wykonania zadania. Wszelkie dodatkowe obowiązki mogą przytłaczać oraz demotywowwać do dalszej pracy.

Wyniki mówiące o nadmiarze obowiązków oraz poczuciu osamotnienia obligują do refleksji nad możliwością pracy w zespołach kilkuosobowych. Podział obowiązków oraz wsparcie ze strony współpracownika mogłoby okazać się dużym ułatwieniem dla młodych menedżerów kultury.

### **Postulaty dla organizacji wspierających**

Organizacja wspierająca podpisując umowę z młodym menedżerem kultury winna być świadomą swej funkcji, którą określa już sama jej nazwa. Organizacja wspierająca ma zatem zadanie wspierania menedżera w jego pracy nad projektem. Pomoc ta nie powinna kończyć się w momencie złożenia podpisu na umowie przez reprezentanta danej organizacji, powinna być aktywnym działaniem ukierunkowanym na współpracę z młodym animatorem. Działanie to powinno również obejmować wsparcie duchowe, które debiutującym menedżerom jest szczególnie potrzebne.

Istotnym elementem jest również stanowisko organizacji wspierającej wobec młodego menedżera kultury. Współpraca tych dwóch podmiotów powinna mieć charakter partnerski, który w znaczący sposób ułatwia współpracę oraz bezpośredni kontakt.

### **Postulaty dla władz lokalnych**

Władze lokalne pełnią w środowiskach lokalnych szczególną rolę. Ich kompetencje oraz decyzje jakie podejmują, skupiają zainteresowanie opinii publicznej. Naturalnym jest zatem, iż zainteresowanie władz lokalnych działaniami młodego menedżera kultury podnoszą jego poczucie wartości i mobilizują do dalszej pracy, a także powodują wzrost zainteresowania opinii publicznej.

Ponadto, władze lokalne np. urząd gminy, dysponują budżetem na promocję kultury w danym regionie, mają zatem możliwość dofinansowania działań młodego me-

nedżera. Warto podkreślić, że młodych animatorów cieszy również pomoc rzeczowa np. w postaci gadżetów z herbem miasta, bądź gminy.

### **Postulaty dla mediów**

Media, podobnie jak lokalne władze, przyczyniają się do wzrostu zainteresowania opinii publicznej działaniami młodych menedżerów kultury.

Dodatkowo, skupienie mediów na konkretnym projekcie może zostać rozszerzone na inne działania danego menedżera, innych menedżerów lub np. na wydarzenia niskobudżetowe w ogóle. Nagłośnienie projektu w prasie, radiu czy telewizji dodaje całemu wydarzeniu splendoru, a samemu menedżerowi pomaga w pozyskaniu potencjalnych odbiorców bądź sponsorów projektu. Wsparcie prasy lokalnej działa mobilizująco, a niekiedy wręcz nobilitująco na menedżera.

Zrealizowany projekt badawczy wskazał jedynie na podstawowe czynniki motywujące i demotywuujące w pracy młodego menedżera, oparty był wyłącznie o uczestników programu Młodzi Menedżerowie Kultury realizowanego przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę”. Zagadnienie to wymaga dalszych, poszerzonych badań, w oparciu o inne, licznie pojawiające się projekty kulturalne. Badania takie pozwoliłyby na pełniejszy opis analizowanego zjawiska. Wyniki te mogą okazać się bardzo interesujące, zwłaszcza iż mimo rozwijającej się teorii zarządzania, dostrzegalny jest brak badań i publikacji na temat motywacji w sektorze non-profit.



## **II**

# **RECENZJE I OMÓWIENIA**





## Recenzje

---

*Przez Kresy i historię po obrzeża polityki. Profesorowi Marcelemu Kosmanowi w pówieczę pracy naukowej*, pod. red. Iwony Hofman, Wojciecha Magusia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, t. 1, ss. 558, t. 11, ss. 505.

Wśród książek opublikowanych w 2011 r. szczególną pozycję zajmuje dwutomowe dzieło dedykowane z okazji 70 urodzin i jubileuszu 50-lecia pracy pedagogicznej Profesora Marceliego Kosmana.

Profesor jest autentycznym luminarzem nauk humanistycznych. Jest autorem ponad 1500 publikacji. W recepcji jakościowej są one oryginalne poznawczo, ukazujące nośne kwestie życia kulturowo-cywilizacyjnego w długim horyzoncie czasowym (od pradziejów do współczesności), odważnie formułujące hipotezy, tezy, pytania badawcze oraz z wielką starannością je dowodzące, argumentujące, egzemplifikujące; w interpretacji bogate w nowe ustalenia, przewartościowania objaśnienia; w odniesieniu zarówno do przeszłości, jak teraźniejszości uczące krytycyzmu poznawczego, a w tym do źródeł historycznych (archiwaliów, dokumentów), jak i współczesnych informacji medialnych, gdzie często emocjonalność zdobywa pierwszeństwo przed prawdą o rzeczywistości; w postrzeganiu zjawisk i procesów życia kulturowego podkreśla rolę silnych jednostek, ich postawy, zachowania, aspiracje w generowaniu rzeczywistości kulturowej, a w tym kultury politycznej społeczeństwa.

Profesor urodził się 8 maja 1940 r. w Izbicy Kujawskiej. Z domu rodzinnego wyniósł poszanowanie dla pracy i edukacji. Uczył się w miej-

scowej szkole podstawowej oraz liceum ogólnokształcącym. W 1957 r. rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przed zakończeniem studiów podjął pracę w charakterze nauczyciela języka polskiego i łaciny w liceum, w którym wcześniej się uczył. Równocześnie odbywał drugie studia z zakresu pedagogiki. Magisterską edukację historyczną ukończył w 1962 r. Przygotował pracę pod kierunkiem Profesora Gerarda Labudy o upadku państwa Hunów w połowie V w. Studia pedagogiczne ukończył w 1964 r. Obronił pracę magisterską pt. *Liceum Ogólnokształcące w Izbicy Kujawskiej 1945–1963*. W latach 1966–1968 był jego dyrektorem. Pasja badawcza spowodowała, że podjął studia doktoranckie. W 1966 r. obronił rozprawę doktorską nt. kancelarii i dokumentów Wielkiego Księcia Witolda, przygotowaną pod kierunkiem profesora Henryka Łowmiańskiego. W 1967 r. zajął się pracą naukowo-badawczą w Instytucie Historii PAN, gdzie przygotowywano monumentalne dzieło pt. *Historia Pomorza*. W 1971 r. obronił rozprawę habilitacyjną (docenturę) nt. Wielkiego Księstwa Litewskiego w propagandzie wyznaniowej. W 1980 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego a w 1989 r. – profesora zwyczajnego. Systematycznie powiększał dorobek badawczy, poszerzając go o wciąż nowe pola dociekań intelektualnych. Jednocześnie prowadził dużą aktywność organizacyjną i dydaktyczną. W 1976 r. został dyrektorem Biblioteki Kórnickiej PAN. Włączył się wtedy w nurt badań bibliotekoznawczych i regionalnych. Opublikował m.in. książkę *Z dziejów Biblioteki Kórnickiej*. Prowadził wtedy zajęcia dydaktyczne w Instytucie Bibliotekarstwa i Informacji Nau-

kowej na UAM, a później w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Od 1982 r. przez 10 lat pracował w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. W 1987 r. związał się z pracą naukowo-dydaktyczną w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na UAM. W 2002 r. równoległe z pracą na uniwersytecie sprawował funkcję rektora Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu.

Jako badacz zwrócił na siebie uwagę studiami lituanistycznymi, rozpoznawaniem dziejów Polski w długim horyzoncie czasowym, a zwłaszcza XV–XVIII w., instytucjonalizacją wyznaniową i religijną, związkami literatury pięknej z rzeczywistością historyczną i polityczną, kulturą polityczną.

Profesor postrzegany jest jako autor licznych prac o Henryku Sienkiewiczu, jako badacz regionalnej rzeczywistości kulturowej Wielkopolski, jako znawca ruchów religijnych oraz kultury politycznej społeczeństwa polskiego.

Wyjątkową publikacją Profesora są dwa tomy syntezujące tysiącletnie dzieje narodu i państwa polskiego pt. *Polska w drugim tysiącleciu*, wydane w 2007 r. przez Wydawnictwo Adam Marszałek w Toruniu. Obok dostarczenia syntetycznej wiedzy o rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, a w tym społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturowej istotną część stanowi w nich prezentacja oceny dziejów ukazywanych w polskich podręcznikach oraz wydawnictwach popularyzujących wiedzę o przeszłości. Zwraca uwagę na ukazywanie prawdy o przeszłości oraz zjawisko tzw. *poprawności politycznej*. Podkreśla siłę występowania współcześnie *polityki historycznej*, która stanowi w istotnym stopniu ogniwo manipulacji historią; napisał o tym m.in.: „Wiele będzie miało do roboty przyszłe pokolenie historyków, by odgruzować to wszystko, co po odzyskaniu niepodległości fclerowie Klio usiłują uczynić z przeszłością tą odległą a zwłaszcza bliższą”.

Działalność naukowo-badawcza Profesora spotyka się powszechnie z uznaniem środowisk intelektualnych. Uzyskiwał za nią prestiżowe wyróżnienia i nagrody, m.in. W 1990 r. otrzymał Nagrodę Główną im. Henryka Sienkiewicza, w 1992 r. – Nagrodę imienia Władysława Reymonta. W 1989 r. otrzymał wraz z żoną profi

zw. dr hab. Bogumiłą Kosmanową Nagrodę im. Edwarda Raczyńskiego za rozpoznawanie i popularyzację wiedzy o Wielkopolsce.

W czasie uroczystości jubileuszowych 26 października 2011 r. na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wręczono Profesorowi dedykowane Mu dzieło. Zamieszczono w nim studia, opracowania, refleksje 55 autorów, szeroko znanych z dorobku naukowego, wiążącego się w różnych odniesieniach z polem badawczym Profesora.

W klasyfikacji tego bogatego materiału wyodrębniono w tomie pierwszym cztery części, tj. I: *O Jubilacie*; II: *W stronę Litwy*; III: *Różne oblicza historii*, IV *Kościół: instytucja i ludzie*. W tomie drugim dwie części, tj. I: *W kręgu literatury*, II: *Kultura polityczna*. Prezentację studiów dedykowanych Profesorowi poprzedzają: *Podziękowania* adresowane do instytucji i osób zaangażowanych w organizację jubileuszu oraz wydanie okolicznościowej książki, *Tabula Gratulatoria*, w której znalazło się 147 nazwisk uczonych budzących podziw dla dokonań naukowo-badawczych, organizacyjnych i edukacyjnych Profesora, oraz *Słowo Wstępne*, w którym Profesor Iwona Hofman wskazuje na miejsce Jubilata w nauce polskiej. Zauważa: „Wszyscy czcimy w osobie i dziele Profesora Marcelgo Kosmana najwyższe standardy zawodowe i etyczne: poszanowanie innych, i mających różne światopoglądy, sumienność, rzetelność, wypełniania obowiązków, serdeczność obcowania, łagodną wyrozumiałość, dar wskazania dokąd i dlaczego warto w życiu i nauce zmierzać”. Przypomniała tu, że wcześniej obchodzone jubileusze Profesora Marcelgo Kosmana zostały upamiętnione specjalnymi wydawnictwami. Wśród nich są: *Przeszłość odległa i bliska. Marcelemu Kosmanowi w sześćdziesiąt rocznicę urodzin*, pod red. Kazimierza Robakowskiego (Poznań 2000); *U schyłku tysiąclecia. Księga pamiątkowa z okazji sześćdziesięciolecia urodzin Profesora Marcelgo Kosmana*, pod red. Kazimierza Pająka i Jana Załubskiego (Poznań 2001); *Sienkiewiczowskie fascynacje Marcelgo Kosmana*, opr. Lecha Ludorowskiego (Lublin 2005).

Prezentując poszczególne studia i opracowania zauważa się, że przygotowane zostały z dużą

starannością metodologiczną – w zakresie definiowania, objaśniania zjawisk i procesów życia kulturowego zarówno odnoszącego się do przeszłości, jak i teraźniejszości. W części pierwszej – o Jubileacie zamieszczono 5 tekstów, tj. 1. Andrzeja Chodubskiego, *De litteris meritis* Profesora Marcelego Kosmana; 2. Jaroslava Púnka, Marceli Kosman – historyk zainspirowany Sienkiewiczem; 3. Ewy Kosowskiej „A to Polska właśnie...”; 4. Gerarda Labudy, Udział Marcelego Kosmana w tworzeniu syntezy historii dziejów Polski i krajów sąsiednich; 5. Edwarda Walewandra, Landacja na cześć prof. Marcelego Kosmana wygłoszona 21 maja 2003 r. w Lublinie podczas wręczenia Nagrody Naukowej im. Ireny i Franciszka Skowyrów. W studiach i opracowaniach tych dostarcza się wiedzy o drodze życia zawodowego, pasjach badawczych, najważniejszych nowych ustaleniach poszukiwań intelektualnych Profesora.

W części drugiej zamieszczono teksty: 1. Leszka Bednarczuka, Z językowej historii Wielkiego Księstwa Litewskiego; 2. Grzegorza Błaszczyka, Początki genealogii rodu Piłsudskich; 3. Krzysztofa Buchowskiego, Polacy w oczach Litwinów w pierwszej połowie XX w.; 4. Tadeusza Bujnickiego, Sienkiewicz w międzywojennym Wilnie; 5. Henryka Ilgiewicza, Obchody rocznicowe w międzywojennym Wilnie; 6. Jana Jurkiewicza, Legenda o Giedyminie koniuszym w dawnym dziejopisarstwie polskim (do końca XVI w.); 7. Tadeusza Kempy, Meandry działalności publicznej Jana Janowicza Hlebowicza; 8. Jana Sereydyki, Inwentarze majątku ruchomego Krzysztofa Dorohostajskiego, marszałka wielkiego litewskiego; 9. Adama Suchońskiego, Z prac Polsko-Litewskiej Komisji ds. Podręczników Historii i Geografii; 10. Krystyny Syrnickiej, Eschatologia wiary, nadziei i miłości (na podstawie współczesnego repertuaru polskich pieśni pogrzebowych na Wileńszczyźnie); 11. Henryka Wisnera, Kartka z dziejów obyczajów: pogrzeby dzieci Anny i Krzysztofa Radziwiłłów – lata 1611–1627; 12. Andrzeja B. Zakrzewskiego, Jeszcze o Polakach w Wielkim Księstwie Litewskim w XIV–XVIII wieku. W tekstach tych ujawnia się interdyscyplinarne postrzeganie litewskiej przestrzeni kulturowej, a w tym eksponowanie relacji polsko-litewskich. Przypomina się tu, że w bogatej twórczo-

ści naukowej Profesora Marcelego Kosmana ważne miejsce zajmuje historia polityczna, religijna, kulturowa Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 63).

12 tekstów ukazujących różne oblicza historii zaprezentowano w części trzeciej książki, a mianowicie: 1. Janusza Bylińskiego, Blaski i cienie Rzeczypospolitej szlacheckiej XV–XVII wieku, 2. Józefa Długosza, Stanisław Lubieński (1573–1640) jako historyk i polemista; 3. Ludwika Grzebienia, Szkoły jezuickie w Inflantach polskich od XVI do XVIII wieku; 4. Włodzimierza Kaczorowskiego, Działalność prymasa – interreksa Jana Wężyka w okresie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta III Wazy; 5. Adama Koseskiego, Trajczko Kostowa droga na szafot; 6. Janusza Małka, Mikołaj Kopernik – uczony, torunianin, człowiek epoki Renesansu; 7. Stanisława Sławomira Niciei, Stanisławów – trzecie miasto Galicji; 8. Grzegorza Piwnickiego, Zmagania o polskie „Dominum Maris Baltici”; 9. Hienadza Sahanoviča, The Battle of Orsza in 1514: Struggle of Interpretations in Belarus; 10. Gottfrieda Schramma, Vier Bahnbrecher des führen; 16. Jahrhunderts im kulturgeografischen Vergleich: Michelangelo und Machiavelli, Luther und Kopernikus; 11. Józefa Stanielewicza, Załamanie obrotów tranzytowych krajów nadunajskich przez port szczebiński po wybudowaniu Kanału Sueskiego; 12. Janusza Tazbira, Powojenne badania nad Moskorzowskimi. Ukazuje się tu procesy przemian dziejowych oraz ich uwarunkowania, oddziaływania, następstwa; zwraca się uwagę na rolę wybitnych jednostek w kształtowaniu rzeczywistości kulturowej, w której żyły jak późniejszych przeobrażeniach społeczno-politycznych oraz gospodarczych. Studia te wyróżniają podejście wyzwań syntezujących wiedzę o przeszłości, przy tym podejmuje się próby przewartościowania wielu ocen, postaw, zachowań ludzi życia publicznego, jak np. Mikołaja Kopernika.

W części czwartej książki, dotyczącej Kościoła zaprezentowano 4 teksty, tj. 1. Michała Iwaszkiewicza, Kościół katolicki w Estonii na tle innych wyznań – historia i współczesność; 2. Zachariasza S. Jabłońskiego OSPPE, Profetyczne przesłanie Jasnej Góry w ostatnim dziesięcioleciu pontyfikatu Jana Pawła II (1995–2005); 3. Tadeusza Krahela, Losy kapłanów

dekanatu wiszniewskiego w archidiecezji wileńskiej w czasie II wojny światowej; 4. Krzysztofa R. Prokopa, Faust Socyn w Igolomii (Przyczynki do dziejów antagonizmów religijnych w Polsce końca XVI w.). W poszczególnych studiach dostarcza się usystematyzowanej wiedzy faktograficznej. Zjawiska i procesy postrzega się w kontekście doświadczenia dawnego czasu oraz miejsca w rzeczywistości kulturowej, a w tym wyznaniowej i religijnej.

W tomie drugim w części pierwszej, zatytułowanej *W kręgu literatury* zaprezentowano 10 tekstów, tj. 1. Romana Barona, Rzecz o niektórych związkach Henryka Sienkiewicza z Czechami; 2. Piotra Borka, Oblężenie Lwowa w 1648 roku w sielankach Józefa Bartłomieja Zimorowca; 3. Ilony Długej, „Dialog” jako przekład ewangelizacji przez prasę w Republice Białoruś; 4. Elżbiety Feliksiak, Ukraina, Polska, Europa w *Marii* Antoniego Malczewskiego; 5. Jacka Kolbuszewskiego, Nurt franciszkański w poezji młodopolskiej; 6. Grzegorza Lukomskiego, Polemiki Józefa Mackiewicza i recepcje jego publicystyki; 7. Adama Maldzisa, Znaczenie w Kórniku (z „*Polskiego Dziennika*”); 8. Kazimierza Maliszewskiego Europocentryczny i chrześcijański model świata widziawo z sarmackiej perspektywy. Uwagi na podstawowe analizy polskich gazet rękopiśmiennych z epoki późnego baroku; 9. Jana Rzońcy, Działalność gospodarza, społeczno-polityczna i przywódcza Adama Stadnickiego na Sądecku w I połowie XX wieku na podstawie jego *Wspomnień*, 10. Janusza Zbudniewka, Nieznany biograf *Excyltarz Viatora Chrzescijańskiego* o Hieronima Cieszkiewicza dedykowany księżnej Elżbiecie Sieniawskiej. Autorzy w swoich studiach prezentują mało znane wątki życia kulturowego, mające odbicie w literaturze pięknej, wspomnieniach i czasopiśmiennictwie. W studiach tych wzbogaca się wiedzę faktograficzną oraz interpretacyjną o polskim życiu kulturowym.

W części drugiej, prezentując różne aspekty kultury politycznej przedstawia się 12 tekstów, tj. 1. Andrzeja Antoszewskiego, O demokratycznych standardach w polskim życiu politycznym; 2. Iwony Hofman, Rok 1956 w narracji dziaruszowej Andrzeja K. Wróblewskiego i Jana J. Lipskiego; 3. Izabeli Janickiej, Resen-

tymenty pruskie w zjednoczonych Niemczech; 4. Artura Kijasa, Polsko-rosyjskie związki kulturalne. Historia i współczesność; 5. Macieja Kijowskiego, Krytycznie o stanowieniu i stosowaniu prawa przez polskie organy władzy i administracji publicznej w następstwie katastrofy lotniczej w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 r.; 6. Michała M. Kosmana, Uwagi o polityce Niemiec wobec Rosji w latach 1990–2010; 7. Markety Pánkovej, Znaczenie i rola Muzeum Pedagogicznego im. J.A. Komeńskiego w Pradze dla dziejów czeskiego szkolnictwa; 8. Bronisława Pasierba, Z Wilna z przesiadką... do Wrocławia; 9. Jerzego Starnawskiego, Kilka uwag na temat Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w dwudziestolecie międzywojennym na tle ważnych wydarzeń w dziejach nauki; 10. Haliny Tumolskiej, W kręgu problematyki polskiego patriotyzmu: historia, mity, fantazmaty; 11. Jana Załubskiego, Wolne i obiektywne media publiczne w Polsce. Realny cel czy utopia?; 12. Zygmunta Zielińskiego, Stalinowski i hitlerowski system zagłady – tożsamość i różnice. Spostrzeżenia ma tle wybranych najnowszych monografi. Są to oryginalne studia dotyczące zarówno życia politycznego postrzeganego w wymiarze teoretycznym, jak i jako przejaw zachowań zbiorowych decyzji politycznych mających ważne następstwa dla szerokich kręgów społeczeństw, m.in. w sferze ideologicznej; zwraca się uwagę na prawdę oraz poprawność polityczną, na fakty i mity dotyczące rzeczywistości kulturowej, a w tym ją definiujące oraz objaśniające.

W tomie drugim książki zamieszczono *Bibliografię prac Marcelego Kosmana za lata 1963–2010* (s. 410–500). Wskazuje się tu, że dorobek naukowy Profesora był w polu uwagi bibliografów, podejmujących się próby systematyzacji, m.in. w 2000 r. ukazało się opracowanie Z. Polowczyk, *Bibliografia publikacji Marcelego Kosmana za lata 1963–2000*, [w:] *Przeszłość odległa i bliska. Marcelemu Kosmanowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. K. Robakowskiego (Poznań 2000); J. Hofman, *Bibliografia publikacji Sienkiewiczowskich Marcelego Kosmana za lata 1964–2005*, [w:] *Sienkiewiczowskie fascynacje Marcelego Kosmana* pod red. L. Ludorowskiego (Lublin 2005).

Lektura książki. pt. *Przez Kresy i historię po obrzeża polityki. Profesorowi Marcelemu Kosmanowi w półwiecze pracy naukowej* ujawnia niezwykle obraz wielkości intelektualnej Jubilata oraz Jego kontaktów z polskim i europejskim światem nauk humanistycznych. Chce się powiedzieć: „Profesorze Twój płaszcz ducha mieni się świetnościami”.

Prezentowana książka jest cenna ze względu na: 1) ukazanie ogniw biografii Profesora Marceliego Kosmana oraz wykazu Jego publikacji; 2. wskazanie szerokiego horyzontu badań humanistycznych – od spraw lokalnych do rzeczywistości międzynarodowej; 3. ukazanie ogniw łączących rozważania teoretyczne z praktyką życia kulturowego, powiązań przeszłości z teraźniejszością; 4. wskazanie sil generujących oraz stymulujących postawy, zachowania, dążenia, aspiracje ludzi w procesie przemian dziejowych; 5. wskazanie roli badań naukowych w procesie budzenia świadomości politycznej zarówno w przestrzeniach lokalnych, jak i rzeczywistości międzynarodowej.

Książka w istotnej mierze wzbogaca wiedzę o przeszłości i teraźniejszości Polski i Polaków.

Ukazuje się w niej powołanie naukowo-badawcze autentycznego luminarza nauk humanistycznych.

*Andrzej Chodubski*

Arkadiusz Modrzejewski, *Metodologiczne i filozoficzne podstawy politologii. Zarys wykładu*, Oficyna „OKO”, Gdańsk–Elbląg 2011, ss. 120.

Obserwując ujawniający się współcześnie dyskurs, a w tym spór dotyczący rozpoznawania rzeczywistości politycznej, z jednej strony postrzega się umacnianie politologii jako odrębnej dyscypliny badawczej, której przedmiotem poznania jest polityka, z drugiej zaś odmawia się jej prawa naukowości. Co wiąże się z uprawianiem przez wielu jej przedstawicieli funkcji komentatorskich, dotyczących bieżącej rzeczywistości politycznej. Wskazuje się w tej sferze odejście od naukowych wyzwań metodologicznych. Instytucją osłabiającą pozycję naukową politologii są przede wszystkim media.

W praktyce życia kulturowego następuje zacieranie się granicy między wiedzą medialną i naukową. Medialne komentowanie rzeczywistości politycznej próbuje się utożsamiać z pracą naukowo-badawczą. Marginalizacja metodologii badań w politologii prowadzi do deformacji jej naukowego powołania. Z zadowolenia zatem należy przyjąć prezentację wykładów pt. *Metodologiczne i filozoficzne podstawy politologii* opracowanych przez dr. Arkadiusza Modrzejewskiego, który podkreśla, że „Niedocenianie podstaw metodologicznych stawia różne dyscypliny nauki, a w tym politologię, pod pręgierz opinii społeczno-naukowej” (s. 8). Przypomina się, że problematyka metodologiczna nie jest łatwa w odbiorze. Jej zagłębianie jest jednak zabiegiem niezbędnym na drodze rozwoju intelektualnego, a w tym w rozpoznawaniu rzeczywistości społecznej i politycznej.

W prezentacji zagadnień metodologicznych, głównie w wymiarze dydaktycznym wyodrębniono 10 podstawowych kwestii poznawczych, tj.: 1. u podstaw refleksji metanaukowej, 2. specyfika poznania naukowego, 3. prawda jako cel poznania naukowego, 4. język naukowy, 5. tradycja a rozwój nauki, 6. politologia w świecie nauk, 7. kluczowe problemy filozoficzno-metodologiczne w badaniach politologicznych, 8. znaczenie teorii w nauce o polityce, 9. wybrane orientacje metodologiczne w badaniach metodologicznych, 10. prognozowanie w politologii.

W rozdziale pierwszym książki wyodrębniono zagadnienia: 1. nauki o nauce, 2. świadomość metodologiczna, 3. filozoficzne podstawy nauki, 4. filozofia i metodologia nauki o polityce. Wskazuje się tu, że zadaniem metodologii nauk jest tworzenie wzorców postępowania badawczego.

Przez metodologię nauk najczęściej rozumie się teorię czynności wykonywanych w poznaniu naukowym. Dzieli się ją na ogólną i szczegółową. Ogólna metodologia ukierunkowana jest na takie kwestie, jak uzasadnienie twierdzeń, definiowanie metod konstrukcji systemów naukowych, metod wnioskowania, procedur badawczych, weryfikacja i falsyfikacja twierdzeń i teorii naukowych. Metodologia szczegółowa odnosi się do konkretnej dziedziny (dyscypliny) nauki, traktuje o metodach i technikach badaw-

czych dla niej właściwych. Postrzega się ją jako swego rodzaju metodykę nauki, stanowiącą system reguł sprawnego i rzetelnego poznania naukowego.

Metodologia „stoi na straży” naukowości. Jej pomijanie w rozpoznawaniu rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, a w tym społeczno-politycznej ma wymiar potoczności. Przypomina się w wykładzie, że wiedzę naukową osiągnąć można jedynie w sposób metodyczny, tj. poprzez zastosowanie właściwych procedur badawczych, za pomocą naukowych narzędzi i według naukowych reguł. Rzeczywistość ta wymaga ujawnienia się świadomości metodologicznej. Istotne jej elementy stanowią: wiedza z zakresu filozofii nauki i ogólnej metodologii nauk; wiedza o metodach i technikach badawczych; zdolność przekraczania utartych schematów myślowych, logika formułowania przez badacza sądów i twierdzeń; umiejętność posługiwania się językiem naukowym charakterystycznym dla danej dyscypliny naukowej.

Wskazując na filozoficzne podstawy nauki przypomina się jej kryteria, m.in. Platońsko-Arystotelesowskie obiektywistyczne przesłanie w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie *dlaczego?* Według Arystotelesa nauka kierowana pytaniem *dlaczego?* powinna zmierzać do ustalenia zasad rządzących światem. Wiedza o przedmiotach jest możliwa tylko dzięki istnieniu samowiedzy. W tym podejściu subiektywistycznym nie przeciwstawia się podmiotu przedmiotowi. Przedmiotem filozofii politologii nie jest polityka, ale nauka o polityce. Koncentruje się na określeniu naukowości badań nad zjawiskami i procesami politycznymi. Ważnym wyzwaniem filozofii politologii jest ustalenie paradygmatu naukowości badań politologicznych.

Prezentując w książce specyfikę poznania naukowego analitycznie wskazuje się zagadnienia: 1. pojęcie nauki, 2. wiedza naukowa a wiedza potoczna, 3. determinanty poznania naukowego, 4. klasyfikacja nauk. Przypomina się tu, że nauka jest pojęciem wieloznacznym. Aspekt funkcjonalny wiąże się z całokształtem czynności badawczych podejmowanych przez uczonych prowadzących do uzyskania obiektywnej wiedzy (naukowej). Jest ona systemem pojęć, twierdzeń, teorii i hipotez oraz metod i narzędzi badawczych.

W potocznym języku polskim nauka jest rozumiana również jako przekazywanie, przyswajanie wiedzy, oznacza proces nauczania i uczenia się. W definiowaniu nauki z czynnościowego punktu widzenia prowadzi do konstatacji, np. że nauka jest metodycznym poznawaniem rzeczywistości, którego celem jest uzyskanie obiektywnej i prawdziwej wiedzy o przedmiocie poznania. W wykładzie podkreśla się odrębność i rozumienia nauki i wiedzy, aczkolwiek w przeszłości pojęcia te postrzegano jako synonimy.

Przypomina się, że wiedza potoczna jest zbiorem informacji uzyskanych drogą poznania bezpośredniego (spontanicznego). Cechuje ją m.in. powierzchowność, przypadkowość doboru informacji, brak krytyki albo co najwyżej niepełna krytyka źródeł informacji, luźne powiązanie sądów i opinii, subiektywność ocen, brak systematyczności (s. 26). Wiedza naukowa poddana rygorom metodologicznym cechuje się m.in. uporządkowaniem, wewnętrzną spójnością oraz obiektywizmem. Źródła informacji, stanowiące warstwę faktograficzną wiedzy naukowej, poddane są krytyce, co oznacza, że wiedza ta uchodzić może za wiarygodną, tj. sprawdzalną. Nie każde źródło informacji jest wartościowe z punktu widzenia poznania naukowego. Nauka dążąc do uogólnień i teorii, nie sprowadza się do faktografii. Mimo że faktografia stanowi dla nauki materiał (tworzywo) do uogólnień.

Zauważa się, że naukowiec nie powinno się utożsamiać ze specjalistą czy ekspertem. Jego misją nie jest recytacja wyuczonej wiedzy, ale formułowanie ważkich pytań o naturę różnych aspektów rzeczywistości oraz szukanie nań odpowiedzi za pomocą naukowego instrumentarium.

Prezentując problem prawdy jako celu poznania naukowego analitycznie ukazuje się kwestie: 1. Czy nauka dąży do prawdy?, 2. klasyczna teoria prawdy, 3. nurty subiektywizujące i relatywizujące prawdę, 4. definicja prawdy. Postawiono tu pytania typu: czy wiedzę naukową, podobnie jak zdroworozsądkową, można rozpatrywać pod kątem prawdziwości? Zauważa się, że realizm oznacza afirmację prawdy obiektywnej jako celu poznania naukowego. Dyskurs w sprawie, czy ostatecznym celem nauki jest prawda, nie jest rozstrzygnięty (s. 38).

Charakteryzując istotę i funkcje języka naukowego wyodrębniono w wykładzie kwestie: 1. pojęcie i klasyfikacja języka, 2. język – myślenie – rzeczywistość, 3. kultura języka naukowego, 4. język politologii a język polityki. Zauważa się tu, że język postrzegany jest jako ważne narzędzie w procesie poznawczym. Przez pojęcie „język” na ogół rozumie się system znaków werbalnych i pozawerbalnych, umożliwiających komunikację interpersonalną. Jako system jest on skoordynowanym układem elementów, czyli zbiorem, konstruującym pewną całość uwarunkowaną logicznym uporządkowaniem jego części składowych. Język odróżnia się od mowy. Język jako społecznie wytworzony system znaków jest formą abstrakcyjną, podczas gdy mowa oznacza całość zjawisk komunikacyjnych, występujących zarówno przy użyciu języka mówionego, jak i innych form porozumiewania się (np. mowa ciała). Odpowiadając na teoretyczne pytanie, o to co jest pierwsze: poznanie czy język, wskazuje się, że realności skłonni są uznawać pierwszeństwo poznania przed językiem. Człowiek w swoim codziennym życiu podejmuje starania, których celem jest jasne sprecyzowanie własnych myśli. W tym celu dobiera odpowiednie słowa, tworzy logiczne ciągi zdań. Myśl jednak niejako wyprzedza słowa. Język stanowi dopełnienie poznania intuicyjnego. Cechami dobrego stylu naukowego są: 1. jasność i zrozumiałość, 2. precyzyjność, 3. prostota, 4. zwięzłość (s. 52).

Zauważa się, że politologia jako dyscyplina naukowa posługuje się, charakterystycznym dla siebie językiem. Nie można go mylić z językiem polityki. Język politologii jest opisem innego języka – polityki. Wskazuje się w wykładzie, że język politologii przez system edukacyjny, na który składają się takie elementy, jak szkolnictwo, środki masowego przekazu, socjalizacja rodzinna oddziałuje na język polityki. Dzięki niemu wzbogacony i uprecyzyjiony zostaje słownik polityki. Wiele precyzyjnych pojęć politologicznych przechodzi z języka naukowego do języka potocznego polityki, co pozytywnie wpływa na poziom kultury językowej w przestrzeni komunikacji społeczno-politycznej. Specyfikę języka politologicznego determinuje specyficzna kategorystyka stosowana

w nauce o polityce. W siatce pojęć politologicznych występują zarówno terminy ogólnonaukowe, jak i wyrażenia charakterystyczne dla samej politologii czy nawet subdyscypliny politologicznej. Usystematyzowanie kategorystyki politologicznej pozwala na wyodrębnienie się następujących podsystemów kategorialnych: a) Pojęcia aksjologiczne i normatywne; b) pojęcia wyrażające stosunki społeczne; c) pojęcia określające przeobrażenie cywilizacyjne; d) pojęcia będące wyrazem struktur instytucjonalnych; e) terminy wyrażające stopień politycznego zorganizowania zbiorowości; f) terminy służące do spisu faktów, zjawisk, procesów (s. 55).

W prezentacji zagadnienia tradycja a rozwój nauki wyodrębniono kwestie: 1. rola autorytetów w świecie uczonych, 2. rozwój naukowy. Przypomina się, że przez autorytet naukowy rozumie się najczęściej uczonych, którzy są miarodajnymi jako twórcy nauki i twórcy metod naukowych oraz występują w roli nauczycieli innych twórców, zwłaszcza adeptów i młodych pracowników nauki. Panuje w sferach naukowych dość popularnie przekonanie, że nie ma nauki bez autorytetów. Każdy z wybitnych luminarzy nauki posiadał swoich mistrzów, którzy wprowadzali go w arkany sztuki prowadzenia badań naukowych.

Autorytetem w nauce stają się osoby, które wyróżniają się znacznymi osiągnięciami naukowymi, zwłaszcza w dziedzinie metodologii i teorii dyscypliny oraz cieszą się uznaniem innych uczonych (s. 57).

Odwolując się do literatury przedmiotu zauważa się, że za autorytet naukowy uznaje się jednostkę wyróżniającą się: a) wytyczaniem nowych dróg w myśleniu i działaniu naukowym, szczególnie predystynowane są osoby, mające udział w dokonywaniu rewolucji naukowych; b) osiąganiem sukcesów w tworzeniu wiedzy naukowej, zwłaszcza w aspekcie badania teorii i doskonalenia metod badawczych; c) wzorcowym pod względem metodologicznym prowadzeniem badań; d) byciem mistrzem dla adeptów nauki zarówno w aspekcie przekazywania wiedzy, jak i wzorców moralnych; e) posiadaniem zdolności organizacyjnych w kierowaniu zespołami badawczymi; f) odgrywaniem roli rzecznika nauki i interesów uczonych; g) autentycznie

zmem i konsekwencją w respektowaniu norm i reguł rządzących nauką i światem akademickim (s. 58).

W części opracowania dotyczącej politologii w świecie nauk zwraca się przede wszystkim uwagę na: 1. przedmiot i funkcje badań politologicznych, 2. interdyscyplinarność politologii, 3. sposoby prowadzenia badań nad polityką. Wskazuje się tu, że politologia jest dyscypliną naukową zaliczaną do nauk humanistycznych i społecznych, które przedmiotem poznania jest polityka, jako dyscyplina naukowa podlega ogólnym kryteriom naukowości. Narodziła się ona wraz z polityką i wyrasta z doświadczeń rządzących i rządzonych w toku ich działalności politycznej. W 1948 r. eksperci UNESCO stworzyli listę problemów, jakimi powinna się ona zajmować. Wymienili cztery grupy tematów, tj. 1. teoria polityki (teorie polityczne, historia doktryn politycznych); 2. instytucje polityczne (Konstytucja, władze centralne, samorząd regionalny i lokalny, administracja publiczna, ekonomiczne i społeczne funkcje władzy centralnej, porównawcze badania instytucji politycznych); 3. partie, grupy i opinia publiczna (partie polityczne, organizacje społeczne, partycypacja polityczna obywateli, opinia publiczna); 4. stosunki międzynarodowe (polityka międzynarodowa, organizacje międzynarodowe, prawo międzynarodowe publiczne).

Przypomina się, że badania politologiczne określa się często mianem interdyscyplinarnych. Oznacza to, że otwarte są na dorobek badawczy i metodologiczny innych dyscyplin, zajmujących się problematyką polityczną, a nawet „okolopolityczną” oraz gotowość do dzielenia się z tymi dyscyplinami własnym doświadczeniem, teoriami wyjaśniającymi oraz instrumentarium badawczym. O interdyscyplinarności dyscypliny decydują: 1. jej geneza wskazująca na multidyscyplinarne pochodzenie; 2. wieloaspektowość przedmiotu badań – polityki; 3. wykorzystywane przez politologów dorobku badawczego innych dyscyplin; 4. wykorzystywanie w badaniach technik i metod, charakterystycznych również dla innych nauk społecznych.

Odrębność badań politologicznych oraz ich instytucjonalizacja nastąpiła dopiero po II wojnie światowej. Dlatego postrzegana jest jako

młoda dyscyplina naukowa, a zatem tzw. tradycyjne dyscypliny nierzadko zachowują wobec niej dystans, nieufność, a nawet posługują się surową krytyką zorientowaną na odmawianie jej pełnego statusu naukowo-badawczego.

W wykładzie wskazuje się, że badania nad polityką mogą przybrać różną postać: badań empirycznych (empiryczna teoria polityki) lub spekulatywnych (quasi-formalna teoria polityki), realnych (analiza politologiczna i ontologiczna) lub normatywnych (etyka polityki) cechujących się apragmetycznością, politologia i nienormatywna (filozofia polityki), bądź pragmatycznych (etyka polityki i inżynieria społeczna) (s. 72).

W analizach politologicznych charakterystyczne są modele badawcze: 1. humanistyczny, 2. strukturalny, 3. historyczny. Model humanistyczny koncentruje się na subiektywnej stronie rzeczywistości politycznej (ludziach, wyobrażeniach dotyczących polityki, ideach politycznych, kulturze politycznej, percepcji komunikatów politycznych, systemie wartości i motywacji politycznych). Ważnym wyzwaniem badawczym jest rozpoznawanie ewolucji świata polityki, a w tym przede wszystkim decyzji i działań podejmowanych przez polityków oraz ocenianie koncepcji politycznych pod kątem ich realności, spójności korzyści etycznych, społecznych i ekonomicznych, jakie przyniesie może ich ewentualna implementacja. Generalnie jest to tzw. „miękką” rzeczywistość poznawczą. Model strukturalny orientuje się na rozpoznawaniu tzw. „twardych” zagadnień badawczych, na analizie struktury i funkcjonowaniu władzy publicznej, instytucji politycznych. W modelu historycznym uwagę badawczą koncentruje się na analizie procesów politycznych, związanych z rozwojem życia politycznego, ukazujące się go w wymiarze przyczynowo-skutkowym. Bada się zwykle długi czas, w którym zachodzą zmiany strukturalne. W praktyce badawczej często modele te łączy się, co tworzy komplementarny obraz rzeczywistości politycznej (s. 74).

Wskazując w wykładzie na kluczowe problemy filozoficzno-metodologiczne w badaniach politologicznych zarysowuje się kwestie: 1. podejście jakościowe czy ilościowe?; 2. perspektywa ontologiczna i epistemologiczna w badaniach politologicznych; 3. indukcjonalizm i an-



tyindukcjonalizm. Przypomina się tu, że podstawowym celem badań jakościowych jest analiza subiektywnych i intersubiektywnych doświadczeń ludzkich, sensów i wartości.

Badania ilościowe, najogólniej rzecz ujmując, obejmują obserwację i pomiar powtarzających się zjawisk, np. poparcie dla określonego segmentu partii politycznych. W analizie tej najczęściej ujawnia się posługiwanie statystyką. Badania te prowadzi się zwykle na zjawiskach masowych. Za ich pomocą można wykryć pewne prawidłowości, stanowiące podstawę teoretycznych uogólnień.

Charakteryzując znaczenie teorii w nauce o polityce wyodrębniono zagadnienia: 1. pojęcie „teoria”; 2. teoria w poznaniu politologicznym; 3. struktura teorii politycznych. Wskazuje się tu, że zagadnienie „teorii” jest wieloznacznie poprawne zarówno w potocznym rozumieniu, jak i na gruncie naukowym. W badaniach politologicznych jest ona drogowskazem do objaśniania danych empirycznych, poszukuje się dzięki niej odpowiedzi na pytania *dłaczego tak jest?* Tworzenie teorii jako działalności intelektualnej, oznacza proces rozwijania idei, które umożliwiają badaczowi wyjaśnianie faktów, zjawisk i procesów.

Prezentując wybrane orientacje metodologiczne w badaniach politologicznych charakteryzuje się: 1. behawioralizm, 2. podejście historyczne, 3. instytucjonalizm, 4. funkcjonalizm i ujęcie systemowe, 5. ujęcie decyzyjne i 6. badania komparatystyczne.

Odnosząc się do kwestii prognozowania w politologii wyodrębniono zagadnienia: 1. status prognoz w politologii, 2. metody naukowego przewidywania. Podkreśla się tu, że ważkim problemem metodologicznym jest określenie statusu prognoz w nauce, w tym szczególnie w naukach społecznych. Nierzadko pojawia się wątpliwość, czy nauka może zajmować się przyszłością? Przypomina się jednak, że prognostyka jest jedna z trzech funkcji poznawczych nauk o polityce. O wartości prognozowania zaświadcza wykorzystanie określonych metod przewidywania przyszłości w pracowanych przez naukę, a w tym nauki społeczne i polityczne. Bazą dla prognoz są zwykle dogłębne badania empiryczne, założenia teoretyczne (zwłaszcza wskazujące na ujawniające się w rze-

czywistości społecznej prawidłowości) i podejście krytyczne. Na gruncie nauk o polityce formułowane są prognozy dotyczące, m.in. kierunku przeobrażeń cywilizacyjnych, przemian ustrojowych, podejmowanych decyzji politycznych, zachowań wyborczych, jak również w obszarze nauki o stosunkach międzynarodowych, zmian w środowisku międzynarodowym i polityce globalnej. Istotne w tym względzie jest przewidywanie ogólnych trendów rozwojowych.

Zaprezentowany wykład stanowi swoiste wypisy z: literatury przedmiotu, jest scalemieniem i zsyntezowaniem wiedzy prezentowanej w różnych studiach i opracowaniach dotyczących ogólnej metodologii i filozofii nauki. Wykaz wybrane literatury zamieszczono w formie *Bibliografii* (s. 118–120).

Analiza zawartości merytorycznej wykładów oraz ich prezentacja z punktu widzenia potrzeb dydaktycznych szkolnictwa wyższego przekonują, że jest to wartościowa publikacja. Decyduje o tym przede wszystkim: 1. wskazanie na wagę metodologii w badaniach naukowych; 2. określenie istoty politologii z punktu widzenia nauki; 3. wyodrębnienie powołania naukowego z recepcji potocznego komentatorskiego postrzegania polityki; 4. określenie odrębności metodologicznej badań politologicznych na tle innych dyscyplin poznania humanistycznego; 5. wskazanie elementów dyskusyjnych w praktyce metodologicznej politologii.

Książka zasługuje na dużą uwagę społeczności akademickiej, przedstawicieli różnych dyscyplin rozpoznających rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną, a w tym społeczną i polityczną.

*Andrzej Chodubski*

**Jerzy Muszyński, *Spoleczeństwo informacyjne, Przewodnik – leksykon*, Wydawnictwo Comandor, Warszawa 2010, ss. 143.**

Kształtująca się rzeczywistość określana mianem informacyjnej stawia wciąż nowe wyzwania przed nauką. Wśród nich znajdują się podstawowe kwestie definicyjne. Jest to zadanie nader trudne, jako że zjawiska, wydarzenia,

sytuacje, problemy pozostające w toku stawania się ulegają ciągłym przemianom, a tym samym nie są proste w klasyfikowaniu, ujawnianiu w holistycznej rzeczywistości jako określony system. Rzeczywistość ta może być jedynie ujmowana w „doraźne” ramy porządkujące wiedzę o procesach i tendencjach rozwoju współczesnej cywilizacji. Na problemy te wskazuje się w prezentowanej publikacji. Zauważa się, że trudniej jest w „utworze” encyklopedycznym opisać czy zdefiniować takie zjawiska, wydarzenia, które nie mają jeszcze utrwalonej „materii”, przejrzystej rzeczywistości, jasnej i jednoznacznej perspektywy – jednym słowem tego, co jest jeszcze w „ruchu”, co istnieje tylko w zarysach nieraz w wyobraźni, co tworzy wizję tego co będzie lub może być w przyszłości (s. 7).

Prezentowane opracowanie stanowi interesującą poznawczo przewodnik w zakresie rozpoznawania istoty, zadań i wyzwań społeczeństwa informacyjnego. We *Wprowadzeniu* wskazuje się na kwestie metodyczne i metodologiczne rozpoznawania współczesności pozostającej w procesie przemian. Podkreśla się, że współczesność tę określa się mianem cywilizacji informatycznej, ponieważ w jej rozwoju głównym towarem tworzonym przez człowieka jest informacja. Jej celem ma być stopniowe przekształcanie istniejących obecnie społeczeństw zorganizowanych w struktury państwowe i polityczne w społeczeństwo planetarne. Wskazuje przy tym: gdy napisałem książkę *Spoleczeństwo informacyjne. Szkice politologiczne* (2006) uświadomiłem sobie, że jakaś bardzo syntetyczna wiedza o takim społeczeństwie „uplasowanym” w cywilizacji informatycznej byłaby bardzo przydatna do przybliżenia owej wizji (ale już nieco dostrzeganej) różnym środowiskom społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży. Jakkolwiek książka ta została napisana z pozycji politologicznych, nie dało się pominąć innych dziedzin wiedzy, głównie informatycznej, ale też ekonomicznej, prawniczej, socjologicznej i psychologicznej. Rzecz jasna w takim kontekście, w jakim byłem stanie powiązać owe dziedziny z potrzebami prezentacji społeczeństwa informacyjnego i z moimi predyspozycjami. Odnosząc się do wizji dalszego rozwoju przywołano ocenę stosunków międzyludzkich prezentowa-

ną przez francuskiego pisarza Michaela Honel-lebecqą, który stwierdził: Społeczna cywilizacja nie jest wybrykiem sprowadzającym człowieka na manowce. Ona jest spełnieniem jego natury. Według niego, współczesny kapitalizm jest najbardziej naturalnym systemem stosunków ekonomicznych i społecznych, w którym króluje instynkt agresji i dominacji. Tak więc każda cywilizacja jest jednocześnie wizją i tworem człowieka – on nadaje jej ostateczny charakter, sens i kształt, ma też możliwości jej przekształcania w każdym historycznym studium jej rozwoju.

Predyktownie zauważa się, że cywilizacja informatyczna i jej społeczeństwo będą miały charakter i zasięg globalny; można wnioskować, że „dochodzenie” do takiego społeczeństwa wcześniej istniejących światów będzie miało miejsce w różnym czasie.

Stwierdza się, że społeczeństwo informacyjne będzie jak się zakłada – inne od dotychczasowego, czyli masowego społeczeństwa industrialnego, będzie to społeczeństwo bardzo zindywidualizowane, „jednostkowe”, ukształtowane przez osobiste, „intymne” zainteresowania i potrzeby, wytwarzające inny niż – obecnie typ więzi międzyludzkich w ramach całego społeczeństwa i w mniejszych strukturach jego nowej stratyfikacji. I taki stan rzeczy będzie wpływać na wszystkie dziedziny życia – ekonomiczne, społeczne, polityczne, szczególnie w efekcie drastycznego podziału na kreatora oprogramowań komputerowych i telekomunikacyjnych oraz na wykluczonych czyli pozostałych, niemających „smykałki” do informatyki. Skutki tego podziału są obecnie nie do przewidzenia. Zauważa się też, że rozwój cywilizacji informacyjnej implikuje doskonalenie jej głównych „narzędzi”, czyli komputeryzacji i telekomunikacji, co spowoduje krok po kroku zastępowanie człowieka – siłę jego intelektu, pomysłów i rąk – w procesach produkcyjnych: wytwórczych, przetwórczych, usługowych, a nadto zaspakajających jego zindywidualizowane potrzeby duchowe.

W części drugiej książki, zatytułowanej *Przewodnik*, wyodrębniono kwestie: 1. teoretyczny scenariusz rozwoju; 2. ogólna wizja społeczeństwa informacyjnego; 3. pozycja i rola kreatorów w społeczeństwie informacyjnym; 4. pozycja i rola wykluczonych w społeczeństwie informacyjnym; 5. stosunki ekonomiczne w spo-

leczeństwie informacyjnym; 6. gospodarka globalna w cywilizacji informatycznej; 7. stosunki polityczne w społeczeństwie informacyjnym; 8. ludzkość u szczytu cywilizacji informatycznej: główne problemy. Dostarczając wiedzy refleksyjnej zauważa się, że punktem wyjścia dalszego rozwoju ludzkości jest przemieszczanie się cywilizacyjnych fal: ustępowanie fali cywilizacji industrialnej oraz nacieranie fali cywilizacji informatycznej. Przemieszczanie się fal zaczyna się od ostatniego ćwierćwiecza XX w. Źródłem i mechanizmem tego przemieszczania był ogólnie naturalny postęp społeczny w wielu dziedzinach życia ludzkości, głównie w stosunkach ekonomicznych, wartościach duchowych, technice i technologii. Źródłami szczególnymi były: energia atomowa, pamięć matematyczna i telekomunikacja. Uwarunkowaniami politycznymi i militarnymi przyspieszającymi cofanie się fali industrialnej były stosunki międzynarodowe po II wojnie światowej, w tym binarny podział świata: komunistyczny Wschód i kapitalistyczny Zachód.

Wskazuje się, że główne obszary i centra nowej cywilizacji funkcjonują na trzech kontynentach, tj. 1. w Azji, a w tym w Japonii, w której rozwinęły się komputeryzacja, telekomunikacja, domatyka oraz inne inteligentne urządzenia zastępujące człowieka; 2. w USA, gdzie wystąpiły podobne dokonania naukowo-techniczne, jak w Japonii, co utorowało Amerykanom drogę do światowego przywództwa, angażowania się w różne konflikty zbrojne, zwalczanie międzynarodowego terroryzmu; 3. w Europie gdzie doszło do zintegrowania kontynentu w ramach Unii Europejskiej.

Wskazując główne przyczyny kształtowania się społeczeństwa informacyjnego podkreśla się rolę: 1. rozwoju techniki i technologii, 2. dążenie ludzkości do bardziej zasobnego i wygodnego życia jednostek, 3. rozwój ku przyszłości. Podkreśla się tu, że należy mieć świadomość dostrzegania alternatywy w procesach rozwoju cywilizacyjnego zarówno korzyści zapewnianych przez efekty informatyki, jak w zagrożeń dla planety. W efekcie rabunkowej dewastacji jej substancji i zasobów naturalnych w tym niszczenia jej otoczenia naturalnego: powietrza, wody, gleb, lasów i innej roślinności zagrożenie stało się realne. Przed cywilizacją informatycz-

ną jawią się dwie opcje przyszłości ludzkości i planety: 1. intensywny rozwój ludzkości w cywilizacji informatycznej (*po nas choćby potop*) czy zachowanie procesów postępu cywilizacyjnego i zadbanie o stan planety.

Wskazuje się, że jedną z głównych cech społeczeństwa informatycznego jest indywidualizm jako efekt rozpadu społeczeństwa masowego cywilizacji industrialnej. Istniejące dotąd struktury społeczeństwa masowego ulegają przekształceniu w efekcie komputeryzacji i telekomunikacji zapewniających nowe możliwości według zainteresowań i szans osiągania swoich osobistych celów i dążeń. Rzeczywistość ta kształtuje nowy obraz społeczeństwa, w którym wydziela się: a) kreator oprogramowań komputerowych i telekomunikacyjnych, czyli elitę tego społeczeństwa; b) wykluczonych, traktowanych jako nienadających się za rozwojem, a przez to niebędących w stanie sprostać zadaniom i wymogom nowej cywilizacji.

Według opinii niektórych informatyków będą to ludzie stanowiący gros tego społeczeństwa (85–90%); jest to społeczność niemająca wiedzy, predyspozycji, umiejętności kreatywnych. Zakłada się, że za 15–20 lat zaniknie produkcyjna praca fizyczna.

Kreatorzy w społeczeństwie informacyjnym postrzegani są jako mniejszość dominująca we wszystkich dziedzinach życia i jego rozwoju, w realizacji strategii rozwoju.

Kreatorzy generują społeczeństwo według nowego modelu, uwzględniającego możliwości fizyczne i psychiczne (s. 18).

Przyjmuje się, że w społeczeństwie informacyjnym zostanie zachowana gospodarka wolnorynkowa, w której głównym towarem zostanie wszechwładna informatyka w określonych postaciach; przy czym programy rozwoju gospodarczego będą opracowywane przez kreatorów w kształtowaniu się nowego ładu informacyjnego; postrzega się problem tworzenia się gospodarki planetarnej. Zakłada się powstanie społeczeństwa planetarnego, tj. bez granic państwowych i podziałów narodowych, rasowych, etnicznych, zorganizowane w społeczności lokalne z wybieranymi organami niepolitycznego kierownictwa spośród ich obywateli. Wskazuje się, że dokona się ewolucja od demokracji masowego społeczeństwa cywilizacji industrialnej

do informacji cywilizacji informatycznej. Nie da się obecnie przewidzieć czasu i mechanizmów przechodzenia do nowego typu relacji między społeczeństwem informacyjnym a nową postacią władzy. Przyjmuje się koncepcję zastąpienia władzy typu politycznego innym mechanizmem rządzenia, np. merytokracją lub informokracją. Kształtowanie i rozwój społeczeństwa informacyjnego będą się dokonywały w procesie stopniowego zanikania demokracji jako działań prowadzących do: 1. upadku partii politycznych, 2. zaniku związków zawodowych, 3. rozpadu organizacji pracodawców, 4. rozwiązywania się nowych organizacji masowych, 5. zastępowania aparatu władzy państwowej ogniwami grup kreatorów przejmujących kierowanie poszczególnymi dziedzinami życia i rozwoju społeczeństwa. Informacja stanie się nowym typem mechanizmu władzy. Ma to być władza sprawowana przez kreatorów oprogramowań komputerowych i telekomunikacyjnych. Zauważa się, że kształtują się odpowiednie relacje między władzą centralną a samorządową, tj. 1. władza centralna zajmuje się inspirowaniem i kierowaniem sprawami ważnymi dla całego społeczeństwa informacyjnego, 2. władza lokalna zapewni egzystencję, życie i rozwój społeczności lokalnych.

Zauważa się, że depolityzacja władzy dokona się w procesie zanikania ideologii powstałych jako inspiracje rozwoju cywilizacyjnego w cywilizacji industrialnej.

Wskazuje się, że stosunki społeczne w cywilizacji informatycznej będą efektem różnicowania pozycji i roli kreatorów i wykluczonych oraz wpływu obu grup na: 1. warunki życia, 2. możliwości rozwoju, osiągania sukcesów osobistych i satysfakcji życiowej tych grup.

Jakie ujawniają się obecnie problemy – pytania cywilizacji informatycznej, zauważa się, że dotyczą one długości jej trwania (200, 300, 500 lat), ujawnienia się czwartej „fali” cywilizacyjnej oraz wartości kulturowych z punktu widzenia ludności, kształtowania się społeczeństwa planetarnego i jego odrębności.

W części książki *Leksykon* zamieszczono 128 haseł dotyczących rozwoju współczesnej cywilizacji. Wśród nich wymienia się pojęcia, kategorie, zjawiska, procesy oraz nazwiska osób związane z kształtowaniem tej rzeczywistości.

Wśród nich Leonarda Adelmána – naukowca, informatyka, który doprowadził do skonstruowania komputera DNA, który może doprowadzić do biologicznej rewolucji w informatyce. Wśród haseł: *antyinformacyjność* objaśnione jako wizji kierunku rozwoju i przeobrażeń cywilizacyjnych w kształtującej się nowej cywilizacji, przeciwstawiającego się mechanizmom i procesom mającym doprowadzić do nadrzędności wartości technicznych i technologicznych porządkujących wartości duchowe poprzedniej cywilizacji. Naukowymi źródłami antyinformacyjności są: nauki o ziemi (geofizyka, geografia, geologia, oceanologia, nefrologia i klimatologia); nauki rolnicze: agronomia, inżynieria rolnicza, kształtowanie środowiska naturalnego, technologia żywności i żywienia; nauki fizyczne: biofizyka, geofizyka, astronomia; nauki leśne: leśnictwo, drzewnictwo; nauki chemiczne: biochemia, chemia, technologie chemiczne; nauki biologiczne: biologia, ekologia, biotechnologia; nauki medyczne: medycyna, biologia medyczna. Objasnia się pojęcie *bionika* – to jest naśladowanie żywych istot, co stanowi niewyczerpalne źródło inspiracji do tworzenia złożonych urządzeń służących do różnych celów, głównie medycznych (np. protezy). Jest to nauka łącząca inżynierię, biologię i informatykę w celu konstruowania urządzeń i aparatów naśladowujących istoty żywe w obszarze przemian materii i fizjologii, nadto włączanie narządów tych istot do układów elektromechanicznych innych żywych istot. Bionika opiera się na funkcjonowaniu układów nerwowych i innych organów istot żywych. Jest ona postrzegana jako symbioza techniki i natury. Najszersze zastosowanie ma w medycynie i weterynarii.

Objasniając pojęcie *cywilizacja* wskazuje się, że jest ono wieloznaczne, zmieniające się w czasie pod wpływem przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia jakiegoś społeczeństwa lub grupy społeczeństw, charakteryzujące poziom rozwoju w określonym czasie. Obecnie postrzega się istotę i strukturę cywilizacji jako efekt i poziom rozwoju osiągnięty przez jakieś społeczeństwo lub grupę społeczeństw danego obszaru geograficznego w ustalonym obszarze historycznym w dziedzinach stosunków: ekonomicznych, społecznych, politycznych, kultural-

nych w sferze nauki i edukacji, to także stan świadomości ludzi, możliwości przeciwdziałania zagrożeniom przyrodniczym, zdrowotnym, militarnym, terrorystycznym i innym wytworzonym przez człowieka, umiejętności formułowania dalszego rozwoju społeczeństwa, umożliwiający ludziom zorganizowanie życia w danym środowisku fizycznym, przyrodniczym, społecznym – przez wykorzystanie możliwości stworzonych przez te środowiska zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Wiedzę o cywilizacji poszerza się w hasłach: cywilizacja alternatywna, cywilizacja industrialna, cywilizacja postreligijna, cywilizacja rolnicza, cywilizacja wartości duchowych.

Z politologicznego punktu widzenia na uwagę zasługują objaśnienia hasel: *demokracja i demokracja w społeczeństwie informacyjnym*.

Dużo uwagi poświęca się megatrendom życia cywilizacyjnego. Zaprezentowano m.in. hasła: megatrendy cywilizacyjne w społeczeństwie informacyjnym, megatrend cywilizacyjnego dystansu między południem a północą globu, megatrend demokracji, megatrend przełudnienia, megatrend terroryzmu międzynarodowego, megatrend zagrożenia ekologicznego, megatrend zagrożenia epidemiologicznego, megatrend zagrożenia termonuklearnego, megatrend żywnościowy, megatrendy sprzyjające egzystencji człowieka.

Opracowując poszczególne hasła Autor posłużył się oficjalną dokumentacją, m.in. Programami Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju, Strategią Lizbońską Unii Europejskiej, Raportem o rozwoju społecznym, uchwałą Sejmu RP z 2000 r. *O przygotowaniach Polski do Społeczeństwa Informacyjnego* oraz dokumentami Rady Ministrów dotyczącymi tych kwestii. Wśród hasel istotne miejsce poświęcił *Raportom dla Klubu Rzymskiego*, tj. organizacji międzynarodowej utworzonej w 1969 r., mającej na celu badanie głównych światowych tendencji rozwoju ekonomicznego i społecznego. Skupili się w nim intelektualiści, myśliciele, uczeni, pisarze, kulturotwórcy, dziennikarze. Organizacja przygotowuje raporty, ekspertyzy, prace monograficzne dotyczące kierunków przemian współczesnego świata. Pierwszy *Raport. Granice wzrostu z 1972 r.* uznano za swoisty *bestseller* zarówno w świecie nauki, jak też

w różnych środowiskach ekonomicznych i społecznych. Zarysowano w nim pięć kwestii, tj. 1. ludność, 2. produkcja, 3. żywność, 4. wykorzystanie zasobów naturalnych ziemi, 5. produkcja przemysłowa, dewastacja środowiska naturalnego.

Charakteryzując *rewolucję edukacyjną*, wskazuje się że wiedza zdobyta w procesie kształtowania ma zapewnić ludziom: 1. Umiejętność dostosowania się do zmieniającej się rzeczywistości w różnych dziedzinach życia; 2. zdolności pokonywania wszelkich trudnych problemów w procesie przekształceń cywilizacyjnych; 3. eliminację lęków przed nowymi problemami mającymi powstawać na różnych etapach rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Prezentowana książka zasługuje na dużą uwagę w procesie edukacji o przemianach współczesnego świata. Jej najważniejsze ogniwa stanowią: 1. sygnalizowanie nowych zjawisk i procesów ujawniających się w rzeczywistości informacyjnej; 2. określenie predyktywne główne kierunków rozwoju życia kulturowo-cywilizacyjnego; 3. wskazywanie zagrożeń dla ludzkości wynikających z niezdolności przystosowania się szerokich kręgów ludzi do zmieniającej się rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej; 4. syntetyczne zdefiniowanie nowych zjawisk i procesów ujawniających się w rozwój współczesnego życia kulturowego; 5. syntetyczne zdefiniowanie współczesnego obrazu życia kulturowego oraz wskazanie na ujawniające się tendencje dalszego jego rozwoju.

Książka zasługuje na uwagę szerokich kręgów czytelników, zwłaszcza interesujących się współczesnymi przemianami życia kulturowo-cywilizacyjnego.

**Andrzej Chodubski**

**Jakub Potulski, *Geopolityka w świecie nowoczesnym*, Instytut Geopolityki, Częstochowa 2011, ss. 274.**

Rozpoznając przemiany kulturowo-cywilizacyjne współczesnego świata zauważa się, zachodzenie istotnych przekształceń w relacjach między człowiekiem a przestrzenią geograficzną

określanych mianem geopolityki. Problem ten jest przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanym studium. W starannie opracowanym do niego „Wstępie”, zatytułowanym „Ponowoczesność” wskazuje się, że istnieje powszechne przekonanie, że ludzkość stoi obecnie w obliczu radykalnych przemian w ładzie społecznym. Zmiany te nie są ograniczone do konkretnych państw narodowych, lecz wynikają raczej z procesów globalizacji, które prowadzą do zakwestionowania dotychczasowych form organizacji życia kulturowego. Przyszłość staje się coraz częściej obiektem zainteresowania myślicieli, poszukujących odpowiedzi na pytania dotyczące strategii przemian kulturowo-cywilizacyjnych oraz cech charakterystycznych kształtującej się nowej rzeczywistości. Przypomina się opinie futurologów, że nowa cywilizacja niesie ze sobą nowy styl życia rodzinnego, zmiany w sposobie pracy, odnośnienie się do siebie i życia, nowy kształt życia gospodarczego, nowe konflikty polityczne, a przede wszystkim nową świadomość. Ludzkość stanęła w obliczu najgłębszego w swych dziejach przewrotu społecznego i najsmielszej twórczej przebudowy (s. 9).

Od lat 60. XX w. zaczęło się definiowanie nowej rzeczywistości, oraz wskazywanie ujawniających się trendów i tendencji ujawniających się w jej rozwoju. Pojawiły się wtedy pojęcia „globalna wioska”, „wiek informacji”, na początku lat 80. wskazano dziesięć tzw. megatrendów, tj. podstawowych tendencji rozwojowych, które generują kształt nadchodzącej przyszłości. W końcu lat 80. pojawiło się pojęcie globalizacja, którą zwykle się określać zjawiska i procesy przemian, polegające jednocześnie na unifikacji i dywersyfikacji rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, a definiować jako proces zagęszczania i intensyfikowania powiązań i zależności ekonomicznych, finansowych, politycznych, militarnych, kulturowych, ideologicznych między społecznościami ludzkimi, co prowadzi do uniformizacji świata w tych wszystkich zakresach i odzwierciedla się w pojawieniu więzi społecznych, solidarności i tożsamości w skali ponadlokalnej i ponadnarodowej.

Wskazuje się w wykładzie, że kategoria „globalizacja” jest obecnie podstawowym pojęciem w objaśnianiu kierunków rozwoju społecznego świata.

Przypomina się, że na początku lat 90. pojawiła się też kategoria „społeczeństwo wiedzy” oznaczające kształtowanie się rzeczywistości cywilizacyjnej, w której wytwarzanie i przetwarzanie przedmiotów materialnych, typowe dla produkcji fabrycznej jest spychane na margines przez wytwarzanie i przetwarzanie wiedzy, która staje się centralnym dla gospodarki towarem. W latach 90. nośna stała się również kategoria „wiek informacji”, która ma definiować rzeczywistość cywilizacyjną, którą generują technologie informacyjne, wpływają one na przemiany współczesnego świata, a w tym na strukturę społeczną, na relacje władzy, przekształcanie rodziny, charakter doświadczeń jednostki, przyczyniając się tym samym do uformowania nowego typu ładu społecznego oraz nowego typu kultury.

Wskazuje się tu, że coraz gwałtowniejsza dynamika przekształceń współczesnego świata obejmuje następujące obszary: 1. załamanie się tradycyjnych systemów ideologicznych, które zastępują odradzające się tendencje nacjonalistyczne, religijne, fundamentalistyczne, co prowadzi do kształtowania się nowych form konfliktów społecznych; 2. przemieszczenia ludnościowe: masowe migracje, które tworzą zjawisko wieloetniczności, wielokulturowości, homogeniczności kulturowej, a także reakcje obronne w postaci ksenofobii, stereotypów oraz antagonizmów międzygrupowych; 3. globalizacja ekonomiki i kultury prowadząca do coraz większej współzależności społeczeństw, uniformizacji stylów życia, systemów reguł, norm i wartości, ale równocześnie wyzwalająca tendencje odródkowe, separatystyczne, izolacjonistyczne; 4. zmiany w formach i strukturach życia społecznego, kryzys instytucji demokracji przedstawicielskiej, załamanie się idei „państwa opiekuńczego”, pojawianie się i rosące znaczenie pozainstytucjonalnych metod politycznych 5. gwałtowny rozwój nowych technologii produkcyjnych, informatycznych, prowadzących do radykalnych zmian w sferze pracy, edukacji, rozrywki (s. 13).

Wskazuje się, że obecne kształtowanie się ładu kulturowo-cywilizacyjnego powodują takie zjawiska, jak: 1. poszukiwanie zróżnicowanych i odnawialnych źródeł energii; 2. nowe metody produkcji gospodarczej (zanik produkcji

taśmowej); 3. pojawienie się nowych instytucji społecznych, zwanych elektroniczną wioską, 4. rewolucja systemu edukacyjnego. 5. Zmiana form społecznego współdziałania; 6. powstanie nowego kodeksu zachowań społecznych, Zanik standaryzacji, synchronizacji i centralizacji; 8. zniesienie koncentracji energii, pieniędzy i władzy; 9. pojawienie się nowego typu rodziny, która przestaje być zamkniętą komórką społeczną.

W zmianach współczesnego systemu międzynarodowego obserwuje się takie zjawiska, jak: 1. współzależność, oznaczającą wzrastającą zależność oddziałujących na siebie różnych podsystemów; 2. transgraniczność, co oznacza, że świat państwocentryczny ewoluje w kierunku świata transgranicznych powiązań, w którym państwo jest tylko jednym z uczestników; 3. globalizację i kontrglobalizację.

Wskazuje się, że transformacja systemu międzynarodowego, zwana „trzecią falą” lub ponowoczesnością, wymaga nowego spojrzenia na środowisko międzynarodowe, oraz uwzględnienie narastających procesów współzależności i transgraniczności, pojawiania się nowych aktorów i zmiany wzajemnych interakcji pomiędzy nimi.

Podkreśla się przy tym, że obserwowalne współczesne przekształcenia środowiska międzynarodowego nie są jedynie zwykłą zmianą, związaną z przekształceniami struktury geopolitycznej świata będącą następstwem rywalizacji wielkich mocarstw i zwycięstwem jednego z nich. Jest to zmiana głębsza, fundamentalna związana z przejściem od cywilizacji nowoczesnej do ponowoczesnej. Zmiana ta wymaga nowego podejścia badawczego i wypracowania nowych kategorii intelektualnych.

Wykład w prezentowanym studium podzielono na dziesięć rozdziałów, zatytułowanych kolejno: I. Ponowoczesna geopolityka; II. Postwestfalski ład międzynarodowy; III. Deterytorializacja – świat bez granic (Borderless); IV. Nowi aktorzy geopolityczni; V. Globalny kapitalizm – geoeconomia w miejsce geopolityki; VI. Soft – power infosfera; VII. Imperium czyli hegemonia w świecie ponowoczesnym; VIII. Konflikty w świecie ponowoczesnym, IX. Wojna z terrorem – geopolityczny ład ponowoczesno-

ści; X. Ekopolityka, czyli geopolityka środowiska naturalnego.

Zwraca się w wykładzie uwagę, że geopolityka obecnie doświadcza renesansu zainteresowania naukowego oraz w sferze praktyki politycznej. Spowodowało to zachwianie się dotychczasowego porządku międzynarodowego. Jako rzeczywistość służąca do prognozowania stosunków międzynarodowych w aspekcie przestrzennym stała się nośnym przedmiotem uwagi strategów ładu międzynarodowego: jak i opinii publicznej. Pojawiło się zapotrzebowanie na swoistą „wyobraźnię geopolityczną”, za pomocą której można analizować dokonujące się zmiany i wylaniający się nowy ład polityczny. Przypomina się, że powstanie myśli geopolitycznej związane było z determinizmem geograficznym oraz darwinizmem społecznym. Renesans geopolityki na przełomie lat 80. i 90. związany był głównie ze zmianami zachodzącymi w środowisku międzynarodowym. Rosnąca globalna współzależność sprawia, że tworzą się nowe międzynarodowe „reguły gry”.

Współczesna geopolityka kształtuje się w sytuacji, w której tradycyjne jej kategorie, takie jak przestrzeń, położenie, granice zaczęły tracić na znaczeniu, głównie ze względu na rewolucję informatyczną i komunikacyjną. Nazywanie współczesnej geopolityki mianem ponowoczesnej budzi liczne kontrowersje (s. 29). Aczkolwiek zauważa się, że zachodzące przemiany wywołują konieczność przejścia do nowoczesnej geopolityki (*modern geopolitics*) do geopolityki ponowoczesnej (*postmodern geopolitics*), uwzględniającej nowe wyzwania i zmiany, które zaszły w przestrzeni globalnej. Przypomina się, że w dotychczasowym rozwoju charakterystycznym był dla niej opis obserwowalnych formacji przestrzennych europocentryczny charakter, tj. wyobrażenia geopolityczna kształtowała się w Europie w okresie ekspansji Europejczyków na inne kontynenty.

Przypomina się, że wielki przełom w globalnym ładzie międzynarodowym dokonał się na początku lat 90. w sytuacji rozpadu ZSRR i ograniczenia konfliktu Wschód – Zachód. Przeszło funkcjonować jedno z dwóch ogniw ukształtowanego po II wojnie światowej systemu dwubiegunowego. Zakończenie zimnej wojny oznacza zamknięcie pewnego etapu historii stosun-

ków międzynarodowych, związanych z porządkiem jałtańsko-poczdamskim. W życiu międzynarodowym przyjęto koncepcję odchodzenia od antagonizmu i wrogości, zastępując je koncepcjami otwartości i tworzenia reguł partnerstwa bez uprzedzeń ideologicznych i działań dywersyjnych. W sferze gospodarczej nowy ład zaznaczył się rozwojem systemu rynkowego na wszystkich kontynentach, przy jednoczesnym pogłębieniu się asymetrii pomiędzy krajami bogatymi i biednymi (s. 45).

We współczesnym środowisku międzynarodowym zmienia się sytuacja państwa. Ulega ono ewolucji, gdyż jest organizacją, która w największym stopniu podlega oddziaływaniu integrujących i dezintegrujących procesów globalnych. Z jednej strony, ujawnia się tendencja do tworzenia nowych państw, z drugiej jednak, słabnie ich rola i znaczenie. Pozyccje państwa ograniczają silne, wpływowe organizacje ponadnarodowe, których członkami są osoby fizyczne lub prawne a nie państwa. Globalizacja i rewolucja informatyczna czynią, że następuje ograniczenie państwa nad przestrzenią, na której sprawowało dotąd suwerenną władzę. Ograniczeniu uległy wszystkie rodzaje suwerenności państwa: polityczna, gospodarcza, kulturalna. Wyrażnemu osłabieniu ulegają funkcje ochronne państwa. Granice stają się coraz bardziej „przepuszczalne” i ułatwiają swobodny przepływ towarów, ludzi i informacji. Osłabieniu ulega władza państwowa nad własną ludnością, co jest spowodowane rosnącym zakresem praw i swobód jednostek i grup, wynikającym z traktatów międzynarodowych, a także ze swobodą oddziaływania czynników zewnętrznych na ludność państwa. Czytelne staje się oddziaływanie na społeczeństwa organizacji ponadterytorialnych, instytucji posiadających wspólne normy i interesy. Uznaje się, że istotą globalnego zarządzania jest budowa międzynarodowego państwa, sieci instytucji i procesów, które umożliwiają lokalnym i globalnym aktorom gromadzenie i weryfikowanie informacji, wiedzy i umiejętności w celu rozwijania wspólnej polityki rządzenia. Wskazuje się, że nowe reguły gospodarki rynkowej wymuszają rezygnację państwa ze swojego dotychczasowego statusu, a w tym od „sztywnego” trzymania się dotychczasowych granic (s. 73). Ich znaczenie osłabiają

w ważnym stopniu technologie informatyczne, które tworzą nową „geografię” społeczeństwa sieci, społeczeństwa ryzyka, zorientowanej na funkcjonowanie w przestrzeni transnarodowej, a w tym w cyberprzestrzeni.

Zauważa się, że w ostatnich latach nastąpiło zwiększenie ilości jednostek społecznych, będących uczestnikami i aktorami stosunków międzynarodowych. Za aktorów tych uznaje się wszystkie grupy, organizacje i struktury, które w swojej działalności politycznej tworzą wyobrażenia o otaczających przestrzeniach i wyrażają je w swojej aktywności i zadaniach. Na określonej przestrzeni wchodzi ona w interakcje i wzajemne związki z innymi podmiotami, które mogą mieć charakter współpracy lub konfliktu. W swej aktywności bazują na społecznie wytworzonych wyobrażeniach przestrzennych, które stanowią ważny element samoidentyfikacji i tożsamości.

W generowaniu nowego ładu międzynarodowego ważną rolę odgrywają międzynarodowe instytucje finansowe i gospodarcze, jak: Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu. Instytucje te posiadają obecnie uprzywilejowaną pozycję w kierowaniu i narzucaniu reguł światowego porządku gospodarczego a ich szczególne geopolityczne znaczenie wynika z faktu, iż poza sferą ekonomiczną są w stanie oddziaływać także na sferę społeczną, polityczną i kulturalną.

W rzeczywistości umacniania się informacyjności w życiu kulturowym społeczeństw, ujawnia się tendencja do kształtowania swoich opinii na podstawie obrazów i dźwięków przetwarzanych przez media. Uważa się, że środki masowego przekazu przekształciły się w aktywnego aktora politycznego. Specyfika globalnych mediów jako uczestników geopolitycznych procesów wynika z faktu, że rzadko są one podmiotem niezależnym i większość z nich jest uzależniona od silniejszego aktora geopolityczno-ekonomicznego (grupy finansowo-kapitałowe) lub politycznego (państwo, partie polityczne, grupy interesu, ruchy społeczne).

W procesach przemian cywilizacyjnych ważną rolę odgrywają ruchy migracyjne. Na początku lat 90. liczba migrantów przekroczyła 90 mln i jej wielkość stale rośnie. Migracje kształtują różnorodność etniczną, przyczyniają się do



kulturowego wzbogacenia wielu społeczeństw oraz ożywiają dynamikę społeczną i gospodarczą. Migracje ludności ujawniają wyzwanie w zakresie definiowania tożsamości narodowej oraz obywatelstwa. Są one następstwem nierówności w życiu gospodarczym i politycznym, brakiem równowagi demograficznej w różnych państwach świata. W przeszłości emigranci byli to ludzie przede wszystkim biedni, niewykształceni. Współcześnie na emigrację kierują się w istotnej części ludzie starannie wykształceni, specjaliści, którzy udają się do ośrodków (państw) wysoko rozwiniętych pod względem kulturowo-cywilizacyjnym, a w tym gospodarczym. Ujawniające się na szeroką skalę ruchy migracyjne rodzą sytuacje konfliktowe. Niektóre państwa podejmują działania na rzecz określenia zasad (polityki) przyjmowania imigrantów. Stawiając przy tym bariery zaporowe ograniczające napływ imigrantów. Na tym tle ujawniają się różnego rodzaju uprzedzenia, odzywają mity i stereotypy, które w konsekwencji prowadzą do napięć narodowościowych i etnicznych oraz konfliktów o zasięgu lokalnym.

Przypomina się w wykładzie, że działalność gospodarcza jest jednym z podstawowych przejawów aktywności człowieka i wpływa ona na całokształt życia ludzkiego. Współcześnie wszystkie problemy społeczne uzyskują swój sens przede wszystkim przez odniesienie do sfery gospodarczej. Zauważa się przy tym, że współczesny świat w coraz większym stopniu kieruje się nie gospodarczymi regułami, ale geoeconomicznymi. Gospodarka światowa stanowi odrębną jakość w porównaniu z przeszłością, co wynika m.in. z internacjonalizacji światowego handlu i finansów, rosnącego znaczenia i siły korporacji międzynarodowych oraz wzrastającej roli międzynarodowych instytucji ekonomicznych, jak np. Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Globalna ekonomia narzuca światu swoje reguły gry, tworzy się nowy typ powiązań międzynarodowych, tworzy się megakapitalizm z globalnym handlem, pieniądzem i gospodarką niejednokrotnie funkcjonującą „ponad i poza głowami państw”. Rywalizacja międzynarodowa to obecnie przede wszystkim walka o dostęp do strategicznych surowców naturalnych (s. 123).

Zauważa się, że świat na przełomie ostatnich stuleci wkroczył w nową fazę rozwoju, gdzie realizuje się model, w którym geoeconomia i geofinanse odgrywają kluczową rolę. Wyraża się opinię, że o sile i atrakcyjności państwa nie decyduje potencjał militarny (*hard power*), ale rzeczywistość kulturowa i ideologiczna (*soft power*). Atrakcyjność kulturowo-cywilizacyjna stanowi o pozyskiwaniu przez państwo sojuszników i legitymizowaniu swojej polityki zagranicznej (s. 139). Istotne w tym względzie są rozwiązania technologiczne związane z rewolucją teleinformatyczną. Ci, którzy, zdobywają kontrolę nad zasobami informacyjnymi zyskują przewagę w walce o władzę. Sukces zależy bowiem od dostępu i zdolności do interpretowania informacji w taki sposób, by mobilizować zbiorową energię uczestników. Istotna jest w tym względzie umiejętność odpowiedniego i wielokierunkowego modelowania przekazu. Zauważa się, że współczesna geopolityka dużą wagę przywiązuje do mediów, do analizy sposobów, w jaki są konstruowane i reprezentowane dominujące wyobrażenia o związkach przestrzennych rzeczywistości kulturowej, a w tym gospodarzej z polityką.

Przypomina się w wykładzie, że historia świata jest historią wielkich potęg (supermocarstw), które decydowały o globalnym, czy też regionalnym porządku politycznym. W każdym systemie międzynarodowym mocarstwa dominujące w hierarchii siły ograniczają i kontrolują procesy istotnych interakcji między głównymi elementami systemu (globalny system polityczny, globalna ekonomia, globalne środowisko społeczne, globalna sieć informacji i komunikacji).

Zwraca się uwagę, że kultura i tożsamość kulturowa stanowiące w szerokim pojęciu tożsamość cywilizacji, kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktów. Ludzie stają się zagubieni w anonimowej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, poszukują punktów odniesienia, oparcia, wspólnoty, z którą mogliby się identyfikować.

Jednym z najważniejszych wydarzeń symbolizujących początek XXI w. stały się ataki terrorystyczne na World Trade Center w Nowym Jorku w 2001 r. Nową jakością stała się kategoria bezpieczeństwo zarówno w ładzie krajowym

(państwowym), jak i międzynarodowym. Ataki terrorystyczne w USA spowodowały zmianę geopolitycznego kodu światowego tego mocarstwa. Stosunki międzynarodowe określone zostały m.in. „wojną z terrorem”. Różnie jest definiowana kategoria „terror”, „terroryzm”, najogólniej postrzega się ją jako stosowanie siły lub groźby przez jednostki i grupy osób w celu wywarcia wpływu na władzę i opinię publiczną, jak i grupy osób oraz jednostki. Terroryzm wywołuje długo terminowe skutki psychologiczne. Wskazuje się, że współczesne przejawy terroryzmu w istotnym stopniu związane z fundamentalizmem religijnym. We wszystkich religiach istnieją grupy fundamentalistów, wykorzystujących wiarę jako usprawiedliwienie aktów terroryzmu (s. 221).

Wskazuje się w wykładzie, że na początku XXI w. dużą wagę zaczęto przywiązywać do problemów ochrony środowiska naturalnego. Wraz z ujawnieniem się destrukcyjnych skutków żywiołowej industrializacji, urbanizacji i rozwoju techniki ujawnia się także świadomość ekologiczna. Problemy ochrony środowiska naturalnego są przedmiotem dyskursu politycznego. Przypomina się tu opinię ekologów, iż nie da się zignorować faktu, iż wszyscy ludzie zamieszkują planetę Ziemi, gdziekolwiek by na niej nie mieszkali, są ze sobą w nierozdzielny sposób związani przez powietrze, klimat, temperatury, jedzenie, które spożywają, wodę, którą piją. Współzależność ta wynika z korzystania z tego samego planetarnego ekosystemu, którego dewastacja stanowi jedno z najpoważniejszych zagrożeń egzystencjalnych dla współczesnego człowieka. Zagrożenie wypływające z dewastacji środowiska naturalnego narastało stopniowo, przyspieszenie niebezpieczeństwa przyniosła druga połowa XX w. Wraz z nim ujawniły swą aktywność transnarodowe ruchy na rzecz ochrony środowiska, budzące świadomość w tym zakresie zwaną ekologiczną. Ekologizm stał się w ostatnich dziesięcioleciach ideologią, posiadającą własne idee, dotyczące najważniejszych sfer życia społecznego. Jest on ideologią dysponującą własną specyficzną wizją organizacji globalnej przestrzeni.

W Zakończeniu, mającym refleksyjny ogład prezentowanych kwestii poznawczych, generowanych przez współczesną rzeczywistość kul-

turowo-cywilizacyjną, wskazuje się, że nie jest ona ładem statystycznym, raz na zawsze danym. Jest to rzeczywistość dynamiczna, charakteryzująca się zmiennością a przekształcenia, które w niej zachodzą, powodują kształtowanie się zupełnie nowych warunków bytu ludzkości. Współczesny świat podlega niezwyklej transformacji, związanej z obecnymi i przewidywanymi przemianami cywilizacyjnymi. W opracowaniu problemu posłużono się starannie dobraną literaturą przedmiotu.

Szczególna wartość zaprezentowana w książce zawiera się w: 1. zdefiniowaniu kategorii „świat ponowoczesny”; 2. określeniu współczesnie relacji zachodzących między człowiekiem a przestrzenią geograficzną, określonych mianem geopolityki; 3. wskazaniu najistotniejszych zjawisk i procesów, z dużą siłą kształtujących się w rzeczywistości informacyjnej współczesnego świata; 4. wskazaniu najnowszych wyzwań i tendencji w rozwój współczesnej geopolityki; 5. w wpisaniu refleksji, dotyczącej ponowoczesności świata, a zwłaszcza jej tendencji rozwoju w dyskurs naukowy, poprzez przywołanie najistotniejszych studiów i opracowań polskich i zagranicznych z tego zakresu.

Książka zasługuje na dużą uwagę znawców współczesnych przemian cywilizacyjnych zarówno analizujących je w wymiarze intelektualnym, jak i strategów, architektów nowego ładu kulturowego.

*Andrzej Chodubski*

Andrzej Sepkowski, *Kształty pamięci zbiorowej. Wzję historii w polskiej powieści historycznej po 1945 roku*, Dom Wydawniczy DUET, Toruń 2007, ss. 412.

Z dużą siłą uprawiana obecnie polityka historyczna, ujawnia, że w ważnym stopniu polityka deformuje historię. Interpretacja przeszłości zawsze czemuś służy, zwykle jako afirmacja określonych, użytecznych w danym czasie zjawisk i procesów, jak też argument w demaskowaniu przeciwnika ideowego, narzędzie w zdobywaniu, sprawowaniu i utrzymaniu władzy. Historia pozostaje zawsze narzędziem w ręku decydentów, bądź opozycjonistów świata polityki.

Oni kształtują pamięć historyczną; niszczą interpretacje i jednocześnie generują nowe na miarę swoich wizji sprawowania władzy politycznej.

W sferze tej specyficzne miejsce zajmuje powieść historyczna. Jej autorzy odwołując się do zjawisk i procesów przeszłości kreślą własne ich wizje i interpretacje zarówno w realnym postrzeganiu kulturowym, jak i „białej” bądź „czarnej” legendzie. Problem ten z dużą pasją poznawczą analizuje m.in. Profesor Andrzej Sepkowski z Uniwersytetu Łódzkiego.

W prezentowanej książce napisał „Historia jest dyskursem toczonym w teraźniejszości o przeszłość w imię przyszłości. Dyskursem, który zapewne nie zakończy się nigdy, choć tak często mówi się o ucieczce od historii. Wręcz nie można wyobrazić sobie zbiorowej amnezji i jej konsekwencji”. Przypominał też, że „nie ma jednej historii. Każdy jej okres może być interpretowany na wiele sposobów, a im bogatszy w wydarzenia, tym dowolność interpretacji jest większa (...) Niekiedy tylko próbuje się konfirmować jeden kształt historii i zwykle jest to «historia święta», niemająca dużego związku z «właściwą», zwykle niewytrzymująca konfrontacji z dynamiką zmian (s. 5).

Zwraca się też uwagę, że przeszłość ujmowaną w formie historii traktuje się jako swoistą religię, która obudowywana jest dogmatami, rytuałami. Ta „*cywilna religia*” konstruowana jest na miarę wyobrażeń, życzeń, co powoduje, że wielu fundamentalnych zjawisk i procesów przeszłości i poddaje się zabiegom mityzacji. Rzeczywistość ta charakterystyczna jest dla Amerykanów. Wskazuje się, że amerykańskie poszukiwania nowego świata, odwołujące się do inityzacyjnych wizji i religii, przerodziły się w ekspansjonizm nazywany coraz częściej misjonizmem, pełen przekonania, że „Amerykanie przynoszą światu zbawienie, a amerykański fundamentalizm, rozumiany jako wiara w amerykańskie mity stała się rzeczywistością (...) Amerykanie spoglądają w jutro, przekonani, że prawdziwą historię świata tworzą teraz. Europejczycy wciąż powracają w przeszłość, a najczęściej wtedy, kiedy brak im drogowskazów wskazujących przyszłość” (s. 6-7).

Zauważa się, że „ciągle powracanie Polaków w przeszłość także jest wyrazem bezradności

wobec jutra i czasami można odnieść wrażenie, że żyjemy tylko chwałą minionych dni, przypominając wybrane wycinki przeszłości, rytualizując je jako nowe prawdy (...) świeckiej religii – narodowej wiary, której kapłaństwo przyjęli z rąk twórców, ludzi nauki i autorytetów moralnych politycy, w sposób niezbyt wyrafinowany rugując tych pierwszych poza odręb świątyni tej wiary” (s. 7). Podkreśla się przy tym, że służąca tym zabiegom polityka historyczna służy nie racji stanu, nie racji narodu, ale przede wszystkim zdobywaniu i przekonywaniu nowych wyznawców przez przemawianie do emocji, nie rozumu. W polskiej rzeczywistości kulturowej zmniejsza się zainteresowanie historią. Polacy przyjmując wzory amerykańskie różnią się jednak w tej sferze. Amerykanie pierwszeństwo przyznają państwu i jego emocjom, Polacy zaś – partiom politycznym i ich przywódcom, dla których tzw. obiektywna historia nie jest do zaakceptowania. W generowaniu pożądanego obrazu przeszłości ważną rolę pełni literatura, a w niej powieść historyczna. Upowszechnia ona wizje alternatywne, dostarcza często informacji nieznanymi szerokiemu kręgowi społeczeństwa, tworzy nowe mity a burzy przy tym stare.

W prezentacji problemu Autor studium wykorzystał ponad 500 powieści, jakie ukazały się po 1945 r. Istotę problemu poznawczego zaprezentował w 7 rozdziałach wykładu, zatytułowanych kolejno: I. Czas i pamięć, II. Literatura i historia w Polsce powojennej, III. Polska Słowiańska i Piastowska, IV. Polska Jagiellońska, V. Wizje wieku kłesk, VI. Saskie ostatki – wiek upadku, VII. Zabory. Wykład kończy *Zakończenie*, w którym refleksyjnie wskazuje się na rolę powieści historycznej w kształtowaniu świata wartości życia kulturowego, *Literatura i Indeks osób*.

W wykładzie uwagę koncentruję na poznawaniu przyszłości; historię traktuje się jako rzeczywistość służącą przepowiadaniu przyszłości. W rozpoznawaniu historii uznaje się wagę stosunku do czasu. Poczucie czasu jest komponentem świadomości. Marzenia i iluzje otwierają człowieka na przyszłość, gdzie ważną rolę pełni mityzacja życia kulturowo-cywilizacyjnego. Człowiek często mityzuje własną przeszłość, czyniąc przedmiotem wiary niektóre postawy i zachowania (s. 29). Mity są czymś więcej niż się

sądzi i spełniają o wiele więcej funkcji wobec jednostek i zbiorowości. Tworzą one i dostarczają wzorów rozumienia świata, wyjaśniają jego zmienność i celowość, podtrzymują społeczność przez tworzenie swoistych „systemów-koordynacji”, przekonają danej zbiorowości, umacniają systemy aksjo-normatywne, wspierają jednostki emocjonalnie i mentalnie w okresach kryzysów (s. 33). Przypomina się w wykładzie, że dążenie do lepszego świata jest ludzką tęsknotą, która zrodziła wielki archetyp rajski – wyraz tęsknotą za światem doskonałym, sytym, harmonijnym, zbawionym od zła, rodził i rodzi przestrzenie obietnicy (s. 37). Przed każdym pokoleniem stoi zadanie budowania własnego obrazu świata. Poszukiwanie dróg do lepszego świata generuje w każdej jednostce duch utopii, będący reinterpretacją mitów-archetypów.

W sferze tej ważną funkcję pełni strach, jest on prostą opozycją nadziei, której kształty wynikają z pamięci zbiorowej. Nadzieja jednostkowa i zbiorowa jest zjawiskiem generowanym i zmienianym bezustannie przez praktykę społeczną nakierowaną na cele bliskie i dalekie. Wskazuje się przy tym, że Polacy są z natury skłonni do wielkiego wysiłku w chwilach próby, a ten rytualizowany mit jest traktowany jako prawda narodowa (s. 45)

Wskazuje się, że istnieją rozbieżności między ideałem a rzeczywistością. Człowiek podświadomie dokonuje regulacji typu idealistycznego, tworząc nowe wierzenia projektujące, czyli modernizując swoje plany uważane przezeń za możliwe do realizowania. Niekiedy dokonuje pełnej rewizji wielu mitów, co zmienia radykalnie jego obraz przeszłości, a co nie jest proste, ani bezbolesne.

Nauka, sztuka, mity, religie, polityka, historia to systemy bazujące na swoistym nadsystemie, czyli na języku (s. 49). Odnosząc się do powołania historii, przytacza się opinię, że pozostaje ona w służbie teraźniejszości, służy lepszemu wyjaśnieniu teraźniejszości, zmienia się zatem zapotrzebowanie na jej wykładnię, co wynika z kształtowania się świadomości, w której odwoływanie się do przeszłości jest elementarną potrzebą jednostki, grupy społecznej, narodu. Historia zatem pojmowana jest jako pamięć niedoskonała, pełna treści zmytyzowanych (s. 58).

W procesie kształtowania świadomości społeczeństwa szczególną rolę pełni indoktrynacja, którą postrzega się jako „śmiertelnego wroga” w rozwoju cywilizacji (s. 68).

Rzeczywistość tę egzemplifikuje się doświadczeniem Polaków z okresu II wojny światowej, a w tym posługiwaniem się przez siły polityczne historią i literaturą.

Wskazuje się w wykładzie, że rządzący starali się marginalizować powieść historyczną (s. 83). Obawiano się rytualizacji wielu mitów i symboli, a w tym z okresu międzywojennego, jak też tradycji szlacheckiej, kościelnej.

Analizując odbicie dziejów politycznych w powieściach historycznych, wskazuje się, że niektóre ich okresy cieszyły się większym zainteresowaniem od innych. Np. sięganie do początków państwa polskiego, panowania Jagiellonów traktowano jako wyzwanie konstytutywne narodowe (s. 119). Autorzy powieści „poruszając się” po gruncie przygotowanym przez historyków dość rzadko wysuwali nowe hipotezy. Wśród wielu kwestii prezentowanych przez literatów zwracał uwagę mit słowiański. Istotny wpływ wywarła na niego charakterystyka Słowian zaprezentowana przez niemieckiego filozofa Johanna Herdera, w której wskazywał, m. in. „byli rozmiłowani w gospodarce rolnej (...) Byli uczynni, gościnni aż do rozrzutności. Byli miłośnikami wiejskiej swobody, ale przy tym ulegli, posłuszni, byli wrogami rabunku i grabieży (s. 120). Literaci odwołując się do przekazów legendarnych tworzyli mit postaci słowiańskich: Inianowłosych, spokojnych, gościnnych oraczy. W wykładzie dostarcza się wiedzy o prezentowaniu Słowian przez wielu polskich literatów, a w tym o polityce prowadzonej przez pierwszych władców Polski, np. Mieszka I ukazywano jako bezkrwawego jednoczyciela państwa, Bolesława Chrobrego jako największego władcę w dziejach Polski oraz ówczesnej Europy.

Wydarzeniami mityzowanymi i rytualizowanymi przez literatów były skutki sprowadzenia Krzyżaków do Polski oraz najazdy Mongołów na Polskę.

Wśród władców Piastów dużo miejsca w powieściach historycznych poświęcano Kazimierzowi Wielkiemu, ukazując go jako polityka zdecydowanego, niewahającego się przed podejmowaniem kroków ostatecznych (s. 167).

Znaczące zainteresowanie literatów budziły dzieje Jagiellonów. Z sympatią odnoszono się do Jadwigi, wskazując ją jako *prawdziwą królową*, kobietę mądrą i zdecydowaną, traktującą poważnie swe obowiązki wobec poddanych; jej legenda tworzyła się już za życia (s. 173). Wobec pierwszego Jagiellona na tronie polskim, Władysława ujawniano niechęć, wskazywano, że jako Litwin znalazł się w innym świecie i wyzwaniem dla niego było najpierw poznanie świata. Oskarżano go za niepełne wykorzystanie zwycięstwa nad Krzyżakami po bitwie pod Grunwaldem (s. 181). Pozytywny obraz kreślono jego następcy Władysława Warneńczyka jako rycerza bez zmyły, zdradziecko oszukanego, który został złożony na ołtarzu solidarności z narodami Południa. Z tego okresu dużo uwagi poświęcano Mikołajowi Kopernikowi oraz literatowi myślicielowi Mikołajowi Rejowi z Nagłowice (postrzeganego jako człowieka przekornego, przewrotnego, prowokacyjnego). Istotne miejsce poświęcano w powieściach historycznych Zygmuntowi Staremu i jego żonie Bonie Sforzy, Zygmuntowi Augustowi i jego żonom, a zwłaszcza Barbarze Radziwiłłównie (kobiecie mądrej, kochającej męża, rozumiejącej strategię i taktykę w polityce Habsburgów) oraz „wpływowym” możnowładcom, dzierżącym znaczące funkcje w życiu kulturowym państwa.

Wiek XVII znalazł odbicie w powieściach historycznych jako czas niepowodzeń i klęsk. Wskazuje się, że o polityce państwa, a w tym prowadzonej przez władców decydowali możnowładcy, jak np. Jan Zamoyski (s. 229).

Dążenia do sprawowania władzy przez Wazów doprowadziły do wojen, które obnażyły słabości Rzeczypospolitej (s. 235). W tym też czasie doszło do wojen z Rosją oraz Turcją. Społeczeństwo przez dziesiątki lat godziło się na traktowanie najazdów jako klęsk żywiołowych oraz dopust boży.

Literatura dostarczyła obrazów, że „często bohaterami tłumów za życia stają się miernoty, ale te najczęściej wybijają się językiem, intrygami dążąc do godności, przepczytów” (s. 271). Klęski Rzeczypospolitej przypisuje się skorumpowanym oligarchom oraz emancypacji rzesz szlacheckich. Oni decydowali o wyborze władców, przy tym „zbiorowa mądrość przemieniała się w zbiorową głupotę”. Negatywną opinię

wystawia się m.in. królowi Michałowi Korybut Wiśniowieckiemu. Pisano o nim jako człowieku lekkomyślnym, próżnym, obłudnym, chciwym, niedotrzymującym słowa, zdradzającym tajemnice, skąpym, pysznym, leniwym, żarłocznym, zabobonnym, kompletnie bezradnym, cechującym się brakiem samodzielności w myśleniu (s. 302).

W nakreśleniu obrazu życia kulturowego XVII w. ważną rolę odegrał Henryk Sienkiewicz. Literaci po II wojnie światowej nie podejmowali zdecydowanie próby reinterpretacji historii ukazanej przez niego (s. 305).

W opisach literackich, XVII w. z uznaniem prezentowano bitwę wiedeńską (12 września 1863 r.). Postrzegano ją jako wielkie zwycięstwo polskiego żołnierza, niekiedy mitologizowano do „granic zdrowego rozsądku”.

Charakteryzując czasy saskie, krytycznie zarysowuje się kulturę polityczną ludzi życia publicznego a w tym szeroki krągów możnych i szlachty. Obnażano słabości władców, którzy byli wybierani na elekcjach, np. o Augustcie Wettynie pisano, że był człowiekiem ambitnym, jak i próżnym; „człowiek niepospolity, szkoda tylko, że siły i zdolności w winie, w hulankach topił” (s. 313). Wskazywano na zjawiska patologii politycznej, np. o królu Stanisławie Leszczyńskim pisano, że został wybrany z pogwałceniem praw i obyczajów Rzeczypospolitej, poświadczając jej całkowitą niemoc, aczkolwiek wskazywano, że był on dobroduszny, nader ceniący wygodę, bardzo wykształcony i kulturalny.

Dużo uwagi literaci poświęcali Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Wystawiali bardzo sprzeczne o nim opinie, m.in. ukazywano go „króla Stasia”, który chciał podobać się wszystkim, ze wszystkimi pozostawał w zgodzie, potrafiącym snuć piękne plany, z drugiej zaś strony, utożsamiano go z symbolem polskich klęsk politycznych końca XVIII w.

W sytuacji rozbiorów i upadku Rzeczypospolitej ujawnili się liczni obrońcy niepodległości, w powieściach historycznych ukazywano ich jako wielkich bohaterów narodowych, wśród nich był Tadeusz Kościuszko – prezentowany jako „człowiek bez skazy, żyjący poza Polska i dla Polski” (s. 330).

Okres zaborów nierzadko ukazywano jako epopeję legionową, bohaterską, martyrologiczną

na; młode pokolenie Polaków niegodząc się z „niewolą” włączyło się w mit walki o ideały wolności. Na początku XIX w. ich liderem stał się Napoleon Bonaparte – budzielić uśpionych narodów, przywódca, dla którego służba była zaszczytem (s. 335).

Rzeczywistość polityczna po 1815 r. w całym stopniu znajdowała odbicie w powieści historycznej (s. 343), a jej miejsce zajęła twórczość romantyków, dla których najwyższym wyzwaniem stała się walka narodowowyzwoleńcza. Ujawnił rozdział postaw między pokoleniem ludzi „młodych” i „starych”. Młodzi często *zapaleńcy* mieli prawo młodości do szukania własnych dróg, do wytyczania kierunku prawdom swego czasu (s. 345).

Przypomina się w wykładzie powojenne zainteresowanie twórczością Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego oraz Polaków przynoszących swemu narodowi rozgłos dzięki swej pracowitości, odkryciom, zaangażowaniu w przeobrażenia cywilizacyjne świata, a w tym w życie polityczne.

W oglądzie podsumowującym wskazuje się, że historycy zwykle ulegają poglądom mityzacji, że powinni uczyć się od pisarzy poznawać przeszłości, a w niej ludzi takich, jakimi byli, powinni mierzyć dystans, jaki ich dzieli od przodków, których dokonania ukazują (s. 364).

W zestawieniu bibliograficznym, pt. *Literatura* dostarcza się starannie zgromadzone studia i opracowania dotyczące: metodologii badań, interpretacji rzeczywistości cywilizacyjnej, historii oraz jej związków z literaturą. *Literaturę* tę przywołano też w formie przypisów przy charakterystyce poszczególnych kwestii poznawczych.

Prezentowana książka zasługuje na uwagę czytelniczą, przede wszystkim z uwagi na: 1. wykazanie wagi i specyfiki funkcjonowania polityki historycznej; 2. ukazanie roli literatury, a w tym powieści historycznej w generowaniu wiedzy o przeszłości i teraźniejszości; 3. wskazanie znaczenia pamięci zbiorowej o przeszłości dla kreślenia strategii rozwoju przyszłości; 4. określenie metodologicznej alternatywności literatury (twórczości pisarskiej) dla historyków, zwykle pozostających w zależnościach czasu i polityki; 5. zaprezentowanie dziejów Polski z perspektywy refleksji uogólniającej, postrze-

ganych przez pisarzy tworzących po II wojnie światowej.

Książka ta jest oryginalnym osiągnięciem badawczym. Zasługuje na uwagę badaczy historii oraz środowisk akademickich, rozpoznających relacje między przeszłością, teraźniejszością i przeszłością.

*Andrzej Chodubski*

**Bogdan Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z Frontu Walki Cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Fundacja General Elżbiety Zawackiej, Toruń 2011, ss. 413.**

Wśród wciąż aktualnych problemów poznawczych należą wydarzenia, doświadczenia ludzi z okresu II wojny światowej. Dużą nośność mają sprawy konspiracyjne. One są przedmiotem badań od ok. 40 lat profesora Bogdana Chrzanowskiego, autora licznych publikacji z tego zakresu, m.in. *Konspiracja Rządu RP na Pomorzu w latach 1939–1945* (Gdańsk 1992), *„Miecz i Plug” (Zjednoczone Organizacje Ruchu „Miecz i Plug”) na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1935–1945* (Toruń 1997), *Wydział Marynarki Wojennej „Alfa” Komendy Głównej Armii Krajowej* (Toruń 2001, we współautorstwie), *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945* (Gdańsk 2005, we współautorstwie). Najnowszą autorską Jego książką jest prezentowane studium. *We Wstępie* do niego napisano „Wydawać by się mogło, że na temat pomorskiej konspiracji powiedziano, już niemal wszystko. Ale jednak mimo upływu ponad 70 lat od wybuchu II wojny światowej nadal powracamy do tamtych tragicznych lat i pamięć o nich długo jeszcze będzie obecna w naszej świadomości”. Przypomina, się że Pomorzanie znaleźli się w granicach państwa niemieckiego: Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, gdzie zostali poddani masowej eksterminacji i germanizacji. Masowe egzekucje w latach 1939–1940 oraz niespotykany terror okupacyjny spowodowały zastraszenie ludności rodzimej i ponad 50-procentowy wpis na Niemiecką Listę Narodowościową (Narodową), nie przeszkodziło wielu z nich stanąć w szeregu

żołnierzy – działacze *Polski Podziemnej* (PP) i *Polskiego Państwa Podziemnego* (PPP) organizowanego od początku okupacji.

Zauważa się, że pod pojęciem „Polska Podziemna” należy rozumieć wszelkiego rodzaju działania konspiracyjne na Pomorzu, a więc wszystkich tajnych organizacji i „Polskiego Państwa Podziemnego”. Kategoria „Polskie Państwo Podziemne” jest pewnym zawężeniem pojęciowym i oznacza pion wojskowy, a więc Związek walki Zbrojnej – Armię Krajową oraz cywilno-polityczną, czyli Delegaturę Rządu RP na Kraj (DR), jak też zaplecze polityczne, tzw. stronnictwa polityczne uznające Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przebywający na emigracji. Rząd ten działał na mocy Konstytucji Kwietniowej z 1935 r., zapewniał tym samym ciągłość prawną władzy państwowej. Działające z upoważnienia Rządu RP Polskie Państwo Podziemne stanowiło przedłużenie państwowości, pomimo zajęcia terytorium Rzeczypospolitej przez obce państwa.

W prezentowanym studium przedstawia się działalność ekspozytury cywilno-politycznej Delegatury Rządu RP funkcjonującej na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego oraz częściowo w przestrzeni kujawskiej na Pomorzu Zachodnim i Prusach Wschodnich. Zakres problemowy analizy poznawczej definiuje się jako całokształt zagadnień związanych z organizacją i działalnością Delegatury Centralnej w tej przestrzeni, kierowanej bezpośrednio z Warszawy (s. 12).

Wykład poświęcony prezentacji Delegatury Rządu RP na Kraj na Pomorzu podzielono na osiem rozdziałów, zatytułowanych kolejno: I. Geneza aparatu cywilnego i zaplecza politycznego na Pomorzu, II. Pomorze w pracach Delegatury Rządu RP na Kraj, III. Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu. Koncepcje organizacyjne i ich realizacje, IV. Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu. Wydział Bezpieczeństwa. Zarys struktury organizacyjnej, V. Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu. Wydział Bezpieczeństwa. Główne kierunki działalności, VI. Koncepcje perspektywiczne przygotowywane na okres powojenny, VII. Delegatura Rządu wobec nowej sytuacji politycznej, VIII. Epilog – działania operacyjne organów bezpieczeństwa publicznego z zwalczaniu aparatu Delegatury Rządu. Jest to logiczny układ prezentowanego problemu.

Jego ukazanie rozpoczyna się od ogólnego przybliżenia sytuacji politycznej na Pomorzu, następnie określa się w niej miejsce Delegatury Rządu RP na Kraj, a następnie analitycznie ukazuje się koncepcje i struktury organizacyjne oraz kwestie bezpieczeństwa – główne kierunki działalności, koncepcje działalności po zakończeniu wojny, nową sytuację, jaka ujawniła się w końcowym okresie wojny oraz w 1945 r. Wykład kończy zarysowanie problemu zwalczania aparatu Delegatury Rządu po II wojnie światowej. W wykładzie dostarcza się bogatej warstwy wiedzy faktograficznej, którą osadzono w starannie przygotowanym aparacie naukowym, znajdującym się w archiwach, różnych opracowaniach, a w tym w studiach naukowych dotyczących II wojny światowej, działalności konspiracyjnej, a w tym jej specyfiki na Pomorzu. We Wstępie z dużą starannością zaprezentowano stan bazy źródłowej, dotyczącej rozpoznawanego problemu oraz syntetycznie wskazano ustalenia badawcze prezentowane w książce.

W analitycznej prezentacji genezy aparatu cywilnego i zaplecza politycznego na Pomorzu wyodrębniono kwestie: 1. myśl zachodnia na tle sytuacji społeczno-politycznej Ziemi Zachodnich i Pomorza; 2. Pomorze w latach wojny i okupacji (aneksji); 3. działalność partii politycznych na obszarach zachodnich.

Wskazuje się, że świadomość społeczeństwa Pomorza w istotnej mierze kształtowały wyzwania: 1. przeciwstawianie się procesowi germanizacji przy jednoczesnym uświadamianiu poczucia polskiej przydatności narodowej; 2. dążenie, po odzyskaniu niepodległości do ustalenia odpowiedniej granicy zachodniej gwarantującej bezpieczeństwo państwa; 3. objęcie w posiadanie Ziemi Zachodnich; 4. rozwój ekonomiczny, kulturowy tych obszarów zasiedlonych po II wojnie światowej; 5. utrzymywanie kontaktów z emigracją polską. Przypomina się o specyficznym położeniu politycznym Pomorza, zwłaszcza w stosunkach polsko-niemieckich. W przestrzeni tej rozpoczęła się II wojna światowa. Na mocy dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r., bezprawnego z punktu widzenia prawa międzynarodowego zajęło przestrzeń państwo niemieckie 4 grudnia 1941 r. wprowadzono specjalne prawo wobec Polaków i Żydów, gdzie kara śmierci dopuszczana była

w niemal nieograniczonym zakresie. Egzekucje rozpoczęły się na Pomorzu od pierwszych godzin wojny. Przeprowadzały je oddziały Wehrmachtu i specjalne grupy operacyjne policji i służby bezpieczeństwa. Aresztowano i rozstrzeliwano działaczy politycznych, społecznych, samorządowych, kulturalnych i in. Posługiwano się przy tym specjalnymi listami sporządzonymi jeszcze przed wybuchem wojny, na których umieszczono osoby przeznaczone do fizycznej likwidacji. Wśród miejsc szczególnych zbrodni na Pomorzu były: Piaśnica pod Wejherowem, Las Szpegawski pod Starogardem, Las Barbarka pod Toruniem, okolice Grudziądza, Książę Góry i Mniszek, dolina pod Fordonem (obecnie dzielnica Bydgoszczy nazywana Dolina Śmierci).

Złożoną kwestią stała się na Pomorzu Niemiecka Lista Narodowa (Narodowościowa). Na mocy zarządzeń władz politycznych ludność polską pod groźbą przymusu zmuszano do wpisywania się na niemiecką listę przynależności narodowej. Mimo niezwykle złożonej rzeczywistości politycznej na Pomorzu rozwija się działalność konspiracyjna, prowadziły działalności niektóre partie polityczne, co z dużą starannością prezentuje się w wykładzie.

W kreśleniu obrazu działalności Delegatury Rządu na Kraj w przestrzeni pomorskiej wyodrębniono analitycznie zagadnienia: 1. tworzenie podziemnego aparatu cywilno-politycznego w kraju; 2. Departament Informacji i Prasy oraz Departament Spraw Wewnętrznych; 3. prace dokumentacyjne Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy; 6. Pomorze w pracach poszczególnych departamentów Delegatury Rządu (w kontekście Ziem Zachodnich); 7. „Polski Związek Zachodni w konspiracji”.

Przypomina się tu, że po walkach we wrześniu i październiku 1939 r. władze polskie zmuszone zostały do opuszczenia kraju, aczkolwiek zgodnie z prawem międzynarodowym suwerenność państwa nie skończyła się z nastaniem władz okupacyjnych. W zaistniałej sytuacji został utworzony Rząd RP w rozproszeniu emigracyjnym. Zyskał on legitymizację szerokich kręgów społeczeństwa polskiego, a w tym ludności Pomorza. Na przełomie lat 1939 i 1940 r. zaczęto tworzyć struktury Polskiego Państwa Podziemnego oraz organizować różne struktury

konspiracyjne. Utworzono ekspozyturę Rządu RP – Związek Walki Zbrojnej. W lutym 1942 r. przemianowaną na Armię Krajową Strukturą cywilną stała się Delegatura Rządu RP na Kraj oraz Polityczny Komitet Porozumiewawczy, w którym znaleźli się przedstawiciele głównych sił politycznych (Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej („Wolność – Równość – Niepodległość WRN”). Delegatura Rządu RP na Kraj była agendą rządu polskiego. Stworzyła ona ład organizacyjny, w którym znaczącą pozycję zajmowały sekcje i departamenty. Z dużą starannością zaprezentowano go w wykładzie. W ładzie organizacyjnym zwraca uwagę działalność dokumentacyjna prowadzona przez Departament Informacji i Prasy oraz Departament Spraw Wewnętrznych. Dokumentacja ta zachowała się w zadawalającym stanie i stanowi oblicze rzeczywistości wojennej, a w niej walki z siłami okupacyjnymi. Wśród dokumentacji tej zwracają uwagę systematycznie przygotowane raporty i meldunki. W analizie poznawczej ukazuje się drogi „docierania” sił Delegatury do społeczeństwa Pomorza, a w tym przez publikację informacji oraz założeń ideowych, jak podejmowanych działań. Zwracano uwagę na problematykę historyczną, narodowościową, ekonomiczną. Wskazywano działalność represyjną sił okupacyjnych, odnotowano fakty zbrodni. Wyjątkową nośność miała struktura zajmująca się udzielaniem pomocy Polakom wywozonym na tzw. roboty do Rzeszy. Poświęca się w wykładzie uwagę jej roli i znaczeniu.

Analitycznie, w sposób staranny usystematyzowano wiedzę o koncepcjach organizacyjnych oraz ich urzeczywistnianiu przez Pomorską Okręgową Delegaturę Rządu. Wskazano przede wszystkim kwestie: 1. Delegatura Ziem Zachodnich i Biuro Zachodnie; 2. początki Okręgowej Delegatury Rządu. Biuro (Urząd) Okręgowego Delegata w Warszawie; 3. ekspozytura Urzędu (Biura) Okręgowego Delegata w Toruniu. Dostarcza się tu bogatej warstwy wiedzy faktograficznej o ludziach zaangażowanych w działalność tej struktury oraz podejmowanie przez nią inicjatyw konspiracyjnych. Podkreśla się, że na Pomorzu ujawniły się jesienią 1939 r.



Wskazuje się tu zasługi wielu ludzi, a wśród nich Antoniego Antczaka (1890–1952) działacza Stronnictwa Pracy, który zaangażował się w tworzenie podziemia wojskowego i cywilnego w przestrzeni pomorskiej. W wykładzie dostarcza się bogatej warstwy wiedzy faktograficznej o działalności struktur podziemia walczącego z siłami okupacyjnymi.

W prezentacji Wydziału Bezpieczeństwa wyodrębniono kwestie: 1. organizacja organów bezpieczeństwa. Prawne aspekty zagadnienia; 2. struktura wewnętrzna i terytorialna; 3. organizacja Obwodów Wydziału Bezpieczeństwa; 4. Straż Samorządowa i Korpus Bezpieczeństwa; 5. Wywiad Polityczny. Przypomina się, że wydział ten rozpoczął działalność w październiku 1942 r., kierował nim Bolesław Lipski ps. Bartel, pracujący w Bydgoszczy. W pracy tej kierował się wytycznymi przesyłanymi m.in. z Warszawy, a w tym dyrektywami zawartymi w *Instrukcji Bezpieczeństwa* z kwietnia 1943 r.

Wśród głównych kierunków działalności ukazano analitycznie: 1. łączność na linii Warszawa – Pomorze; 2. Administracja Zastępcza; 3. relacje z pionem wojskowym Polskiego Państwa Podziemnego (Pomorskim Okręgiem Armii Krajowej) i organizacjami tworzącymi Polskę Podziemną na Pomorzu; 4. sprawa Niemieckiej Listy Narodowej (Narodowościowej); 5. konflikt Bolesława Lipskiego z Franciszkiem Rochowiakiem; 6. aresztowania. Zauważa się tu m.in., że niezwykle ważnym zagadnieniem dla władz Polskiego Państwa Podziemnego była tworzona Niemiecka Lista Narodowa (Deutsche Volksliste). Wiązała się ona z akcją germanizacyjną, a w ślad za tym służbą w Wehrmachcie. Liczna społeczność Pomorza uległa presji obawiając się represji (m.in. skierowana do obozu Stutthof czy Potulice) składała podania o przyjęcie na tę listę. Władza Delegatury, a w tym Bolesław Lipski wydał polecenie zabraniające wpisywania się na listę najbliższym współpracownikom. Ujawniły się przy tym rozbieżności stanowisk, dotyczące odpowiedzialności za ewentualne skutki stawiania oporu (s. 175). Ruch konspiracyjny bezwzględnie niszczyły siły niemieckiego; jego uczestników aresztowały, rozstrzelały. O licznych z nich nie zachowały się ślady, co się z nimi stało?

W prezentacji koncepcji perspektywicznych Delegatury wyodrębniono analityczne kwestie: 1. plany odbudowy gospodarki i życia publicznego; 2. sprawa granicy zachodniej. Z kolei, w charakterystyce działalności Delegatury w nowej sytuacji politycznej wyodrębniono analityczne kwestie: 1. Polskie Państwo Podziemne – między władzą legalną a władzą niemającą mandatu społecznego; 2. działalność niepodległościowa cywilnych struktur w Poznaniu i na Pomorzu (A. Środowisko „Ojczyzny”, Stronnictwa Narodowego i stronnictwa Pracy, B. Wydział Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu); 3. dramatyczny obraz Pomorza w 1945 r. w dokumentach Delegatury Rządu. W części wykładu nazwanej epilogiem ukazano analitycznie kwestie: 1. rozpracowywania środowiska „Ojczyzny” i niektórych departamentów Delegatury; 2. działania Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wobec środowiska Okręgowej Delegatury (A. Agencja Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy, B. Przebieg akcji represyjnych).

Jest to z dużą starannością poznawczą zaprezentowany obraz walki politycznej w warunkach wojny oraz kształtowania się nowej rzeczywistości ideologicznej. Wskazuje się ogniwa tragizmu ludności Pomorza w rzeczywistości wojny i okupacji, jak i po ich zakończeniu, m.in. dramatyzm ludzkości wpisanej na Niemiecką Listę Narodową, aresztowania osób związanych z funkcjonowaniem Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego. Ocena powojennej rzeczywistości politycznej budzi liczne kontrowersje, zauważa się, że uogólnienia na temat postaw, zachowań ludzi z Pomorza są często krzywdzące (s. 233–234). W wykładzie dostarcza się bogatej warstwy faktograficznej o gehennie ludzi uczestniczących w patriotycznej działalności konspiracyjnej.

W refleksji uogólniającej zawartej w Zakończeniu podkreśla się, że praca konspiracyjna na Pomorzu odbywała się w niezwykle trudnych warunkach okupacyjnych. Przebiegała ona w rzeczywistość przesiedleń oraz napływu ludności niemieckiej, totalnej germanizacji. Mimo terrorku udało się jednak stworzyć polskie struktury podziemne, a w tym ogniwa Delegatury Rządu RP na Kraj oraz urzeczywistnianie wielu zadań określanych mianem ruchu oporu. Działalność

organizacyjna Polskiego Państwa Podziemnego była rzeczywistością niespotykaną w okupowanej Europie. Po zakończeniu wojny większość osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną nowe władze poddały surowym represjom. Wiele z nich skazano na wieloletnie więzienie. Represje i szykany trwały do lat 70.

W formie załącznika do wykładu zamieszczono w książce wykaz pracowników Okręgowej Delegatury Rządu RP na Kraj na Pomorzu oraz osób powiązanych z jej aparatem. Zawiera on 1159 nazwisk. Zastrzega się, że nie jest on pełny i podlega dalszej weryfikacji (s. 275).

Wykład wzbogacają aneksy, w których zamieszczono: I. Protokół z rozmowy z p. Deleгатem pomorskim w dn. 16.VIII 43 dot. wytycznych i posunięć organizacyjnych w terenie; II. Protokoły z rozmów odbytych w dn. 8/X i 14/X 1943 r. z p. Deleгатem Okr[ęgu] Pomorskiego; III. Protokół z konferencji przeprowadzonej przez p. Stencła i Świątka z Nacz[elnikiem] Wydz[iału] Bez[pieczeństwa] Wojew[ództwa] Pomorskiego w dn. 10 września 1943 r.; IV. Załącznik do sprawozdania rocznego [za rok 1943 – B.Ch] wydziału Bezpieczeństwa Centrali dotyczący podziału administracyjnego; V. Rękopis-imienny meldunek Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu przekazany do Departamentu Spraw Wewnętrznych w 1943 r.; VI. Meldunek Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu z 1945 r.

Integralną część studium poznawczego stanowią zestawienie źródeł archiwalnych, wspomnień i relacji niepublikowanych, wydawnictw źródłowych, opracowań, wspomnień, materiałów prasowych, konspiracyjnych wydawnictw periodycznych oraz zwartych wydawnictw konspiracyjnych (s. 341–369). Wykład zilustrowano fotografiami uczestników podziemia konspiracyjnego, zamieszczono ich 32. Na podkreślenie i uznanie zasługuje zamieszczenie w książce Indeksu osobowego (s. 383–402) oraz Indeksu nazw geograficznych (s. 403–413).

Najważniejsze pozytywne ogniwa prezentowanej książki zawierają się w: 1. dostarczeniu starannie uporządkowanej wiedzy faktograficznej o działalności Delegatury Rządu RP na Kraj na Pomorzu; 2. wskazaniu specyfiki działalności konspiracyjnej w przestrzeni pomorskiej w latach II wojny światowej; 3. wskazaniu ludzi

zaangażowanych w działalność ruchu oporu, którzy doświadczali za nią terroru ze strony okupanta oraz władzę państwa polskiego po zakończeniu wojny; 4. ukazaniu gehenny i tragedii ludzi doświadczających walki politycznej zarówno w sytuacji wojennej, jak w przemianach ustrojowo-politycznych; 5. zgromadzeniu bogatej bazy dokumentacyjnej dotyczącej rzeczywistości konspiracyjnej oraz jej oceny zarówno przez jej uczestników, jak potomnych.

Książka zasługuje na dużą uwagę czytelnicy. Nośna poznawczo jest w niej warstwa dotycząca kultury politycznej, postaw, zachowań, odpowiedzialności ludzi za swą i innych aktywność polityczną.

*Andrzej Chodubski*

**Maciej Szczurowski, *Polacy na frontach II wojny światowej*, Dom Wydawniczy DUET, Toruń 2010, ss. 289.**

Wciąż dużą dyskusyjność budzi ocena postaw i zachowań Polaków w czasie II wojny światowej. Z jednej strony podkreśla się ich bohaterstwo, odwagę w walce z agresorem niemieckim, z drugiej zaś, stawia się pytanie czy cena przez nich poniesiona nie była zbyt wysoka? Przewartościowujący nowy ogląd udziału Polaków na różnych frontach II wojny światowej jest przedmiotem refleksji intelektualnej oraz analizy poznawczej w prezentowanej książce.

We *Wstępie* Autor wskazuje, że dzieje polityczno-wojskowe Polski i Polaków w trudnych latach II wojny światowej znalazły swoje odzwierciedlenie w różnorodnych i cennych z naukowego oraz poznawczego punktu widzenia publikacjach. Ów dorobek historiograficzny ukształtował się pod wpływem dwóch ośrodków – w kraju i na emigracji. Obie szkoły różniły się nie tylko w kwestiach podejścia warsztatowo-metodologicznego, ale przede wszystkim w sprawach interpretacyjnych najnowszej historii Polski. Wspólną cechą charakterystyczną był natomiast sposób komentowania historii nacechowanej ideą polonocentryzmu i patriotyzmu, jakże trudnego do zdefiniowania chociażby przez swoją bliskość i próby porównywania

z nacjonalizmem lub przeciwdziałanie kosmopolityzmowi. Zauważa, że polonocentryzm wdarł się w mentalność Polaków i do dziś przynosi więcej zła niż pożytku, m.in. znajdował i znajduje wyraz w przedkładaniu funkcji propagandowych i wychowawczych historii, zwłaszcza pojęcia patriotyzmu, nad obiektywizmem i zachowaniem dystansu do minionej i współczesnej rzeczywistości politycznej. Podkreśla się też, że w polskojęzycznym piśmiennictwie, dotyczącym nie tylko II wojny światowej dominuje forma interpretacji historii przy pomocy przypisywania lub odbierania prezentowanym jednostkom cech patriotycznych.

W prezentowanej książce Autor podjął się ukazania całościowego oglądu polityki wojskowej oraz charakterystyki polskich działań wojennych w latach II wojny światowej. Scalił swój bogaty dorobek publikacyjny dotyczącej tej rzeczywistości. Zwrócił uwagę na najważniejsze wydarzenia – kampanie, bitwy, dylematy polityczno-organizacyjne, z którymi związali się Polacy na różnych frontach w czasie II wojny światowej.

Prezentując bogaty materiał faktograficzny postawiono też pytania refleksyjne – czego nauczyła Polaków historia II wojny światowej, zwłaszcza udział polskich żołnierzy w walkach na różnych jej frontach? Czy warto było być do tego stopnia, jak uczynili to Polacy, lojalnym członkiem koalicji antyhitlerowskiej?

Polonocentryzm, patriotyzm i cena, jaką zapłacili Polacy w II wojnie światowej są głównymi wątkami interpretacyjnymi w analizie poznawczej. Wykład zawarty w książce podzielono na 12 rozdziałów zatytułowanych kolejno: I. Kampania wrześniowa 1939 roku. Próba bilansu, II. Za drutami. Żołnierze polscy internowani i w niewoli, III. Na ziemi francuskiej. Polityczne i wojskowe aspekty formowania Armii Polskiej we Francji, IV. Na piaskach pustyni. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w Afryce, V. W obronie Albionu. Wojsko Polskie na Wyspach Brytyjskich, VI. W ramionach Wielkiego Brata. Polskie Siły Brojne, VII. Nad rzekami Babilonu. Armia Polska na Bliskim Wschodzie, VIII. Sześćdziesiąt kilometrów od Katynia. Bitwa pod Lenino, IX. Na drodze do wiecznego miasta. Legenda i prawda, X. Gorące lato 1944 roku. Czy potrzebna była „Burza”?

XI. Wyzwoliciele Europy. Walki wojsk polskich w końcowym okresie wojny, XII. Najlepsi z najlepszych. Żołnierze i wyżsi dowódcy wojska polskiego w II wojnie światowej. Wykład poprzedza *Wprowadzenie do problematyki* a kończą *Wskazówki ikonograficzne* i *Bibliografia*. *We Wprowadzeniu do problematyki* dostarcza się usystematyzowanych informacji faktograficznych o II wojnie światowej. Przypomina się, że była ona największym konfliktem militarnym w dziejach ludzkości. Walczyło w niej 61 państw, które zmobilizowały 110 milionów żołnierzy. Zginęło w niej około 50 milionów ludzi. Straty materialne w samej Europie wyniosły ponad 260 miliardów dolarów, w tym w Związku Radzieckim 128 miliardów, w Polsce 50 miliardów. Gdyby policzyć straty, jakie poniosły poszczególne państwa w przeliczeniu na 1000 mieszkańców to okazuje się, że Polska poniosła największe. Na każde 1000 Polaków zginęło 220 osób, w Związku Radzieckim – 116, Jugosławii – 108, Francji – 15, wielkiej Brytanii – 8, USA – 3 (s. 18).

Wskazując na genezę wojny podkreśla się wagę prądów filozoficzno-politycznych oraz wielkiego kryzysu ekonomicznego, którego skutki przyczyniły się do dojścia do władzy w wielu państwach czynników radykalnych, a w tym w Niemczech i Włoszech. Dzięki temu powstał układ, który dążył do opanowania świata i ustanowienia sfer wpływów. Zagrożenie dla ładu pokojowego stanowiły Niemcy, które starały się odrzucić postanowienia kończące I wojnę światową. Dążeniom tym nie przeciwstawiły się wielkie mocarstwa świata. Zauważa się, że państwem, które bezpośrednio przyczyniło się do wybuchu wojny był Związek Radziecki i jego przywódca Józef Stalin. O wybuchu wojny zadecydowało podpisanie 23 sierpnia 1939 r. układu sojuszniczego między III Rzeszą i Związkiem Radzieckim (s. 14).

Charakteryzując kampanię wrześniową wyodrębniono 6 kwestii poznawczych: 1. Kampania wrześniowa czy wojna obronna 1939 roku? 2. Czy warto jeszcze pisać o kampanii wrześniowej? 3. Czy Polska była przygotowana do wojny? 4. Przebieg mobilizacji, 5. Epizody bojowe i bitwy. Szkice do obrazu kampanii wrześniowej 1939 roku, 6. Próba bilansu. Wskazuje się tu, że w latach 60. pojawiło się w polskim

nazewnictwie obok „kampanii wrześniowej” określenie „wojna obronna”. Wskazuje się zasadność stosowania pierwszego z nich. Drugi był swoiście narzucony przez instytucje zajmujące się rozpoznawaniem decyzji i wydarzeń z okresu II wojny światowej. Przypomina się też, że wiele wydarzeń dotyczących kampanii wrześniowej nie zostało przekonywująco wyjaśnione i ukazane w historiografii, co wynika przede wszystkim z braku wiarygodnych materiałów źródłowych. Udzielając odpowiedzi na pytanie – czy Polska była przygotowana do wojny? – konstatuje się, że „była przygotowana na miarę swoich możliwości ekonomicznych, gospodarczych, politycznych i militarnych. Te możliwości były ograniczone przede wszystkim krótkim okresem istnienia państwowości polskiej, niemalże zerowym po odzyskaniu niepodległości stanem państwowości polskiej, która wcześniej została doszczętnie ogołocona przez zaborców ze wszystkiego co przedstawiało jakąś wartość” (s. 23).

Analitycznie zaprezentowano zagadnienie: przebiegu mobilizacji, bitwy, systemu dowodzenia, działań manewrowych, działań obronnych, morale wojsk. Zauważa się, że decydujący wpływ na przebieg kampanii miała przewaga niemieckiego lotnictwa, które jako jedno z podstawowych zadań bojowych miało przeprowadzić bombardowanie ważnych celów na bezpośrednim zapleczu frontu, głównie węzłów komunikacyjnych oraz kolumn wojskowych (s. 41).

Prezentując zagadnienie o polskich żołnierzach internowanych i przebywających w niewoli wyodrębniono kwestie: 1. Okoliczności pójścia w niewolę i internowania żołnierzy polskich w kampanii wrześniowej, 2. Polscy jeńcy wojenni z kampanii wrześniowej w Niemczech, 3. Polscy jeńcy wojenni z kampanii wrześniowej w Związku Radzieckim, 4. Marynarze polscy internowani w Szwecji, 5. Żołnierze polscy internowani na Węgrzech, 6. Żołnierze polscy internowani w Rumunii, 7. Polacy internowani na Litwie, 8. Wnioski. Przypomina się tu, że według danych polskich do niewoli niemieckiej dostało się 420 tys. żołnierzy, z których ok. 200 tys. znalazło się w obozach jenieckich. Armia Czerwona wzięła do niewoli ok. 230 tys. żołnierzy (liczba ta wzrosła na skutek aresztowań i dobrowolnego zgłaszania się żołnierzy do

okupacyjnych władz radzieckich do 240 tys.). Przypomina się, że wszystkie państwa internujące polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku przyjmowały jako podstawę działań w tym zakresie V Konwencję haską z 1907 r. oraz Konwencję genewską z 1929 roku, czyli postępowanie zgodne z przepisami międzynarodowego prawa wojennego; konwencje te nie określały wyraźnie środków i form internowania.

Ukazując polityczne i wojskowe aspekty formowania Armii Polskiej we Francji wyodrębniono kwestie: 1. Dylematy polityczne po kampanii wrześniowej, 2. Podstawy prawne formowania Armii Polskiej we Francji, 3. Koncepcje i plany organizacyjne, 4. Formowanie Armii Polskiej we Francji, 5. Szkolenie dowódców i oddziałów, 6. Polskie dywizje w kampanii francuskiej w 1940 roku, 7. Wnioski. Istotne znaczenie dla tworzenia się polskich sił zbrojnych we Francji miała ustawa ze stycznia 1939 r., zgodnie z którą każdy cudzoziemiec przebywający w tym kraju, który zgłosił się w okresie mobilizacji na ochotnika do wojska otrzyma obywatelstwo francuskie. W tej sytuacji Ataszat Wojskowy w Paryżu zgłosił propozycję, że w razie wojny sformuje w tym kraju oddziały polskie. W ślad za tym przedstawiono projekt ochotniczego zaciągu żołnierzy. W obliczu wybuchu wojny, 9 września 1939 r. podpisano umowę wojskową o utworzeniu we Francji polskiej dywizji. W latach 1939–1940 znalazło się w niej 40 tys. żołnierzy z ewakuacji i 35 tys. z poboru z terenu Francji (s. 70). Wskazuje się tu, że biorąc w swoje ręce ster organizowania, a następnie rozbudowy Armii Polskiej we Francji, Władysław Sikorski miał określone cele polityczne i militarne. Te ostatnie wydają się nie do końca dopracowane i odmienne niż podległych mu oficerów ze Sztabu Naczelnego Wodza, na czele z jego szefem płk. Karolem Kędziorem. W walkach Armia Polska we Francji straciła 66% swojego stanu liczebnego (s. 84).

Prezentując Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich w Afryce wyodrębniono kwestie: 1. Kierunek Bliski Wschód, 2. Pod dowództwem brytyjskim, 3. Na ziemi faraonów, 4. W obronie Tobruku, 5. W walkach na pustyni, 6. Wnioski. Przypomina się tu, że jesienią 1939 r. rząd polski we Francji podjął starania dotyczące sformowania jednostek polskich na Bliskim Wscho-

dzie. Starano się o utworzenie w Syrii polskich jednostek żołnierzy ewakuowanych głównie z Rumunii i Węgier oraz kadr dowódczych znajdujących się we Francji. Plan ten wiązano z narastaniem konfliktu zbrojnego na Bałkanach, uznając, że może on otworzyć drogę dla części polskiego wojska do kraju (s. 85). 12 kwietnia 1940 r. wydano rozkaz ustanawiający organizację takiej jednostki. Zgrupowano w niej ok. 4 tys. żołnierzy. Na przełomie września i października 1940 r. przeniesiono ją do Egiptu, gdzie miała bronić interesów brytyjskich. Ważne ogniwo walk stanowiła obrona Tobruku; bitwa miała istotny wydźwięk ideowy, ujawniała światu, „że Polska też walczy” (s. 102).

Prezentując Wojsko Polskie na Wyspach Brytyjskich wyodrębniono kwestie: 1. Trudne początki, 2. Szkolenie wojsk, 3. W obronie przeciwdesantowej, 4. Między niebem a dnem, zawieszona wśród fal Polska Marynarka Wojenna, 5. „Cyryl Skalskiego” i inni. Polskie Siły Powietrzne w Wielkiej Brytanii, 6. Wnioski. Przypomina się, że w końcu czerwca 1940 r., po klęsce Francji część wojsk polskich ewakuowano do Wielkiej Brytanii, szacowano je na ok. 15–17 tys. osób. Wśród jednostek ewakuowanych były sztaby i ośrodki szkoleniowe; wysoki był odsetek oficerów, w tym głównie starszych wiekiem w stosunku do podoficerów i szeregowych. W Wielkiej Brytanii przystąpiono do organizowania od nowa jednostek wojskowych; ważne miejsce zajęło w nich szkolenie wojskowe. Analitycznie zaprezentowano działalność różnych rodzajów sił zbrojnych, podkreślano, że w miarę upływu czasu Brytyjczycy zaczęli doceniać wkład Polaków w obronę ich kraju oraz nabierać zaufania do ich kunsztu walki.

W prezentacji Polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim wyodrębniono zagadnienia: 1. Rozbudzone nadzieje, 2. W sercu Azji, 3. Ewakuacja, 4. Osiągnięcia gotowości bojowej, 5. Wnioski. Zauważa się, że w początkowym okresie tworzenia Armii Polskiej w ZSRR towarzyszył tam Polakom powszechny entuzjazm. Za podstawę do formowania polskiego wojska posłużyła umowa polsko-radziecka podpisana 30 lipca 1941 r. w Londynie. Jego liczebność określano wstępnie na 30 tys. żołnierzy. Względy polityczne spowodowały, że podjęto decyzję o jej ewakuacji. Szacuje, że na Bli-

ski Wschód wyprowadzono 115 742 osoby, w tym 78 470 żołnierzy i 37 272 osoby cywilne (s. 145).

Charakteryzując Armię Polską na Bliskim Wschodzie zaprezentowano zagadnienia: 1. Koncepcje organizacyjne armii, 2. Zmiana planów. Utworzenie 2 Korpusu Polskiego, 3. Przygotowanie kadr dowódczych i specjalistów, 4. Szkolenie oddziałów, 5. Wnioski. Z kolei, prezentując siły zbrojne utworzone w Związku Radzieckim jako 1 Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki wyodrębniono zagadnienia: 1. Radzieckie plany tworzenia polskiego wojska narodowego w ZSRR, 2. Polityka polityką a dowódcą Bering, 3. Patron 1 Dywizji – Tadeusz Kościuszko, 4. Na front, 5. Przygotowania do bitwy, 6. Chrzesł bojowy, 7. Wojna dowódców, 8. Wnioski. I dalej prezentując walkę Polaków we Włoszech ukazano z punktu widzenia legendy i prawdy kwestie: 1. Nowe rozdanie front włoski, 2. Przygotowanie do bitwy, 3. Bitwa pod Monte Cassino, 4. Wnioski.

Prezentując wydarzenia wojenne z 1944 r. dotyczące ziem polskich przedstawiono kwestie: 1. Narodziny koncepcji, 2. Przebieg „Burzy” na wschodnich obszarach Polski, 3. „Burza” między Bugiem a Wisłą, 4. Nowa okupacja? 5. Śladami „Burzy”. Wojsko Polskie w 1944 r., 6. Między patriotyzmem a odpowiedzialnością. Czy są winni wzniesienia Powstania Warszawskiego? 7. Wnioski. Przypomina się, że w połowie 1943 r. rząd polski w Londynie zaczął poszukiwać odpowiedzi na pytanie, jakie podjąć kroki w razie dalszego cofania się Niemców na froncie wschodnim (s. 202). Postawiono tezę, że podjęta na terenie całego kraju „Burza” a następnie decyzja o wybuchu Powstania Warszawskiego nie były posunięciami trafionymi (s. 229).

Charakteryzując walki wojsk polskich w końcowym okresie wojny ukazano ich obraz: 1. W Zachodniej Europie, 2. Walki na Pomorzu, 3. Zdobycie Bolonii, 4. Wnioski. Ukazując z kolei obraz żołnierzy i wyższych dowódców wojska polskiego biorących udział w II wojnie światowej zarysowano kwestie: 1. Czy byli najlepsi? 2. Szkic do portretu wyższej kadry dowódczej, 3. Wnioski. Zauważa się, że od zakończenia wojny trwają i pewno trwać będą jeszcze długo dyskusje nad problemem, którym z żoł-

nierzy przyznać miano pierwszeństwa. W rodzimej historiografii żołnierzy polskich ocenia się przede wszystkim za gorący patriotyzm jako ludzi, którzy poświęcili w wojnie wszystko lub prawie wszystko dla Polski, dla Ojczyzny (s. 265). Stawiając pytanie, jak oceniają polskich żołnierzy inne narody, wskazuje się, że patrzą na nich nie przez pryzmat patriotyzmu, świadomości narodowej, ale często żołnierskiego rzemiosła czy też sztuki walki. Według oceny np. Brytyjczyków u źródeł męstwa żołnierzy polskich leżała nienawiść do wroga. Wskazuje się tu, że udział w wojnie żołnierze polscy okupili swoją krwią. Oczekiwali, że w zamian otrzymają to, o co walczyli – wolną Polskę. Tymczasem rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Z jednej strony Polacy byli żołnierzami wielkiej koalicji. Myśleli i walczyli o wspólne cele (s. 268).

Charakteryzując kadry wskazuje się m.in. że średni wiek wyższej kadry z kampanii wrześniowej wynosił 48 lat. Przeciętnie o 2–3 lata była starsza kadra Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Niska średnia wieku Kadry Polskich Sił Zbrojnych była na Wschodzie. Podobny obraz ujawniał się w sferze wykształcenia. Znacznie wyższym wykształceniem legitymowała się kadra dowódcza na Zachodzie niż na Wschodzie. Niemal połowa dowódców na Wschodzie nie ukończyła nawet szkoły średniej. Różnice w dowodzeniu Sił Zbrojnych na Zachodzie i Wschodzie wynikały z ram organizacyjnych i poglądów na dowodzenie i użycie w walce żołnierzy (s. 277).

Istotę problemu poznawczego zarysowano na bazie starannie zgromadzonych archiwaliów oraz literatury przedmiotu, które wskazano w zestawieniu bibliograficznym (s. 282–289).

W ogólnej refleksji należy stwierdzić, że literatura prezentowanej książki zasługuje na dużą uwagę ze względu, m.in. na: 1. Całościowe, przewartościowujące ukazanie II wojny światowej oraz udział w niej Polaków na różnych jej frontach, 2. Krytyczny ogląd polityki wojskowej prowadzonej przez siły dowódcze, 3. Wskazanie postaw patriotycznych polskich żołnierzy, którzy podejmowali niezwykle wyzwania w walce z agresorem, 4. Ukazanie na tle porównawczym „ceny”, jaką zapłaciła Polska w walce z agresorem, 5. Dostarczenie bogatej warstwy

wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej o II wojnie światowej.

Książka zasługuje na uwagę czytelników interesujących się II wojną światową oraz zaangażowaniem Polaków w walkę na różnych jej frontach.

*Andrzej Chodubski*

*Studia nad przywództwem politycznym. Ustalenia metodologiczne i praktyka*, pod red. Agnieszki Kasińskiej-Metryki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, ss. 390.

W rzeczywistości współczesnych przemian cywilizacyjnych ważne miejsce wyznacza się jednostce określanej mianem partycypatywnej. Uznaje się ją za główną siłę generującą oblicze współczesnego świata. Oczekuje się od niej przede wszystkim rozumienia, uświadamiania tendencji ujawniających się w budowie społeczeństwa globalnego i informacyjnego. W sferze życia politycznego ważne wyzwanie zawiera się w określeniu modelu nowoczesnego przywództwa, zwłaszcza odchodzenia od wzorów zarządzania kolektywnego na rzecz decyzyjności jednostki. Obserwuje się też przy tym osłabienie się wartości demokratycznych i jednocześnie umacnianie się postaw autorytarnych wśród decydentów politycznych. W tej sytuacji nośnym wyzwaniem w badaniach politologicznych jest rozpoznawanie kształtowania się współczesnych modeli przywództwa politycznego. W recenzowanej książce problem ten zaprezentowano w 25 studiach i opracowaniach (referatach konferencyjnych), które ukierunkowano na ich prezentację z punktu widzenia metodologii badań oraz praktyki kulturowej.

We wstępie *Od redaktora* podkreśla się, że przywództwo polityczne stanowi tę kategorię problemów politycznych, które stale inspirują do badań, a zarazem nigdy nie pozostawiają wrażenia, iż pole analizy zostało wyeksploatowane. W prezentowanych referatach dotyczących współczesnego przywództwa politycznego nie tylko inspiruje się (definiuje) ale także „racjonalizuje” polityczne przywództwo. Prowadzone rozważania sprowadzają się m.in. do

poszukiwania bądź konstruowania modelowych rozwiązań przywództwa, ukazywania „sparametryzowanych” komponentów twórczych o charakterze endogennym (wewnątrzorganizacyjnym, socjostrukturalnym, a nawet indywidualnym, osobowościowym) oraz o charakterze egzogennym (środowiskowym, kontekstualnym czy systemowym), jak i weryfikacji ustaleń teoretycznych w rzeczywistości społeczno-politycznej.

Prezentację problemu poznawczego podzielono na 5 części, tj. 1. Zamiast wstępu, 2. Z teorii przywództwa, 3. Przewodzenie w praktyce, 4. Lokalny wymiar przywództwa, 5. Głos w dyskusji. W części pierwszej zaprezentowano studium Profesora Krzysztofa Paleckiego *Wokół przywództwa politycznego – ramy dyskursu*. Zauważa się w nim, że zdolność do kierowania czyimś postępowaniem od zawsze intrygowała myślicieli. Nośny jest w tym względzie spór historyozoficzny, koncentrujący się na podstawowym pytaniu: kto, względnie co kreuje historię społeczeństw? Są dwie odpowiedzi, pierwsza każe wierzyć, iż historia jest zbiorem czynów wielkich ludzi, którzy tworzą ją wolicjonalnie i intencjonalnie, drugą zaś wyrażane przekonanie, że historia jest zbiorem naturalnych procesów; „wielec ludzie” są przypadkowymi kreacjami prawidłowych, temporalnych, „obiektywnie” działających się losów określonych społeczeństw i ich ponadzwyczajne właściwości mają charakter idealizacji, są tylko im przypisane, czyniąc zadość ludzkim, oczekiwaniom, marzeniom, wierzeniom itp. „Przywództwo polityczne” jest szczególną odmianą „przywództwa” w ogóle. Wskazuje się, że przywódca w najogólniejszym ujęciu to ten, kto w stopniu znacząco większym od pozostałych wpływa na decyzje podejmowane przez daną zbiorowość (s. 14). Przypomina się z punktu widzenia tzw. poprawności politycznej oddzielanie zjawiska przywództwa politycznego od władzy politycznej. W rzeczywistości jednak aktorem dominującym oba te zjawiska jest „jedna, ta sama osoba”.

W części drugiej wyodrębniono 9 zagadnień: 1. Władysław Szostak, Przywództwo polityczne a „wodzostwo”, 2. Janusz Sztumski, Przywództwo a zwierzchnictwo w grupach politycznych, 3. Grzegorz Piwnicki, Kultura polityczna

elit politycznych w Polsce w kontekście przywództwa politycznego, 4. Karol B. Janowski, Kulturowe aspekty przywództwa politycznego, 5. Jerzy Jaskiernia, Problem przywództwa w Unii Europejskiej, 6. Bartłomiej Michalak, Czy grozi nam depolityzacja polityki? Przyczynek do rozważań na temat wizji postpolitycznej, 7. Jakub Potulski, Przywództwo narcystyczne jako specyficzna cecha wielu informacji, 8. Jerzy Zdański, Przywództwo polityczne – poszukiwanie optymalnego modelu, 9. Dariusz Góral-Szopiński, Wzorce nadzoru przywództwa.

Profesor Władysław Szostak przedstawił analizę zależności między przewodzeniem a władaniem (rządzeniem); wskazał na źródła przywództwa i władztwa politycznego (uzasadnianie władzy politycznej, na instytucjonalizację przywództwa politycznego i władzy oraz na wodzostwo w III RP. Prezentowane kwestie osadził w starannie zgromadzonej literaturze przedmiotu. Profesor Janusz Sztumski przypomniał, że osoby zajmujące kluczowe pozycje w dowolnej organizacji, tzn. takie, które nimi kierują są rozmaicie określane w zależności od charakteru danej organizacji. W organizacjach produkcyjnych lub usługowych są nazywani kierownikami lub szefami, zaś w różnych stowarzyszeniach – prezesami, a niekiedy przewodniczącymi; natomiast w politycznych oraz religijnych ugrupowaniach bywają okreśłani nazwą przywódcą. Władza w organizacjach politycznych kształtuje się w zależności od tego, w jaki sposób dane organizacje powstały. W analizie wskazuje na relacje między kierowaniem, dowodzeniem i przywództwem, na uwarunkowania autorytetu przywódców lub kierowników organizacji. Podkreśla, że każda społeczność ludzka uznaje i szanuje określone wartości zarówno racjonalne, jak i irracjonalne.

Profesor Grzegorz Piwnicki dostarczył uporządkowanej wiedzy o kulturze politycznej, wyodrębnił w niej 9 typów tj. fatalistyczną, wojskową, egalitarną (hierarchiczną), rynkową (indywidualizm, demokracja społecznej, amerykańskiego indywidualizmu, totalitarną i pustelniczą). Zauważa się m.in., że posiadanie kultury politycznej oznacza znajomość podstawowych faktów o przeszłości kraju oraz jego teraźniejszości i wizjach rozwoju przestrzeni, o kulturze politycznej społeczeństwa świadczy harmonijne

korzystanie z praw i swobód obywatelskich oraz obowiązków obywatelskich na rzecz całego społeczeństwa (np. płacenie podatków, niepodatność na korupcję). Od prezentowanej kultury politycznej elit i społeczeństwa, typu i charakteru przywództwa politycznego zależy model funkcjonowania instytucji politycznych państwa zarówno organizacyjnego, jak postaw, zachowań, aspiracji jego obywateli oraz otwartości na przemiany cywilizacyjne.

Profesor Karol B. Janowski wskazał, że istotnym czynnikiem określającym warunki, jak i stan kultury politycznej społeczeństwa są postawy i działalność grup pretendujących do miana elity politycznej: Egzemplifikacyjnie wskazał na sposób sprawowania urzędu prezydenta w Polsce, a w tym obraz przywództwa gen. Wojciecha Jaruzelskiego, Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego. Profesor Jerzy Jaskiernia zaprezentował kwestie: 1. Rozumienie przywództwa politycznego w Unii Europejskiej, 2. Uwarunkowania realizacji przywództwa politycznego w Unii Europejskiej, 3. Problem przywództwa politycznego w Unii Europejskiej w świetle Traktatu z Lizbony. W refleksji ogólnej stwierdza, że koncepcja *Europy ojczyzn*, która wydaje się przeważnie czytelna w myśleniu społeczeństw Unii Europejskiej nie otwiera szeroko wrót dla zbytniego umacniania przywództwa w Unii, które by się mogło wiązać z osłabieniem znaczenia państw członkowskich w drażliwych sferach politycznych, do których należy zwłaszcza obszar polityki zagranicznej (s. 109).

Doktor Bartłomiej Michalak ukazał złożoność istoty polityki, określił istotę polityczności, wyłączenie niektórych kategorii życia kulturowego poza ramy polityki, zależność życia politycznego od technokracji, medializację polityki. Wskazał wyzwania, przed którymi staje współczesna polityka. Postpolityczna rzeczywistość przejawia się z jednej strony, technokratyzacją polityki, a więc jej sprowadzaniem do kwestii *stricte* technicznych regulacji, z drugiej zaś – wytworzeniem konfliktów pozornych, sporów wizerunkowych, PR'yzacji polityki, przesadnej teatralizacji. Grozi to całkowitą banalizacją polityki (s. 125).

Profesor Jakub Potulski przypomina, że przywództwo jest naturalnym zachowaniem czło-

wieka i ujawnia się obok zachowań ekonomicznych i prokreacyjnych jako podstawowa naturalna wartość społeczna wyrażająca się w zdobywaniu zaufania, szacunku, uznana dla czynów, determinacji nad innymi, a zwłaszcza w sferze władzy i uzyskiwania sławy. Przywództwo jest zjawiskiem powszechnym w zbiorowościach ludzkich, dobrem o które się rywalizuje. Jest to jedna z podstawowych wartości i regulatorów ludzkiego życia. Zauważa się, iż we współczesnym świecie polityki coraz większe znaczenie odgrywają tzw. osobowości narcystyczne, a w siatce motywacyjnej zaczyna coraz częściej dominować potrzeba bycia podziwianym. Wysoka pozycja społeczna przywódcy uroczysta oprawa publicznych wystąpień polityków zajmujących wysoką pozycję w hierarchii władzy, stałe zainteresowanie mediów powodują, iż do roli przywódcy aspirują osoby o wybitnych tendencjach narcystycznych, dla których realizacja zadań wynikająca z konieczności pełnienia służby publicznej staje się środkiem do zaspokojenia osobistej próżności i potrzeby prestiżu (s. 131). Zauważa się, że wśród problemów pojawiających się z realizacją przez narcyzów specyficznej roli przywódczej zwraca uwagę fakt, iż osoby takie słuchają jedynie takich informacji, jakich pragną, nie uczą się łatwo od innych, nie lubią też uczyć – wołają indoktrynować i wygłaszać przemówienia. Ze względu na swoją wrażliwość na krytykę narcystyczni przywódcy nie tolerują odmiennego zdania i nawet jeśli mówią, że stawiają na pracę zespołową, oznacza to w praktyce, że chcą mieć do czynienia z grupą potakiwaczy. Nadwrażliwość na krytykę powoduje, że kiedy są zagrożeni lub atakowani nie słuchają innych.

Doktor Jerzy Zdanowski wskazując na optymalny model przywództwa odwołuje się do noszących teorii z tego zakresu oraz badania dotyczące tego problemu, np. zauważa, że przed 1950 r. przekonywano, że liderzy są na ogół inteligentniejsi, bardziej męscy, dominujący, eks-trawertywni, konserwatywni oraz przystosowawczy (s. 139).

Doktor Dariusz Góra-Szopiński odwołując się przede wszystkim do literatury zachodnioeuropejskiej przybliżył dominujące wzorce nadzoru przywództwa, a w tym marionetkowego, etycznego mitu absolutnej suwerenności, nadzoru



ideologicznego. W konkluzji podkreśla, że przywódcy polityczni powinni pamiętać, iż niezależnie od kulturowej tradycji takiej czy innej formuły społecznego kontrolowania ich poczynań, cechą która pozostaje w cenie jest umiejętność samokontroli, znana również pod nazwą „roztropności”.

Prezentując problem przewodzenia w praktyce zaprezentowano 10 referatów: 1. Kazimierz Kik, Ideowe czy ekonomiczne: główne uwarunkowania politycznych zaangażowań Polaków polityką. 2. Karolina Lewicka, Zwycięstwo politycznej autopromocji – rzecz o Januszu Palikocie. 3. Dominik Sieklucki, Pozycja Prezesa Rady Ministrów w polskim systemie politycznym a przywództwo polityczne. 4. Adam Jlcioń, Public relations w polityce. Tożsamość podmiotu. 5. Katarzyna Biernat, Mąż stanu czy aktor? Polityk w opinii polskich dziennikarzy. 6. Magdalena Malendowska. Robert Schumann – wzór skutecznego przywództwa europejskiego. 7. Miarella Korzeniowska-Wiszniewska, Slobodan Milošević – od przywódcy narodowego do zbrodniarza wojennego. 8. Przemysław Żukiewicz, Przywództwo jako proces. Przypadki powrotów politycznych Václava Klause i Vladimira Mečiar. 9. Joanna Radowicz, Przywództwo Tony'ego Blaira w Wielkiej Brytanii. 10. Katarzyna Gruszko, Przywództwo Theodora Roosevelta a globalne wyzwania w polityce Stanów Zjednoczonych na początku XX wieku.

Referaty zostały przygotowane z dużą starannością, wiążącą wiedzę teoretyczną z rzeczywistością polityczną, a w tym z ładem biograficznym. Odważnie formułuje się w nich hipotezy badawcze oraz dostarcza uargumentowanych ocen, opinii, stanowisk poznawczych. Profesor Kazimierz Kik wskazuje m.in., że służba polityczna stała się w wielu przypadkach przykrywką dla wspomagania i rozwijania prywatnej przedsiębiorczości. Politycy stali się biznesmenami a biznesmeni politykami. I role te na ogół przeplatały się w czasie. Przegrani politycy przechodzili do biznesu a w latach politycznej prosperity wracali do polityki, zachowując skrycie swoje biznesowe powiązania. W efekcie, w procesach transformacji doszło do wynaturzenia się aktywów politycznych, które politycznie przestały pełnić efektywnie rolę instrumentu realizacji celów publicznych, często

stanowiąc dla tych celów kompromitujące zaprzeczenie (s. 165–166).

Prezentując działania Janusza Palikota dostarczono uporządkowanej wiedzy o polityku, który łamie dotychczasowe konwencje działalności publicznej. Uporządkowanej wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej dostarczono w prezentacji Prezesa Rady Ministrów w polskim systemie politycznym, kreśląc zagadnienie z punktu widzenia przywództwa politycznego. Interesująca jest analiza public relations z pozycji definiowania tożsamości podmiotu. Zauważa się, że podmiot polityczny orientujący się na strategię tożsamości powinien odwoływać się do tradycji i wartości, przypisywanych mu niejako w sposób naturalny. Na dużą uwagę zasługuje analiza postrzegania dziennikarzy. Stawia się pytanie czy współczesny polityk jest odpowiedzialnym mężem stanu, mającym autorytet w społeczeństwie, czy aktorem, który robi wszystko, aby przypodobać się swojej publiczności, czyli potencjalnym wyborcom? W analizie dostarcza się bogatej warstwy faktograficzno-eksplanacyjnej. Wartościowe poznawczo są studia dotyczące Roberta Schumana, Slobodana Miloševića, Václava Klause, Vladimira Mečiar, Tony'ego Blaira i Theodora Roosevelta. Dostarczają bogatej wiedzy faktograficznej oraz interpretacji z punktu widzenia przywództwa politycznego. Są to oryginalne studia poznawcze.

W prezentacji lokalnego wymiaru przywództwa przedstawia się 4 referaty, tj. 1. Jolanta Mikołajczyk, Teoretyczne aspekty przywództwa w samorządzie gminnym i problemy jego realizacji na tle nowych koncepcji uprawiania polityki lokalnej. 2. Janina Kowalik, Wójt, burmistrz, prezydent miasta – przywódca lokalny czy menedżer. 3. Lucyna Rajca, Lokalne przywództwo polityczne w wybranych państwach anglosaskich. 4. Maria Nowina-Konopka, Nowe typy asocjacyjnej komunikacji politycznej – wyzwaniem współczesnego przywództwa.

Charakteryzując przywództwo w samorządzie gminnym w wymiarze uprawiania polityki lokalnej dostarcza się usystematyzowanej wiedzy o koncepcjach przywództwa, samorządowym liderze w Polsce, uwarunkowaniach realizacji polityki samorządu. Zjawiska te egzemplifikuje się rzeczywistością polityczną przestrzeni kulturowej Krakowa.

W prezentacji przywódcy lokalnego, a w tym wójta, burmistrza, prezydenta miasta dostarcza się wiedzy terminologicznej dotyczącej przywództwa, wyborów (w kontekście czy wygrają je przywódcy w rozumieniu definicyjnym, czy osobnicy desygnowani przez partie, ale nie koniecznie posiadający cechy przywódcze, czy przedmiotem wybranej rywalizacji są wizje rozwoju gminy. Kandydaci tych funkcji przyciągają swoich zwolenników?); charakteryzuje się przywódców wielokadencyjnych; wskazuje się na relacje zachodzące między przywódcą a menedżerem.

Ukazując przywództwo polityczne w państwach anglosaskich dostarcza się uporządkowanej wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej o tej rzeczywistości w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Zjednoczonym Królestwie, Irlandii. W refleksji ogólnej zauważa się, że istnieją różne metody doboru osób publicznych – żaden nie jest doskonały. Cechą działania menedżerów jest maksymalizacja efektów ekonomicznych. Tymczasem samorząd lokalny nie jest powołany do prowadzenia dowolnej działalności gospodarczej i maksymalizacji zysków, lecz do bieżącego zaspakajania potrzeb wspólnoty samorządowej. Stąd też istnieje potrzeba łączenia umiejętności menedżerskich z wrażliwością społeczną, artykułowaną przez obywateli w wyborach, a to powinno być przedmiotem działania polityków (s. 364).

Wskazując na sferę komunikacji społeczno-politycznej polityków stwierdza się, że ważna wydaje się kwestia związana ze stopniem korzystania z Internetu przez polityka. Nie chodzi tu jednak o instrumentalne traktowanie tego medium jako kolejnego nośnika reklamy politycznej, lecz raczej jako źródła wiedzy, miejsca poszukiwania inspiracji do uelastyczenia oferty wyborczej, czy bodźca do autentycznej refleksji nad własnym miejscem na polskiej scenie politycznej. Zauważa się tu, że partycypacja obywateli stała się w Polsce po 1989r., wielkim wyzwaniem rodzącego się nowego typu przywództwa politycznego. Rozwój nowych mediów przyczynił się do stworzenia nowych płaszczyzn komunikowania politycznego. *Via* globalna sieć dokonuje dziennie miliony interakcji pomiędzy różnymi aktorami politycznymi. Swobodny przepływ informacji, nieograni-

czony ani czasowo, ani przestrzenie dostęp, reaktywnie niskie koszty użytkowania, możliwość bezpośredniego nadawania i asynchronicznego odbioru komunikatów stanowi o popularności Internetu jako najmłodszego medium komunikowania społecznego. W analizie poznawczej wskazuje się na istotę asocjacyjnej komunikacji politycznej, na nowe typy komunikowania się aktorów politycznych, na nośność forów dyskusyjnych oraz listy dyskusyjne (Usenet news); rzeczywistość asocjacyjną jako płaszczyznę komunikowania się kontrowersyjnego odnosi do wyborów samorządowych z 2006 r.

Interesujący poznawczo jest zaprezentowany w książce *Głos w dyskusji*. Jest to spojrzenie marszałka województwa świętokrzyskiego na przywództwo jako indywidualną cechę człowieka. Wskazuje się tu, że przywódca musi być odporny na przeszkody, nie może nazywać rzeczy trudnych niemożliwymi, a tak może się stać jeśli zabraknie wyobraźni, uporczywości i umiejętności wybiegania w przyszłość (s. 379). W refleksji ogólnej wskazuje się, że wiedza samorządowa jest ciągle niewystarczająca. Nowy okres trwania samorządności jest jeszcze krótki i obywatele gubią się w rozróżnianiu kompetencji samorządów i przedstawicieli rządowych w terenie. Społeczeństwo nie korzysta w pełni ze swoich praw wyborczych, zbyt mało angażuje się w sprawy najbliższego otoczenia. Wciąż zbyt małe jest zainteresowanie samorządem przez organizacje pozarządowe. W warstwie egemplifikacyjnej ukazuje się, że województwo świętokrzyskie pozostaje w procesie przemian określanych mianem transformacji społeczno-politycznej. Wskazuje się tu, że im bardziej są zaangażowane społeczności lokalne, tym są większe gwarancje uczciwości i transparentności w lokalnym życiu politycznym.

Książka w istotnym stopniu wzbogaca wiedzę o instytucji przywództwa politycznego. Szczególna jej wartość zawiera się w: 1. Dostrzeżeniu wiedzy teoretycznej, w konfrontacji z praktyką kulturową funkcjonowania przywódców politycznych; 2. Wskazaniu uwarunkowań, zależności, oddziaływań ujawniających się w działalności przywódców politycznych; 3. Określeniu dziedzictwa przeszłości jako fundamentu ram określających zakres możliwości działania przywódców politycznych; 4. Ukaza-

niu różnych poziomów funkcjonowania tej instytucji w czasie i przestrzeni, a w tym zarysowanie komparatystyczne wielu ogniw ich działalności; 5. Określeniu modeli nowoczesnego funkcjonowania przywódców politycznych.

Poszczególne referaty zamieszczone w książce zasługują na uwagę zarówno teoretyków rzeczywistości kulturowej, jak i praktyków życia społeczno-politycznego.

*Andrzej Chodubski*

**Izabela Podobas, *Public relations jako narzędzie kreowania wizerunku partii politycznych*, Difin SA, Warszawa 2011, ss. 199.**

Wśród współczesnych procesów unifikacji życia kulturowo-cywilizacyjnego i obserwacji zacierania się granic między różnymi jego zjawiskami, postrzeganymi wcześniej jako przeciwne, stanowiące ich biegunowość, zauważa się nowe relacje zachodzące między rzeczywistością a scenografią i spektaklem, między prawdą a fałszem, informacją a dezinformacją, osobowością a wykreowanym wizerunkiem. Sytuacja ta dotyczy w istotnej mierze życia partyjnego. Problem ten stał się przedmiotem analizy poznawczej, którą ukazano w prezentowanym studium.

We *Wstępie* do niego wskazuje się, że kreowanie opinii publicznej przez ludzi mających wpływ na władzę nie jest zjawiskiem nowym, starano się to czynić już w czasach starożytnych, ale zasadnicza zmiana nastąpiła wraz z nadejściem współczesnej demokracji i rozwojem mediów. Obecnie pozytywny wizerunek organizacji politycznej przyczynia się do wzmocnienia skuteczności różnych stosowanych przez nią środków promocji. Zjednuje opinię publiczną, tworzy „osobowość” organizacji politycznej funkcjonującą w świadomości społecznej, która jest łatwo identyfikowana i rozpoznawana.

Wykład o public relations jako narzędziu kreowania wizerunku partii politycznych zawarto w sześciu rozdziałach, zatytułowanych kolejno: 1. Determinanty kreowania wizerunku partii politycznych, 2. Aspekty teoretyczne public relations, 3. Wykorzystanie technik i metod pu-

blic relations przez partie polityczne, 4. Znaczenie etyki w działalności public relations i życiu politycznym, 5. Zagrożenia związane z kreowaniem *image'u* w polityce, 6. Znaczenie i perspektywy wykorzystania public relations w polityce. Zasadniczy wykład poprzedza *Wstęp*, w którym wskazuje się na aktualność problemu poznawczego, jego odrębność w relacjach z marketingiem politycznym, stan badań oraz na ustalenia poznawcze autorki studium.

Podkreśla się, że pojęcie *public relations* jest używane w studium jako termin tożsamy z kształtowaniem pozytywnego wizerunku podmiotów polityki w otoczeniu. We wstępie podkreśla się, że dobry wizerunek świadczy o wiarygodności i stabilności partii politycznych oraz daje podstawy do sprawnego funkcjonowania instytucji publicznych. Na scenie politycznej ugrupowania polityczne są poddawane bezustannym ocenom, są też bacznie obserwowane przez otoczenie i adwersarzy politycznych. Przez sam fakt istnienia i legalnego działania stają się istotnym elementem rzeczywistości, są postrzegane przez społeczeństwo, i tym samym określane z nim relacje. Ich wizerunek jest w adekwatny sposób kształtowany niezależnie czy robią to świadomie, czy też nie.

Charakteryzując determinanty kreowania wizerunku partii politycznych wyodrębniono w wykładzie zagadnienia: 1. Partie polityczne jako organizacje ubiegające się o zaufanie społeczne, 2. Demokratyzacja życia politycznego, 3. Prawo wyborcze jako czynnik rozwoju public relations, 4. Komerccjalizacja życia politycznego jako czynnik rozwoju public relations. Wskazuje się tu, że planowe, systematyczne kształtowanie wizerunku ugrupowań politycznych jest uzależnione od wielu uwarunkowań. Należą do nich przede wszystkim: demokracja, wolne wybory i pluralizm polityczny, bez których nie istniałaby konkurencja na scenie politycznej, a partie polityczne nie musiałyby ubiegać się o kreowanie pozytywnego wizerunku w celu zjednoczenia elektoratu. Ponadto polityczny public relations powinien być podporządkowany odpowiednim normom etycznym (s. 13).

Przypomina się, że w dawnej Polsce słowo „partia” oznaczało krąg zwolenników jakiejś ważnej osobistości bądź klientelę jednego z ma-

gnatów „wisząca u kłamki pańskiej”. Obecnie ze względu na zamierzony cel partie są to zbiorowości zorganizowane dla utrzymania i zdobycia władzy. Od II połowy XIX w. zaczęły one przyjmować sformalizowane i trwale struktury. Partie, które w sposób legalny, nierewolucyjny dążą do zdobycia i sprawowania władzy, muszą dysponować poparciem społecznym.

W życiu partyjnym przywiązuje się istotną wagę do umacniania wartości demokracji, a w tym gwarantowania równości wobec prawa wszystkich obywateli bez względu na płeć, status społeczny i majątkowy, legalność działania opozycji (stawiającej sobie za cel przejęcie władzy); istotnym wyzwaniem jest uznawanie zasady współzawodnictwa i wymiany okresowej elit władzy. Uznaje się, że demokracja jest prawdziwa tylko wówczas, gdy rządzący są gotowi oddać władzę w rezultacie wyborów (s. 22). Wybory są nieodłącznym elementem demokratycznej formy rządów. Jest to sposób, w który powołuje się obywateli do pełnienia funkcji publicznych w organizacjach państwowych, zwłaszcza w organach władzy. Instytucja wyborów jest znana od starożytności, a ich ewolucja była uzależniona od sposobu sprawowania władzy. Dla partii politycznych wybory stanowią ważną rzeczywistość, poprzez którą mogą uzyskać społeczną legitymizację we współrzędzeniu państwem. Dzięki nim realizowane są fundamentalne zasady ustroju politycznego państwa, do którego można zaliczyć zasadę zwierzchnictwa narodu, zasadę reprezentacji politycznej, a także podziału władzy.

W demokratycznym państwie prawa każdy człowiek posiada zagwarantowane podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Prawa te określają zarówno umowy międzynarodowe, jak i ustawodawstwo wewnętrzne poszczególnych państw.

Zauważa się, że współcześnie, w szczególności w okresie prowadzenia kampanii wyborczych, można zauważyć zjawisko komercjalizacji polityki, która wiąże się bezpośrednio ze stopniowym przyznawaniem coraz szerszym grupom obywateli prawa wyborczego oraz pojawieniem się mediów komunikowania masowego. Wpłynęło to znacząco na zmianę natury procesu politycznego, w którym zaczął liczyć się coraz bardziej elektorat oraz opinia publicz-

na. Podczas kampanii głównym celem partii politycznych jest spopularyzowanie kandydatów oraz programu wyborczego w taki sposób, aby osiągnąć jak najlepszy wynik, a w konsekwencji wygrać wybory. Aby odnieść zwycięstwo, starają się przekonać elektorat o tym, że oferowany produkt, tzn. program polityczny (przewidywane kierunki działań i aktywności po objęciu władzy) jest najlepszy i najbardziej atrakcyjny dla wyborcy. Programy wyborcze zależą w istotnej mierze, oprócz standardowych hasel związanych ze statusem ugrupowania, od stanu państwa oraz panujących w nim stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych. Politycy są uzależnieni od wyników wyborów i nie mogą lekceważyć swojej reputacji oraz powagi urzędu, jaki sprawują.

Podkreśla się, że komercjalizacja polityki jest obecnie nieunikniona i będzie się pogłębiała. W public relations podstawą jest kształtowanie pozytywnego wizerunku, *image'u* korzystnego dla siebie. Łączy się z tym działalność rzeczników i biur prasowych, a także specjalnych agencji public relations.

Prezentując w wykładzie aspekty teoretyczne dotyczące public relations wyodrębniono pięć kwestii poznawczych, tj. 1. Geneza kierowania opinii publicznej na przestrzeni wieków (Okres starożytności, Okres ery nowożytniej), 2. Definicje pojęcia „public relations”, 3. Istota politycznego public relations, 4. Zasady i cele public relations, 5. Relacje public relations z dziedzinami pokrewnymi (Public relations a marketing, marketing polityczny, Public relations a reklama reklama polityczna, Public relations a propaganda, Public relations a dziennikarstwo).

Wskazuje się tu, że idea świadomego kierowania wizerunku towarzyszyła osobom związanym ze sprawowaniem władzy od początku kształtowania się państw-miast, przejawiając się w prostych formach pozyskiwania przez moźnych zaufania podwładnych. Człowiek zawsze pracował na rzecz stworzenia jak najlepszego wizerunku swojej działalności, np. władcy starożytni wyrażali to przede wszystkim poprzez budowanie obiektów budzących zarówno podziw dla ich osoby, jak i ukazujących ich potęgę.

Zwracało uwagę w tym względzie wnoszenie przez faraonów piramid, przez cesarzy rzymskich forów, katedr (s. 39). W starożytnej Grecji

nieoceniona dla public relations była działalność Arystotelesa, który w pracy *Retoryka* wskazał, m.in. że najważniejsza jest perswazja i sztuka skutecznego przekonywania. Praktyki public relations w starożytnej Grecji uwidaczniały się na tzw. agorach (rynkach, stanowiących centra życia politycznego, administracyjnego i religijnego), gdzie przekazywano informacje, wymieniano poglądy oraz w skuteczny sposób manipulowano opinią publiczną. Ważną rolę w tym względzie pełniła retoryka.

Szczególny etap w rozwoju public relations ujawnił się w czasie rewolucji francuskiej. Zaczęta wtedy została zmiana obyczajów politycznych i obywatelskich oraz kształtowanie wierności nowej formie państwa, czyli republiki.

W Polsce po II wojnie światowej media masowe były podporządkowane realizacji linii propagandowej partii (s. 48).

Przypomina się, że po raz pierwszy wyrażenia „public relations” użył w 1787 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Jefferson. Obecnie definiowanie instytucji jest zróżnicowane w zależności od kontekstu, w jakim ono występuje. Potocznie kojarzone jest ono ze sztuką uwodzenia ludzi przez jakąkolwiek organizację i zdobywanie przez nią przyjaciół wszelkimi dostępnymi środkami.

Obecnie każda partia polityczna posiada przemyślany program działania i ukazywania jak najlepszego jej wizerunku w społeczeństwie, a tym samym dąży do pozyskania opinii publicznej i popularyzacji jej członków, akceptacji programu politycznego i innej działalności. Wśród cech charakterystycznych profesjonalnego public relations wymienia się: 1. Planowość i zorganizowane działanie, poprzedzone odpowiednimi badaniami i analizą sytuacji, 2. Osiągnięcia – dobre wyniki wyborcze są gwarantem właściwego funkcjonowania public relations, 3. Interes społeczny – racją prowadzenia public relations jest służba społeczna, a nie tylko służba instytucji, 4. Komunikowanie dwukierunkowe – public relations nie jest jednostronnym ubarwianiem opinii społecznej, ale komunikowaniem uwzględniającym poglądy grup społecznych będących w kręgu zainteresowania danej organizacji (s. 57). Public relations jest działalnością etyczną, a więc szczególnie

nacisk położony jest na przestrzeganie określonych reguł postępowania. Ważna jest w tym względzie idea rzetelności informacyjnej.

W prezentacji w układzie technik i metod public relations wykorzystywanych przez partie polityczne wyodrębniono w analizie zagadnienia: 1. Zastosowanie mechanizmu public relations w polityce, 2. Kształtowanie wizerunku partii politycznych i polityków, 3. Pojęcie *image'u* polityka, 4. Specjaliści od kształtowania wizerunku w partiach politycznych. Metody wykorzystywane w kierowaniu wizerunku dzieli się na: materialne i niematerialne.

W pierwszej grupie wyodrębnia się: a) materialno-pośrednie (formy audiowizualne, audycje radiowe, telewizyjne, wywiady dla mediów, formy wizualne – logo partii, plakaty, ulotki, biuletyny, znaczki wyborcze, wizytówki, listy do wyborców itp, publikacje, materiały pisemne, Internet), b) materialno-bezpośrednie (informacja telefoniczna, organizacja wieców i spotkań przedwyborczych, konferencji prasowych, wykorzystanie liderów opinii społecznej w bezpośrednich spotkaniach z wyborcami, działalność charytatywna, przemówienia). W grupie drugiej: ideologia, doktryna polityczna, rodowód polityczny, symbolika danego podmiotu polityki.

Wskazuje się, że współcześnie u progu XXI w. wymaga się od polityków pełnego profesjonalizmu. Profesjonalizacja polityki powoduje wyodrębnianie się osób zawodowo zajmujących się nią, istotne w tym względzie są predyspozycje intelektualne (wiedza), emocjonalne (np. empatia), zdolność analizowania rzeczywistości społecznej, umiejętność podejmowania decyzji i przewidywania ich skutków, zdolność przekazywania i odbierania informacji, zdolność podporządkowania i kierowania zachowań jednostek, grup i organizacji. W uprawianiu polityki istotna jest też erytyka, czyli sztuka prowadzenia sporów, dyskusji, umiejętność takiego argumentowania, by dowieść słuszności głoszonego poglądu, przekonać oponenta i skutecznie odeprzeć lub oddalić jego pogląd. Polityk XXI w. jako podmiot medialny powinien opanować formy komunikacji werbalnej i niewerbalnej, powinien znać nowoczesne systemy dowartościowania odbiorcy, przez profesjonalny wygląd oraz różnego typu zabiegi marketingowe powi-

nien wykreować sobie wiarygodny wizerunek, coraz częściej wyborcy podejmują decyzje na podstawie stylistycznej oprawy kandydata, nie opierając się na programie politycznym (s. 95).

W kierowaniu wizerunku liderów politycznych istotny jest ich wygląd zewnętrzny, m.in. ubiór, uczesanie, skóra, makijaż, gesty, postawa. Wizerunek polityka powinien pasować do niego, powinien odbijać jego „profil osobowościowy”. Współcześnie partie polityczne tworzą silne działy public relations wewnątrz swoich organizacji, funkcjonują w nich komórki do spraw mediów i kreowania wizerunku, podległe rzecznikowi prasowemu, coraz częściej organizacje polityczne korzystają z pomocy tzw. *spin doctorów*, tj. fachowców w dziale politycznego public relations, z ukierunkowaniem na sferę budowania i utrzymywania korzystnych relacji z mediami.

Prezentując w wykładzie znaczenie etyki w działalności public relations wyodrębniono trzy kwestie: 1. Etyka jako fundamentalna zasada kreowania wizerunku, 2. Etyka w public relations, 3. Etyka, w działalności politycznej (Kodeksy etyki zawodowej osób publicznych, Formy ochrony etyki w życiu publicznym).

Podkreśla się tu, że zasady etyczne, normy postępowania i preferowany system wartości to nieodłączne elementy pracy każdego zawodu. Wiele zawodów wypracowało sobie zestaw wartości, których przestrzeganie gwarantuje ich wykonawcy powodzenie, skuteczność i działanie w długiej perspektywie. Zauważa się tu, że sfera wartości etycznych w przypadku niektórych ludzi istnieje relatywnie – np. może być uzależniona od korzyści, które można otrzymać w zamian za łamanie norm etycznych chroniących wartości. Etyka odnosi się do systemu wartości, który pozwala określić co jest złe, a co dobre, słuszne lub niesłuszne, sprawiedliwe lub niesprawiedliwe.

Zauważa się, że w demokratycznym państwie prawa dąży się do tego, aby normy prawne odpowiadały standardom etycznym. Wiele z nich jest wspólnych zarówno w etyce obywatelskiej, jak i w etyce życia publicznego. Opinia publiczna a w tym wyborcy oczekują, że instytucje publiczne i osoby pełniące funkcje publiczne będą postępować zgodnie z głoszonymi zasadami i będą działać w interesie ogółu.

Zwraca się uwagę, że w polityce znaczenie autorytetu docenia się w kontekście etycznych działań i naturalnej „tęsknoty” za przywódcą, którego można naśladować, na którego można się powołać i który stanowi „psychiczny” fundament dla większych grup ludzi. Generalnie autorytet oznacza uznanie, prestiż osób, grup, jak również instytucji postępujących zgodnie z cenionymi w społeczeństwie wartościami (s. 115). Współcześnie miano „charyzmatycznych polityków” otrzymują ludzie, którzy dążą do tego, aby uzyskać władzę nad innymi, często wykorzystując w tym celu sugestywne oddziaływanie, umiejętność stosowania autoreklamy, wzbudzając określone nadzieje społeczeństwa, czy też tworząc wizerunek „męża opatrznosciowego”.

Obecnie wielu ludzi uznaje czyjś autorytet wbrew racjom swojego rozumu, przystosowując się do opinii otaczających ludzi. W szczególności dla ludzi młodych większą rolę odgrywa bogactwo, wygląd i pozycja w danym środowisku niż przesłanki racjonalne, a wzorami do naśladowania zostają osoby, które nie powinny takim wzorem być. Jednakże każdemu pokoleniu potrzebne są autorytety, dzięki którym pewne postawy, czy to w dziedzinie politycznej, naukowej, czy religijnej, nabierają charakteru uniwersalnego. Autorytety wyrastające w życiu publicznym umacniają władzę (s. 116).

Charakteryzując w wykładzie zagrożenia związane z kreowaniem *image'u* w polityce wyodrębniono analityczne zagadnienia: 1. Polityczna kreacja wizerunku, 2. Kontakty z mediami w działalności public relations (Media jako instrument wpływania na opinię publiczną), 3. Kampania negatywna – czy stosowanie czarnego PR w polityce.

Wskazuje się tu, że w ustrojach demokratycznych dobra opinia i stały rozgłos są głównym warunkiem kariery w polityce. W relacjach pomiędzy partią i politykami, a ich elektoratem szczególnie ważne są działania public relations, które mają na celu komunikowanie i podtrzymywanie wzajemnych kontaktów ze społeczeństwem. Zagrożeniem w tej sferze są: 1. Manipulatorskie wykorzystywanie mechanizmów kreacji wizerunku dla zdobycia władzy, 2. Media jako instrument wpływania na opinię publiczną, 3. Wykorzystywanie nieetycznych „chwyków”,

tn. czarnego PR. Przypomina się, że w pierwszym okresie transformacji ustrojowej w Polsce klasa polityczna narzucała tematy społeczno-ekonomiczne narodowi, imputując mu, o co powinni się starać, do czego dążyć (s. 133).

W walce politycznej szczególnie są okresy przedwyborcze. W sposób manipulatorski partie polityczne i ich kandydaci starają się kształtować opinię publiczną, m.in. przez podważanie autorytetu osób rywalizujących o zdobycie władzy organizacji i ich autorytetów. Czarny PR na polskiej scenie politycznej ujawnił się z dużą siłą m.in. w 1990 r. podczas kampanii przedwyborczej prezydenckiej. Kandydat do tego fotela prezydenckiego Stanisław Tymiński posługiwał się propagandą – swoją „czarną teczką”, informując, że posiada w niej informacje, które mogą pogrążyć jego rywali, pozyskał w kampanii media, które kreowały go jako człowieka sukcesu, któremu zależy na rozwoju gospodarczym kraju (s. 148).

Wskazując na perspektywy wykorzystywania public relations w polityce wyodrębiono analityczne zagadnienia: 1. Rola public relations w polityce (Wykorzystanie marki w identyfikacji ugrupowań politycznych), 2. Perspektywy kształtowania wizerunku ugrupowań politycznych na polskiej scenie politycznej, 3. Internet jako konieczny instrument w kreacji wizerunku ugrupowań politycznych w XXI wieku. Wskazuje się tu, że współcześnie polityka, związana jest z wartościami, przekonaniem i postawami, wywołującymi określone emocje. W politycznym działaniu rolę odgrywają historyczne, skomplikowane związki i różnice w genealogii ugrupowań politycznych, a także efekty ich bieżącej aktywności oraz tworzące się przesłanki przyszłych zmian (s. 153).

Podkreśla się tu znaczenie wartości „marki w polityce”, które stają się rytuałem, symbolem, legendą, metamorfozą łączącą przeszłość z teraźniejszością. „Marka w polityce” jest znakiem przyciągania wyborców i budowania z nimi więzi, marka rodzi się przez rozgłos, a nie reklamę. Istotną rolę w tym względzie wyznacza się Internetowi, który zdobywa niezwykle wpływową pozycję we współczesnej komunikacji kulturowej.

W *Zakończeniu* prezentuje się refleksyjny ogląd politycznego public relations. Podkreśla

się, że w warunkach komercjalizacji życia kulturowego stają się one najbardziej wpływową instytucją życia społeczno-politycznego. W *Bibliografii* prezentuje się podstawowe materiały źródłowe oraz literaturę przedmiotu, odbijające istotę prezentowanych w wykładzie zagadnień poznawczych. W *Aneksie* zamieszczono podstawowe dokumenty normatywnoprawne określające cele i zadania oraz zasady funkcjonowania public relations.

Prezentowane studium zasługuje na dużą uwagę czytelniczą zarówno w wymiarze dydaktycznym, jak i naukowo-badawczym. Jego wartość zawiera się przede wszystkim w: 1. Dostarczeniu usystematyzowanej wiedzy o stanie instytucji public relations w Polsce, 2. Określeniu miejsca tej instytucji w sferze komunikacji społeczno-politycznej, 3. Wskazaniu dziedzictwa przeszłości tej instytucji oraz ujawniających się przed nią współcześnie wyzwań kulturalno-cywilizacyjnych, 4. Odniesieniu instytucji do generowania życia politycznego, a zwłaszcza do działalności partii politycznych, 5. Wskazaniu i zdefiniowaniu podstawowych wartości politycznych oraz ich prezentacji w wymiarze współczesnych public relations.

Książka zasługuje na istotną uwagę środowisk, zajmujących się kreowaniem wizerunku partii politycznych oraz społeczności rozpoznających zjawiska i procesy współczesnej komunikacji społeczno-politycznej.

*Andrzej Chodubski*

**Waldemar Żebrowski, *Stan i główne kierunki modyfikacji systemu politycznego Polski współczesnej*, Uniwersytet Warszawsko-Mazurski, Olsztyn 2010, ss. 211.**

Współczesne procesy uniwersalizacji, a w tym unifikacji życia społeczno-politycznego powodują zastępowanie tradycyjnych wartości przez różne znaki informacyjności. Ujawniają się nowe formy organizacji życia społeczno-politycznego, a w tym podstawowej instytucjonalizacji m.in. państwo opiekuńcze jest wypiarane przez jego model represyjny. Obywatele stają się konsumentami, klientami, inwestorami, tradycyjną wspólnotę zastępują grupy prestiżowe,

komercyjne, moralność wypiera skuteczność, prawdę – użyteczność, demokrację partycypatywną – ład autorytarny, oligarchiczny, plutokracyczny, autorytet zastępuje idol, doradca. Przeobrażenia te obserwuje się w funkcjonowaniu państwa polskiego. Ich przejawy oraz oblicze stało się przedmiotem poznawczym w prezentowanej książce. Wskazuje się w jej *Wstępie*, że motywem podjęcia tych badań jest swego rodzaju niedosyt wynikający z dyskursu o zmianach w polskim systemie politycznym. Głównie w rozważaniach polityków i dziennikarzy panuje od dłuższego czasu duży chaos, wynikający, m.in. z braku myślenia w kategoriach państwa i narodu. Natomiast rozstrzygające są tutaj potrzeby własne, partyjne czy wynikające z orientacji politycznej (s. 9).

Celem poznawczym stało się zbadanie stanu systemu politycznego Polski współczesnej i na tym tle, uwzględniając stosowne teorie, zaproponowanie kierunków jego modyfikacji, które przyspieszają konsolidowanie się demokracji. W analizie zwraca się uwagę na to, co „jest”, jak i na to „co powinno” zostać zrobione, aby rządzenie było efektywniejsze.

Podjęto próbę odpowiedzi na pytania: które rozwiązania ustrojowe sprawdzały się w Polsce najlepiej, a które przynosiły straty? Do jakiego typu systemu politycznego Polska powinna zmierzać w przyszłości, aby demokracja była efektywna? Istotne kwestie poznawcze zawierają się też w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania: jaki ma być polski parlament – tak jak do tej pory dwuizbowy, czy jednoizbowy? Ilu członków ma w nim zasiadać? Ile czasu ma trwać ich pełnomocnictwo? Jaki system wyborczy zastosować przy wyborze reprezentantów? W jaki sposób ochronić przedstawicieli ludu, by nie rodziło to sprzeciwu i dylematów moralnych? Jak wybrać prezydenta państwa w ramach projektowanego systemu rządów? Jaką odpowiedzialność powinien ponosić polski prezydent – czy tylko prawną? Czy głowa państwa nadal powinna korzystać z prawa weta w ustawodawstwie jeśli tak, jaka powinna być siła sprzeciwu? Według jakiej zasady ułożyć relacje w łonie władzy wykonawczej, by nie dochodziło do zbędnych konfliktów? Czy władza wykonawcza powinna mieć prawo do wydawania dekretów z mocą

ustaw? Jak wzbogacić demokrację w Polsce? Jak usprawnić relacje na linii obywatel-władza? W jakich warunkach konsolidowanie się demokracji w Polsce będzie przebiegać najszybciej?

Wykład podzielono na cztery części, tj. I. System polityczny i konstytucja jako jego wyznacznik. Zarys teorii, II. Początek transformacji systemu politycznego Polski, III. Budowanie demokracji w Polsce, IV. Warunki konsolidacji polskiej demokracji. W ramach poszczególnych części wyodrębniono rozdziały i podrozdziały. W pierwszej, zawarto cztery rozdziały: I. System polityczny – pojęcie, funkcje, elementy, typy, II. Istota oraz jakość i przyszłość demokracji, III. Systemy niedemokratyczne, IV. Konstytucja wyznacznikiem systemu politycznego i jego funkcje, Charakteryzując system polityczny zwrócono uwagę na pojęcie systemu politycznego i jego funkcje, elementy go współtworzące, jego otoczenie oraz na typy współczesnych systemów politycznych. Prezentując istotę demokracji wskazano: podstawowe jej zasady, formy pełne i niepełne w jej obliczu, określono stan oraz wektory przyszłości. W prezentacji systemów niedemokratycznych ukazano totalitaryzm, autorytaryzm oraz rzeczywistość pomiędzy autorytaryzmem a demokracją. Określając znaczenie w systemie politycznym konstytucji przedstawiono: pierwsze konstytucje pisane, ich klasyfikacje, funkcje, cechy, systematykę, ochronę oraz inne normy porządkujące życie polityczne. W wymiarze definicyjnym wskazuje się, że mianem systemu politycznego określa się najczęściej przestrzeń, w ramach której toczy się całość życia politycznego państwa. Odnosi się to pojęcie zatem do problemu władzy i obejmuje całokształt mechanizmów funkcjonujących w jej obszarze oraz do kontaktów ze społeczeństwem (s. 15).

Przypomina się, że system polityczny spełnia wiele ważnych funkcji, w szczególności powinien kierować procesami politycznymi, zgodnie z przyjętymi regułami i normami (funkcja regulacyjna), maksymalnie łagodzić sporne interesy różnych grup społecznych i rozwiązywać konflikty powstałe między nimi (funkcja medacyjna), doskonalić sprawność instytucji politycznych, tym samym zwiększać skuteczność, szanse przetrwania i jednocześnie poszerzyć swój



zasięg działania (funkcja adaptacyjna) oraz wprowadzić do otoczenia nowe reguły i coraz skuteczniejsze formy aktywności (funkcja innowacyjna). Podkreśla się, że w rozumieniu współczesnej cywilizacji Zachodu system polityczny działa skutecznie, jeśli spełnia przynajmniej trzy podstawowe wymogi – jeśli jest zdolny funkcjonować bez uciekania się do metod przemocy, jeśli stwarza warunki do wszechstronnego rozwoju społeczeństwa i państwa oraz jeśli jest zdolny zagwarantować bezpieczeństwo zewnętrzne jego mieszkańcom. Zauważa się, że w warunkach systemów niedemokratycznych (totalitarnych i autorytarnych) wpływ ogółu jednostek na toczące się życie polityczne jest niewielki.

Władza skoncentrowana jest w rękach niewielu jednostek, bądź małej grupy wywierającej przemożny wpływ na obywateli. Wskazuje się tu obok wpływu jednostek na sprawowanie władzy rolę organów władzy, partii politycznych, grup interesu, ruchów społecznych.

Prezentując problem demokracji zauważa się, że ów system jest realizowany w takim państwie, w którym władzę sprawuje się w wyniku niewymuszonego przyzwolenia zamieszkującego w nim społeczeństwa i, w którym dochodzi do uzgadniania interesów różnych grup społecznych z korzyścią zarówno dla nich, jak i dla całej wspólnoty (s. 31). Wskazuje się przy tym rolę suwerenności narodu, pluralizmu politycznego, podziału władz, państwa prawa. Demokracje współczesnego świata można podzielić na pełne (skonsolidowane) i niepełne (nieskonsolidowane). Do pierwszej kategorii zalicza się przede wszystkim państwa, w których ten typ systemu politycznego realizowany jest od dłuższego czasu, standardem w nim mają być cykliczne, rywalizujące wybory oraz powszechny i równy do nich dostęp, a alternacja władzy – rzeczywistością normalną. W demokracji nieskonsolidowanej nie są w pełni spełniane te zasady. W warunkach współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych dąży się do stworzenia szerszych perspektyw dla zróżnicowanych jednostek oraz grup społecznych, w takim zakresie by nie czuły się zakładnikami nowej rzeczywistości. Zaprzeczeniem systemu demokratycznego są totalitaryzm i autorytaryzm. Systemy te wykazują wiele cech poddanych. Charakterystyczne są w nich koncentracja wła-

dzy w jednym ręku, dominacja partii władzy, uchybienia w przestrzeni praw człowieka.

Podstawowe zasady funkcjonowania państwa określa konstytucja. Zgodnie z jej zapisami kształtowane są organy władzy, określone ich kompetencje, wzajemne relacje, prawa i obowiązki obywateli. Konstytucja jest najwyższym prawem w kraju. Pierwszą na świecie konstytucję uchwalono w 1787 r. w USA. Drugą była Konstytucja 3 Maja z 1791 r. uchwalona przez sejm w Polsce. Znaczący wkład w rozwój konstytucjonalizmu miała Francja. Szczególnym wydarzeniem było tam uchwalenie 26 sierpnia 1789 r. Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela a 14 września 1791 r. konstytucji. W klasyfikacjach konstytucji charakterystyczny jest podział na formy pisane i niepisane. Pierwsze są aktami prawnymi, drugie nie są ładem skodyfikowanym a zbiorem różnych praw, w tym zwyczajowych. Są one charakterystyczne dla takich państw, jak: Izrael, Nowa Zelandia, Wielka Brytania.

Funkcje konstytucji wynikają z celów im stanowiących. Dla ich ochrony powołane są specjalne instytucje polityczne. Istnieją dwa podstawowe modele konstrukcyjności prawa: amerykański i europejski. Według pierwszego z nich o zgodności z konstytucją orzekają sądy powszechne. W drugim – do rozpoznawania konstytucyjności tworzonego prawa powoływane są odrębne sądy i trybunały. Oprócz ustawy zasadniczej, normami prawa obowiązującego wszystkich mieszkańców określonego terytorium są też: ustawa konstytucyjna, ratyfikowana umowa międzynarodowa, ustawa zwykła, dekret z mocą ustawy, rozporządzenie wykonawcze i akt prawa miejscowego. Normy te są stanowione przez upoważnione do tego organy władzy.

W części drugiej wykładu wyodrębniono dwa rozdziały, tj. Upadek systemu autorytarnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Tworzenie podstaw demokracji w Rzeczypospolitej Polskiej. W pierwszym wydzielono pięć podrozdziałów: 1. Droga do Okrągłego Stołu, 2. Zawieranie porozumienia przy Okrągłym Stole, 3. Wybory do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989 roku, 4. Wybór prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 5. Powoływanie rządu; w drugim zaś: 1. Zmiany w konstytucji, 2. Korekty w systemie partyjnym, 3. Powszechne wybory

prezydenckie, 4. Konsekwencje rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dla Polski, 5. Wolne wybory prezydenckie, 6. Narastanie podziałów w „Solidarności”.

Zauważa się tu, że kiedy w listopadzie 1980 r. zarejestrowano Niezależny Samorządny związek Zawodowy „Solidarność”, a zatem prawnie zalegalizowano opozycję polityczną było to równoznaczne z przejściem autorytaryzmu w „fazę ulonną”. W obliczu niewydolności autorytaryzmu i trudności z jego legitymizacją, rozpoczęciu demokracji sprzyjały oddolny nacisk na decydentów (strajki) i negocjacje (Okragły Stół) oraz korzystne zmiany w układach międzynarodowych, w tym w Związku Radzieckim.

Wskazuje się, że bezpośrednim podłożem spotkania przy Okragłym Stole były strajki z wiosny i lata 1988 r., zła sytuacja gospodarcza i inflacja dopełniająca się w katastrofalną całość. Obrady Okragłego Stołu z udziałem strony partyjno-rządowej i ówczesnej opozycji odbywały się w dn. od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. W odniesieniu do sfery ekonomicznej zgodzono się, że należy dopuścić do swobodnego kształtowania się pluralistycznych form własności według zasady konkurencji i rozwoju stosunków rynkowych. W sprawie reform politycznych uzgodniono sposób tworzenia nowego ładu, a w tym wyłaniania naczelnych organów władzy. Swobodę wyborów do parlamentu ograniczono do podziału mandatów przeznaczonych dla strony koalicyjno-rządowej (65%) i kandydatów bezpartyjnych (35%). Postanowiono powołać urząd prezydenta, który miał reprezentować państwo, uzyskać silną pozycję polityczną i szerokie uprawnienia wykonawcze: możliwość wprowadzenia stanu wyjątkowego, rozwiązania parlamentu i rozpisanie nowych wyborów oraz stosowania weta w ustawodawstwie.

Dla jakości tempa zmian politycznych wielkie znaczenie miały wybory czerwcowe 1989 r. „Solidarność” do wyborów poszła zwartą, mimo ujawniających się w niej różnych nurtów oraz ścierania się ambicji jej liderów (s. 81). Wybory czerwcowe 1989 r. zamiast zakładanej legitymizacji oznaczały delegitymizację dotychczasowych elit politycznych. Początkowej fazie zmian politycznych towarzyszyła zła sytuacja gospodarcza, pogłębiały się braki podsta-

wowych artykułów żywnościowych, ujawniała się hiperinflacja oraz pauperyzacja szerokich kręgów społeczeństwa.

Formalnie Polska Rzeczpospolita Ludowa zakończyła istnienie 29 grudnia 1989 r. W tym dniu Sejm przyjął nową nazwę państwa – Rzeczpospolita Polska. Określono ją jako demokratyczne państwo prawa, w którym władza zwierzchnia należy do narodu i sprawowana będzie za pomocą form demokracji bezpośredniej oraz za pośrednictwem Sejmu i Senatu, wybranych w wolnych wyborach. Zasady samorządności i wolności gospodarczej stały się podstawą nowego ustroju. 30 stycznia 1990 r. zakończyła działalność Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Jej kontynuatorką stała się Socjaldemokracja Rzeczpospolitej Polskiej. W pierwszej połowie 1990 r. powstało ponad 100 partii politycznych. Nierzadko były to efemerydy polityczne. 27 października 1991 r. odbyły się kolejne wybory parlamentarne. Wzięło w nich udział tylko 43,2% uprawnionych do głosowania; 23 grudnia 1991 r. powołano nowy rząd, premier zapowiadał przezwycięzenie recesji, uporządkowanie prywatyzacji i rozliczenie komunistów. W czerwcu 1992 r. ujawniono dokument, zawierający nazwiska: posłów (39), senatorów (11), członków rządu (11) i wysokich urzędników kancelarii prezydenta (3) uznanych za współpracowników służb specjalnych (Urzędu Bezpieczeństwa, Służby Bezpieczeństwa). Prezydent zwrócił się do Sejmu z wnioskiem o natychmiastowe odwołanie premiera, co stało się faktem 5 czerwca 1992 r.

W części trzeciej wykładu wyodrębniono trzy rozdziały: System polityczny Polski według małej konstytucji z 1992 roku, System polityczny Polski według konstytucji z 1997 roku, Polska w okresie obowiązywania konstytucji z 1997 roku. W pierwszym – scharakteryzowano dwie kwestie: Małą konstytucję z 1992 r. i praktykę polityczną w okresie prowizorium ustrojowego. W drugim – osiem kwestii: 1. Główne wartości i zasady ustrojowe, 2. Władza ustawodawcza, 3. Władza wykonawcza, 4. Sądy i trybunały, 5. Inne instytucje polityczne, 6. Stany nadzwyczajne, 7. Zmiany ustawy zasadniczej, 8. Podział terytorialny. W rozdziale trzecim – wydzielono kwestie poznawcze: 1. Rządy *Akeji Wyborczej „Solidarność”* i ich konsekwencje,

2. Powrót *Sojuszu Lewicy Demokratycznej* do władzy, Polska w Unii Europejskiej, 3. Polska w rękach *Prawa i Sprawiedliwości*. Samorozwiązanie Sejmu, 4. Rząd *Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego*.

Przypomina się tu, że prace nad konstytucją rozpoczęto w parlamencie w grudniu 1989 r., „szły” one bardzo opornie. Powody były różne, stało się przede wszystkim kilka koncepcji dotyczących kształtu przyszłego systemu politycznego Polski. Projekt sejmowy przewidywał ustanowienie systemu parlamentarno-gabinetowego, senacki zaś proponował bardzo silną pozycję ustrojową dla prezydenta i był najbliższy wzorcowi mieszanemu, czyli parlamentarno-prezydenckiemu. Z samodzielnymi projektami występowały większe partie polityczne oraz osoby prywatne. 17 października 1992 r. Sejm, po uwzględnieniu poprawek Senatu, przyjął „*Ustawę konstytucyjną o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym*” zwaną małą konstytucją, która po podpisaniu przez prezydenta weszła w życie 8 grudnia 1992 r. Obowiązywała ona do uchwalenia 2 kwietnia 1997 r. przez Zgromadzenie Narodowe konstytucji, obejmującej 243 artykuły. 25 maja 1997 r. odbyło się referendum konstytucyjne, wzięło w nim udział 42,86% uprawnionych. 17 października 1997 r. konstytucja weszła w życie. Za uniwersalne wartości uznano w niej: wolność, prawdę, sprawiedliwość, dobro i piękno. W życiu politycznym uznano zasadę suwerenności narodu, państwa prawa, trójpodziału władzy i pluralizmu politycznego. Zapewniona została wolność działalności gospodarczej i ochrona prywatnej własności. Za ważne instytucje systemu politycznego uznano: Najwyższą Izbę Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Krajową Radę Radiofonii i Telewizji (s. 133).

Od stycznia 1999 r. terytorium Polski dzieli się na województwa, powiaty, gminy. Po 1997 r. istotne zmiany ujawniły się w ładzie politycznym, tzw. elit rządzących, które podejmowały ważne decyzje dotyczące budowy nowego ładu ustrojowego państwa oraz życia kulturowo-cywilizacyjnego społeczeństwa.

W części czwartej wykładu wyodrębniono cztery jako kwestie podstawowe: Typ systemu

politycznego dla Polski XXI wieku, Jaki parlament powinni mieć współcześni Polacy? Kształt władzy wykonawczej, Inne wymogi efektywnej demokracji w Polsce. Każdą z kwestii podzielono za zagadnienia. W pierwszej dotyczą one spraw: prezydenccjalizm czy parlamentarizm? Przyczyn różnicowania się demokracji parlamentarnych, typów systemów politycznych realizowanych w Polsce po 1918 r. W drugiej – wyjaśnienia i uwag dotyczących zakresu teorii parlamentu, modyfikacji parlamentu jednoizbowego (wzór dla Polski), wyboru posłów, ich ochrony. W trzeciej – spraw teoretycznych dotyczących władzy wykonawczej, prezydenta i rządu w projektowanym systemie politycznym. W czwartej – szerszego stosowania instytucji demokracji w Polsce, sprawnych sądów, umacniania społeczeństwa obywatelskiego, podnoszenia kultury politycznej obywateli, roli edukacji.

Poszukuje się tu odpowiedzi na pytania – czy polski system polityczny jest stabilny i efektywny? Zauważa się, że demokracja w obecnym stanie i warunkach społeczeństwa ma wiele mankamentów (s. 189). Zbudowanie silnych struktur społeczeństwa obywatelskiego w Polsce jest niezbędnym warunkiem demokratycznej konsolidacji. Istota tworzącego się społeczeństwa obywatelskiego tkwi w równouprawnieniu i wolności jednostek oraz ich samodzielności. Państwo demokratyczne umożliwia rozwój struktur społeczeństwa obywatelskiego oraz istnienie konkurujących ze sobą dobrowolnych stowarzyszeń i organizacji. Powodzenie w budowie społeczeństwa obywatelskiego. W dużym stopniu zależy od kultury politycznej jej obywateli. W warunkach zmian generowanych przez postęp naukowo-techniczny nośną rzeczywistość stanowi e-demokracja, oznaczająca stosowanie w życiu kulturowym, a w tym społeczno-politycznym technologii elektronicznych, a zwłaszcza Internetu. Udział w życiu politycznym, pobudzony elektroniczną demokracją wpływa na przeobrażenia kultury politycznej zarówno rządzących, jak i rządzonych, a w tym na rzeczywistnie budowanie projektu budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Prezentowane w książce kwestie poznawcze osadzone są w starannie dobranych materiałach źródłowych oraz literaturze przedmiotu, które

zamieszczono w przypisach oraz zestawieniu bibliograficznym (s. 203–211).

Książka zasługuje na wysoką ocenę przede wszystkim z uwagi na: 1. Zaprezentowanie wiedzy o systemie politycznym Polski w okresie transformacji ustrojowej, zapoczątkowanej w 1980 r.; 2. Odniesienie wiedzy faktograficznej do teorii polityki, zwłaszcza dotyczącej funkcjonowania systemów politycznych; 3. Wskazanie meandrów polskiego życia politycznego generowanych przez kulturę polityczną decydentów politycznych oraz społeczeństwa; 4. Wyeksponowanie wyzwań kulturowych, a w tym społeczno-politycznych w budowie społeczeństwa obywatelskiego; 5. Określenie głównych kierunków modyfikacji systemu politycznego, w rzeczywistości kształtowania się społeczeństwa informacyjnego.

Książka zasługuje na uwagę czytelniczą zarówno osób interesujących się dziejami najnowszej Polski, jak i kształtowaniem się nowego ładu ustrojowego.

*Andrzej Chodubski*

**Marcin Bąkiewicz, *System wyborczy do samorządu terytorialnego w Polsce na tle europejskim*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, ss. 239.**

W procesach dywersyfikacji współczesnego życia politycznego istotne miejsce zajmuje samorządność. Jej powołaniem jest urzeczywistnianie decentralizacji sprawowania władzy oraz zarządzania. Nośna stała się ona w Polsce w warunkach przemian ustrojowych, zapoczątkowanych w latach 80. Wiąże się z jej urzeczywistnianiem upodmiotowienie społeczności lokalnych, umacniania demokracji, budowę społeczeństwa obywatelskiego, kształtowanie się świadomości i kultury politycznej uwzględniającej procesy przemian globalnych. Zauważa się przy tym, że dywersyfikacja życia kulturowego budowana przez umacnianie samorządności pozwala pielęgnować dziedzictwo przeszłości, tradycje, zwyczaje w przestrzeniach lokalnych przy jednoczesnej otwartości na znaki postępu naukowo-technicznego, przestrzegania prawa o zasięgu międzynarodowym, zdoby-

wania nowoczesnej edukacji orientującej się na informacyjność.

Rozwój samorządności, w tym w wymiarze terytorialnym wymaga osadzenia w instytucjonalnej rzeczywistości politycznej. Istotne jest jej wylanianie, co realizuje się w ramach określonych systemów wyborczych. Problem ten stał się przedmiotem analizy politologicznej w prezentowanej książce. W jego prezentacji wyodrębniono cztery kwestie, tj. I. Zasady prawa wyborczego do samorządu terytorialnego, II. Wybory do organów stanowiących samorządy terytorialne (1990–2006), III. Wybory bezpośrednie wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, IV. Wybory a system partyjny. Wykład ten poprzedza *Wstęp*, w którym ukazuje się aktualność poznawczą rozpoznawanego problemu, postawione cele i zadnia metodologiczne oraz sygnalizuje się stan badań z tego zakresu.

Wskazuje się tu, że wybory przeprowadzane zgodnie z katalogiem zasad stanowią jedną z najistotniejszych cech demokratycznego państwa prawnego. Za ich pośrednictwem realizuje się władcza rola suwerenna w państwie, aczkolwiek nie stanowią one idealnego modelu służącego jako nośnik woli społeczeństwa. Wola większości społeczeństwa jest uznawana za źródło władzy przy jednoczesnym poszanowaniu praw mniejszości.

Zauważa się, że demokratyczne ujęcia państwa prawnego służy tworzeniu prawa wyborczego respektującego zasadę powszechności, równości, bezpośredniości wyborów oraz tajności głosowania. Ważne w tym względzie są takie ogniwa, jak: mechanizm kształtowania i zgłaszania list kandydatów, programy i kampania wyborcza, zasady finansowania wyborów, mechanizm głosowania, metoda ustalania wyników wyborów.

Przypomina się, że idea demokratycznego państwa prawnego jako podstawa uczestniczenia obywatela w zarządzaniu sprawami publicznymi jest określona przez dokumenty międzynarodowego prawa publicznego, m.in. w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (art. 21), czy w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 25). Fundamentalne dla realizacji zasady demokratycznego państwa prawnego w Polsce są regulacje zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia

1997 r. Od 1989 r. prawo wyboru w Polsce uległo kilku zmianom, co wiązało się z wyzwaniem transformacji ustrojowej. W sferze samorządowego prawa wyborczego wypracowano trzy ordynacje, w 1990, 1998, oraz 2002 r. Uwzględniono w nich standardy demokratycznego państwa prawnego. Wśród istotnych funkcji wyborów samorządowych zalicza się: 1. Odzwierciedlanie preferencji wyborczych elektoratu na podstawie programów wyborczych oraz popularności poszczególnych kandydatów w lokalnych środowiskach, 2. Kreowanie składu osobowego poszczególnych organów samorządowych w ramach selekcji dokonywanej podczas procesu wyborczego, 3. Legitymizacja radnych poprzez nadanie im prawnego i politycznego rytuału do sprawowania mandatu, 4. Kształtowanie stabilnej większości rządzącej. Elementy realizowane są w ramach samorządowego systemu wyborczego w różnym stopniu (s. 11).

Przez pojęcie system wyborczy do organów samorządu terytorialnego rozumie się całość kształtu instytucji i zasad postępowania wyborczego zarówno określonych w normach prawa, jak i ukształtowanych w praktyce politycznej bądź jako swoista realizacja tych przepisów prawnych, a nawet jako element mechanizmu politycznego nieobjęty reglamentacją prawną.

Prezentując zasady prawa wyborczego do samorządu terytorialnego scharakteryzowano zasady: powszechności wyborów, równości wyborów, bezpośredniości wyborów, tajności głosowania, wyborów większościowych oraz wyborów proporcjonalnych. Przypomina się tu, że zasady prawa wyborczego do samorządu terytorialnego są odzwierciedleniem fundamentalnych zasad wyborczych mających zastosowanie w demokratycznych państwach prawnych. Zasady wyborcze w sposób nierozwalny związane są również z istotą państwa gwarantującego prawa i wolności obywatelskie zarówno na szczeblu ogólnokrajowym, jak i na gruncie lokalnym i regionalnym. Ukształtowane w XIX i XX w. zasady wyborcze uznawane są obecnie za minimalny wymóg dla przeprowadzenia demokratycznych wyborów oraz warunek demokracji. Zasada powszechności wyborów określa krąg osób, którym przysługuje katalog uprawnień wyborczych. Przy czym istnieją cenzusy wyborcze dotyczące obywatelstwa, miejsca za-

mieszkania, wieku. Zgodnie z zapisem Konstytucji RP prawo wyborcze do organów samorządu terytorialnego mają obywatele polscy. W sytuacji członkostwa Polski w Unii Europejskiej mogą uczestniczyć w wyborach w miejscach zamieszkania obywatele Unii. Cenzus wieku przyznania czynnego prawa wyborczego przysługuje obywatelom, którzy ukończyli 18 lat (do dnia przeprowadzenia wyborów). W USA cenzus ten określa się na 16–17 lat. Bierne prawo wyborcze dotyczące wójta, burmistrza i prezydenta określono na 25 lat. Kwestie biernego i czynnego prawa wyborczego prezentuje się w wykładzie na tle porównawczym odwołując się do polskiego dziedzictwa w tym zakresie oraz w odniesieniu do innych państw.

W analizie wskazuje się kwestię niepołączalności mandatów radnego z określonymi funkcjami jako gwarancję niezależności radnych w wykonywaniu mandatu, m.in. mandatu radnego gminy, powiatu i województwa nie można łączyć z mandatem posła lub senatora, z wykonywaniem funkcji wojewody i wicewojewody oraz członkostwa w obrębie innej jednostki samorządu terytorialnego. Objęcie mandatu radnego wiąże się również z innymi ograniczeniami (s. 38).

Wśród tych ograniczeń jest m.in. kwestia zatrudnienia radnych w czasie sprawowania mandatu. Wskazuje się, że kwestię przeprowadzania wyborów w dni ustawowo wolne od pracy, wskazując przy tym, że w niektórych krajach wybory przeprowadza się w dni powszednie (s. 41).

Zauważa się, że istotną gwarancją stojącą na straży powszechności wyborów jest czas trwania głosowania. W tej kwestii polskie prawo wyborcze nie jest spójne. W procesie wyborczym ujawniają się też nieprawidłowości np. wiążące się z migracją elektoratu (krótkoterminowe meldowanie wyborców napływających w celu osiągnięcia pożądanego wyniku wyborów).

Zasada równości jest ściśle powiązana z zasadą powszechności wyborów. Równość pojmowana jest jako przyznanie każdemu wyborcy jednakowej liczby głosów w wyborach do określonego organu oraz umożliwienie każdemu uprawnionemu uczestnictwa w nich na takich samych zasadach, zgodnie z zasadą *jeden czło-*

wiek jeden głos. Istotne znaczenie zabezpieczające tę zasadę mają rejestry i spisy wyborcze, oraz tworzenie obwodów (zgodnie z podziałem administracyjno-terytorialnym danego obszaru). W sferze tej sytuują się klauzule *zaporowe* oraz *progowe* (s. 64–65).

Podstawową cechą przeprowadzania tych wyborów jest zasada bezpośredniości. W praktyce politycznej spotyka się też zasadę bezpośredniości, tj. dwustopniowości. Uczestniczą w nich elektoraty, grupy wyborców. W sferze tej zawiera się kwestia głosowania osobistego. Ujawnia się przy tym kwestia ustanowienia instytucji pełnomocnika (s. 69).

Zasada tajności głosowania oznacza zagwarantowanie każdemu wyborcy, że treść podjętej przez niego decyzji wyborczej nie będzie ujawniania. Zauważa się jednak, że o ile współcześnie zasada tajności jest zaliczana przez konstytucję i organizacje wyborcze do katalogu podstawowych zasad wyborczych, to historia prawa wyborczego zna przykłady odstępowania od tajności aktu głosowania. Dostarcza się tu przykładów odstępowania od niej (s. 71).

W prezentacji wyborów samorządowych z lat 1990–2006 wyodrębniono analitycznie kwestie: Organy wyborcze, Kampania wyborcza, Finansowanie wyborów, Sposób głosowania i ustalenia wyników, System wyborczy a następnie wyników wyborów. Protesty wyborcze i ważność wyborów.

Wskazuje się tu, że przeprowadzaniem wyborów zajmują się specjalnie powołane w tym celu organy państwowe. Struktura i status tych organów ulega zmianom, co wynika zarówno z doświadczenia przeszłości, jak i wyzwań teraźniejszości życia politycznego. W wykładzie dostarcza się wiedzy o ich powoływaniu oraz realizowanych zadaniach i przeszłości oraz współczesnych przemian ustrojowych. Porównawczo przywołuje się obowiązujące rozwiązania w niektórych krajach europejskich, m.in. w Belgii i Danii.

Charakteryzując kampanię wyborczą zauważa się, że stanowi ona jeden z kluczowych instrumentów służących osiągnięciu zamierzonego celu, w którym jest ostateczne osiągnięcie sukcesu wyborczego przez kandydata lub ugrupowanie startujące w wyborach (s. 94). Kampanię wyborczą definiuje się jako płaszczyznę

aktywności politycznej, która ograniczona jest ramami czasowymi, a jej organizację i zasady regulowane są w prawie wyborczym. Okres kampanii wyborczej umożliwia korzystanie z określonych w ordynacjach wyborczych praw, ale nakłada też obowiązki na podmioty startujące w wyborach. W prezentacji zagadnienia zaprezentowano egzemplifikacyjnie kalendarz czynności wyborczych opracowany na podstawie ordynacji wyborczej z 16 lipca 1998 r. (s. 96–97).

W analizie poznawczej zwraca uwagę kwestia tworzenia i rejestracji komitetów oraz rejestracji list kandydatów na radnych. Ukazano tu zarówno rozwiązania prawne, jak zegzemplifikowano je informacjami zawartymi w ordynacji wyborczej. Wskazuje się na ujawniające się w tej sferze ognia specyficzne, jak np. cisza przedwyborcza, ochrona materiałów wyborczych, zaskarżenie informacji nieprawdziwych, dostęp do mediów. Zauważa się m.in., że komitety wyborcze mogą korzystać z prawa odpłatnego dostępu zarówno do mediów publicznych, jak i niepublicznych. Nadawca publiczny nie ma prawa odmówić emisji audycji publicznych, a warunki odpłatności za dostęp do czasu antenowego powinny być jednakowe dla wszystkich komitetów. Cennik emisji powinien być ustalony w dniu ogłoszenia wyborów, aczkolwiek ceny mogą ulec obniżeniu. Ordynacja wyborcza zawiera katalog niedozwolonych form agitacji i reklamy (s. 112).

Analitycznie zaprezentowano problem finansowania wyborów. Wskazuje się tu zjawiska generujące niebezpieczeństwa w relacjach pieniądź – polityka. Ordynacja wyborcza wyraźnie zakreśla krąg podmiotów mogących uczestniczyć w finansowaniu kampanii wyborczej.

Mechanizm finansowania komitetów wyborczych jest taki sam dla wszystkich, z tym, że komitety wyborcze partii politycznych oraz komitety wyborcze koalicji partyjnych finansowane są z wykorzystaniem specjalnie tworzonych w tym celu partyjnych funduszy wyborczych. Fundusze te tworzone są zgodnie z przepisami ustawy o partiach politycznych.

W procedurach finansowania wyborów limitowane są dochody i wydatki. Maksymalna suma wpłat na rzecz komitetu od jednej osoby nie może przekraczać 15-krotności najniższego

miesięcznego wynagrodzenia za pracę pracowników, a obowiązującego w roku poprzedzającym dzień ogłoszenia rozporządzenia o zarządzeniu wyborów.

W przypadku przekroczenia wyznaczonego limitu nadwyżki ulegają przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa (s. 125).

Prezentując kwestię sposobu głosowania i ustalania ich wyników określa się jako czynność prostą, jako że musi być zrozumiała dla przeciętnego obywatela. W prezentacji wskazano na podstawowe techniki głosowania oraz na warunki niezbędne do uznania głosu za ważny bądź nieważny.

Zwracając uwagę na ustalenia wyników głosowania podkreśla się, że prawo wyborcze dopuszcza wykorzystanie w tej procedurze technik elektronicznych. Obecnie prawo wyborcze przewiduje stosowanie dwóch systemów wyborczych: a) większościowego w wyborach do rad małych gmin oraz b) proporcjonalnego w wyborach do rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich. System większościowy charakteryzuje się regułą ustalania wyników na zasadzie prostej większości względnej; mandat uzyskuje kandydat, który otrzymał największą liczbą ważnie oddanych głosów. System ten bazuje na stosowaniu metod: Sainte-Lague oraz d'Hondta. W wykładzie analitycznie zaprezentowano ich stosowanie oraz pozytywne i słabe ich aspekty. Podkreśla się, że składający się z wielu elementów system wyborczy w zależności od „surowości” ordynacji jest mniej lub bardziej podatny na ingerencję o charakterze politycznym (s. 166).

Wskazuje się, że weryfikacja prawidłowości procedur wyborczych jest jednym z najistotniejszych elementów charakteryzujących wolne wybory. Stanowi też kluczową przesłankę legitymizacji organów wyłanianych w drodze wyborów powszechnych. Jako organy weryfikujące występują w poszczególnych państwach: parlamenty, sądy, trybunały konstytucyjne, trybunały wyborów.

W prezentacji wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast ukazano kwestie: regulacji ustawowych wyborów bezpośrednich tych podmiotów oraz praktykę pierwszych bezpośrednich wyborów. Problem zarysowano na tle porównawczym, wskazując sposób wyboru, nazwę

organu oraz czas kadencji organów wykonawczych na poziomie gminnym. W odniesieniu do rzeczywistości polskiej scharakteryzowano regulacje ustawowe, a w tym pojawiające się elementy nie w pełni jednoznacznie sprecyzowane. W warstwie egzemplifikacyjnej dostarczone informacje o obrazie wyborów w poszczególnych województwach, a w tym w liczbie wybieranych wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, liczbie kandydatów do tych urzędów z podziałem na mężczyzn i kobiety, jak też na strukturę wiekową. Podkreśla się, że w wyborach samorządowych obserwuje się niski poziom frekwencji wyborców (s. 198).

Prezentując relacje między wyborcami a systemem partyjnym podkreśla się siłę powiązań, zależności i oddziaływań. Partie polityczne w warunkach państwa demokratycznego, wykonując swoją funkcję wyborczą, stają się ogniwem pośredniczącym między obywatelami a organami państwowymi. Rolę partii politycznych określa się jako służebną, ograniczającą się do nośnika woli suwerena będącego źródłem władzy.

Mimo postulatów ograniczenia gry politycznej na szczeblu lokalnym, partie polityczne są organizacjami silnie oddziaływującymi na kształt i działalność władzy samorządowej. Sprawują one bowiem funkcję ośrodków inspiracji politycznej poprzez wpływ na konkretne decyzje.

W analizie dostarcza się usystematyzowaną wiedzę o wyborach samorządowych z punktu widzenia udziału w nich różnych partii politycznych. Przypomina się, że wybory w 1990 r. zdecydowanie wygrały podmioty związane z ruchem solidarnościowym, występujące w większości pod szyldem komitetów obywatelskich. Podmioty te otrzymały poparcie na poziomie 55% głosów (s. 216). Wybory te przyniosły radykalną wymianę władz lokalnych. Spośród nowych radnych 74% sprawowało swój mandat po raz pierwszy. Geografia wyborów samorządowych pozostawała w ścisłym związku z wynikami wyborów parlamentarnych z 1989 r. Mimo tworzonych doraźnie inicjatyw wyborczych, prawie wszystkie partie reprezentowane w parlamencie zgłosiły w dużych ośrodkach miejskich listy kandydatów oznaczone własnymi nazwami lub tworzyły łatwe do zidentyfikowania przez wyborców koalicje. Umiejętne dys-

ponowanie szyldem politycznym w wyborach samorządowych stało się regułą, która ma głębokie uzasadnienie w analizach kolejnych elekcji oraz badań oczekiwań społecznych.

W refleksji uogólniającej w *Zakończeniu* podkreśla się, że w zasadach wyborczych znalazło się niemało niedociągnięć o charakterze prawnym oraz wiele pominięć, co w szczególności widać na przykładach porównań między ordynacjami do różnych organów przedstawicielskich, a także w analizach komparatystycznych odnoszących się do regulacji obcych. Obecnie zagwarantowany dostęp do wyborów służy legitymizowaniu władzy lokalnej w odpowiednim dla demokratycznego państwa – stopniu. Respektowanie zasady równości wyborów umożliwia realizację funkcji systemu, polegającej na odzwierciedlaniu preferencji wyborczych elektoratu. Niska jest frekwencja wyborcza, która powoduje, że często legitymacja do sprawowania mandatu samorządowego jest słaba.

Cały system wyborczy do organów samorządu terytorialnego zachowuje swą specyfikę, np. w kwestiach kampanii wyborczej, dotyczących determinantów postaw wyborczych, frekwencji, systemu wyborczego do parlamentu czy na urząd Prezydenta RP.

Prezentowaną wiedzę deskryptywną i eksplanacyjną osadzono w starannie zgromadzonych materiałach źródłowych i literaturze przedmiotu, co znajduje odbicie w przypisach oraz zestawieniu bibliograficznym.

Prezentowana książka zasługuje na uwagę czytelnika przede wszystkim ze względu na: 1. Usystematyzowanie wiedzy o systemie wyborczym do samorządu terytorialnego w Polsce w warunkach współczesnych przemian ustrojowych, 2. Wskazanie niedostatków systemu legislacyjnego w tym zakresie, co rodzi dyskusyjność oraz spory kompetencyjne w rzeczywistości instytucjonalnej systemu wyborczego, 3. Wskazanie zależności ujawniającej się między życiem politycznym a rozwojem samorządności w Polsce, 4. Dostarczeniu wiedzy komparatystycznej dotyczącej powoływania samorządu terytorialnego w przeszłości, a nadto na tle krajów europejskich, 5. Zarysowanie istoty samorządu terytorialnego z punktu widzenia zachodzących procesów globalizacji, integracji europejskiej,

wzrostu poziomu świadomości politycznej społeczeństwa.

*Andrzej Chodubski*

**Marceli Kosman, *O kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011, ss. 191.**

We *Wstępie* do prezentowanego studium Profesor Marceli Kosman napisał: *Do podjęcia tematu polska granica wschodnia w minionym tysiącleciu przygotowywałem się od dawna, podbudowę stanowiły studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego jako części składowej Rzeczypospolitej szlacheckiej (...). Przed kilku laty minęły trzy dziesięciolecia od czasu, kiedy opublikowałem na łamach ówczesnego magazynu ilustrowanego „Tydzień” esej o ewolucji pojęcia granice od czasów wspólnoty pierwotnej do współczesności, a jakże wiele do dziś się zmieniło na naszym kontynencie (...). Napisałem faktem jest, że perspektywy granic – dawnych rogatek, dzisiejszych pasów i barier – nie są różowe. Nie można ich jednak usuwać na siłę. Poglębiają się związki ekonomiczne, przyjdzie czas i na sferę świadomości. W pełni należy zgodzić się z tą myślą predykcyjną. W rozwoju współczesnej cywilizacji ujawnia się bowiem tendencja zacierania się granic nie tylko między strukturami organizacji życia politycznego, ale w całokształcie życia kulturowego, a w tym w świecie wartości, np. pomiędzy prawdą a fałszem, rzeczywistością a spektaklem, informacją a manipulacją, dezinformacją, swoimi a obcymi.*

Zwraca się uwagę, że stan badań nad wschodnią granicą Polski wymaga wnikliwego omówienia dotychczasowego dorobku przede wszystkim w zakresie historycznym i literaturoznawczym, a mówiąc krótko faktografi i metodologii, która w świadomości społecznej od XIX w. zajmuje tak przemożną pozycję: jest ona obecna w polskiej edukacji narodowej (s. 10).

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w 14 studiach, zatytułowanych kolejno: 1. Refleksje nad wschodnią granicą Polski, 2. Ba-



dania Gerarda Labudy nad granicą zachodnią, 3. Od kresów do pogranicza. Z dziejów polskiej kultury politycznej XIX–XX wieku, 4. Nad kulturą Wielkiego Księstwa Litewskiego (Uwagi na marginesie wileńskich „analiz i obrazów”, 5. *Lumen ex Patria*. O polskiej humanistyce we współczesnym Wilnie (a w tym: Dwa doktoraty z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Koniec epoki), W pojałtańskiej rzeczywistości, W obliczu wielkich zmian, A jednak historia..., *Gutta cavat lapidem*, 6. Rewolucja październikowa i jej przywódca w refleksjach Henryka Lowmiańskiego, 7. Studia nad kresową twierdzą, 8. Kustosze historycznej pamięci (a w tym: Droga do gronostajów, Ni ma jak Lwów..., Credo biografisty, Budowniczy i dommentalista), 9. Przypisani do Lwowa, 10. Z Opola na Kresy, 11. O przywracaniu kresowej pamięci, 12. Apostoł wielkiej sprawy i jego dzieło, 13. O kresach Kresów, czyli w Stanisławowie, 14. Opolanin w Mińsku i Wilnie.

Książka jest dedykowana pamięci mistrzów Profesora, o których napisał: *Zachowuję w wdzięcznej pamięci moich Wielkich Mistrzów – Henryka Lowmiańskiego i Gerarda Labudę, a także Juliusza Bardacha, który również nie szczędził mi przez długie lata cennych uwag dotyczących Litwy historycznej i polskiej granicy wschodniej.*

W refleksji ogólnej w wykładzie wskazuje się, że problem granic państwa pojawia się w momentach szczególnych, kiedy odzyskuje ono po latach niebytu swą osobowość, jak to miało miejsce w Polsce po I wojnie światowej, czy też po wielkich konfliktach, do których należała II wojna światowa. Podkreśla się, że w Polsce nostalgiczne spojrzenie na kresy zeszło na długi w podziemia i jedynie zachodnia emigracja eksponowała doznane krzywdy. Sytuacja ta sprzyjała mitologizacji, ukazywaniu jednostronnym problemu. W wykładzie dostarcza się bogatej wiedzy faktograficznej na temat kształtowania się granicy wschodniej w procesie przemian dziejowych, kształtowania się, stosunków międzynarodowych oraz jej naświetlania naukowego i propagandowego. Faktografię oraz jej interpretację osadzone w starannie zgromadzonej literaturze przedmiotu. W konkluzji wskazuje się, że bez obiektywnego, a przynajmniej wielostronnego spojrzenia na zawarte

w literaturze przedmiotu poglądy trudno odebrać się od subiektywnego i pełnego emocji spojrzenia na granicę wschodnią Polski w tym sześcioletnim (s. 43–44).

Prezentując wykład Profesora Gerarda Labudy (1916–2010) w rozpoznawaniu problemu granic przypomina się ogniwa jego biografii. Przywołuje przy tym m.in. ocenę wystawioną przez Profesora Henryka Lowmiańskiego, który stwierdził: *Kontynuując świetne tradycje naszej mediewistyki Labuda doprowadza do perfekcji (...) pełne opanowanie literatury naukowej, którą gromadzi z niezwykłą heurystyczną umiejętnością, w celu wyluskania z niej rozwiązań, nieraz aktualnie zapomnianych, i naświetlenia na tej drodze problematyki, a równocześnie, co jest rysem charakterystycznym jego metody, wydaje walkę historiograficznym legendom i bałamutnym poglądom, podaje tego rodzaju sądy druzgocącej krytyce i w rezultacie usuwa z kręgu miarodajnej wiedzy te elementy, które nie zasługują na to, ażeby się w niej ostać. Dopiero na tak przygotowanej podstawie stara się autor podbudować bardziej adekwatny obraz przeszłości, wnosi własne konstrukcje, odznaczające się wybitną inwencją, bogactwem spostrzeżeń i umiejętnością żywego i barwnego przedstawiania rozgałęzionych zagadnień. Te mediewistyczne i ogólnie historyczne (gdź autor nie unika i nowszej tematyki) badania stanowią tylko jeden aspekt jego działalności, którą cechuje harmonijne i równie owocne zaangażowanie w trzech zasadniczych kierunkach pracy naukowej: badawczym, dydaktycznym i organizacyjnym.*

*W postrzeganiu przeszłości, zwraca się uwagę, że przeszłość jest ciągle nowa. Ciągłe się zmienia, w miarę jak postępuje życie. Jej części, które pozornie popadają w zapomnienie, znów się wylaniają, inne mniej ważne, zanikają. Teraźniejszość dyryguje przeszłością, jak członkami orkiestry. Ona określa te a nie inne tony. Do terażniejszości dociera część pamięci przeznaczona dla tego, kto ją rozjaśni lub przyciemni (s. 54).*

Zauważa się w wykładzie, że Profesor Gerard Labuda, autagonizm polsko-niemiecki potraktował jako zjawisko złożone, odnoszące się do wielkich grup społecznych zarówno w przeszłości, jak i terażniejszości, z różnym naświet-

tlaniem w ciągu wieków i mające wówczas różne źródła – elementy polityczne, wyznaniowe, narodowe, kulturalne, pseudorasowe. U podstaw nieufności był powszechny autagonizm wobec obcych, co znalazło wyraz w określeniu *niemcy* odnoszącym się do obcego narodu.

Według Profesora Gerarda Labuda każda granica jest produktem ewolucji, tworzy się więc ona w walce nowego ze starym, w walce przeciwieństw ekonomicznych, społecznych, klasowych, politycznych i ideologicznych. Zmiany w nich zachodzące są zarówno wyrazem dokonanych już przeobrażeń, jak też zapowiedzią nadejścia nowych zmian w życiu poddanym ich wpływowi wspólnot ludzkich. Najtrudniej uchwytnie są zmiany w sferze świadomości i ideologii; albowiem tworzenie nowych wartości i ich recepcja odbywają się w sposób ciągły i prawie niedostrzegalny. Jedyne poglądy religijne przybierają bardziej widoczny kształt, ale to ze względu na organizacyjny charakter wszelkiego rodzaju kościołów, jako instytucji reprezentujących je na zewnątrz. Nieostro rysują się granice w zakresie rozwoju sił wyborczych i związanych z tym rozwojem stosunków społecznych. Dopiero wielkie rewolucje techniczne, przemysłowe, społeczne powodują zarysowanie się bloków militarnych, systemów politycznych lub kręgów cywilizacyjnych (s. 62). W wykładzie podkreśla się, że dzieło Profesora Gerarda Labudy może stanowić nie tylko wzór obiektywizmu w określonej rzeczywistości, ale również inspirację warsztatową dla dociekań nad wschodnią granicą Polski.

W prezentacji przeglądowej kategorii kresy, w kontekście polskiej kultury politycznej XIX i XX w., zauważa się, że zrobiła ona w nowożytnym znaczeniu błyskotliwą karierę w okresie niewoli narodowej, później utrwalała została ona po odzyskaniu niepodległości, kiedy to obraz bajeczny, mityczny dziejów ojczystych nadal znajdował prawo obywatelstwa w szerokiej kręguach społeczeństwa i był im znacznie bliższy, niż realistyczne ich interpretacje. Prawdziwa kanonizacja kresów rozpoczęła się wraz z twórczością Henryka Sienkiewicza (s. 71).

Obecnie zauważa się, że *pogranicze* ma charakter podlegający badaniom naukowym, *kresy* zaś należą przede wszystkim do literatury pięknej i sztuki; jeśli uwzględni się malarstwo, a więc

do sfery emocjonalnej i propagandowej. Historyczne pojęcie kresów, mające skromne korzenie w faktach dziejowych, z czasem przerodziło się w rozbudowaną faktografię propagandową i obecnie ma znaczenie archiwalne. W dzisiejszym piśmiennictwie pod pojęciem kresy na ogół rozumie się wschodnie rubieże międzywojennej Rzeczypospolitej, z ich symbolami – Wilnem i Lwowem.

W prezentacji problemu kresy wschodnie przywołuje się interpretacyjne myśli zawarte przede wszystkim w opracowaniach: *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy* (Kraków 2006) i *Kultura i języki Wielkiego Państwa Litewskiego*, pod red. M.T. Lizisowej (Kraków 2005). W refleksji uogólniającej stwierdza się, że stanowią one pozytywne przewodniki w rozpoznawaniu rzeczywistości kresowej, aczkolwiek ujawnia się w nich jednostronne ujęcie narodowe (s. 86).

W wykładzie o polskiej humanistyce we współczesnym Wilnie przypomina się nazwiska zasłużonych badaczy kresów wschodnich oraz ich ustalenia badawcze. Wśród nich autorów doktoratów Marii Lowmiańskiej (*Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku*) i Henryka Lowmianowskiego (*Wchody miast litewskich*) oraz wielu badaczy, którzy po 1945 r. po opuszczeniu Wilna pracowali na uczelniach i instytucjach naukowych w Polsce, m.in. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zauważa się, że po 1945 r. zanikła w Wilnie niemal całkowicie inteligencja, która z nielicznymi wyjątkami ewakuowała się do Polski (s. 95). Wskazuje się, też, że z pokolenia nowej inteligencji na Wileńszczyźnie pochodzili przywódcy narodowi po rozpadzie ZSRR. Wymienia się m.in. Jana Sienkiewicza (ur. w 1955 r.). Przypomina się też nazwiska wielu historyków wywodzących się z Wileńszczyzny, ujawniających zainteresowanie poznawcze kresami, legitymujących się znaczącym dorobkiem intelektualnym ich dotyczących, jak np. Juliusz Bardach, Piotr Łossowski, Mieczysław Jackiewicz, Henryk Ilgiewicz. Zwraca się tu uwagę, że na początku XXI w. współpraca historyków zdecydowanie przekracza bariery etniczne, mimo że do pokonania pozostały jeszcze znaczne bariery.

Prezentując działalność badawczą Profesora Henryka Lowmiańskiego podkreśla się, że drogi

rozwoju nauki prowadzą w czasach obecnych do pogłębiania się wąskich specjalizacji; w humanistyce sięga się pamięcią do dorobku politologów o charakterze interdyscyplinarnym.

Dla przeciwdziałania niekorzystnym stanom tego uzasadnionego zjawiska, przy ujęciach syntezujących pomocne mają być ułatwienia warsztatowe w postaci różnych form informacji naukowej. Dąży się też do badań kompleksowych, zespołowych, interdyscyplinarnych, aby zapobiec zjawisku zaściankowości. Dają przy tym znać o sobie obawy przez różnego rodzaju syntezami *introligatorskimi*, pozornymi; spotyka się również opinie, że nic nie zastąpi ustaleń jednostkowych. O takowe jednak coraz trudniej, wymagają talentu, ogromnego wysiłku, erudycji, doświadczenia. Zdarzają się jednak wyjątki – uczeni wielkiego formatu. Miarą dla XX w., taką jak dla XV – Jan Długosz, XVIII – Adam Naruszewicz, XIX w. – Joachim Lelewel był Henryk Lowmiański (1898–1984). Wywodził się z rodziny drobnoziemiańskiej z Wileńszczyzny. Zanim osiedlił się w Poznaniu przez 40 lat doświadczał burz dziejowych – dwóch wojen światowych, rewolucji 1917 r., kilkuletnich walk o przynależność państwową Wilna, odzyskania niepodległości przez Polskę i utworzenia państwa litewskiego. W Poznaniu doceniał stabilizację polityczną i jej znaczenie w życiu człowieka (s. 115). W sytuacji obchodów 40-lecia rewolucji październikowej, w referacie wskazał: *Skoro mowa o obiektywnej prawdzie historycznej, nie można pominąć milczeniem i pewnych wahań, jakie zachodziły w państwie, zainicjowanej przez Rewolucję Październikową, w stosunku do nauki (...) O tych wahanach można powiedzieć: errare humanum est! W polityce, jak w nauce błąd jest zjawiskiem nie tylko naturalnym, ale nieuniknionym, jest koniecznym akcesorium poszukiwania nowych dróg, jest świadkiem tego poszukiwania* (s. 117). W referacie wyraził przekonanie, że pełne poznanie przełomu z 1917 r. wymaga sięgania nie tylko do bliższej, lecz również do odległej przeszłości. Perspektywa wieków bowiem pozwoli lepiej spojrzeć na zagadnienie i potraktować je: jako wynik działania wielu pokoleń.

W wykładzie wskazuje się, że w dziejach narodowych spotyka się symbole, daty, osoby i miejscowości o emocjonalnym znaczeniu, za-

chowującym swe znaczenie w zmieniającej się radykalnie sytuacji politycznej. Dla Polski obecna historia stanowi kompensację dawnych granic, mimo że niekiedy można spotkać się z pretensjami ze strony współczesnych ich posiadaczy, że badacze z Polski wkraczają na „nie swoją” działkę. Do takich symboli należy Kamieniec Podolski. Miasto spopularyzowane w świadomości społecznej przez Henryka Sienkiewicza, który wprowadził jego obrazy w powieści *Pan Wołodyjowski*. Współcześnie jest ono prezentowane z różnych pozycji poznawczych. W wykładzie przywołuje się jego oblicze ukazywane przez Daniela Beauvis'a (*Polacy na Ukrainie 1831–1863*, Paryż 1987; *Walka o ziemię*, Sejny 1996), *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, pod red. Feliksa Kiryka, Kraków 2000), Zbigniewa Banię, Martę Wiraszek (*Kamieniec Podolski–miasto–legenda. Zarys dziejów urbanistyki i architektury od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 2001), *Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu ordynansowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, pod red. Józefa Wolczańskiego, Kraków – Kamieniec Podolski 2001). W refleksji ogólnej stwierdza się w wykładzie, że prezentowane książki o Kamieńcu Podolskim pobudzają do pouczających refleksji, nawet jeśli nie ze wszystkim wyrażonych na ich kartach czytelnik polski się w pełni zgodzi (s. 142).

Istotne ogniwo wykładu poświęcone jest Prof. Stanisławowi Sławomirowi Niciei (ur. 1948 r.), badaczowi kresów wschodnich, biograficie, historykowi XIX i XX w. Jako biografista stwierdził: m.in. *Niewątpliwie idealny biografista powinien łączyć w sobie kompetencje demiurga i detektywa, adwokata, prokuratora i sędziego; lekarza i znachora; podróżnika w czasie i przestrzeni oraz rzecznika kapryśny i pragnień cudzej wyobraźni; rozumieć postawy i motywacje obrońcy i atakującego. Powinien być człowiekiem, któremu nieobca jest poezja i wzruszenie, a równocześnie, gdy zachodzi tego potrzeba, pochylić się nad badanym zjawiskiem i spojrzeć na nie statystycznie, beznamiętnie, chłodnym „szkiełkiem mędrców”. Ale czy idealny biografista może istnieć wobec niemożności napisania idealnej biografii?* (s. 151). Z dociekań poznawczych Profesora Stanisława Nicieji zwraca-

cają uwagę m.in. takie opracowania, jak: *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1988), *Cmentarz Obrońców Lwowa* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1990), *Twierdze kresowe Rzeczypospolitej – historia, legenda, biografie* (Warszawa 2006), *Lwowskie Orleńta. Czyn i legenda* (Warszawa 2009). Wartość dokumentacyjna tych prac jest szczególnie, spotyka się bowiem z szerokim odzwem opinii społecznej, o czym Profesor napisał „Przeżyłem największą przygodę intelektualną swego życia, uczestnicząc w setkach spotkań autorskich od Sanoka po wyspę Wolin, od Zgorzelca po Elk oraz w dużych skupiskach kresowiaków poza granicami Polski (...) Uświadomiłem sobie jak mocna jest legenda Orleńt Lwowskich i mit miasta Semper Fidelis, jak przechodzi pokoleniami z ojca na syna. Dokumentacja, którą zabrałem, była podstawą przywrócenia tabliczek z nazwiskami na odbudowanym cmentarzu Orleńt (s. 156). W wykładzie podkreśla się, że książki profesora Stanisława Nicieja łączą walory dzieł naukowych ze znakomitą formą literacką, którą popularnie, mimo że niezbyt precyzyjnie określa się mianem eseistyki. Skłaniają do zadumy nad pełnymi tragizmu narodowymi losami, a z drugiej strony przypominają karty najnowszych dziejów, kiedy zbiorowym wysiłkiem udało się przezwyciężyć wszelkie trudności i na nowo przywołać do materialnego istnienia fragment wielkiej przeszłości poza obecnymi granicami kraju, w mieście, które pozostało Semper fidelis.

W wykładzie zauważa się, że działalność naukowa i organizacyjna Profesora Stanisława Nicieja spotyka się z uznaniem społeczności lokalnej. Odnotowuje się, że w 2009 r. został uznany przez czytelników „Gazety Wyborczej. Opole” Opolaninem 20-lecia, symbolem wolnej Polski na Opolszczyźnie. Otrzymał 35,5% głosów, wyprzedzając popularnego arcybiskupa Alfonsa Nossioia oraz Profesor Dorotę Symonides (s. 167).

W 2011 r. ukazała się kolejna książka Profesora Stanisława Nicieja, pt. *Lwów ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010. O książce tej ukazywały się wielce krzepiące opinie typu: Jest w piśmarstwie Nicieja coś*

*z żarliwości apostoła wielkiej sprawy. Coś, co sprawia, że nie sposób jego książki odłożyć bez przeczytania do ostatniej strony. Do lektury zachęca bowiem nie tylko interesująca narracja, ale także dług moralny wobec tej wielkiej narodowej nekropolii, z którą życie obeszło się tak pomacoszemu (s. 175).*

Wśród miast kresowych uwagę przykuwa często Stanisławów. W 2008 r. ukazała się książka Tadeusza Olszańskiego, pt. *Kresy Kresów. Stanisławów* („Iskry” Warszawa). Ona jest przedmiotem analizy poznawczej w wykładzie z pozycji prawdy i legendy. Autor po pół wieku nieobecności w mieście napisał o nim m.in.: *Nie ma więc Stanisławowa, jest Iwano-Frankowsk. Ale w Iwano-Frankowsku nadal najpiękniejszy jest Stanisławów (...) Jądro miast na zawsze pozostanie stanisławowskie, ale Stanisławowa już nie ma (s. 183).*

Zagadnienia kresowe stały się przedmiotem badań Profesora Jana Sereyki (1928–2008) – współtwórcy ośrodka historycznego w wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, rektora tej uczelni. W polu Jego zainteresowań były dzieje XVII wiecznej Rzeczypospolitej, a w tym przeszerzeni białoruskiej i litewskiej. Rozgłos przyniosła reedycja pracy pt. *Hippica to jest o koniach księgi przez marszałka wielkiego litewskiego Krzysztofa Maniwida Dorohostajskiego (1562–1615)*. Jego pierwodruk polski ukazał się w 1603 r. w Krakowie. Znane stały się opracowania Profesora: *Książniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska – Stanisław Tymiński* (Opole 1995; została przetłumaczona na język litewski), która poświęcona została m.in. ukazaniu staropolskiego romansu, wskazaniu arkanów prawa, moralności, postaw, zachowań ludzi możnych.

W refleksji uogólniającej, wskazując na wartości poznawcze prezentowanej książki można skonstatować, że: 1. Jest ona swoistym wprowadzeniem do monograficznego ukazania kresów w dziejach państwa polskiego, 2. Dostarcza się w niej wiedzy dotyczącej polskich badaczy spraw kresowych oraz ich osiągnięć poznawczych istotnych z punktu widzenia prezentacji stanu badań, 3. Wskazuje się na kwestie metodologiczne, zwłaszcza dotyczące relacji: rzeczywistość kulturowa a legenda o kresach wschodnich, 4. Określa się wagę i nośność badania

kwestii kresowych, zwłaszcza w sytuacji uwarunkowań ideologiczno-politycznych, czy tzw. poprawności politycznej, 5. Dostarcza się bogatej warstwy faktograficznej oraz eksplanacyjnej o kresach, nierazdko podkreślając różnice w ich postrzeganiu przez uczonych białoruskich, litewskich, ukraińskich i polskich.

Książka wzbogaca wiedzę kresoznawczą i zasługuje na uwagę szerokiego kręgu czytelników.

*Andrzej Chodubski*

**Krystyna Gomółka, *Współpraca transgraniczna Polski z Republiką Ukrainy, Republiką Białorusi i Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa 2010, ss. 232.**

W rzeczywistości współczesnych przemian europejskich nośną kwestią teoretyczną, jak i w praktyce kulturowo-cywilizacyjnej są granice, pogranicza, formy współistnienia transgranicznego. Pojawiło się pojęcie euroregionu. Po kilku latach jego funkcjonowania, a w tym nieosiągania celów strategii budowy integracji europejskiej następuje odchodzenie od tej kategorii na rzecz transgraniczności. Zauważa się, że euroregion jest podmiotem życia kulturowego, cechujący się zinstytucjonalizowanymi formami współpracy. Formy te to organy polityczne (rady, sekretariaty, komitety, grupy robocze do rozwiązywania określonych zadań). Wobec niezadowolającego urzeczywistniania się tych podmiotów pojęcie euroregiony zastępuje się kategorią współpraca transgraniczna. Problemowi temu poświęcona jest prezentowana książka. Egzemplifikację instytucji stanowią relacje transgraniczne Polski z Republiką Ukrainy, Republiki Białorusi i Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej.

W prezentacji problemu wyodrębniono 5 działów, zatytułowanych: I. Istota, cele i podstawy prawne współpracy transgranicznej, II. Polityczne i instytucjonalne uwarunkowania współpracy transgranicznej, III. Specyfika regionów współpracy transgranicznej i ruch graniczny, IV. Współpraca transgraniczna w euroregionach, V. Współpraca transgraniczna polskich samorządów,

szkół wyższych, organizacji kulturalnych i pozarządowych z ukraińskimi, białoruskimi i rosyjskimi partnerami. Wykład poprzedza *Wstęp*, w którym wskazuje się założenia metodologiczne i metodyczne studium.

Podkreśla się, że celem pracy jest syntetyczne ukazanie istoty oraz przejawów współpracy transgranicznej ze wschodnimi sąsiadami Polski: Republiką Ukrainy, Republiką Białorusi oraz Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. Chronologicznie rozpoznawany problem obejmuje lata 1989–2009. Hipotezę badawczą wyraża się w twierdzeniu, że współpraca transgraniczna Polski z wymienionymi krajami sprzyja nawiązaniu trwałych kontaktów z ich społecznościami. W celu rozwiązania hipotezy postawiono jako pytania pomocnicze kwestie: 1. Jakie są polityczne i prawne determinanty współpracy transgranicznej? 2. Które podmioty biorą udział w ramach współpracy transgranicznej? 3. Jakie są przesłanki określenia polsko-ukraińskiego, polsko-białoruskiego i polskorosyjskiego regionu transgranicznego? 4. Jakie są źródła finansowania współpracy? 5. W jakich formach współpraca transgraniczna jest najczęściej realizowana? 6. W których dziedzinach współpracy podejmowano najwięcej imigrantów? 7. Którzy beneficjenci wykazują się największą aktywnością we współpracy? 8. Który ze wschodnich sąsiadów Polski przejawia największe zainteresowanie współpracą?

Charakteryzując istotę współpracy transgranicznej wyodrębniono zagadnienia poznawcze: 1. Podstawowe pojęcia, cele i formy współpracy transgranicznej, 2. Współpraca transgraniczna w Europie, 3. Geneza współpracy transgranicznej w Polsce. Wskazuje się tu, że współpraca transgraniczna stanowi istotny element polityki zagranicznej każdego państwa i jest przez nią kreowana. W glosariuszu Unii Europejskiej została ona zdefiniowana jako sąsiedzka współpraca we wszystkich dziedzinach życia pomiędzy graniczącymi regionami i władzami komunalnymi lub innymi władzami w regionach, pograniczach. Przypomina się, że celem tej współpracy jest nawiązywanie kontaktów, podejmowanie wspólnych działań przez obszary przygraniczne należące do przynajmniej dwóch państw, ujednolicenie norm i rozwiązań w różnych sferach życia. W *Europejskiej Karcie Regionów Gra-*

nicznych i Transgranicznych zapisano „Celem działań w regionach granicznych oraz współpracy transgranicznej jest niwelowanie przeszkód i usuwanie kwestii mogących dzielić te regiony, a w rezultacie przewycięzanie granic, względne sprowadzanie ich do znaczenia czysto administracyjnego”. Tworzenie tych regionów wynika z potrzeby eliminowania różnic, spowodowanych istnieniem państw i granic państwowych, jest ważnym elementem procesu integracji europejskiej, ma likwidować wzajemne uprzedzenia i bariery, budować nowe stosunki interpersonalne oraz zmniejszać asymetrię w dziedzinie gospodarczej. Przy czym przypomina się, że „granice są bliźniami historii” (s. 12). W hierarchii celów podejmowania współpracy transgranicznej najpierw wymieniane są cele polityczne, likwidacja niekorzystnych skutków istnienia granic, budowanie zaufania poprzez nabywanie wiedzy o krajach – sąsiadach, wszechstronna kooperacja z nimi w formie zinstytucjonalizowanej oraz bezpośredniej współpracy ponad granicami różnych organizacji, instytucji i przedsiębiorstw, a także współdziałanie grup ludności państw sąsiadujących.

W wykładzie przypomina się, że podjęcie rozpoznawania współpracy transgranicznej wymaga zdefiniowania pojęć: region przygraniczny, strefa przygraniczna, obszar przygraniczny, pogranicze, region i obszar pograniczny, region transgraniczny, euroregion. Dostarcza się tu podstawowej wiedzy o każdym z tych pojęć.

Wskazuje się, że idea współpracy transgranicznej pochodzi z okresu po II wojnie światowej. Wojna podzieliła społeczność świata, spowodowała wzrost szowinizmu, nacjonalizmu oraz wzajemnych uprzedzeń między narodami. W tej sytuacji dążeniem rządów stała się idea i praktyka likwidacji antagonizmów i zbliżenie narodów podzielonych wydarzeniami wojennymi; termin miał służyć rozwojowi współpracy transgranicznej. Przykładem tego typu współpracy było utworzenie w 1958 r. euroregionu na granicy holendersko-niemieckiej. Współpraca ta stała się wzorem rozwiązań politycznych i społeczno-gospodarczych w całej Europie. Jej nazwa „euroregion” została przeniesiona na przestrzeń całego kontynentu. Zadaniem euroregionu było przelamywanie historycznych uprzedzeń między narodami, a w tym usuwanie

antagonizmów i nieufności zrodzonych przez II wojnę światową.

Z tworzeniem euroregionów w Europie Zachodniej, co wyraźnie ujawniło się w latach 70. wiązano duże nadzieje na likwidację granic stanowiących przeszkodę w swobodnym poruszaniu się ludności i czynników produkcji. W latach 80. zaczęto propagować koncepcję „Europy Regionów”. W proces ten zaangażowały się instytucje Unii Europejskiej, w 1988r. Parlament Europejski ogłosił „Kartę Regionalizacji”, przez którą zalecano wszystkim krajom członkom EWG utworzenie regionów, na czele których stanęłyby rady pochodzące z wolnych wyborów i posiadające kompetencje do prowadzenia własnej regionalnej polityki. Jednak, aby ideę zrealizować niezbędne było posiadanie własnego budżetu. Pozycja regionów została ugruntowana przez Traktat o Unii Europejskiej z Maastricht z 1992 r. W 1994 r. został powołany z Brukseli Komitet Regionów składający się z przedstawicieli władz regionalnych i lokalnych; jego rola ograniczała się do funkcji doradczej.

Ponieważ współpraca transgraniczna rozpoczęła się w Europie Zachodniej, tam zainicjowano procesy legislacyjne. Początkowo odbywała się ona pomiędzy krajami, zgodnie z zawartymi między nimi umowami bilateralnymi, aczkolwiek pojmowano działania bez regulacji prawnych (s. 17).

Prezentując problem tworzenia się współpracy transgranicznej w Polsce wskazuje się na jej zapoczątkowanie po 1945 r. Wyznaczały ją przygraniczna współpraca handlowa, transfer siły roboczej, kooperacja przemysłowa. Obecne zagadnienia transgraniczne regulują prawne umowy podpisywane na poziomie centralnym, a w tym z Ukrainą, Białorusią, Rosją. Od 1991 do 2003 r. tworzone euroregiony wiążące Polskę z krajami bezpośredniego sąsiedztwa. Utworzono ich 16, a mianowicie: 1. Nysa – 21 grudnia 1991 r., 2. Karpacki – 13 lutego 1993 r., 3. Sprewa-Nysa-Bóbr – 21 września 1993 r., 4. Pro Europa Viadrina – 21 grudnia 1993 r., 5. Tatry – 25 sierpnia 1994 r., 6. Bug – 25 września 1995 r., 7. Pomerania – 15 grudnia 1995 r., 8. Glacensis – 5 grudnia 1996 r., 9. Niemen – 6 czerwca 1997 r., 10. Pradziad – 2 lipca 1997 r., 11. Bałtyk – 22 luty 1998 r., 12. Śląsk Cieszyński

ski – 22 kwietnia 1998 r., 13. Silesia – 22 kwietnia 1998 r., 14. Beskidy – 9 czerwca 2000 r., 15. Puszcza Białowieńska – 25 maja 2002 r., 16. Lyna – Lawa – 4 września 2003 r. (s. 38–39).

W realizacji idei współpracy przyjęto program na lata 2007–2013 Europejski Instrument Sądownictwa i Partnerstwa w ramach Polityki Przyjaznego Sąsiedztwa. Celem tego programu jest stworzenie wokół Unii przestrzeni pomysłowości oraz zapobieżenie podziałom politycznym i gospodarczym. Istotnym wyzwaniem Polski jest umacnianie współpracy na granicy wschodniej, która jest granicą Unii Europejskiej.

Prezentując uwarunkowania współpracy transgranicznej w rozdziale drugim książki wyodrębniono analitycznie kwestie: 1. Polityka władz Republiki Ukrainy, Republiki Białorusi i Federacji Rosyjskiej wobec współpracy transgranicznej, 2. Instytucje współpracy Polski z Republiką Ukrainy, Republiką Białorusi i Federacją Rosyjską na szczeblu rządowym, 3. Samorządy, instytucje nauki i kultury oraz organizacje pozarządowe Republiki Ukrainy, Republiki Białorusi i Federacji Rosyjskiej jako podmioty współpracy. Przypomina się, tu że po „Jesieni Ludów” i rozpadzie ZSRR sytuacja na polskiej granicy wschodniej uległa zmianie. Granica państwowa z ZSRR przestała istnieć i Polska musiała na nowo prawnie ukształtować stosunki z czterema nowymi sąsiadami: Republiką Ukrainy, Republiką Białorusi, Republiką Litewską i Federacją Rosyjską. W wykładzie wymienia się nowe uregulowania z nimi. Instytucjonalne najistotniejsze sprawy współpracy transgranicznej miały regulować: 1. Polsko-Ukraińska Międzyrządowa Rada Koordynacyjna do Spraw Współpracy Międzyregionalnej, 2. Polsko-Białoruska Międzyrządowa Komisja Koordynacyjna do Spraw Wspólnoty Międzyregionalnej, 3. Polsko-Rosyjska Rada do spraw Współpracy Regionów Rzeczypospolitej Polskiej z Obwodem Kaliningradzkim. W Polsce część powołanych międzypaństwowych organów kolegialnych podlega Wydziałowi Współpracy Transgranicznej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (s. 53–54). Oprócz porozumień na szczeblu centralnym zawieranych na podstawie umów międzynarodowych, których celem jest realizacja

polityki państwa w zakresie współpracy transgranicznej np. rozbudowa przejść granicznych, lub kreowanie transgranicznej współpracy gospodarczej. Kontakty te odbywają się na szczeblu regionalnym i lokalnym. Mogą one być realizowane w następujących formach: 1. Porozumienia dwustronne województwo–obwód, 2. Bezpośrednie umowy gmin, miast polskich i państw sąsiedzkich, 3. Porozumienia zawierane pomiędzy instytucjami i organizacjami państw stron w celu rozwiązania problemów i podjęcia współpracy w określonym zakresie, 4. Umowy gospodarcze podejmowane pomiędzy polskimi przedsiębiorstwami oraz przedsiębiorcami krajów sąsiedzkich, 5. Współpraca „wołana” – do tej kategorii należą: wymiana przygraniczna i handel oraz pojedyncze formy współpracy, instytucji i przedmiotów oraz obywateli państw ze sobą sąsiadujących (s. 63).

W analizie wskazuje się rozwiązania prawne w tym zakresie na Ukrainie, Białorusi i Rosji.

Ukazując współpracę transgraniczną w euroregionach wskazano analitycznie kwestie: 1. Charakterystyka euroregionów na wschodniej i północno-wschodniej granicy Polski, 2. Fundusz Małych Projektów Program Phare CBC jako instrument wsparcia współpracy transgranicznej, 3. Inicjatywy Interreg IIIA i Interreg III B, 4. Inne programy wspomagające współpracę: Lcadert, Norweski Mechanizm Finansowy i Programy Współpracy Transgranicznej 2007–2013. Wskazuje się tu, że region transgraniczny to obszar znajdujący się po obu stronach granicy, obejmujący swoim zasięgiem tereny należące co najmniej do dwóch państw. Kryteriami wyróżniającymi region transgraniczny są: stopień jednorodności regionu pod względem geograficznym, ekonomicznym, kulturowym, niska formalizacja granicy państwowej, stopień rozwoju regionu oraz istnienie współpracy ponadgranicznej i jej stopień instytucjonalizacji (s. 79). Zauważa się, że region transgraniczny jest przestrzenią w miarę zwartą, w której ujawniają się podobne relacje społeczne, instytucjonalne i kulturowe. Cechy te postrzega się w obszarach transgranicznych Polski z Ukrainą, Białorusią i Obwodem Kaliningradzkim federacji Rosyjskiej.

W rozwoju współpracy transgranicznej ważną rolę pełnią przejścia graniczne. W przestrzeni

polsko-ukraińskiej jest ich 10 tj. Dorohusk–Jagodzin, 2. Hrebenne–Rawa Ruska, 3. Korczowa–Krachowiec, 4. Krościenko–Smolnica, 5. Medyka–Szezinie, 6. Zosin–Ustług, 7. Hrubieszów–Włodzimierz Wołyński, 8. Krościenko–Chyrow, 9. Przemyśl–Mościska, 10. Werchrata–Rawa Ruska. W tym jest 9 przejść osobowych oraz 7 towarowych (s. 98–99). Przejść granicznych z Białorusią jest: 6 osobowych, 7 towarowych i 1 kolejowe. Są one w: 1. Kuźnicy–Bruzgach, 2. Koźnicy–Grodnie, 3. Kukurkach–Kozłowiczach, 4. Terespolu–Brześciu, 5. Bobrownikach–Bierestowicach, 6. Siemianówce–Świsłoczu, 7. Sławatyczach–Domaczevie, 8. Rudawce–Lesnaja, 9. Czeremsze–Wysokolistowsku, 10. Zubkach–Bierestowicy, 11. Połowcach–Pieszczatce (s. 103–104). Przejść polsko-rosyjskich jest 6, w tym 4 osobowe oraz wszystkie towarowe. Są to: 1. Bezdedy–Bagrationowsk, 2. Goldap–Gusiew, 3. Gronowo–Mamonawo, 4. Braniewo–Mamonowo, 5. Głomno–Bagrationowsk, 6. Skandawa–Żeleznodoroznyj (s. 108). W prezentacji zagadnienia dostarcza się uporządkowanej wiedzy faktograficznej (statystycznej) o ruchu osobowym na poszczególnych przejściach granicznych. Jednym z istotnych instrumentów wsparcia współpracy transgranicznej są programy wspierające rozwój euroregionów. W analizie poznawczej wskazuje się ich specyfikę o zakres wsparcia, gdzie beneficjentami są: szkoły, organizacje pozarządowe, instytucje kulturowe, samorządy oraz euroregiony. Wśród urzeczywistnianych projektów dużą nośność mają kwestie: transferu wiedzy, umacniania demokracji lokalnej, turystyki ekologicznej, ochrony zdrowia, przedsiębiorczości, umacniania struktur pozarządowych.

Charakteryzując współpracę transgraniczną różnych podmiotów życia kulturowego wyodrębniono zagadnienia: 1. Współpraca województw i wojewodów, 2. Współpraca powiatów, gmin i miast, 3. Współpraca instytucji naukowych i organizacji kulturalnych, 4. Współpraca organizacji pozarządowych. Przypomina się, tu że we współpracy transgranicznej typowe są dwie jej formy: rządowa i rządowo-samorządowa. Pierwsza związana jest z funkcjonowaniem terenowej administracji rządowej, a druga z administracją samorządową. Przed 1989 r. na współpracę transgraniczną składały się: wymia-

ny delegacji partyjnych, młodzieży, sportowców i zespołów kulturalnych z okazji świąt państwowych. W latach 90. zaczęto rozbudowywać infrastrukturę przygraniczną, a w tym otwierać nowe przejścia graniczne. Ważną rolę w tym względzie spełniają wojewodowie przygranicznych jednostek podziału administracyjnego. W prezentacji problemu wskazuje się na podejmowanie przez nich inicjatywy oraz formy ich urzeczywistniania; wśród nich uwagę przyciągają zadania wiążące się z ochroną dziedzictwa kulturowego (s. 165).

Aktywność polskich jednostek samorządowych w nawiązywaniu współpracy transgranicznej zależała i zależy od ich sytuacji finansowej, ta zaś od sytuacji ekonomicznej państwa. Polskie samorządy dysponują jednak większymi środkami od samorządów Ukrainy, Białorusi i Rosji, ale nie wystarczają one na realizację wielu projektów i poważnie ograniczają działania w sferze umacniania współpracy transgranicznej. Wskazuje się w wykładzie, że jednym z istotniejszych przejawów współpracy transgranicznej jest kooperacja instytucji naukowych, uczelni wyższych oraz organizacji kulturalnych. W prezentacji zagadnienia dostarcza się starannie uporządkowanej wiedzy o formach i zakresie tej współpracy.

Podkreśla się, że jednym z celów współpracy transgranicznej jest zmniejszanie skutków istnienia granic między państwami przez tworzenie powiązań między sąsiadującymi państwami, by wzmocnić poczucie bezpieczeństwa przez wzajemną pomoc, wymianę informacji i wspólne działania.

W refleksji uogólniającej wskazuje się, że możliwość realizacji koncepcji współpracy transgranicznej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej stworzyła transformacja polityczno-gospodarcza. Współpraca transgraniczna sprzyja nawiązywaniu kontaktów między społeczeństwami poszczególnych państw. Formalnym determinantami rozwoju współpracy transgranicznej są międzynarodowe akty prawne. Najwięcej dużych infrastrukturalnych projektów Polska wykonała z partnerami ukraińskimi. Zakres kontaktów we współpracy transgranicznej w istotnym stopniu zależy od zainteresowania nią partnerów wschodnich. Rozwój tej współpracy zależy w istotnym stopniu od możliwości finan-



sowych organów i instytucji Unii Europejskiej. W warstwie predyktywnej zauważa się, że dużą nośność realizacyjną mają projekty innowacyjne, zorientowane na umacnianie tożsamości regionalnej oraz likwidację barier rozwoju.

W zestawieniu bibliograficznym wskazuje się bogatą bazę materiałów źródłowych, aktów prawnych (w tym umów Polski z Ukrainą, Białorusią i Rosją) literatury przedmiotu, informacji internetowych w pełni odbijających istotę prezentowanych w studium zagadnień.

Nośność poznawcza prezentowanej książki zawiera się przede wszystkim w: 1. Określeniu istoty współpracy transgranicznej Polski z Ukrainą, Białorusią i Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej; 2. Wskazaniu sil generujących formy współpracy transgranicznej Polski z krajem pogranicza wschodniego; 3. Ukazaniu podmiotów rzeczywistnie współpracujących transgranicznie z Ukrainą, Białorusią i Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej; 4. Dostarczeniu bogatej warstwy wiedzy deskryptywnej i eksplanacyjnej dotyczącej euroregionów i współpracy transgranicznej; 5. Zgromadzeniu bogatej bazy źródłowej oraz literatury przedmiotu, wskazującej istotę i znaczenie współpracy transgranicznej.

*Andrzej Chodubski*

Andrzej Wierzbicki, *Rosja. Etniczność i polityka*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2011, ss. 340.

W warunkach rzeczywistnienia współczesnych procesów unifikujących życie kulturowe nośnym wyzwaniem jest tworzenie globalnej społeczności obywatelskiej. Zauważa się tendencje prowadzące do tzw. „obumierania” narodowości i grup etnicznych oraz języków. Ważne zmiany zachodzą obecnie w tej sferze w Rosji. Problem ten został przekonywująco ukazany w prezentowanej książce. Wykład zawarty w niej podzielono na pięć rozdziałów, zatytułowanych kolejno: I. Etniczność i narody Rosji, II. Polityzacja etniczności Rosjan, III. Polityzacja etniczności nie-Rosjan, IV. Etnopolityka Federacji Rosyjskiej, V. Konstruowanie rosyjskiego naroda.

Wykład poprzedza starannie przygotowane pod względem mitologicznym *Wprowadzenie* a kończy *Zakończenie*, *Bibliografia* oraz *Indeks*.

We wstępie wskazuje się, że we współczesnej Rosji można wydzielić trzy etapy formowania etnopolityki. Pierwszy urzeczywistniano w latach 1990–1993, określano go czasem nieokreśloności i demokratycznej euforii. Państwo rosyjskie funkcjonowało wtedy bez ustawy zasadniczej, nie uregulowany był podział kompetencji między centrum i podmiotami federacji. Drugi trwał w latach 1994–1998, był nazywany okresem „umacniania federalizmu”. Przyjęto wtedy koncepcję polityki narodowościowej – ustawę o autonomii narodowo-kulturalnej oraz o polityce w stosunku do rodaków za granicą. Trzeci etap został zapoczątkowany przez objęcie w 1999 r. urzędu premiera przez Władimira Putina. Podkreśla się w wykładzie, że na kształtowanie etnopolityki w Rosji istotny wpływ wywiera dziedzictwo polityki prowadzonej przez władze Związku Radzieckiego.

Istotne zmiany zaczęły zachodzić w sferze narodowościowej i etnicznej po objęciu władzy przez Władimira Putina dążącego do wzmocnienia pozycji państwa rosyjskiego; rzeczywistość ta wzmocniła podatny grunt dla odrodzenia rosyjskiej tożsamości etnonarodowej. Odwoływał się do *russkości*, tworząc fundację *Russkij mir*. Duże nadzieje z tym przywódcą wiązali nacjonaliści rosyjscy (s. 14).

W prezentacji problemu przyjęto hipotezę, że etnopolityka w Putinowskiej Rosji była zorientowana, z jednej strony na przywrócenie dumy narodowej (mocarstwowej) etnicznych Rosjan i wzmocnienie ich świadomości bycia narodem państwowo(mocarstwowo)twórczym oraz nośnikiem cywilizacji rosyjskiej; służyć temu miała koncepcja „suwerennej demokracji”, wzmocnienie państwa, autorytaryzmu i tendencji unitarystycznych poprzez centralizację władzy, ograniczenie roli politycznej elit regionalnych, w szczególności liderów republik, przeciwdziałanie separatyzmowi etnicznym i regionalnym, umacnianie i rozszerzanie się „świata rosyjskiego”, którego podstawą są prawosławie, język rosyjski oraz repatriacja Rosjan zza granicy. Zauważa się też, że strategia etnopolityczna Władimira Putina zmierzała do formowania narodu politycznego (*rossijskiego naroda*).

da) jako wspólnoty obywateli wszystkich narodowości, utożsamianej z silnym państwem (mocarstwem) rosyjskim.

Charakteryzując ogólnie etniczność Rosji uważa się, że od zarania swego istnienia była ona polityczna. Już na Rusi Kijowskiej, a potem w Państwie Moskiewskim wraz ze Słowianami zamieszkiwały ludy ugrańskie, tureckie, bałtyckie, pochodzenia europejskiego i mongolskiego. Asymilacja tej ludności zakończyła się w XIX w. Rosja nie tworzyła jednego narodu, lecz była ogromnym obszarem cywilizacyjnym, ukształtowanym przez Wielkorusów, będących narodem państwowotwórczym.

Wśród cech konstytuujących etniczność zalicza się: 1. Mit pochodzenia i przodków, potwierdzający przynależność do wspólnoty dzięki pochodzeniu z tego samego miejsca, 2. Historię jednoczącą pokolenia, 3. Kulturę dziedziczoną, chronioną i przekazywaną potomnym, 4. Terytorium – więź z rzeczywistym bądź mitycznym miejscem pochodzenia, ziemią ojczystą, 5. Solidarność członków wspólnoty etnicznej.

Przypomina się, że w historii Rosji naród pojmowano w kilku kategoriach, m.in. utożsamiano go z 1. państwem, 2. szlachtą lub inteligencją, 3. ludem, chłopstwem, 4. nacją – wszystkie klasy i warstwy społeczne. W ostatnim czasie coraz częściej używa się terminu *narody* w znaczeniu etnicznym, bowiem liczba mnoga słowa *naród* ma prawie wyłącznie znaczenie etniczne (s. 35).

Według spisu ludności z 2002 r. terytorium Federacji Rosyjskiej zamieszkuje przedstawiciele 182 narodów, które można wyodrębnić ze względu na terytorium etniczno-językowe i religijne. Cechą procesów etnodemograficznych Rosji jest spadek liczby ludności, spowodowany niskim poziomem urodzeń i wysoką umieralnością; zmniejsza się populacja słowiańska, natomiast wysoki przyrost naturalny występuje wśród narodów zaliczanych do muzułmańskich.

Zgodnie z Konstytucją Rosji językiem państwowym na całym jej terytorium jest rosyjski; republiki autonomiczne mają prawo posługiwać się własnymi językami, których status jest określony prawnie. Język postrzega się jako ważne ogniwo integracji państwa. Kwestie językowe

określono w 2005 r. w *Ustawie o języku państwowym Federacji Rosyjskiej* (s. 49).

Zauważa się, że funkcjonowanie języków narodów Rosji w przestrzeni społecznej w dużym stopniu zależy od struktury etnicznej republik (udziału narodu tytularnego w populacji republiki), rozmieszczenia terytorialnego oraz poziomu znajomości języka ojczystego. Największy poziom znajomości języków ojczystych występuje wśród narodów zamieszkujących Kaukaz Północny, należących do północnokaukaskiej rodziny języków. W tym do grupy nachskodagustańskiej (Awarowie; Czeczeni, Dargiczycy, Ingusze, Lezgin) oraz abchasko-adygejskiej (Kabardyjczycy), a także indoeuropejskiej rodziny języków z grupy irańskiej (Osetyjczycy).

W Rosji największy wpływ na sytuację i procesy etnojęzykowe ma system edukacji. Nauczanie języków ojczystych odbywa się w dwóch typach szkół: z ojczystym językiem nauczania i językiem ojczystym jako przedmiotem nauczania.

Charakteryzując tożsamość narodową wskazuje się, że kształtuje się ona w wyniku złożonego, długotrwałego procesu narodotwórczego. Każde pokolenie od nowa dokonuje przewartościowania swojej świadomości i bytu, formuje tożsamość zgodnie ze współczesnym mu światem. Intensyfikacja procesu narodotwórczego i towarzyszącego mu kształtowania się tożsamości narodowej następuje w najtrudniejszych okresach historii narodu. Powstaje wówczas potrzeba przemyślenia doświadczeń przeszłości i skonstruowania swobodnego systemu społeczno-historycznego, składającego się z najbardziej charakterystycznych dla narodu elementów politycznych, ideologicznych, ekonomicznych, kulturowych. Wszystko to wzbogaca naród, wprowadzając go na wyższy stopień samoorganizacji. Pojawiają się liderzy, stojący na czele walki o interesy narodowe, wyznaczane są cele i zadania rozwoju narodu (s. 57).

Prezentując problem politeizacji etniczności Rosjan wyodrębniono w wykładzie zagadnienia: 1. Tożsamość Rosjan, 2. Mobilizacja etniczna Rosjan, 3. Nacjonalizm rosyjski, 4. Struktura i cechy nacjonalizmu, 5. Przywództwo polityczne Władimira Putina i nacjonalizm rosyjski,

6. Rosyjska Cerkiew Prawosławna wobec nacjonalizmu, 7. Ksenofobia, etnofobia, rasizm. Wskazuje się tu, że etnos rusko-rosyjski od wieków stał się centrum przyciągania etnosów słowiańskich, ugrofińskich, mongolskich, romańskich, indoeuropejskich i innych na obszarze Eurazji. Stosunki etniczne w Rosji nie sprawdzają się tylko do wymieszania narodów – ich kultur, tradycji, języków, obyczajów, lecz także do przeciwstawnej tendencji – zachowania odrębności i tożsamości. W Rosji każdy kto nie identyfikuje się z narodowością rosyjską, żyje jakby w dwóch światach, dwóch wymiarach, staje się nosicielem dwóch typów mentalności: rosyjskiej i nierosyjskiej (s. 63).

Zauważa się, że świadomość i tożsamość Rosjan kształtowała się w warunkach kolektywizmu. Dla środowiska wiejskiego w przedrewolucyjnej Rosji charakterystyczne było życie we wspólnocie, którą nazywano *mir*. Mir był rodziną zwaną braćmi, zamieszkującą jedną lub kilka zagród i wspólnie władającą ziemią. Do określenia tożsamości i charakteru współczesnych Rosjan często odnosi się kategorię *russkost* jako poczucie przynależności do narodu i cywilizacji rosyjskiej, przywiązanie do określonych standardów kulturowych i identyfikacji jednostek jako russkich (s. 65). Bycnie Rosjaninem oznacza coraz częściej przynależność językową i kulturową, a nie terytorialną i etniczną.

U podstaw rosyjskiej polityki imperialnej, kreowanej przez określone siły społeczne i polityczne, leżało poczucie „obleżonej twierdzy” połączone z „teorią przestrzeni”. Rosja zawsze czuła się otoczona wrogami, starającymi się okrążyć ją ze wszystkich stron. Poczucie zagrożenia zrodziło kompleks okrażenia, a zadaniem władców było przerwanie, rozszerzenie pierścienia okrażenia i zdobycie dostępu do mórz, stanowiących „płuca Rosji”. Rosyjski interes narodowy sprowadzał się do ekspansji terytorialnej, parcia na zewnątrz kosztem poziomu życia ludności. Ekspansja była formą rekompensaty za zacofanie cywilizacyjne Rosji w stosunku do rozwiniętego Zachodu. Rosjanie od wieków patrzyli z nieufnością na Zachód, widząc w nim najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla swojej państwowości i wiary, większe nawet niż jarzmo tatarsko-mongolskie. W stosunku do zachodniej części Europy cechował ich

często izolocjanizm, mający charakter obronny pod napływem zachodniej cywilizacji, kultury, obyczajów, a nawet wiary. Ideologia „wroga” miała charakter nie tylko zewnętrzny. Odnosiła się także do sytuacji wewnętrznej (s. 70).

Podkreśla się, że istotną cechą współczesnych Rosjan jest nostalgia za ZSRR. Jednocześnie Rosjanie nie chcą w większości restrykcji tego państwa, jak również reinkorporacji byłych republik radzieckich. Kryzys tożsamości wywołany upadkiem imperium zaowocował chęcią powrotu silnej władzy i ksenofobią. Filarem imperium była Cerkiew, a prawosławie komponentem tożsamości narodowej Rosjan, rdzeniem kultury rosyjskiej. Obecnie odbywa się systematycznie odradzanie tradycji prawosławnej, aczkolwiek nie wzrasta wyraźnie poziom religijności. Zauważa się, że u schyłku istnienia Związku Radzieckiego rosło znaczenie etniczności w życiu społeczno-politycznym. W okresie pierestrojki osłabły ograniczenia, sprowadzające etniczność do sfery folkloru i sztuki. Etniczność uległa stopniowej polityzacji, przyczyniając się do mobilizacji etnokulturowej i etnopolitycznej, kierowanej przez elity etniczne, wykorzystujące wartości chronione w pamięci historycznej i traktowane jako priorytetowe (język, kultura, religia).

Mobilizacja etniczna rodziła się w wąskich kręgach inteligencji i młodzieży studenckiej, obejmując coraz szersze grupy społeczeństwa, a także elity władzy.

Wskazuje się, że etniczając tożsamości rosyjskiej należy rozumieć jako proces zmiany świadomości elit i mas w kierunku postrzegania świata według kryterium etnicznego. Od końca lat 90. XX w. w Rosji zaczęło zyskiwać popularność hasło „Rosja dla Rosjan” (russkich). Na obecnym etapie rozwoju w odróżnieniu od innych państw postradzieckich Rosja nie etnizuje się, tzn. nie jest „zawłaszczana” przez dominującą wspólnotę etniczną.

Zjawiskiem specyficznym w Rosji jest nacjonalizm, który różni się od jego form ujawniających się w cywilizacji zachodniej. Wyróżnia się jego sfery: 1. elit (ludzie władzy), aparatu administracji, 2. partii parlamentarnych, 3. pozaparlamentarnych ugrupowań politycznych, 4. niestabilnych ruchów radykalnych (skinheadzi, naziści). Wyzwaniem zwolenników nacjionali-

stów Rosji jest budowa etnicznego narodu, na bazie własnego etnosu (s. 95).

Zauważa się, że konstytuującą cechą nacjonalizm rosyjski jest intelektualny i psychoemocjonalny stosunek do Zachodu. Antyzachodnia orientacja ma w państwie tym bogatą tradycję. W rozwoju nacjonalizmu rosyjskiego ważną rolę wyznacza się przywództwu politycznemu Władimira Putina. W procesie tym charakterystyczne ognia stanowią: 1. Przekonanie o wyższości Rosjan nad innymi narodami, tworzącymi strukturę narodowościową Rosji (sprowadzone jedynie do sfery deklaratywności), 2. Świadomości, iż Rosjanie tworzą etnos państwowo-twórczy, dlatego powinni dysponować różnymi przywilejami, 3. Militarizm – wyznaczanie szczególnej roli wojnie i armii w konstrukcji państwa i tożsamości narodowej, 4. Wyobrażenie o organicznej jedności Rosjan – wspólnotce krwi, pochodzenia, która jest uwarunkowana przeszłością historyczną i znajduje urzeczywistnienie w symbolicznym charakterze jednoosobowej władzy najwyższej, 5. Izolacjonizm, antyzachodniość, przejawiające się w zastosowaniu represji wobec społeczeństwa, poszukiwanie „wroga” zewnątrz i wewnątrz kraju (s. 114).

Wskazuje się przy tym, że najskuteczniejszym źródłem mobilizacji ideologicznej społeczeństwa stało się odwoływanie do zwycięstw militarnych zarówno współczesnych (w drugiej wojnie czeczeńskiej), jak i tych z przeszłości. Najważniejszym świętem jednoczącym Rosjan pozostał 9 maja – Dzień Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, symbolizujący zwycięstwo nad wspólnym wrogiem narodów Eurazji.

Podkreśla się w wykładzie, że celem nacjonalizmu rosyjskiego, jak każdego nacjonalizmu mocarstwowo-politycznego była obrona i realizacja subiektywnie pojmowanych interesów państwa, a nie jakiegokolwiek narodu, nawet dominującego.

Specyfika narodu i państwa rosyjskiego sprawa, iż rosyjski nacjonalizm od zarania miał charakter mocarstwowo-państwowy.

Zjawiskiem charakterystycznym Rosji jest ksenofobia i ekstreizm, aczkolwiek Rosjanie nie mają „wrodzonej” nienawiści do „obcych” czy „innych” (s. 130). Wzrost ksenofobii objaśnia się reakcją na sytuację, w której wielu

ludzi, nie mając doświadczenia w codziennych kontaktach z innymi kulturami, czują się zagrożeni przez swoich bardziej przedsiębiorczych i energicznych sąsiadów. Pojawia się nietolerancja wobec indywidualizmu, własności prywatnej, przedsiębiorczości, osobistego sukcesu. Ksenofobia przekształcała się migrantofobię i etnofobię (s. 133).

Podobnie zarysowano z metodologicznego punktu widzenia polityzację etniczności nie-Rosjan. Wyodrębniono tu zagadnienia: 1. Tożsamość – nie Rosjan, 2. Odrodzenie narodowe i konstruowanie tożsamości – przypadek syberyjskiego „świata tureckiego”, 3. Procesy etnopolityczne i suwerenizacje islamskich narodów Powołża, 4. Etnizacja, islamizacja i separatyzyzm Kaukazu Północnego.

Przypomina się, że dla 38 rdzennych narodów Rosji ważnym komponentem tożsamości narodowej jest islam. Jest ona państwem zagrożonym separatyzmami.

Prezentując etnopolitykę Federacji Rosyjskiej wyodrębniono w wykładzie zagadnienia: 1. Podstawy instytucjonalne etnopolityki, 2. Federalizm rosyjski, 3. Reformy ustroju feudalnego, 4. Koncepcje „świata rosyjskiego”, 5. Migracje i polityka demograficzna, 6. Etnopolityka wobec małych narodów. Wskazuje się tu, że najważniejszym podmiotem prowadzącym etnopolitykę w Rosji jest prezydent państwa. Oprócz ogólnopaństwowej koncepcji polityki narodowościowej istotne znaczenie ma realizacja programów regionalnych. Na początku XXI w. zaczęto rozpowszechniać pojęcie *rosskij mir* („świat rosyjski”). Oznacza ono w uproszczeniu *panrusizm* językowo-kulturowy, nawiązujący do ruchów pannaacjonalistycznych, dla których przedmiotem lojalności jest wspólnota pannaarodowa (ponadpaństwowa). W 2007 r. dekretem prezydenta utworzono fundację państwową *Russkij mir*, gdzie określono, że obejmuje ona nie tylko etnicznych Rosjan, a przede wszystkim obywateli tego państwa. *Ruskij mir* rozpoczął kształtować się wskutek dużych migracji w tym państwie. Ich celem było przekształcanie kolonizowanych terytoriów w zintegrowaną część państwa rosyjskiego, co zależało w dużej mierze od czynnika demograficznego, tj. ludzi wojskowych, urzędników, fabrykantów, chłopów przekształcających region, oddziały-

wujących na miejscową ludność i jej tradycyjny tryb życia (s. 224). Charakteryzując politykę migracyjną w Rosji z przełomu XX i XXI w. zauważa się, że nie sprzyjała ona napływowi etnicznych Rosjan.

Z prognoz demograficznych wynika, że rozwój społeczno gospodarczy Rosji będzie uzależniony w dużym stopniu od napływu imigrantów. Prognozy te są w państwie bardzo niekorzystne (s. 239). Entopolityka Rosji dotyczy także małych narodów, wiodących tradycyjny tryb życia i zamieszkujących na swoich odwiecznych terenach, głównie na Północy, ale także na Syberii i Dalekim Wschodzie. Są one narażane na „wymarcie”. W tej sytuacji ustawodawstwo wychodzi na przeciw ich oczekiwaniom i gwarantuje zachowanie własnej odrębności.

W prezentacji wyzwania: konstruowanie rosyjskiego naroda ukazuje się w wykładzie zagadnienia: 1. Russkij naród, 2. Koncepcje rosyjskiego naroda, 3. Perspektywy formowania rosyjskiego naroda. Podkreśla się tu, że w sferze deklaratywnej etnopolityka Rosji zmierza w kierunku formowania rosyjskiego naroda – ukształtowania i utrwalenia poczucia wspólnoty i patriotyzmu obywateli różnych narodowości. Obiektywne uwarunkowania procesu państwowo i narodotwórczego odzwierciedlone w praktyce politycznej, dostarczają argumentów, że Rosja i polityczny *rossijskij narod* nie mogą istnieć bez uwzględnienia w nich roli Rosjan (rusckiego naroda) (s. 251).

W wykładzie wyraża się opinię, że jest możliwe sformułowanie narodu obywatelskiego pod warunkiem przezwyciężenia kilku barier, m.in. etnonacjonalizmu rosyjskiego etnokracji w republikach – wynikającej z etnocentryzmu i dominacji ludności tytułarnej w organach władzy i administracji, niezadawalającej znajomości języka rosyjskiego w środowiskach wiejskich, na obszarach zamieszkiwania danej narodowości (s. 267).

W *Zakończeniu* konkluduje się, że etnopolityka w Rosji charakteryzuje się swoistym dualizmem. Z jednej strony, ujawnia się przywracanie dumy narodowej (mocarstwiej) etnicznych Rosjan, z drugiej zaś – formuje się naród polityczny (*rossijskij narod*) jako wspólnota obywateli wszystkich narodowości, utożsamiana z silnym państwem (mocarstwem) rosyjskim.

Wykład osadzony jest na starannie zgromadzonej bazie źródłowej oraz literaturze przedmiotu, co ukazuje się w formie aparatu naukowego oraz zestawieniu bibliograficznym (s. 305–332).

Oryginalność prezentowanej pracy zawiera się przede wszystkim w: 1. Zarysowaniu kwestii narodowościowych i etnicznych w Rosji w powiązaniu z polityką państwa, 2. Ukazaniu sytuacji narodowościowej i etnicznej z perspektywy kształtowania się tożsamości narodowej i państwowej Rosji, 3. Wskazaniu możliwości i barier w kształtowaniu się nowej „jakości” narodu w Rosji, 4. Określenie rosyjskiej specyfiki podstawowych elementów konstytuujących naród i etniczność, 5. Odwołanie się do bogatej współczesnej myśli politycznej, dotyczącej współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych zachodzących w Rosji.

Książka zasługuje na dużą uwagę rosoznawców oraz badaczy współczesnych przemian cywilizacyjnych.

*Andrzej Chodubski*

Jarosław Ćwiek-Karpowicz, *Rosyjska elita władzy centralnej w latach 2000–2008*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2011, ss. 379.

Powszechnie zauważa się, że szczególną rolę w kształtowaniu życia kulturowego, a w tym politycznego obok „wybitnych” jednostek pełnią elity, co ujawnia się zwłaszcza w procesach decyzyjnych od końca XVIII w. oraz w łdzie określonym mianem demokracji. Elity i ich funkcjonowanie jest wyjątkowe we współczesnej rzeczywistości, gdzie obserwuje się umacnianie się autorytaryzmu w sytuacji osłabiania praktyki demokratycznej. Interesująca w wymiarze poznawczym jest analiza funkcjonowania rosyjskich elit władzy centralnej. Jest ona przedmiotem pogłębionych studiów w prezentowanej książce.

We *Wprowadzeniu* do wykładu wskazano, że głównym celem postawionym w pracy jest ryfikacja tezy o reintegracji elity władzy centralnej w Rosji w latach 2000–2008 w wyniku jej częściowej nomenklaturyzacji. Proces ten polegał na adaptacji przez prezydenta Putina

wybranych rozwiązań kadrowo-instytucjonalnych, charakterystycznych dla nomenklatury radzieckiej do nowych warunków systemowych po 2000 r. Podważa się tu tezę, że w czasie prezydentury Putina doszło do militaryzacji elity władzy w Rosji (s. 20).

W celu zweryfikowania hipotezy postawiono kilka istotnych pytań badawczych, jak np. na czym polega istota nomenklatury radzieckiej oraz jaka była jej rola w transformacji ustrojowej na przełomie lat 80., 90. XX w., jakie czynniki warunkowały proces reintegracji elity w Rosji? W jakim stopniu struktura elity władzy centralnej w czasie prezydentury Putina upodobniła się do elit funkcjonujących w innych okresach historycznych ZSRR i Rosji? Co leżało u podstaw znacznego poparcia elity dla polityki realizowanej przez prezydenta Putina?

Wskazano tu, że rozwiązując problem poznawczy pomocne w wyjaśnianiu wielu kluczowych kwestii okazały się następujące metody i techniki badawcze: 1. Historyczno-opisowa, którą odniesiono do ukazania genezy i głównych etapów rozwoju elity władzy w ZSRR i Rosji, 2. Systemowa, którą określono jako funkcjonowanie kanałów rekrutacji elit politycznych, 3. Behawioralna, którą określono zachowania poszczególnych osób w elicie, 4. Komparatywna służąca do ukazania i zdefiniowania różnic w strukturze istniejących w ZSRR i Rosji różnych przedziałach czasowych, 5. Ilościowa, którą ukazano dynamikę zmian społeczno-demograficznych badanej elity i stopnia jej cyrkulacji, 6. Jakościowa, którą zdefiniowano spójność ideową elity.

Istotę problemu poznawczego ukazano w 5 rozdziałach zatytułowanych kolejno: 1. Elita władzy centralnej jako przedmiot badań, 2. Dziedzictwo nomenklaturowe i transformacyjne elity władzy centralnej, 3. Konsolidacja elity władzy centralnej, 4. Zmiany strukturalne w elicie władzy centralnej, 5. Ewolucja postaw elity władzy centralnej.

Prezentując elitę władzy centralnej jako przedmiot badań przypomina się, że termin *elita* został wprowadzony do nauk społecznych na przełomie XIX i XX w. Za jego twórców uznaje się włoskiego uczonego Vilfreda Pareto (1848–1923) i Gaetano Mosca (1858–1941). Od drugiej połowy XIX w. zaczęto rozumieć przez nie

„najlepszych i najzdolniejszych przedstawicieli danej grupy” (s. 29).

Istotne kwestie analityczne stanowią tu: 1. Zagadnienia terminologiczne, 2. Stan badań nad elitami w ZSRR i Rosji, 3. Rodzaje elit i ustrojów politycznych, 4. Rola elity w transformacji ustrojowej, 5. Elita w systemie demokratycznym.

Przypomina się, że w naukach społecznych istnieją trzy podstawowe sposoby wyróżniania członków elity: pozycyjny (instytucjonalny), reputacyjny i decyzyjny. Kryterium pozycyjne wyróżnia elitę na podstawie zajmowanych przez jej członków konkretnych stanowisk i pozycji w hierarchii społecznej. Kryterium reputacyjne określa przynależność do elity na podstawie subiektywnej oceny ekspertów, rzadziej opinii publicznej, dotycząca możliwości wpływu konkretnych osób na proces polityczny. Kryterium decyzyjne wskazuje z kolei na tych członków elity, którzy w wyniku wcześniej przeprowadzonej przez badacza analizy decyzyjnej, wykazują największy wpływ na podejmowane decyzje polityczne. Sposoby identyfikacji członków elity są ze sobą ściśle powiązane (s. 35).

Zauważa się, że w Związku Radzieckim podział na elitę i masy nie mógł być akceptowany ideologicznie, jako że odrzucono zjawiska nierówności społecznej oraz zakładano urzeczywistnienie sprawiedliwości. Elita w tej sytuacji postrzegana była negatywnie. Zmiana w tym względzie nastąpiła na początku lat 90. XX w.

Prezentując problem dziedzictwa nomenklaturowego i transformacyjnego elity wyodrębniono zagadnienia: 1. Charakterystyka nomenklatury, 2. Próba modernizacji systemu nomenklaturowego, 3. Dezintegracja elity w okresie transformacji ustrojowej, 4. Próby reintegracji elity w latach 90. XX w. Wskazując na istotę i pojmowanie nomenklatury przywołuje się m.in. definicję, że jest to spis najważniejszych w państwie stanowisk, których obsadzenie zależy od decyzji odpowiednich komitetów partyjnych oraz jest to lista osób zajmujących owe stanowiska (s. 83). Pierwszy projekt spisu nomenklaturowego powstał w 1923 r. System nomenklaturowy istniał przez cały okres trwania ZSRR, występowało w nim oddzielenie realnej władzy wykonawczej od dekoracyjnej władzy przedstawicielskiej, która formalnie była zwierzchnia

względem egzekutywy, lecz w praktyce – zupełnie jej podporządkowana.

Wskazuje się tu, że najsilniejszą pozycję w radzieckim systemie decyzyjnym odznaczał się w rzeczywistości sekretarz generalny KC KPZPR odpowiedzialny za prace sekretariatu KC. Z biegiem lat nomenklatura radziecka obejmowała coraz większą liczbę osób. W sytuacji funkcjonowania zasady centralizmu demokratycznego o obsadzie wszelkich stanowisk decydował organ wyższej uzyskiwany w hierarchii nomenklaturowej. Administracja państwa mogła wpływać na charakter nominacji tylko poprzez pozaoficjalną sieć powiązań z sekretariatem oraz odpowiednimi wydziałami partii. One pełniły faktyczną rolę władzy wykonawczej, ustawodawczej, a nawet sądowniczej (s. 91). Realna władza należała do aparatu partyjnego, tj. sekretariatu i wydziałów komitetu, który dokonywał selekcji i wyznaczał tylko jedną osobę do objęcia danego stanowiska.

Wskazuje się, że nomenklatura posiada swobody kodeks zachowań. W odniesieniu do swoich przełożonych nie wolno było przyznać się do popełnionego błędu. W przypadku konieczności złożenia wyjaśnień w formie tzw. samokrytyki należało zawsze konstruować zdania w pierwszej osobie liczby mnogiej („my”), a nie pojedynczej („ja”). Należało także stwarzać wrażenie osoby bardzo zapracowanej, która jednak panuje nad swoimi obowiązkami dzięki dobrej organizacji zadań. W stosunku do podwładnych należało wydawać polecenia w sposób zawaolowany, tj. bez jasnego zdefiniowania kto odpowiada za daną decyzję. Należało także utrzymywać stan poczucia niepewności, tzn. tworzyć iluzoryczne zagrożenia, a następnie wykorzystywać je wobec podwładnych, a także nigdy nie podawać źródeł informacji, aby stworzyć wrażenie, że „my często o wszystkim wiemy”.

Próbę radykalnego zreformowania systemu nomenklaturowego podjął Michaił Gorbaczow po objęciu funkcji sekretarza generalnego partii w marcu 1985 r. Postawił jako główne dwa cele: 1. Utrzymanie wiodącej roli KPZR, przy jednoczesnym zreformowaniu, unowocześniania i odmłodzenia partii, 2. Zwiększenie roli struktur państwowych. W 1988 r. doprowadził do zlikwidowania wydziałów gospodarczych w apa-

racie partyjnym, następnie ograniczył zasadę centralizmu demokratycznego, w 1989 r. ograniczył zakres nomenklatury poprzez likwidację wykazów obejmujących najniższe stanowiska kierownicze oraz inteligencję humanistyczną i naukowo-techniczną.

W elicie władzy centralnej 85% członków było narodowości rosyjskiej. W 1986 r. Gorbaczow podjął wyzwanie radykalnej przebudowy gospodarczej kraju (pierestrojki); spotkało się ono z krytyką najwyższych organów partii (s. 106).

Wśród oponentów budowy nowego ładu byli m.in. Jegor Ligaczow i Borys Jelcyn. Na początku 1991 r. załamały się reformy polityczne realizowane przez Gorbaczowa. Ważne w tym czasie były ujawniające się tendencje niepodległościowe w wielu republikach związkowych. W 1991 r. w referendum ogólnopństwowym opowiedziano się za utworzeniem urzędu prezydenta, wybieranego w wyborach powszechnych. W wyborach tych zwycięstwo odniósł Borys Jelcyn, uzyskując 57% poparcia wyborców. W ślad za tym ujawniły się tendencje odsunięcia od władzy decydentów partyjnych na drodze przewrotu, co stało się w dn. 19–21 sierpnia 1991 r. Prezydent korzystając z posiadanych uprawnień podjął mocą dekretu decyzję o rozwiązaniu KPZR oraz podporządkował sobie wszystkie centralne ministerstwa i urzędy, włączając w to siły zbrojne, MSW i KGB. Po wydarzeniach sierpniowych liczni członkowie dawnej nomenklatury państwowo-partyjnej przechodzili na stronę Borysa Jelcyna, a w tym bliscy współpracownicy Michaiła Gorbaczowa.

Prezydentura Borysa Jelcyna charakteryzowała się ważnymi zmianami instytucjonalnymi oraz personalnymi na najwyższych szczeblach władzy. Wzrosło znaczenie oligarchów w życiu politycznym. Konkurencyjną siłą w stosunku do nich stanowili pracownicy struktur bezpieczeństwa. Borys Jelcyn obawiając się ich wpływów doprowadził do ich rozwiązania oraz powołania kilku niezależnych od siebie struktur.

Zauważa się w refleksji uogólniającej, że system nomenklatury gwarantował przewidywalność sprawowania władzy w Związku Radzieckim, podporządkowując elicie władzy centralnej wszystkie istotne obszary życia publicznego,

tj. administrację, wojsko, służby specjalne, organizacje społeczne, gospodarcze, kulturę naukę i religię. O zmianach w tym względzie zadecydowała samodzielna decyzja polityczna najwyższego kierownictwa partii. Działania Michaiła Gorbaczowa zburzyły hierarchię władzy oraz doprowadziły do rozpadu państwa (s. 134). Borys Jelcyn jako prezydent podejmował działania zmierzające do przywrócenia hierarchicznej struktury władzy w Rosji, ściśle wzorowanej na doświadczeniach radzieckich.

Prezentując problem konsolidacji elity władzy centralnej wyodrębnił zagadnienia: 1. Powiązania środowiskowe, 2. Ustanowienie nowych relacji z wielkim biznesem, 3. Ograniczenie pluralizmu politycznego, 4. Reforma administracyjno-terytorialna, 5. Reforma służb specjalnych. Wskazuje się tu, że wraz z dojściem do władzy Władimira Putina na najwyższych stanowiskach w Rosji pojawiło się wiele osób pochodzących z Petersburga – jego rodzinnego miasta. Wśród obserwatorów sceny politycznej nośna stała się opinia o istnieniu nowego „klanu” rządzącego państwem.

Władimir Putin w szybkim tempie zdobywał szczeble wysokiej kariery politycznej. Borys Jelcyn mianował go premierem oraz upatrywał w nim swojego następcę. W styczniu 2000 r. przejął te obowiązki. Do najbliższego otoczenia politycznego pozyskał: a) osoby, które z nim studiowały w latach 1970–1975 na uniwersytecie w Leningradzie, b) jednostki, które zdobywały wykształcenie w instytutach KGB, bądź pracowały w latach 1976–1985 w delegaturze KGB w Leningradzie i obwodzie leningradzkim, c) osoby które przebywały na terenie NRD w latach 1985–1990 w charakterze współpracowników radzieckich służb specjalnych, d) jednostki pracujące w latach 1991–1996 w rektoracie Państwowego Uniwersytetu Petersburskiego oraz Urzędzie Miasta w Petersburgu (s. 144).

Konsolidacja elity władzy centralnej dokonywała się w warunkach podporządkowania wielkiego kapitału ośrodkowi prezydenckiemu. Mimo że najbogatsi przedsiębiorcy i menedżerowie, nazywani oligarchami nie wchodzili w skład elity władzy centralnej, to ich wpływy polityczne sięgały najwyższych stanowisk państwowych. Liczni angażowali się po różnych stronach w kampanii wyborczej.

W 2001 r. parlament uchwalił ustawę o partiach politycznych, zgodnie z którą w wyborach powszechnych mogły uczestniczyć wyłącznie partie posiadające przynajmniej 10 tys. członków. Wybory parlamentarne w grudniu 2007 r. stanowiły swoisty test społecznej popularności Putina oraz członków elity władzy centralnej z nim związanej. Jednym z wyzwań ujawniających się przed prezydenturą była reforma władzy państwowej, a w tym zatrzymanie procesu dezintegracji państwa. Pod koniec lat 90. istniała słaba zależność władzy regionalnej od federalnego centrum. Jedne z pierwszych decyzji prezydenta dotyczyły wprowadzenia mechanizmów służących centralizacji systemu terytorialno-administracyjnego. Początkowo Putin przewidywał utworzyć swoisty zwornik pomiędzy szczeblem federalnym a regionalnym, przy jednoczesnym osłabieniu pozycji szefów regionów. Służyło temu powołanie pełnomocnych przedstawicieli prezydenta w utworzonych siedmiu okręgach federalnych, do którego doszło po zaprzysiężeniu Władimira Putina. Przedstawiciele ci podlegali bezpośrednio prezydentowi oraz wchodzili w skład elity władzy centralnej.

Zauważa się, że w ciągu 8 lat prezydentury udało się Władimirowi Putinowi zażegnać widmo dezintegracji państwa. Wprowadzone przez niego rozwiązania instytucjonalne wzmocniły centralizm oraz zintegrowały system władzy federalnej i regionalnej. W reformowanym ładzie instytucjonalnym państwa umocnieniu uległa pozycja ministrów w rządzie, a pewnym osłabieniu rola premiera i wicepremierów. W nowym systemie administracyjnym decydujący wpływ na politykę rządu uzyskał prezydent. Reforma rządowa spowodowała marginalizację polityków uznawanych dotąd za czołowych przedstawicieli elity władzy (s. 176).

Wskazuje się w wykładzie, że w konsolidacji elity władzy centralnej w latach 2000–2008 dużą rolę odegrały rosyjskie służby specjalne, nazywane też resortami siłowymi. Władimir Putin był w Petersburgu ich prominentnym przedstawicielem. Do momentu przejścia przez niego obowiązków prezydenckich do służb w Rosji powołani byli liczni przedstawiciele wywodzący się ze środowiska petersburskiego, im powierzono stanowiska kierownicze.



Prezentując w wykładzie zmiany strukturalne w elicie władzy centralnej wyodrębniono zagadnienia: 1. Charakterystyka społeczno-demograficzna, 2. Mechanizmy rekrutacji, 3. Wewnętrzna cyrkulacja, 4. Frakcje i grupy interesów. Zauważa się, że w czasach radzieckich, jak i poradzieckich liczebność elity nie przekraczała bariery 30 osób (s. 187). Zarówno w pierwszym, jak i drugim okresie początkowe lata nowego systemu politycznego sprzyjały młodym osobom, które w krótkim czasie awansowały na drodze kariery. W 2008 r. wraz z wyborem nowego prezydenta doszło do typowego zjawiska obniżenia średniej wieku elity. Większość elity władzy centralnej funkcjonującej w czasie rządów Putina urodziła się na początku lat 50. XX w. Objął on urząd prezydencki w wieku 48 lat. Członkostwo kobiet w elicie wtedy było epizodyczne (s. 191).

Kobiety zajmowały kierownicze stanowiska w związkach zawodowych, ministerstwach kultury, spraw socjalnych i gospodarki. Całkowicie były wyłączone z obszaru tzw. twardego bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych.

W elicie lat 2000–2008 znalazło się wiele osób, które ukończyły więcej niż jeden kierunek studiów. Drugi fakultet służył najczęściej podniesieniu kompetencji w wykonywaniu pracy zawodowej, a w tym zwłaszcza w zakresie zarządzania, administracji, ekonomii, osobny system kształcenia obejmował wojsko i milicję; często adepci tych instytucji kończyli wcześniej studia: matematyczne, lingwistyczne, prawne. Ponad połowa władzy centralnej z lat 2000–2008 legitymowała się edukacją wojskową i milicyjną.

Analiza strukturalna elity władzy ujawnia, że co piątą jej przedstawiciel zajmował wysokie stanowiska w radzieckiej nomenklaturze partyjno-państwowej, a w tym w Komsomole (Komunistycznym Związku Młodzieży). Zauważa się, że w procesie rekrutacji elity radzieckiej i rosyjskiej istotną rolę odgrywało zjawisko klientelizmu, czyli układu nieformalnych zależności, w którego ramach wpływowi decydent polityczny rozciągał opiekę nad pewną grupą osób w zamian za poparcie polityczne.

Początki takich grup tworzyły się w ZSRR i Rosji ze względu na wspólne doświadczenie zawodowe bądź znajomości z czasów studiów.

W systemie edukacyjnym ZSRR, jak i poradzieckiej Rosji, największym prestiżem cieszyły się uczelnie moskiewskie.

Ich absolwenci zdobywali też najwyższe stanowiska w instytucjach państwowych i partyjnych. Po 2000 r. zaczęli dominować absolwenci uczelni petersburskich, a zwłaszcza prawnicy z uniwersytetu (ukończyło studia te dwóch prezydentów, przewodniczący parlamentu, kilku ministrów i dyrektorów służb federalnych).

Wskazuje się w wykładzie, że w ograniczonym zakresie w czasach radzieckich występowało zjawisko nepotyzmu; przybrało ono na sile po rozpadzie ZSRR, m.in. niemało osób było powiązanych więzami rodzinnymi z Borysem Jelicynem. Jego córki Tatiana i Jelena zajmowały stanowiska doradcze prezydenta (s. 198).

Zauważa się, że trudności z określeniem ustroju politycznego powstałego w Rosji po rozpadzie ZSRR („pół-demokracja”, „pół-autorytaryzm” itp.) stwarzają trudności w jednoznacznej ocenie wpływu powiązań nepotystycznych na stabilność systemu rosyjskiego i konsolidację tamtejszej elity politycznej. Dynamika zmian personalnych zachodzących w rosyjskiej elicie władzy centralnej nie przystaje do żadnego z istniejących schematów teoretycznych. Wraz z dojściem do władzy Władimira Putina ujawniła się rzeczywistość „błyskotliwych karier” osób, wywodzących się ze struktur państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne kraju. Zmiana na urządzie prezydenckim w maju 2008 r. nie wpłynęła w znaczący sposób na kształt rosyjskiej elity władzy centralnej, mimo częściowej rotacji personalnej (s. 223).

Prezentując w wykładzie problem ewolucji postaw elity wyodrębniono analityczne zagadnienia: 1. Specyfika programu politycznego Władimira Putina, 2. Stosunek do demokracji, 3. Wizja modernizacji społeczno-gospodarczej, 4. Miejsce Rosji w stosunkach międzynarodowych. Wskazuje się tu, że w czasie prezydentury Władimira Putina zanikł w rosyjskiej elicie władzy centralnej pluralizm światopoglądowy. Po rozpadzie Związku Radzieckiego hasła wzywające do rozwoju rzeczywistości demokratycznej zyskiwały akceptację elit politycznych oraz szerokich kręgów społeczeństwa. Z upływem czasu społeczeństwo zaczęło ujawniać

zmęczenie transformacją ustrojową, a w tym głoszeniem haseł o wartościach demokratycznych. Dmitrij Miedwiediew zdystansował się od wizji rozwoju rosyjskiej demokracji (s. 237). W programie modernizacji Rosji ogłoszonym przez elitę władzy centralnej w latach 2000–2008 ważne miejsce wyznaczono wzrostowi gospodarczemu, co też wyznaczało jej pozycję w stosunkach międzynarodowych.

W *Zakończeniu* wykładu wskazuje, się że reintegracja elity władzy centralnej dokonała się w Rosji w wyniku jej nomenklaturyzacji. Integralną część wykładu stanowią *aneksy*, które stanowią: *Kalendarium wydarzeń (2000–2008)* *Skład osobowy elity władzy centralnej*, *Biografie członków elity władzy centralnej*. Starannie zgromadzono i ukazano też materiały źródłowe oraz literaturę przedmiotu, odbijające rozpoznawane kwestie poznawcze (s. 311–353).

Prezentowana książka jest wartościowym studium rosjoznawczym, dostarcza bogatej wiedzy faktograficznej oraz eksplanacyjnej o przemianach ustrojowych, a w tym politycznych w Rosji w latach 2000–2008. Szczególna jej wartość poznawcza zawiera się w: 1. Ukazaniu obrazu współczesnej transformacji ustrojowej, dokonującej się w Rosji, 2. Przedstawieniu specyfiki kształtowania się i funkcjonowania rosyjskich elit władzy centralnej, 3. Wskazaniu podstawowych wartości rosyjskiej kultury politycznej, a w tym zwłaszcza prezentowanej przez ludzi władzy, 4. Systemowym określeniu zjawisk i procesów generujących rzeczywistość zdobywania, sprawowania i utrzymywania władzy w państwie, 5. Odniesieniu obrazu rosyjskich przemian ustrojowych, a w tym kształtowania się i funkcjonowania elit władzy centralnej do klasycznych ujęć teoretycznych, do wzorów i paradygmatów.

Studium to zasługuje na dużą uwagę rosjoznawców, analityków przemian ustrojowych, teoretyków i architektów współczesnego życia politycznego.

**Andrzej Chodubski**

**Przemysław Jan Sieradzan, *Czerwonobrunatni. Sojusz radykalizmu lewicy i prawicy w Rosji współczesnej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2010, ss. 427.**

Jednym z charakterystycznych zjawisk współczesnego świata jest zacieranie się granic między zjawiskami kulturowymi, uznawanymi dotąd za przeciwstawne, m.in. między prawdą i kłamstwem, rzeczywistością a spektaklem, informacją a dezinformacją, osobowością a wykreowanym wizerunkiem, swoimi a obcymi, oraz między państwami, partiami politycznymi. Szczególną egemplifikacją tej rzeczywistości stanowią przemiany kulturowe, a w tym w życiu partyjnym zachodzące w Rosji. Problem ten znalazł oblicze w prezentowanym studium, w którym uwagę skoncentrowano na analizie współczesnych radykalnych ugrupowań lewicowych i prawicowych.

Istotę problemu prezentuje się w 6 rozdziałach, zatytułowanych kolejno: I. Geneza sojuszu ekstremów w Rosji, II. Formowanie się opozycji antyliberalnej i kryzys konstytucyjny 1993 roku, III. Synkretyczny ekstremizm Partii Narodowo-Bolszewickiej, IV. Neoimperializm Aleksandra Dugina, V. Neoimperialny socjalizm tygodnika „Zawtra”, VI. Osmoza komunizmu i mocarstwowego patriotyzmu.

Wykład poprzedzają *Przedmowa* i *Wprowadzenie*, gdzie podkreśla się nośność problemu badawczego, jego specyfikę metodologiczną, problemu pozyskiwania materiałów źródłowych itp.

W *Przedmowie* wskazuje się, m.in. *Książka traktuje o drażliwej i delikatnej materii, dotyczącej działalności skrajnie radykalnych i przeciwstawnych ugrupowań politycznych, które łączy negatywny i nieprzejednany stosunek do zachodniego modelu państwa i społeczeństwa* (s. 12).

We *wprowadzeniu* podkreśla się, że wybór tematu *monografii został podyktowany przekonaniem autora o istotnej roli, jaką w myśli i praktyce politycznej Federacji Rosyjskiej odgrywa zjawisko konwergencji nurtów ideologicznych kojarzonych z lewicą i prawicą, powszechnie uważanych za biegunowo przeciwne i wrogie sobie nawzajem. Fenomen wykraczania poza tradycyjne podziały sceny politycznej,*

*tak charakterystyczny dla epoki postmodernizmu, we współczesnej Rosji przybiera szczególnie wyraziste i jaskrawe postaci. Osmoza mocarstwowego patriotyzmu i komunizmu to zjawisko fascynujące i istotne, lecz jednocześnie nadzwyczaj słabo zbadane (s. 17).*

Wskazuje się, że źródeł procesu konwergencji mocarstwowego patriotyzmu i komunizmu można doszukać się już w dziewiętnastowiecznej rosyjskiej myśli politycznej, jednak dojrzałą formę ów alians dotychczasowych antagonizmów przybrał po obu rewolucjach 1917 r. Rozkwit różnorodnych koncepcji syntezy radykalizmu lewicy i prawicy nastąpił po upadku ZSRR. Za szczytowy etap rozwoju tego sojuszu uznaje się początek lat 90. Powstały wówczas jednolity front antyliberalny współtworzonych przez rewolucyjnych socjalistów i reakcyjnych rojalistów wśród niezwykliwych publicystów zyskał miano „opozycji czerwono-brunatnej”. Idee sojuszu okazały się inspirujące zarówno dla przedstawicieli elity władzy, jak i dla działaczy opozycji parlamentarnej i mocarstwowej.

Główną tezą w rozprawie jest przekonanie, że nieadekwatne jest stosowanie w analizie rosyjskich doktryn i ruchów politycznych kategorii zachodnioeuropejskich „lewicowość” i „prawicowość”.

Wskazuje się, że rzeczywista linia podziału rosyjskiej sceny politycznej przebiega między zwolennikami i przeciwnikami implementacji zachodniego modelu rozwoju.

Od trzech stuleci życie intelektualne Rosji koncentruje się wokół sporu między orędownikami dwóch biegunów przeciwnych koncepcji kulturowo-cywilizacyjnych. Zwolenników pierwszego przyjęło się określać mianem *zapadników* lub *okcydentalistów*. Przedstawiciele drugiej koncepcji określa się *antyokcydentalistami*, głoszą oni, że Rosja jest państwem o indywidualnej i unikalnej specyfice.

Odnosząc się do kategorii „lewicowość” i „prawicowość” przypomina się, że po raz pierwszy zastosowano je do opisu zjawisk politycznych w 1789 r. we Francji, co wiązało się z zajęciem przez określonych opcji ideowych ław parlamentarnych w Zgromadzeniu Konstytucyjnym (s. 28). Zgodnie z tradycją „prawicę” postrzegano jako rzeczywistość pozytywną, zaś z lewicą zjawiska negatywne kulturowo. Z upływem lat

nałożyła się na nie sfera ekonomiczna i identyfikacja „prawicy” – z zamożnością, lewicy niską koncentracją na sprawach materialnych. Kolejne przewartościowanie pojęć pojawiło się w wymiarze ideologicznym, a w tym „prawica” utożsamiana została z zachowawczością, „lewica” – z postępem, otwartością na przemiany polityczne.

Charakteryzując genezę sojuszu ekstremów wyodrębniono w wykładzie zagadnienia: 1. Narodowe korzenie radzieckiego komunizmu, 2. Nurty narodowo-komunistyczne w KPZR, 3. Synkretizm ideologiczny wśród opozycji i koniunktury w ZSRR, 4. Powstanie Państwowego Komitetu Stanu Wyjątkowego, 5. Zamach stanu w sierpniu 1991 roku i jego konsekwencje. Wskazuje się tu, że treścią syntezy radykalnej lewicowości i prawicowości jest połączenie postulatów sprawiedliwości narodowej i społecznej. Wśród prekursorów tych postulatów byli przedstawiciele ruchu słowianofilijskiego.

Uznawali oni Rosję za odrębną od Zachodu przestrzeń kulturowo-cywilizacyjną o indywidualnej unikalnej specyfice; wskazywali na rosyjską autonomię aksjologiczną. Krytycznie postrzegali rozwój cywilizacji zachodniej, w którym wskazywali na konglomeraty zatimizowanych, egoistycznych jednostek, kierujących się nieopohamowaną żądzą zysku.

Objasniając istotę „bolszewizmu” postrzega się go jako czysto rosyjską, narodową wersję komunizmu i socjalizmu przeciwstawną ortodoksyjnemu marksizmowi i konformisty czynnym nurtom socjaldemokratycznym (s. 42).

Odnosząc się do tendencji nacjonalistycznych wskazuje się w wykładzie, że ich rozkwit nastąpił w okresie *pierestrojki*, zainicjowanej przez sekretarza generalnego Michaiła Gorbaczowa na XXVII zjeździe partii w lutym 1986 r. W ramach parlamentu narodowi komuniści założyli grupę „Sojusz”, z którą związało się 500 deputowanych. Jej celem było zjednoczenie na wspólnej platformie jak największej liczby nacjonalistów i komunistów. Grupa przedstawiła też program reform gospodarczych, opowiadała się za zachowaniem prymatu państwa w gospodarce przy jednoczesnym włączeniu zdobywcy cywilizacyjnych współczesnego świata (s. 59). W życiu politycznym zaznaczył swą obecność *Narodowo-Patriotyczny Front* „Pamięć”. Or-

ganizacja w recepcji międzynarodowej postrzegana była jako szowinistyczna i ksenofobiczna. Wśród jej pierwszych aktywistów dominowali literaci, artyści-plastycy, filmowcy i kompozytorzy, głównie członkowie KPZR. Organizacja mając charakter opozycyjny krytykowała politykę państwa, przede wszystkim dotyczącą kwestii narodowościowych, religijnych i kulturalnych. W propagandzie politycznej krytykowano rozpad rodziny, kryzys autorytetów, wzrost przestępczości, szerzący się alkoholizm. Winą za ów stan rzeczy obciążano kosmopolitów, Żydów oraz młodzież fascynującą się kulturą Zachodu. W organizacji ścierały się różne przekonania polityczne (od narodowego komunizmu po rojalistyczno-prawosławny fundamentalizm, co prowadziło do rozłamów oraz tworzenia się organizacji nacjonalistycznych. Organizacja rozpowszechniała przekonanie, że upadek ZSRR jest koniecznością dziejową (s. 72). 17 marca 1991 r. odbyło się referendum, podczas którego społeczeństwo miało odpowiedzieć na pytanie: czy utrzymywanie Związku Radzieckiego jest niezbędne? Intelktualiści i uczestnicy życia publicznego przekonywali, że *Związek Radziecki: jest domem i ostoją, zbudowanym ogromnym wysiłkiem wszystkich ludów i narodów, uchronił przed niewolnictwem i hańbą w mrocznej agresji!* (s. 77).

W 1991 r. nastąpiła duża polaryzacja radzieckiej sceny politycznej. W nocy z 18 na 19 sierpnia 1991 r. został odsunięty od władzy Michaił Gorbaczow. Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego ogłosił, że nie jest on zdolny do dalszego sprawowania władzy. 21 sierpnia 1991 r. powrócił jednak do władzy.

Wielkimi przegranymi w zamachu stanu okazali się liderzy nurtu narodowo-komunistycznego, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Zamach stanu spowodował głęboką dezintegrację państwa.

Prezentując w wykładzie problem kształtowania się opozycji antyliberalnej po 1991 r. wyodrębniło zagadnienia: 1. Opozycja antyliberalna po upadku „puczu sierpniowego”, 2. Kształtowanie się frontu zjednoczonej opozycji antyliberalnej, 3. Przesłanki kryzysu konstytucyjnego 1993 roku, 4. Udział opozycji antysystemowej w obronie Białego Domu, 5. Upadek „powstania październikowego”.

Zauważa się tu, że wydarzenia sierpniowe 1991r. otworzyły nowy rozdział w dziejach rosyjskiego sojuszu politycznego nacjonalistów i komunistów. Po upadku sierpniowego zamachu stanu światopogląd stanowiący syntezę idei antykapitalistycznych i mocarstwowych stał się najistotniejszym nurtem ideologicznym opozycyjnym wobec liberalnych założeń nowych władz. Wizja odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji w granicach ZSRR stopniowo zyskiwała coraz szerszą popularność wśród obywateli niechętnie nastawionej do liberalizmu i Zachodu (s. 95).

W strategii opozycji lewicowo-patriotycznej ujawniały się dwie opcje działalności. Pierwsza polegała na mobilizowaniu antyliberalnie nastawionej części ludności do działań w konkretnych sprawach, jak np. przeciwstawianie się próbom zamknięcia Muzeum i Mauzoleum Lenina w Moskwie czy też starania o anulowanie prezydenckiego dekretu o rozwiązaniu KPZR. Druga opcja polegała na zakładaniu małych organizacji politycznych, m.in. w przestrzeniach lokalnych, które występowały w obronie interesów określonych społeczności.

W analizie poznawczej wskazuje się, że za symboliczny początek trwałego sojuszu politycznego komunistów i nacjonalistów w Rosji uznaje się demonstrację z 23 lutego 1992 r. (s. 101). Stawiając pytania: czy z teoretycznego punktu widzenia jest możliwy sojusz, odpowiada się, że nie, jako że komuniści wyznają inter-nacjonalizm; patrioci odrzucają go.

Wskazuje się też, że synteza radykalizmu lewicy i prawicy uwolniła ogromny potencjał antyrządowego buntu społeczeństwa rosyjskiego (s. 113). W 1993 r. doszło do kryzysu konstytucyjnego. W sytuacji narastającego głębokiego kryzysu wyraził gotowość mediacji patriarchy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Aleksy II. We wrześniu 1993 r. zwrócił się do sil politycznych z apelem: *Rosja stoi na skraju przepaści, albo zatrzyma swój upadek, albo też grozi jej rozpad, za który przeklną nas przyszłe pokolenia. Konfrontacja wokół Domu Rad w każdej chwili może rozsadzić kruchy pokój. Ze łzami w oczach błagam was: nie dopuszczajcie do rozlewu krwi, nie próbujcie rozwiązywać problemów politycznych przy pomocy siły. Nie ulegajcie prowokacjom. Aktualna niespokojna sytuacja sprzyja*

*ekstremistom, elementom przestępczym i po prostu chorym ludziom* (s. 135).

W październiku 1993 r. doszło do konfrontacji między radykalistami siłami politycznymi zwolennikami przemian demokratycznych i siłami autorytarnymi. Konfrontacja ta stała się swoistym mitem. Było to jedyne z wydarzeń w najnowszej historii Rosji, gdy doszło do walk zbrojnych między prozachodnimi liberałami i antyokcydentalistami, „mocarstwowymi patriotami” (s. 146).

Charakteryzując syntetyczny ekstremizm ujawniający się w życiu partyjnym wyodrębniono w wykładzie zagadnienia: 1. Źródła ideowe i renesans narodowego bolszewizmu, 2. Eduard Limonow – enfant terrible emigracji rosyjskiej, 3. Pierwsze lata działalności Partii Narodowo-Bolszewickiej, 4. Doktryna i program Partii Narodowo-Bolszewickiej, 5. Organizacja i działalność Partii Narodowo-Bolszewickiej. Wskazuje się, tu że termin „narodowy bolszewizm” może być różnie objaśniany. M.in. pojmuje się go jako narodowy charakter rewolucji październikowej ukryty za fasadą internacjonalistycznych haseł, nurt polityczny popularny w Europie na przełomie lat 20 i 30. XX w., uniwersalna metoda, ponadideologiczny projekt, wzorzec, według którego można dokonać połączenia różnych, pozornie sprzecznych nurtów ideologicznych (s. 152–153).

Przypomina się też opinie wyrażane przez intelektualistów o „narodowym” bolszewizmie, którzy wskazują, że u jego źródeł leżała synteza dwóch równoległych koncepcji, dwóch idei, które wywołują polityczny strach. Spośród współczesnych polityków odwołujących się do koncepcji narodowego bolszewizmu jest Eduard Wieniaminowicz Limonow (ur. 22 lutego 1943 r.) – pisarz, autor wierszy i książek przetłumaczonych na kilkadziesiąt języków, radykalny publicysta, ekstremistyczny działacz polityczny. Wśród wielu jego cech osobowościowych zauważa się *nadzwyczaj wysokie, ocierające się o megalomanię poczucie własnej wartości*. W Związku Radzieckim był on związany z kręgami dysydenckimi, na emigracji – był obrońcą ZSRR, bezlitosnym krytykiem kapitalizmu. W 1993 r. powrócił z emigracji do Rosji. Nawiązał wtedy kontakt jako legenda „nowej lewicy” z Aleksandrem Gielewiczem Duginem –

gwiazdą „nowej prawicy”. Owocem ich współpracy stało się założenie Partii Narodowo-Bolszewickiej. Wskazując, *czym jest narodowy bolszewizm?* pisali *Jest on symezem najradykalniejszych form sprzeciwu społecznego z najradykalniejszymi formami sprzeciwu narodowego* (s. 177). W 1994 r. liderzy ci stanęli przed koniecznością znalezienia nowych sojuszników, którzy byliby gotowi wziąć udział w dziele: *jednoczenia radykalnej opozycji. W programie twierdzi o odwrócenia się plecami do USA i wywarzą do Azji*.

Opowiadali się za koniecznością *rozprawienia się z rządzącą w państwie oligarchią i biurokracją, za likwidacją świata przestępczego, metodami wojskowymi*.

Partia opowiedziała się za rozliczeniem przestępców przeciwko państwu, popełnionych po rozpoczęciu „pierestrojki” oraz konfiskatą przez państwo prywatnych majątków pochodzących z prywatyzacji. Postulowała sformułowanie odziedziału specjalnego, mającego za zadanie odzyskanie rosyjskiego majątku wywiezionego za granicę (s. 183). Wykazuje się w wykładzie, że narodowy socjalizm to ideologia nieustannej walki, oporu i sprzeciwu, wojny totalnej wypowiedzianej systemowi, niezależnie od tego, jaki miałby on charakter.

Prezentując neo eurazjatyzm według wizji Aleksandra Dugina przedstawiono w wykładzie kwestie: 1. Biografia i twórczość Aleksandra Dugina, 2. Renesans eurazjatyizmu, 3. Neo eurazjatyści między tradycją i postmodernizmem, 4. Od „radykalnego Anty-Centrum” do Czwartej Teorii Politycznej, 5. „Nowi opricznicy” – metapolityka i akcja bezpośrednia. Wskazuje się tu na życie i działalność Aleksandra Dugina (ur. 7 stycznia 1962 r.), twórcy doktryny neo eurazjatyizmu i współczesnej rosyjskiej szkoły geopolityki oraz zarazem kontrowersyjnego i wpływowego intelektualistę, syna generała pułkownika wywiadu. W twórczości myśliciela dużo miejsca zajmują problemy przemian cywilizacyjnych, a w tym myśli społeczno-filozoficznej-euroazjatyizmu, który postrzega jako ideę żywą, dynamicznie rozwijającą się i podlegającą nieustannej ewolucji (s. 249). Z dystansem odnosi się do kategorii „lewicowość”, i „prawicowość” dostrzegając w nich anachro-

niczność, nieprzystosowanie do współczesnych przemian zachodzących w Rosji.

Ilustrację kształtowania się neoimperialnego socjalizmu, przybliża się w wykładzie, posługując się łamami tygodnika *Zawtra*. W analizie poznawczej wyodrębniono zagadnienia: 1. Kształtowanie się frontu antyliberalnego, 2. Publicystyka Aleksandra Prochanowa, 3. Antyliberalny sojusz ekstremów w twórczości literackiej Aleksandra Prochanowa, 4. Idea „Piątego Imperium”, 5. Analityka polityczna Siergieja Kurginiana. Wskazuje się tu, że tygodnik „Zawtra” mimo że jest trudno dostępny w sieci tradycyjnego kolportażu, pozostaje jednym z najbardziej poczytnych i opiniotwórczych czasopism w kraju; jest pismem opozycji imperialnej, zamieszczają na jego łamach swe myśli czołowi przywódcy i intelektualści organizacji sprzeciwiających się rosyjskim liberalno-kapitalistycznym reformom zarówno komuniści, jak i „mocarstwowi patrioci”. Tygodnik cieszy się statusem niezależnej szanowanej instytucji (s. 275).

W dziejach Rosji, według redaktora naczelnego „Zawtra” były triumfy i upokorzenia. W procesie dziejowym wyróżnia się cztery charakterystyczne hipostazy, tj. 1. Ruś Kijowska – czas świetności za panowania Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego, 2. Księstwo Moskiewskie – panowanie Iwana IV Groźnego, jednoczyciela ziem ruskich, 3. Imperium Rosyjskie dynastii Romanów, a w tym rządy Piotra I, 4. ZSRR. Wskazuje się tu, że w latach 90. nadszedł czas na kolejną hipostazę (s. 306). Jej budowa nie może dokonać się bez modernizacji gospodarki.

Refleksyjny ogład łączenia się komunizmu i „mocarstwowego patriotyzmu” zaprezentowano w wykładzie podnosząc kwestie: 1. Idee patriotyczne i mocarstwowe wśród rosyjskich komunistów, 2. Idee socjalistyczne i proradzieckie wśród konserwatywnych patriotów, 3. Blok – „Rodina” – koalicja sił lewicowo-patriotycznych, 4. Mocarstwowość i socjalizm w myśli i publicystyce politycznej Siergieja Kara-Murzy, 5. Futurystyczny nacjonalizm Maksima Kałasznikowa. Zauważa się tu, że większość rosyjskich organizacji radykalnej lewicy obok tradycyjnych postulatów antykapitalistycznych mniej lub bardziej otwarcie głosi hasła patriotyczne i mocarstwowe (s. 327). Charaktery-

stycznym elementem doktryn mocarstwowych komunistów jest apologia państwa i uwielbienie dla kultury rosyjskiej.

W futurologicznym ogładzie życia politycznego w Rosji wskazuje się, że *potęga naukowo-przemysłowa to zaledwie połowa sukcesu. Mocarstwo powinno przede wszystkim wychowywać i szkolić rzeczywistą elitę (...). Wychowywać ludzi, dla których honor i męstwo są najcenniejszymi wartościami. Elitą mogą stać się tylko tacy ludzie, którzy nie boją się trudności i niebezpieczeństw* (s. 381).

W *Zakończeniu* potwierdza się tezę, że linia podziału rosyjskiej sceny politycznej nie przebiega między wyznawcami wartości „lewicowych” i „prawicowych” lecz między zwolennikami implementacji w Rosji zachodniego modelu społeczno-ekonomicznego i stronnikami przekonania o odrębności cywilizacji rosyjskiej, która powinna rozwijać się zgodnie z własnymi unikalnymi wartościami.

Oryginalność prezentowanej książki i jej szczególne wartości zawierają się przede wszystkim w: 1. Zaprezentowaniu współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych zachodzących w Rosji, 2. Wskazaniu zacierania się granic między podmiotami życia kulturowego, a w tym politycznego, partyjnego oraz ich działalnością, 3. Dostarczeniu bogatej wiedzy faktograficznej o rzeczywistości stającej się, pozostającej niezrządkiem w sferze tajności życia politycznego, 4. Przeprowadzeniu analizy komparatystycznej w rozwoju życia partyjnego, zwłaszcza w horyzoncie czasowym, 5. Określeniu stanu „lewicowości” i „prawicowości” w życiu kulturowym Rosji oraz wskazaniu perspektywy ich rozwoju, przy odwołaniu się do myśli prezentowanej przez współczesnych kreatorów życia politycznego.

Książka zasługuje na dużą uwagę rojownawców oraz szerokiego kręgu czytelników interesujących się współczesnymi przemianami kulturowo-cywilizacyjnymi, a w tym życiem politycznym.

*Andrzej Chodubski*

Sebastian Wojciechowski, *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, istota i przyczyny zjawiska*, Oficyna Wydawnicza BRATNA, Bydgoszcz–Poznań 2011, ss. 302.

Wśród szczególnie nośnych zjawisk współczesnego życia kulturowo-cywilizacyjnego znajduje się terroryzm. Mimo różnego jego definiowania przyjmuje się, że jest to przemoc polityczna (lub groźba jej użycia) podjęta przez pojedyncze osoby lub grupę osób, skupiającą wywołaniem strat fizycznych, psychicznych, materialnych lub innych, a przeprowadzona za pomocą różnych środków i metod działania. Jest ona wymierzona w cel bądź cele bezpośrednie (np. osoby reprezentujące dane państwo) lub cel czy cele pośrednie, przy pomocy których sprawca bądź sprawcy chcą osiągnąć finalny efekt. W pojmowaniu tym ujawniają się cechy uniwersalne, takie jak: 1. Różnorodność przyczyn (motywów) obejmujących szerokie spektrum czynników generujących i eskalujących rozpatrywane zjawisko, 2. Wskazywanie, że działania te naruszają prawo skutkujące jednocześnie rozbudowaną skalą konsekwencji, 3. Zaznacza się, iż terroryzm obejmuje nie tylko działania grup, ale także pojedynczych osób, 4. Wskazuje się, że istnieje wielkość i odmienność środków i metod możliwych do zastosowania przez terrorystów.

Wykład o terroryzmie zawarto w formie dwóch części, tj. w: 1. Zakres i charakter współczesnego terroryzmu, 2. Przyczyny i zjawiska – „triada terrorystycznej motywacji”. W części pierwszej przedstawiono kwestie: 1. Geneza i eskalacja terroryzmu – normy prezentacji zagadnienia, 2. Pojęcie „terroryzm” i jego wieloznaczność, a w tym: a) kwestie terminologiczne, b) terroryzm – problemy definicyjne i ich przyczyny, c) Potrzeba uniwersalnej definicji terroryzmu, d) Różnorodność definicyjna terroryzmu (a w tym: 1. Wybrane działania organizacji międzynarodowych, 2. Przykłady definicji stosowanych w poszczególnych państwach, 3. Inicjatywy o charakterze naukowym), 3. Wybrane cechy i mechanizmy terroryzmu, 4. Formy i rodzaje terrorystycznego zagrożenia. W części drugiej zaś wyodrębniono zagadnienia: 1. Źródła współczesnego terroryzmu (a w tym: a) cha-

rakterystyka problemu, b) uniwersalizacja przyczyn terroryzmu, c) zintegrowane typologie źródeł terroryzmu) 2. Ideologiczne przyczyny terroryzmu, 3. Uwarunkowania ekonomiczno-społeczne, 4. Psychologiczne źródła terroryzmu. Wykład poprzedza *Wstęp*, w którym podkreśla się, że celem poznawczym studium jest ukazanie istoty zjawiska punktu widzenia koncepcji interferencyjnej. Zakłada ona, m.in. wielość i różnorodność powiązań występujących pomiędzy wewnętrznymi (państwowymi) a międzynarodowymi aspektami terroryzmu. W modelu interferencyjnym jest on traktowany jako system. W analizie interferencja rozumiana jest jako proces wzajemnego oddziaływania różnych elementów i mechanizmów prowadzący do wystąpienia nowych form lub koncepcji danego zjawiska, tj. terroryzmu. Podmioty podlegające interferencji często są „skorelowane”, tj. mają elementy spójne, które nakładają się i uzupełniają. Niejednokrotnie też cechuje je podobieństwo, np. przyczyn czy mechanizmów (s. 12).

W celu realizacji zagadnienia poznawczego postawiono hipotezy badawcze: 1. Terroryzm w ujęciu interferencyjnym przede wszystkim powinien być rozpatrywany w z uwzględnieniem czterech głównych aspektów. Są to: jego elementy składowe (np. poszczególne organizacje terrorystyczne), zachodzące pomiędzy nimi interakcje, czynniki wewnętrzne i zewnętrzne wpływające na powyższe uwarunkowania oraz określony obszar analizy (choćby Afganistan, Unia Europejska itp.). Proces ten może być realizowany na podstawie: interferencji zakresowej (dotyczącej oddziaływania poszczególnych czynników) oraz interferencji przedmiotowej (rozpatrującej elementy terroryzmu), 2. Koncepcja interferencyjna ma charakter uniwersalny i może zostać wykorzystana nie tylko do charakterystyki terroryzmu lub jego poszczególnych elementów składowych, ale także do analizy innych zjawisk społecznych (tzw. interferencja procesów) w tym głównie tendencji dezintegracyjnych, takich jak choćby nacjonalizm, separatyzm czy fundamentalizm. Rzeczywistość tę cechuje duży zakres podobieństw. Dotyczy to m.in. niektórych jego przyczyn, mechanizmów, elementów składowych, skutków, itp., 3. Terroryzm na ogół postrzegany jest ne-

gatywnie. W niektórych jednak przypadkach może przybierać wymiar pozytywny. Dotyczy to m.in. sytuacji, kiedy określony przejaw terrorku albo terrorkizmu przyczynia się do obalenia krwawego tyrana, 4. Wskazać można zarówno dezintegracyjną, jak i integracyjną funkcję terrorkizmu. W pierwszym przypadku sprawdza się ona przede wszystkim do destabilizacji określonego systemu społecznego i może występować na poziomie lokalnym, regionalnym, a nawet globalnym. W drugim znaczeniu terrorkizmu np. integruje nie tylko osoby lub podmioty utożsamiające się z daną działalnością terrorkystyczną, ale także i tych, którzy czują się nią pośrednio lub bezpośrednio zagrożeni, 5. Jednym z bardziej efektywnych sposobów analizy i systematyzacji przyczyn współczesnego terrorkizmu jest wykorzystanie koncepcji triady terrorkystycznej motywacji. Wyróżnia się w niej trzy główne grupy determinantów: tj. sferę idei (określane ideologie, np. nacjonalizm, separatyzm, fundamentalizm), źródła ekonomiczno-społeczne (choćby biedę, dysproporcje materialne) oraz przyczyny psychologiczne (m.in. w postaci wybranych zachowań i czynników psychicznych), 6. Jednym z ważniejszych, aczkolwiek często pomijanych mechanizmów jest zjawisko, tzw. dualizmu. Polega ono przede wszystkim na tym, iż niektóre determinanty mogą być rozpatrywane w wymiarze przyczynowym, jak i skutkowym. Oznacza to, że dany czynnik, np. przemoc, strach czy separatyzm może być zarówno przyczyną, jak i skutkiem działań terrorkystycznych (s. 18–19).

W prezentacji problemu poznawczego podkreśla się, m.in. że wpisując do wyszukiwarki google pojęcie „terrorkizm” uzyskuje się obecnie ok. 4,5 mln wskazań; w przypadku słowa *terrorism* – 110 mln odniesień. Liczbę istniejących definicji terrorkizmu najczęściej ocenia się na 200–300. Niektóre źródła zakres ten rozszerzają jednak jeszcze bardziej. Po atakach terrorkystycznych 11 września 2001 r. tylko w języku angielskim w ciągu roku opublikowano ponad 800 tekstów naukowych poświęconych tym wydarzeniom. O skali wybranych problemów globalnych świadczyć mogą np. dane Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wynika z nich, iż ponad 850 mln cierpi obecnie z powodu głodu i niedożywienia, a dalsze 2 mld boryka się z ogra-

niczeniami w dostępie do żywności. Statystycznie na świecie co kilka sekund umiera człowiek z powodu głodu. W ciągu dnia ich liczba wynosi ok. 15 tys., a w ciągu roku jest zbliżona do wielkości populacji 8 największych miast Polski. Istotnym wyzwaniem jest deficyt wody pitnej. W ciągu doby na skutek spożywania zbyt małej ilości wody lub wody nieoczyszczonej umiera ok. 9 tys. osób. W XXI w. ok. 800 mln ludzi nadal nie potrafi czytać i pisać. Prawie połowa ludności świata (ok. 2,7 mln) ma na swoje przeżycie nie więcej niż 2 USD, a ponad miliard żyje za mniej niż 1 USD dziennie.

Przypomina się, że terrorkizm jako rzeczywistość kulturowa znany jest od starożytności, występował w starożytnej Grecji i Rzymie; stosowany był w średniowieczu, w czasie podbojów kolonialnych, w rewolucjach francuskiej i rosyjskiej, w I i II wojnie światowej. Często w charakterystyce współczesnego terrorkizmu wskazuje się na cezurę początku lat 70. XX w.

Od starożytności do XIX w. terrorkizm łącznie przede wszystkim z formą rządów orientującą się na realizowanie na szeroką skalę zastraszenia oraz stosowaniu siły wobec obywateli. Sytuacja uległa zmianie w XIX w. kiedy mechanizmy walki zaczęły być częściej wykorzystywane przez ruchy lub organizacje polityczne zarówno skrajnie lewicowe (szczególnie anarchistyczne), jak i prawicowe, a w tym narodowowyzwoleńcze.

W analizie podkreśla się kwestie odróżniania istoty terrorkizmu od takich zjawisk, jak: przemoc, działalność przestępcza (kryminalna), akt terrorku, zamach terrorkystyczny, kampania terrorkystyczna, guerilla, walka narodowowyzwoleńcza. Formy przemocy terrorkystycznej w podziale na: groźbę, źródła, rozróżnienie: ofiara – cel ataku, podstawowe cele zaprezentowano czytelnie w ujęciu tabelarycznym (s. 39).

Klasyfikując zjawisko terrorkizmu zwraca się uwagę na takie okoliczności, jak: aktorzy (terrorkyści), przyczyny, środowiska (uwarunkowania występujące w danym miejscu i czasie), środkach (metody i formy działania), orientacja polityczna (ideologia), motywacja, żądania, cele (s. 68).

Przypomina się, że współczesny terrorkizm inspirowany jest przede wszystkim takimi cechami, jak: przesłanki religijne, funkcjonowanie



sprawcy w ukryciu i nieujawnianie swej tożsamości, funkcjonowanie globalne. Ujawnia się on też w kategoriach rytuału, tzw. teatru zbrodni. Terroryzm i działania jednak towarzyszące mają często formułę mniej lub bardziej usystematyzowaną. Rozgrywają się niejednokrotnie na kanwie przygotowanego wcześniej scenariusza obejmującego choćby miejsce działania, cel, cele, zastosowane środki, wykonawców.

Prezentując przyczyny ujawniania się terroryzmu zwraca się uwagę, że rodzi się on z nienawiści i powoduje izolację, nieufność zamknięcie. Przemoc wyzwała przemoc w tragicznej spirali wciągającej także nowe pokolenia, które w ten sposób dziedziczą nienawiść, jaka dzieliła poprzednie generacje. Terroryzm bazuje na pogardzie dla ludzkiego życia. Właśnie dlatego jest nie tylko motorem niewybaczalnym zbrodni, lecz on sam – używając terroru jako strategii politycznej i ekonomicznej stanowi prawdziwe przestępstwo przeciw ludzkości (s. 115). Terroryzm postrzega się jako tzw. system naczyń połączonych, który obejmuje nie tylko liczne i różne elementy składowe czy zachodzące pomiędzy nimi powiązania, ale cechuje go także zróżnicowanie przyczyn i motywacja działania sprawców. Są one w różny sposób prezentowane oraz klasyfikowane, np. jako główne przyczyny, zjawiska wymienia się: a) psychiczne źródła, b) odpowiedź na działania „drugiej strony” m.in. terroryzm mniejszości jako odpowiedź na działania grupy rządzącej, c) podłoże, d) odwoływanie się do walki narodowowyzwoleńczej, e) źródła ekonomiczne.

Wśród istotnych elementów generujących zjawisko terroryzmu wymienia się: 1. Oddziaływanie recessji gospodarczej na konflikty społeczne, 2. Rozbudzanie świadomości politycznej (głównie w państwach rozwijających się), 3. Następstwa globalizacji (np. masowe zjawiska migracyjne, problemy surowcowe czy konflikty międzycywilizacyjne), 4. Procesy pokojowe wywołujące niezadowolenie którejś ze stron, 5. Efekt naśladowczy dotyczący propagowania określonych postaw czy ideologii, 6. Ewolucje działalności mass mediów i ich wpływ na percepcję rzeczywistości przez społeczeństwo, 7. Umasowienie szkolnictwa wyższego połączone ze zjawiskiem *Youth bulge* (dominacji, przewagi młodzieży). Powoduje ono, że w szyb-

kim tempie wzrasta liczba studentów i absolwentów szkół wyższych mieszkających na ogół w państwach Trzeciego Świata, a mających nastawienie antyimperialistyczne czy antyzachodnie. Wskazuje się też jako ważne przyczyny terroryzmu (tzw. islamskiego): 1. Występujące w państwach muzułmańskich przemiany i zjawiska społeczno-ekonomiczne, które przyczyniły się do odrodzenia tendencji fundamentalistycznych, 2. Wydarzenia polityczne na Bliskim Wschodzie, zapoczątkowane w 1979 r. przez rewolucję islamską, 3. Uwarunkowanie etnonacjonalistyczne i separatystyczne, 4. Hasła odwołujące się do ideologii lewicowo-rewolucyjnych.

Systematyzując wiedzę o przyczynach terroryzmu wyodrębniono w wykładzie: A. Uwarunkowania terytorialno-etniczne, B. Aspekty religijno-kulturowe, C. Uwarunkowania ekonomiczno-społeczne, D. Przyczyny historyczno-polityczne, E. Psychologiczne źródła, F. Inne przyczyny, jak np. działania liderów oraz elit, efekt domina / lawiny, procesy migracyjne. W wykładzie podkreśla się rolę mediów w generowaniu terroryzmu. Wskazuje się, że media postrzega się nierzadko za determinant, wpływający w różny sposób i w różnym stopniu na jego występowanie oraz eskalację.

Ze względu na zakres ujawniania się terroryzmu wymienia się przestrzenie: lokalne, regionalne, rzeczywistość globalną. Wskazując na model interferencyjny przyczyn terroryzmu prezentuje się założenia: 1. Podkreślanie wielkości przyczyn zjawiska, np. aspekty polityczne, etniczne, religijne, ekonomiczne, 2. Występowanie pomiędzy poszczególnymi źródłami terroryzmu bezpośrednich lub pośrednich powiązań (interakcji) rzutujących na ich znaczenie, formę czy przejawy, 3. Przyczyny zjawiska są traktowane jako część (podsystem) Systemu terrorystycznego, 4. Poszczególne źródła terroryzmu mają często charakter długotrwały, tzn. wpływają na dane zjawisko (w różnym stopniu) w dłuższej perspektywie czasowej, 5. Przyczyny terroryzmu charakteryzujące się zmiennością – dynamiką występującą w różnych płaszczyznach, m.in. w zakresie stopnia oddziaływania, obszaru w którym się ujawnia, powiązania pomiędzy jego przyczynami. Przypomina się tu, że według danych opublikowanych przez

Departament Stanu USA w 2007 r. ponad 22,6 tys. osób zginęło w zamachach terrorystycznych, ponad 5,7 tys straciło życie w zamachach terrorystycznych (s. 146).

Zauważa się, że wśród ideologicznych postaw terroryzmu ważną rolę odgrywa nacjonalizm, rasizm, antysemityzm, antyjudaizm, etnocentryzm, szowinizm, ksenofobia, radykalizm, fundamentalizm religijny. Sfera ideowa terroryzmu z jednej strony, może być reakcją na wzrost napięć czy eskalację konfliktów, z drugiej zaś – służy realizacji określonych celów, czy uzyskaniu korzyści, np. w postaci zmiany sytuacji politycznej, propagowania określonych zasad lub wartości przekształceń terytorialnych itp.

Ważnym elementem tworzącym terroryzm są przyczyny ekonomiczno-społeczne; mogą one wpływać na występowanie tendencji dezintegracyjnych, m.in. takich jak: nacjonalizm, radykalizm, separatyzm, fundamentalizm. Z jednej strony oddziałują one ofensywnie, wpływając np. na poziom frustracji, podejrzliwość czy poczucie krzywdy, z drugiej zaś – ofensywnie, mogąc stymulować wzrost agresji, przemocy czy terroru.

Wskazując na ubóstwo jako źródło terroryzmu zauważa się, że w 1992 r. ok. 25% światowej populacji żyło w skrajnym ubóstwie; na terytorium Unii Europejskiej problem ubóstwa w 2010 r. dotyczył 80 mln osób, z tego 19 mln stanowiły dzieci. Zjawisko to czytelne jest zwłaszcza na przedmieściach wielkich miast. Wyznacznikiem przemian są kwestie związane z problemem uchodźców. Wojny, prześladowania, różnego rodzaju kataklizmy powodują często, iż w krótkim okresie tysiące, a nawet miliony ludzi opuszcza swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania, udając się na obszary bardziej bezpieczne. W takiej sytuacji jednym z podstawowych wyzwań stojących przed społecznością międzynarodową jest szybkie zapewnienie uchodźcom nie tylko opieki medycznej, miejsc schronienia, ale i bezpieczeństwa. Napływ uchodźców może doprowadzić do wystąpienia napięć czy konfliktów pomiędzy nimi a miejscową ludnością, generując ponadto takie zjawiska, jak nacjonalizm, fundamentalizm terroryzm.

Podkreśla się, że przykładem ekonomiczno-społecznym źródeł przemocy czy terroru są

wydarzenia rozgrywające się już od kilku lat w Berlinie, głównie w dziedzinach objętych tzw. procesem gentryfikacji. Polega on na modernizacji określonych części miasta i nadaniu im nowego głównie „biznesowego” charakteru. Protestują przeciwko temu, m.in. środowiska berlińskich anarchistów. Do eskalacji napięcia doszło np. w 2010 r., kiedy to na lamach pisma „Interium” najpierw zamieszczono instrukcję budowy bomby zapalającej a następnie zachęcano do stosowania przemocy. W tym samym okresie berlińska policja odnotowała ok. 300 przypadków podpalenia ekskluzywnych samochodów (s. 173).

Wskazuje się, że istotnym źródłem terroryzmu jest sfera psychologiczna ludzi. Wśród jej zjawisk charakterystyczne są zwłaszcza: strach, skrajny pesymizm, poczucie światopoglądowej „pustki” – radykalna manifestacja wartości, potrzeba przynależności, poczucie krzywdy, ucisku, nierówności lub niemocy, poczucie zagrożenia i braku bezpieczeństwa, syndrom traumy, skłonność do agresji – przemocy. Zasadniczy wykład kończy *Podsumowanie* zatytułowane *Interferencyjność terroru – próba syntezy*. Wskazuje się tu, że jednym z ważniejszych aspektów współczesnego terroru jest wyróżnienie dwóch głównych form analizowanego zjawiska, tj. globalnego i lokalnego. Rozróżnienie to nie tylko ukazuje charakter terroryzmu, ale także zachodzącą w jego obrębie ewolucję. Rozpatrując istotę zjawiska należy postrzegać kwestię wyboru strategii i taktyki działań terrorystycznych, a także towarzyszącą im ewolucję. Postęp cywilizacyjny powoduje, iż z ustaleń technicznych czy technologicznych korzystają nie tylko różnego rodzaju służby czy formacje antyterrorystyczne, ale także terroryści.

Interferencja terrorystycznej strategii czy taktyki polega na tym, iż terroryści w różnych częściach świata wykorzystują te same lub podobne strategie, dostosowując je niejednokrotnie do miejscowych realiów. Ponadto cały czas doskonalą swoje metody, bacznie analizując zarówno błędy własne, jak i walczących z nimi antyterrorystycznych struktur. Odwołując się również do co raz bardziej aktywnych form i metod działania. Ich przykładem jest np. branie dzieci jako zakładników czy umieszczanie w internecie scen szczególnie okrutnych (s. 211–212).

Wykład zaprezentowano na bazie starannie zgromadzonych dokumentów, materiałów oraz literatury przedmiotu. W *Aneksach* zamieszczono wykresy, zestawienia tabelaryczne, diagramy, ilustracje charakteryzujące istotę i skalę współczesnego terroryzmu.

W refleksji uogólniającej można stwierdzić, że prezentowana książka dostarcza: 1. Uporządkowanej wiedzy teoretycznej o współczesnym terroryzmie; 2. Wiedzy o genezie tego zjawiska oraz źródłach je generujących; 3. Ogłędu zjawiska terroryzmu w unifikującym i jednocześnie dywersyfikującym się świecie przemian kulturowo-cywilizacyjnych; 4. Odniesienia systemowego, interdyscyplinarnego terroryzmu jako rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej; 5. Informacji o skali zainteresowania zjawiskiem, co ukazuje się zarówno w wykładzie, jak i w zestawieniu bibliograficznym.

*Andrzej Chodubski*

Rafał Ożarowski, *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, ss. 250.

W obrazie współczesnych stosunków międzynarodowych uwagę opinii społeczno-politycznej przykuwają nowe ich podmioty; wśród nich tzw. aktorzy niepaństwowi. Jednym z nich jest Hezbollah („Partia Boga”). Organizacja ta została założona w 1982 r. Funkcjonuje jako dobrze zorganizowany podmiot życia politycznego, zdobywając coraz silniejszą pozycję w środowisku międzynarodowym; jej centrum znajduje się w Libanie. Ukształtowała się na bazie niewielkiej grupy zbrojnej wspieranej przez irańskich fundamentalistów. Obecnie realizuje własną politykę zagraniczną, a zwłaszcza dotyczącą relacji z państwami Bliskiego Wschodu. Organizacja funkcjonuje też jako partia polityczna na libańskiej scenie politycznej. Od 1992 r. bierze udział w wyborach parlamentarnych, od 2005 r. jej przedstawiciele jako ministrowie wchodzi w skład rządu libańskiego, a tym samym współdecydują o kształcie polityki wewnętrznej i zagranicznej Libanu. Organi-

zacja ta jest przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanej książce.

Wykład o Hezbollahu podzielono na 5 rozdziałów, zatyłowanych kolejno: 1. Specyfika i geneza Hezbollahu, 2. Strategia Hezbollahu, 3. Hezbollah w geostrategii na Bliskim Wschodzie, 4. Hezbollah w procesach transnarodowych, 5. Perspektywy rozwoju strategii i aktywności Hezbollahu. Prezentację tych zagadnień poprzedza *Wstęp*, w którym określa się istotę Hezbollahu w stosunkach międzynarodowych jako nowego ich podmiotu, założenia metodologiczno-metodyczne, stan badań oraz uwagi ustaleń poznawczych z punktu widzenia badania stosunków międzynarodowych, jaki i praktyki współczesnego ich generowania. Podkreśla się w nim, że współczesne stosunki międzynarodowe charakteryzują się bardzo intensywną dynamiką i szerokim zasięgiem zachodzących w nich przewartościowań. Upadek utrwalonego przez kilka dziesięcioleci systemu dwubiegunowego, w którym państwa bezwzględnie wyznaczały obszary aktywności i kierunki działania poprzez pryzmat rywalizacji dwóch supermocarstw, spowodował narodziny systemu multicytrycznego. Ten multicentryzm często kojarzony z występowaniem kilku podmiotów państwowych – od Stanów Zjednoczonych Ameryki, uznawanych za mocarstwo uniwersalne, poprzez aspirującą do tej roli Chińską Republikę Ludową czy Federację Rosyjską, aż po mocarstwa regionalne, m.in. Francję, Wielką Brytanię, Indie – ma wielorakie oblicza. Okazuje się, że oprócz tradycyjnej rywalizacji międzynarodowej, rozpatrywanej w kategoriach bezpieczeństwa narodowego, czy walki o utrzymanie sfer wpływów istnieją inne, równoległe płaszczyzny relacji, współzależności i konfliktów, które znacznie utrudniają pojmowanie i analizowanie stosunków międzynarodowych. Państwa w XXI w. poza tym, że toczą rywalizację indywidualną, bądź blokową z innymi podmiotami państwowymi, są narażone na wiele zagrożeń ze strony aktorów niepaństwowych, którzy w jeszcze nieodległej rzeczywistości międzynarodowej traktowani byli jako swoisty „dodatek” do państwowych stosunków międzynarodowych (s. 57). Od początku lat 90. staje się nośna rola i znaczenie aktorów niepaństwowych w dwubiegunowych uwarunkowaniach systemowych.

Subpaństwowe i transnarodowe podmioty polityczne przystosowują się skutecznie do decydentów generujących ład międzynarodowy. Mocarstwa nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się nowym aktorom stosunków międzynarodowych, jako że ujawniają one oblicze kosmopolityczne oraz w walce posługują się metodami terrorystycznymi.

W prezentowanym studium jako główny cel przyjęto rozpoznanie i analizę aktywności i charakteru podmiotowości Hezbollahu jako uczestnika niepaństwowego, który ma być przykładem współczesnego aktora, potrafiącego sprostać wyzwaniom dynamiki stosunków międzynarodowych i umiejętnie odnaleźć się w kształtowanej przez państwa rzeczywistości międzynarodowej. Zauważa się, że Hezbollah charakteryzuje się cechami charakterystycznymi dla uczestnika transnarodowego; składa się z centrum znajdującego się w Libanie oraz wielu różnych komórek rozproszonych poza tym państwem, które wypełniają dyrektywy pochodzące z centrum. W działaniach tych często wchodzi w konflikt interesów z państwami, w których funkcjonują.

Hipotezą badawczą w prezentowanym studium jest twierdzenie, że Hezbollah stanowi przykład synkretycznego (hybrydowego), niepaństwowego uczestnika stosunków międzynarodowych, łączącego cechy charakterystyczne aktora subpaństwowego i transnarodowego, wykazującego się przy tym aktywnością w skali regionalnej i poza nią. Podkreśla się przy tym że w grupie uczestników niepaństwowych poza narodami, organizacjami międzynarodowymi zmianie ulega tradycyjny podział podmiotów na kategorie subpaństwowe i transnarodowe.

W celu pogłębionej analizy poznawczej postawiono czytelnikowi pytania pomocnicze, m.in.: Jaka jest tożsamość Hezbollahu? Jak kształtowały się i kształtują relacje tej organizacji z Iranem? Czy aktor niepaństwowy posiadający w swojej strukturze skrzydło zbrojne jest w stanie samodzielnie egzystować bez pomocy innych podmiotów państwowych? Jakie możliwości oddziaływania ma aktor niepaństwowy na państwo na przykładzie relacji Hezbollah – Izrael? Czy Hezbollah jest beneficjentem procesów transnarodowych? Czy istnienie Hezbollahu osłabia Liban jako podmiot państwowy? Jak

miejsce zajmuje obecnie Hezbollah w geostrategii na Bliskim Wschodzie?

Z teoretycznego punktu widzenia w rozpoznaniu problemu odwołano się do teorii strategii oraz elementów teorii dotyczących stosunków międzynarodowych, a w tym: teorii myśli geostrategicznej i geopolitycznej, teorii procesów transnarodowych, teorii konfliktów.

Prezentując genezę oraz specyfikę działalności Hezbollahu wyodrębniono analitycznie i zarazem uogólniająco 5 zagadnień, tj. 1. Bliski Wschód jako główna przestrzeń aktywności Hezbollahu – aspekt granic regionu, 2. Specyfika Hezbollahu jako uczestnika stosunków międzynarodowych, 3. Geneza organizacji (a w tym: 1. Problem palestyński w Libanie, 2. Rewitalizacja szyickiej społeczności w Libanie, 3. Rewolucja islamska w Iranie, 4. Początki istnienia „Partii Boga” i jej rozwój), 4. Specyfika myśli politycznej Hezbollahu (a w tym: 1. Welajat-jefakih, 2. Nowy ład panislamski (tożsamość Hezbollahu), 3. Idea prowadzenia dżihadu, 4. Dualistyczna percepcja świata), 5. Struktura organizacji.

Przypomina się tu, że od początku stosowania terminu „Bliski Wschód” pojawiły się niejasności co do terytorialnych granic tej przestrzeni. Pogłębiły się one po II wojnie światowej, kiedy powstały tam niepodległe państwa; dalsze ich pogłębianie nastąpiło w latach 90., po rozpadzie Związku Radzieckiego, ujawniła się wizja określenia przynależności regionalnej nowo tworzących się muzułmańskich republik postradzieckich, a w tym państw Kaukazu, które zaczęto sytuować w przestrzeni kulturowej Bliskiego Wschodu. Zauważa się przy tym, że przestrzeń bliskowschodnia jest różnie definiowana przez różne instytucje polityczne, jak i naukowe. W ujęciu politycznym przestrzeń ta jest ujmowana stosownie do zmieniającej się rzeczywistości globalnej oraz regionalnej. Podobnie nie jest jednoznaczne pojęcie „uczestnik stosunków międzynarodowych”. Jest ono zamiennie używane z kategoriami „aktor”, „podmiot”, „strona stosunków międzynarodowych”. W klasyfikacji czytelny jest podział na uczestników państwowych i pozapaństwowych. Tradycja ukształtowała rzeczywistość, że państwo było nadrzędnym podmiotem generującym rzeczywistość międzynarodową. Obecnie obser-

wuje się osłabianie pozycji państwa, co w istotnej mierze powodują procesy globalizacyjne zarówno w sferze gospodarczej, jak społeczno-politycznej, a nawet kulturalnej. W nowej rzeczywistości cywilizacyjnej ważną rolę pełnią organizacje międzynarodowe jako podmioty generujące kierunki rozwoju świata. Hezbollah jest w tym względzie organizacją specyficzną.

W wymiarze międzynarodowym sytuuje się w właściwych standardach tj. posiada formę instytucjonalizacji, statut i określone cele działania, aczkolwiek funkcjonuje na scenie politycznej Libanu, utrzymuje ściśle związki z Iranem. Jej nazwa „Partia Boga” umożliwia specyficzne funkcjonowanie w świecie islamu. Powołanie ideowe pozwala na traktowanie jej też jako siły politycznej w ładzie subpaństwowym. Uczestniczy w sprawowaniu władzy, m.in. w 2009 r. 9 jej członków było członkami libańskiego parlamentu (s. 25). W stosunkach międzynarodowych nie określa się ani jako uczestnik subpaństwowy, ani jako transnarodowy, w praktyce łączy oba wymiary.

Wskazując genezę organizacji dokonuje się podziału czynników ją kształtujących na: 1) Wewnętrzne (aktywność bojowników palestyńskich i obecność Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) w Libanie, która przyczyniła się do wybuchu wojny domowej i w konsekwencji do ataków izraelskich na Liban, oraz rewitalizację szyickiej społeczności w Libanie), 2) Zewnętrzne (rewolucja islamska w Iranie w 1979 r., oraz agresja izraelska na Liban w 1982 r.). Kwestie te zaprezentowano w wykładzie analitycznie oraz jednocześnie w wymiarze uogólniającym. Podkreśla się, że Hezbollah jako organizacja ukształtował się w procesie jednoczenia wszystkich sił rewolucyjnych w Iranie zorientowanych na walkę z Izraelem tuż po jego agresji na Liban. Fundament organizacji stanowiło ok. 1500 osób, którzy byli zorganizowani w Korpusie Strażników Rewolucji Irańskiej, którzy działalność rozwinęli w przestrzeni państwa libańskiego. W działalności posługiwano się takimi metodami, jak: akcje samobójcze, porwania i przetrzymywanie zakładników, działania partyzanckie, zbrojna walka z ugrupowaniami dążącymi do przejścia władzy w Libanie.

Za podstawę ideologii „Partii Boga” przyjęto szyicka odmianę islamu, Wraz z umacnianiem

się jej pozycji politycznej następuje ukształtowanie struktur organizacyjnych wielu ogniw instytucjonalnych, a w tym personalnych pozostaje w ścisłej tajemnicy (s. 60).

Prezentując strategię organizacji wyodrębniono w wykładzie zagadnienia: 1. Klasyfikacja środków działania uczestników niepaństwowych, 2. Środki działania jako nadrzędzie strategii Hezbollahu, 3. Istota i specyfika konfliktu asymetrycznego, 4. Hezbollah w konflikcie asymetrycznym z Izraelem (a w tym: 1. Asymetria potencjałów i metod działania, 2. „Wojna lipcowa” – próba oceny (oraz w tym (1. Asymetria potencjałów, 2. Asymetria metod działania). Wskazuje się tu, że istota „strategii” zawiera się w posiadaniu długofalowego celu bądź celów potencjału, czyli zasobów (środków) i doboru odpowiednich metod, aby założenia urzeczywistnić (s. 69). Jej główne fazy stanowią: 1. Rozpoznanie, 2. Formułowanie strategii, 3. Instytucjonalizacja, 4. Implementacja. Hezbollah jako podmiot niepaństwowy stoi wobec wyzwań zdobywania środków: politycznych, gospodarczych, militarnych i informacyjnych.

Przyjmuje się, że w ostatnich latach organizacja ta objęła swoją działalnością ok. 10% ludności Libanu, tj. ponad 400 tys. osób.

W aspekcie militarnym dysponuje elitarną grupą bojowników (ok. 3 tys. ) oraz ma możliwość dodatkowych mobilizacji. Posiada rozbudowany system raketowy, który pełni zarówno funkcję defensywną, jak i ofensywną. Organizacja ma rozbudowane środki informacyjne, cechujące się wysokim poziomem technologicznym. W działalności posługuje się wektorami asymetryczności, oznaczającej zachwianie równowagi i proporcji. Asymetria w jej działaniu objęła: 1. Dobre przygotowanie operacyjne, odpowiedni dobór rodzajów broni i właściwe jej rozmieszczenie, 2. Umiejętne dostosowanie się do geografii terenu, 3. Zastosowanie takich metod, których Izrael nie był w stanie bądź nie mógł zastosować, 4. Wykorzystanie na dużą skalę czynnika informacyjno-propagandowego, 5. Jednoczesne prowadzenie wojny cybernetycznej (s. 109).

Przedstawiając działalność Hezbollahu w geostrategii na Bliskim Wschodzie wyodrębniono analityczne zagadnienia: 1. Pojęcie geostrategii i jej rozwój, 2. Geostrategia w regionie Bliskiego

Wschodu, 3. Hezbollah jako przedmiot geostrategii na Bliskim Wschodzie (a w tym: 1. Hezbollah w geostrategii Iranu, 2. Hezbollah jako przedmiot w geostrategii Syrii, 3. Hezbollah i kwestia palestyńska). Przypomina się, że kategoria „geostrategia” powstała w wyniku połączenia dwóch członów pochodzących z języka greckiego: *ge* (ziemia) i *strategia* (dowództwo, sztuka wojenna). Obecnie jest ona związana z rzeczywistością przestrzenną i wojskową (militarną). Jest ona swoistą subdyscypliną geopolityki (s. 123).

Bliski Wschód jest w tym względzie przestrzenią szczególną jako że znajduje się na styku trzech kontynentów – Azji, Afryki i Europy. Powoduje to, że pełni rolę „pomostu” między różną kulturowością. Oprócz strategicznego położenia ważne są występujące tam bogate złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. W wykładzie dostarcza się usystematyzowaną wiedzę o sile Hezbollahu w kształtowaniu stosunków politycznych w kilku państwach Bliskiego Wschodu, a w tym doświadczających radykalnych działań organizacji. I dalej prezentując obraz organizacji ukazuje się jej rolę w procesach transnarodowych. W wykładzie wskazuje się na: 1. istotę procesów transnarodowych, 2. Transnarodową aktywność Hezbollahu (a w tym: 1. Hezbollah w państwach arabskich na Bliskim Wschodzie, 2. Hezbollah poza regionem Bliskiego Wschodu – i w tym: w Afryce, Ameryce Południowej, Ameryce Północnej, Europie i Australii). Przypomina się tu, że termin „transnarodowy” jest zamiennie stosowany z określeniem „transgraniczny” i oznacza ponadnarodowy wymiar interakcji, symbolizując przy tym nową jakość i różnorodność relacji pomiędzy aktorami polityki światowej. Dynamika rozwoju sieci transnarodowych jest bezpośrednio związana z procesami globalizacji, które przekształcają organizację przestrzenną stosunków międzynarodowych, m.in. intensyfikując wzajemne oddziaływanie powiązane z ewolucją transportu i komunikacji, czy rozszerzając społeczne, polityczne i ekonomiczne działania ponad politycznymi granicami.

Procesy globalizacji sprzyjają funkcjonowaniu uczestników transnarodowych, redukując bariery w postaci granic. W rzeczywistości tej sytuuje się w istotnym wymiarze przestępczość, a w tym terrorizm. W wykładzie poświęca się

uwagę przejawom aktywności Hezbollahu na różnych kontynentach. Dostarcza się bogatej warstwy faktograficznej, którą przekonywująco objaśnia się z punktu widzenia współczesnych przemian globalnych.

Zwracając uwagę na predyktywność problemu poznawczego podniesiono w wykładzie zagadnienia: 1. Konflikt asymetryczny jako metoda realizacji strategii Hezbollahu w przyszłości, 2. Prognoza miejsca i roli Hezbollahu w geostrategii na Bliskim Wschodzie, 3. Wizja transnarodowej aktywności Hezbollahu. Zauważa się tu, że prognozę Hezbollahu w konflikcie asymetrycznym należy rozpatrywać w płaszczyznach: 1. Podmiotowej, dotyczącej kwestii z kim Hezbollah mógłby wejść w konflikt asymetryczny, 2. Przestrzennej, odpowiadającej na pytanie, na jakim obszarze Hezbollah byłby stroną w konflikcie asymetrycznym? 3. Metod i środków zastosowanych w konflikcie asymetrycznym, dotyczących sposobów prowadzenia konfliktu asymetrycznego i rodzajów broni, które Hezbollah mógłby w przyszłości w takim konflikcie wykorzystać. Obecnie organizacja w procesach transnarodowych ma związki z jednostkami i organizacjami, z którymi łączy ją czynnik religijno-etyczny (s. 198). Aktywność grup z nią związanych na całym świecie ma charakter często nielegalny lub balansujący na granicy prawa. Ważne w jej działalności aspekty stanowią uzyskiwanie zysków z handlu narkotykami, przemyt diamentów, fałszowanie kart kredytowych czy zyski z „prania brudnych pieniędzy”.

W *Zakończeniu* podjęto próbę refleksyjnej oceny funkcjonowania Hezbollahu jako modelowego uczestnika niepaństwowego o charakterze hybrydowym. Wykład wzbogaca *Aneks*, w którym zamieszczono tłumaczenie na język polski: 1. Listu Otwartego (program Hezbollahu) z 1985 roku, 2. Pełny tekst programu wyborczego Hezbollahu przed wyborami parlamentarnymi w 2009 roku, 3. Manifest Polityczny Hezbollahu z 30 listopada 2009 roku. Integralną część studium poznawczego stanowi *Bibliografia*, w której wskazano dokumenty, monografie i opracowania, rozprawy i artykuły oraz ankiety i inne badania społeczne dotyczące działalności Hezbollahu. W pracy zamieszczono nadto: *Indeks osób* oraz *Indeks nazw geograficznych*.

Prezentowana książka zasługuje na uwagę czytelniczą przede wszystkim ze względu na: 1. Ukazanie nowego wymiaru stosunków międzynarodowych, 2. Dostarczenie wiedzy faktograficznej o Hezbollahu, 3. Wpisanie wiedzy o Hezbollahu w teoretyczny dyskurs naukowy, głównie z zakresu stosunków międzynarodowych, 4. Zgromadzenie bogatej literatury przedmiotu dotyczącej tej specyficznej organizacji, 5. Podjęcie próby określenia predyktywnej działalności organizacji.

Książka wzbogaca wiedzę o współczesnej rzeczywistości politycznej na Bliskim Wschodzie.

*Andrzej Chodubski*

**Józef Borzyszkowski, *Antropologia Kaszub i Pomorza. Badania – Kultura – Życie codzienne*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2010, ss. 479.**

W rozpoznawaniu współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym zarówno zjawisk i procesów unifikujących, jak i dywersyfikujących życie społeczne nośnym wyzwaniem są kwestie antropologiczne; zwraca się uwagę na organizację kultury, rządzące nią prawa, znaczenie i funkcjonowanie zjawisk dziedzictwa przeszłości, ich zmienność, zwłaszcza dotyczących grup etnicznych. Na uwagę poznaczają w tym względzie zasługuje prezentowana książka. Jest ona zestawieniem wybranych studiów i materiałów Profesora Józefa Borzyszkowskiego, ukazujących szeroko rozumiane problemy etnograficzne z przestrzeni kulturowej Kaszub i Pomorza. W ich prezentacji wyodrębniono 3 części, tj. I. Antropologia Kaszub i Pomorza – problemy badawcze, II. Przemiany kultury Kaszub i Pomorza w XIX i XX wieku, III. Życie codzienne na wsi kaszubskiej w XIX i XX wieku.

Prezentacje tych zagadnień poprzedza *Wstęp*, w którym wskazuje się na pojmowanie kategorii antropologia, zainteresowanie tego typu badaniami oraz osiągnięcia i ognia słabości ujawniające się w przestrzeni pomorskiej, a w tym kaszubskiej. Zauważa się, że w ruchu kaszubskim silna jest świadomość potrzeby naukowego

wszecznego rozpoznawania społeczności kaszubskiej w kontekście innych grup etnicznych zamieszkujących Pomorze, szczególnie Borowiaków, Kociewiaków i Krajniaków (s. 9–10). Przypomina się też, że o powojennych badaniach etnograficznych współczesnych Kaszub można powiedzieć, że miały one i mają nadal charakter indywidualny, wynikowy i raczej dorywczy; nie stworzono ośrodka naukowego ukierunkowanego głównie na badania Pomorza.

W części pierwszej, poświęconej problemom badawczym antropologii Kaszub i Pomorza przedstawiono analitycznie 5 kwestii, tj. 1. Kaszuby w etnografii polskiej, 2. Niektóre aspekty antropologii kulturowej Kaszub i Pomorza, 3. Wilcze-Błota – dzieje społeczności lokalnej na pograniczu kulturowym (od Aleksandra Treichla po współczesność), 4. Życie codzienne w kaszubsko-pomorskich dworach i dworach na przełomie XIX i XX wieku (Zarys problematyki i możliwości badawczych), 5. Teodora i Izydor Gulgowscy – badacze i twórcy pierwszego muzeum na wolnym powietrzu.

Zauważa się, że doniosłość badań etnograficznych Kaszub i Pomorza wynika nie tylko ze specyfiki etniczno-historycznej tego regionu czy rzeczywistości tzw. „sprawy kaszubskiej”.

W kontekście zaniku rodzimych społeczności na polskich ziemiach północnych, zwłaszcza na Mazurach i Warmii, zjawisko trwania Kaszubów oraz problemu wielowiekowego ich życia na pograniczu. Często wrogich sobie społeczności i organizmów politycznych zainteresować może nie tylko etnografów. Przypomina się, że w nauce polskiej i europejskiej Kaszubi pojawili się w okresie Wiosny Ludów. Istotną rolę w tym względzie odegrały badania językoznawców, a w nich studium Aleksandra Hilferdinga, pt. *Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyku* (Petersburg 1862). W wykładzie przypomina się nazwiska badaczy oraz ich wkład w rozpoznawanie kulturowości Kaszub i Pomorza. Zauważa się, że badacze pomorscy przed 1920 r. (od Ceynowy zaczynając, bez zaplecza uniwersyteckiego czy instytucjonalnego (TNT było organizacją podrzynaną przez samych członków, nie korzystało z żadnego mecenatu) stworzyli imponującą bazę faktograficzną, wykorzystywaną w bardzo skromnym

zakresie w opracowaniach monograficznych i syntezach etnograficznych autorów polskich spoza regionu.

Podkreśla się, że powojenna etnografia polska nie stworzyła dotąd pracy poświęconej Kaszubom i grupom sąsiednim, czy też całemu Pomorzu na miarę choćby monografii dotyczącej Kurpiów, Wielkopolski, Górnego Śląska itp. (s. 35). Wskazuje się mankamentem opracowań etnograficznych jest niedostateczne uwzględnianie czasu, chronologii, dynamiki przemian kulturowych i świadomościowych. Zbyt powierzchowna niekiedy znajomość dorobku językoznawców i historyków, pomijanie z reguły źródeł archiwalnych i drukowanych powoduje, iż nie zauważa się wielu zewnętrznych wpływów, także w zakresie kultury duchowej. Zauważa się, że zarówno Kaszuby, jak i Pomorze to pojęcia wzajemnie się nakładające i obejmujące nie tylko konkretne terytorium geograficzne, zamieszkałe przez określone społeczności, wyróżniające się własną tradycją historyczno-kulturową i tożsamością społeczną. Tożsamość ta bazując na własnym i zróżnicowanym dziedzictwie materialnym i duchowym, obejmującym również współczesność, uzewnętrznia się m.in. w określonej ideologii, a także myśli politycznej, kojarzonej nie tylko obecnie z regionalizmem i krajowością. Pojęcie antropologia natomiast często bywa kojarzone wyłącznie ze społecznością i kulturą wiejską. Wskazuje się, że Kaszubi, a ściślej mieszkańcy Kaszub i Pomorza oraz regionów pokrewnych jako społeczności bardziej zurbanizowanego pogranicza polsko-niemieckiego nie byli i nie są jednorodną grupą wyłącznie ludności wiejskiej, choćby nawet dominowała wśród nich, także w miastach kultura typu ludowego. W kontekście kategorii – problemu „swoj-obcy” ujawnia się czarna legenda w odniesieniu do Kaszuba, Pomorzanina. Nośne są w tym względzie negatywne legendy, m.in. że Kaszubi ślepo się rodzą, mają czarne podniebienie, podobni są do siekiery (siekiere się ostrzy Kaszubów tępi), są natrętni, uparci, głupi (s. 46). Jak dotąd nie zostały podjęte badania zmierzające do pełnego poznania owej czarnej legendy Kaszubów, będącej źródłem kompleksu wielu współczesnych mieszkańców tej przestrzeni, nawet inteligentów w którymś już pokoleniu o kaszubskim rodowodzie.

Polityczny aspekt badań – antropologii Kaszub i Pomorza wynika też z aktualności i wciąż drażliwości problematyki polsko-niemieckiej oraz wielopokoleniowych, różnorodnych oczekiwań ze strony „prawdziwych Polaków”; nieustannego udowadniania polskości przez samych Kaszubów (s. 49).

Wśród instytucji cieszących się największym autorytetem Kaszubów i Pomorzan jest Kościół. Zauważa się w wykładzie, że mówi się pisać o silnej religijności ogółu Kaszubów, o ich utożsamianiu się z Kościołem, o szczególnej pobożności i roli księdza w lokalnej społeczności. Wskazując na sytuację mniejszości narodowych i grup etnicznych w tworzącej się rzeczywistości Unii Europejskiej, w odniesieniu do społeczności kaszubskiej. Podkreśla, się, że Zachód, Europa, Wspólnota Europejska wypracowały już dość dawno wspólne zasady i prawa chroniące mniejszości ich kulturę, terytorium, a także język, przed zagrożeniami wynikającymi z dominacji większości. W ramach wspólnoty europejskiej istnieją też organizacje zajmujące się wyłącznie sprawami grup mniejszościowych.

Ilustrację życia na pograniczu kulturowym zaprezentowano na przykładzie wsi Wilcze Błota oraz Nowych i Starych Polaszek. Wilcze Błota usytuowane były w przeszłości na styku kaszubsko-polsko-niemieckim, w odległości 50 km na południe od Gdańska. We wsi zamieszkiwały różne grupy etniczne, oraz ujawniało się wyraźne zróżnicowanie wyznaniowe. Zamieszkująca we wsi społeczność kaszubska sytuowała swoje miejsce etniczne między Polakami a Niemcami. Naciski germanizacyjne powodowały, że dominował we wsi porządek niemiecki (s. 72).

W prezentacji wsi dostarcza się bogatej faktografii, a w tym pozyskanej ze wspomnień najstarszych jej mieszkańców, wśród których zaznaczył się Stefan Brzoskowski (ur. 1919 r.), który parając się poezją zarysował obraz miejscowości i jej przemian w minionym półwieczu. Zauważa się, że przedstawiciele lokalnej inteligencji – ksiądz, nauczyciel ujawnili istotne zaangażowanie w dokumentowanie zachodzących tam przemian, jak też przypominanie kart przeszłości.

Charakteryzując życie codzienne w kaszubsko-pomorskich dworach i dworkach w ostatnim



stuleciu postawiono pytania i udzielono na nie odpowiedzi: jakie były kaszubsko-pomorskie dwory, jacy ich mieszkańcy oraz co rozumie się przez pojęcie „życie codzienne”, jakie były relacje między dworem a wsią i miastem? Podkreśla się, że szczególnym zwierciadłem życia codziennego jest język (s. 99).

Interesujący szkic poświęcono w wykładzie Teodorze (1860–1951) i Izidorowi (1874–1925) Gulgowskim, twórcom oryginalnego „muzeum na świeżym powietrzu” (obecnie Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach). Podkreśla się, że małżeństwo to stanowi wyjątkowy przykład nauczycieli i artystów oddanych pielęgnowaniu wartości kultury lokalnej.

Prezentując przemiany kultury Kaszub i Pomorza w XIX i XX w. wyodrębniono kwestie: 1. Uwagi ogólne, 2. Ludoznawstwo pomorskie, 3. Kultura materialna (a w tym: 1. Budownictwo miejskie i wiejskie, chłopskie i ziemiańskie, 2. Krajobraz kulturowy Pomorza, 3. Stroje, wyposażenie domów i zagród, chat dworów i dworków. Od przemysłu domowego do sztuki ludowej, 4. Specyfika warsztatu pracy i życia codziennego rybaków pomorskich i ludzi morza, 5. Wielkie miasta), 4. Kultura duchowa (a w tym: 1. Rok obrzędowy na Pomorzu, 2. Od kołyski do grobu. Zmory i upiory, 3. Pieśni i muzyka na co dzień, świat baśni i legend, książka w domu i humor na Pomorzu, 4. Kuchnia i medycyna, 5. Charakter Pomorza), 5. Specyfika kultury Pomorza. Przypomina się tu, że wśród występujących w XIX w. na Pomorzu podziałów, uwzględniających różnicowanie etniczno-kulturowe, najbardziej charakterystyczny jest ten, dzięki któremu można wyróżnić nawet 7–8 i więcej subregionów, które można sprowadzić do szczególnej roli społeczności kaszubskiej. Kaszubi postrzegają swój rozwój kultury i tożsamości wśród rywalizujących między sobą narodowych sprzeczności polskiej i niemieckiej określają go swoistym fenomenem (s. 129).

Wskazuje się, że zachodzące w XIX w. przemiany społeczno-gospodarcze, przede wszystkim związane z procesem uwłaszczenia i jego skutkami, w tym rozwój przemysłu w zachodnich prowincjach państwa pruskiego, pociągający za sobą masowe migracje ze wschodu na zachód, głównie ludności wiejskiej powodowały

olbrzymie zmiany w sferze kultury materialnej i duchowej Pomorza. Pogłębiały wewnętrzne różnicowanie mieszkańców miast i wsi, także pod względem narodowościowym (m.in. dzięki kolonizacji pruskiej i dość masowej w Prusach Zachodnich parcelacji majątków ziemskich). Towarzyszący im rozwój oświaty, edukacji nie tylko szkolnej, uwarunkowany pruską polityką rządową, powszechne oddziaływanie armii i administracji pruskiej, rosnąca od lat 80. rola prasy i wydawnictw, zwłaszcza tzw. ludowych, w różnych językach, narastające konflikty etniczne – powodowały jednocześnie wzajemne przenikanie różnych kultur, poszerzanie wewnętrznego bogactwa świata kultury ludowej, miejskiej i wiejskiej a nawet ziemiańskiej. W XIX w. dokonało się duże przeistoczenie kultury społeczności kaszubskiej. Zmianom podlegały także instytucje kościołów i rodziny wpływające najbardziej na kontynuację dawnych tradycji kulturowych, ograniczających wpływ nowinek i świata zewnętrznego. Najmniej jednak w sferze kultury duchowej życia codziennego nieustannie było przynikanie sacrum i profanum, przede wszystkim dzięki Kościołom i rodzinie.

Zauważa się, że tradycyjne budownictwo pomorskie charakteryzowała różnorodność form oraz związanie z potrzebami społeczno-gospodarczymi, wzrostem poziomu życia codziennego. Za tradycje uznawano głównie budownictwo drewniane. Różnicowanie w tym względzie pogłębiło się zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Czynnikiem wywołującym zmiany w budownictwie wiejskim był proces uwłaszczeniowy, którego realizacja wymusiła rozwój budownictwa chłopskiego i folwarcznego. Wyraźne zmiany jakościowe w budownictwie nastąpiły pod koniec XIX w. Rozwój i modernizacja zagród chłopskich i dworskich wynikały z pomyślnej koniunktury w rolnictwie, z postępującej mechanizacji i specjalizacji, a także uprzemysłowienia miast i wsi. Wskazuje się w wykładzie, że krajobraz kultury Pomorza u schyłku XIX w., utrwalony na licznych fotografiach i popularnych widokówkach ukazuje swoją mozaikę budownictwa drewnianego i murowanego; przy czym drugie dominuje we wsiach zamożniejszych i większych, pełniących funkcje lokalnych centrów życia publicznego i gospodarczego,

położonych przy ważniejszych szlakach komunikacyjnych. Budownictwo drewniane, mimo że utożsamiane z chłopstwem czy tradycją słowiańską, ustępuje obiektom ceglany, występuje w starych pouwłaszczeniowych wybudowaniach, w małych wioskach (s. 142). Swoistym wyróżnikiem krajobrazu architektonicznego wsi pomorskiej, nierzadko także w miasteczkach, na terenach zamieszkałych przez ludność katolicką, czyli w Prusach Zachodnich i na Warmii są murowane kapliczki i drewniane krzyże przydrożne, często bogato rzeźbione. W obrazie społeczeństwa pomorskiego dominował w przeszłości krajobraz wsi i jej kultury.

W sferze obrzędowości szczególnym zwyczajem u Kaszubów jest dzień św. Jana; poza powszechnym strojeniem w zieleń bydła i domów oraz rzucaniem wianków jest wiejskie widowisko „ścinanie kani” ptaka symbolizującego wszelkie zło. Jego osądzenie i ścięcie było rodzajem swoistego oczyszczenia przed wiejską zabawą. Obrzędy doroczne obejmowały w znacznej mierze także mieszczan, a nawet ziemian, mieszkańców dworów. W dorocznych i rodzinnych obrzędach ważną rolę odgrywa pieśń (s. 169).

Charakteryzując życie codzienne na wsi kaszubskiej w XIX i XX wieku wyodrębniono 4 podstawowe zagadnienia, tj. 1. Zmiany w kulturze życia codziennego w XIX i XX wieku mieszkańców gmin Lipusz i Dziemiany (a w tym: 1. Stare i nowe architektoniczne oraz wyposażenie domu i zagrody, 2. Kapliczki i krzyże przydrożne, 3. Rodzinne sagi, 4. Kaszubski rok obrzędowy: święta, jarmarki, odpusty, 5. Zapisy i deputaty, 6. Zapowiedzi – publikanda – ogłoszenia) 2. Życie codzienne i kultura Krąbalów – mieszkańców Brus i okolicy w XIX i XX wieku (a w tym: 1. Zróżnicowanie społeczne, 2. Praca, robotnicze kontrakty, 3. Problem samowystarczalności gospodarstw, 4. Dwory, dworki, domy i chaty, 5. Nazwy, nazwiska, ragadła, 6. W rodzinie i wśród sąsiadów, 7. Rok obrzędowy na Zaborach, 8. Przejawy pobożności, 9. Inne treści życia codziennego i towarzyskiego) 3. O życiu codziennym zaborskiej wsi w XIX i XX wieku (a w tym: 1. Od wsi drewnianej do murowanej, 2. Kaszubski rok obrzędowy i zwyczaje rodzinne na Zaborach. Przysłowia i inne mądrości wsi, 3. W rodzinie – od urodzenia do

śmierci, 4. Trochę o pobożności i Kościele oraz humorze i nekropoliach Wiela, Karsina i Osowa, 5. Bractwa i stowarzyszenia religijne w dawnej wielewskiej parafii, 6. Wielewska Kalwaria – *via Cruois*) 4. O życiu codziennym i jego zmianach w XIX i XX wieku w gminie Parchowo (a w tym: 1. O pracy w gospodarstwie – na wsi – nie tylko gburów i robotników, 2. O architekturze i zmianach w krajobrazie kulturowym oraz o zabytkach i cmentarzu parchowskim, 3. O kulturze duchowej Kaszubów z okolicy Parchowa, 4. Bogactwo folkloru w muzyce i pieśni a ideał Kaszuby, 5. O sagach rodzinnych i wybitnych przedstawicielach gminy).

Ukazując społeczności lokalne gmin Lipusz i Dziemiany podkreśla się, że stanowią one istotną cząstkę większej wspólnoty etniczno – kulturowej, jaką są Kaszubi. W XIX i XX w. najbardziej brzemienne w skutkach dla ich życia codziennego były procesy przekształceń własnościowych i ustrojowo-narodowościowe. Pierwsze oznaczały przejście od społeczeństwa i kultury stanowej (szlachcica, chłopca, mieszczanina i duchownego), o czym decydowało przede wszystkim urodzenie, do społeczności zróżnicowanej wewnętrznie pod względem ekonomicznym, w której barierami były nie urodzenie czy majątek, ale warunkująca go własna przedsiębiorczość i wykształcenie. Podziały stanowe i bariery były sztywne nie do przekroczenia. W nowoczesnym społeczeństwie świata kapitału i wolnego rynku codziennością stały się olbrzymie migracje, przemieszczenia terytorialne i klasowe, a zarazem zmieniły się znacznie wzorce i zasady postępowania, kultury, relacji między ludźmi. W warunkach przekształceń ekonomiczno-społecznych w czasie panowania pruskiego uprzywilejowano Niemców, od 1870 r. po wprowadzenie jednolitego systemu administracji państwowej Kaszubi stali się swoistą ostoją lokalności (kaszubszczyzny) oraz elementów polskiego życia narodowego. Sfery życia publicznego, nawet po odzyskaniu niepodległości i po powrocie Pomorza do Polski, generalnie nie objęły jednak tego, co decyduje o specyfice kaszubskiej i sile trwania Kaszubów przy własnej tradycji i polskości, w czym nie mała była zasługa Kościoła. Albowiem Kościół i szkoła, obok tradycji, dzięki objęciu swoim oddziaływaniem ogółu mieszkańców zarówno w czasie

zaboru, jak i w dwudziestoleciu międzywojennym stanowiły instytucje najbardziej wpływające na kulturę duchową mieszkańców regionu (s. 189).

Zauważa się, że szczególnym, częstym zjawiskiem w kulturze życia codziennego Kaszubów jest ich wielojęzyczność. O wielojęzyczności i wielokulturowości świadczy m.in. fakt, że niewiele jest dokumentów notarialnych po 1870 r. pisanych po polsku i niemiecki, mimo że można było do 1920 r. żądać urzędowego tłumaczenia. W tym czasie poza Kościółem językiem urzędowym był wszędzie niemiecki, w świątyni obok łaciny polski, a także niemiecki, a w domu kaszubski i często jeszcze regionalna odmiana niemieckiego – *plattdeutsch*, język codzienny Niemców nad Bałtykiem. Te dwa ostatnie języki miały charakter bardziej rodzinny (s. 190).

Odwolując się do ustaleń badawczych etnografów oraz wspomnień przedstawicieli społeczności kaszubskiej analitycznie zaprezentowano obrzędowość, m.in. święta, odpusty, jarmarki, zapusty, rzeczywistość kulinarną, specyfikę odżywiania się, życie religijne, itp.

Interesujące studium dotyczy pochodzenia nazw, nazwisk, przezwisk – ragadel w przestrzeni kaszubskiej. Charakteryzując rodzinę podkreśla się, że bez rodziny byłby on czym, bezdomnym wędrowcem, zawsze niepewnym swego losu, a szczególnie w ostatnich dniach życia, co stanowi przedmiot szczególnej troski. W zakresie kontaktów i znajomości silne były związki rodzinne, o czym przekonują zapisy ślubów, chrztów. Rzadkością były związki z przybyszami, którzy wtapiali się w lokalną społeczność, utożsamiając się z nią całkowicie. Wyjątkową społeczność stanowili Żydzi, którzy starali się zachowywać swą odrębność, co prowadziło do konfliktów (s. 328).

W kulturze kaszubskiej specyficzną rolę pełni tabaka. Jej poświęcano nawet pieśni. Wskazuje się, że każdy Kaszub musi mieć dobrą tabakę *Inaczej koniec z Kaszubami, giń Polsko, przepadnij Europo!* (s. 452). Podkreśla się w wykładzie, że kształtowanie ideału Kaszuby i obrazu Kaszubów dokonuje się głównie w szkole i rodzinie oraz przez media. Wszyscy twórcy kolejnych obrazów i współtwórcy rzeczywistości wyrastają najpierw w rodzinie.

W refleksji uogólniającej można stwierdzić, że prezentowana książka jest ważnym studium, ukazującym odrębność kulturową Kaszub i Pomorza. Jej wartość zawiera się przede wszystkim w: 1. Zarysowaniu problemu z punktu widzenia antropologii, a przede wszystkim etnografii; 2. Zaprezentowaniu analitycznym systemu wartości kulturowych, na bazie starannie zgromadzonych materiałów źródłowych znajdujących się często w zbiorach prywatnych osób związanych z Kaszubami; 3. Dostarczeniu bogatego materiału ilustracyjnego, korespondującego z prezentowanym w książce wykładem; 4. Zgromadzeniu i zaprezentowaniu oryginalnych materiałów o bogactwie kultury kaszubskiej i pomorskiej; 5. Wpisaniu wiedzy etnograficznej o Kaszubach w kontekst poznawczy odnoszący się do polskiej rzeczywistości kulturowej oraz współczesnych wyzwań generowanych przez instytucje Unii Europejskiej.

*Andrzej Chodubski*

**Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”*, Wydawnictwo „Oskar”, Gdańsk 2010, ss. 504.**

Szczególną rzeczywistość w rozpoznawaniu postaw, zachowań, działań społeczno-politycznych stanowi konspiracja. Instytucja ta znana jest od zarania tworzenia się struktur organizacji życia społeczno-politycznego. Pod wpływem postępu naukowo-technicznego, wzrostu świadomości kulturowej społeczeństw zdobywa coraz większą siłę i zakres funkcjonowania. Dużą nośność zdobyła w czasie II wojny światowej.

Rozpoznawanie jej w przestrzeni pomorskiej jest niezwykle złożonym wyzwaniem badawczym, co wynika z wielu okoliczności, zwłaszcza z dziedzictwa kulturowego (pogranicza polsko-niemieckiego), związków genealogicznych (polsko-kaszubsko-niemieckich), polityki germanizacyjnej (konsekwentnego eliminowania śladów polskości w tej przestrzeni kulturowej). Z uznaniem należy zatem odnieść się do podjęcia próby monograficznego ukazania działalności konspiracyjnej, urzeczywistnianej w wymiarze instytucjonalnym Tajnej Organizacji

Wojskowej „Gryf Pomorski”. W recepcji społecznej organizacja ta budzi duże emocje. Różnie postrzegane są postawy i zachowania jej przywódców. Rzeczywistość ta wykorzystywana była przez instytucje ideologiczne po II wojnie światowej.

Zasadniczy wkład o organizacji poprzedza starannie przygotowany pod względem metodycznym *Wstęp*. Wskazuje się w nim na złożoność objaśnienia postaw, zachowań, uczestników pomorskiego życia konspiracyjnego oraz ich opisu oraz objaśnienia. Podkreśla się, że *trudno bowiem wskazać inną organizację z okresu drugiej wojny światowej, wokół której niemal do dnia dzisiejszego występuje tyle emocji i o której z takim zaangażowaniem mówi się w środkach masowego przekazu* (s. 5).

Dokumentowanie poznawcze różnych ogniw działalności „Gryfa Pomorskiego” rozpoczęło się w 1944 r. Dwaj oficerowie Armii Krajowej Alfons Jarecki i Henryk Gruetzmacher na polecenie władz polskich w Londynie przygotowali charakterystykę organizacji. Henryk Gruetzmacher przedstawił ją w formie raportu, pt. *Obecna sytuacja organizacji TOW „Gryf Pomorski”* a Alfons Jarecki – *Sprawozdanie z działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” od założenia w sierpniu 1941 r. do marca 1943 r.* W 1944 r. przygotowali raporty o działalności inni uczestnicy konspiracji.

W nowej rzeczywistości politycznej, tj. po zakończeniu II wojny światowej podejmowali próbę zarysowania działalności organizacji różni autorzy, w tym uczestnicy walki konspiracyjnej. Dostarczali o niej nierzadko sprzecznych informacji. Autorzy studium zauważają, że *im większy był dystans czasowy od tamtych wydarzeń, tym więcej powstawało zniekształconych lub nawet całkowicie fałszywych przekazów pisanych przez członków „Gryfa” lub osoby podszycujące się pod członków tej organizacji. Część tych zniekształceń była wynikiem naturalnych procesów, jakim poddana jest ludzka pamięć, kiedy po wielu latach zacierają się w niej różne szczegóły, niekiedy nawet niezwykle istotne. W pamięci pozostają najczęściej wydarzenia związane z dużymi emocjami np. momentem aresztowania, śledztwem czy pobyt w obozie koncentracyjnym* (s. 11–12).

Wskazuje się, że negatywna ocena „Gryfa Pomorskiego” trwała do 1956 r. Nowe spojrzenie na organizację zaczęło się ujawniać pod wpływem ukazania się artykułu Izabeli Trojanowskiej i Jana Piepki, opublikowanego w czerwcu 1956 r. na łamach *Po prostu*. Oficjalnie zaczęto dyskutować o organizacji, a w tym stawiać fundamentalne pytania: *Co to był „Gryf Pomorski”?* Przy tym pojawiały się oskarżenia wobec wielu działaczy tej organizacji o działalność agenturalną, m.in. Aleksandra Arendta (s. 25).

We *Wstępie* wskazuje się na bazę źródłową, pozwalającą na ukazanie działalności organizacji. Zwraca się uwagę na problem wiarygodności wielu materiałów, a w tym pozyskanych od uczestników działalności konspiracyjnej. Podkreśla się przy tym, że w prezentowanej pracy nie wyczerpuje się całości problematyki mimo że jest to próba monograficznego zarysowania obrazu działalności „Gryfa Pomorskiego” (s. 35).

Prezentację problemu ujęto w 9 rozdziałach, zatytułowanych kolejno: I. Wokół genezy organizacji, II. Rozwój organizacyjny, struktura i obsada personalna, III. Działalność konspiracyjna, IV. Partyzantka, V. TOW „Gryf Pomorski a polskie państwo podziemne, VI. „Gryf Pomorski na tle innych organizacji konspiracyjnych” VII. Konflikt w kierownictwie TOW „Gryf Pomorski” i jego konsekwencje, VIII. Największe dekonspiracje i represje, IX. Koniec okupacji oraz powojenne represje. Wykład kończą biogramy i noty biograficzne, aneksy (1. Dokumenty Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, 2. Dokumenty Okręgu Pomorskiego AK i Delegatury Rządu na Kraj, 3. Dokumenty niemieckie), bibliografia, indeksy osób i nazw geograficznych.

W wykładzie wskazuje się, że początki działalności organizacji konspiracyjnych, utworzonych na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1945 przez wiele powojennych lat przedstawiano często w sposób zniekształcony lub nawet w zgoła fałszywym świetle. Region Pomorza Gdańskiego nie zapisał się w dziejach Polski szczególnymi dokonaniem w zakresie działań konspiracyjnych i walk niepodległościowych w XIX i na początku XX w., chociaż zdarzały się różne inicjatywy niepodległościowe. W wykładzie wskazuje się na działania,

które doprowadziły do powstania „Gryfa Pomorskiego”.

Prezentuje się na aktywność organizacyjną Józefa Dambka, ps. „Jur”, Bronisława Brunka, Jana Gierszewskiego, Klemensa Bronka. Przyjmuje się, że organizację utworzono w sierpniu 1941 r. (s. 55), aczkolwiek wskazuje się też, że powstała ona w końcu 1939 r. Nie ma jednak materiałów dokumentujących jej założenie (s. 60).

W walce konspiracyjnej dużą aktywność przejawiał ks. ppłk Józef Wrycza, którego działalność analitycznie przedstawia się w wykładzie.

Organizacja wydawała różne dokumenty, m.in. *Deklarację ideową i Statut*. Złożoną kwestią jest ocena liczebności członków organizacji. Wskazuje się m.in. ich na 8.12, ok. 20 tys. (s. 79). Początkowo działalność organizacji obejmowała przestrzeń Kaszub, a następnie Kociewia, a w tym tereny wiejskie i leśne. Na obszarze tym zamieszkiwali liczni Niemcy, którzy znali postawy sąsiadów Polaków (s. 94).

Znikomy był w organizacji udział inteligencji (s. 100). W 1942 r. utworzono przy niej sekcję kobiet. Prowadzona dokumentacja organizacyjna zachowała się w formie cząstkowej, co utrudnia prowadzenie weryfikacji informacji przekazywanych przez uczestników konspiracji oraz przedstawicieli lokalnej społeczności. Zauważa się że stosunkowo niewiele wiadomo o funkcjonowaniu struktur kierowniczych „Gryfa”. Najważniejszą rolę w nich odgrywały: Rada Naczelna, Główny Wydział Organizacyjny i Komenda Naczelna. Nie zachowały się jednak dokumenty dotyczące ich działalności (s. 109). Po II wojnie światowej niektórzy członkowie składali relacje o formach działalności „Gryfa”, m.in. o działalności wywiadowczej. Ważną rolę odgrywała w tym względzie łączność konspiracyjna; rzeczywistość tę egzemplifikuje się w wykładzie postawami oraz działalnością niektórych działaczy.

Interesujący aspekt w działalności organizacji stanowiło tajne nauczanie. Przypomina się w wykładzie, że od początku okupacji zakazano działalności wszystkim polskim instytucjom o charakterze kulturalnym, m.in.: teatrom, bibliotekom, różnego rodzaju organizacjom oświatowym. Zlikwidowano wszystkie napisy

w języku polskim, obowiązywał zakaz posiadania polskich książek, odbiorniki radiowe należało oddać władzom niemieckim. Pierwsze rozporządzenie dotyczące szkolnictwa wydano 22 września 1939r. Szkoły nauczające w języku polskim zostały zamknięte, Nauczycieli w nich uczących skierowano do pracy fizycznej. Tajne nauczanie odbywało się w rodzinach; wiosną 1940 r. przyjęto wyzwanie realizacji programu nauczania w zakresie szkoły powszechnej.

W wykładzie przypomina się miejscowości, w których prowadzono w różnych formach tajne nauczanie. Szacuje się, że uczestniczyło w wyzywaniu tym ok. 150 nauczycieli (s. 145).

W obrazie życia społecznego zwracała uwagę opieka społeczna, którą okazywano ludziom poszkodowanym w wyniku działań czynników okupacyjnych. Tworzono struktury organizacyjne, jak np. „Charitas”, „Pomoc Polakom”, „Zrzeszenie Polaków”, „Polska Żyje”.

W sytuacji nasilania się działań żandarmerii i gestapo rodziła się potrzeba prowadzenia akcji obronnych, tj. tworzenia się struktur działalności bojowej. Prezentując problem dostarcza się wielu przykładów tej rzeczywistości. W działalność organizacji czyniono też przygotowania do powstania (s. 155). W walce konspiracyjnej uczestniczyło nierzadko niemało kobiet. Szacuje się, że z działalnością „Gryfa” związało się ich ponad 160.

W działalności organizacji ważną rolę pełniły akcje partyzanckie, a w tym dowodzone przez jej kierownictwo. Oddziały partyzanckie „Gryfa” były podporządkowane poszczególnym komendantom powiatowym, stanowiąc też ich ochronę (s. 163). Rzeczywistość tę ilustruje się działalnością różnych oddziałów i ich przywódców; dostarcza się wiedzy o ich schronach (bunkrach), jak też formach zwalczania partyzantki.

W analizie poznawczej zwraca się uwagę na powiązanie „Gryfa Pomorskiego” ze strukturami polskiego państwa podziemnego, a w tym na przechodzenie do Armii Krajowej części struktur Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” oraz na rozwój kontaktów między tą organizacją a AK w końcowym okresie okupacji.

W działalności organizacji zwracała uwagę jej współpraca z innymi strukturami konspira-

cji, m.in. w wykładzie wskazuje się na powiązania z „Mieczem i Pługiem”, Polską Armią Powstania, Polskim Związkiem Bojowym „Niepodległość”. Dostarcza się uporządkowanej wiedzy o kontaktach organizacyjnych wielu działaczy.

Złożoną kwestią w funkcjonowaniu organizacji był konflikt w strukturze kierowniczej. Zauważa się, że wokół problemu narosło wiele legend, jednak rzeczywiste przyczyny konfliktu nie są wyjaśnione (s. 283). Szczególny wymiar miał konflikt między Józefem Dambkiem i Józefem Gierszewskim. W wykładzie dostarcza się wiedzy o różnych przejawach konfliktu. Zakończył się on wydaniem wyroku śmierci na Józefa Gierszewskiego. Przyjmuje się, że został zamordowany 20 czerwca 1943 r. na rozkaz Józefa Dambka. We wspomnieniach o zdarzeniu pisze się, m.in. „*Dambek okazał się nieobliczalny i bezwzględny – postanowił zniszczyć człowieka, który rzekomo stanął na jego drodze. Rozprowadzał wśród członków organizacji wszelkiego rodzaju insynuacje pod adresem „Rysia” o niemoralnym prowadzeniu się, o defraudowaniu organizacyjnych pieniędzy, o kontaktach z Gestapo itp.* (s. 299).

Po śmierci Józefa Gierszewskiego nastąpił rozłam w organizacji. Jego obraz czytelnie zaprezentowano w wykładzie. W działalności „Gryfa Pomorskiego” ujawniły się zjawiska dekonspiracji, a w ślad za tym represje. Przyjmuje się, że pierwsze aresztowania członków organizacji zaczęły się w połowie 1942 r. Z powojennych relacji wynika, że do pierwszej dekonspiracji „Gryfa” doszło w powiecie starogardzkim (s. 312). W wykładzie dostarcza się uporządkowanej wiedzy o ogniwach procesu dekonspiracji oraz skutkach dla społeczności związanej z funkcjonowaniem organizacji. Wśród ogniw tych przywołuje się relacje Jana Kaszubowskiego i Józefa Dambka, a w tym prowokacje prowadzone przez pierwszego z nich wobec drugiego.

W analizie poznawczej, odwołując się do wielu dokumentów archiwalnych dużo uwagi poświęca się osadzaniu członków „Gryfa Pomorskiego” w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Po wkroczeniu armii radzieckiej i usytuowaniu się jej komendantury na Pomorzu Gdańskim rozpoczęły się nowe represje wobec uczestni-

ków konspiracji. Ujawniły się w sytuacji zastraszania ideologicznego zmiany postaw, a w tym współpraca agenturalna z nowymi organami bezpieczeństwa (s. 365). Wielu uczestników konspiracji aresztowano. Wśród denuncjatorów był m.in. były funkcjonariusz gestapo gdańskiego Jan Kaszubowski, który dysponował rozległą wiedzą o pomorskiej konspiracji z lat 1939–1945, a w tym szczególnie o „Gryfie Pomorskim” (s. 373).

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski” zajęły się polskie organy bezpieczeństwa. Informacje o organizacji pozyskiwali zwykle funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa od aresztowanych przywódców działalności konspiracyjnej. Z dużą starannością do 1956 r. rozpracowywano ogniwa jej działalności. Z pracy tej sporządzano raporty przekazywano organom nowych władz.

Niektórzy uczestnicy konspiracji, by uniknąć represji podejmowali pracę w strukturach milicji (s. 399). Po upływie krótkiego czasu zwalniano ich z niej.

W uogólniającym oglądzie działalności „Gryfa Pomorskiego” autorzy studium poznawczego postawili pytanie – czy ich celem jest utrwalanie w części negatywnego obrazu tej organizacji, czy należy zarysować ją w szerszym kontekście uwarunkowań i perspektywie poznawczej? Uznali drugą koncepcję za bardziej przekonującą, jako że poszerzającą o niej wiedzę.

Na pozytywne podkreślenie zasługuje w prezentowanym studium opracowanie biogramów i not biograficznych. Pozwalają one na pogłębioną refleksję dotyczącą postaw, zachowań ludzi, którym przyszło żyć w latach okupacji hitlerowskiej w przestrzeni pomorskiej. Ujawnia się tu najważniejsze ogniwa ich tożsamości generowane przez pochodzenie społeczne, wykształcenie, pracę zawodową, oraz przez okoliczności polityczne, w jakich żyli i pracowali. Istotny aspekt informacji biograficznych dotyczy ich działalności konspiracyjnej, postaw i zachowań w czasie dekonspiracji i stosowanych wobec nich represji oraz aktywność powojenną osób, które przeżyły gehennę prześladowań.

Cennym dopełnieniem wykładu są aneksy, które stanowią materiał źródłowy, ilustracyjny,

wskazujący założenia ideowe organizacji. W *Statucie* w punkcie 6 zapisano, że jej zadanie to: *Podtrzymywanie ducha narodowego wśród rodaków i rodaczek, szerzenie wiary w odzyskanie wolności kraju. Odmawianie Polaków i Polek od przyjmowania niemieckiej narodowości (Eindeutschung) i wstępowania w szeregi armii niemieckiej* (s. 433). W *Deklaracji ideowej* organizacji określano, m. in. *W szeregach naszych skupiać będziemy obywateli, prawdziwych Polaków, owianych ideą niepodległości ze wszystkich warstw społecznych. Chcemy stworzyć jedną wielką, solidną rodzinę polską, która daleka od wad przeszłości, gotowa będzie złożyć największą ofiarę krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny /.../ Dobro Ojczyzny najwyższym prawem – oto nasze hasło, Lipiec 1941* (s. 436–437).

W dokumentach wytworzonych przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu na Kraj obok wielu informacji o funkcjonowaniu „Gryfa Pomorskiego” znajduje się charakterystyka stosunku do niego społeczeństwa. W niej wskazywano m. in. *Spoleczeństwo pomorskie bez względu na grożące niebezpieczeństwa szczerze i serdecznie udziela swej pomocy „I” (...) Wieś dostarcza żywności, pieniędzy i użycza kryjówek, miejskie społeczeństwo zbiera dobrowolnie składki* (s. 446).

Prezentowana książka *Tajna Organizacja Wajskowa „Gryf Pomorski”* jest ważną publikacją, dotyczącą postaw, zachowań społeczeństwa polskiego zamieszkującego na Pomorzu Gdańskim w latach II wojny światowej oraz po jej zakończeniu, w sytuacji doświadczania represji ze strony nowych organów władzy. Przede wszystkim na uwagę zasługuje: 1. Próba podjęcia się monograficznego ukazania problemu pomorskiej konspiracji na Pomorzu Gdańskim, a przy tym przyjęcie „zewewnętrznej” perspektywy jej oglądu. 2. Dostarczenie bogatej faktografii dotyczącej postaw, zachowań jednostek-uczestników rzeczywistości konspiracyjnej. 3. Staranna dokumentacja dotycząca działalności konspiracyjnej, jednostek, struktur organizacyjnych oraz jej odbicia w świadomości społecznej. Konfrontowanie wytworzonych dokumentów z recepcją społeczną zjawisk i zdarzeń działalności konspiracyjnej. 4. Podjęcie się formowania ocen dotyczących wielu jednostek i ich aktywności w życiu konspiracyjnym. Istotna

w tym względzie jest perspektywa upływającego czasu, a tym ujawnianie się mniejszej emocjonalności w ocenach postaw, zachowań uczestników konspiracji oraz ich otoczenia społeczno-politycznego, a w tym ludzi aparatu represji. Dostarczenie materiałów źródłowych, pozwalających na rozpoznawanie założeń ideowych organizacji konspiracyjnej oraz praktyki generowanej przez jej kierownictwo oraz postawy i zachowania społeczeństwa pomorskiego, funkcjonującego na pograniczu niemiecko-polskim jako szczególnej przestrzeni kulturowej, gdzie ważne są znaki odwagi działania, podejmowania decyzji, jak też przystosowalności do zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej, funkcjonowania w „ukryciu” społecznym. 5. Dostarczenie wiedzy o sposobach i metodach walki o władzę w rzeczywistości życia konspiracyjnego.

Monografia *Tajna Organizacja Wajskowa „Gryf Pomorski”* wzbogaca wiedzę o dziejach najnowszych Pomorza Gdańskiego. Zasluguje na uwagę szerokich kręgów czytelnicy. Podjęto w niej próbę usystematyzowania wiedzy o rzeczywistości sytuującej się w sferze emocjonalności, radykalizmu ocen postaw, zachowań ludzi konspiracji.

**Andrzej Chodubski**

**Jarosław Ślęzak, *Instytucjonalizacja życia imigracyjnego w przestrzeni lokalnej Gdańska*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2010, ss. 484.**

Wśród zjawisk i procesów integrujących i jednocześnie dezintegrujących życie kulturowe w określonych przestrzeniach są migracje ludności. Postrzega się je zwykle jako pozytywne znaki życia gospodarczego i społeczno-politycznego. Zauważa się, że stanowią one „swoistą szkołę” kształtowania odwagi, przedsiębiorczości, przystosowalności, tolerancji, otwartości na znaki cywilizacyjnych przemian. Migracje zmieniają oblicze zarówno dużych struktur organizacji życia politycznego, jak i przestrzeni lokalnych, z których odpływa bądź do których napływa ludność. Rzeczywistość tę wyraźnie

egzemplifikuje przestrzeń kulturowa Gdańska. Jej poświęcone jest prezentowane studium.

Wykład podzielono w nim na 4 rozdziały, zatytułowane kolejno: I. Ład normatywno prawny generujący ruchy migracyjne, II. Dziedzictwo przeszłości migracji w Gdańsku, III. Instytucje zajmujące się ruchem migracyjnym w Gdańsku, IV. Specyfika adaptacyjna i integracyjna imigrantów w Gdańsku od 1989 roku. Wykład poprzedza starannie przygotowany pod względem metodycznym *Wstęp*. Wskazuje się w nim, że migracje ludności znane są od zarania kształtowania się organizacji politycznych społeczeństwa. Wśród mechanizmów sprawczych, które je powoływały istotne miejsce zajmują względy ekonomiczne (egzystencjalne) i polityczne (następstwo walki o władzę) a także przyczyny cywilizacyjne, np. wiążące się ze zdobyciem wykształcenia czy realizacją określonych aspiracji materialnych bądź duchowych.

Wskazuje się, że pod względem narodowościowym i etnicznym Gdańsk stanowi swoistą mozaikę. Zamieszkują w nim przedstawiciele różnych kontynentów i państw, w tym osoby ubiegające się o status uchodźcy. Najwięcej z nich pochodzi z Armenii, Afganistanu, Somalii, Sri Lanki, Pakistanu. Społeczności te zwykle funkcjonują w systemie gettowym, w hermetycznych wspólnotach narodowościowych. Polacy ujawniają wobec nich dychnomię postaw, z jednej strony – niechęć, nieufność jako do „obcych”, nosicieli patologii, z drugiej zaś – wspierają ich, stwarzają warunki zatrudnienia, udzielają pomocy przez instytucje państwowe i pozarządowe.

W wykładzie postawiono tezę badawczą, że specyficzna tożsamość Gdańska (miasta morsko-portowego, doświadczonego głębokimi przeobrażeniami politycznymi, demograficznymi, zmitologizowanego ideałami: bogactwa, wolności, zgody (tolerancji) w istotnym stopniu generuje wartości kulturowo-cywilizacyjne migrantów.

Wyraża się to w ich napływie i osiedlaniu się oraz ujawnianiu przez nich jednocześnie znaków integracyjnych i zachowywania swej odrębności, osadzonej w dziedzictwie kulturowym. W celu rozwiązania tezy postawiono pytania pomocnicze, m.in. jaką rolę w kształtowaniu ruchów migracyjnych pełni ład normatywny?

Jakie elementy dziedzictwa przeszłości wpływają na współczesny obraz ruchów migracyjnych w Gdańsku? Jakie są główne przyczyny osiedlania się imigrantów w Gdańsku? Jaką rolę w generowaniu ładu migracyjnego pełnią organizacje pozarządowe? W czym wyraża się aktywność społeczna i ekonomiczna imigrantów w Gdańsku? Jaką funkcję w życiu kulturowym imigrantów spełniają mity i stereotypy? Na jakie bariery napotykać imigranci w procesie adaptacji i integracji w rzeczywistości lokalnej Gdańska? (s. 11).

Charakteryzując rzeczywistość normatywno-prawną generującą ruchy migracyjne wyodrębniono analityczne zagadnienia: 1. Prawa człowieka i obywatela, 2. Urząd do Spraw Uchodźców (*UNHCR*), 3. Struktury europejskie zajmujące się ruchem migracyjnym (a. System Rady Europy, b. Prawa człowieka w ramach UBWE, c. Wolność przemieszczania się osób w Unii Europejskiej), 4. Regulacje prawne RP.

W wykładzie wskazuje się, że położenie prawne cudzoziemców w danym kraju uwarunkowane jest zarówno przepisami prawa wewnętrznego (krajowego), jak i jego zobowiązaniami międzynarodowymi. Standardy międzynarodowe należą do czynników wywierających wpływ na politykę państwa pobytu w stosunku do cudzoziemców. Współcześnie obserwuje się proces uniwersalizacji praw człowieka i podstawowych wolności.

Zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka uchwaloną 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ludzie mają prawo do swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego państwa, prawo do azylu, do posiadania obywatelstwa, do własności i współwłasności, do wolności myśli, sumienia i wyznania oraz praktykowania kultu religijnego. Wśród swobód politycznych wymienia się prawo do wolności opinii i jej wyrażania, do pokojowego gromadzenia się i zrzeszania, do uczestnictwa w rządzeniu swoim krajem bezpośrednio lub przez wybranych przedstawicieli. Deklaracja ta jest dokumentem *miękkiego* prawa międzynarodowego i nie posiada mechanizmów implementacyjnych.

Prawa i wolności wymienione w tej *Deklaracji* zagwarantowane zostały 16 grudnia 1966 r.



przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w formie: 1. Międzynarodowego Pakietu Praw Obywatelskich i Politycznych, 2. Międzynarodowego Pakietu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych.

Zgodnie z tymi dokumentami istnieje możliwość ograniczenia praw i wolności cudzoziemcom (s. 36).

Wskazując na działalność Urzędu do Spraw Uchodźców (*U N H C R*) przypomina się, że zrodziła go potrzeba, w sytuacji wielkich przemieszczeń ludności po I wojnie światowej. W 1921 r. Liga Narodów utworzyła Urząd Wysokiego Komisarza do Spraw Uchodźców Rosyjskich w Europie, którego zadaniem było koordynowanie pomocy dla uchodźców, m.in. w zakresie wydawania dokumentów tożsamości. W 1933 r. przyjęto konwencję dotyczącą międzynarodowego statusu uchodźców. W 1933 r. utworzono też Urząd Wysokiego Komisarza do Spraw Uchodźców Przybywających z Niemiec. W czasie I wojny światowej 4 listopada 1943 r. powołano Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy, a po zakończeniu II wojny światowej – 1 lipca utworzono Międzynarodową Organizację do Spraw Uchodźców. Objęła ona pomocą do 1951 r. ponad 1 milion uchodźców (s. 47). Po II wojnie światowej, który z dużą siłą ujawnił się ład instytucjonalny, który przegądłowo analitycznie przedstawiono w wykładzie. Znalazł on też odbicie w głównych strukturach jednoczącej się Europy.

Wskazując na rzeczywistości państwa polskiego przypomina się, że cudzoziemcy w Polsce nie mogą sprawować funkcji i zajmować stanowisk w różnych władzach i organach publicznych, ponieważ wśród warunków piastowania funkcji wymagane jest obywatelstwo polskie (s. 154). Mogą jednak tworzyć Kościoły i związki wyznaniowe (s. 157). Obecnie polską politykę migracyjną w znaczącej mierze wyznaczają: *Program Tempore* przyjęty w 1999 r. przez Radę Europejską oraz przyjęty w 2004 r. *Program Haski*.

Przypominając ogniwa dziedzictwa przeszłości migracji w Gdańsku wyodrębniono w wykładzie ogniwa: 1. Z okresu średniowiecza, 2. W czasach nowożytnych, 3. W XIX i na początku XX wieku, 4. W okresie Wolnego Miasta Gdańska, 5. Po 1945 roku. Podkreśla się tu, że

migracja należy do istotnych ogniw rozwoju cywilizacyjnego; najstarszą jej formę stanowiła rzeczywistość koczownicza. Migracje są procesem ciągłym, zmieniającym formy w czasie. W średniowieczu zaznaczali w niej obecność: misjonarze, zakonnicy, pielgrzymi, rycerze biorący udział w walkach, wojnach, młodzież udająca się na studia. W panoramie średniowiecznych migracji istotne miejsce zajmował Gdańsk, kształtował się w nim ważny węzeł komunikacyjny oraz portowo-handlowy.

W wymianie handlowej istotną rolę pełniły kontakty ze Skandynawią. W X–XI w. 1/3 ogółu sprowadzonych do Gdańska pochodziła z tego regionu świata. Aczkolwiek znaczące były kontakty handlowe Gdańska też z rynkami Bliskiego Wschodu.

W warunkach kształtowania się pełnej instytucjonalizacji kulturowej wzorowanej na rozwiązaniach zachodnioeuropejskich ważne stały się kontakty z Niemcami, Holandią, Anglią. W wykładzie dostarcza się o nich usystematyzowanej, syntezującej wiedzy.

W czasach nowożytnych pod wpływem tzw. odkryć geograficznych zwiększył się zakres ruchów migracyjnych. Wyraźnie zaznaczył się on w Gdańsku, który jawił się on wtedy jako ośrodek pomyślności gospodarczej, tolerancji społeczno-politycznej, a w tym religijnej. Do miasta kierowali się liczni ludzie handlu, kultury, nie mogący funkcjonować w ładzie stabilizacyjnym swoich krajów; wśród nich zaznaczyli swą obecność Holendrzy (Olędozy), Szkoci, Niemcy. W ślad za napływem ludności moźnej przybywali ludzie biedni-żebracy. W XVI w. władze miasta podjęły działania na rzecz ograniczenia ich napływu, a w tym stosowały surowe restrykcje (s. 201). Napływ innowierców generował w mieście spory religijne, m.in. między katolikami i kalwinami.

W XVI i XVII w. miasto cieszyło się sławą znaczącego ośrodka życia umysłowego i artystycznego. Powodował to napływ młodzieży zainteresowanej zdobywaniem nowoczesnego wykształcenia (s. 219).

Prezentując migracje XIX i początku XX w. zauważa się, że spowodowały one ważne przemiany kulturowe, przyczyniły się do rozwoju stosunków kapitalistycznych, zmieniły rynek pracy oraz relacje społeczne. Przybrały charakter

masowy; powodowane były przede wszystkim względami ekonomicznymi. Zmiany te ujawniły się w Gdańsku. Już na początku XIX w. stał się on mozaiką narodowości i religii, głównie protestantów, katolików, żydów i menonitów. Poszerzył się zakres kontaktów handlowych z krajami zachodnioeuropejskimi (s. 229). W armii Napoleońskiej przebywającej w Gdańsku żołnierze pochodzili z 22 państw. Jednocześnie następował też odpływ ludności, zwłaszcza kaszubskiej na emigrację, głównie do Kanady, Nadrenii (w Niemczech).

Od połowy XIX w. dominowały w mieście dwie narodowości niemiecka i polska. Wtedy ujawniło się zjawisko budzenia się świadomości narodowej, a w ślad za tym tworzenia instytucji ją wzmacniających.

Po I wojnie światowej i utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska ujawniły się nadzieje wolnościowe dla przemysłowców, handlowców, jak i robotników sezonowych. Spowodowały one napływ wielu grup narodowościowych i etnicznych. Wkrótce jednak okazało się, że struktura ta jest przestrzenią ścierania się i walki społeczności niemieckiej z polskością. Wśród innych grup narodowościowych zaznaczyli swą obecność Żydzi (s. 252). Po 1933 r. po przejęciu władzy przez czynniki hitlerowskie pozycja mniejszości narodowych uległa wyraźnemu ograniczeniu.

W aktywności społeczno-politycznej zaznaczyli swą aktywność Rosjanie i Białorusini. Aczkolwiek wyznaniowość i jej instytucjonalizacja ukazywała, że mieszkali w Wolnym Mieście imigranci – muzułmanie, karaimi, anglikanie, ormianie, grekokatolicy, prawosławni, a przede wszystkim protestanci i katolicy. Niektóre ze społeczności mniejszościowych rozwijały działalność społeczno-kulturalną. Ogniwa tej działalności odnotowuje się w wykładzie.

Nowy rozdział w rzeczywistości migracyjnej zarysował się po II wojnie światowej. Gdańsk musiała opuścić ludność niemiecka, a jej miejsce zajmowali Polacy z Kresów Wschodnich oraz różnych części kraju. Początkowo Niemcy opuszczali miasto w sytuacji gehenny wojny. Przyjmuje się, że w połowie 1945 r. przebywało ok. 124 tys. Niemców, ponad 8 tys. Polaków i ok. 1,5 tys. innych narodowości. Wraz z ugruntowaniem się nowego ładu administracyjnego

go wysiedlenia i przesiedlenia stały się wyzwaniem politycznym. Złożona sytuacja była ludności określanej mianem radzieckiej, która przybyła w szeregach Armii Czerwonej. Jej repatriacja, wysiedlenia trwały do początku lat 50. (s. 267).

Ukazując współczesne instytucje zajmujące się ruchem migracyjnym w Gdańsku scharakteryzowano cele i zadania oraz działalność: 1. Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 2. Straży Granicznej Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku, 3. Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdańsku, 4. Organizacji pozarządowych świadczących pomoc dla emigrantów (a) Amnesty International, b) Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, c) Polskiego Czerwonego Krzyża, d) Polskiej Akcji Humanitarnej, e) Caritas Polska).

Podkreśla się tu, że legalizacja ruchu migracyjnego na poziomie regionalnym należy do zadań wyodrębnionego w strukturze organizacyjnej Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców w Urzędzie Wojewódzkim. Strukturę tę utworzono 5 czerwca 1998 r. Obecnie duże znaczenie zdobywają w kwestiach migracyjnych organizacje pozarządowe o charakterze międzynarodowym.

Z punktu widzenia napływu imigrantów do Gdańska w analizie poznawczej wyodrębniono kwestie: 1. Przedstawiciele krajów i narodów, 2. Możliwości osiedleńcze, 3. Bariery osiedleńcze, 4. Struktury organizacyjne, 5. Kontakty z polskimi czynnikami politycznymi. Przypomina się, że współcześnie charakterystycznym zjawiskiem jest umacnianie się aktywności społeczno-politycznej grup narodowościowych i etnicznych. Sprzyja temu kształtujący się system wartości, gdzie uznaje się nadrzędność praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, tolerancję wobec różnych postaw, zachowań, kultur, promuje się rozwój organizacji samorządowych, spontaniczne organizowanie się ludzi, tworzenie grup nieformalnych.

Wśród grup narodowościowych i etnicznych w Gdańsku współcześnie zwracają na siebie uwagę: Białorusini, Cyganie, Grecy, Karaimi, Litwini, Macedończycy, Niemcy, Ormianie, Rosjanie, Tatarzy, Ukraińcy, Żydzi, jak też obserwuje się obecność przedstawicieli niemal

wszystkich narodów świata. Ostatnio obserwuje się napływ przedstawicieli narodów i państw Dalekiego Wschodu, a w tym Wietnamczyków, Chińczyków, Japończyków. W wykładzie wskazuje się na przyczyny osiedlania się różnych grup narodowościowych i etnicznych w przestrzeni gdańskiej, a w tym podkreśla się wagę ruchów przesiedleńczych po zakończeniu II wojny światowej. Zauważa się przy tym, że w trudnej sytuacji wtedy znalazła się ludność autochtoniczna. Nowe władze polityczne nie zawsze rozumiały jej sytuację kulturową, co powodowało stosowanie różnych ograniczeń społeczno-politycznych (s. 350). Wyjątkowe położenie było ludności, która została wpisana w czasie II wojny światowej na tzw. niemieckie listy narodowe oraz słabo komunikująca się w języku polskim. Istotne zmiany nastąpiły w tym względzie po 1956 r., tj. po przyjęciu przez władze rządowe i partyjne nowej strategii kształtowania polityki ludnościowej (w 1957 r. utworzono przy Komitecie Centralnym partii Komisje do Spraw Mniejszości). W ślad za tym charakterystycznym zjawiskiem stało się tworzenie struktur organizacyjnych przez poszczególne grupy mniejszościowe.

W procesie przemian społeczno-politycznych w kraju oraz ujawniania się odrębności narodowo-etnicznej zmieniała się identyfikacja społeczeństwa z rzeczywistymi grupami narodowościowymi, co ujawniało się m.in. w czasie spisów ludności. Według spisu ludności z maja 2002 r. w przestrzeni gdańskiej największe grupy narodowościowo-etniczne stanowili: Ukraińcy (347 osób), Niemcy (313), Białorusini (117), Rosjanie (69), Cyganie (Romowie) 42, Litwini

(24), Tatarzy (21), Żydzi (11). (s. 353). W latach 1989–2002 otrzymało w Gdańsku prawo pobytu na stałe 816 cudzoziemców, tj. 12,7% ogółu osób przybyłych imigrantów do miasta z zagranicy. W analizie poznawczej dostarcza się wskaźników statystycznych oraz wiedzy o motywach przybywania do miasta cudzoziemców, określa się możliwości osiedleńcze, jak i podkreśla ujawniające się trudności w życiu imigracyjnym. Wśród nich wymienia się negatywne nury i stereotypy – wyobrażenia o poszczególnych narodowościach i grupach etnicznych.

W *Zakończeniu* podjęto próbę syntetycznego ujęcia prezentowanych kwestii poznawczych. Starannie wykonano *Bibliografię*.

Prezentowana praca zasługuje na uwagę poznawczą przede wszystkim ze względu na: 1. Dostarczenie wiedzy normatywnoprawnej o ruchach migracyjnych ludności, 2. Ukazanie Gdańska jako miasta o bogatych tradycjach „przyciągających” cudzoziemców, a następnie tworzących grupy narodowościowe i etniczne, 3. Określenie zadań, realizowanych przez instytucje zajmujące się ruchami migracyjnymi w przestrzeni gdańskiej, 4. Zaprezentowanie możliwości i barier osiedleńczych, ujawniających się przed imigrantami w przestrzeni gdańskiej, 5. Wskazanie nowych tendencji w rozwoju ruchów migracyjnych, generowanych przez rozwój prawa międzynarodowego, edukację, informacyjność (postęp naukowo-techniczny).

Książka w istotnym stopniu wzbogaca wiedzę o przeszłości i teraźniejszości życia kulturowo-cywilizacyjnego w gdańskiej przestrzeni kulturowej.

*Andrzej Chodubski*

